

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X V I I I



Rzeszów 2006

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X V I I I

Rzeszów 2006

RECENZENT TOMU

Jan Draus

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Jan Konefał,
Jan Kwak, Waław Wierzbieniec, Grzegorz Zamoyski (sekretarz)

REDAKTOR NAUKOWY

Grzegorz Zamoyski

SKŁAD KOMPUSEROWY

Grzegorz Zamoyski

© Copyright by

Archiwum Państwowe w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE

POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
ODDZIAŁ W RZESZOWIE

Adres redakcji: 35-959 Rzeszów, ul. Bożnicza 2

tel: (017) 85-32-684, 85-32-670

fax: (017) 85-38-304; e-mail: osrodek@rzeszow.ap.gov.pl

SPIS TREŚCI TOMU XVIII

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

Wiktor Ostasz, <i>Perły wśród jedwabi. Strój elit władzy bizantyńskiego kręgu kulturowego w późnym średniowieczu</i>	5
Olga Kurzynoga, <i>Dom mieszczański w Rzeszowie w czasach nowożytnych</i>	33
Bogusław P. Marks, <i>Działalność Warszawskiego Komitetu Giełdowego (1910-1920)</i>	59
Paweł Grata, <i>Państwowy Monopol Spirytusowy jako element reform skarbowych Władysława Grabskiego</i>	81
Paweł Grata, <i>Polityka protekcyjna władz polskich wobec gorzelnictwa rolniczego w okresie Wielkiego Kryzysu (1929-1935)</i>	99
Igor Kim, <i>Sprawa wysunięcia kandydatów na posłów i senatorów w wyborach 1935 roku (w świetle relacji i listów do Walerego Sławka)</i>	109
Wojciech Kwieciński, <i>Położenie prawne Polaków zatrudnionych przymusowo w Trzeciej Rzeszy na przykładzie ustawodawstwa prowincji Westfalia</i>	123
Agnieszka Skrzypek, <i>Problemy w handlu na terenie powiatu jarosławskiego w latach 1944-1948</i>	143
Anita Lehmann, <i>Rzeszów jako ośrodek kultury w latach 1945-1989 na tle przekształceń społecznych, gospodarczych i ustrojowych</i>	165

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Robert Lipelt, <i>Austriackie i galicyjskie wydawnictwa statystyczne jako podstawa badań nad hodowlą zwierząt gospodarskich w Galicji w okresie autonomii</i>	193
Danuta Olszanecka, <i>Galicyjski kataster gruntowy w zbiorach Archiwum Państwowego w Rzeszowie</i>	201
Tomasz J. Filozof, <i>Struktura przestrzenna i własnościowa Staromieścia w świetle galicyjskiego katastru podatkowego z 1849 r.</i>	211
Stanisław Kawiorski, <i>„Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny” – 1884 r.</i>	263
Mirosław Romański, <i>Rzeszowska prasa niezależna w latach 1981-1983</i>	273

RECENZJE

Dariusz Grala, <i>Reformy gospodarcze w PRL (1982-1989). Próba uratowania socjalizmu (Paweł Grata)</i>	283
Robert Adamek, Tadeusz Nowak, <i>650 lat Pabianic. Studia i szkice (Bogusław P. Marks)</i>	287
Krzysztof A. Tochman, <i>Z ziemi obcej do Polski. Losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy powrócili do kraju po II wojnie światowej. T. 1, (Stanisław Kawiorski)</i> .	289
Jan Jakóbiec, <i>Na drodze stromej i śliskiej. Autobiografia socjologiczna, redakcja naukowa, słowo wstępne, przypisy Grzegorz Ostasz (Stanisław Dobrowolski)</i>	291

Zdzisław Konieczny, <i>Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947</i> (Jan Pisuliński)	298
--	-----

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

Wiktor Ostasz

Późnośredniowieczne ubiory bizantyńskich elit władzy i ich recepcja w Serbii i Bułgarii

Wprowadzenie

Bizantyński ubiór stanowi bardzo szczególne skrzydło średniowiecznej garderoby, skryte nieco w kurzu zapomnienia i położone raczej na peryferiach zainteresowań kostiumologów¹. Tak jak Cesarstwo Bizantyńskie nie przystawało do standardów europejskiego średniowiecza jako twór o tradycji politycznej obcej królestwom Zachodu, tak i jego bogaty dorobek kulturowy – *collage* z pogranicza epok i cywilizacji – odcinał się jaskrawo na tle „barbarzyńskiej” reszty znanego świata. Trudno jest znaleźć właściwe miejsce wśród historycznych podziałów i klasyfikacji dla imperium o tysiącletnich dziejach i tak głębokiej specyfice – stąd biorą źródło problemy z ujęciem bizantyńskiej spuścizny w dziedzinie strojów. Przemiany w ubiorze nie sięgnęły jednak tak daleko, jak mogłaby to sugerować ogromna rozpiętość czasowa jego historii w Cesarstwie. Nowy Rzym był nade wszystko ostoją konserwatyzmu; duma jego mieszkańców z antycznego dziedzictwa i wysoki stopień formalizacji życia publicznego miały w tym swój wydatny udział. W ubiorze elit nie nastąpiły w ciągu wieków praktycznie żadne rewolucje. Mimo to ów skostniały i nieco anachroniczny model stroju zdołał dokonać ekspansji na obszar państw tzw. „bizantyńskiej wspólnoty narodów”², a także dalej, poza krąg prawosławia. Niezależnie bowiem od politycznych wzlotów i upadków Cesarstwa, bez względu na klimat międzynarodowych stosunków, splendor Bizancjum zawsze imponował Europejczykom z zachodu i wschodu.

¹ Do lat dziewięćdziesiątych XX w. nie powstało żadne systematyczne studium poświęcone kostiumom bizantyńskim, jak stwierdziła Elisabeth Piltz (*Le costume officiel des dignitaires byzantins à l'époque Paléologue*, Uppsala 1994, s. 9). Dopiero z początkiem nowego stulecia pojawiło się obszerne dzieło Marii G. Parani, *Reconstructing the Reality of Images: Byzantine Material Culture and Religious Iconography (11th-15th centuries)*, Leiden-Boston 2003, które zawiera cenne rozdziały dotyczące ubiorów późnego Bizancjum, ale niestety okazało się dla autora nieosiągalne. Szerokiego opracowania doczekały się także ostatnio ubiory średniobizantyńskie: J. L. Ball, *Byzantine Dress: Representations of Secular Dress in Eighth- To Twelfth Century Painting*, New York 2005.

² Termin ukuty przez D. Obolenskiego, *The Byzantine Commonwealth: Eastern Europe 500-1453*, London 1971.

Począwszy od Karola Wielkiego, wielu władców i możnych usiłowało naśladować ceremoniał i wystrój dworu *basileusów*³. Insygnia używane w Konstantynopolu wywarły spory wpływ na kształtowanie się reprezentacyjnego „inwentarza” monarchów w łacińskiej Europie⁴. Przede wszystkim jednak bizantyńskie wzory odegrały pierwszorzędną rolę w formowaniu gustów i tradycji w ubiorze wśród elit państw prawosławnych. Religia była najskuteczniejszym nośnikiem kulturalnym w dobie średniowiecza; wspólnota wyznaniowa łącząca Bizancjum z Serbią, Bułgarią, Mołdawią, Wołoszczyzną, Gruzją, Armenią i Rusią zadecydowała o stosunkowo jednolitej postaci ubiorów noszonych na najwyższym szczeblu władzy w tych krajach. Choć na detale stroju silny wpływ miały lokalne upodobania, to jednak forma i funkcje szat czy insygniów właściwych monarchom i arystokratom prawosławia nawiązywały wiernie do mody i symboliki pochodzącej z Bizancjum. Celem niniejszego szkicu jest – obok scharakteryzowania ubiorów elit Cesarstwa i ortodoksyjnych Bałkanów słowiańskich w późnym średniowieczu – porównanie bizantyńskich pierwowzorów mody monarchszej i możnowładczej z formami zaadaptowanymi w krajach ościennych oraz wśród greckich władców konkurujących z Paleologami. Na podstawie analizy materiału ikonograficznego udało się wyodrębnić pewne cechy szczególnie ubioru bułgarskiego i serbskiego na tle mody Cesarstwa. Omówiony został również krótko przebieg procesu bizantynizacji odzienia w obu państwach Słowian południowo-wschodnich.

Ograniczenie społecznego zakresu opracowania do elit politycznych wynika z oczywistego zjawiska, jakim było szczególnie mocne oddziaływanie bizantyńskiego kostiumu na ubiór prominentów cudzoziemskich. Płynące z Konstantynopola prawidła mody, obyczajowości i ideologii politycznej przyjmowały prze-

³ Pierwszym cesarzem używającym tytułu *basileusa* był Herakliusz (610–641). W. Ensslin, *The Government and Administration of the Byzantine Empire* [in:] *Cambridge Medieval History*, vol. IV: *The Byzantine Empire*, part II: *Government, Church and Civilisation*, ed. Joan M. Hussey, Cambridge 1967 [dalej: CMH], s. 1. To określenie cesarza Bizancjum w grece bizantyńskiej i nowożytnej (βασιλεύς) przybrało wartość fonetyczną: „vasilevs”; i tak powinno być zapisywane w odniesieniu do średniego i późnego okresu dziejów Cesarstwa. Jednak z uwagi na powszechne występowanie klasycznego wariantu „basileus” w publikacjach polskich i zagranicznych pozostawiona została tu owa spopularyzowana, choć niezbyt adekwatna dla opisywanych czasów wersja. Natomiast pozostałe terminy greckie są podawane w brzmieniu bizantyńskim (nowogreckim). Spółgłoski zostały oddane fonetycznie, natomiast zachowano w transkrypcji dyftongi o wartości dźwiękowej innej od sumy odpowiadających im znaków alfabetu łacińskiego (*ai=e*, *ei=oi=i*, *av=af*, *ev=ef*, *ov=u*), by nie pozbawić greckich wyrazów ich ortograficznego urozmaicenia. W wielu wypadkach zastosowany model transkrypcji odbiega od postaci dominującej w literaturze przedmiotu.

⁴ J. Deér, *Byzanz und die Herrschaftszeichen des Abendlandes*, *Byzantinische Zeitschrift*, 50 (1957), s. 405–436; F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, Warszawa 2004, s. 130, 134, 140. Bizantyńską proveniencję mają zamknięta korona (*corona clausa*, symbol władzy suwerennej) i tiara. Roger II, król Sycylii (1130–1154) nosił się wyłącznie według bizantyńskiej mody (*loros*, *stemma*, *chlamys*).

cież w pierwszym rządzie warstwy rządzące, podlegające przez wieki greycyzacji i utrzymujące ciągły kontakt z potężnym ośrodkiem politycznym Bizancjum.

Bizantyński krąg kulturowy został potraktowany wąsko – obejmuje jedynie strefę najbardziej bezpośrednich wpływów Nowego Rzymu, czyli Serbię i Bułgarię. Zakres czasowy pracy wyznaczają daty graniczne epoki panowania Paleologów (*Παλαιολόγοι*): 1261–1453. Był to okres wzmożonego importu mody bizantyńskiej przez sąsiednie kraje słowiańskie. Dynamika procesu miała tam obraz odwrotny niż na Zachodzie, gdzie bizantyńskie wpływy traciły z biegiem lat na znaczeniu, w miarę rozwoju i sublimacji rodzimej wytwórczości tekstylnej⁵. Znamienne, że mieszkańcy Bałkanów zaczęli tym chętniej sięgać do bizantyńskich wzorów w ubiorze (i nie tylko), im bardziej niezależne od Konstantynopola stawały się ich państwa. Rosnący w siłę władcy i arystokraci Serbii czy Bułgarii, poszukując godnej oprawy dla swego majestatu, zwracali się ku uświęconym przez ryt prawosławny i wieki potęgi kanonom znad Bosforu. Mimo że w tych latach Bizancjum było już tylko cieniem dawnego imperium, jego autorytet kulturowy i religijny nie uległ nadszarpięciu⁶. Fascynacja Cesarstwem ze strony ościennych narodów przetrwała nawet upadek *basileusów* i opanowanie Miasta przez Turków; mało tego, stała się udziałem jego muzułmańskich zdobywców.

Geneza i ogólna charakterystyka ubiorów bizantyńskich

Bizancjum, spadkobierca *Imperium Romanum* i zarazem tradycji hellenistycznych, przejęło i kontynuowało we wczesnym okresie swych dziejów antyczny styl ubierania się. Charakterystyczne dla starożytnych Rzymian i Greków obfite drapowanie skromnych tkanin, głównie lnu i wełny, zaczęło jednak już w czasach Justyniana ustępować miejsca wschodniemu zamiłowaniu do ciężkich szlachetnych materiałów, intensywnych barw, lśniących ozdób i przepychu we wzornictwie. Wzory zza azjatyckich rubieży Cesarstwa trafiały do Konstantynopola równoległe z utrwalaniem się tam wschodniego modelu nieprzystępnego władcy-despoty, ubóstwionego niemal i otoczonego nieprzebranymi skarbami. Perskie i arabskie wpływy ukształtowały ostatecznie w Bizancjum świat mody zupełnie odbiegający od rzymskiego. Stroje wyróżniała sztywność i dostojęstwo, płynące z zastosowania jedwabiu i z nasycenia tkaniny ozdobami: perłami, szlachetnymi kamieniami oraz złotymi i srebrnymi haftami o fantazyjnych motywach. Szaty i rękawy stały się z biegiem czasu dłuższe, szczelnie okrywając nowych Rzymian – *Romaioi* (Ῥωμαῖοι) – od stóp do głów w sposób zacierający kontury sylwetki. Męskie tuniki sięgały przynajmniej kolan, damskie – przynajmniej kostek. Oficjalny, pompacyjny charakter kostiumów w połączeniu z rozbudowaną etykietą przydawał dworowi bizantyńskiemu wyjątkowego szyku i budził podziw cudzoziemców. Cesarz i jego dygnitarze przypominali w mieniących się od klejnotów szatach żywe mozaiki. Sformalizowanie ubioru sięgnęło

⁵ F. Boucher, *op. cit.*, s. 137, 140-142.

⁶ Zob.: A. Grabar, *Byzantine Architecture and Art* [in:] *CMH*, vol. IV, part II, s. 347-348; S. Runciman, *The Place of Byzantium in the Medieval World* [in:] *CMH*, vol. IV, part II, s. 371-372.

tak daleko, że poszczególnym rangom urzędniczym przypisano barwy uniformów⁷. Dla *basileusa* i jego najbliższego otoczenia zarezerwowana była naturalnie purpura, nawiązująca do rzymskich szat imperialnych i *clavi* – ozdobnych pasów na tunikach senatorów i wodzów⁸.

Wiele z tych cech było naturalną konsekwencją hegemonii jedwabiu w stroju bizantyńskim. Tkanina ta układała się w drobne fałdy, inaczej niż len i wełna, co wyeliminowało drapowania, a ponadto niezwykle bogate dekoracje wymagały eksponowania poprzez prostą linię ubioru. Stąd właśnie wynikała sztywność i hieratyzm kostiumów. Za Teofanem i Prokopiuszem z Cezarei przyjmowano niegdyś, że tajemnica produkcji cennego i powszechnie pożądanego jedwabiu przeniknęła do Bizancjum z Chin i Persji w czasach Justyniana⁹. Udokumentowana jest jednak hodowla jedwabników na terenie bizantyńskiej Syrii już w piątym wieku. Cesarze strzegli sekretu równie zazdrośnie jak Azjaci, organizując poprzez urzędników zwanych *kommerkiarioi* ścisłą kontrolę państwa nad przemysłem jedwabnym. Ośrodki produkcji przesuwano z biegiem wieków coraz dalej na zachód Cesarstwa, by w IX-X w. skoncentrować je w basenie Morza Egejskiego¹⁰. Najprężniejsze warsztaty (*ergasteria*) funkcjonowały w Heraklei pod Konstantynopolem, Atenach, Koryncie i Tebach¹¹. Bizantyńska produkcja teksty-

⁷ Szerzej na s. 12. Techniki barwienia tkanin zostały opisane w bizantyńskich korpussach wiedzy alchemicznej. K. Vogel, *Byzantine Science* [in:] *CMH*, vol. IV, part II, s. 301. Najcenniejszy w farbiarstwie był rozkolec, z którego obok kilku odcieni purpury umiano otrzymać żółć, błękit, zielen i czern; ponadto purpurowy barwnik uzyskiwano poprzez zmieszanie indygo (pochodnej urzetu) i marzanny. Rezeda żółta, poza swą naturalną barwą, mogła w połączeniu z indygo nadawać tkaninom koloru zielonego. Jedwabna przędza miała przed farbowaniem odcień złotożółty lub białawy. A. Muthesius, *Essential Processes, Looms, and Technical Aspects of the Production of Silk Textiles* [in:] *The Economic History of Byzantium*, ed. Angeliki E. Laiou, Washington 2002 [dalej: *EHB*], vol. I, s. 159–160. Bizantyńczycy nie wykorzystywali raczej alunu wydobywanego na ich ziemiach do celów farbiarskich – Genuelczycy eksploatowali ten minerał i eksportowali go z Phokaii na Zachód. C. Cahen, *L'alun avant Phocée. Un chapitre d'histoire économique islamochrétienne au temps des Croisades*, "Revue d'histoire économique et sociale" 1963, nr 41, s. 433; K.-P. Matschke, *Mining* [in:] *EHB*, vol. I, s. 120.

⁸ F. Boucher, *op. cit.*, s. 99, 118–123; D. Yarwood, *European Costume: 4000 years of fashion*, London-Sydney 1975, s. 22, 25; L. Kybalová, O. Herbenová, M. Lamarová, *Das große Bilderlexikon der Mode. Vom Altertum zur Gegenwart*, Dresden 1980, s. 87.

⁹ M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 99–100; D. Yarwood, *op. cit.*, s. 22–25; L. Kybalová, O. Herbenová, M. Lamarová, *op. cit.*, s. 87.

¹⁰ A. Muthesius, *Essential...*, s. 150–152.

¹¹ A. Grabar, *Byzantine...*, s. 324; D. Yarwood, *op. cit.*, s. 24. W roku 968 biskup Liutprand z Cremony, poseł cesarza Ottona I, daremnie próbował wywieźć purpurowy jedwab z Konstantynopola – cenny towar został mu skonfiskowany przez cesarskich urzędników. Dopiero w 1147 r. Roger II, król Sycylii, zdobył tajemnicę produkcji jedwabiu, porywając z Teb i Koryntu rzemieślników-specjalistów. G. Ostrogorski, *History of the Byzantine State*, New Brunswick 1969, s. 291, 382–383; J. Kovačević, *Srednjovekovna nošnja balkanskih Slovena*, Beograd 1953, s. 184; S. Runciman, *op. cit.*, s. 368.

liów osiągnęła wyżyny sztuki¹² – jej wytwory zadziwiają bogactwem skomplikowanych motywów, które często obejmowały całe sceny religijne bądź historyczne. Na tkaninach chętnie haftowano prócz ornamentów roślinno-geometrycznych przejęte z Persji fantastyczne hipokampy, gryfy, pegazy, a nadto słonie, lwy oraz cesarskie orły, dwugłowe i jednogłowe¹³. Rozbudowany dwór cesarski napędzał rozwój owego rzemiosła niezliczonymi zamówieniami. Purpurowe, ciężkie jedwabie cesarskie przetykano z reguły złotem, otrzymując brokaty¹⁴. Choć len i wełna zostały zepchnięte na dalszy plan, nie zanikły w użyciu i nie przestały być cenione; arabski podróżnik Ibn Battuta podaje, że w 1332 r. otrzymał w darze od bizantyńskiej księżniczki ubiory tkane zarówno z jedwabiu, jak i z wełny i lnu¹⁵.

Orientalizacja i barbaryzacja stroju bizantyńskiego przejawiała się między innymi w noszeniu kaftanów oraz spodni. Obie części garderoby – pierwsza przejęta z wojskowego ubioru Persów, druga od Scytów – zostały zaadaptowane do funkcji reprezentacyjnych i paradnych¹⁶. Kaftan bizantyński stał się eleganckim płaszczem zapinanym na guziki, natomiast spodnie, zawsze obcisłe i noszone także przez kobiety, wzbogacono o haftowane lub inkrustowane pionowe pasy¹⁷.

Obok perskich, arabskich, a w późnym średniowieczu nade wszystko tureckich zapożyczeń do mody Bizancjum wkradły się również elementy zachodnioeuropejskie. Ich wpływy nie mogły się równać ze wschodnimi; chodzi tutaj raczej o tkaniny i biżuterię, przywożone przez włoskich i katalońskich kupców, aniżeli o formy stroju¹⁸. Ponadto styczność ze sztuką wojenną Zachodu poprzez krucjaty oraz najemników przyjmowanych na żołd Cesarstwa zaowocowała przyjęciem się w Bizancjum pewnych elementów uzbrojenia italskiego czy normńskiego¹⁹.

¹² Zob.: A. Muthesius, *Essential...*, s. 147–168; eadem, *Studies in Byzantine and Islamic Silk Weaving*, London 1995.

¹³ M. Gutkowska-Rychlewska, *op. cit.*, s. 111–112.

¹⁴ F. Boucher, *op. cit.*, s. 119–123. Występowanie postaci ludzkich w haftowanych scenach budziło opór Kościoła już od IV wieku; wybuch ikonoklazmu w wieku VII trwale ograniczył stosowanie podobnych motywów.

¹⁵ *Voyages d'Ibn Batoutah*, trans. Ch. Defrémery & B. R. Sanguinetti, Paris 1914–1926, vol. II, s. 444–445.

¹⁶ Oba typy ubioru wykorzystywane były podczas uroczystości państwowych. W myśl klasyfikacji zaproponowanej przez Krystynę Turską ubiór paradny odróżnia od reprezentacyjnego brak cech oficjalnych. Odrębną kategorię odzieży cesarskiej stanowią ubiory ceremonialne, dostosowane do potrzeb konkretnych rytuałów; K. Turska, *Próba klasyfikacji ubiorów*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1978, nr 4, s. 439.

¹⁷ F. Boucher, *op. cit.*, s. 121; D. Yarwood, *op. cit.*, s. 25.

¹⁸ A. Grabar, *Byzantine...*, s. 348, 353.

¹⁹ I. Heath, *Byzantine Armies AD 1118–1461*, Oxford 1995 (Men-at-Arms, 287), s. 42–43.

Ubiór cesarski w XIII–XV w.

Bogatym źródłem informacji o ceremonialnym ubiorze *basileusa* jest czternastowieczny *Traktat o urzędach*, przypisywany swego czasu Georgiosowi Kodinosowi²⁰. Odtworzenie odzienia paradnego i reprezentacyjnego umożliwiają natomiast źródła ikonograficzne. Mankamentem tych ostatnich jest jednak trudność w rozpoznawaniu funkcji pełnionej przez dany ubiór.

W stroju cesarzy bizantyńskich występowały niezależnie od okresu dwa elementy ozdobne: *loros* (λόρος) i *maniakis/maniakion* (μανιάκης/μανιάκιον). Szczególne znaczenie miał *loros*, długa złota lub purpurowa szarfa wysadzana klejnotami i nierzadko haftowana złotą nicią, wywodząca się z późnorzymskiej togi konsularnej (*trabea triumphalis*). Oplatając szatę cesarza w specyficzny sposób, który ulegał modyfikacji przez wieki, *loros* symbolizował całun Chrystusa, przypominający jego śmierć i zmartwychwstanie. Jako alegoria chwały Bożej przydawał cesarzowi wyjątkowego majestatu. Szarfa otaczała pod kołnierzem (*maniakis*) szyję cesarza; jeden jej koniec opadał z przodu aż po dolną lamówkę szaty, natomiast drugi oplatał władcę w pasie i luźno zwisał przerzucony przez lewe przedramię. W okresie późnobyzantyńskim *loros* stał się węższy i przymocowywano go do szaty (od czasów Komnenów) z wyjątkiem końca dzierżonego przez lewą rękę cesarza²¹. Pochodzący z Persji *maniakis* był natomiast samodzielnym szerokim kołnierzem ze złotej materii, okrywającym szyję i barki, utrzymanym w stylistyce zdobień *loroi* i ponadto często obrzeżonym perłami. Należał zarówno do garderoby cesarza, jak i cesarzowej; w okresie późnobyzantyńskim *basilissy* zaprzestały jednak noszenia go²².

Mimo konwencjonalizacji ubioru *basileusa*, idącej w parze z jego majestatyczną funkcją, wydaje się, że ostatnie wieki Bizancjum przyniosły istotne zmiany w tej mierze. Po pierwsze, apogeum wpływów wschodnich znalazło wyraz w szerokim zastosowaniu kaftanów (*epilourikon*, *kavvadion*) i innych szat prostych w

²⁰ Pseudo-Kodinos, *De officialibus palatii Constantinopolitani et de officiis magnae ecclesiae liber*, ed. I. Bekker, Bonn 1839 = Pseudo-Kodinos, *Traité des offices*, ed. J. Verpeaux, Paris 1966 [dalej: *Traité*]. Niniejsze opracowanie bazuje na nowszej edycji, której paginacja została oddana w przypisach przez arabskie liczby. Do starego wydania odsyłają numery stron w nawiasie kwadratowym. Niektóre fragmenty dzieła dzieła Pseudo-Kodinoso dotyczące ubioru doczekały się przekładu na francuski już w 1948 roku. R. Guiland, *Les chapitres relatifs au costume et a la coiffure du traité «Sur les dignitaires du palais de Constantinople» du Pseudo-Codinos*, „Byzantion” 1948, nr 18, s. 127–138. Wersja Verpeaux i wersja Guillanda, czołowego bizantynisty tamtych czasów i eksperta w zakresie administracji bizantyńskiej, różnią się dość znacząco między sobą.

²¹ E. Piltz, *Trabea triumphalis und Loros* (B. XII) [in:] K. Wessel, C. Nicolescu, E. Piltz, *Insignien* [in:] *Reallexikon zur byzantinischen Kunst*, ed. K. Wessel, M. Restlé, vol. III, Stuttgart 1973 [dalej: *Insignien*], s. 428–444; M. Gutkowska-Rychlewska, *op. cit.*, s. 107, 112.

²² Pierwotną formą *maniakis* był naszyjnik w kształcie kołnierza obwieszony i inkrustowany klejnotami. K. Wessel, *Torques-Maniakes-Maniakion* (B. IX) [in:] *Insignien*, s. 418–420; *idem*, *Maniakion* (C. IIc) [in:] *Insignien*, s. 473; M. Gutkowska-Rychlewska, *op. cit.*, s. 106–107; F. Boucher, *op. cit.*, s. 121; D. Yarwood, *op. cit.*, s. 25.

croju – takich jak *granatza* (γραντζα), długa dostojna szata męska o asyryjskim rodowodzie, z wąskimi ozdobnymi rękawami opadającymi swobodnie do kostek (wariant *granatzy* przeznaczony dla dygnitarzy nosił nazwę *lapatzas* – λαπίτζας – i odróżniało go przewiązanie w pasie, za który zatknięte lub do którego przytwierdzone musiały być rękawy)²³. Tuniki, ubiory o luźnych rękawach i plecach – dziedzictwo antyku – ustępowały pola wschodnim elementom garderoby, a same ewoluowały w stronę ciężkości i obcisłości²⁴. *Chlamys* (χλάμυς), purpurowy płaszcz cesarza, wyszła rychło z użytku w odnowionym cesarstwie Paleologów²⁵. Z tej grupy strojów utrzymał pozycję jedynie *sakkos* (σάκκος), przodek współczesnego ornatu i krewny zachodnioeuropejskiej dalmatyki, ubiór sztywny, szeroki, rozcięty na całej długości obu boków i nieco krótszy niż inne szaty cesarskie. Jego rękawy, także szerokie, sięgały połowy lub trzech czwartych długości. *Sakkos basileusa* obok barwy purpurowej przybierał również czarną, która symbolizowała „tajemnicę cesarskości (*basileia*)”. Prawo do noszenia *sakkoi* dzielili z cesarzem patriarchowie i metropolici Bizancjum. Był to ubiór ściśle ceremonialny. Cesarze wdziewali *sakkos* na trzy okazje: podczas koronacji, na Niedzielę Palmową oraz podczas *Prokypsis* (uroczyste ukazanie się rodziny cesarskiej po nabożeństwie bożonarodzeniowym)²⁶. Oprócz tego w okresie późnobizantyń-

²³ *Traité*, IV, 218–219 [63–64]; B. Cvetković, *Prilog proučavanju vizantijskog dvorskog kostima – granatza, lapatzas*, „Zbornik Radova Vizantološkog Instituta” 1995, nr 34, s. 143–156. Serbski badacz wykazał ostatecznie, jaki typ ubioru kryje się pod oboma terminami, błędnie do tamtej pory stosowanymi w nauce – nawet przez takie autorytety, jak A. Grabar, Svetozar Radojčić czy Jovan Kovačević – jako określenie żeńskiej odmiany *divitision* o rękawach również niezwykle długich, ale za to – w przeciwieństwie do *granatzy* – bardzo szerokich i kryjących ręce. Zob. także: A. Nitić, *Tkanine i profani kostim u srpskim slikarstvu XIV i prve polovine XV veka – poreklo i razvoj stila* [in:] *Niš i Vizantija II. Zbornik radova* (symposium: Niš 3-5.VI 2003 r.), ed. M. Rakocija, Niš 2004, s. 328–329. Warto podkreślić, że prawidłowo charakteryzuje *granatzę* M. Gutkowska-Rychlewska, *op. cit.*, s. 112–113, mimo że jej dzieło powstało w okresie, gdy w nauce dominowały błędne teorie na temat tego ubioru. *Granatzę* wymienia także F. Boucher, *op. cit.*, s. 123, ale jego opis jest nieprecyzyjny. K. Turska, *Z problematyki badań nad ubiorem w ruskich źródłach ikonograficznych XV wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1980, nr 42, s. 56, podaje interesującą informację o antycznym perskim ubiorze z luźno wiszącymi rękawami, zwanym *kandys*, który mógł oddziaływać na modę bizantyńską.

²⁴ T. Talbot Rice, *Everyday Life in Byzantium*, London 1967, s. 166.

²⁵ K. Wessel, *Paludamentum-Chlamys* (B. XI) [in:] *Insignien*, s. 424–427. W okresie średniobizantyńskim *chlamys* okrywała cesarza podczas koronacji. Michał VIII nosił *chlamys* tylko do czasu odzyskania Konstantynopola, dopóki sprawował rządy w Cesarstwie Nikejskim; później płaszcz znikł z ikonografii, nie wspomina go też *Traktat o urządach*.

²⁶ E. Piltz, *Trois sakkoi byzantins. Analyse iconographique*, Stockholm 1976, s. 13, 17; K. Wessel, *Tunica (Skaramangion), Gürtel, Dibetesion, Sakkos und Ruchos* (B. X) [in:] *Insignien*, s. 422–423; F. Boucher, *op. cit.*, s. 123; R. Janin, *Les Églises orientales et les rites orientaux*, Paris 1955, s. 36. Cytat o znaczeniu czarnej barwy *sakkos*: *Traité*, IV, 201 [51]. *Sakkos* jako strój koronacyjny jest potwierdzony w: *Traité*, VII: 256 [89], i 264 [93]; jako wyłączny strój na Niedzielę Palmową w: *Traité*, IV, 224 [67]. O ceremonii *Prokypsis*: O. Treitinger, *Die oströmischen Kaiser- und Reichsidee nach ihrer Gestaltung im höfischen Zeremoniell*, Darmstadt 1956, s. 112–119.

skim występowała inna forma ubioru ceremonialnego – czerwona tunika (ρούχον) haftowana perłami, wkładana przez cesarza na nieszpory i msze²⁷.

Okres przejściowy pomiędzy wcześniejszą modą cesarską, o wyraźnych jeszcze wpływach rzymskich, a późniejszą, silnie orientalną, rozpoczęła – jak się wydaje – epoka Komnenów (1081–1185), a zakończył dopiero zmierzch Cesarstwa Nikejskiego (1261). Obcisłe i wydłużone rękawy można zauważyć już w stroju Jana II Komnena (1118–1143) w zestawieniu ze starszym o blisko dziewięćdziesiąt lat ubiorem Romana III Argyrosa (1028–1041), obejmującym tunikę²⁸. Luźne szaty z szerokimi, fałdzistymi i niezbyt długimi rękawami w starym stylu nosili jeszcze Roman IV Diogenis (1068–1071) i Nikifor III Botaneiatas (1078–1081). Strój tego ostatniego to purpurowy, przewiązany pasem *paragaudion* (παρραγούδιον)²⁹. Porównanie koron Konstantyna IX Monomacha (1042–1055) i Jana II pozwala dostrzec tendencję ewolucyjną także w wyglądzie insygniów. Skronie Konstantyna zdobiła niska, płaska, szeroka i otwarta korona – *stemma* (στέμμα), natomiast Jan nosił zamkniętą, kopulastą *kamilaukion* (καμηλαύκιον)³⁰. *Kamilaukion* wziął górę nad *stemma* w dobie pierwszych Komnenów³¹. Gęsto

²⁷ *Traité*, IV, 195 [47]; K. Wessel, *Tunica...*, s. 423.

²⁸ *Dziewica [Maria] pomiędzy cesarzem Janem Komnenem a cesarzową Ireną*, mozaika z Hagia Sophia (południowa galeria, ok. 1118 r. – barwna reprodukcja w: D. Talbot Rice, *Art of the Byzantine Era*, London 1963, s. 120 (ryc. 108); *Chrystus błogosławiący cesarzową Zoe i Konstantyna Monomacha*, mozaika z Hagia Sophia (południowa galeria, ok. 1030 r., zmiany ok. 1042 r.: głowa Romana III Argyrosa, męża *basilissy* Zoe, została zastąpiona głową Konstantyna IX Monomacha, jej późniejszego małżonka) – barwna reprodukcja w: D. Talbot Rice, *op. cit.*, s. 104 (ryc. 90).

²⁹ *Chrystus koronujący Romana IV Diogenisa i Eudokię*, tablica z kości słoniowej, ok. 1068 r. (Cabinet des Médailles, Bibliothèque Nationale, Paris) – reprodukcja w: L. Kybalová, O. Herbenová, M. Lamarová, *op. cit.*, s. 86 (ryc. 97) oraz w: G. Ostrogorski, *op. cit.*, s. 338 (ryc. 47); *Cesarz Nikifor Botaneiatas między świętym Janem Chryzostomem a archaniołem Michałem*, ilustracja z rękopisu *Homilii świętego Jana Chryzostoma*, (Bibliothèque Nationale, Paris, manuskrypt Coislin 79) – barwna reprodukcja w: D. Talbot Rice, *op. cit.*, s. 122 (ryc. 112).

³⁰ Jak wyżej w przypisie 28. *Stemma* była właściwie obniżoną tiarą perską. F. Boucher, *op. cit.*, s. 123.

³¹ E. Piltz, *Kamelaukion et mitra. Insignes byzantines impériaux et ecclésiastiques*, Stockholm 1977, s. 74-75 (tam też reprodukowany obszerny materiał ikonograficzny); F. Boucher, *op. cit.*, s. 121. Przykłady występowania *kamilaukion* w ikonografii Paleologów w: *Michał VIII Paleolog*, miniatura z bizantyńskiego rękopisu, XIV w. (Bayerische Staatsbibliothek, München, *Cod. Graec. 442*, fol. 174^r) – czarno-biała reprodukcja w: D. J. Geanakoplos, *Emperor Michael Palaeologus and the West, 1258–1282: A Study in Byzantine-Latin Relations*, Cambridge, Massachusetts, 1959, s. 194; *Andronik II (1282–1328)*, fragment miniatury z chryzobulli z 1293 r. (Muzeum Bizantyńskie, Ateny) – czarno-biała reprodukcja na okładce: A. E. Laiou, *Constantinople and the Latins: The Foreign Policy of Andronicus II, 1282–1328*, Cambridge, Massachusetts 1972; *Andronik III (1328–1341)* (Landesbibliothek Stuttgart, *Cod. Hist. F601*, fol. 2) – czarno-biała reprodukcja w: U. V. Bosch, *Andronikos III. Palaiologos*, Amsterdam 1965, Tafel 2; *Jan VI Kantakuzen (1341–1354) na tronie, przewodniczący synodowi biskupów, 1370–1375*, iluminowana miniatura na pergaminie, Rękopis Jana Kantakuzena (Bibliothèque Nationale, Paris, *cod. gr. 1242*, fol. 5^v) – barwna reprodukcja na

inkrustowane klejnotami i perłami korony tego typu wzmocniano przeważnie obręczą wzdłuż krawędzi i dwiema półobręczami w poprzek kopuły. Szczyt zdobił wielki krągły klejnot otoczony czterema perłami na kształt krzyża, zwany *orfanos* (ὄρφανος) – jeden z najważniejszych symboli władzy imperialnej. Z obu stron głowy cesarza, tak jak w przypadku *stemma*, zwieszały się sznury pereł (*prependoulia*, προπενδοῦλια, lub *pendilia*, u Pseudo-Kodinosza *seia*, σεια)³². Mimo przejścia przez *kamilaukion* roli „korony konstytucyjnej”, anonimowy autor *Traktatu o urządach* poświadczają, iż niskie *stemma* wciąż wieńczyło skronie cesarza i cesarzowej podczas niektórych doniosłych ceremonii, w tym koronacyjnej. Towarzyszyło też nieodmiennie *sakkos* w stroju ówczesnych cesarzy³³.

Zmianom podlegał również *loros*. Szarfa zdobiąca Romana IV zakrywała cały niemal przód szaty cesarza; nieco węższe były *loroi* Aleksego I (1081–1118) i Jana II Komnenów. W stroju niezidentyfikowanego *basileusa* z XII w. ozdobny pas tkaniny stanowi z kolei zaledwie połowę szerokości szaty, by wreszcie u Michała VIII przybrać właściwą dla Bizancjum Paleologów postać wąską, zbliżoną do dzisiejszej stuły³⁴. *Loros* cesarzy późnobizantyńskich był ściśle przymocowany do szaty, opasując ją dwukrotnie: wzdłuż dolnego brzegu i w pasie. Jego układ tworzył charakterystyczny krzyż, kontrastujący z ciemną suknią, ale oba końce nie musiały przecinać się pod kątem prostym. Środkiem obrębnego z obu stron *loros* biegł rząd szlachetnych kamieni, często też zdobiły go frędzle³⁵. Ów stosunkowo prosty sposób zakładania *loros* utrwalił się ostatecznie, jak można sądzić na podstawie ikonografii cesarskiej, w wieku XIII. U Aleksego I oraz u nieznanego cesarza z końca XII w. szarfa opasuje jeszcze szatę na skomplikowaną i rzadką

okładce: D. M. Nicol, *The Reluctant Emperor: A Biography of John Cantacuzene, Byzantine Emperor and Monk*, c. 1295–1383, Cambridge 2002; *Cesarze z dynastii Paleologów*, XV w., rysunek piórem na pergaminie (Biblioteca Estense, Modena, *Cod. aS.5.5.* [= *Gr. 122*], fol. 294^v) – czarno-biała reprodukcja w: G. Ostrogorski, *op. cit.*, s. 530 (ryc. 69); *Manuel II Paleolog (1391–1425)*, wczesny XV w., iluminowana miniatura na pergaminie, ilustracja z *Mowy pogrzebowej dla brata Teodora* autorstwa Manuela II (Bibliothèque Nationale, Paris, *Cod. suppl. gr. 309*, fol. VI) – czarno-biała reprodukcja w: G. Ostrogorski, *op. cit.*, s. 560 (ryc. 73).

³² J. Kovačević, *op. cit.*, s. 243; *Traité*, II, 142–143 [13].

³³ *Traité*, IV, 199–200 [50] i VII: 259 [90], 261 [91] i 264 [93].

³⁴ *Relief of a Byzantine Emperor*, płaskorzeźba w marmurze, późny XII w., (Dumbarton Oaks Collection, Washington) – czarno-biała reprodukcja w: G. Ostrogorski, *op. cit.*, s. 394; *Michał VIII...* (zob. przyp. 31).

³⁵ *Teodor II Laskaris, cesarz nikejski*, szesnastowieczna kopia miniatury z kodeksu (Universitätsbibliothek Tübingen, *Codex Graecus Mb 13*, fol. 14^r) – czarno-biała reprodukcja w: E. Piltz, *Kamelaukion...*, ryc. 116; *Stojący cesarz Teodor II Laskaris*, rękopis kroniki Pachymerisa, 1310–1354 (Bayerische Staatsbibliothek, München, *Cod. Graec. 442*, fol. 7) – czarno-biała reprodukcja w: E. Piltz, *Le costume officiel des dignitaires byzantins à l'époque Paléologue*, Uppsala 1994, ryc. 40; *Michał VIII...* (zob. przyp. 31); *Andronik II...* (zob. przyp. 31); *Stojący cesarz Andronik II*, 1310–1354 (Bayerische Staatsbibliothek, München, *Cod. Graec. 442*, fol. 175) – czarno-biała reprodukcja w: E. Piltz, *Le costume...*, ryc. 41; *Andronik III* (zob. przyp. 31); *Jan VI Kantakuzen na tronie...* (zob. przyp. 31); *Manuel II...* (zob. przyp. 31).

modłę³⁶, natomiast później nie spotyka się już raczej podobnych odstępstw od normy. Co ciekawe, również niezależni od 1204 r. cesarze Trebizondy (Trapezuntu) zakładali w XIV w. *loros* w identyczny sposób³⁷. W *Traktacie o urzędach* szarfa kryje się pod pojęciem diademu, czy też dawnej opaski wodzowskiej, jak zauważyła Elisabeth Piltz³⁸.

Niewątpliwie do szat ceremonialnych należy zaliczyć *sakkos* i czerwoną tunikę; oprócz nich cesarz mógł podczas uroczystości wystąpić w odmianach kaftanu określanych jako *epilourikon* (ἐπιλοῦρικον) i *kavvadion* (καββάδιον). Uzupełnieniem pierwszego ubioru był turban, drugiego – *fyalin* (φυσάλιν). Wyboru cesarz dokonywał, jak twierdzi autor *Traktatu o urzędach*, wedle swego uznania³⁹. Oba stroje najczęściej występują w *Traktacie* w funkcji uniformów dygnitarzy, szytych z jedwabiu lub z bawełny. *Epilourikon* oznaczał ponadto mniejszą część garderoby noszoną na kolczudze⁴⁰. Zarówno oba ozdobne kaftany, jak i turban stanowiący kostiumową całość z pierwszym z nich, są oznakami dominacji mody Wschodu na dworze cesarskim. Autor *Traktatu o urzędach* wyjaśnia, że turban i *epilourikon*, uzupełniane przez *pilatikia* (πυλατικά), dwie ozdobne taśmy haftowane złotem, stanowiły ubiór sędziowski w królestwie Medów; podaje też, że *kavvadion* oraz *skararikanon* (σκαράρικον), wysoka tiara, pochodziły z Asyrii⁴¹. Ranga tych strojów musiała być niższa, skoro nosili je również urzędnicy. Zagadkowym elementem ubioru jest zdobny perłami i klejnotami *fyalin*, skompletowany z *kavvadion* w wypadku *basileusa* oraz z tuniką i diademem w wypadku niekoronowanego współcesarza⁴².

Opisane powyżej elementy ubioru cesarskiego są w ikonografii rzadkie. Dominuje bowiem strój reprezentacyjny, majestatyczny, na który składały się: długa, sztywna, ciemnopurpurowa lub czarna szata jedwabna o wąskich rękawach sięgających nadgarstków, złoty inkrustowany *loros* skrzyżowany na wysokości pasa, złoty inkrustowany *maniakis* i złoty inkrustowany *kamilaukion*. Jednolitą połączyć szaty zdobiły czasem wysadzane klejnotami prostokątne płaty tkaniny zwane *tablia*, wykonane taką techniką jak cesarska szarfa⁴³. Lewe przedramię

³⁶ Aleksy I Komnen i jego syn Jan, iluminacja z końca XI wieku, Psalterz Barberini (Bibliotheca Apostolica Vaticana, Codex Barb. gr. 322, fol. 5) – czarno-biała reprodukcja w: E. Piltz, *Kamelaukion...*, ryc. 90; *Relief...* (zob. przyp. 34).

³⁷ Aleksy III Komnen (1349–1390), cesarz Trebizondy i Teodora Komnena Kantakuzena, cesarzowa Trebizondy, błogosławieni przez św. Jana Chrzyciela, detal z chryzobulli, wrzesień 1374 r. (wśród przywilejów cesarskich w archiwum monasteru Dionysiou, Athos) – barwna reprodukcja w: *Byzantium: Faith and Power, 1261-1557*, ed. H. C. Evans, New York 2004, ryc. 1.7, s. 9 oraz czarno-biała reprodukcja w: E. Piltz, *Kamelaukion...*, ryc. 108b.

³⁸ *Traité*, VII, 256 [89]; E. Piltz, *Trois sakkoi...*, s. 17.

³⁹ *Traité*, IV, 200 [50].

⁴⁰ E. Piltz, *Le costume...*, s. 75; J. Verpeaux, *Traité*, s. 158, przyp. 1. *Epilourikon* i *kavvadion* jako stroje dygnitarskie: *Traité*, II, 141–166.

⁴¹ *Traité*, IV, 205–206 [53–54].

⁴² *Traité*, IV, 200 [50], 203 [52], 225 [68]. *Traktat* umiejscawia *fyalin* powyżej tuniki, w żaden sposób go nie definiując.

⁴³ M. Gutkowska-Rychlewska, *op. cit.*, s. 99–101, 105; F. Boucher, *op. cit.*, s. 121; D. Yarwood, *op. cit.*, s. 25.

basileusa podtrzymywało luźny koniec *loros*, a całości stroju dopełniały *tzangia* (τζαγγιά), miękkie, wysokie buty z czerwonego lub purpurowego safianu, ozdobione cesarskimi orłami z pereł i klejnotów, noszone także podczas procesji⁴⁴. Charakterystyczna dla ubioru jest nieskomplikowana kompozycja oraz silny kontrast blasku ozdób z ciemną szatą wierzchnią, którą należy identyfikować z *divitision* (διβητήσιον). Sztywność szaty i uderzające podobieństwo do ornatów bizantyńskiego duchowieństwa skłoniły niektórych badaczy do twierdzenia, że jest to *sakkos*, który jako strój koronacyjny może odpowiadać oficjalnym przedstawieniom cesarza dominującym w ikonografii⁴⁵; należy jednak podkreślić, że rękawy są wąskie – inaczej niż w przypadku typowego *sakkos*⁴⁶ – i sięgają nadgarstków, brak też charakterystycznych haftów. Na niekorzyść *sakkos* świadczy ograniczenie jego użytku do koronacji i dwóch ceremonii dorocznych. Ponadto późnobizantyńskie wizerunki stojących cesarzy reprezentują typ majestatowy, któremu towarzyszy ubiór paradny (zaliczał się doń m.in. *divitision* czy rozmaite kaftany)⁴⁷, podczas gdy *sakkos* stanowi klasyczny przykład stroju ceremonialnego, upodabniającego cesarza do kapłana. Wystarczająco wiele przesłanek sugeruje więc tezę, że ową szatą reprezentacyjną był *divitision*, długa tunika jedwabna przesiąknięta cechami mody wschodniej, dominującej za Paleologów. Kobięcy wariant tego ubioru wyposażano w długie, wachlarzowate rękawy ozdobne, opadające nieraz aż do kostek.

Inną szczególną odmianą odzienia majestatyczno-paradnego jest czarna, przesywana złotem szata Jana VIII (1425–1448), przypominająca *sakkos* krótkimi, szerokimi rękawami, sztywnością jedwabiu i wielkoraportowymi haftami⁴⁸. Wydaje się jednak niemożliwe, by cesarz nosił *sakkos* do jazdy konnej, nawet jeśli zdążał na doniosłą uroczystość religijną, jaką było zawarcie unii florenckiej (1439). Ponadto szata jest spięta pasem, co wyklucza najbardziej oficjalne z ubiorów i przywodzi na myśl raczej stroje dygnitarzy. Pod okryciem wierzchnim cesarz miał na sobie gęsto haftowane, purpurowe odzienie o długich, wąskich rękawach, prawdopodobnie kaftan, a całości dopełniały wysokie skórzane buty tej samej barwy ze złotymi ostrogami. Takie obuwie sugeruje obecność spodni w paradnym stroju cesarza. Fantastyczny kształt korony, przywodzącej na myśl *kamilaukion*, zdaje się jednak ostrzegać przed zbytnią ufnością w realizm dzieła włoskiego artysty.

⁴⁴ *Traité*, III, 171–172 [31]; M. Gutkowska-Rychlewska, *op. cit.*, s. 110, 112; jak wyżej w przypisie 29; K. Wessel, *Cothurnus und Zancae – Tzangia (Tzankia)* (B. XIVa) [in:] *Insignien*, s. 445–447.

⁴⁵ Na przykład: *Jan VI Kantakuzen na tronie...* (zob. przyp. 31).

⁴⁶ Por. *Sakkos Watykański*, XIV w., Muzeum Watykańskie – czarno-biała fotografia w: E. Piltz, *Le costume...*, ryc. 69.

⁴⁷ A. Grabar, *L'empereur dans l'art byzantin*, Paris 1936, s. 21–22; E. Piltz, *Le costume...*, s. 69.

⁴⁸ Benozzo Gozzoli, *Podróż Trzech Króli*, fresk z Palazzo Medici Riccardi, Firenze – kolorowa reprodukcja na okładce: J. J. Norwich, *Byzantium: the Decline and Fall*, London 1995.

W parze ze strojem reprezentacyjnym szły odpowiednie insygnia. W prawej dłoni cesarz dzierżył berło o długim trzonku, przeważnie zakończone krzyżem, a w lewej, podtrzymującej *loros* – *akakie* (ακακία), jedwabny woreczek z ziemią, przypominający kształtem rękopiśmienny zwój⁴⁹. Ponadto *Traktat o urzędach* podaje, że skronie *basileusa* wieńczył podczas niektórych nabożeństw *skiadion* (σκιάδιον)⁵⁰ – rodzaj niewielkiego szpiczastego łódkowatego kapelusza⁵¹. Znanymi jest kilka wizerunków Jana VIII noszącego *skiadion* – w jego przypadku nakrycie głowy ma potężną wysokość i wyposażone jest na przedzie w długi „dziób”; wydaje się, że cechy te odróżniają *skiadion* cesarski od dygnitarskich. Kapelusz Jana VIII zdobił na szczycie wielki rubin – *orfanos* – z którego barwą korespondowało czerwone rondo *skiadion*, odwinięte ku górze. Warto zwrócić uwagę na ubiór towarzyszący temu nakryciu głowy w przedstawieniach Jana VIII – na czerwoną, haftowaną złotem szatę z białymi wyłogami przy V-kształtnym wycięciu, zaopatrzoną w złote guziki⁵². Podobne wykończenie przy szyi charakteryzowało ówczesne tureckie kaftany – można by zatem tak sklasyfikować owo paradne odzienie⁵³.

Ubiór kobiet na tronie Bizancjum jest słabiej znany niż ubiór ich małżonków. Na podstawie źródeł ikonograficznych można stwierdzić, że reprezentacyjny strój *basilissy* wyróżniały nade wszystko powłóczyście rękawy, sięgające co najmniej kolan. Była to naturalnie odmiana *divitision*⁵⁴. Ubiór zdobił przynależny obojgu cesarskich małżonków *loros*, bardzo często pojawiał się też *maniakis*. Szaty kobiece na wzór męskich maskowały pod sztywną, sięgającą stóp suknią wszelkie kontury sylwetki⁵⁵. Surowe, orientalne reguły obyczajowe w kwestii odsła-

⁴⁹ *Traité*, IV, 200–201 [51]; *Stojący cesarz Teodor II...; Michał VIII...; Stojący cesarz Andronik II...; Manuel II...* (zob. przyp. 31).

⁵⁰ *Traité*, IV, 195 [47].

⁵¹ *Jan VI Kantakuzen na tronie...* (zob. przyp. 31) – w tym przypadku *skiadia* noszą dygnitarze otaczający cesarza. *Skiaidion* był bowiem nade wszystko nakryciem głowy wysokich rangą urzędników.

⁵² *Portret Jana VIII* pędzla Pisanella (Antonio Pisano), ok. 1439 r. (Musée du Louvre, Département des Arts Graphiques, 2478) – barwna reprodukcja w: *Byzantium: Faith and Power...*, ryc. 319.1, s. 533; *Popiersie Jana VIII* dłuta Antonia Filarete lub Donatella, brąz, 1439 r. (Muzeum Watykańskie) – barwna fotografia w: *Byzantium: Faith and Power...*, ryc. 320, s. 534; *Jan VIII Paleolog*, medalion Pisanella, brązowy odlew, pierwsza połowa XV w. (Kunsthistorisches Museum, Wien; Bibliothèque Nationale de France, Paris, Cabinet des Médailles) – barwna fotografia w: *Byzantium: Faith and Power...*, ryc. 321, s. 535 oraz czarno-biała fotografia w: E. Piltz, *Le costume...*, ryc. 10.

⁵³ B. Biedrońska-Słotowa, *Polski ubiór narodowy zwany kontuszowym*, Kraków 2005, s. 29.

⁵⁴ K. Wessel, *Das Triumphalkostüm* (C. IIIc) [in:] *Insignien*, s. 477–479. Jak już zostało wspomniane (zob. przyp. 23), kobiece *divitision* nazywano niegdyś błędnie *granatzą*.

⁵⁵ *Manuel II Paleolog z żoną Heleną Dragaś i synami: Janem VIII, Teodorem i Andronikiem*, frontyspis manuskryptu Dionysiosa Areopagity, 1403–1405 r. (Musée du Louvre, Paris, Ivoire A53) – barwna reprodukcja w: *Byzantium: Faith and Power...*, ryc. 25, s. 20 oraz czarno-biała reprodukcja w: E. Piltz, *Kamelaukion...*, ryc. 109; cesarzowa Teodora (842–856) z *Ikony z Triumfem Ortodoksji*, ok. 1400 r. (British Museum, London, 1988, 4-11.1) – barwna

niania damskiego ciała oddaje relacja piętnastowiecznego podróżnika hiszpańskiego o służących odwracających wzrok od władczyni, gdy dosiadała konia, na wypadek gdyby jej noga wysunęła się spod szaty⁵⁶. Skronie cesarzowej wieńczyła tiara: niska – *stemma*, wysoka prosta – *skaranikon*⁵⁷, lub też strzelista i rozchylająca się łukowato ku górze – *tympanion*⁵⁸. W późnym Bizancjum i na Bałkanach szczególnie popularny był ostatni wariant, ozdobiony często ostrymi zębami na modłę zachodnią i gęsto inkrustowany szlachetnymi kamieniami⁵⁹. *Basilissy* często dzierżą berła o długich trzonkach; w dłoniach Anny Sabaudzkiej, żony Andronika III, i Teodory, władczyni Trebizondy, pojawiają się ponadto jabłka (*sphaira*, σφαῖρα), które znikły z ikonografii cesarzy po 1204 roku⁶⁰.

Warto na koniec dodać, że cesarski strój ceremonialny miał charakter liturgiczny. Szaty okrywające *basileusa*, wybrańca Bożego okrytego niemal nimbem świętości, darzone były tak znacznym szacunkiem, że tylko jeden z dygnitarzy – *protovestiarios* (πρωτοβεστιαριος) – cieszył się przywilejem usuwania z nich „in-

reprodukcja w: *Byzantium: Faith and Power...*, ryc. 78, s. 154; *Anna Sabaudzka (Palaiologina)*, miniatura z rękopisu, XIV w. (Landesbibliothek, Stuttgart, *Cod. Hist. F 601*, fol. 4) – czarno-biała reprodukcja w: U. V. Bosch, *op. cit.*, Tafel 3. Warto zwrócić uwagę na ponadprzeciętne rozmiary *maniakis* Anny.

⁵⁶ A. Vasiliev, *Pero Tafur, a Spanish Traveller of the Fifteenth Century and His Visit to Constantinople, Trebizond and Italy*, „Byzantion” 1932, nr 7, s. 113; M. Dąbrowska, *Łacinniczki nad Bosforem: małżeństwa bizantyńsko-łacinińskie w cesarskiej rodzinie Paleologów (XIII-XV w.)*, Łódź 1996, s. 103.

⁵⁷ Taką tiarę nosiła m.in. cesarzowa Helena Dragaš (*Manuel II...* – zob. przyp. 55). F. Boucher, *op. cit.*, s. 123, myli terminy, twierdząc, że to *skiadion* stał się elementem stroju cesarzowych. Szpiczasty kapelusz żadną miarą nie przystawał do kobiecej garderoby.

⁵⁸ Termin *tympanion* pojawia się w literaturze nader rzadko; zazwyczaj korony tego typu określane są opisowo. Stosują go M. Gutkowska-Rychlewska, *op. cit.*, s. 113, ryc. 128; i P. Grotowski, *The Legend of St. George Saving A Youth from Captivity and Its Depiction in Art*, *Byzantine Studies*, <http://archaeology.kiev.ua/byzantine/art/grotowski.htm>, 27.04.2002, ryc. 12a: *Młody Jerzy niosący puchar bułgarskiemu władcy*, fragment fresku *Legenda o synu stratigosa Leona*, narteks cerkwi św. Jerzego w Voroneż, Rumunia, ok. 1546 r.

⁵⁹ *Anna Sabaudzka* (zob. przyp. 55); *Kraljica Simonis*, Gračanica, 1321-1322 r. – barwna rekonstrukcja fresku w: T. Vuleta, *op. cit.*: (ryc. 9); *Caryca Jelena*, monaster Lesnovo, 1341 lub 1349 r. – barwna rekonstrukcja fresku *ibidem* (ryc. 15); *caryca Teodora* z miniatury *Ivan Aleksandăr z rodziną (drugą żoną Teodorą, synami Ivanem Šišmanem i Ivanem Asenem, trzema córkami i zięciem, despotą Konstantinem)* z *Četveroevangelie na tsar Ivan Aleksandăr*, 1355-1356 r. (British Library Add. MS 39627, fol. 2^v-3), zob. www.bl.uk/onlinegallery/themes/euromanuscripts/bulggosp.html oraz Ljudmila Živkova, *Četveroevangelieto na tsar Ivan Aleksandăr*, Sofia 1980. *Tympanion* Teodory, podobnie jak korony jej męża i córek, zdobią misterne *prependoulia* przypominające kształtem gałązki iglastego drzewa.

⁶⁰ *Anna Sabaudzka* (zob. przyp. 55); *srebrny aspron Teodory Komneny, cesarzowej Trebizondy*, 1285 (Dumbarton Oaks Collection, Washington, D.C., nr 48.17.3754) – fotografia w: *Byzantium: Faith and Power...*, ryc. 256E, s. 428. K. Wessel, *Globus-Sphaira* (A. IV), *Sphaira* (C. IIa) i *Szepter* (C. IIb) [in:] *Insignien*, s. 407-408, 469-473. Jeden z ostatnich znanych przykładów występowania jabłka cesarskiego: *Relief...* (zob. przyp. 34).

sektów lub błota”⁶¹. Strój ceremonialny do tego stopnia przypominał kapłańskie ornaty, że jego kolor i krój ulegał zmianom w obrębie roku liturgicznego⁶². Określone barwy stroju były przypisane także do innych szczególnych uroczystości czy funkcji. Na przykład żałobę spowodowaną śmiercią bliskiego krewnego oznaczał u cesarza kolor biały, który z upływem dni ustępował miejsca żółci⁶³. Biel należała obok purpury i złota, zarezerwowanych dla *basileusa*, do stosunkowo częstych barw ubioru cesarskiego⁶⁴; m.in. szaty z białego jedwabiu miał na sobie Manuel II, goszcząc w 1400 r. w Paryżu na ślubie hrabiego Clermont z księżniczką de Berry⁶⁵.

Ubiór dostojników bizantyńskich w XIII–XV w.

Zagadnienie to zostało szczegółowo opracowane przez Elisabeth Piltz na bazie *Traktatu o urzędach*, opisującego dwór z połowy wieku XIV. Zaprezentowany poniżej przegląd kostiumów dygnitarskich, który umożliwia porównanie ich z ubiorem cesarza, stanowi w znacznej mierze skrót wyników badań E. Piltz, wzbogacony o kilka dodatkowych informacji – na temat ubioru *lapatzas*, barwy tuniki cesarza oraz używania przez despotów laski⁶⁶.

Zasadniczym elementem stroju protagonistów bizantyńskiej sceny politycznej był kaftan występujący w dwóch odmianach – jako *epilourikon* i *kavvadiion* – lub długa tunika włoskiego pochodzenia, zwana *tamparion* (ταμπάριον). Występowanie, zdobienia i kolory tych części garderoby uzależnione były od rangi dygnitarza. *Tamparion* nosili jedynie najznamienitsi dostojnicy tytułarni Cesarstwa, przeważnie wywodzący się z dynastii lub będący istotnymi sojusznikami politycznymi: despota (*despotis*, δεσπότης), *sevastokrator* (σεβαστοκράτωρ) i cesarz (*kaisar*, καίσαρ), a oprócz nich *panypersevastos* (πανυπερσέβαστος) i *protovestiaris*, zajmujący odpowiednio piąte i szóste miejsce w bizantyńskiej hierarchii. *Tamparion* despoty i *sevastokratora* był czerwony, należący do cesarza – niebieski⁶⁷, do

⁶¹ *Traité*, IV, 198–199 [50].

⁶² E. Piltz, *Le costume...*, s. 70.

⁶³ *Traité*, XI, 284–285 [106–107]. Przejęcie tej symboliki bieli przez Serbów potwierdza fresk z monasteru Świętych Apostołów w Prilepie (ok. 1372 r.), na którym *król* Marko z Prilepu nosi żałobną białą szatę jako wyraz bólu po stracie przedstawionego obok ojca, Vukašina, poległego w bitwie z Turkami nad Maricą (1371) – czarno-biała rekonstrukcja w: T. Vuleta, *Medieval Serbian Royal Ornaments* [in:] Serbian Unity Congress (Kongres srpskog ujedinjenja) 1997, http://www.suc.org/culture/history/Medieval_Ornaments, ryc. 17.

⁶⁴ L. Kybalová, O. Herbenová, M. Lamarová, *op. cit.*, s. 87.

⁶⁵ F. Boucher, *op. cit.*, s. 176.

⁶⁶ E. Piltz, *Le costume...*, s. 13–19, 67–69, 74–77, 90–93.

⁶⁷ Ramon Muntaner, *Crònica*, trans. A. K. Goodenough, Cambridge, Ontario 2000 (*editio princeps*: London 1920), §423. Muntaner opisuje strój cesarza, noszony przez Rogera de Flor, wodza Kompanii Katalońskiej, jako niebieskie szaty ze złotą lamówką oraz niebieskie nakrycie głowy. W wypadku *skiadion* informacja jest sprzeczna z opisem Pseudo-Kodinososa. Autor *Traktatu o urzędach* nie znał jednak barwy *tamparion* cesarza i dlatego relacja Muntanera wydaje się szczególnie cenna. Kataloński kronikarz wspomina również o

panypersevastosa – żółty, a do *protovestiariosa* – zielony. Traktat o urzędach nie podaje barwy tuniki cezara. *Kavvadion*, następca słynnego *skaramangion* (σκαραμάγγιον) z epoki dynastii macedońskiej, stanowił najpopularniejszy ubiór dygnitarski w cesarstwie Paleologów, był też drugim strojem despoty (fioletowy lub czerwony, wyszywany perłami) i *protovestiariosa*. Jedynie siedmiu dostojników nosiło *epilourikon* w miejsce *kavvadion*. Kaftany te odróżniało od tuniki – *tamparion* – biegnące przez całą wysokość szaty zapięcie na guziki; poza tym stroje miały wiele wspólnego: długie obcisłe rękawy, wielkoraportowe wzory haftów i wykonanie ze sztywnego jedwabiu⁶⁸.

Jak już zostało wspomniane, *epilourikon* stanowił całość z turbanem⁶⁹. Natomiast ci, których strojem był *kavvadion*, nakrywali głowę *skaranikon*. Ponadto wszystkim dygnitarzom, z wyjątkiem *panypersevastosa*, *protovestiariosa* i pięciu najniższych rangą, przysługiwał *skiadion* w odpowiednim kolorze. Wyróżnia się pięć typów *skiadia*. Najbardziej efektowny był kapelusz despoty, pokryty w całości perłami, zdobny w woal z tyłu i *prependoulia* z perłami na wzór cesarskich koron; *sevastokrator*, cesarz i *megas domestikos* (μέγας δομέστικός) nosili czerwono-złoty, haftowany złotą nicią, także zaopatrzony w zasłonę i wisioiry. Kolejni czterej urzędnicy w hierarchii, *megas doux* (μέγας δούξ), *protostrator* (πρωτοστράτωρ), *megas logothetis* (μέγας λογοθέτης) i *megas stratopedarchis* (μέγας στρατοπεδάρχης), nakrywali głowy *skiadion* podobnym, ale pozbawionym woalu i *prependoulia*. Pięciu następnym przysługiwał zwykły haftowany złotem *skiadion*, a pozostali nosili wersję wyszywaną nieszlachetną nicią.

Skaranikon – wysoka tiara jedwabna – występował w trzech zasadniczych odmianach, lecz także zróżnicowanych wewnętrznie. Czterech czołowych dostojników miało prawo do noszenia woalu i pendentów. *Skaranikon* despoty był wysadzany perłami i klejnotami. *Megas domestikos*, *megas doux*, *protostrator*, *megas*

nakryciach głowy zastrzeżonych dla poszczególnych godności i o lasce przysługującej *megadouxowi* (§403-404, §422-423). Prawdopodobnie pomylił się jednak przypisując cesarzowi to ostatnie insygnium.

⁶⁸ *Konstantinos Palaiologos sevastokrator*, brat cesarza Michała VIII, z żoną Eirene Kantakouzina (Bodleian Library, Oxford, *Lincoln College typikon*, ms. gr. 35, fol. 1^v) – czarno-biała reprodukcja w: D. M. Nicol, *The Last Centuries of Byzantium, 1261-1453*, Cambridge 1993 (editio secunda), s. 140 (ryc. 14); *Konstantinos Komninos Raoul Palaiologos protosevastos* z żoną Euphrosyną Doukainą Palaiologiną (*Lincoln College typikon*) – czarno-biała reprodukcja *ibidem*, s. 140 (ryc. 13); *Megas doux Alexios Apokaukos* (Bibliothèque Nationale, Paris, manuskrypt Hippokratesa, cod. gr. 2144) – czarno-biała reprodukcja *ibidem*, s. 140 (ryc. 12). Z uwagi na realizm postaci i żywe kolory warto odnotować bazującą na powyższej iluminacji podobiznę Apokaukosa pędzla Angusa McBride’a (I. Heath, *op. cit.*, s. 30, tabl. F, ryc. 1).

⁶⁹ Ikonograficzny przykład stroju złożonego z *epilourikon* i turbana: *Theodoros Metochitis*, ok. 1310 r., fragment mozaiki ściennej z kościoła Zbawiciela w Horze (Kahriye Cami), Konstantynopol; czarno-biała reprodukcja w: G. Ostrogorski, *op. cit.*, s. 500 (ryc. 63) oraz w: *CMH*, vol. IV, s. 336 (ryc. 16) oraz w: D. M. Nicol, *The Last Centuries...*, s. 140 (ryc. 11). *Theodoros Metochitis* sprawował funkcję *megas logothetis*, odpowiadającą na Zachodzie godności kanclerza; mimo że do tego urzędu zwyczajowo przypisany był *kavvadion* i *skaranikon*, *Metochitis* miał wystarać się o pozwolenie na noszenie bardziej orientalnego stroju. T. Talbot Rice, *op. cit.*, s. 166.

logothetis i *megas stratopedarchis* mieli *skaranikon* haftowany złotem, barwy czerwono-złotej, ozdobiony nad czołem misternym wizerunkiem stojącego lub tronującego *basileusa* w asyście aniołów. Ów portret stanowił rodzaj insygnium – symbol władzy delegowanej dostojnikom przez cesarza. Drugą klasę *skaranika* formowały nakrycia głowy opatrzone wizerunkiem władcy, ale pozbawione ozdób wiszących, występujące w rozmaitych barwach zależnie od rangi urzędnika. Do ostatniej grupy należy zaliczyć zwykle czerwone tiary bez cesarskiego portretu.

Strój archontów uzupełniały ceremonialne laski, zdobione złotem, srebrem lub wykonane z gładkiego drewna. Nie używali ich – przynajmniej w połowie XIV w. – pierwsi czterej dostojnicy. Pieczęć Konstantyna Paleologa, syna Andronika II, dowodzi jednak, że w końcu XIII w. despoci używali takiego insygnium⁷⁰. Musiała istnieć pewna tradycja łącząca laskę z pozycją pierwszej osoby po cesarzu, skoro dzierży ją przedstawiony na miniaturze z drugiej połowy XIV w. bułgarski despota Konstantin, zięć cara Ivana Aleksandra (1331–1371)⁷¹. Zróznicowanie kolorystyczne ubiorów dygnitarskich, a zwłaszcza nakryć głowy, było ogromne. Zielień związana była z godnością *protovestiariosa* i *protosevastosa* (πρωτοεβαστος), mimo to pierwszy z nich nosił biały *skaranikon*, a drugi – czerwono-złoty. *Megas primmikeriosowi* przysługiwał morelowy *skaranikon*, a *protasikritisowi* (πρωτασηκρήτης) – fioletowo-biały. Czerwono-złoty *tamparion* łączył się w stroju *sevastokratora* z niebieskim obuwie, na którym – niczym na cesarskich *tzangia* – widniały orły, wyhaftowane złotą nicią na czerwonym tle.

Rzadkim, lecz przysługującym prawdopodobnie wszystkim archontom ubiorem był *lapatzas* – odmiana cesarskiej *granatzy*, paradna szata o długich ozdobnych rękawach zatkniętych za pas. Choć brakuje przykładów tego odzienia w bizantyńskiej ikonografii, o jego wadze w połowie XIV w. zdaje się świadczyć pewien interesujący fakt. Z godnością *megas domestikosa* wiązał się wówczas przywilej noszenia jednego z rękawów luzem, co zbliżało *lapatzas* do cesarskiej nieprzepasanej *granatzy*. B. Cvetković upatruje genezy tego wyróżnienia w silnej roli politycznej *megas domestikosa* Jana Kantakuzena za panowania Andronika III⁷². Manifestowanie pozycji cesarskiego faworyta za pośrednictwem *lapatzas* dobitnie ukazywałoby znaczenie tego ubioru w modzie dworskiej z połowy XIV stulecia.

Należy odnotować, że godności u szczytu hierarchii urzędniczej (despota, *sevastokrator*, cesarz) obejmowali najczęściej bracia, synowie i inni bliscy krewni *basileusa*. Jako członkowie dynastii uprawnieni byli do wieńczenia skroni skromniejszą odmianą korony cesarskiej, diademem zwanym *stematogyrion* (στεμματογύριον), który miał formę obręczy zdobnej w szlachetne kamienie⁷³.

⁷⁰ Pieczęć *despotisa Konstantinosa Palaiologosa, syna Andronika II*, po 1292 r. (Dumbarton Oaks Collection, Washington, D.C., nr 47.17.4293) – fotografia w: *Byzantium: Faith and Power...*, ryc. 7D, s. 34.

⁷¹ *Ivan Aleksandăr z rodziną...* (zob. przyp. 59).

⁷² *Traité*, IV, 218–219 [63–64]; B. Cvetković, *op. cit.*, s. 151–152.

⁷³ *Konstantinos Palaiologos...* (zob. przyp. 68); *Konstantinos, syn Michała VIII Paleologa*, manuskrypt z kroniki Georgiosa Pachymerisa (Königsbibliothek Augsburg) – czarno-biała

Ten rodzaj korony nosili wcześniej niektórzy cesarze, m.in. Aleksey V Doukas Mourtzouflos⁷⁴.

Ubiór elit późnobizantyńskich na tle politycznym epoki Paleologów

Po rozbiórce ziem bizantyńskich dokonanej przez uczestników IV krucjaty w 1204 r. Bizancjum było już tylko cieniem dawnego imperium; stało się greckim państwem „narodowym” przeciętnych rozmiarów. Uzurpacja Michała VIII Paleologa (1259–1282) i odzyskanie w 1261 r. Konstantynopola z rąk łacinników nie oznaczały kresu walk o prymat między pretendencjami do cesarskiego dziedzictwa. Istnienie niezależnych greckich ośrodków władzy w Tesalii, Epirze i Trebizondzie podkopywało autorytet zwycięskiego Paleologa, rezydującego w Mieście. Ogromne koszty wojen z politycznymi bękartami roku 1204 i potrzeba zjednywania arystokratów (*dynatoi*, δυνατοί) przywilejami przyczyniły się do osłabienia realnej władzy autokratorów. Bizantyńscy archonci poprzez uzyskanie immunitetów i dziedziczości nadań wojskowych zwanych *pronoiami* (πρόνοια) osiągnęli status identyczny jak zachodnioeuropejscy feudałowie w dobie anarchii postkarolińskiej. Szczycąc się przodkami i cesarskich nazwiskach i koligacjami z aktualną dynastią, potężni *dynatoi* czuli się uprawnieni do niezawisłych rządów w swoich włościach. Nawet jeśli nie tworzyli własnych feudalnych państw, to zyskali większy wpływ na ster państwa⁷⁵. Sam *basileus* także przyczyniał się do rozszczepienia władzy centralnej poprzez wyznaczanie swym bliskim apanaży. Istotną innowacją był ukształtowany za Paleologów model współrządów imperatora-seniora i jego następcy, równego mu tytułaturą, insygniami i władzą – *basileus* zyskał w ten sposób rodzaj dublera, przestając być właściwie jedynowładcą. Koronowanemu współcesarzowi przysługiwał pełny ubiór cesarski⁷⁶. Można by podejrzewać, że w takich okolicznościach przejęciu części autorytetu cesarskiego przez archontów i członków dynastii towarzyszyły uzurpacje form reprezentacyjnych właściwych dla *basileusa*, w tym elementów jego stroju.

Na przeszkodzie takiemu zjawisku stanęła jednak specyfika bizantyńskiego światopoglądu. Uważając się za spadkobierców Imperium Romanum, obrońców ortodoksji i jedyny prawdziwie cywilizowany naród ówczesnego świata, Bizantyńczycy stworzyli wokół tronu swego *basileusa* idealną hierarchię władzy, której odbicie stanowił precyzyjny porządek godności w Cesarstwie. W obrębie owego systemu politycznego wynajdowano miejsca dla cudzoziemskich władców, ksią-

reprodukcja w: E. Piltz, *Kamelaukion...*, ryc. 62; *Isaakios Komninos, syn cesarza Aleksego I*, detal mozaiki *Déesis* z Kahriye Cami, Istanbul, ok. 1315 r. – czarno-biała reprodukcja w: E. Piltz, *Kamelaukion...*, ryc. 64.

⁷⁴ *Aleksey V Mourtzouflos*, rękopis kroniki Nikitasa Choniatisa z końca XIII lub pierwszej połowy XIV w. (Nationalbibliothek Wien, MS Hist. Gr. 23, fol. 291^v) – czarno-biała reprodukcja w: E. Piltz, *Kamelaukion...*, ryc. 61.

⁷⁵ Zob.: A. E. Laiou, *The Byzantine Aristocracy in the Palaeologan Period: A Story of Arrested Development*, Viator 1973, nr 4, s. 131-139, 145-151; G. Ostrogorski, *op. cit.*, s. 481-482.

⁷⁶ *Traité*, IV, 200 [50], 203 [52].

żąt i prominentów. nierzadko oferując im godności wysokiego szczebla, takie jak *despotis*, *sevastokrator* czy cesarz. W bizantyńskiej koncepcji politycznej *basileus* był głową powszechnej wspólnoty chrześcijańskiej (*oikoumene*), swoistego rodu, do którego włączano – często poprzez mariaż z bizantyńską księżniczką – obcych suwerenów, traktowanych na miarę „synów”, „bratanków” czy innych pomniejszych krewnych. W poszukiwaniu aliantów Michał VIII wydał nieślubne córki za ilchana Mongołów Abagę i wodza Złotej Ordy Nogaja⁷⁷. Podobne zabiegi stosowano również w przypadku władców Epiru z dynastii Angelosów, zachodniogreckich pretendentów do dziedzictwa Bizancjum, którym przyznawano dość regularnie tytuł despoty. Cesarz nikejski Jan III Vatatzis (1222–1254) wyróżnił nim Michała II (ok. 1231–ok. 1267), jego następcą zaś, Teodor II Laskaris – Nikifora I (ok. 1267–1296), pierworodnego syna Michała II. Cesarz Michał VIII potwierdził tę godność Nikiforowi w 1265 r., przyznając z kolei jego bratu, Janowi Bastardowi, w 1271 r. tytuł *sevastokratora*. Obaj otrzymali za żony krewne Michała VIII, co miało ściśle związać ich z systemem Paleologów⁷⁸.

W rezultacie decentralizacja dawnego Bizancjum i uniezależnianie się czołowych aktorów sceny politycznej przybrały w znacznej mierze wymiar zinstytucjonalizowany: nawet wolni od cesarskiej zwierzchności archonci tkwili na ściśle określonych pozycjach uniwersalnej hierarchii władzy. Do każdego zaś z tych miejsc przypisane były insygnia i strój ceremonialny, na tyle majestatyczny, by zaspokoić ambicje noszącego, a zarazem wystarczająco odmienny od cesarskiego, by zachowany został dystans między nowymi samodzielnymi a jedynym formalnym suwerenem – *basileusem*.

Powracając na płaszczyznę kostiumologiczną, należy podsumować, że mimo znaczących podobieństw, a nawet zażębiania się strojów cesarskich i dygnitarskich (*epilourikon*, *kavvadion*, *skiadion*, *lapatzas* – jak zwano *granatę* archontów), silna formalizacja i systematyzacja szat reprezentacyjno-paradnych pozwoliła na utrzymanie między nimi wyraźnego rozróżnienia. Taka sytuacja istniała zresztą od początku istnienia Cesarstwa i brała swój początek w tradycjach rzymskich. Uzurpacja cesarskich barw czy ubiorów nie była możliwa w warunkach, gdy uświęcona obyczajem etykieta dworska wyznaczała szczegółowo każdemu z dostojników jego strój na każdą okazję.

Idea wielkiej bizantyńskiej familii władców nie zawsze jednak znajdowała odbicie w rzeczywistości. Grecy sąsiedzi Cesarstwa – Epir i Tesalia – ochoczo uczestniczyli we wszelkich akcjach zbrojnych Zachodu przeciw Paleologom, manifestując swą wrogość wobec „głowy rodu” z Konstantynopola. Szczególną gratkę stanowił dla nich zamęt wewnętrzny wywołany w Bizancjum unią lyońską z 1274 r. Despoci Epiru i Tesalii wystąpili wówczas w roli obrońców greckiej wiary, skupiając wokół siebie wrogów okrzykniętego cesarzem-apostatą Michała VIII. Być może właśnie z tego okresu szczytowego triumfu ideowego zachodnio-

⁷⁷ D. N. Nicol, *The Last Centuries...*, s. 74, 80.

⁷⁸ D. J. Geanakoplos, *Emperor Michael VIII Palaeologus and the West, 1258–1282: A Study in Byzantine–Latin Relations*, Cambridge 1959, s. 231; D. N. Nicol, *The Last Centuries...*, s. 26, 28, 47, 58–59; J. V. A. Fine, Jr., *The Late Medieval Balkans*, Ann Arbor 1994, s. 158, 169.

greckich samodzierców nad Paleologami pochodzi rzeźbiony sarkofag Teodory Angeliny, na którym u boku *despoiny* wyobrażony został jej syn Nikifor. Ubiór obojga odpowiada niemal dokładnie reprezentacyjnym szatom *basilissy* i *basileusa*. Teodora odziana jest w *divitision* z *loros*, założony na obcisły kaftan, a jej skronie zdobi *skaranikon*; mały Nikifor nosi *divitision*, *loros*, *maniakis* oraz *kamilaukion* z *orfanos*⁷⁹. Jedyłą godną odnotowania różnicę w zestawieniu z ubiorem cesarskim stanowią *peribrachia*, ozdobne elementy opasujące ramiona obojga.

Podobnego przywłaszczenia form reprezentacyjnych właściwych *basileusowi* dokonał despota Tomasz Angelos (1296-1318), syn Nikifora I oraz zięć współcesarza Michała IX (1294-1320), sporządzając złotą chryzobullę z przedstawieniem własnej postaci w imperialnych szatach i insygniach. Pieczęć pochodzi z ostatnich pięciu lat panowania despoty, kiedy ten toczył walki przeciw *basileusowi* z Konstantynopola⁸⁰. Polityczne konflikty znalazły odbicie na płaszczyźnie symbolicznej i ideowej, dając podrzędnemu władcy asumpt do przywdziania *divitision*, *loros*, *maniakis* i *kamilaukion* z *prependoulia*.

Jeśli dochodziło – w kryzysowych sytuacjach – do uzurpacji cesarskiego ubioru na terenach znajdujących się pod władzą Greków, tym łatwiej musiała ona przychodzić niezależnym całkowicie monarchom bizantyńskiej wspólnoty narodów. Ubiór *basileusa* przestał być zarezerwowany dla jednej osoby już za sprawą podziału Bizancjum z 1204 r., który doprowadził do powstania kilku ośrodków suwerennej władzy greckiej. Choć spośród samodzierców zachodniogreckich o tytuł cesarski pokusił się jedynie Teodor Angelos (1215-1230, *basileus* w Thessalonikach od 1224 r.)⁸¹, godność imperialna przyłgnęła trwale do Wielkich Komnenów, władców czarnomorskiej Trebizondy, którzy utrzymali niezależność aż do tureckiego podboju w roku 1461. Władcy ci ze względów ideowo-kulturowych naśladowali dość wiernie ubiór reprezentacyjny Paleologów⁸². Wreszcie swoistej uzurpacji dokonali monarchowie niepodległych od końca XII w. państw bałkańskich, odrzucając zwierzchność konstantynopolitańskiego *basileusa* i tytułując się najpierw despotami lub *sevastokratorami*, a później królami i nawet carami (w Bułgarii od 1186 r., w Serbii w latach 1345-1371).

Bizantynizacja ubiorów Słowian bałkańskich (XIII-XV wiek)

⁷⁹ Marmurowy sarkofag z przedstawieniem małego Nikifora I z Epiru i jego matki Teodory (-1270), narteks cerkwi św. Teodory, Arta, Epir – fotografia w: *Byzantium: Faith and Power...*, ryc. 4.1, s. 94.

⁸⁰ *Byzantium: Faith and Power...*, s. 35-36; *Chrysobullos logos* Tomasza Angelosa (1296-1318), *despota Epiru*, złota pieczęć, ok. 1313-1318 (The Trustees of British Museum, London, M&LA 62,7-29,1) – fotografia w: *Byzantium: Faith and Power...*, ryc. 9, s. 36. Należy podkreślić, że samo stosowanie złotej pieczęci, zastrzeżonej dla *basileusa*, stanowiło uzurpację. Wizerunek Tomasza, wyryty na rewersie chryzobulli, nie odbiega w zakresie ubioru i insygniów od przedstawień cesarskich.

⁸¹ G. Ostrogorski, *op. cit.*, s. 432-436.

⁸² Aleksy III Komnen, cesarz Trebizondy... (zob. przyp. 37). A. Eastmond, *Art and Identity in Thirteenth-Century Byzantium: Hagia Sophia and the Empire of Trebizond*, Aldershot-Burlington 2004, s. 140-144.

Wszechstronne wpływy bizantyńskie decydowały o kierunku polityczno-kulturalnego rozwoju Serbii i Bułgarii w średniowieczu przynajmniej od czasu chrystianizacji obu państw⁸³. Będąc wypadkową obyczajowości, ideologii politycznej i sztuki, również strój władców i arystokratów serbskich oraz bułgarskich nasiąkał wzorcami płynącymi z Konstantynopola. Proces bizantynizacji nasilił się w XI–XII w., gdy Bułgaria i Serbia znalazły się w granicach Cesarstwa, funkcjonując w ramach jednolitego systemu prawno-ustrojowego. Kiedy z końcem XII w. oba kraje zrzuciły greckie jarzmo, bizantyńskie tradycje wrosły już zbyt głęboko w ich rzeczywistość, by mogły zostać usunięte. Taka sytuacja miała miejsce zwłaszcza w Bułgarii, gdzie elity niezależnego tzw. drugiego carstwa w naturalny sposób sięgały po modele administracyjne i kulturowe pochodzące z Konstantynopola. W Serbii bizantynizacja nie sięgnęła jeszcze wówczas tak daleko. W okresie panowania greckiego istniała tam częściowa autonomia niektórych rejonów, podtrzymująca własny etos plemiennej arystokracji słowiańskiej⁸⁴, a opowiedzenie się za bizantyńskim modelem państwowym nastąpiło dopiero w roku 1219, gdy św. Sawa wynegocjował dla Serbii autokefalię kościelną, przekonując króla Stefana, który przyjął koronę z rąk papieskiego legata, do wschodniej, greckiej opcji polityczno-religijnej⁸⁵. Ostatecznie jednak i Serbia podążyła tą drogą, co jej wschodni sąsiad.

Zwiększenie od końca XII w. tempa procesu adaptacji strojów bizantyńskich w Serbii i Bułgarii wynikało z zaistniałej wówczas możliwości wykorzystania ich do pełnego manifestowania prestiżu samodzielnych władców i archontów słowiańskich. Ci pierwsi zerwali z dawnym strojem, określającym ich rangę w ramach hierarchicznego ładu politycznego Bizancjum, by przyswoić sobie szaty i insygnia *basileusów*. Równie chętnie przyjmowali grecką modę arystokracji. W przodującej pod tym względem Bułgarii sprzyjała bizantynizacji przejęta z Cesarstwa hierarchia godności, wyznaczająca odpowiedni ubiór poszczególnym możnowładcom. W Serbii utrzymała się tymczasem jeszcze do połowy XIV w. własna organizacja terytorialna, oparta na *županach* i *knezach*⁸⁶.

Ikonografia serbskich *kraljevi* potwierdza tezę o powolniejszej bizantynizacji tej monarchii w zestawieniu z drugim carstwem bułgarskim. Królewski tytuł władców Serbii i brak tradycji carskiej, takiej jak w Bułgarii, sprawiły, że ubiór pierwszych Nemanjiciów wypadł dość skromnie na tle splendoru otaczającego

⁸³ Związły i przejrzysty obraz tego procesu zaprezentował D. Angełow, *Die Gegenseitigen Beziehungen und Einflüsse zwischen Byzanz und dem mittelalterlichen Bulgarien*, „Byzantinoslavica” 1959, nr 20, s. 40–49. Wskazując na niedostatecznie opracowane pod kątem bizantyńskich wpływów dziedziny życia średniowiecznej Bułgarii, Angełow nie zwrócił jednak uwagi na problematykę ubiorów.

⁸⁴ O organizacji politycznej ziem słowiańskich w obrębie Cesarstwa zob.: T. Wasilewski, *Administracja bizantyńska na ziemiach słowiańskich i jej polityka wobec Słowian w XI–XII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1963, z. 2, s. 303–323.

⁸⁵ Zob.: J. V. A. Fine, *op. cit.*, s. 106–108, 116–119.

⁸⁶ P. Wróbel, *Bizancjum i Bałkany. Konfrontacja z Turkami osmańskimi*, [w:] *Wielka Historia Świata*, t. 5: *Późne średniowiecze*, pod red. K. Baczkowskiego, Kraków 2005 (dalej: *WHŚ*), s. 86, 96–97.

innych niezależnych władców bizantyńskiego kręgu kulturowego. Dominuje w nim barwa ciemnoczerwona, którą – jak się wydaje – początkowo należy utożsamiać raczej ze „zwykłą” królewską czerwienią, hierarchicznie niższą wobec cesarskiej purpury, niż z czerwoną purpurą tyryjską stosowaną w Bizancjum. Stefan Prvovenčani (Pierwokoronowany, 1196–1227), Radoslav (1227–1234) i Vladislav (1234–1243) byli często przedstawiani bez koron lub najwyżej w skromnych diademach. Za istnieniem swoistej serbskiej mody monarszej przemawia także styl uczesania i strzyżenia zarostu. Krótkie wąsy i brody oraz przycięte poniżej uszu włosy wyraźnie kontrastują z długimi, przydającymi powagi brodami i fryzurami Bizantyńczyków⁸⁷. Mimo to już na początku dziejów odnowionego królestwa serbskiego pojawiły się u jego władców elementy stroju cesarskiego: *chlamys* ze złotą lamówką, haftowana w dwugłowe orły, oraz długi jedwabny *divitision*. Królowe spowite były w jeszcze bardziej powłóczyście płaszcze o identycznych haftach, spięte jak u małżonków pod szyją. Perły i drogie kamienie zdobiły ubiory na modłę grecką, nie występował jednak pierwotnie *maniakis*⁸⁸.

⁸⁷ Cesarską tradycję sążnistych bród zapoczątkował w Bizancjum Konstantyn VI (668–685). Pionier nowej mody, silnie kontrastującej z rzymskim upodobaniem do gładko ogolonych twarzy, zapewnił sobie w ten sposób przydomek Pogonatesa-Brodatego, który dobitnie świadczy, jak nietypowym zjawiskiem była broda władcy dla współczesnych. Okres ikonoklazmu, stawiającego sobie za cel oczyszczenie religii chrześcijańskiej z wschodnich, pogańskich elementów, przyniósł przejściowy rozbrat cesarzy z brodami, przywodzącymi na myśl monarchów Babilonu, Asyrii i Persji. Moda na bujny zarost powróciła jednak wraz z ostateczną klęską obrazoburców, a w wieku X zyskała aprobatę ze strony Kościoła wschodniego. Co ciekawe, duchowni mieli uzasadniać nowe stanowisko argumentując, że brody pozwalają odróżnić ich nosicieli od eunuchów (T. Talbot Rice, *op. cit.*, s. 167). Mogło tu chodzić jedynie o cesarzy, wodzów i wojowników, szczycących się pewnymi utożsamianymi z męskością przymiotami, których brakowało z reguły kastratom (odwaga, niezależność, siła charakteru). Podobny kult brody jako atrybutu władcy i rycerza występował zresztą na zachodzie Europy (w Hiszpanii schwycenie męża za brodę zaliczano do najhianiebniejszych zniewag, co poświadcza dwunastowieczna *Pieśń o Cydzie*). Należy jednak zaznaczyć, że w Bizancjum kastracja stanowiła wręcz rekomendację do kariery dworskiej, administracyjnej lub kościelnej. Mało tego, do XII wieku eunuchów stawiano nawet nierzadko na czele wojsk, choć raczej przez wzgląd na ich lojalność i posłuszeństwo – nie stanowili materiału na buntowników. Zamknięcie przed nimi drogi do tronu oraz do najwyższych, „dynastycznych” godności późnego Cesarstwa (despota, *sevastokrator*, cesarz) wynikało z bizantyńskiej symboliki władzy, która przyrównywała *basileusa* do Chrystusa, zaś eunucha utożsamiała z aniołem, pośrednikiem między *sacrum* a *profanum*. Włożenie korony lub diademu na skronie „anioła” byłoby w tej sytuacji poważnym zakłóceniem uświęconego porządku rzeczy. R. Guiland, *Les eunuques dans l'empire byzantin*, „Revue des Études Byzantines” 1943, 1, s. 197–238; idem, *Fonctions et dignités des eunuques*, „Revue des Études Byzantines” 1944, 2, s. 185–225; G. Androutsos, S. Geroulanos, *Les divers types d'eunuques de l'État byzantin: leur rôle et leur sens symbolique*, „Sexologies” 2003, 12/43, s. 39–50.

⁸⁸ Postać założyciela monasteru króla Vladislava, ok. 1235 r., fresk z monasteru Mileševo – barwna reprodukcja w: S. Radojčić, D. Talbot Rice, *Jugoslavija – srednjevekovne freske*, Paris 1955, ryc. 14; *Knez Miroslav, apostołowie Piotr i Paweł*, fresk z cerkwi św. św. apostołów Piotra i Pawła, Bijelo Polje (Crna Gora), 1196–1199, 1319–1321 r. – barwna rekonstruk-

W połowie XIII w. strój bułgarskiego cara i serbskiego *kralja* był już niemal identyczny z cesarskim bizantyńskim. Zachodzące przemiany zwiastuje już wizerunek Radoslava z monasteru Žiča, na którym głowę monarchy zdobi *kamilaukion*, a szyję – *maniakis*. Na początku XIV w. wprowadzono jednak do fresku pewne alternacje; możliwe, że objęły właśnie insygnia⁸⁹. Nawet jeśli Radoslav nie nosił zamkniętej korony, przyozdobił nią swoje skronie już jego młodszy brat Stefan Uroš I (1243–1276). Ten ostatni jako pierwszy został przedstawiony w pełnym reprezentacyjnym ubiorze *basileusów*, z *kamilaukion*, *maniakis*, a przede wszystkim z *loros* – symbolem sakry monarszej. Identycznie odziany jest na fresku jego syn, królewicz Stefan Dragutin (1276–1282), choć korona małego następcy tronu ustępuje „dorosłemu” *kamilaukion* przepychem inkrustacji. Należy dodać, że szaty (*divitision* czy też wydłużony *sakkos*) są wciąż barwy ciemnoczerwonej. Na lewym ramieniu Uroša widnieje drogocenna opaska – *peribrachion*, która zastępowała w Serbii i Bułgarii *tablia* popularne w Cesarstwie⁹⁰. Analogiczną dekoracją szaty jest otaczający nadgarstek *epimanikon*. Podczas gdy *tablia* stanowiły tylko ozdobne prostokąty na powierzchni szaty, *peribrachia* i *epimanika* obejmowały ramię pierścieniem. Wizerunki stojących cesarzy jednoznacznie przekonują, że te ostatnie ozdoby nie występowały w Bizancjum. Urošowi towarzyszy małżonka Jelena, odziana, co charakterystyczne, w identyczną szatę, lecz czarną i udekorowaną perłami, oraz okryta czerwoną *chlamys*. Jej skronie zdobi *stemma*. Noszony przez cesarzowe *divitision* o powłóczystrych rękawach nie zagościł jeszcze wówczas w modzie serbskiej – miał się pojawić i utrwalić dopiero za sprawą królowej Simonis, córki Andronika II wydanej za Stefana Milutina (1282–1321). Ten ostatni również figuruje na murze Žičy, w ubiorze na poły królewskim, na poły możnowładczym jako młodsza latorośl dynastii – okrywa go czerwona *chlamys* i biała tunika haftowana w fioletowe kwiaty, na głowie zaś nosi *stemmatogyrion* właściwy także w Bizancjum mniej istotnym członkom rodu panującego⁹¹. Milutin obalił starszego brata, a u schyłku XIII w. wzmacnił związki z Cesarstwem, siłą skłaniając *basileusa* do oddania mu swej pięcioletniej córeczki w charakterze żony.

Adaptacja reprezentacyjnego ubioru *basileusa* w drugim carstwie bułgarskim nastąpiła prawdopodobnie nieco wcześniej niż w Serbii, choć źródła ikonograficzne z pierwszej połowy XIII w. są zbyt skąpe, by mogły potwierdzić tę tezę ponad wszelką wątpliwość. Odkryty niedawno trzynastowieczny wizerunek

cja w: T. Vučeta, ryc. 2; *Kralj Radoslav lub Vladislav*, fresk z monasteru Studenica, 1233–1234 r. – czarno-biała rekonstrukcja w: J. Kovačević, *op. cit.*, s. 31; *Królowie serbscy: Stefan, Radoslav i Vladislav*, przed 1237 r., fresk na zachodniej ścianie cerkwi Wniebowstąpienia w Mileševie – barwna reprodukcja zamieszczona w: *WHŚ*, t. 5, s. 95 (ryc. 57). J. Kovačević, *op. cit.*, s. 28–32.

⁸⁹ *Kralj Radoslav*, fresk z monasteru Žiča, lata dwudzieste XIII w., zmiany ok. 1309–1316 r. – barwna rekonstrukcja w: T. Vučeta, *op. cit.*, ryc. 3.

⁹⁰ *Kralj Stefan Uroš I i młody kralj Dragutin*, fresk z monasteru Sopoćani, 1263–1268 r. – barwna rekonstrukcja w: T. Vučeta, *op. cit.*, ryc. 4.

⁹¹ *Kraljica Jelena Anžuska (Hélène d'Anjou) i princ Milutin*, fresk z monasteru Sopoćani, 1263–1268 r. – barwna rekonstrukcja w: T. Vučeta, *op. cit.*, ryc. 5.

cara Kałojana (1197–1207) z cerkwi w Prizrenie nie został precyzyjnie datowany, a jego serbska proveniencja mogła odbić się negatywnie na historycznym realizmie przedstawionych szat. Mimo to warto zaznaczyć, że Kałojan z fresku odziany jest w czerwony *divitision* z *loros* i *maniakis*, upodabniający go do *basileusów* z epoki⁹².

Nawet jeśli nie ma pewności co do używania cesarskiego ubioru bizantyńskiego przez pierwszych władców odnowionego carstwa, istnieją dowody na to, że ubiór ten przyjął się w Bułgarii najpóźniej na początku drugiej połowy XIII w. Car Konstantin Asen (1257–1277) widnieje na współczesnym sobie fresku z cerkwi w Bojanie ukoronowany *kamilaukion* z wyraźnym *orfanos* i odziany w czerwoną szatę o długich obcisłych rękawach, do złudzenia przypominającą *divitision*, reprezentacyjny strój cesarski, mimo że E. Schweinfurt sklasyfikował ją jako dalmatykę⁹³. Jego *loros* spowija ubiór rzadkim w Bizancjum sposobem – dwie wstęgi szarfy krzyżują się na piersi na kształt litery X, podobnie jak na reliefie z nieznanym *basileusem* z XII w. Jeśli car nosi *maniakis*, jak chcą Schweinfurt i Kovačević, to przybrał on w tym wypadku dość osobliwą formę, odsłaniając pod szyją wykończenie szaty. Konstantin dzierży oba atrybuty władzy cesarskiej: berło z krzyżem, tym razem wpisanym w okrąg, i *akakię*. Podobnie jak u pierwszych Nemanjiciów, jego włosy i broda są stosunkowo krótko przystrzyżone. Caryca Irena, córka Teodora II Laskarisa, jest ubrana w znacznie obszerniejszą szatę, także czerwoną, przykrytą po bokach żółtym płaszczem, a nadto ozdobioną wielkimi kręgami pereł. Na szyi łśni typowy *maniakis*, na głowie łśni *stemma*. Także ona wyposażona jest w berło⁹⁴.

Ta sama grupa malowideł ściennych dowodzi przyjęcia się w Bułgarii dygnitarskich ubiorów bizantyńskich. *Sevastokrator* Kałojan ukazany jest w długim granatowym *lapatzas* o obcisłych rękawach, zdobnym w złote hafty imitujące ślimakowate pnącza i opiętym złotym inkrustowanym pasem. Na obu ramionach Kałojan nosi *peribrachia*, a z jego barków spływa zielony płaszcz. Niewykluczone, że barwy odpowiadają wcześniejszej niż opisana w *Traktacie o urządach* kolorystyce stroju *sevastokratora* lub wskazują na odrębne zwyczaje w modzie bułgarskiej⁹⁵. W kroju i składzie nie widać żadnych różnic w zestawieniu ze współczesnym bizantyńskim ubiorem *sevastokratora*⁹⁶.

⁹² R. D. Petrović, *Sveti Dimitrije probada bugarskog cara Kalojana na konju i spasava grad Solun u srpskoj umetnosti* [in:] *Niš i Vizantija I. Zbornik radova* (symposium: Niš 3–5.VI 2002 r.), ed. Miša Rakocija, Niš 2003, s. 217–233, ryc. 1, 2 (fresk z cerkwi św. Jerzego w Prizrenie).

⁹³ E. Schweinfurt, *Die Wandbilder der Kirche von Bojana*, Berlin 1943, s. 51; J. Kovačević, *op. cit.*, s. 33–34.

⁹⁴ *Car Konstantin Tich i caryca Irena*, fresk w cerkwi w Bojanie, 1255–1259 r. – kolorowa reprodukcja w: *WHŚ*, t. 5, s. 88 (ryc. 51).

⁹⁵ *Sevastokrator Kalojan i jego žena Desislava*, fresk w cerkwi w Bojanie, 1255–1259 r. – kolorowa reprodukcja w: D. Talbot Rice, *op. cit.*, s. 189 (ryc. 170). J. Kovačević, *op. cit.*, s. 33.

⁹⁶ Por. *Konstantinos Palaiologos...* (zob. przyp. 68).

U schyłku XIII w. kostiumy władców słowiańskich bizantyńskiego kręgu kulturowego były już niemal nieodróżnialne od stroju *basileusa*. Uroš I nosił już bizantyńską długą brodę, a jego syn Milutin ozdobił swą koronę wymownym ideologicznie *orfanos* i wdziawał czarną szatę oprócz czerwonej właściwej swym poprzednikom⁹⁷.

W carstwie bułgarskim doskonałym przykładem całkowitej adaptacji ubioru reprezentacyjnego *basileusa* są czternastowieczne miniatury: z rękopiśmiennej kopii *Kroniki Manasses*a oraz z manuskryptu *Četveroevangelie na tsar Ivan Aleksandār*, na których ukazany został car Ivan Aleksandār (1331–1371) w *kamilaukion*, *loros*, *maniakis* i szacie właściwej władcóm z nad Bosforu, choć czerwonej⁹⁸. Z uwagi na głębokie podobieństwo stroju carów bułgarskich oraz królów i carów serbskich do stroju cesarzy Bizancjum można ograniczyć się do wskazania kilku charakterystycznych rozbieżności w dynastycznej modzie.

Warto zwrócić uwagę na szczególne upodobanie Słowian południowo-wschodnich do pereł w zdobieniu szat królewskich i możnowładczych. Bardzo często haftowane są nimi rozległe połacie tkaniny. W przypadku stroju monarchiego owa perłowa powódź nie ogranicza się do *loros*, *maniakis* i korony, ale obejmuje także berło oraz liczne punkty *divitision* czy też *sakkos*⁹⁹.

W stroju dygnitarzy serbskich i bułgarskich zaznacza się silniejsza niż w Bizancjum moda na kaftany, w Bułgarii wynikająca z orientalnych tradycji koczowniczych i wzmacniana przez Kumanów oraz kontakty ze Złotą Ordą. W przeciwieństwie do Cesarstwa, te zapinane na guziki ubiory, zdobne w perły, a

⁹⁷ Postać założyciela monasteru króla Milutina, ok. 1309 r., Prizren, cerkiew Bogorodica Ljeviška (ryc. 20) – barwna reprodukcja w: S. Radojčić, D. Talbot Rice, *op. cit.*, ryc. 20; *Kralj Milutin*, fresk z monasteru Gračanica, 1321-1322 r. – barwna rekonstrukcja w: T. Vuleta, *op. cit.*, ryc. 8.

⁹⁸ I. Dujčev, *Die Miniaturen der Manasses-Chronik*, Sofia-Leipzig 1965 (Biblioteka Watykańska, *Cod. Vat. slav. II*, 1344 lub 1345 r.): ryc. 1, *Car Ivan Aleksandār, Jezus Chrystus i kronikarz Konstantinos Manasses*, (fol. 1); ryc. 2, *Śmierć Ivana Asena, syna Ivana Aleksandra* (fol. 2); ryc. 33, *Prorok Dawid i car Ivan Aleksandār* (fol. 91^v); ryc. 69, *Car Ivan Aleksandār ze swymi synami, Ivanem Sracimirem, Ivanem Šišmanem i zmarłym Ivanem Asenem* (fol. 205). *Ivan Aleksandār z rodziną*, miniatura z *Četveroevangelie na tsar Ivan Aleksandār* (zob. przyp. 59). Ponadto o stroju Ivana Aleksandra: A. Grabar, *L'empereur...*, s. 121; K. Wessel, *Bulgarien und Serbien* (D. I) [in:] *Insignien*, s. 488-489.

⁹⁹ Jednym z najlepszych przykładów tego typu dekoracji stroju jest fresk przedstawiający despotę Olivera i *despoticę* Mariję Anę w narteksie cerkwi w Lesnovie z 1341 lub 1349 r. – czarno-biała reprodukcja w: J. Kovačević, *op. cit.*, tabl. cz.-b. 24-26. Ponadto: *Portrety rodziny cesarskiej: cara Dušana, carycy Jeleny i młodego kralja Uroša*, fresk z monasteru w Dečani, schyłek pierwszej połowy XIV w. – czarno-biała reprodukcja *ibidem*, tabl. cz.-b. 27; i inne tamże. Typowym dla Bałkanów motywem perłowych zdobień są okrągłe kwiaty, które oglądać można choćby na czarnym *divitision* króla Marko (fresk z cerkwi św. Dimitriosa, Markov Manastir, Skopje, 1376-1377 – barwna reprodukcja w: *Byzantium: Faith and Power...*, ryc. 12.7, s. 394) lub na *divitision* despoty Jovana Uglješy (fresk z kaplicy św. św. Kosmy i Damiana w monasterze Vatopedi na górze Athos – czarno-biała reprodukcja w: V. J. Đurić, *Freske crkvice sv. Besrebrenika despota Jovana Uglješę u Vatopedu i njihov značaj na ispitivanje solunskog porekla resavskog živopisa*, „Zbornik Radova Vizantološkog Instituta” 1961, nr 7, s. 125-138, ryc. 1).

często także w zakładki, zdobyły sobie, jak się zdaje, pozycję stroju wszystkich najwyższych archontów, w tym *sevastokratora* i cesarza. Kaftany bułgarskie z XI–XIII w. charakteryzowało zapięcie na guzy i pętlice¹⁰⁰. Istniały ponadto kobiece warianty kaftanów, przeważnie pozbawione rękawów i zakładane na obcisłą tunikę¹⁰¹.

Monarchowie i monarchinie Słowian południowo-wschodnich nie stronili od noszenia *chlamys* – ozdobny płaszcz władców można znaleźć nawet na freskach z XV w.¹⁰² Zapewne nieprzypadkowo jeszcze osiemnastowieczne ujęcie cesarza Jana Paleologa i *kralja* Milutina prezentuje serbskiego władcę w stroju niemal identycznym, jak *basileusa*, lecz okrytego płaszczem¹⁰³. Także słowiańscy archonci upodobali sobie tę część garderoby. Kolorystyka ubiorów stawała się bogatsza z upływem lat; szczególnie barwne były szaty władczyń serbskich, królowej Simonis i carycy Jeleny, żony Stefana Dušana (1331–1355), w których na tle ciemnej czerwieni przeplatały się z klejnotami i perłami żółć, błękit, biel i róż¹⁰⁴. Fresk z monasteru Karan ukazujący carycę zawiera trzy oryginalne elementy stroju: okrągłe ozdoby z pereł, noszone po bokach twarzy przez serbskie kobiety z wyższych sfer jako swoisty rodzaj *prependoulia*; siatki na włosy zastępujące welon i wreszcie *thorakion* – przednią połę *loros* przypiętą do pasa i zwisającą na kształt migdałowej tarczy, występującą w Bizancjum od XI w., ale nader rzadko¹⁰⁵.

Elementami typowymi dla reprezentacyjnego ubioru władców bałkańskich były *peribrachia* i *epimanika*, ozdobne opaski przyszywane do *divitision* na ramieniu i u skraju rękawa. Ich stosunkowo długi rodowód poświadcza przedstawienie króla Zety Michała (ok. 1052–1081)¹⁰⁶.

Serbskie korony przyjmowały z czasem dość nietypowe dla bizantyńskiego kręgu kształty; jak choćby ta noszona przez Stefana Dečanskiego (1321–1331) na

¹⁰⁰ M. Gutkowska-Rychlewska, *op. cit.*, s. 121–122.

¹⁰¹ Czarno-białe reprodukcje fresków *ibidem*: *Portret despoty Olivera*, naos cerkwi, Lesnovo, 1341 lub 1349 r. (tabl. cz.-b. 23); *Portrety Vladislavy, żony sebastokratora Vlaha i ich syna Stefana*, cerkiew w Psačy, przed 1371 r. (tabl. cz.-b. 37); *Portrety sebastokratora Vlatko i kneza Paskača*, Psača, przed 1371 r. (tabl. cz.-b. 38); *Portrety kneza Paskača, kneginji Ozry i ich syna*, Psača, przed 1371 r. (tabl. cz.-b. 39); *Portrety cesarza Novaka i jego żony Kali*, Mali Grad, Prizren, 1369 r. (tabl. cz.-b. 40); *Portret Ostoje Rajakovića*, cerkiew św. Klimenta w Ohridzie, 1379 r. (tabl. cz.-b. 41); *Portrety vlasteli*, Veluče, druga połowa XIV w. (tabl. cz.-b. 44).

¹⁰² Czarno-białe reprodukcje fresków *ibidem*: *Portrety kneza Lazara i kneginji Milicy*, Ljubostinja, początek XV w. (tabl. cz.-b. 50); *Portret despoty Stefana Lazarevića*, Manasija, 1406–1417 r. (tabl. cz.-b. 51).

¹⁰³ *Obrazy cara Jana Paleologa i kralja Milutina*, monaster Hilandar, góra Athos, XVIII w. – czarno-biała reprodukcja *ibidem*, tabl. cz.-b. 3.

¹⁰⁴ Barwne rekonstrukcje fresków w: T. Vuleta, *op. cit.*: *Kraljica Simonis*, Gračanica, 1321–1322 r. (ryc. 9); *Kraljica Jelena*, monaster Karan, 1340–1342 r. (ryc. 10); *Caryca Jelena*, monaster Lesnovo, 1341 lub 1349 r. (ryc. 15).

¹⁰⁵ F. Boucher, *op. cit.*, s. 121.

¹⁰⁶ *Michał, król Zety*, fresk z cerkwi św. Michała w pobliżu Stonu, ok. 1080 r. – barwna rekonstrukcja w: T. Vuleta, *op. cit.*, ryc. 1.

fresku z jego *zadużbiny* w Dečani, łącząca cechy tiary i turbanu¹⁰⁷. Korony królowych osiągnęły w XIV w. formę *tympanion* – wysokiej ząbkowanej tiary¹⁰⁸; takie same zdobiły skronie archontek¹⁰⁹. Bliska zachodnioeuropejskiemu insygnium była korona Lazara Hrebeljanovića z fresku w monasterze Ljubostinja¹¹⁰. W niektórych państewkach słowiańskich nasiliły się w wieku XV wpływy węgierskie, które zresztą stale oddziaływały na rejon północnego pogranicza Serbii. Ostatnie stulecie niepodległości znamionowała jednak raczej na terenach dawnego carstwa Dušana chęć zachowania mody i tradycji bizantyńskiej, choć tkaniny tak jak w samym Cesarstwie w znacznej mierze importowano z Italii¹¹¹.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na pojawiający się w carstwie serbskim i bułgarskim specyficzny sposób zakładania *loros*, nawiązujący do starych wzorów bizantyńskich. Wspomniany został już krzyżowy układ szarfy u cara Konstantina Asena. Podobnie Stefan Dušan na lesnovskim fresku nosi *loros* przerzucony przez oba ramiona do przodu i skrzyżowany łukowato na piersi¹¹². Interesującym świadectwem dotyczącym sposobu zakładania tej ozdobnej taśmy jest współczesny Dušanowi fresk z wieży magnata Hrelji, przedstawiający archanioła w *loros* zwisającym swobodnie z tyłu szaty aż po dolny jej brzeg¹¹³.

Krzyżowy układ *loros* w ubiorze niektórych władców słowiańskich przypomina w pewnym stopniu charakterystyczne wykończenie *granatzy-lapatzas*. Nie są znane żadne przedstawienia władców noszących *granatze*¹¹⁴. Cenny ikonograficzny przykład występowania *lapatzas* stanowi fresk z podobizną *župana* Petara Brajana¹¹⁵. Serbski możnowładca odziany jest w długą przepasaną szatę rozciętą z przodu, o ozdobnych pustych rękawach przełożonych przez pas i splecionych poniżej. W poprzek piersi biegnie ukośnie lewa poła szaty, a ramiona okrywa spodni biały kaftan o trójkątnych wykończeniach rękawów. Purpurowy *lapatzas* obrębiony złotymi wstęgami zdobią hafty zwierzęce i roślinne. Podobny zapew-

¹⁰⁷ *Stefan Dečanski*, fresk z monasteru Dečani, 1343 r. – barwna rekonstrukcja w: T. Vuleta, *op. cit.*, ryc. 12 oraz barwna reprodukcja części fresku w: R. Božinović, *Portraits of Medieval Serbian Rulers* [in:] Serbian Unity Congress (Kongres srpskog ujedinjenja), n.d., http://www.suc.org/culture/history/Serb_History/Rulers.

¹⁰⁸ Jak w przypisie 77.

¹⁰⁹ Czarno-białe reprodukcje fresków w: J. Kovačević, *op. cit.*: *Portret despoticy Mariji Any (Liveriny)*, Lesnovo, 1341 r. (tabl. cz.-b. 26); *Portret córki župana Brajana*, Karanska Bela Crkva, lata 30. XIV w. (tabl. cz.-b. 20).

¹¹⁰ *Knez Lazar*, fresk z monasteru Ljubostinja, 1403 r. – barwna rekonstrukcja w: T. Vuleta, *op. cit.*, ryc. 21 oraz barwna reprodukcja części fresku w: R. Božinović, *op. cit.*

¹¹¹ T. Vuleta, *op. cit.*; A. Nitić, *op. cit.*, s. 334.

¹¹² *Car Dušan*, Lesnovo, 1341 lub 1349 r. – barwna rekonstrukcja w: T. Vuleta, *op. cit.* oraz czarno-biała reprodukcja fragmentu w: J. Kovačević, *op. cit.*, tabl. cz.-b. 22.

¹¹³ *Archanioł*, fresk ścienny z zachodniego pomieszczenia dolnej partii wieży Stefana Hrelji w Monasterze Rilskim, Bułgaria, ok. 1335 r. – barwna reprodukcja w: L. Praškov, *Hrel'ovata kula*, Sofija 1973, ryc. 54, s. 61.

¹¹⁴ Zob.: B. Cvetković, *op. cit.*

¹¹⁵ *Portret župana Brajana i jego małżonki*, Karanska Bela Crkva, lata 30. XIV w. – czarno-biała reprodukcja fresku w: J. Kovačević, *op. cit.*, tabl. cz.-b. 18. B. Cvetković, *op. cit.*, s. 149.

ne *lapatzas* nosili dworzanie bizantyńscy; można też z postaci tej szaty wnioskować o wyglądzie nieprzepasanej *granatzy* cesarskiej.

Balkańska moda słowiańska XIV i XV w. osiągnęła ostateczne stadium bizantyzacji. Na tle ubiorów noszonych w XIII stuleciu stroje z tego okresu wyróżniała większa obcisłość i długość. W Serbii przyjęły się przynajmniej cztery typowe dla ówczesnego Bizancjum części garderoby: *sakkos*, *divitision*, *granatza* oraz *kaovadion*, a także purpura (w różnych odcieniach) i czerń jako barwy ubioru monarszego. Wprawdzie strój władcy ukształtował się według wzorów z Cesarstwa już w końcu XIII w., ale możnowładcy nie byli aż tak podatni na oddziaływanie z południowego wschodu. Ich przywiązanie do dawnych tradycyjnych ubiorów znalazło wyraz w szerokim zastosowaniu kaftanów, które nabrały w XIV w. wspomnianych cech bizantyńskich: wąskości kroju i długości¹¹⁶. Można domyślać się, że w Bułgarii popularnością cieszyły się turbany, skoro należały w późnym średniowieczu do kanonu ubiorów elit bizantyńskich, a bułgarscy wojownicy nosili je już przynajmniej w XI–XII wieku¹¹⁷.

Zakończenie

Strój władców i archontów w Bizancjum i na Bałkanach w schyłkowej fazie średniowiecza znamionowała niezwykła okazałość i dekoracyjność, niespotykana w zachodniej części Europy. Wewnętrzne zróżnicowanie mody kręgu bizantyńskiego było jednak nieznaczne. Ubiory monarchiń wykazywały wiele cech wspólnych z ubiorami ich współmałżonków, a te same części garderoby występowały zarówno jako ceremonialne bądź paradne stroje cesarza, jak i w roli oficjalnych uniformów dygnitarzy. Świetnym tego przykładem jest *granatza-lapatzas*, szata noszona bez pasa przez cesarza, a w formie przewiązanej przez dostojników. Ubiorem zastrzeżonym dla *basileusa* był jedynie na wpół kapłański *sakkos*. Często jedynie insygnia – korona, *loros* i *maniakis* – wyróżniały strój władcy od stroju jego krewnych i najznamienitszych poddanych. Serbia i Bułgaria przejęły ten model w całej rozciągłości. Rozbicie tych państw na drobne organizmy polityczne w drugiej połowie XIV w. sprzyjało upowszechnieniu monarszego ubioru wśród tamtejszej elity. Mimo że jeszcze przynajmniej w latach siedemdziesiątych XIII w. pozycja kobiety w Serbii nie była tak korzystna jak w Cesarstwie¹¹⁸, także tam stroje władczyń i archontek nie ustępowały symboliką i bogactwem swym męskim odpowiednikom.

¹¹⁶ A. Nitić, *op. cit.*, s. 334.

¹¹⁷ *Wojska bułgarskie oblegające Thessaloniki*, miniatura z kopii kroniki Ioannisa Skylitzesa, koniec XII w. (Biblioteca Nacional, Madrid) – barwna reprodukcja w: S. Lowe, *Byzantium's Neighbours: 1. The Bulgarians*, <http://www.geocities.com/egfroth1/Bulgarians>.

¹¹⁸ I. Nikolajewiç, *Daily Life of Women in Medieval Serbia* [in:] *Frau und Spätmittelalterlicher Alltag. Internationaler Kongress, Krems an der Donau 2.-5. Oktober 1984*, Wien 1986 (Österreichische Akademie der Wissenschaften, Sitzungsberichte der philosophisch-historische Klasse, 473), s. 429–430. Serbska badaczka analizuje relację Georgiosa Pachymerisa o skromnym odzieniu Kataliny, węgierskiej żony Stefana Dragutina, jej fizycznych zajęciach (przedzenie) i pogardliwym stosunku króla Uroša I do synowej.

Bizantyńskie stroje zapisały w historii mody kartę barwną i egzotyczną, zwłaszcza w oczach ówczesnych Europejczyków, u których budziły podziw kunsztownością tkanin, pomysłowością wzorów, tęczą kolorystyką i przepychem zdobień. Sztywne jedwabie i sznury pereł trafiały stamtąd na dwory średniowiecznych królestw Zachodu, zyskując sobie miłośników wśród zamożnych i wysoko sytuowanych. Bizancjum przekazało w ten sposób dalej kostiumowe dziedzictwo kultur zachodniej Azji, które tak mocno zdołały nań wpłynąć, tworząc na rzymskim szkielecie bizantyńskiej garderoby kompozycję głęboko orientalną. Ubiory ze Wschodu znalazły najbardziej podatny grunt u bezpośrednich sąsiadów Cesarstwa, w dawnych jego prowincjach: w Serbii, Bułgarii, na Sycylii, a także w księstwach naddunajskich i na Rusi. Strój bizantyński był wszędzie synonimem przepychu, majestatu i potęgi – u kresu średniowiecza przynajmniej ideowej.

Olga Kurzynoga

Dom mieszczański w Rzeszowie w czasach nowożytnych

W ostatnich kilkudziesięciu latach nowożytne domostwa mieszczan rzeszowskich były już wielokrotnie przedmiotem badań. Mimo to problematyka dotycząca genezy wyglądu i funkcjonowania budynków mieszczańskich w okresie nowożytnym (XVI-XVIII w.) nie jest wystarczająco rozpoznana¹. Niniejszy artykuł jest próbą opisu domów i kamienic mieszczańskich w Rzeszowie, ich najbliższego otoczenia (podwórze, pomieszczeń gospodarczych na tzw. *zatyłkach* oraz ogródków warzywnych i sadów) jak również układu wnętrza domu mieszkalnego oraz jego wyposażenia ruchomego (sprzęty, naczynia, książki, obrazy) i dekoracji (tkaniny ozdobne). Za podstawę źródłową posłużyły oblatowane w księgi wójtowsko-ławnicze inwentarze pośmiertne, testamenty oraz taksy mienia ruchomego i budynków mieszczańskich z lat 1610-1789. W sumie analizą objęto 93 jednostki archiwalne nie wliczając innych, ważnych materiałów przeważnie o treści spornej. Ze specyfiki wykorzystanych dokumentów wyniknęło nierównomierne naświetlenie pewnych poruszonych na łamach artykułu problemów. Najwięcej wiadomości uzyskałam o posesjach patrycjatu i średniozamożnego mieszczaństwa, które podejmowało się urzędowego zapisu mienia domowego. Odwrotnie wyglądała kwestia rozpoznania domów mieszkalnych plebsu, który z racji swojego ubóstwa pozostawał najczęściej poza obiegiem spraw przedstawianych przed sądem miejskim. Nieliczne wzmianki na ten temat w księgach wójtowsko-ławniczych uniemożliwiły dokładne zbadanie tego zagadnienia.

¹ J. Pęckowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII w.*, Rzeszów 1913; J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Przemysł-Rzeszów 1993; J. Malczewski, *Zabudowa mieszczańska*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 1, pod red. F. Kiryka, Rzeszów 1994; J. Kamińska-Kwak, J. Kwak, *Ruchomości mieszczańskie w Rzeszowie i Przemysłu od schyłku XVI do końca XVIII stulecia*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 1, 2004; J. Kwak, *Zarys zabudowy miast i wyposażenia mieszkań w województwie ruskim w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi. Studia wschodnioznawcze*, red. A. Andrusiewicza, Rzeszów 2004; S. Czopek, A. Lubelczyk, *Ceramika Rzeszowska XIV-XVIII wiek*, „Zeszyty Naukowe Muzeum Okręgowego w Rzeszowie” 1993, nr 3; J. B. Gutkowska, *Rzeszów. Rozpoznanie historyczne zabudowy przyrynkowej*, Rzeszów 1974-1976 mps w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków – Delegatura w Rzeszowie, sygn. 4438; F. Kotula, *Mieszczańscy malarze i obrazy w domach mieszczańskich*, „Polska Sztuka Ludowa”, idem, *Skrzynia w zasobach archiwalnych z terenu dawnej Ziemi Przemyskiej i Sanockiej*, „Polska Sztuka Ludowa” 1956, nr 1.

Zabudowa mieszczańska w Rzeszowie kształtowała się w ciągu wieków tradycyjnie. Rozplanowaną jeszcze w średniowieczu działkę stopniowo zagospodarowywano stawiając na niej domy i budynki gospodarcze, które w miarę potrzeb rozbudowywano i przekształcano. Jedną z tez głosi, że już na etapie lokacji Rzeszowa program założenia miasta był dopasowany do poziomu społeczno-zawodowego osadzonych w nim mieszkańców². W okresie nowożytnym wyglądało to następująco: wokół rynku mieszkali kupcy i rzemieślnicy; dalej, w przyległych uliczkach i na przedmieściach rękodzielnicy, mniej zamożni mieszcianie i plebs; zaś w pobliżu siedziby feudała, ludność zatrudniona na dworze i szlachta.

Domy mieszkalne budowano w przeważającej części z drewna, czasem od końca XVI wieku, z dodatkiem materiału kamiennego bądź ceglanego³. Podobne zjawisko występowało na obszarze miast średnich i małych całej Rzeczypospolitej. Surowiec drzewny był bowiem tani i ogólnie dostępny. Jednak liczne pożary, które wybuchały w miastach, łatwo niszczyły drewnianą zabudowę, a tym samym dobytek jego mieszkańców. W celu zapobieżenia podobnym sytuacjom, właściciele miast zaczęli zachęcać mieszczan do budowania siedzib murowanych. W Rzeszowie w 1599 r. właściciel miasta Mikołaj Spytek Ligęza zwolnił od podatku tych mieszczan, którzy *murem stawiali się* na lat 15, a tych, którzy z drewna na lat 10⁴. Decyzja kasztelana czchowskiego zaowocowała ożywieniem ruchu budowlanego. Księgi miejskie odnotowują pierwsze informacje na ten temat. Otóż w 1593 r. syn po śmierci ojca, wyszczególnia w domu rodzinnym budowane przez siebie fragmenty. Inne przekazy informują o domach zadłużonych bądź przebudowanych po uprzednim zniszczeniu w czasie pożogi. Wzmianka z 1599 r. wymienia izbę i sklep pod nią w nieruchomości wynajmowanej przez Jana Koraba zaś przekaz o 8 lat późniejszy przynosi wiadomość o ruinie fundamentów tegoż domu⁵. Zryw budowlany nastąpił ponownie po wielkim pożarze w 1621 r. Poszkodowana ludność otrzymała wówczas pożyczkę na odbudowę domostw. Nad planem restauracji czuwała rada miejska, która wydawała potrzebne w tym celu pozwolenia. Nowe obiekty wznoszono przy użyciu cegły i kamienia. Informują nas o tym kolejne zapisy w księgach miejskich. Dla przykładu w 1627 r. odnajdujemy nakaz przesklepiania piwnic i *grub* na wino⁶, w 1638 r. znajdujemy wiadomość o domu z cegły palonej a w 1648 r. czytamy o murowanych sklepach⁷. Należy jednak pamiętać, że tylko pewne elementy dawnych domów były w całości murowane tj. sklepy, wielkie izby, szyje, gruby, kominy, piece, piwnice. Drewniane pozostawały: podsienia, dachy, górki, komórki, schody, izby.

² J. B. Gutkowska, *Rzeszów...*, s. 23.

³ J. Kwak, *Zarys...*, s. 17; J. Motylewicz, *Miasta...*, s. 211.

⁴ A. Przyboś, *Rzeszów na przełomie XVI i XVII wieku*, [w:] *Akta radzieckie rzeszowskie 1591-1634*, Wrocław-Kraków 1957, s. 46.

⁵ J. B. Gutkowska, *Rzeszów...*, s. 24.

⁶ *Akta radzieckie rzeszowskie 1591-1634*, opr. A. Przyboś, Wrocław-Kraków 1957, s. 77.

⁷ J. B. Gutkowska, *Rzeszów...*, s. 24.

W świetle powyższego tzw. kamienica rzeszowska klasyfikuje się jako dom mieszczański usytuowany przy Rynku (na Starym bądź Nowym Mieście) i zbudowany raczej z użyciem kamienia i cegły niż z materiału drzewnego. Nazwa kamienica pojawiła się w taksach nieruchomości mieszczańskich dopiero na początku XVIII stulecia⁸. Dokładna analiza źródeł archiwalnych potwierdziła, że tzw. kamienice były domami murowanymi głównie w pierwszym trakcie budynku (piwnice, gruby), a sporadycznie tylko w trakcie trzecim (izba wielka). Działo się tak do końca XVIII w.

Zamiana materiału budowlanego z drewna na kamień i cegłę nie była jedyną innowacją nowożytnego budownictwa mieszczańskiego. Na terenie Mazowsza, Małopolski oraz części Wielkopolski od połowy XVII w. obserwujemy nowe zmiany w rozplanowaniu domów mieszkalnych, systemu ich konstrukcji a także pełnionych przezeń funkcji. Przejawiło się to m.in. w zastąpieniu dotychczasowego układu szkieletowo-ramowego budynku drewnianego w konstrukcję wieńcową. Nowy typ zabudowy trwał niezmiennie do schyłku epoki nowożytnej poczym usunęło go budownictwo klasycystyczne⁹.

Zabudowa mieszczańska podupada od połowy XVII wieku, zarówno ze względu na zniszczenia wojenne, jak i szybko ubożające mieszczaństwo. Sprawy ekonomiczne, a zwłaszcza zanikający handel dalekosiężny, napływ Żydów zajmujących się drobną wytwórczością rzemieślniczą i kupiectwem oraz wzrost obciążeń fiskalnych ludności to dalsze powody niewielkiego ruchu budowlanego w Rzeszowie. Straty w zabudowie miasta wynosiły w latach 20. XVIII wieku 7,6 proc. Liczba opodatkowanych dymów wyglądała tymczasem następująco: w 1648 r. – 159, w 1662 – 8, w 1673 – 20, w 1717 – 300, w 1787 – 388 domy¹⁰.

Wokół rynku rzeszowskiego zabudowa mieszczańska była zwarta. Domy ściśle do siebie przylegały, choć czasem oddzielały je *miedzuchy* – wąskie przejścia między domami nie będące ulicą. Po 1700 roku sąsiadujące ze sobą obiekty łączono wspólną, murowaną ścianą. Szerokość jej wynosiła 2 łokcie – z tego 1,5 łokcia przypadało na jednej działce, a 0,5 łokcia w gruncie sąsiada. Pierzeje rynkowe miały jednolity wygląd. Na wygląd kamienic wpływała miejscowa tradycja oraz płynące z zachodu wzorce architektoniczne Małopolski i Śląska. Lokalnymi mistrzami murarskimi byli pochodzący z Przemyśla lub Jarosławia: Jan Wyszkwowic i Piotr Lubartyn. Nadzór nad pracami należał do architektów księżęcych i do rady miejskiej. Dla dodatkowej ochrony i w trosce o estetykę miasta

⁸ APRz, Akta miasta Rzeszowa, Księga wójtowsko-ławnicza (dalej: APRz., Kwł.), sygn. 27, s. 100, 147-149, 584; sygn. 25, s. 468; APRz, Kwł., sygn. 24, s. 253-255. Odmienne stanowisko prezentuje J. B. Gutkowska która podaje, że nazwa kamienica występuje w księgach miejskich na przełomie XVII i XVIII wieku. Zob. *Rzeszów...*, s. 24. Także J. Malczewski podtrzymuje tę tezę, zob.: *Zabudowa...*, s. 323.

⁹ W. Kalinowski, *Zabudowa i struktura przestrzenna miast polskich od połowy XVII do schyłku XVII wieku*, [w:] *Dom i mieszkanie w Polsce (druga połowa XVII-XIX w.)*, Wrocław 1975; s. 2-13.

¹⁰ Inne miasta ziemi przemyskiej miały ten odsetek zdecydowanie większy: Nizankowice – 52%; Stary Sambor – 49,6%; Łańcut – 33,35%; Przemyśl – 13,6%. Patrz J. Motylewicz, *Miasta...*, tabl. 49, s. 283.

rada powoła specjalny urząd tzw. Troisty. Bez zgody tegoż nie wolno było do budowywać szkarp (filarów) do bryły obiektu, zamurowywać podsieni lub innymi sposobami zmniejszać wielkość i wygląd posesji¹¹.

Podobieństwo kamienic wokół głównego placu miejskiego to także efekt stawiania przy domach podsieni. Wsparte na drewnianych słupach zadaszenie, pełniło rolę wybitnie handlową, którą wykorzystywali przybywający do miasta kupcy i rzemieślnicy. W Rzeszowie w przeciwieństwie do Krosna, Przemyśla czy Jarosławia podsienia nie przekształciły się w murowane i w czasie przebudowy miasta na początku XIX stulecia, uległy likwidacji¹². Mimo tego, jako element charakterystyczny dla rodzimej, polskiej architektury przetrwały sporadycznie w mniejszych ośrodkach do dziś¹³.

Podsienia wznoszono na tzw. przedprożach. Ich wygląd jest jeszcze czytelny w kamienicy Rynek 19, która przed frontem posiada betonowy taras skrywający taki właśnie element średniowiecznego budownictwa. J. B. Gutkowska sugeruje, że podobne relikty posiadają wszystkie partie frontowe kamienic w północnej pierzei zabudowy przyrynkowej. Dowodem ma być zachowane współcześnie podwyższenie terenu opadające trzema stopniami w kierunku rynku¹⁴. Funkcjonowanie przedproży związane było z użytkowaniem domu mieszczańskiego, ponieważ umożliwiało dostęp do sklepów dolnych.

Do elementów mocno wyróżniających się w bryle kamienic należały dachy. Na ustawionych szczytem do rynku domach dachy miały pokrycie z gontów, czyli drewnianych deszczulek, które zbijano gwoździami¹⁵. Źródła najczęściej wymieniają tzw. *dach z wiązaniem*¹⁶ lub *dach i wiązanie*¹⁷ zaznaczając tym samym fakt szkieletowej konstrukcji dachu, dźwigającej jego poszycie. Często opisy są dokładniejsze i wymieniają różne części składowe więźby dachowej. Dobrym przykładem jest opis kamienicy Hajma Dawidowicza w którym odnotowano: *dach z wiązaniem, krokwiami, słupami, ścianami, gankami z balasów tuczanych, wschodami, płatwiami, gontami, goździami*¹⁸. Innym był typ dachu wykonany na wzór włoski, który znajdował się na kamienicy Szmula Nieboszczyka na Nowym Mieście¹⁹. Dalsze uliczki Rzeszowa miały skromniejsze pokrycie na wzór wiejskich strzech. Słoma stwarzała co prawda większe ryzyko zaprószenia ognia, lecz dla biedniejszej ludności była materiałem łatwo dostępnym i co najważniejsze tanim.

Częste w XVII i XVIII wieku pożary miasta skłoniły jego właściciela Jerzego Ignacego Lubomirskiego do wydania w 1728 r. surowego nakazu budowania

¹¹ J. Malczewski, *Zabudowa...*, s. 326.

¹² Ścisłej rzecz biorąc, zostały zabudowane jako dodatkowa przestrzeń traktu pierwszego. *Ibidem*, s. 26.

¹³ Na terenie wschodniej Małopolski są to miasteczka: Ciężkowice, Zakliczyn.

¹⁴ J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...* s. 56.

¹⁵ Przy opisie domu Błażeja Kobyleckiego na ulicy Farnej podano: *nad tym domostwem całym dach z gontów goździami przybijany cały*. APRz., Kwł., sygn. 24, s. 273.

¹⁶ APRz., Kwł., sygn. 24, s. 273, 327.

¹⁷ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 91, 97, 148, 157; sygn. 23, s. 723.

¹⁸ APRz., Kwł., sygn. 24, s. 255.

¹⁹ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 83.

domów z tzw. frontszpicami. Miało to na celu trudniejsze rozprzestrzenianie się ognia w razie ewentualnego zagrożenia. Początkowo rozporządzenie objęło jedynie północną, najbardziej zamożną pierzeję, lecz już rok później rozszerzono je na pozostałą zabudowę rynkową²⁰. Podczas lustracji nieruchomości podawano stan techniczny dachu, co niewątpliwie wpływało na ich wycenę. Trudno jest jednak obliczyć dokładnie jej wartość skoro w taksach domów dach nie stanowił odrębnej pozycji. Wliczano go raczej do drewnianych elementów rewidowanego budynku. Około połowy XVIII w. w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej znaczniejsze obiekty zyskały pokrycie z blachy²¹.

Wodę deszczową odprowadzały z dachów do rynsztoku blaszane bądź drewniane rynny. Zdarzało się jednak, że często dom nie posiadał stałego odpływu lub też był on w złym stanie i woda zalewała sąsiadujący budynek. Księga wójtowsko-ławnicza z lat 1724-1776 opisała przypadek sytuacji, w której sącząca się deszczówka oraz wylewane z gospodarstwa pomyje, uszkodziły mur sklepu Stanisława Kotwickiego²². W skutek ciągłej wilgoci murowana ściana pomieszczenia zawilgotniała, a drewniane ściany w wielkiej izbie zaczęły próchnieć. Drugie wydarzenie dotyczy szkody u starozakonnego Mendla Szlamowica i u Szymona Grubskiego²³. Otóż woda ciekąca z zepsutych rynien ich sąsiada, Tomasza Warszawskiego, spowodowały duże uszkodzenia w domu Mendla, oraz w warsztacie Grubskiego. Oburzeni sąsiedzi wnieśli sprawę do sądu²⁴.

Ceny działek w Rzeszowie, w okresie nowożytnym, kształtowały się w zależności od lokalizacji terenu, jego powierzchni oraz istniejącej zabudowy. Rozmiary placów wynosiły średnio: szerokość od 9,6 do 24,1 łokcia, długość: od 43,8 do 96,6 łokci²⁵. Dokładną analizę szerokości wszystkich działek staromiejskich przeprowadziła J. B. Gutkowska. Obliczyła ona, że południowy blok rynku składał się pierwotnie z czternastu placów o szerokości od 15 do 20 łokci, wschodni z trzech działek w tym dwóch o szerokości 15 i jednej wynoszącej 22, łokcia, zachodni z czterech działek o szerokości po 20 łokci (w tym jednej 22,5 łokcia), północny z nieznannej ilości działek lecz podobnie jak po przeciwnej stronie o szerokości od 15 do 20 łokcia²⁶. Parcele mierzono od słupa podsiennego do *zatyłku* i wału. Wartość ich przedstawię dla I połowy XVIII w., kiedy cena pustych gruntów kształtowała się w granicach miasta: od 20 do 160 złotych, gdy wymiary 29x15 łokcia – 54x11 łokcia²⁷; zaś działek zabudowanych (bez ceny domostwa) na

²⁰ J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*, s. 25.

²¹ J. Motylewicz, *Miasta...*, s. 211.

²² APRz., Kwł., sygn. 27, s. 174.

²³ *Ibidem*, s. 190.

²⁴ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 190.

²⁵ J. Motylewicz, *Miasta...*, tab., nr 50, s. 285.

²⁶ J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*, s. 16-17. Lokalna miara łokcia wynosiła ok. 0.620-0.650 m. *Ibidem*, s. 14.

²⁷ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 90-91.

Starym Mieście: od 24 do 1100 zł²⁸, gdy wymiary 12x12 –?, a na Nowym Mieście: od 50 do 400 zł gdy wymiary 30x14 – 61x? łokcia²⁹.

Obok bogatych kamienic rynkowych przestrzeń miejską Rzeszowa wypełniały domy mieszczan zajmujących się handlem lub drobną wytwórczością rzemieślniczą. Według N. Miks-Rudkowskiej za typowy dom średniozamożnego mieszczaństwa uznajemy budynek przeważający w zabudowie zespołu miejskiego i występujący na odległych od centrum uliczkach³⁰. W większej części były to domy drewniane lub na wpół murowane, parterowe, trójtraktowe, jedno bądź dwupasmowe i wielofunkcyjne. Ich forma, w której szczyt domu wykorzystywano na dodatkowe pomieszczenie, przypominała zredukowaną kamienicę mieszczańską.

Rzeszów we współczesnych domach rynkowych posiada już tylko reliktów dawnych XVII- i XVIII-wiecznych budowli. Zasadniczo odnosi się to do ich bryły, chociaż pewne elementy układu wewnętrznego można odczytać również w środku kamienicy. W sumie zabytkowy zespół starówki liczy 23 obiekty, z czego po 10 mieści się w pierzei południowej (numery od 3 do 12) i północnej (nr od 16 do 25), a 3 po stronie wschodniej (nr od 13 do 15). Ubytki tkanki staromiejskiej to dwie kamienice (nr 1 i 2) na południe od ratusza, które w 1942 r. wyburzono oraz dwa budynki po przeciwnej stronie placu rynkowego, które uległy zawaleniu. Usytuowane w rynku domy miały najwyższą zabudowę w śródmieściu. Część nadziemna mieściła pomieszczenia usługowo-mieszkaniowe, dolna pełniła funkcje handlowe i magazynowe. Do kamienicy wchodziło się od strony placu rynkowego pokonując wysunięte przed ścianę frontową przedproże. Oślaniało je zadaszenie wsparte na słupach, w którym kupcy eksponowali swój towar zaś rzemieślnicy dokonywali pewnych czynności produkcyjnych. Z podsienia żelazne drzwi prowadziły do sieni. W kilku przypadkach źródła odnotowują przesklepienie sieni, czyli jej wymurowanie. Wiadomość odnosi się do nieistniejącej już dziś kamienicy Jana Obelandera z 1794 r., wcześniej domu Przegińskich, oraz do nieruchomości Roieckich z 1721 r. (dziś Rynek 21), Hajmy Dawidowicza z 1717 r. (Rynek 16) oraz Alberta Nawrockiego z 1695 r. (Rynek 18). Te domy, o których źródła milczą, miały prawdopodobnie na wzór Krakowa stropy drewniane³¹. Po obu stronach sieni mieściły się pomieszczenia zwane sklepami. Były one najstarszymi spośród wzmiankowanych w inwentarzach elementów wewnętrznej struktury kamienicy. Murowane, rzadziej drewniane, swoją nazwę przejęły od czynności zasklepiania lokalu. Pełniły rolę wybitnie handlową zarówno w przypadku małych sklepików, usytuowanych w II trakcie i określanych mianem *ciemnych*, jak i zlokalizowanych w piwnicach budynku tzw. sklepów dolnych bądź ziemnych. Podczas rewizji budynków bardzo często podawano ich cenę. Otaksowana po śmierci Augusta Erterlejna w 1770 r. kamienica (Rynek 23), miała 2 sklepy *towarne* w I trakcie i 2 mniejsze, położone w tyle sieni. Kwota

²⁸ APRz, Kwł., sygn. 27, s. 585; sygn. 22, s. 710.

²⁹ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 90,91.

³⁰ N. Miks-Rudkowska, *Wnętrza mieszkalne w miastach polskich w 2 połowie XVII i w XVIII wieku*, [w:] *Dom i mieszkanie...*, s. 68.

³¹ J. St. Jamroz, *Mieszczańska kamienica krakowska XIII-XV*, Kraków-Wrocław. s. 84.

oszacowanej wartości każdej z par izb, wyniosła 1500 florenów³². W poszczególnych domach liczba pomieszczeń handlowych była różna. Znaczną ilość, aż dziewięciu sklepów przedstawia opis kamienicy mieszczanina Oberlandera, z których tylko 2 mieściły się na parterze budynku³³. Inne przypadki podają taksy domostwa Roieckich, którzy mieli 3 sklepy zwierzchnie od podsienia i 2 dolne, w tym jeden murowany zaś drugi *zapierzony deskami*³⁴; oraz u bogatego Hajmy Dawidowicza gdzie mieściło się 6 takich lokali, po 3 w części podziemnej i nadziemnej³⁵. Wysokość ich wynosiła średnio od 5 do 7 łokci. Dostępu do sklepów strzegły żelazne kraty i drzwi zaopatrzone w solidne sztaby, ankry, zamki bądź skoble. Nierzadko dla dodatkowej ochrony okna sklepu zamykano na noc metalowymi okiennicami. Wszystkie zabiegi miały na celu zabezpieczenie zgromadzonych tam ruchomości mieszczańskich od jakichkolwiek klęsk żywiołowych i złodziei.

Miejszem sprzedaży towarów w domach były także *izdebki z kramnicami* ulokowane od strony podsieni tuż obok pomieszczeń sklepowych. Oferowany w kramnicach asortyment, składał się podobnie jak w sklepie z papieru, tkanin, talerzy, skór, wstążek itp.³⁶

Funkcję magazynów pełniły piwnice budynków. Drażone przez wieki w glince lessowej, miały odpowiednią temperaturę i wentylację dla składowania kupieckich towarów. Układ piwnic nie pokrywał się z rozmieszczeniem izb kamienicy, lecz wychodził poza jej obręb sięgając w głąb rynku i sąsiednich ulic. Różne poziomy piwnic, które dochodziły do 10-12 m. wewnątrz ziemi stworzyły rozległy system korytarzy i komór. Była to już II i III kondygnacja, bowiem w I mieściły się sklepy dolne. Z przekazów źródłowych wiadomo, że piwnice miały swoje nazwy przybierane od złożonego w nich towaru. Informację taką przynosi rewizja kamienicy Erterlajnów. Odnotowano, że piwnicę pod izbą opisano jako *miodowa* zaś wierzchnią jako *piwna*³⁷. Rozmaitość piwnic podkreślają taksy z XVIII stulecia. Wyszczególniano w nich podział na gruby tj. komory i szyje tzn. długie korytarze inaczej określane jako *ingres*. Gruby ziemne bywały murowane³⁸ nawet w domach drewnianych³⁹, często również sklepione. Wchodziło się do nich schodami zamkniętymi szczelnie kratą i drzwiami, a gdy miały okno, także żelaznymi okiennicami. Podobne zabezpieczenia chroniły szyje. W zamożnych kamienicach obmurowywane, ze schodkami w głąb podziemi⁴⁰. Eksploata-

³² APRz, Kwł., sygn. 27, s. 599-560.

³³ J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*, załącznik 18/2.

³⁴ APRz, Kwł., sygn. 24, s. 325-327.

³⁵ Ibidem, s. 253-255.

³⁶ J. Pęcowski, *Dzieje...*, s. 299.

³⁷ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 599-560.

³⁸ APRz., Kwł., sygn. 23, s. 212-214; sygn. 22, s. 68, 251-252; sygn. 23, s. 212-214; sygn. 27, s. 81, 147-149.

³⁹ U Błażeja Kobyleckiego w ulicy Farnej; APRz., Kwł., sygn. 24, s. 273.

⁴⁰ W kamienicy Dawidowicza były *ingresy aliants szyje 3 do piwnic (...) murowane ze wschodami* APRz, Kwł., sygn. 24, s. 254. Podobnie było w domostwie Moszdzańskich,

cja najniższych poziomów piwnic wraz z upływem czasu zamarła. Jedynie wyższe partie, czyli sklepy dolne, wykorzystywano jeszcze w minionym stuleciu. Zabezpieczone i odrestaurowane pod płytą rynku podziemia służą dzisiaj jedynie celom turystycznym⁴¹ i handlowym.

Obok funkcji związanych z handlem, dom mieszczański przede wszystkim spełniał rolę obiektu mieszkalnego. Służyły temu izby, kuchnie, alkierze. Rozmieszczano je na parterze budynku w II i III traktcie. Najważniejszym pomieszczeniem była niewątpliwie wielka izba, metryką sięgająca typu kamienicy gotyckiej. W Rzeszowie posiadały ją bogate kamienice, domy pospółstwa i skromne chaty na obrzeżach miasta. Ułożoną w tyle sieni izbę, jeszcze w XVIII wieku stawiano raczej z drewna, rzadziej murowano⁴². Rzuty kamienic staromiejskich oraz dawne inwentarze nasuwają wniosek, że izba ta należała do największych pomieszczeń budynku⁴³. Wewnątrz niej lub tuż obok, na niewielkim podwyższeniu stawiano alkierze⁴⁴ czasem doświetlone oknem⁴⁵ i oddzielone od reszty lokalu przepierzeniem z desek. Powstałe w ten sposób pomieszczenie, wywodziło się od wcześniejszej alkowy, która w średniowiecznych kamienicach pełniła funkcje obronne. W okresie nowożytnym, alkowa zmieniła przeznaczenie na sypialnię małżeńską dla właścicieli posesji. W opisywanych wielkich izbach stosowano w górnej części strop belkowy⁴⁶. Z wierzchu kładziono na strop powalę z desek, układaną poprzecznie do belek na styk lub na nakładkę. Jeśli belki ułożono zbyt ciasno powstała przestrzeń wypełniano deskami – tarcicami albo dylami równoległe do układu belek. Dość rzadko murowano *połap* z cegły albo kamienia. Podobna sytuacja odnosi się do posadzek. W ciągu wieków izby wielkie powoli zanikały, m.in. w skutek rozbudowy klatki schodowej. Charakterystyczną za to cechą rzeszowskich izb głównych były trzy okna. W tym czasie inne ośrodki miejskie takie jak: Lwów, Przemyśl, Jarosław, Zamość, Kraków, miały wariant dwuokienny⁴⁷.

obecnie nie istniejącym. APRz., Kwł., sygn. 26, s. 963-964; J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*, zał. 19.

⁴¹ Podziemna Trasa Turystyczna Miasta Rzeszowa liczy 213 metrów długości, a w jej skład wchodzi 34 piwnice.

⁴² APRz., Kwł., sygn. 24, s. 253; sygn. 25, s. 742; sygn. 26, s. 194; sygn. 27, s. 82, 91-92, 100, 584.

⁴³ U Szaula Haszłowicza na Nowym Mieście wymiary wielkiej izby (długość i szerokość) to proporcja 17x10 łokcia. APRz., Kwł., sygn. 27, s. 91. U Szmula Nieboszczyka także w tej dzielnicy, było to odpowiednio 10x14 łokcia, a w kamienicy Wazłowskiego (Rynek 8) 26x15 łokcia. APRz., Kwł., sygn. 27, s. 83, 147-149.

⁴⁴ APRz., Kwł., sygn. 23, s. 212-214; sygn. 24, s. 255, 325-327; sygn. 27, s. 599-600; sygn. 25, s. 741-742.

⁴⁵ W kamienicy Oberlandera mieściła się *izba wielka ku ulicy zajezdnej, z tej wychodząc alkierz z jednym oknem (...)*, J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*, zał.18/2; APRz., Kwł., sygn. 25, s. 741-742.

⁴⁶ Oryginały dokumentów belki określają mianem *belcesów* (*belczesów*). APRz., Kwł., sygn. 27, s. 148, 100.

⁴⁷ J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*, s. 64.

Do wysokości izby wielkiej, tj. pod więźbą dachową, sięgały z sieni małe komnaty określane jako *izdebki na stolcu* albo *na wiązaniu*. Spotykamy je np. w domostwie Marcina i Anny Roieckich, gdzie taksa z 1721 r. wyróżnia *izdebkę na wiązaniu i stolcu wedle izby wielkiej*. Stąd wiadomo, że stanowiły one dodatkową przestrzeń domu, używaną według potrzeb mieszkańców. Zlokalizowano je tuż nad przechodem do podwórza, tak jak działo się to w innych miastach. Kuchnie w budynku rozmieszczano albo między sklepami od podsienia a izbą wielką, albo obok niej, niejednokrotnie w pobliżu alkierza. Stawiano je z drewna lub w połowie murowano⁴⁸. W kamienicy Agnieszki Nawrockiej z 1764 r., kuchnię znajdujemy po lewej stronie od drzwi wejściowych, drewnianą z *balasikami* (bliżej nieokreślony element ówczesnego wnętrza) i zamkniętą żelaznymi drzwiami⁴⁹. Po pewnym czasie jej role zaczęły spełniać pomieszczenia *na górcie* i te, które stały *na zatyłkach* domostw.

Niezbędne w magazynowaniu żywności okazały się komórki, także położone w trakcie środkowym. Poza funkcjami składowania i przechowywania pożywienia mogły dodatkowo pełnić rolę pomieszczeń dla rozmaitych sprzętów gospodarczych⁵⁰. Z parteru budynku prowadziły schody na piętro. W XVII i XVIII stuleciu na określenie tej kondygnacji używano nazw: *izdebka zawieszista*, *izdebka na górcie*, *izdebka na wiązaniu* albo *piętro z zapirzeniem w koło*. Najczęściej lokalizowano je od tyłu budynku w pobliżu izby wielkiej i alkierza. Poddasze użytkowano jako warsztat rzemieślniczy, izbę mieszkalną lub komórkę gospodarczą. Można też było wynająć izby komornikom, jeśli stały niewykorzystane, a właściciel potrzebował pieniędzy. Świadczy o tym pisemna informacja w dokumencie z 1751 r., kiedy przy transakcji kamienicy kupca Jakubowicza wzmiankowano o najmowaniu izdebki na górcie i sklepiku przy kuchni przez Żyda Moszka Koplowicza⁵¹. Pięterka budowano przeważnie z drewna. Murowane, spotykamy tylko w opisie bogatszych kamienic⁵². W jednym z takich budynków, dawnej własności Reginy Drewniak z 1705 r., czytamy o dość rozbudowanym programie wykorzystania piętra. Obok skromnego przepierzenia stały tam: izdebka z kuchnią oraz 3 komory z gankami i *balasami*. Wyceniono je na sumę tysiąca zł⁵³. Z kolei u mieszczanina Tomasza Słonkowskiego na poddaszu funkcjonowała: *izdebka, alkierz dobry z powałą, podłogą, piecem, oknami i kuchnią z kominem wywiedzionym*⁵⁴. Rozmieszczone na około ganki, dawały malowniczy widok mieszczańskiej architektury.

Pewnym odstępstwem od większości domów rynkowych wyróżniały się *domy wjezdne*, które spełniały funkcję zajazdów i karczem miejskich. Źródła odnotowały rejestr takich obiektów. Jednym z nich był to dom Przegińskich w zachodniej stronie rynku i Fraymonów w pierzei wschodniej śródmieścia, ozna-

⁴⁸ APRz., Kwł., sygn. 25, s. 742; sygn. 27, s. 148-149.

⁴⁹ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 579.

⁵⁰ APRz., Kwł., sygn. 26, s. 188.

⁵¹ APRz., Kwł., sygn. 25, s. 703.

⁵² APRz., Kwł., sygn. 27, s. 100, J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*, zał. 11/3.

⁵³ APRz., Kwł., sygn. 23, s. 212-214.

⁵⁴ APRz., Kwł., sygn. 25, s. 742.

czony współcześnie numerem 14. Przekaz z 1804 r. nazywa je domami *szynkowemi*, dołączając ponadto w ich skład nieruchomość Tomasza Słonkowskiego (Rynek 13) i Tomasza Szatana (Rynek 9). Zajazdy zajmowały większą od sąsiednich parceli przestrzeń, zwłaszcza od frontu, gdzie lokalizowano szerokie bramy. Wozy z towarami stawiano w sieni lub na wewnętrznym dziedzińcu kamienic⁵⁵.

Przedstawiona struktura domów mieszczańskich ewoluuje zasadniczo od drugiej połowy XVIII i w początku XIX w. Nowe przekształcenia były związane m. in. z pochłanianiem miedzuchów, zabudową podsieni, rozbudową kamienic w wzniesienie. Potwierdzeniem są wspomniane powyżej inwentarze oraz znany prospekt Wiedemanna. Skromniejszy program użytkowy miały drewniane domy na Podwalu i w wąskich uliczkach Starego Miasta. Brak w nich piwnic, mniejsza ilość izb i komór. Kształt domków przypominał wiejskie chaty. Wewnątrz przeważał układ dwuizbowy z sienią pośrodku, czasem z małymi izdebkami po bokach. Takie domostwo, choć nieco zamożniejsze, miał na ulicy Lwowskiej Józef Palkowski-młynarz. W środku domu młynarza znajdowała się izba wielka, obok niej stała komora i sień, z zewnątrz zaś drewniane podsienie. Bogatsze chałupy posiadały konstrukcję przysłupową. Przed frontem domów przysłupowych stał szereg słupów dźwigających więźbę dachową. Czytamy o nich w taksie z 1724 r. Jedna z opisanych chałup stała na działce Sebastiana Truca w ulicy Lwowskiej. Według lustracji miała z zewnątrz 5 nowych słupów z drzewa rżniętego, zaś w środku izbę z powalą, sień i komnatę. Wartość nieruchomości oszacowano na 300 zł. Niższą cenę osiągały mieszkania biedniejszej ludności izraelskiej. Wzmiankowany w 1724 r. stary domek kupca Kiwele Natyka z jedną izbą dużą i z jedną małą izdebką z sienią, sprzedano razem z gruntem za 150 zł⁵⁶. Dworki szlacheckie na peryferiach Rzeszowa lub od połowy XVII wieku na ulicy Zamkowej, stawiano zapewne na wzór rezydencji ziemiańskich. Typowym wzorem był rzut kwadratu z paroma izbami i sienią pośrodku. Sień służyła za miejsce spotkań dla domowników oraz gości, stąd większa jej obszerność niż w domach mieszczańskich. Poza budynkiem umieszczano lokale dla służby oraz zabudowania gospodarcze: wozownię, stajnię, spichrz⁵⁷.

Spośród innych miast na ziemiach polskich kamienicę rzeszowską wyróżniało kilka cech. Zaliczymy do nich: stosowany konsekwentnie układ trójdzielny, dopasowany względem położenia działki i funkcji budynku; brak przekształceń w bryle całości, która do końca XVIII stulecia pozostała parterowa od frontu, a piętrowa jedynie od podwórza; względnie zwarta zabudowa drewniano-murowana wokół placu rynkowego oraz sposób budowy obiektu poprzez stopniowe narastanie nowych form na pierwotnym zrębie budynku. Dalsze elementy budownictwa nowożytnego takie jak podsienia, przedproża, górki czy ciągi podziemnych korytarzy – piwnic nie należały do lokalnych atrybutów rzeszow-

⁵⁵ APRz., Kwł., sygn. 23, s. 723-725; sygn. 25, s. 690; s. 741; sygn. 27, s. 87; J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*, s. 29; W. Kalinowski, *Zabudowa...*s. 35.

⁵⁶ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 88.

⁵⁷ W. Kalinowski, *Zabudowa...*, s. 57-58, T. Broniewski, *Architektura dla wszystkich*, Wrocław 1990, s. 406-407.

skiej kamienicy lecz charakteryzowały całą polską architekturę na obszarze Rzeszypolitej od końca XVI do XVIII w.⁵⁸

Zabudowana działka staromiejska posiadała na tyłach domostw różne pomieszczenia gospodarcze. Przeznaczenie tych obiektów było w pełni związane z życiem codziennym małomiasteczkowej ludności Rzeszowa. Zaliczamy do nich: warsztaty rzemieślnicze, browary i słodownie, małe komórki – schowki na drewno i narzędzia rolnicze, wozownie, stajnie i chlewiki. Inne przeznaczenie miały budynki mieszkalne – oficyny, które służyły dla wynajmu komornikom. Zdarzało się, że wydzierżawiane pomieszczenia były w bardzo złym stanie. U kotlarza Łosimowicza (1697), gdzie *zatylnie* mieszkanie zajmowali Żydzi, nadgniłe, drewniane ściany budynku groziły zawaleniem, a murowane partie osypywały się i pękały. Także wewnętrzne pomieszczenia wymagały naprawy. Stare okna i piec w małej izbie określono w taksie jednoznacznie jako złe⁵⁹. Lepiej prezentował się budynek na zapleczu obejścia Jakuba Pasierba (1725). W środku znajdowały się położone naprzeciwko siebie dwie izdebki oraz dwie komnaty wyposażone w piece kaflowe i *sabasowe* wraz z murowanymi kominkami. Wartość tak wyposażonego lokalu wyceniono na 260 zł.⁶⁰

Jak już wspomniałam, część rękodzielników pracowała na zapleczu domostw. W odróżnieniu od rzemiosła usługowego, które wykonywano wewnątrz kamienicy, były to warsztaty produkcyjne: garbarnie, kotlarnie, woszczarnie, rzeźnie itp. Te ostatnie dość liczne w Rzeszowie do początku XVIII w., związane były z transportem bydła ze wschodu na zachód. Właśnie tym okresie Rzeszów i Jarosław stały się głównym ośrodkiem uboju oraz sprzedaży bydła w ziemi przemyskiej⁶¹. Zapotrzebowanie na mięso w mieście rosło również w miarę napływu ludności izraelskiej i przybywających na jarmarki kupców. Przygotowane do handlu wyroby sprzedawali rzeźnicy w rozmieszczonych na placu rynkowym jatkach⁶².

Popularność piwa w nowożytnej Polsce przyczyniła się do budowania przez mieszczan własnych browarów. Do lat 70. XVII stulecia ich liczba była dość wysoka. Później przemysł propinacyjny zmonopolizował browar i gorzelnia miejska należące do Lubomirskich, zaś handel napojami alkoholowymi przeszedł w ręce Żydów. Na temat przydomowych piwowarni wiadomości dostarczają księgi miejskie. Dzięki nim wiemy, że obiekty takie stały na pewno w tyle kamienicy Szmula Haszłowicza, Szlamy Mendłowicza, Tomasza Słonkowskiego (1753), rodziny Tchorzewskich (1746) i Wojciecha Łosimowicza 1697⁶³. Wewnątrz piwowarni mieściły się: kocioł miedziany z drewnianą obręczą, kadzie i małe *przykadki*, koryto pod piwo, kosz do chmielu i kilka wielkich obręczy na beczki⁶⁴. Co do wyglądu budynku z zewnątrz źródła podają jedynie, że obiekt był kryty gon-

⁵⁸ J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*s. 57-58, W. Kalinowski, *Zabudowa...*, s. 8-63.

⁵⁹ APRz., Kwł., sygn. 22, s. 252.

⁶⁰ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 243.

⁶¹ J. Motylewicz, *Miasta...*, s. 117.

⁶² *Ibidem*, s. 118.

⁶³ APRz., Kwł., sygn. 25, s. 742, 808-809, 469, 594; sygn. 22, s. 251-252.

⁶⁴ APRz., Kwł., sygn. 22, s. 252.

tem i wymagał naprawy. W kilku przypadkach funkcjonowanie browaru zarejestrowano wraz z działalnością słodowni, gdzie przygotowywano do produkcji zboże. Czasem słodownie ze względu na właściwe warunki suszenia ziaren pszeniczno-jęczmiennych stanowiły oddzielne pomieszczenie. Mogły też jednak, ze względu na małe powierzchnie niektórych parceli mieszczańskich, być umieszczone w jednym większym budynku. Archiwalny opis z 1619 r. wzmiankuje, że w obejściu Reginy Piotraskowej stała słodownia a w niej było m.in. *drew na 3 wozy i słodu na 3 warzenia, owsa na słodowni korcy 30 i półtrzecia, 2 wozy drew bukowych*⁶⁵.

W parze z wyszynkiem piwa szło palenie wódki. Wyrabiano ją w każdym mieszczańskim browarze. Do pędzenia gorzałki używano głównie żyta, a od końca XVIII wieku również ziemniaków⁶⁶. Trunek przygotowywano w specjalnym naczyniu do destylacji zwanym *alembikiem*. Aparat ten przykryty od góry pokrywką i zaopatrzony w niezbędną rurniczkę, stał w izbie u aptekarza Macieja Aleksandrowicza⁶⁷. Alembik mieścił w sobie około 3,8 litra alkoholu, co oznaczało pojemność kilkunastu garnców miernicznych⁶⁸.

Obok piwa i wódki pijali mieszczenie różnego rodzaju miody, które sycono albo w przybocznej oficynie domostwa albo w wielkiej izbie. Podobnie jak wspomniane powyżej trunki, miód przechowywano w antałkach, cebrach, kubkach, garncach i półgarncach. Inwentarze pośmiertne wspominają również o sprowadzonym zza granicy winie. Dobre odmiany wina pili jednak tylko najzamożniejsi rzeszowianie. Mieszczanin Robert Mytlant zgromadził w piwnicy dwie beczki wina i antałków 2, a poza nimi kilka beczek miodu *praśnego* i pitnego⁶⁹.

Gospodarcze zaplecze działek miejskich uzupełniały szopy w których mieściły się małe składziki na drewno i potrzebne narzędzia rolnicze. O niektórych z nich wzmiankują testamenty oraz inwentarze staropolskie. W spisie rzeczy po śmierci Adama Stroiwasa wymieniono 2 wielkie topory, osikę, motykę i tasak⁷⁰. Z kolei u mieszczi Reginy Piotraskowej (1619) była to jedna motyka i siekiera *drwalna*⁷¹. Następny inwentarz z tego samego roku odnotował: parę bron, pług żelazny, siekierę, kosę do trawy, drabinę, osękę, kadłub do sypania zboża⁷². Wśród ruchomości Agnieszki Pułbutkowej (1618) obok m.in. dwóch siekier znalazło się 6 surowych *przędli z konopielkami*⁷³.

⁶⁵ APRz, Kwł., sygn. 16, s. 474.

⁶⁶ T. Sobczak, *Wyżywienie [w:] Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. IV, Wrocław 1978, s. 337-338; W. Rusiński, *Życie codzienne w Kaliszu w dobie Oświecenia*, Poznań 1988, s. 327-243.

⁶⁷ APRz., Kwł., sygn. 18, s. 664.

⁶⁸ Ibidem, s. 243.

⁶⁹ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 938-939.

⁷⁰ APRz., Kwł., sygn. 17, s. 633.

⁷¹ APRz., Kwł., sygn. 16, s. 474.

⁷² APRz., Kwł., sygn. 16, s. 131.

⁷³ APRz., Kwł., sygn. 16, s. 414-415.

Zebrane z pól zboże i skoszone siano przechowywano w stodołach. Ze względów bezpieczeństwa przeciwpożarowego stawiano je raczej na obrzeżach miasta niż w śródmieściu. Na boisku stodoły ustawiano wozy⁷⁴.

Zwierzęta hodowlane i drób trzymano w oborach, stajniach i w chlewach. Ich konstrukcja była prosta i w całości wykonana z różnych gatunków drewna. Budownictwo takich obiektów w niczym nie różniło się od wiejskich zagrod. Zwierzęta wykorzystywano na kilka sposobów. Ptactwo domowe hodowano w celach konsumpcyjnych oraz dla piór, którymi wypełniano pierzyny. Konie służyły jako siła pociągowa w pracy na roli oraz do transportu towarów kupieckich. Wieprze i świnie sprzedawano na jarmarkach oraz spożywano. Najczęściej pośród wzmiankowanych w księgach sądowych zwierząt pojawiają się krowy, konie i świnie⁷⁵.

W głębi podwórka wydzielano kawałek gruntu na mały ogródek warzywno-jarzynowy i sadzono drzewa owocowe. Do najchętniej uprawianych przez mieszczan jarzyn zaliczymy kapustę, groch, marchew i rzepę⁷⁶. W grupie owoców dominowały śliwy, jabłka, gruszki, wiśnie i czereśnie. Z południa Europy i Lewantu razem z przyprawami korzennymi i cukrem docierały do miast polskich cytrusy.

Niezbędną w gospodarstwie domowym wodę, czerpali mieszkańcy miasta z ogólnodostępnej studni na placu rynkowym bądź z ocembrowanych studzienek kopanych w głębi podwórka⁷⁷.

Całość obejścia odgradzano od sąsiednich posesji płotem chruścianym lub drewnianym jak u mieszczan Adama Stroiwasa oraz Bartłomieja Bocheńskiego⁷⁸. Linia miejskich obwałowań zamykała przestrzeń działki na Starym Mieście.

Ozdobą domów miejskich było ich urządzenie w zgodzie z pełnionymi przez nich funkcjami i panującą modą. Na podstawie inwentarzy można stwierdzić, że pod względem użytkowym kładziono nacisk na wyposażenie ruchome (meble), zaś pod względem dekoracyjnym na elementy architektoniczne (piece) i zdobnicze (kilimy i naczynia)⁷⁹. Charakteru pomieszczeniom kamienicy mieszczańskiej nadawały drzwi, okna, podłogi i piece. Dużą wagę przywiązywano zwłaszcza do drzwi wejściowych, które wykonywano z dobrego gatunku drewna a w niektórych domach obijano obustronnie blachą. Część zewnętrzną zdobiono przy tym płaskownicą ułożoną ukośnie lub w kwadratową kratę. Masywne, ciężkie

⁷⁴ Źródła odnotowują, że mieszczanie mieli wozy bose (w całości drewniane) i okuwane (z żelaznymi obręczami na kołach). APRz, Kwł., sygn. 20, s. 938; sygn. 26, s. 189; sygn. 25, s. 591.

⁷⁵ APRz., Kwł., sygn. 16, s. 131, 415; sygn. 17, s. 634; sygn. 20, s. 312, 937-938; sygn. 21, s. 22, 494; sygn. 25, s. 590.

⁷⁶ M. Nitkiewicz, *Szewski poniedziałek oraz dalsze dni tygodnia, czyli życie codzienne w siedemnastowiecznym Łańcucie*, Łańcut 1990, s. 221-222; A. Keckowa, D. Molenda, *Wyżywienie*, [w:] *Historia Kultury Materialnej Polski w zarysie*, t. III, s. 305.

⁷⁷ APRz., Kwł., sygn. 25, s. 595; sygn. 27, s. 102.

⁷⁸ APRz., Kwł., sygn. 17, s. 634; sygn. 27, s. 156.

⁷⁹ N. Miks-Rudkowska, *Wnętrze...*, s. 95.

drzwi nakładano na zawiasy i zaopatrywano w zamek i koładkę⁸⁰. Tylko w skromniejszych obejściach albo w mniej ważnych izbach, drzwi robiono z tarcic. Wówczas osadzano je na drewnianych biegunach⁸¹. Do zamykania drzwi służyły zamki, antaby, wrzeciādźce, skoble i haki. Ze względu na żelazne elementy s one wzmiankowane niemal w każdej osiemnastowiecznej taksie⁸². Warto dodać, że dawne zamki miały pokaźne rozmiary i skomplikowaną konstrukcję. Otwierano je kluczem od strony zewnętrznej, a od wewnątrz za pomocą zasuwki.

Oświetlenie staropolskich mieszkań było niedostateczne ze względu na wysoką cenę importowanego szkła i niską jakoć rodzimej produkcji⁸³. Od stopnia zamożności mieszkańców zależało czy dom posiada błony zwierzące, woskowane płótno czy też zatłuszczony papier⁸⁴. Szklane tafle występowały jedynie w patrycjuszowskich kamienicach jak u Wulfta Damaszka⁸⁵. Powszechnie stosowano ciemne i grube szkło oprawione w ołów albo w drewno. Opisane w źródłach okna składały się z 2 lub 4 kwater. Jeśli szkło uległo potłuczeniu, zalepiano pustki gliną. Dla bezpieczeństwa i lepszej izolacji cieplnej zakładano z zewnątrz domów okiennice. W przypadku sklepów dolnych i kramnic mogły być to również metalowe kraty. W wieczornej porze do oświetlenia mieszkań używano świec. Osadzano je przeważnie w lichtarzach mosiężnych⁸⁶, żelaznych i blaszanych. Srebrne świeczniki występowały rzadko. Wiadomości na ich temat dostarcza rewizja sreber złożonych do depozytu zamkowego⁸⁷. Aby rozjaśnić wnętrze, lichtarze zawieszano na ścianie albo pod sufitem, czasem stawiano na stole⁸⁸. Biedniejsi mieszczenie zamiast świec używali kaganków lub łuczywa.

Podłogi w izbach, wykonywane na ogół z drewna, układano z dylów lub z tarcic. Stosowanie posadzek z cegły albo kamienia⁸⁹ było zjawiskiem rzadkim i obecnym raczej w pomieszczeniach gospodarskich niż we wnętrzach domów. Skromne opisy w księgach nie prezentują wyglądu podłóg. Wiadomo jednak, że

⁸⁰ J. Olszewska, *Wyposażenie kamienicy mieszczańskie w Jarosławiu w XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Przemyski”, nr 1, 1973, s. 82-83; W. Rusiński, *Życie...*, s. 198.

⁸¹ W domostwie Błażeja Kobyleckiego spotykamy zarówno *drzwi z tarcic stolarskiej roboty na zawiasach i hakach żelaznych ze dwiema haczykami* jak i *drzwi do komórki na biegunie drewnianym z dylów ciesanych*. APRz., Kwł., sygn. 24, s. 272-274.

⁸² APRz., Kwł., sygn. 24, s. 253-255, 325-327, 272-274; sygn. 27, s. 468-472, 584, 599-600; sygn. 23, s. 213, 723-725.

⁸³ Okna w całej kamienicy Augusta Erterlajna wyceniono w 1770 r. na 37 florenów. APRz., Kwł., sygn. 27, s. 599-600.

⁸⁴ Formy te funkcjonowały powszechnie na terenie Rzeczypospolitej jeszcze u końca XVI w.

⁸⁵ J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*, zał. nr 26.

⁸⁶ U mieszczeni Agnieszki Nawrockiej w izbie na górze stały 2 duże lichtarze mosiężne. APRz., Kwł., sygn. 27, s. 579.

⁸⁷ APRz., Kwł., sygn. 25, s. 416.

⁸⁸ A. Keck, *Wnętrze domu zamożnego mieszczenina na przełomie XVI i XVII wieku*, „Stolica” z dn. 25 I 1953 r., s. 11; W. Rusiński, *Życie...*, s. 199.

⁸⁹ APRz., Kwł., sygn. 24, s. 253-255, 337.

w ubogich chałupach na przedmieściu zamiast podłóg stosowano ubite z gliny klepisko.

Urządzenia ogrzewcze domów mieszczańskich stanowiły piece i kominki. Często stawiano je obok siebie, aby sprowadzić dym do wspólnego przewodu, skąd wędrował on w górę do komina. Piece osadzano na murowanym fundamencie i zdobiono z zewnątrz, od 2. połowy XVI w., kolorowymi kaflami. Najczęściej były one zielone, białe, żółte bądź *białe, błękitno malowane* jak np. w kamienicy Igna Neyebaura⁹⁰. Piece w bogatych kamienicach składały się z trzech części: dolnej w kształcie cokołu na nóżkach, środkowej przypominającej skrzynię i górnej, zwieńczonej ozdobnymi sterczynami. Poszczególne elementy oddzielały natomiast fryzy tzw. *wstępki* oraz *gzymusy*⁹¹. Wnętrza mieszkalne u średniozamożnych rzeszowian posiadały skromniejszy wariant tego urządzenia choć jego uposażenie pozostawało bez zmian. Ze względu na brak drzwiczek, ogień rozpalano pod spodem pieca na specjalnym palenisku. Rozgrzane wysoką temperaturą kafle oddawały w pomieszczeniu ciepło. Od XVII w. zwracano baczną uwagę, aby piec harmonizował z wyposażeniem izby i był jej elementem dekoracyjnym. Czasem w duże, malowane piece zaopatrywano tylko reprezentacyjną część kamienicy czyli wielką izbę⁹². Mniejsze piecyki wzmiankują taksy w odniesieniu do bocznych pomieszczeń domu mieszczańskiego. Nazywano je *szabasowymi* albo *piekarskimi*, jeśli służyły do wypieku chleba⁹³. W zależności od właściciela kominki lepiono z gliny, stawiając nad nimi duży dach, lub rzeźbiono w marmurze. Ten ostatni sposób odnosi się jednak wyłącznie do bogatych rezydencji szlacheckich albo pałaców magnackich i z oczywistych względów znajduje się poza kręgiem naszych zainteresowań.

W większości domostw stawiano urządzenia ogniowe w kuchniach. większych palenisk. Piec kuchenny w każdym domu był murowany, co zabezpieczało płonące polana przed wypadnięciem. Posiadał otwarte palenisko i okap odprowadzający dym z pomieszczenia. Garnki kładziono na ruszcie pieca ustawionym ponad jego posadzką lub zawieszano nad ogniem. Czasem tylko kocioł wlepiano w kotlinę⁹⁴. O naprawie tejże, uczynionej przez rzemieślnika Klinkowskiego, wzmiankuje lustracja domu Tomasza Słonkowskiego z 1753 r.⁹⁵

Wrażenie zbytku i luksusu wносиły do mieszkań tkaniny ścienne. Składały się na nie: kobierce, kilimy, opony (szpalery), malowane kołdry (*kołdryny*) i dywany. Część z nich wieszano, a inne objano długimi, płaskimi pasami w zależności od gustu i zamysłu mieszczanina. Moda na używanie cennych obić przyszła do Rzeczypospolitej z Turcji i Krymu. Dalekosiężne kontakty polskich kupców oraz konflikty militarne na wschodnich krańcach I Rzeczypospolitej przyczy-

⁹⁰ J. B. Gutkowska, *Rozpoznanie...*, s. 59, zał. 21; APRz., Kwł., sygn. 24, s. 273; sygn. 27, s. 243.

⁹¹ J. Olszewska, *Zabytkowe kafle Muzeum w Jarosławiu*, Jarosław 1969, s. 12-13.

⁹² Działo się tak w patrycjuszowskiej kamienicy Agnieszki Nawrockiej. APRz., sygn. 27, s. 579.

⁹³ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 99, 101, 243.

⁹⁴ M. Nitkiewicz, *Szewski...*, s. 215-216.

⁹⁵ APRz., Kwł., sygn. 25, s. 742.

niały się do rozpowszechniania wpływów orientalnych na różne dzielnice kraju, a zwłaszcza na teren Małopolski. W Rzeszowie największą popularnością cieszyły się kilimy i kobierce. Sporadycznie odnotowane są natomiast kołdry, które spotykamy jedynie w inwentarzu ruchomości Roberta Mytlanta z 1693 roku⁹⁶ oraz dywany⁹⁷. Oryginalne kobierce wschodnie (perskie, tureckie) lub pochodzące z rodzimych persjarni, były tkane w ciekawe orientalne wzory przeważnie geometryczno-roślinno-kwiatowe⁹⁸. Harmonia kolorów, nadawała wnętrzu wyraz przytulności i ciepła. Kilimy w odróżnieniu od kobiercy były tkaninami dwustronnymi, niestrzyżonymi o prostym splocie i tkanymi nitką: wełnianą, lnianą bądź bawełnianą. Najczęściej pochodziły z Turcji⁹⁹ lub Persji¹⁰⁰ i miały barwy czerwone, białe i zielone. Piękny kilim turecki, tkany złotą nicią, znajdował się u rzeszowskiego haftarza Stefana Dylewskiego. Wartość tkaniny ze względu na duży stopień jej zużycia wyceniono w taksie na 2 zł¹⁰¹. Inny rodzaj pokryć ściennych stanowiły dekoracyjne materiały na stałe przytwierdzone do ścian pomieszczenia. Od drugiej połowy XVII w. powoli wypierały je bardziej higieniczne kołtryny, wykonane z papieru. Niemniej jednak w Rzeszowie odnotowano *obicie malowane* i *sukno zielone do obicia ściany*¹⁰². Aby utrzymać czystość w mieszkaniu przed rozwieszeniem tkaniny ściany izby bielono lub malowano. W patrycjuszowskich kamienicach Krakowa kładziono nawet boazerie¹⁰³.

Dekorację wnętrz uzupełniały obrazy. Zwraca uwagę fakt, że niektórzy mieszczanie w XVII i XVIII w. rozwieszali je dość gęsto, jeden obok drugiego¹⁰⁴. Powstawały w ten sposób jakby małe wystawy, które zastępowały magnackie kolekcje dzieł sztuki. Mnogość obrazów odnotowały źródła w inwentarzu zamkowej Agnieszki Nawrockiej. Obok 17 obrazów malowanych na płótnie z ramkami, które wisiały w świetlicy; rejestr wspomina o czterech dużych – także płóciennych i o 12 mniejszych obrazkach, z których cztery zostały oszklone i umieszczone w izdebce na pięterku kamienicy¹⁰⁵. Mieszczanie nie dbali o kunszt artystyczny posiadanych malowideł, lecz o ich treść, u biedniejszego popołstwa na ogół religijną. Najpopularniejszymi były wizerunki Matki Boskiej¹⁰⁶ i śś. Jana Nepomucena, Stanisława Kostki, Dominika i Franciszka. Obrazy nabywano na jarmarkach albo zamawiano u miejscowych rzemieślników. Jako że nie posiadały dużej wartości malarskiej, wymieniano je w księgach miejskich w sposób anoni-

⁹⁶ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944.

⁹⁷ *Duży dywan w paski turecki* wymienia inwentarz wójta rzeszowskiego Michała Matkiewicza. APRz., Kwł., sygn. 26, s. 187.

⁹⁸ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 64-65.

⁹⁹ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944, sygn. 22, s. 612; sygn. 26, s. 187.

¹⁰⁰ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 578.

¹⁰¹ APRz., Kwł., sygn. 22, s. 612.

¹⁰² APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944; sygn. 26, s. 186.

¹⁰³ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 55.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 66.

¹⁰⁵ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 578.

¹⁰⁶ APRz., Kwł., sygn. 17, s. 638. sygn. 18, s. 665; sygn. 19, s. 313; sygn. 21, s. 942. F. Kotula, *Mieszkańscy...*, s. 182-190.

mowy zaznaczając jedynie orientacyjny rozmiar obrazu, treść i technikę wykonania. Spośród znanych dzieł spotykamy malowidła na płótnie¹⁰⁷, papierze¹⁰⁸, blasze cynowej¹⁰⁹ lub miedzianej¹¹⁰. Dla lepszej oprawy estetycznej wstawiano je w ramy, czasem szklono. Duża rozpiętość cen za obraz wahała się pomiędzy 30 zł za przedstawienie św. Antoniego na miedzianej blasze, do 2 zł za dwa obrazki w ramach¹¹¹.

W zakres konsumpcji luksusowej domów mieszczańskich wchodziły od XVII stulecia szklane lustra. Wielkie, z bogatymi ramami zwierciadła ze względu na delikatny kruszec długo pozostawały jednak przedmiotem bardzo kosztownym. Tylko pośród ruchomości kupca Mytlanta dokumenty wzmiankowały obecność dwóch dużych zwierciadeł. Jedno z nich pochodziło z Moskwy, drugie było osadzone w hebanowej oprawie. Wartość ich wyceniono na 80 zł¹¹². Kolejna informacja jest bardziej lakoniczna i potwierdza jedynie występowanie lustra w spisie rzeczy sporządzonym po śmierci Michała Matkiewicza w 1715 r.¹¹³ Inne piękne, gdańskie zwierciadło ze złotymi ramami opisano w staropolskim inwentarzu z 1698 r.¹¹⁴

Rozwój kultury umysłowej epoki renesansu przejawiał się u mieszczan m.in. w pasji gromadzenia książek. Popularyzowanie czytelnictwa nie ograniczało się już do wąskiego grona osób lecz poszerzyło krąg indywidualnych odbiorców. Zinwentaryzowane w źródłach dzieła pochodziły z zakresu medycyny, historii, ekonomii, filozofii i literatury pięknej¹¹⁵. Nieodłączny element domowych kolekcji stanowiły modlitewniki i książki o treści religijnej¹¹⁶. Większość prywatnych kolekcji składała się przeważnie z dzieł dwujęzycznych: polskich i łacińskich. U wspomnianego wielokrotnie wójta Matkiewicza były to dwie książki polskie (obie zwane kronikami) i jedna łacińska¹¹⁷. Z kolei w inwentarzu Macieja Aleksandrowicza-aptekarza, znalazło się w sumie 30 dzieł, z których kilka podano z tytułami. Były to m.in. „Herbarz polski”, „Nauka leczenia po polsku” i „Przymiot polski”¹¹⁸. Wiemy też, że różne księgi zgromadził Robert Mytlant, ale opis źródłowy jest skąpy i nie wyszczególnia upakowanych w skrzyni dzieł¹¹⁹.

W średniozamożnych domach mieszczańskich wyposażenie ruchome wewnątrz spełniało przede wszystkim funkcję użytkową. Podstawowe sprzęty:

¹⁰⁷ APRz., Kwł., sygn. 18, s. 665; sygn. 27, s. 578.

¹⁰⁸ APRz., Kwł., sygn. 18, s. 665; sygn. 21, s. 942.

¹⁰⁹ APRz., sygn. 16, s. 473.

¹¹⁰ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944.

¹¹¹ Ibidem, s. 942.

¹¹² APRz., Kwł., sygn. 21, s. 937.

¹¹³ APRz., Kwł., sygn. 26, s. 188.

¹¹⁴ APRz., Kwł., sygn. 22, s. 438.

¹¹⁵ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 73.

¹¹⁶ APRz., Kwł., sygn. 24, s. 284; sygn. 27, s. 493.

¹¹⁷ APRz., Kwł., sygn. 26, s. 187.

¹¹⁸ APRz., Kwł., sygn. 18, s. 665.

¹¹⁹ W inwentarzu znalazły się ponadto puste, drewniane futerały na książki w cenie od 24 gr do 2 zł za sztukę. APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944.

skrzynie, ławy, stoły, łóżka, szafy i mniejsze szafeczki wypełniały rzeszowskie mieszkania w taki sam sposób jak na terenie całej Rzeczypospolitej. Schemat urządzenia wielkiej izby był następujący. Centralne miejsce pomieszczenia zajmował stół. Ustawiano przy nim dwie ławy, a kolejne umieszczano przy ścianach naokoło izby. W jednym z rogów świetlicy stała szafka z naczyniami stołowymi, a pod jedną ze ścian skrzynia z ubraniem¹²⁰. Oczywiście liczba poszczególnych elementów mogła być tu różna i zależała od zamożności właściciela oraz od pełnionych przez nią zadań.

Najstarszym meblem¹²¹, który wywodził się z średniowiecza, była skrzynia. Wymienia ją większość dawnych inwentarzy¹²². Miały one rozmaite barwy, dezenie i kształty. W źródłach spotyka się najczęściej skrzynie malowane w kolorze zielonym bądź białym, zrobione z drewna dębowego, kute na rogach albo wyposażone w zamek i wykonane stolarską robotą. Przy tym, ludowe skrzynie posiadały z reguły po 4 kółka do przetaczania oraz jaszczyk (inaczej półskrzyniek), w którym przechowywano pieniądze i kosztowności¹²³. Specjalne przeznaczenie miały tzw. spiżarnie, w których magazynowano żywność¹²⁴. Nieco inaczej wyglądały wykwintne skrzynie i kufry gdańskie, niezwykle w XVII wieku modne. Mnogość form i wielkości sprawiła, że patrycjat miejski bardzo chętnie nabywał gdańskie wyroby. W dużych skrzyniach trzymano odzież, naczynia i księgi, a w mniejszych zwanych szkatułkami, puzdrami lub skrzyneczkami: biżuterię, zastawę stołową, flaszę z trunkiem, dokumenty, świece, niektóre instrumenty muzyczne, osobiste drobiazgi. Te małe dzieła sztuki, zwłaszcza gdy intarsjowano je drogimi kamieniami, były świetną lokatą na wypadek jakiegoś nieszczęścia. Największy ich zbiór w Rzeszowie odnotował inwentarz kupca Mytlanta. Pośród kilkunastu, najciekawsze wydają się *skrzynka czarna obita skórzaną* oraz *skrzynka okrągła alias sepe*¹²⁵. Ten ostatni mebel stanowił typ przenośnego kufra z licznymi przegródkami, który używano w Polsce do połowy XVIII w. Określone zadania pełniła również skrzyneczka na importowane korzenie – tzw. korzenniczka¹²⁶.

Z podobną częstotliwością występują w źródłach szafy. Są to zarówno przestronne skrzynie z odrzwiami jak i mniejsze, wiszące półki. O malowanej szafie, którą ustawiono w rogu izby, wzmiankuje inwentarz Adama Stroiwąsa. Przypuszczalnie mogła nią być tzw. kątownka¹²⁷. Stojący mebel na szkło bądź do na-

¹²⁰ APRz., Kwł., sygn. 17, s. 633; sygn. 27, s. 578.

¹²¹ Termin mebel wchodził w użycie na terenie Polski od połowy XVII w. M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 23.

¹²² APRz., Kwł., sygn. 16, s. 131,474; sygn. 17, s. 144-145; sygn. 23, s. 271; sygn. 24, s. 272; sygn. 26, s. 185; sygn. 27, s. 577.

¹²³ F. Kotuła, *Skrzynia...*, s. 54, J. Bieniarzówna, *Elementy ludowe w urządzeniu izby uboższego mieszczaństwa krakowskiego w XVII wieku*, „Polska Sztuka Ludowa” 1956, nr 2, s. 110; M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 29.

¹²⁴ Mieszczka rzeszowska Anna Pasierbowicowa przekazała w testamencie swoim dwóm córkom po jednej spiżarni. APRz., Kwł., sygn. 20, s. 311-312.

¹²⁵ APRz., Kwł., sygn. 934-944.

¹²⁶ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944; sygn. 26, s. 188.

¹²⁷ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 35.

czyń z wieloma półeczkami i częściowo zamknięty kratką, nosił nazwę almar-nii¹²⁸. Wielkie szafy, zapewne na ubrania, spotykamy pośród ruchomości Alberta Nawrockiego¹²⁹ i Hajmy Dawidowicza¹³⁰. Ich popularność przypada na koniec XVI wieku i na całe następne stulecie. Typowe gdańskie szafy wyróżniały się masywną sylwetką wspartą na kulistych nogach, bogatym zwieńczeniem gzym-su i wybijaną ornamentyką snycerską. Jedyne takie zabytkowe dzieło w naszym mieście, można oglądać w siedzibie Muzeum Okręgowego.

Podstawowym dla mieszczan sprzętem były stoły. Robiono je u schyłku XVI wieku z drewna dębowego. W okresie późniejszym bardziej popularne stało się drewno lipowe, jodłowe oraz jesionowe. Z początku nie przywiązywano uwagi do wyglądu mebla, stąd też moda na przykrywanie blatu materiają. Płyta stołu zmienia swój wyraz od XVII stulecia, kiedy zaczęto pokrywać ją ornamentem lub gdy zamieniano surowiec drewniany na kamień¹³¹. Nogi wspierające blat były najczęściej proste czasem tylko krzyżowe. W zależności od rzemieślnika pozostawała ich ilość (od 1 do 4) oraz sposób zdobienia. Podobnie zmienne bywały kształty stołów. Rzeszowska mieszcza Agnieszka Nawrocka miała 2 lipowe stoły w wielkiej izbie (zapewne kwadratowe lub prostokątne skoro stały przy nich ławy) i 3 okrągłe w izdebce na górze. Kilka stołów posiadał Adam Stroiwas. Inwentarz wymienia 5 takich mebli w izbie i dodatkowo 1 w sieni¹³². Z kolei w domu Błażeja Kobyleckiego (1717) odnajdujemy 2 stoły z *postumentami*¹³³. Literatura przedmiotu nie podaje jednak podobnych analogii w innych miastach polskich. O małych stolikach dowiadujemy się ze spisu ruchomości Reginy Piotra-skowej¹³⁴ i Agnieszki Nawrockiej¹³⁵.

Staropolskie siedziska to ławy, stołki, krzesła i fotele. Z wymienionych powyżej tylko ławy pełniły kilka funkcji. Obok miejsca do siedzenia mogły służyć jako legowisko lub schowek. Często dla ozdoby kładziono na mebel wschodnią tkaninę bądź fragment zwierzęcej skóry. Najprościej, bez ozdób, konstruowano ławy u średniozamożnych i u biednych mieszczan. Stawiano je pod ścianami izb, albo w sieni, jeśli wykorzystywano ją na dodatkowe pomieszczenie mieszkalne¹³⁶. Ceny tych sprzętów ze względu na powszechność użycia nie były wygórowane. Poznańskie spisy podają granice ich wartości pomiędzy 2 zł a 15 gr.¹³⁷

¹²⁸ W Rzeszowie źródła nie podają tego określenia. W zamian stosują wymienione powyżej w tekście opisy. APRz., Kwł., sygn. 27, s. 578.

¹²⁹ APRz., Kwł., sygn. 22, s. 68.

¹³⁰ APRz., Kwł., sygn. 24, s. 254.

¹³¹ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 38-39.

¹³² APRz., Kwł., sygn. 17, s. 633.

¹³³ APRz., Kwł., sygn. 24, s. 272.

¹³⁴ APRz., Kwł., sygn. 16, s. 474.

¹³⁵ Taki stolik gdański w pół otwierający się na nogach z szufladkami dębowymi jest przykładem ciekawej konstrukcji meblowej z Pomorza. APRz., Kwł., sygn. 27, s. 577.

¹³⁶ APRz., Kwł., sygn. 17, s. 633.

¹³⁷ Jest to cena z 1634 roku dla ławy o wartości 2 zł i z 1700 roku dla ławy o wartości 15 gr, M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 46.

Inaczej wygląda sprawa w przypadku stołków. Rzeszowskie księgi miejskie rzadko odnotowują ich obecność¹³⁸. Mieszczka Nawrocka posiadała *stołków 2 malowanych, trzeci biały z poręczami*¹³⁹. Z kolei testament Reginy Piotraskowej wzmiankuje tylko jeden taki mebel.

Kolorowe zydle częściej gościły w izbach mieszczańskich¹⁴⁰. Wykonywano je przeważnie z drewna dębowego. Znane są różne warianty zydli: z poręczami lub bez, dla jednej albo dla większej ilości osób. W przeciwieństwie do krzesel nie wybijano ich ani materią ani skórą. W skutek ewolucji form stołków i zydli powstały wspomniane już krzesła. Były to jednak meble bardziej wyszukane zwłaszcza, gdy zostały wytłoczone skórą lub wyplecione trzcina¹⁴¹. Odpowiednio wysoka bywała też ich cena stąd występowały zapewne tylko w kamienicach patrycjuszowskich, jak u wójta rzeszowskiego Michała Matkiewicza¹⁴².

Wymogi estetyczne kultury baroku wycisnęły swe piętno również w przypadku łóżek. Skromne, wykonane ciesielską robotą proste posłania u mniej zaможnych mieszczan u bogatszych przybierały wykwintne i eleganckie formy. Do dobrego tonu należało umocowanie ponad łóżkiem *podniebienia*, które było rodzajem baldachimu z ciężkiej, wzorzystej materii. Ewolucja od masywnego łóżka skrzyniowego, popularnego w XVI w., zmierzała w następnym stuleciu w kierunku wyłączenia z pod mebla ciężkiej paki¹⁴³. Przy meblu zaczęto wówczas dopinać płotek, którym nazwano zasłonę dolnej części. O *kitajkowym* płotku do łóżka wspomina rewizja ruchomości kupca Mytlanta¹⁴⁴. Inny spis wyróżnia 3 łóżka drewniane z pościelą i jedno z kilimem w pasy¹⁴⁵. Sprzęt o prostej konstrukcji stał w dużej izbie mieszczanina Kobyleckiego. Źródła opisują go jako *łóżko stare malowane*¹⁴⁶. Posłanie mebla stanowiły materace i układane u wezwłowa tzw. *wały*. Także w zależności od zasobów finansowych właścicieli zależało, z jakiej tkaniny je szyto. Drelichowy materac wyścielany końskim włosiem posiadał Michał Matkiewicz¹⁴⁷, a z kolei Robert Mytlant sypiał na materacu powleczonym białym francuskim sukniem¹⁴⁸. Łóżka ścielono na dwa sposoby: albo wysoko pozostawiając na posłaniu pościel, albo płasko, jeśli chowano ją do wor-

¹³⁸ Nie oznacza to jednak, że w Rzeszowie ich nie używano. Często niektórych sprzętów nie ujmowano w inwentarzach lub umieszczano pod jedną wspólną nazwą: sprzęty domowe.

¹³⁹ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 578.

¹⁴⁰ APRz., Kwł., sygn. 16, s. 474; sygn. 18, s. 666.

¹⁴¹ Najdroższe, a zarazem najbardziej zbytkowe, bywały krzesła wyścielane kurdybanem.

¹⁴² APRz., Kwł., sygn. 26, s. 188.

¹⁴³ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 40-43; J. Bieniarzówna, *Elementy...*, s. 110-111.

¹⁴⁴ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 942.

¹⁴⁵ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 578.

¹⁴⁶ APRz., Kwł., sygn. 24, s. 272.

¹⁴⁷ APRz., Kwł., sygn. 24, s. 187.

¹⁴⁸ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 942.

ków (*tlumoków*). Taki sukieny tłumok w granatowym kolorze wyszczególnia rewizja ruchomości wójta Matkiewicza¹⁴⁹.

Niezbędnym w sypialni sprzętem stał się w XVIII w. parawan. Żelazny szkielet mebelka objano przeważnie gorszą tkaniną albo woskowanym płótnem. Jeden *parawanik na kształt alkierzyka na płótnie malowany* wchodził w skład wyposażenia kamienicy Nawrockich¹⁵⁰.

Nieodzowną częścią każdego domowego gospodarstwa były naczynia. Stały na półkach i szafkach kuchennych lub spoczywały w drewnianych skrzyniach. Codzienny komplet zastawy stołowej składał się, w zależności od zasobności właściciela; z kubka, talerza, łyżki i dodatkowo u bogatych mieszczan: czarki, noża, widelca, dzbanka, półmiska. Przy ważnych okazjach, gdy stół nakrywano obficie niż zwykle, pojawiały się na nim srebrne lub posrebrzane naczynia. Jednak wysokie ceny srebrnego kruszcu w XVI i XVII w. powodowały, że nabycie serwisu stołowego w kręgu mieszczańskim uchodziło raczej za przejaw zbytku niż za powszechny obyczaj. Nawet najzamożniejsi kupowali tylko pewne elementy zastawy np. jedną czarkę na wódkę ważącą 4 łuty miała mieszcza Biełnowska¹⁵¹; szczytce, wycenione na 9 zł 27 gr, spoczywały w depozycie zamkowym¹⁵²; sztuciec ze srebrnymi i pozłocistymi: łyżką, łyżeczką, grabkami i nożem należał do Michała Matkiewicza, który oprócz wymienionych miał jeszcze 2 duże naczynia do napojów oraz 20 różnych łyżek. Wszystko ze srebra¹⁵³. Z drugiej strony posiadanie srebrnego kompletu stanowiło dobrą lokatę gotówki, na co wskazują chociażby liczne zastawy sreber¹⁵⁴. Spośród naczyń były to najczęściej łyżki, czarki i kubki.

Skromniej, bo na cynie, jadano w dzień powszedni. Popularność cynowych naczyń przypada w Rzeczypospolitej na wiek XVII, ale w Rzeszowie także i sto lat później wspominają o niej źródła. W inwentarzach cyna często zajmowała odrębną pozycję. Pokazny jej zbiór liczący 75 sztuk odnotowała rewizja ruchomości Michała Matkiewicza¹⁵⁵. Powyżej 60 naczyń spisano w inwentarzu Roberta Mytlanta i Agnieszki Nawrockiej. Były to: łyżki, talerze, miski, półmiski, flasze, garnce, konewki, kwarty, a z ciekawszych: solniczki, jaszczyki na masło, *dzbanuszek z przykrywadłem* i *przystaweczka mała z talerzykiem małym*¹⁵⁶. Jako przedmiot importu cyna pojawia się czasem z nazwą kraju z którego pochodziła, np. Anglii¹⁵⁷.

Powszechnym metalem do wyrobu *panwi*, durszlaków, rynien, brytfan, patelni, miednic i kociołków była miedź. Spotykamy ją często u rzeszowskiego społeczeństwa. Testament Ignacego Skowrońskiego (1721) wymienia 1 kocioł mie-

¹⁴⁹ APRz., Kwł., sygn. 24, s. 188.

¹⁵⁰ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 578.

¹⁵¹ APRz., Kwł., sygn. 23, s. 271.

¹⁵² APRz., Kwł., sygn. 25, s. 416.

¹⁵³ APRz., Kwł., sygn. 26, s. 184.

¹⁵⁴ APRz., Kwł., sygn. 25, s. 14, 416, 547.

¹⁵⁵ APRz., Kwł., sygn. 26, s. 186.

¹⁵⁶ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944; sygn. 27, s. 577.

¹⁵⁷ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944.

dziany; u Tomasza Rybki stały w domu 2 panwie miedziane, zaś u rzeszowiani na Lubowicza w kuchni znajdował się miedziany durszlak i brytfanna do smażenia mięsa¹⁵⁸. Szczególnie lubowano się w kuchni wyrobami miedzianymi importowanymi z Turcji. Kupiec Mytlant zakupił 28 funtów *miedzi tureckiej pobielanej* i 22 funty *miedzi różnej*¹⁵⁹. Mosiądz w tym czasie służył do produkcji patelni, miednic i głównie moździerzy, które z kolei wykorzystywano do rozdrabniania korzeni. W taksie ruchomości po kotlarzu Wojciechu Łosimowiczu moździerz z tłuczkiem oszacowano na 12 zł¹⁶⁰. Nieodzownym wyposażeniem kuchni bywały różna, haki, *wilki żelazne* i *rozstawy*, służące do przyrządzania posiłku nad ogniem. Ilość tych urządzeń w domach nie bywała duża. Parę żelaznych rusztów i różnów odnotował spis ruchomości Michała Matkiewicza zaś po jednym uboższe inwentarze¹⁶¹. Z żelaza produkowano również inne naczynia kuchenne, a niekiedy tylko ich części. Pośród ruchomości Kazimierzy Opolskiej znajdujemy taki oto opis: *kocioł miedziany na nogach żelaznych z uchami żelaznymi*. Jego wartość oszacowano na 30 zł¹⁶². Niektóre z naczyń miały ściśle przeznaczenie np. w gospodarstwie domowym Michała Matkiewicza do smażenia naleśników używano odrębnej miedzianej patelni¹⁶³. Z innych miast Rzeczypospolitej mamy przykłady podobnego zastosowania względem m.in. kotła na wodę, kociołka do herbaty czy *tygla* do smażenia bigosu¹⁶⁴. Kolejnym tradycyjnym surowcem do wyrobu naczyń była glina i ceramika. O ile fajans wszedł w szersze użycie dopiero od lat 40. XVIII w., to glina służyła garncarzom znacznie wcześniej. Nowożytna majolika rzeszowska wyróżniała się rytymi za pomocą rylca bądź tłoczka ornamentami. Potwierdzeniem są odkryte przez archeologów zdobione naczynia: garnki, misy, dzbany, talerze, patelnie i kubki. Wszystkie one pochodzą z miejscowej produkcji albo z okolicznych warsztatów południowej Małopolski. Niektóre z nich, ze względów funkcjonalnych, pokrywano wewnątrz polewą¹⁶⁵. J. Bieniarzówna sugeruje, że w gliniane naczynia zaopatrywali się przede wszystkim ubożsi mieszkańcy, którzy nie figurują w księgach miejskich¹⁶⁶. Podobne stwierdzenie można odnieść wobec drewnianej zastawy stołowej na temat, której źródła milczą, choć wiadomo, że używano ją także u najbogatszych mieszczan. Inne drewniane przedmioty wykorzystywane na co dzień, były sprzętami pomocniczymi w kuchni i takimi, w których przechowywano zapasy. Prym wiodły becuki, cebry, kadzie, koryta i niecki.

¹⁵⁸ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 366; sygn. 16, s. 130-131; sygn. 21, 428-432.

¹⁵⁹ APRz., Kwł., sygn. 942.

¹⁶⁰ APRz., Kwł., sygn. 22, s. 261.

¹⁶¹ APRz., Kwł., sygn. 26, s. 187; sygn. 21, s. 428-432; sygn. 16, s. 414-415; sygn. 18, s. 895.

¹⁶² APRz., Kwł., sygn. 21, s. 510.

¹⁶³ APRz., Kwł., sygn. 26, s. 187.

¹⁶⁴ M. Gajewska, *Wyposażenie w sprzęty mieszczańskich gospodarstw domowych*, [w:] *Dom i mieszkanie...*, s. 171.

¹⁶⁵ Wykopaliska prowadzono na terenie śródmieścia. S. Czopek, A. Lubelczyk, *Ceramika...*, s. 20-52.

¹⁶⁶ J. Bieniarzówna, *Wyposażenie...*, s. 108-109.

Nowością w mieszczańskich domach, od końca XVI w., stało się szkło. W początkowym okresie produkowano je z tworzywa o barwie zielonej i o grubej powierzchni¹⁶⁷. Wraz z upływem czasu szkło nabrało delikatności i lepszej przezroczystości, a mieszczenie zaczęli kompletować różne szklane naczynia. Ciekawy ich zbiór służący do picia zgromadziła mieszcżka Bienowska. Składał się na niego: para dzbanków i dzbanuszków z cynowym przykryciem; *garnuszek kwarcowy biało malowany*; *czareczka z przystaweczką turkusową do kawy* oraz 3 flaszki o różnej pojemności pochodzące z Gdańska¹⁶⁸. Popularność zyskały też szklane malowane puchary, zwane wilkomami. Jeden, pochodzący z cechu szewców łańcuckich (z 1622 r.), zachował się do dziś i znajduje się w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie. Cenną szklanicy zdobią dwie postacie w siedemnastowiecznych strojach mieszczańskich¹⁶⁹.

Zagadnienie higieny w czasach staropolskich wiąże się ściśle z obecnością w domach miednic do mycia i dzbanków do polewania wody. Czasem tylko były to specjalne umywalki określane w źródłach jako *antwosy*. Urządzenie to składało się ze zbiornika na wodę z kurkiem zawieszanego na ścianie oraz z umieszczonej poniżej miednicy¹⁷⁰. Wykonywano go z metalu: cyny, spiżu lub mosiądzu. Pośród ruchomości kupca Mytlanta znajdujemy fragmentaryczny opis takiego urządzenia o następującej treści: *antwos cynowy z gałką wielką cynową*¹⁷¹. Dla lepszej wygody *antwos* umieszczano w pobliżu jadalni, a jego boki objano drewnem. Inny zestaw do higieny wykazał z kolei inwentarz Żyda Szymchy Lewkowicza. Na komplet składały się 2 mosiądzowe miednice różnych rozmiarów. Ich wartość oszacowano na 43 zł¹⁷². Do zażywania większych kąpiei służyły balie, wanny, cebry, szafliki itp. W ich pobliżu zawieszano na *szużkach* ręczniki. Kosztowne i szerokie miały nazwę *tuwalni*. Szyto je z zagranicznego płótna lub z tańszej bawełny i cwelichu. Tuwalnie odróżniały się od zwykłych ręczników zdobnym obszyciem, stąd występowały na ogół w bogatszych domach mieszczańskich. Spotykamy je m.in. w inwentarzu mieszcżki Bienowskiej, u której wyróżniono zarówno tuwalnie szyte, obrzucone rąbkiem jak i 3 grube ręczniki¹⁷³.

Z okazji większych uroczystości rodzinnych stoły mieszczańskie przykrywano obrusami. Używano jednego bądź kilku nakryć czasem o różnych kształtach rozmiarach. Cenne obrusy zdobiono koronkami, frędzlami, haftem. Poszukiwane do ich wyrobu były płótna importowane i wzorzysty adamaszek¹⁷⁴. Inwentarze mieszkańców Rzeszowa wspominają na temat obrusów najczęściej przy okazji taksowania pościeli. Nie są to jednak liczne informacje. Wiadomo, że jeden stary obrusek znajdował się w rzeczach wdowy Bienowskiej zaś u Anny

¹⁶⁷ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 89.

¹⁶⁸ APRz., Kwł., sygn. 23, s. 271.

¹⁶⁹ Jego reprodukcję zob.: M. Nitkiewicz, *Szewski...*, s. 88.

¹⁷⁰ M. Gajewska, *Wyposażenie...*, s. 222.

¹⁷¹ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944.

¹⁷² APRz., Kwł., sygn. 26, s. 42.

¹⁷³ APRz., Kwł., sygn. 23, s. 269.

¹⁷⁴ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 105-106.

Niemczikowej było to z kolei nakrycie droższe, uszyte częściowo z aksamitu¹⁷⁵. Tylko w przypadku inwentarza Anny Chmielnickiej (1613) zakres wiadomości poszerza się, gdyż wyraźnie wyeksponowano w nim obecność 8 obrusów w tym 4 konopnych¹⁷⁶. Podobnie sprawa dotyczy serwet, które także wchodziły w skład bielizny stołowej. O ich funkcjonowaniu dowiadujemy się z wykazu fantów zastawionych przez małżeństwo Leszczyńskich u Grzegorza Morawskiego. W podanym źródle sztuka serwet o długości 15½ łokcia została wyceniona na 10 zł¹⁷⁷.

Elementem wystroju wewnątrz bogatszych izb mieszczańskich były zegary. Interesujące oprawy renesansowe, a później barokowe, przyciągały uwagę gości i napawały gospodarzy dumą. W XVII stuleciu szczególnie upowszechnił się wzór zegarów stołowych w typie wieżyczkowym i tzw. kaflowym. Posiadały one zamkniętą obudowę; dzieło snycerzy, brązowników oraz stolarzy. Mechanizm czasomierzy miał napęd wagowy albo sprężynowy, w czym odróżniał się od znanych wcześniej klepsydr¹⁷⁸. Jako przedmiot zbytku zegar pojawia się tylko u niektórych rzeszowian. U Franciszka Lachowicza (1675) był to zegarek stołowy, który oddano do naprawy kotlarzowi za 6 zł, zaś u Wojciecha Łosimowicza (1696) funkcjonował zegarek mosiądzowy o wartości 8 zł¹⁷⁹. Nieco większą popularnością cieszyły się małe, kieszonkowe mechanizmy zwane *pektoralikami*. Niejednokrotnie wykonywano je z dodatkiem złotego bądź srebrnego kruszcu jak w przypadku zegarka kupca Mytlanta¹⁸⁰. Kształty puszkowych i jajowatych z początku pektoralików ewoluowały pod koniec XVII w. w stronę finezyjnych form np. owadów, kwiatów, gwiazd.

Różne drobiazgi artystyczne podnosiły splendor mieszkań najbogatszych rzeszowian. Na przykładzie dwóch wybranych rewizji, a mianowicie inwentarza Roberta Mytlanta i Michała Matkiewicza, można poznać przynajmniej niektóre z nich. Do ciekawszych zaliczymy: *nożenki*, *grzebieniarze*, ozdobne puszkierki, tabakierki, kompas. Pojawienie się *nożenków*, czyli futerałów na noże, datuje się na II połowę XVI w. Było ono wynikiem upowszechniania się zwyczaju noszenia przy odzieży zwierchniej osobistych sztuczków. Łyżki, noże i widelce zazwyczaj gustownie wykańczano szlachetnymi kamieniami i cennym kruszczem. Pokażny zbiór *nożenków* figuruje w lustracji dóbr kupca Mytlanta. Są w nim: *nożenki blachmalowe* (pokryte blaszkami srebrnymi lub złotymi) tureckie, oblewane i srebrne z łańcuszkiem do zawieszania przy pasie, poprawne w srebro lub pokryte złotem. Wewnątrz pokrowca spoczywały również bogate noże: blachmalowy turecki, osadzony w srebro i w złoto, z jaspisowym trzonkiem oraz węgierski, zdobiony perłową macią. Ceny podręcznych przyborników sięgały rzędu kilkudziesięciu złotych jak u wspomnianego kupca rzeszowskiego, gdzie *nożenki*

¹⁷⁵ APRz., Kwł., sygn. 23, s. 269; sygn. 17, s. 134.

¹⁷⁶ J. Kamińska-Kwak, J. Kwak, *Ruchomości...*, s. 57.

¹⁷⁷ APRz., Kwł., sygn. 27, s. 586.

¹⁷⁸ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 98-101; J. Samek, *Polskie rzemiosło artystyczne. Czasy nowożytne*, Warszawa 1984, s. 123.

¹⁷⁹ APRz., Kwł., sygn. 18, s. 655.

¹⁸⁰ Cenne urządzenie kosztowało mieszczanina 35 zł. APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944.

oblewane pozłociste, które ważą grzywnę, w których proste noże węgierskie z perłową macicą oszacowano na 40 zł¹⁸¹. Choć na ogół trzymano w futerałach noże to w niektórych z nich chowano dodatkowo łyżki lub widelce. Sztuńce miały rzeźbioną rękojeść, w większości przypadków ze srebra. Spośród dużej ilości łyżek spotykamy kilka ich rodzajów m. in. małą do herbaty, dużą do częstowania i tzw. *staroświecką*¹⁸². Widelec, ze względu na przyjęty sposób podawania do stołu, jeszcze w XVIII stuleciu był stosowany zamiennie z nożem. Podobnie jak łyżki, mieszczenie posiadali widelce ze srebra, żelaza, stali, mosiądzu.

Dbłość o ładne uczesanie w czasach staropolskich objawiła się w inwentarzach obecnością przyborów toaletowych takich jak szczotki do włosów i grzebieni. Te ostatnie występowały w dwóch postaciach: jako element podtrzymujący fryzurę kobiecą i jako przedmiot do jej układania. Przechowywano je w specjalnych futerałach zwanych *grzebieniarzami*, które szyto z drogich tkanin albo ze skóry. Dla większej ozdoby wzbogacano wygląd pokrowca z zewnątrz lub od spodu kolorowymi obszyciami¹⁸³. Spośród miejscowego patrycjatu w posiadaniu 2 grzebieniarzy był Robert Mytlant. Opisano je w lustracji jako wyrób turecki o wartości 2 zł za parę. W tymże inwentarzu znajdziemy jeszcze inne artystyczne wyroby np. puszki zwane też jako *anieliki* (ameliki) oprawione w srebro i przeznaczone dla przechowywania pism; pieczętka *podługowate* będące albo naczyniem na pieczęć albo samym znakiem pieczętnym; tabakierka *auszpurskiej roboty* wyceniona na 8 zł i dwie stalowe; relikwiarzyk w srebro oprawny wart 3 zł; kompasy z kości słoniowej i srebra; scyzoryk z trzonkiem *jaspisowym* w pudrunku¹⁸⁴. Z kolei u wójta Matkiewicza do niespotykanych wcześniej przedmiotów zaliczymy: mały pozytywek w szkatule i bliżej nieokreśloną miotełkę ryżową¹⁸⁵.

Pościel w inwentarzach mieszczańskich stanowiła ważną pozycję świadczącą o zamożności domu. Przy wykazie ruchomości starano się wyszczególnić jakąkolwiek część kompletu pościelowego: poduszkę, prześcieradło, kołdrę, pierzynę, rzadziej koc i materac. U średniozamożnych mieszczańców pościel szyto z płótna, *cwelichu*, bawełny, a czasem tylko z płótna konopnego – jeśli było nim prześcieradło¹⁸⁶. Tylko u najbogatszych patrycjuszów takich jak Robert Mytlant, używano na ten cel innej materii: adamaszku bądź importowanego musuľbasu. Inwentarz kupca wykazał obecność kołdry i poduszki adamaszkowej, obu wypełnionych puchem, wraz z kołdrą turecką podszytą musuľbasem. Bogatą kołdrę z adamaszku spotykamy ponadto w spisie ruchomości mieszczeni Marzeny Baldorffowej¹⁸⁷. W XVII wieku szczególnie modne były kołdry z tureckiego importu pojawiające się w wielu inwentarzach i testamentach z epoki¹⁸⁸. Od 2. połowy następnego stulecia do codziennego użytku weszły kołdry pikowane lecz ze

¹⁸¹ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944.

¹⁸² APRz., Kwł., sygn. 25, s. 547, 416, 14; sygn. 27, s. 577.

¹⁸³ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 81-82, 196-198.

¹⁸⁴ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 934-944.

¹⁸⁵ APRz., Kwł., sygn. 26, s. 188.

¹⁸⁶ APRz., Kwł., sygn. 16, s. 130-131, 191.

¹⁸⁷ APRz., Kwł., sygn. 25, s. 586.

¹⁸⁸ APRz., Kwł., sygn. 21, 934-944; sygn. 22, s. 431, 612.

względów praktycznych służyły wyłącznie w okresie cieplejszym. Przez większą część roku wykorzystywano bowiem pierzyny, wśród których wyróżniano pierzyny spodnie (*pierzniki*) – kładzione bezpośrednio na materac bądź siennik i zwierzchnie – służące do przykrycia. Ilość pierzyn w domach rzeszowskich wynosiła przeważnie od jednej do sześciu¹⁸⁹. Z kolei poduszki, obok czysto praktycznej funkcji, spełniały rolę elementów dekoracyjnych. Kilka z nich wymienia inwentarz Roberta Mytlanta. Wśród taksowanej pościeli znalazła się *poduszczecka wzorzysta turecka wysłana włosami*¹⁹⁰ na spodzie skórka; jedna żółta z adamaszku i jedna stara, turecka¹⁹¹. Rzadko w spisach ruchomości pojawiają się koce, które w zamożnych domach służyły za przykrycie dla służby i plebsu. Jeden *kosmaty koc podszyty płótnem* wymienia testament Zuzanny Zawiszyny (1685)¹⁹².

Dominującym kolorem bielizny pościelowej była biel, jakkolwiek spotykamy jeszcze kolor żółty, karmazynowy i zielony¹⁹³. Zdobienia poszew oraz powłok, czyli listwy, obszycia, koronki, hafty cechowały pościel u średniozamożnych mieszczan. Tam też popularnością cieszyły się tkane, siatkowe wstawki. Jeśli pościel słano na łóżkach wówczas nakrywano ją kapą. W bogatszych domostwach bywała nią tkanina droższa, w biedniejszych obejściach – zwykle płótno. O tureckim płócienu w kwiaty na łóżko, wspomina inwentarz kupca Mytlanta¹⁹⁴.

W świetle zaprezentowanego problemu dom mieszczański w Rzeszowie od końca XVI do XVIII wieku był obiektem murowano-drewnianym w zabudowie przyrynkowej a drewnianym w obrębie miejskich obwałowań i na Podwalu. O jego wyglądzie zewnętrznym i układzie przestrzennym zadecydowały regionalne wzorce architektury Małopolski i Lwowa oraz czynniki lokalne wynikające ze specyfiki średniozamożnego miasta prywatnego. Wyposażenie wnętrza mieszczańskich nie odbiegało zasadniczo od opisanych w literaturze przedmiotu innych miast województwa ruskiego. Podobnie jak w Jarosławiu czy w Przemyśle do wystroju pomieszczeń mieszkalnych w Rzeszowie używano zarówno prostych sprzętów miejscowej produkcji, jak też modnych importów z Gdańska i z krajów Orientu. Należy jednak przy tym zaznaczyć, że decydującą sprawą w wyposażeniu wnętrza była przede wszystkim funkcjonalność i cena zgromadzonych w nim sprzętów i przedmiotów a dopiero w dalszej kolejności gusta indywidualne i wpływ epoki.

¹⁸⁹ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 428-432; sygn. 16, s. 130-131; sygn. 17, s. 632-634.

¹⁹⁰ Chodzi prawdopodobnie o włosie, które używano m.in. do wypychania materacy.

¹⁹¹ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 938.

¹⁹² APRz., Kwł., sygn. 20, s. 938.

¹⁹³ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 102-105; APRz., Kwł., sygn. 25, s. 464; sygn. 21, s. 155, 934-944.

¹⁹⁴ APRz., Kwł., sygn. 21, s. 938.

Bogusław Piotr Marks

Działalność Warszawskiego Komitetu Giełdowego (1910-1920)

Przedmiotem artykułu będą wybrane aspekty dotyczące funkcjonowania Warszawskiego Komitetu Giełdowego (WKG) w okresie 1910-1920. Czasokres ten zakreślony jest przede wszystkim dostępnością odpowiednich materiałów, a zwłaszcza sprawozdań z działalności Komitetu. Przyjęcie początkowej cezury wynika również z tego, że w 1910 r. – po okresie gospodarczego zamętu („wojna rosyjsko-japońska, potym rewolucja w Rosji i okres „konstytucyjny”, a wreszcie fala nowej reakcji – wszystko to wstrząsnęło do głębi posadami naszego ustroju społecznego i ekonomicznego”) – rok 1910 był tym, w którym „ustaliły się znów dawne warunki handlowo-przemysłowe”¹. Natomiast końcowa cezura związana jest z działalnością WKG na „starych zasadach” (przyjętych w 1872 r.), bowiem 20 I 1921 r. została uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej nowa *Ustawa o działalności giełd*.

Omawiana w artykule problematyka nie znalazła dotychczas w literaturze przedmiotu wystarczającego oświetlenia. Do tej pory szerszego przedstawienia doczekała się jedynie działalność Komitetu Giełdowego Łódzkiego, i to w stosunkowo krótkim okresie I wojny światowej².

W niniejszym tekście skoncentrujemy się przede wszystkim na następujących zagadnieniach: ocenie sytuacji na rynku pieniężnym, uwagach WKG odnośnie do organizacji i funkcjonowania warszawskiej giełdy, a zwłaszcza stosunku do prawnych uwarunkowań jej działalności, ocenie rządowych aktów normatywnych, strukturze organizacyjnej i funkcjach WKG oraz jego współpracy z różnymi instytucjami gospodarczymi.

Wprowadzenie

Giełdę Kupiecką w Warszawie utworzono na mocy *Postanowienia Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego* gen. Józefa Zajączka z 12 IV 1817 r.³ Swą działalność rozpoczęła ona 16 maja tegoż roku, kiedy to zawarto na niej pierwsze trans-

¹ *Stulecie Giełdy Warszawskiej (1817-1917)*, Warszawa 1917, s. 139-140.

² W. Kuźko, *Działalność Komitetu Giełdowego Łódzkiego na rzecz ochrony przemysłu i handlu w Łodzi podczas I wojny światowej*, [w:] *Dzieje burżuazji w Polsce. Studia i materiały*, t. III, red. R. Kołodziejczyk, Wrocław 1983, s. [145] i n.

³ *Postanowienie Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 12 kwietnia 1817 r.*, „*Dziennik Praw Królestwa Polskiego*” 1817.

akcje. Najwyższym organem Giełdy był wówczas Prezydent Municypalności i Policji miasta stołecznego Warszawy. Po utworzeniu Banku Polskiego, od stycznia 1828 r. zwierzchnictwo nad Giełdą objął prezes tego Banku. W omawianym okresie organ wykonawczy stanowiła – składająca się z 4 starszych i sekretarza – Rada Starszych Giełdy. Urząd ten, będący poprzednikiem Komitetu Giełdowego, był dożywotni i honorowy. Z tytułu jego pełnienia Starsi Giełdy nie otrzymywali wynagrodzenia. Mieli oni jednak dość ograniczone uprawnienia, m.in. pilnowali przestrzegania przepisów i porządku na Giełdzie oraz układali ceduły giełdowe i rozsyłali je do ważnych ośrodków handlowych⁴.

Po długotrwałych negocjacjach⁵, 24 X 1872 r. uchwalono nową ustawę giełdową, która zaczęła praktycznie obowiązywać od czasu zwołania zebrania ogólnego członków Giełdy, tj. od 6 VI 1873 r.⁶ Na podstawie tej ustawy warszawska Giełda funkcjonowała do 1921 r.

W ustawie z 1872 r. nie tylko znowelizowano wcześniejsze przepisy, ale przyjęto całkowicie nowe zasady prawne regulujące działalność Giełdy, m.in. nadano jej szeroki zakres autonomii i samodzielności, choć formalnie Giełda dalej pozostała pod bezpośrednim nadzorem władz rządowych (sprawował go Departament Handlu i Rękodzieł w rosyjskim Ministerstwie Finansów)⁷.

Poszczególne giełdy w Cesarstwie Rosyjskim oraz na terenie zaboru rosyjskiego opracowywały własne przepisy w oparciu o ogólne przepisy zawarte w rosyjskiej ustawie handlowej⁸. Jeden z artykułów tej ustawy mówił o powoływaniu komitetów giełdowych dla bezpośredniego zarządzania giełdą⁹. Pierwszy komitet ustanowiono przy giełdzie w Petersburgu już w 1832 r., a zasady jego funkcjonowania zostały przejęte przez giełdy: Rybińską i Moskiewską oraz stały się wzorem dla innych giełd, m.in. Warszawskiej i Łódzkiej¹⁰.

W oparciu o ustawę z 1872 r., podstawą organizacji Giełdy Warszawskiej stało się „Zgromadzenie Giełdowe miasta Warszawy”, a organem wykonawczym – Komitet Giełdowy, który zastąpił Radę Starszych. Ustanowiono również Komisję

⁴ Szerzej: B. Marks, *Z historii ustawodawstwa i prawodawstwa giełdowego (1817-1921)*, [w:] *Księga jubileuszowa poświęcona 50-leciu pracy naukowo-dydaktycznej prof. dr. hab. Wiesława Piątkowskiego. Z historii myśli ekonomicznej i historii gospodarczej*, Łódź 2006, s. 167 i n.

⁵ S. Woyzbun, *Giełda: przeszłość, organizacja obecna, obroty*, Warszawa 1928, s. 145.

⁶ *Sobranije Uzakonienij i Razporiaženij Pravitelstwa*, t. 2, 1872, s. 1842-1846; R. Czerniawski, *Statuty Giełdy w Warszawie*, Wydawnictwo GPW, Warszawa 1996, s. 24.

⁷ R. Czerniawski, *Statuty...*, s. 15-17; J. Cybulski, *Papiery wartościowe w obrocie krajowym i zagranicznym. Giełda*, Gdańska Grupa Promocyjna S.A. 1991, s. 167.

⁸ *Svod Zakonov*, t. XI, cz. 2, ks. 3: *Ustav torgovyj*, 1887, s. 98-100.

⁹ *Ibidem*, *Priloženije k statje* 592, s. 132.

¹⁰ Por.: T. Pieńkowski, *Dawna Giełda Petersburska, „Przemysł i Handel” 1924*, z. 33, s. 1019. W zakresie obrotu pieniężnego Giełda Petersburska została w 1908 r. przekształcona w zamknięte stowarzyszenie bankierów i kupców, a reforma ta miała stać się podstawą organizacji giełd w całej Rosji. S. A. Kempner, *Giełda: jej istota, cel i ustrój*, Warszawa 1908, s. 46 i n.

Rewizyjną (jako organ kontrolny) oraz określono podstawowe obowiązki maklerów giełdowych¹¹.

Komitet Giełdowy był nadzorowany przez Gubernatora Warszawskiego. Był to jednak nadzór formalny, gdyż przedstawiciele władz rosyjskich nie angażowali się w sprawy Giełdy, pozostawiając je w gestii Zgromadzenia Giełdowego i Komitetu Giełdowego. W przypadku ważnych i pilnych spraw Komitet mógł się bezpośrednio zwracać do właściwych ministrów w Petersburgu. Uprawnienia te dodatkowo podkreślają wysoką rangę duży stopień jego samodzielności.

W skład Komitetu wchodziło 8 członków. Wybierali oni spośród siebie prezesa, 3 jego zastępców i starszego maklera¹². Członków Komitetu wybierało na 3-letnią kadencję Zgromadzenie Giełdowe spośród swego grona, a jedynie starszego maklera typowali maklerzy przysięgli. Z opiniami członków WKG, z których wielu należało do ówczesnej elity finansowej, liczyły się władze Królestwa Polskiego¹³. Brali oni czynny udział w pracach rządu nad poprawą i rozwojem ustawodawstwa gospodarczego.

W zakresie reprezentowania sfery przemysłu i handlu, ustawa nałożyła na Komitet Giełdowy szereg obowiązków, w tym: dostarczania na żądanie właściwych władz opinii w sprawach przemysłu i handlu, przedstawiania propozycji działań, które przyspieszyłyby rozwój gospodarki poprzez zapewnienie mu odpowiednich warunków oraz wyeliminowanie wszelkich przeszkód i ograniczeń, rozpatrywania wniosków dotyczących ułatwień w przemyśle i handlu, jeśli były one podpisane przynajmniej przez trzy firmy. Gdy przedstawiciele Komitetu uznali wniosek za użyteczny i możliwy do zrealizowania, mogli zatwierdzić odpowiednie środki na jego realizację. Na przedstawionych zasadach Komitet funkcjonował do czasu uchwalenia w 1921 r. nowej ustawy giełdowej. Do 1879 r. Giełda mieściła się w gmachu dawnego Banku Polskiego, a od tego roku zajęła gmach przy ulicy Królewskiej w Warszawie.

Ocena sytuacji na rynku pieniężnym

W końcowym okresie pierwszego dziesięciolecia XX w. WKG niezwykle korzystnie oceniał rozwój gospodarki, w tym sytuację na rynku pieniężnym. Niska

¹¹ Tekst ustawy zob w: *Zbiór Praw i Rozporządzeń z 1872 r.*, nr 97, s. 1842; *Kodeks Handlowy obowiązujący w Królestwie Polskim*, opr. przez L. Babińskiego i in., Warszawa 1920, s. 202-209; R. Czerniawski, *Statuty...*, s. 85-91.

¹² W latach: 1873-1876 prezesem WKG był Leopold Kronenberg, 1876-1906 (z przerwą w okresie 1882-1885) – Mieczysław Epstein, 1882-1885 – Jan Bloch, 1907-1916 – Stanisław Rotwand, 1917-1920 – Kazimierz Natanson, 1920-1921 – Stanisław Karpiński. Biogramy dwóch pierwszych zamieszczono w: *Stulecie...*, s. 167-169; Spis członków giełdy w okresie 1873-1921 zob.: *ibidem*, s. [186]-188; *Władze warszawskich giełd (1817-1939)*, Wydawnictwo GPW, Warszawa 1997, s. 8-10.

¹³ W omawianym tu okresie w skład WKG wchodziłi znani kupcy, przemysłowcy i finansiści, m.in.: Stanisław Brun, Jan Gottlieb Bloch, Mieczysław Epstein, Maurycy Fajans, Aleksander Goldstand, czy Leopold Kronenberg. A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa 2001, s. 159; S. Woyzbun, *op. cit.*, s. 147.

stopa dyskontowa rosyjskiego Banku Państwa od weksli 3-miesięcznych (4,5%) stanowiła czynnik sprzyjający otrzymaniu „łatwego i taniego” kredytu. Instytucje bankowe konkurowały między sobą nie tylko „taniością”, ale i rozmiarami udzielanych kredytów. Dzięki temu intensywnie rozwijał się zwłaszcza handel, czego wyrazem było m.in. wykupienie w 1910 r. o około 2000 więcej dokumentów umożliwiających handlowanie, aniżeli w roku poprzednim. Komitet przestrzegał jednak przed niepożądanymi skutkami łatwego otrzymywania kredytów. W tym roku wzrosła bowiem do 66 (z 55 w roku poprzednim) liczba upadłości ogłoszonych przez warszawski sąd handlowy¹⁴. Podobna sytuacja utrzymywała się w roku następnym. Środki pieniężne ofiarowywały nie tylko instytucje krajowe, ale też banki rosyjskie i zachodnioeuropejskie. W szybkim tempie wykupiono nowe emisje akcji różnych banków i przedsiębiorstw przemysłowych, m.in. 8-milionową emisję akcji warszawskiego Banku Handlowego, 5-milionową łódzkiego Banku Handlowego, akcje warszawskich cukrowni oraz towarzystwa K. Rudzki i Spółka. Mimo to, w dalszym ciągu stopa dyskontowa rosyjskiego Banku Państwa utrzymywała się na poziomie 4,5% od weksli 3-miesięcznych. Była ona niższa m.in. od stopy Banku Niemieckiego.

Wkrótce jednak wiadomości o nieurodzaju w rolnictwie Cesarstwa Rosyjskiego spowodowały wzrost protestów weksli za towary wyprodukowane w Królestwie. Wzrosła liczba niewypłacalnych firm rosyjskich. Na pogorszenie sytuacji na rynku finansowym silnie oddziaływały też wydarzenia polityczne, np. przewrót w Chinach, rewolucja w Persji, wojna między Włochami a Turcją oraz wyścig zbrojeń podjęty przez mocarstwa europejskie. Sam zatarg między Francją a Niemcami o Maroko spowodował wycofanie kapitałów z rynku niemieckiego i utrudnienia na międzynarodowym rynku kredytowym, które dotknęły również Królestwo Polskie¹⁵.

W 1912 r. zaniepokojenie WKG wywołały: nowy konflikt pomiędzy koalicją krajów bałkańskich a Turcją, wzmożenie wyścigu zbrojeń oraz narastające sprzeczności interesów – zwłaszcza w odniesieniu do konfliktu bałkańskiego – pomiędzy Austrią a Rosją. Wydarzenia te jeszcze bardziej skomplikowały sytuację na międzynarodowym rynku pieniężnym, powodując m.in. utratę płynności pieniądza. Spowodowało to podniesienie stopy dyskontowej przez banki państwowe. Bank Rosji podwyższył w ciągu tego roku stopę dyskontową od weksli 3- i 6-miesięcznych o 1,5 punktu procentowego (do 6%). Wzrost nieufności do transakcji pieniężnych wywołały zwłaszcza liczne niewypłacalności na rynku rosyjskim oraz zwiększony napływ protestów wekslowych i zwroty towarów¹⁶.

W następnym roku sytuacja nie uległa poprawie. Brakiem zaufania cieszyły się nie tylko walory dywidendowe, ale i – gwarantowane przez państwo – papiery lokacyjne. Niektóre banki obniżyły nieco stopy dyskontowe (np. niemiecki o jeden punkt procentowy, austriacki o 0,5 punktu), większość jednak utrzymała je

¹⁴ Komitet Giełdowy Warszawski (KGW), *Sprawozdanie za 1910 r.*, Warszawa 1911, s. 15.

¹⁵ KGW. *Sprawozdanie za 1911 r.*, Warszawa 1912, s. 15-16.

¹⁶ KGW. *Sprawozdanie za 1912 r.*, Warszawa 1913, s. 19.

na dotychczasowym, relatywnie wysokim, poziomie (angielski, francuski, czy też rosyjski)¹⁷.

W pierwszej połowie 1914 r. następowała stopniowa obniżka stóp dyskontowych – do 3% w przypadku banku angielskiego i 5,5% w przypadku rosyjskiego. Jeszcze silniejszy był spadek dyskonta w przypadku banków prywatnych, np. na rynku angielskim spadło ono poniżej 2%. WKG zwracał uwagę na to, że wzrastające napięcie w Europie oraz niekorzystne kształtowanie się bilansu handlowego Rosji i obawy związane ze spodziewaną rewizją traktatów ograniczą stosunki kredytowe i rozwój przedsiębiorczości¹⁸.

W Królestwie Polskim sytuacja na rynku pieniężnym pogorszyła się jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Zaraz po otrzymaniu informacji o ultimatum wysłanym Serbii przez Austrię, masowo zaczęto wycofywać wkłady i gotówkę z rachunków bieżących różnych instytucji finansowych. Doszło do tego, że warszawski oddział rosyjskiego Banku Państwa zaprzestał przyjmowania weksli płatnych w Królestwie, a – zgodnie z wydanym 2 VIII 1914 r. rozporządzeniem – posiadaczom weksli pozwolono odraczać ich protestowanie bez utraty regresu od żyrantów. Parę dni później, 9 sierpnia, zawieszono wymianę banknotów na złoto. Znikły wszelkie transakcje pieniężne, zamarł kredyt.

WKG krytycznie oceniał pierwotne moratorium wekslowe, uważając je za jednostronne, faworyzujące wyłącznie dłużników (tj. wystawców weksli), co ułatwiało im gromadzenie gotówki kosztem wierzycieli (banków), których zobowiązano do płacenia za weksle (moratorium uwzględniające położenie wierzycieli ogłoszono dopiero 28 października). Banki, pozbawione możliwości redyskontowania weksli w Banku Państwa i korzystania z jego kredytów, ograniczały wypłaty. Już we wrześniu oddział warszawski Banku Państwa opuścił Warszawę, a w ślad za nim zrobiły to niektóre oddziały banków rosyjskich. Sytuacja zaczęła się stabilizować, gdy „*umilkł huk armat*” i z Siedlec oraz z Moskwy powrócił Bank Państwa i inne banki rosyjskie¹⁹.

W 1915 r. WKG zintensyfikował działania w kierunku przywrócenia zaufania klientom do instytucji finansowych. Dzięki jego staraniom – podjętym w Petersburgu i w Warszawie – Bank Państwa przyznał instytucjom bankowym Królestwa Polskiego i sąsiednich guberni, które ucierpiały wskutek działań wojennych, preferencyjny kredyt nadzwyczajny w wysokości 50 mln rubli (rb) na zastaw weksli moratoryjnych i papierów procentowych. Na skutek różnych trudności, wykorzystano – do czasu ponownego opuszczenia Warszawy przez warszawski oddział Banku Państwa w lipcu 1915 r. – tylko 12 mln rb., ale i ta suma stanowiła dużą ulgę dla instytucji kredytowych²⁰.

Jednym z permanentnych działań Komitetu były zabiegi o stopniowe zniesienie „szkodliwych” zobowiązań moratoryjnych. Pierwszym sukcesem było wyjednanie „w drodze prawodawczej” szczególnych ulg w spłacie zobowiązań (tzw. indywidualnego moratorium) dla dłużników pozostających w szczególności

¹⁷ KGW. *Sprawozdanie za 1913 rok*, Warszawa 1914, s. 23-24.

¹⁸ KGW. *Sprawozdanie za 1914 r.*, Warszawa 1915, s. 7-8.

¹⁹ *Ibidem*, s. 10-11.

²⁰ KGW. *Sprawozdanie za 1915 r.*, Warszawa 1917, s. 14; *Stulecie...*, s.146.

trudnej sytuacji finansowej. Niestety, Centralny Komitet Obywatelski wraz z instytucjami kupieckimi wyjednały w Petersburgu przedłużenie moratorium do czasu zawarcia pokoju, co WKG uznał za szkodliwe dla interesów Warszawy i ziem polskich²¹.

Po wkroczeniu do Warszawy wojsk niemieckich w obiegu pieniężnym powstał zamęt w wyniku „wejścia w życie dwóch walut”. W dniu 8 VIII 1915 r. władze niemieckie wprowadziły kurs 166.67 marki za 100 rb (1 mk = 60 kopiejek), podczas gdy w tym samym czasie w Berlinie za 100 rb płacono 190 mk. Tak duża różnica kursowa wywołała masową spekulację, która jeszcze pogłębiła się w późniejszym okresie²². Komitet ułatwiał też firmom uzyskanie – „na warunkach ulgowych” – walut zagranicznych z petersburskiego Ministerstwa Skarbu, zaś do władz niemieckich wystosował memoriały, w których projektował uporządkowanie kwestii „przymusowo” narzuconego kursu marki do rubla (starania te zostały uwzględnione jedynie w części). Przedstawił też Generał-Gubernatorowi memoriał odnośnie do zniesienia moratorium, w którym zalecał stopniową i powolną jego likwidację, a także utworzenie centralnej instytucji emisyjnej. Po uzyskaniu zgody władz, Komitet utworzył samodzielną komisję bankową, która w końcu 1915 r. rozpoczęła prace nad projektem banku emisyjnego. Natomiast moratorium niemieckie władze okupacyjne zniosły w Generał-Gubernatorstwie Warszawskim rozporządzeniami z 4 marca, 1 kwietnia, 3 lipca i 11 grudnia. Staraniem WKG – po zniesieniu moratorium – kilkakrotnie przedłużano terminy wekslowe i czekowe²³.

W I kwartale 1916 r. różnica między urzędowym (przymusowym) a rynkowym kursem marki do rubla dochodziła do 25%, co doprowadziło do nasilenia się działań spekulacyjnych i dezorganizacji rynku pieniężnego. Dzięki ponowieniu działań WKG, doprowadzono do zniesienia przymusowego kursu waluty niemieckiej.

W dalszym ciągu Komitet zajmował się kwestią moratorium. Mimo, iż – wbrew postulatowi KWG – formalnie zostało ono zniesione, to jednak faktycznie funkcjonowało, bowiem wielu dłużników regulowało swe zobowiązania w nikłych rozmiarach. Pomimo dążeń do jak najszybszego uregulowania tej sprawy, nie udało się Komitetowi doprowadzić do jej pomyślnego zakończenia. Tylko w ciągu 1916 r. sześć warszawskich banków musiało wypłacić około 14,6 mln rb. Sytuację pogarszała – po ewakuacji rosyjskiego Banku Państwa – brak centralnej instytucji kredytowej. Staraniom nad jej stworzeniem Komitet poświęcił gros prac w tym roku. Projekt Banku Emisyjnego przewidywał m.in. wsparcie działalności kredytowej instytucji finansowych, kierowanie rynkiem pieniężnym (w tym np. zapobieganie odpływowi pieniądza z rynku i jego tezauryzowaniu), wymianę zniszczonych banknotów rosyjskich na bilety Banku. Działania WKG spotkały się jednak z negatywną oceną władz okupacyjnych, które zamiast Banku Emisyjnego powołały do życia Polską Krajową Kasę Pożyczkową (PKKP)²⁴,

²¹ KGW. *Sprawozdanie za 1915 r.*, s. 15.

²² Szerzej: *Stulecie...*, s. 146-147.

²³ KGW. *Sprawozdanie za 1915 r.*, s. 15-17 i 29.

²⁴ „Dziennik Rozporządzeń” z 13 XII 1918, nr 57.

oraz – w dniu 14 IV 1917 r. – wydały prawo o walucie²⁵. Posunięcia te wywołały zamęt na rynku pieniężnym, co spotkało się z krytyką Komitetu.

Prawo o walucie, które weszło w życie 26 kwietnia i które radykalnie zmieniło system walutowy²⁶, „wymusiło” konieczność poświęcenia uwagi przez WKG takim sprawom, jak: natychmiastowe oznaczenie cen wszystkich towarów w marce polskiej (mkp), wprowadzenie zmian w rachunkowości bankowej, a zwłaszcza – egzekwowanie zakazu emisji walorów hipotecznych w walucie rublowej. Powyższe kwestie, godzące – jak uważał Komitet – w rozwój gospodarki na ziemiach polskich, spotykały się z częstymi interwencjami u władz okupacyjnych.

Wprowadzenie do biegu nowej waluty nasiliło dążenie do wycofywania wkładów bankowych, a powiększanie ilości markowych znaków obiegowych spowodowało obniżenie się ich kursu. Do lipca 1917 r. kurs rubla utrzymywał się na poziomie 2,48-2,50 mkp. Przełom nastąpił na początku sierpnia, kiedy to po zajęciu przez państwa centralne Galicji Wschodniej, Rygi i części Inflant do Królestwa Polskiego napłynęły „wielkie zapasy waluty rublowej”. Kurs rubla szybko zaczął spadać: od 216 mkp za 100 rb we wrześniu do 177,75 mkp w końcu grudnia²⁷. Posiadacze waluty rosyjskiej ponieśli ogromne straty. Uszczupleniu uległ majątek narodowy, a zwłaszcza kapitał ruchomy – wyrażony w rublach.

Pewna część dłużników wykorzystywała jednak powstałą sytuację i korzystając z paragrafu 6 rozporządzenia, które dawało im możliwość uregulowania zobowiązań rublowych w rublach lub w mkp (po kursie 216 mkp za 100 rb), regulowała je w rublach, krzywdząc w ten sposób wierzycieli. W końcu 1917 r. zjawisko to nasiliło się, głównie w dziedzinie kredytu hipotecznego, co przyczyniło się do dużych strat wierzycieli, w tym różnych instytucji filantropijnych²⁸.

W II połowie 1917 r. nasiliło się też zjawisko spekulacji uszkodzonymi banknotami rublowymi (skupowano je z potrąceniem 25% i więcej ich wartości nominalnej). Gdy nie pomogły perswazje WKG, zwrócił się on do władz niemieckich z prośbą o wydanie rozporządzenia zakazującego spekulacji uszkodzonymi banknotami i pozwolenie zamiany w Sztokholmie walorów uszkodzonych na nieuszkodzone. Jednak ani władze okupacyjne, ani PKKP nie przyszli z pomocą posiadaczom rubli, wskutek czego banknoty osiągały różne kursy.

W wyniku opisanej powyżej sytuacji, szczególnie trudna stała się sytuacja banków, które miały problemy z realizacją zapasów waluty rosyjskiej. Mimo to większość z nich zdołała się utrzymać, a co więcej – operacje kredytowe rozwinęły m.in. Bank Kredytowy, Bank Ziemski (oba powstałe w 1916 r.), Związek Ziemian, czy też założona w Warszawie filia Banku Spółek Zarobkowych z Poznania²⁹. Mimo, iż kwestia poszukiwania dróg wyjścia z chaosu walutowego zaj-

²⁵ KGW. *Sprawozdanie za 1916 r.*, Warszawa 1918, s. 10-12.

²⁶ Nastąpiła m.in. demonetyzacja rubla (z wyjątkiem zobowiązań sprzed 26 IV 1917 r.) i ustanowienie marki polskiej jako jedynego legalnego środka pieniężnego.

²⁷ KGW. *Sprawozdanie za 1917 r.*, Warszawa 1917, s. 14-15.

²⁸ *Ibidem*, s. 15.

²⁹ *Ibidem*, s. 16.

mowała w pracach WKG najwięcej miejsca, prace te – w omawianym tu okresie – nie wyszły ze stadium wstępnych rozważań.

Sytuacja na rynku pieniężnym uległa dalszemu pogorszeniu w 1918 r. Okupanci, którzy wraz ze zbliżaniem się końca wojny nie tylko wzmogli ucisk podatkowy, rekwizycję majątku, etc., spotęgowali – poprzez zwiększenie przez PKKP emisji mkp – inflację. Od rozpoczęcia działalności Kasy (27 IV 1917 r.) do zniesienia okupacji (11 listopada 1918 r.) wyemitowała ona 876 mln mkp, tj. 9/10 tego, co ustanowiono w ustawie instytucji³⁰.

Do dezorganizacji obiegu pieniężnego przyczyniała się demonetyzacja rubla. Wprowadzony przez władze okupacyjne zakaz przywozu do Niemiec i przewozu przez obszar tego kraju rubli, przy popieraniu ich przywozu do Królestwa, spowodował dalszy spadek kursu waluty rosyjskiej i rozwój „niebywalej spekulacji”. Próby przeciwdziałania przez WKG tym zjawiskom, a zwłaszcza prawu umożliwiającemu spłatę zobowiązań rublowych w tejże walucie, w dalszym ciągu nie odnosiły skutku. Dopiero rozporządzenie władz z 29 czerwca, umożliwiające wierzycielom odmowę przyjmowania rubli na spłatę należności, wytrąciło oręż z rąk spekulantów³¹.

Jeszcze w okresie okupacji, WKG postulował wycofanie z obiegu walut obcych i wprowadzenie jednolitej waluty polskiej. Miało to m.in. umożliwić bankom – pozbawionym centralnej instytucji kredytowej – rozwinięcie działalności pożyczkowej.

W 1919 r. dezorganizacja rynku pieniężnego pogłębiła się. Nie tylko nie rozwiązano kwestii reformy walutowej, ale i nie ustalono nawet kierunku postępowania w tej kluczowej dla gospodarki sprawie. Nie stworzono centralnej instytucji emisyjnej. Jedynym w zasadzie źródłem pokrycia wzrastających wydatków państwowych pozostała emisja banknotów przez PKKP. 31 grudnia w.w. roku obieg mkp sięgał 5267 mln, a tylko od czasu przejścia Kasy od okupantów (tj. od 11 listopada 1918 r.) wyemitowano banknotów na sumę ca 4387 mln mkp³². Powodowało to narastanie zjawisk inflacyjnych.

WKG w dalszym ciągu działał na rzecz rozwiązania trudności walutowych. W memoriale z 26 IV 1919 r. złożonym na ręce Ministra Skarbu, zaproponował oficjalne dopuszczenie dobrowolnych transakcji walutą rublową, na co resort odpisał 2 maja, że „w *prędkim już czasie nastąpi wprowadzenie naszej własnej waluty, wobec czego jest obecnie niepożądanem wprowadzenie jakichkolwiek zmian w stosunkach dotychczasowych, a więc odwołanie rozporządzenia b. władz okupacyjnych, wzbraniającego transakcji w walucie rublowej na terenie b. okupacji niemieckiej*”³³.

Wcześniej Komitet skrytykował – wniesiony do Sejmu w marcu 1919 r. przez ministra skarbu dr Englicha – projekt obowiązkowego stemplowania papierowych znaków pieniężnych, ich opodatkowania i częściowej zamiany na asygnaty pożyczki państwowej, głównie ze względu na oddzielenie momentu stemplowania banknotów od chwili ich wymiany. Po uchwaleniu (26 marca) powyższe-

³⁰ KGW. *Sprawozdanie za 1918 r.*, b.m.w., s. 12.

³¹ Szerzej: *ibidem*, s. 17 i n.

³² KGW. *Sprawozdanie za 1919 r.*, Warszawa 1920, s. 18.

³³ *Ibidem*, s. [25].

go projektu przez Sejm Rzeczypospolitej, wkrótce zniesiono go ustawą sejmową z 9 maja „w przedmiocie wymiany znaków obiegowych znajdujących się na ziemiach polskich”. Komitet opiniował też projekty powołania do życia Banku Polskiego (nie zostały wówczas zrealizowane).

W czerwcu 1919 r. prezes WKG Kazimierz Natanson wziął udział w - zorganizowanej przez Ministerstwo Skarbu - naradzie na temat zasad nowego systemu walutowego Polski. Starły się tam dwie koncepcje reformy walutowej. Komitet stał na stanowisku, że należy dążyć do założenia Banku Polskiego, który m.in. poprzez stworzenie nowej, silnej waluty polskiej - mającej zabezpieczenie dzięki zagranicznej pożyczce (w złocie lub w dewizach) i rozwojowi krajowej wytwórczości - przeprowadzi gruntowną sanację systemu pieniężnego. Przeciwnie stanowisko - reprezentowane m.in. przez instytucje kredytu długoterminowego - polegało na tymczasowym zrezygnowaniu z tworzenia nowej waluty i przestaniu na „unifikacji środków obiegowych i zobowiązań poprzez nadanie marce polskiej przywileju jedyne go legalnego środka płatniczego” oraz skonwertowaniu innych walut krajowych (rubli i koron) na markę polską. Mimo, iż podczas narady opowiedziano się za wprowadzeniem nowej waluty, równej frankowi szwajcarskiemu, to Ministerstwo Skarbu złożyło 26 lipca w Sejmie swój projekt, przewidujący wymianę mkp na złote w stosunku 100:100, a innych walut - według kursów ustalonych przez Sejm. Projekt ten jednak nie został zrealizowany, a zmiana na stanowisku Ministra Skarbu ponownie zahamowała reformę walutową³⁴.

W zaistniałej sytuacji, z inicjatywy WKG, organizacje społeczne wystosowały 18 września do Ministerstwa Skarbu memoriał, w którym zwracały uwagę na katastrofalne - dla wszystkich dziedzin życia społeczno-gospodarczego - skutki pogłębiającego się chaosu monetarnego i apelowały, by kwestię reformy walutowej Ministerstwo uznało za priorytetową. Oprócz WKG memoriał ten podpisały: Związek Banków w Polsce, Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców, Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego, Centralne Towarzystwo Rolnicze oraz Naczelny Wydział Centralnych Organizacji Rolniczych³⁵.

Zorganizowana 17 października konferencja z udziałem w.w. organizacji nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów. Dopiero ustawa z 20 listopada ustanowiła markę polską jedynym prawnym środkiem płatniczym na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, a rozporządzenie Ministra Skarbu z 20 grudnia ustaliło stosunek mkp do korony, jak: 100 koron=70 mkp i określiło, że „wszelkie wypłaty, dokonywane przez organa rządowe, mogą być uskuteczniane jak w koronach tak również w markach polskich” według w.w. kursu. Dalsze działania, przeprowadzone w 1920 r., doprowadziły do wycofania koron z obiegu i skonwertowania należności koronowych na mkp³⁶.

WKG pozytywnie zaopiniował, opracowany w kwietniu 1919 r. przez Ministerstwo Skarbu, projekt ustawy o Centrali Dewiz, jednocześnie proponując wejście w jej skład, z głosem decydującym - obok przedstawicieli władz państwo-

³⁴ *Ibidem*, s. [25]-26.

³⁵ Szerzej: R. Czerniawski, *Warszawska Giełda (1918-1939)*, Wydawnictwo GPW, Warszawa 1997, s. 7-8.

³⁶ KGW. *Sprawozdanie za 1919 r.*, s. 27.

wych – osób z Komitetu, Związku Banków, Towarzystwa Przemysłowców oraz Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców miasta Warszawy. Projekt ten, mimo że wpłynął do Sejmu, nie był rozpatrywany i dopiero 23 września rozporządzeniem Ministra Skarbu powołano – bez porozumienia z w.w. organizacjami – Państwową Centralę Dewiz.

W wydanym z tej okazji oświadczeniu, WKG i inne instytucje z zadowoleniem przyjęły utworzenie Centrali, choć wysunęły pod jej adresem szereg uwag, dotyczących m.in. konieczności wysłuchania opinii rzeczoznawców przed podjęciem decyzji o przydziale dewiz, powołania przy niej komitetu doradczego złożonego z przedstawicieli przemysłu, handlu i bankowości, połączenia Centrali z Państwową Komisją Przywozu i Wywozu w jeden urząd, który udzielałby pozwoleń na przywóz, a jednocześnie przyznawał prawo nabycia dewiz odpowiedniej wartości, zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, która zwiększyłaby zapasy dewiz pozostających w dyspozycji Państwowej Centrali Dewiz.

I ten memoriał nie odniósł praktycznych skutków. Gdy w listopadzie Centrala została zlikwidowana, na rynku walut zagranicznych rozpoczął się gwałtowny kurs zwyżkowy³⁷. Stan rynku pieniężnego w 1920 r. WKG ocenił jako „*wysoce nienormalny*”, głównie ze względu na stały spadek kursu mkp. Tylko w ciągu tego roku wyemitowano 44 mld mkp. Próby reglamentacji obrotów dewizowych nie powstrzymały wzrostu kursów dewiz.

W pierwszej połowie roku nadmiar gotówki lokowany był przez przedsiębiorstwa – zarówno ze względu na spadek siły nabywczej pieniądza, jak i konieczność posiadania środków obrotowych na bieżącą działalność – w nowe emisje akcji. Ogólna emisja, jedynie na obszarze byłej Kongresówki i Małopolski, sięgnęła sumy ca 5 mld mkp. W drugiej połowie roku ruch emisyjny osłabł³⁸. Pozytywnie natomiast WKG ocenił nadanie marce polskiej statusu jedyne legalnego środka płatniczego na całym terytorium Polski oraz opracowanie – w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu – nowych przepisów w zakresie obrotu dewizowego.

Funkcjonowanie giełdy

Przed I wojną światową wzmożła się działalność Warszawskiej Giełdy, czemu sprzyjały m.in. emisje akcji banków i towarzystw przemysłowych. Na szeroką skalę rozwijały się: spekulacja giełdowa i arbitraż. Swoich agentów na Giełdzie ustanowiły liczne firmy zagraniczne (np. paryskie, londyńskie, czy brukselskie). Wzrastały kursy papierów dywidendowych. Z uwagi na szybki rozwój Giełdy w w.w. okresie, WKG zajmował się szeregiem spraw, zwłaszcza o charakterze organizacyjno-prawnym. Nie sposób ich tu wszystkich wymienić, dlatego zajmiemy się jedynie ważniejszymi

W 1910 r. Komitet utworzył specjalną komisję do zbadania, czy ma on obowiązek rozpatrywania – w charakterze sądu polubownego – sporów pomiędzy handlującymi. Chodziło tu o różną interpretację przepisów giełdowych z 1872 i

³⁷ *Ibidem*, s. 28-29.

³⁸ KGW. *Sprawozdanie za 1920 r.*, Warszawa 1921, s. 21-22.

1873 r. Komisja orzekła, że we wspomnianej powyżej kwestii, przepisy te nie pozostają z sobą w żadnym związku, gdyż te z 1873 r. dotyczą władzy dyscyplinarnej Komitetu względem członków zebrań giełdowych, stosowanej za wykroczenia przeciwko porządkowi na giełdzie i za niewykonanie transakcji giełdowych, zaś z 1872 r. mówią o obowiązku bycia sędzią polubownym – na żądanie handlujących – w razie sporu handlowego³⁹.

Komitet zaostrzył przepisy dotyczące osób postronnych uczęszczających na Giełdę (często załatwiały tam interesy niezgodne z przepisami giełdowymi), obarczając członków Giełdy wprowadzających takie osoby odpowiedzialnością za dokonywane przez nie niedozwolone czynności. Załatwił też formalności związane z wprowadzeniem do ceduły giełdowej akcji Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich Hiellego i Dittricha oraz rozpatrzył kilkanaście spraw polubownych⁴⁰.

W następnym roku WKG odnowił umowę z – powołanym jeszcze w 1899 r. – jego stałym reprezentantem w Petersburgu (był nim wówczas Edward Kamiński). Zadaniem tegoż było m.in.: uczestnictwo w zjazdach, komisjach, udzielanie informacji potrzebnych władzom giełdowym oraz popieranie i obrona interesów handlu i przemysłu Królestwa. Komitet poparł też żądania Rady Zjazdów przedstawicieli handlu giełdowego i rolnictwa, aby nie obciążać handlu giełdowego oddzielnym podatkiem procederowym (poza płaconym od „handlu głównego”), występując w końcu roku w tej sprawie z pismem do Ministra Skarbu⁴¹.

W 1913 r. WKG zajmował się m.in. skargą agentów przysięgłych Giełdy Warszawskiej, którzy domagali się ścisłego uregulowania godzin giełdowych. Po rozpatrzeniu tej sprawy, Komitet postanowił, że po godzinie 12.00 nikt nie będzie wpuszczanym do sali, a do 12.15 wszyscy będą zobowiązani ją opuścić. W przypadku dalszego pozostawania w sali, obecni w niej mieli podlegać – niezależnie od przewidzianych w Ustawie Giełdy Warszawskiej kar porządkowych – karze finansowej w wysokości 1 rb. za każdorazowe wykroczenie⁴². Po oficjalnym zamknięciu Giełdy w dniu 3 VIII 1914 r., Komitet w dalszym ciągu kontynuował swą działalność⁴³.

Zawieszenie zebrań giełdowych spowodowało poważne problemy, m.in. dla właścicieli walorów, którzy nagle pozbawieni zostali miarodajnych wskaźników, określających wartość ich własności. W zaistniałej sytuacji, WKG zgodził się na propozycję agentów przysięgłych, aby codziennie zbierali się oni w jednym z pomieszczeń Giełdy w celu ustalenia przybliżonych kursów listów zastawnych i monet, odpowiednio do udzielanych im zleceń ich kupna i sprzedaży. Informacje o kursach były następnie publikowane w prasie, w charakterze prywatnych informacji. Jednak z biegiem czasu ta forma funkcjonowania Giełdy okazała się

³⁹ KGW. *Sprawozdanie za 1910 r.*, s. 25.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 26 i 50.

⁴¹ KGW. *Sprawozdanie za 1911 r.*, s. 51-52.

⁴² KGW. *Sprawozdanie za 1913 r.*, s. 31.

⁴³ Z dniem 2 VIII 1914 r. prawnie wstrzymano wszelką działalność finansową na giełdach Królestwa Polskiego. L. Kotowicz, *Giełda Warszawska podczas okupacji*, „*Ekonomista*” 1918, nr 4, s. 222.

niewystarczająca. Wówczas Komitet zezwolił, aby od 3 I 1916 r. w gmachu Giełdy odbywały się prywatne spotkania jej uczestników i opracował regulamin tychże zebrań. Uzyskał także pozwolenie odpowiednich władz na prowadzenie posiedzeń⁴⁴.

Dopiero jednak w 1916 r. nastąpiło pewne ożywienie na Giełdzie. Wywołał je przede wszystkim znaczny wzrost obrotów walutami (głównie rosyjską i austriacką) oraz papierami publicznymi⁴⁵.

W następnym roku, wydane 14 kwietnia rozporządzenie o walucie, zobowiązało WKG do zmiany systemu notowań papierów publicznych. Od 26 tegoż miesiąca wprowadzono notowania w markach za 100 rb wartości nominalnej (bez wartości kuponu). W związku ze zmianą systemu walutowego, Komitet zaprojektował też zmianę skali opłat członkowskich i kar za spóźnianie się na zebrania giełdowe. Zostały one zatwierdzone 26 czerwca przez Zgromadzenie Giełdowe w następującej wysokości: 300 marek od osób wykupujących świadectwa procederowe handlowe I kategorii oraz przemysłowe pierwszych trzech kategorii; 65 marek od osób wykupujących świadectwa procederowe II kategorii oraz przemysłowe IV i V kategorii; 40-65 marek od przedstawicieli i zastępców wymienionych wcześniej oraz za fotel w sali giełdowej – marek 50. Członkowie Giełdy, którzy przybywali na zebrania giełdowe między 11.00 a 11.15 mieli płacić 20 fenigów, a między 11.15 – 12.00 aż 50 fenigów⁴⁶.

W 1918 r. nadal trwało ożywienie w obrotach giełdowych, które – w związku ze spodziewaną klęską państw centralnych – przybrało na sile w drugiej połowie roku. Dążono do wyzbycia się waluty markowej, za którą nabywano głównie papiery procentowe oraz waluty, zwłaszcza ruble⁴⁷.

W lutym tego roku Komitet wprowadził szereg obostrzeń dotyczących wstępu na Giełdę i czynności giełdowych, m.in. zezwolono na udział w zebraniach giełdowych tylko jednemu przedstawicielowi każdego kantoru wymiany, zabroniono zastępcom firm towarowych dokonywania „zawodowo i systematycznie” transakcji bankierskich, a agentom przysięgłym – robienia interesów na własny rachunek. Jednocześnie tych ostatnich zobowiązano do sumiennego prowadzenia ksiąg maklerskich, zaś wszystkich członków Giełdy – do niedokonywania transakcji w kawiarniach i tym podobnych lokalach.

Ogólne Zgromadzenie Giełdowe ustaliło – na wniosek Komitetu – nową tabelę opłat członkowskich i kar za spóźnianie się na zebrania giełdowe. Opłaty ustalono w następującej wysokości: a) od osób reprezentujących instytucje bankowe – mkp 300; b) od osób reprezentujących domy bankowe – mkp 200; c) od osób wykupujących świadectwa procederowe pierwszej, a przemysłowe – pierwszych trzech kategorii (z wyjątkiem podpadających pod punkty a i b – mkp 150; d) od właścicieli kantorów – mkp 150; e) od osób wykupujących świadectwa handlowe II kategorii (z wyjątkiem podpadających pod punkt d) oraz świadectwa przemysłowe IV i V kategorii – mkp 100; f) od przedstawicieli i zastępców

⁴⁴ KWG. *Sprawozdanie za 1915 r.*, s. 17; *Stulecie...*, s.145.

⁴⁵ KGW. *Sprawozdanie za 1917 r.*, s. 17.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 35.

⁴⁷ KGW. *Sprawozdanie za 1918 r.*, s. 13.

osób wymienionych w punktach a, b, c – po mkp 100, zaś w punktach d, e – po mkp 75 oraz h) za fotel na sali giełdowej – mkp 50.

Na przybywających na zebrania giełdowe po godzinie 11.00 nałożono karę w wysokości 50 fenigów. Ponadto, Zgromadzenie Giełdowe uchwaliło, by od jego członków pobrano dodatkowe kwoty do wysokości przedstawionych powyżej opłat i aby kary obowiązywały od 1 czerwca⁴⁸.

Komitet powziął kilka istotnych uchwał regulujących stosunki giełdowe, m.in. zabronił zastępcom firm dokonywania transakcji na własny rachunek, a firmy uczynił odpowiedzialnymi za wszelkie transakcje giełdowe dokonywane przez ich zastępców; ustalił następujący uzans giełdowy: „*kupon dywidendowy od akcji uważany będzie za nienależący do akcji, począwszy od włącznie dnia następującego po odbyciu ogólnego zebrania akcjonariuszów, zatwierdzającego bilans za rok operacyjny, do którego ten kupon się odnosi, a przeto nabywca akcji niema prawa do takiego kuponu*”⁴⁹; rozstrzygnął spory odnośnie do terminów transakcji giełdowych po zawarciu Traktatu brzeskiego.

W dalszym ciągu WKG działał jako sąd polubowny, rozpatrując spory pomiędzy członkami Zgromadzenia Giełdowego a osobami do Zgromadzenia nie należącymi. Udzielał też – władzom państwowym, instytucjom społecznym i osobom prywatnym – informacji o kursach papierów wartościowych, cenach towarów, etc.

Działalność Komitetu nie ograniczała się jedynie do spraw stricte giełdowych. Można tu podać kilka przykładów: ofiarowano z funduszy giełdowych 100 mkp na kwestę Kościuszkowską, przyznano stypendium w kwocie po 240.24 mkp – z procentów od funduszu stypendialnego im. byłego Prezesa WKG Mieczysława Epsteina – dwóm uczniom Szkoły Zgromadzenia Kupców miasta Warszawy, a z funduszu wieczystego im. Salomona i Marii małżonków Neuman – dwóch zapomóg (po 90 rb) podupadłym kupcom⁵⁰. W dniu 19 II 1919 r. Ogólne Zebrane Giełdowe postanowiło dopuścić kobiety do uczestnictwa w zebraniach giełdowych.

Dalsze ożywienie obrotów w tymże roku wymusiło konieczność powiększenia liczby agentów przysięgłych. Podczas posiedzenia w dniu 14 maja wybrano: Edwarda Heymana, Kazimierza Jasińskiego, Stanisława Lindenbergę, Jana Władysława Norwinda i Jana Mieczysława Stypińskiego. Zostali oni zatwierdzeni pismem Ministra Przemysłu i Handlu z 1 października⁵¹.

W kwietniu, w wyniku decyzji Państwowej Centrali Dewiz, Komitet wprowadził kontrolę obrotów walutami zagranicznymi. Podjął też – w związku ze wzrostem zainteresowania w końcu roku – próbę uregulowania działu obrotów walorami dywidendowymi (kwestia ta jednak została rozwiązana dopiero w następnym roku).

⁴⁸ *Ibidem*, s. 39.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 39-40.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 40.

⁵¹ KGW. *Sprawozdanie za 1919 r.*, s. 39.

W ciągu w.w. okresu nastąpił znaczny wzrost kursów papierów dywidendowych i walut, a także zwiększył się zakres obrotów giełdowych⁵².

W dniu 29 listopada WKG zwrócił się z pismem do Ministerstw: Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, w którym m.in. napisano „*Gdy jednocześnie odradzać się poczyna działalność handlowa i przemysłowa kraju, gdy obok tego wzrósł znacznie zakres obrotów giełdowych, gdy wreszcie otwarte zostały giełdy urzędowe w ważniejszych państwach europejskich, Komitet Giełdowy zamierza wznowić z dniem 2 Stycznia 1920 r. urzędowe zebrania Giełdy Warszawskiej i wydawanie ceduły urzędowej i pozwala sobie zapytać, czy ze strony Ministerium zamiar ten nie napotyka na przeszkody*”⁵³. Oba ministerstwa oświadczyły, że nie widzą ku temu przeszkód, jednak wątpliwości prawne odnośnie do kwestii notowania dewiz, które WKG wyjaśnił w piśmie do Ministerstwa Skarbu z 23 grudnia, wymusiły konieczność odroczenia wznowienia czynności urzędowych Giełdy Warszawskiej⁵⁴. Mimo, iż w 1919 r. nie przywrócono giełdy urzędowej, to jednak w ciągu tego roku odbywały się nieurzędowe zebrania giełdowe. Wznowienie czynności giełdowych WKG uzależnił od normalizowania się sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza od przeprowadzenia reformy giełdowej⁵⁵.

Komitet ułatwiał też zorganizowanie się nowych i funkcjonowanie już istniejących giełd pieniężnych w Polsce, m.in. poprzez telefoniczne komunikowanie im kursów giełdowych, czy dostarczanie niezbędnych materiałów. Kontynuował również prace nad wytycznymi do przyszłej ustawy giełdowej oraz wydał nowe zarządzenia organizacyjno-porządkowe. Ustalono m.in., iż członkowie Zgromadzenia opuszczający salę giełdową po godzinie 12.15 zapłacą karę w wysokości 1000 mkp, a agenci przysięgli nie przychodzący na salę do 12.15 nie zostaną dopuszczeni do notowań. W przypadku powtórzenia się tych wykroczeń, wyżej wymienieni mieli być odsuwani od zebrań giełdowych na okres jednego tygodnia. WKG zdecydował też, że jedynie firmy towarowe z patentem I kategorii handlowej będą mogły mieć zastępstwo na Giełdzie. Został również upoważniony do pobrania dodatkowych opłat – uzależniono je od wysokości obrotów giełdowych realizowanych przez poszczególnych członków – w przypadku, gdy nowa ustawa Giełdy nie zostanie zatwierdzona do 1 kwietnia 1920 r. Natomiast zwołane na 22 grudnia Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków uchwaliło nowe stawki opłat:

- od firm miejscowych – mkp 1000;
- od firm zamiejscowych – mkp 2000;
- za bilet dodatkowy – mkp 500;
- za fotel w sali giełdowej – mkp 150⁵⁶.

⁵² *Ibidem*, s. 20. Zamieszczono tu m.in. dane dotyczące kursów giełdowych: s. 22-23.

⁵³ *Ibidem*, s. 38; R. Czerniawski, *Warszawska Giełda...*, s. 6-7.

⁵⁴ Prawnicy poddawali w wątpliwość możliwość notowania dewiz. KGW. *Sprawozdanie za 1919 r.*, s. 38; R. Czerniawski, *Warszawska Giełda...*, s. 7.

⁵⁵ Prace nad reformą giełd w Polsce podjęto w 1920 r.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 47. W *Sprawozdaniu za 1919 r.* prawdopodobnie błędnie podano rok 1914 jako termin Nadzwyczajnego Zgromadzenia.

W związku ze znacznym ożywieniem Giełdy w 1920 r., a zwłaszcza rynku papierów dywidendowych, w połowie tego roku przywrócono – zawieszono w czasie wojny – notowania kursów. WKG postanowił też otworzyć Giełdę z dniem 1 stycznia następnego roku i nadać notowaniom charakter urzędowy⁵⁷.

Szczególną uwagę Komitetu w tym czasie zaprzętała kwestia pokątnej działalności maklerów. W rezultacie „dochodzenia” w tej sprawie, kilkanaście osób pozbawiono prawa uczęszczania na zebrania giełdowe. Podjęto też działania porządkujące ruch giełdowy, m.in. – na wzór giełd zagranicznych – podzielono go na następujące działy: dewiz obcych, obcych banknotów (z wyjątkiem rubli), rubli, papierów publicznych, akcji przedsiębiorstw metalurgicznych (z wyjątkiem Starachowic), akcji innych przedsiębiorstw przemysłowych, akcji bankowych oraz akcji przedsiębiorstw handlowych.

Do każdego z tych działów przydzieleni zostali agenci przysięgli, którzy urzędowali przy stołach, gdzie ześrodkowane zostały obroty w danej dziedzinie handlu giełdowego.

Z ważniejszych papierów wartościowych notowanych wówczas na Giełdzie można wymienić: 6% obligacje miasta Warszawy, 4,5% Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz 5% Listy Zastawne Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego. Jeśli zaś chodzi o waluty, notowano m.in. ruble „carskie” i „dumskie”, korony austriackie, franki francuskie, funty angielskie i dolary amerykańskie.

Poszerzenie zakresu prac Komitetu, zmusiło go do rozszerzenia składu do 20 osób (poprzednio było tylko 12). 19 maja wybrano: Stefana Benzefa, Stanisława Bruna, Pawła Heilperina, Mieczysława Hofmana, Henryka Kadena, Stanisława Karpińskiego, Jana Kozłowskiego, Edwarda Landie, Jana Lessera, Michała Lubinińskiego, Stanisława Lubomirskiego, Jerzego Meyera, Kazimierza Natansona, Adolfa Peretza, Adama Piędzickiego (w ciągu roku złożył mandat), Tadeusza Popowskiego, Andrzeja Rotwanda, Henryka Szampaniera, Michała Szereszowskiego i Eustachego Korwina-Szymanowskiego.

W skład Komitetu wszedł także – z tytułu zajmowanego stanowiska, na okres 3 lat – Starszy Agent Stefan Bein. Nowo wybrany WKG na swym pierwszym posiedzeniu wyłonił swe władze, wybierając na: prezesa – K. Natansona, wiceprezesów – St. Bruna, St. Karpińskiego i St. Lubomirskiego, skarbnika – J. Meyera, a gospodarza – J. Lessera.

Komitet postanowił też utworzyć Wydział statystyczno-informacyjny, który miał przejąć szereg czynności, związanych zwłaszcza z rozwojem rynku pieniężnego w Polsce. Kierownikiem Wydziału został referent dr L. Kotowicz, zaś jego pomocnikiem – Waław Czosnowski. WKG zdecydował również o powiększeniu lokalu biurowego⁵⁸. 24 czerwca – w związku ze wzrostem obrotów giełdowych – Ogólne Zgromadzenie wybrało 9 agentów przysięgłych: F. Cohna, H. Brendzela, W. Szperlinga, St. Woyzbuna, W. Wilczyńskiego, S. Marguliesa, B. Rotszata, L. Tennenbauma i J. Szejnmana. Jednakże Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło jedynie pierwszych pięciu z wyżej wymienionych. Minister

⁵⁷ KGW. *Sprawozdanie za 1920 r.*, s. 22.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 28, 30-31.

Skarbu wydelegował w dniu 1 września Komisarza Rządowego w osobie Marjana Wołowskiego (11 listopada zastąpił go Edmund Statkiewicz). Jego zastępcą został Rudolf Quest⁵⁹.

Podobnie, jak w okresie poprzednim, WKG przyznał z procentów od funduszu stypendialnego im. M. Epsteina stypendium dwojgu uczniom 8-klasowej Szkoły Zgromadzenia Kupców, a także udzielał informacji o kursach papierów wartościowych i walut, cenach towarów, etc. oraz występował w charakterze giełdowego sądu polubownego.

Inne obszary działalności komitetu

Jednym z istotnych aspektów funkcjonowania WKG było opiniowanie różnorodnych projektów aktów prawnych oraz zarządzeń gospodarczych. Szczególną inicjatywę w tym zakresie przejawiał zwłaszcza tuż przed i po odzyskaniu niepodległości przez Polskę.

W 1914 r. Komitet wydał opinie dotyczące m.in. czasu otwarcia stacji dla załadunku i wyładunku towarów na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, a także – kontroli prywatnych instytucji kredytowych. W 1918 r. opiniował przepisy dotyczące: spółek akcyjnych (proponował, by przepisy te oprzeć na systemie koncesjonowania przedsiębiorstw i by nie zawierały one żadnych ustaleń, co do funkcjonowania na obszarze Królestwa Polskiego spółek zagranicznych; kwestie te do czasu odzyskania niepodległości nie zostały rozstrzygnięte), inspekcji przemysłowej i handlowej (m.in. skrytykował, wysunięte w projekcie, propozycje łączenia funkcji administracyjno-nadzorczych z reprezentacją interesów handlu i przemysłu w jednym urzędzie; pomimo wielu narad w tej sprawie, inspekcji nie powołano), podatków od obrotów papierami wartościowymi (uważał m.in. za błąd przenoszenie systemu podatkowego jednego kraju na grunt innego oraz wykazał szereg błędów tkwiących w samym projekcie przepisów).

Gdy w końcu marca tego roku, szef administracji przy Generał-Gubernatorstwie Warszawskim zarządził administrację przymusową nad majątkiem firm i osób, będących obywatelami państw wojujących z Niemcami i wezwał banki i inne instytucje finansowe, by zamknęły ich rachunki i by depozyty odnośnych obywateli zagranicznych w papierach publicznych i wekslach postawione były do dyspozycji administratora, Komitet prosił o nie wprowadzanie wykonania powyższego zarządzenia, m.in. ze względu na to, iż deponowane walory „stanowią bezsprzecznie własność odnośnych firm tutejszych i nie mogą w żadnym razie podlegać sekwestrowi ani tym bardziej konfiskacie ze strony władz okupacyjnych”⁶⁰. Władze niemieckie nie uczyniły jednak żadnych ustępstw w powyższej kwestii.

Do zakończenia okupacji niemieckiej Komitet nie otrzymał też odpowiedzi na swoje wystąpienie w sprawie uchylecia przepisów – wprowadzonych 18 lipca 1917 r. – dotyczących zakazu handlu rosyjskimi walorami państwowymi i wprowadzających nakaz ostemplowania posiadanych przez ludność „państw

⁵⁹ *Ibidem*, s. 28.

⁶⁰ KGW. *Sprawozdanie za 1918 r.*, s. 29.

nieprzyjacielskich" walorów wyemitowanych po 5 sierpnia 1915 r. Przepisy te, zdaniem WKG, straciły swą ważność po zawarciu z Rosją traktatu pokojowego⁶¹. Trzeba tu dodać, że na wezwanie Ministerstwa Skarbu, Komitet był jedną z instytucji rejestrujących rosyjskie papiery wartościowe, będące w posiadaniu obywateli Królestwa Polskiego, a rejestracja ta dokonywana była w celu zgłoszenia pretensji do Skarbu rosyjskiego.

Wielokrotnie WKG występował w sprawie rozporządzenia o podatku majątkowym z 15 VIII 1917 r., a zwłaszcza §29 ust. 2 tegoż rozporządzenia, zobowiązującego instytucje finansowe, handlowe i przemysłowe do „przedłożenia wszystkich ksiąg, aktów, dokumentów dotyczących stosunków majątkowych osoby, do płacenia podatku obowiązanej, lub do udzielenia z nich odpisu lub piśmiennego wyjaśnienia”⁶². Komitet uważał, że przepis ten stanowi „rażące pogwałcenie tajemnicy”, którą instytucje finansowe zobowiązały się w swych statutach zachować. Opracował – wraz z Urzędem Starszych Zgromadzenia Kupców i Towarzystwem Przemysłowców – elaborat, zawierający nowe szacunki wartości papierów wartościowych (niższe od szacunków władz niemieckich), które zalecano stosować władzom podatkowym przy poborze podatku majątkowego, a jego przedstawiciele uczestniczyli w pracach nad opracowaniem wytycznych dla komisji szacunkowych. Opiniował też działania związane ze sposobem poboru podatku majątkowego, np. zobowiązujące obywateli do udziału w 75-milionowej pożyczce miejskiej⁶³.

We wrześniu 1918 r. przedstawiciele WKG interweniowali w Prezydium Policji w sprawie zaprzestania zwoływania – powołanej jeszcze na początku 1916 r. – Komisji dla oszacowania dochodów przedsiębiorstw, które zobowiązano do składania sprawozdań w związku z wprowadzonym przez władze niemieckie dodatkowym podatkiem procentowym. Sprawa ta jednak – podobnie, jak wiele innych – nie została rozstrzygnięta do końca okupacji, bowiem „władze podatkowe niemieckie do ostatniej niemal chwili opierały się kontroli czynników obywatelskich nad wymierzaniem podatku”⁶⁴.

W 1919 r. Komitet zgłosił szereg uwag do projektu umowy gospodarczej między Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem, zwłaszcza odnoszących się do sposobu wykorzystania przez Rzeczypospolitą linii kolejowych, urządzeń portowych i działalności polskich obywateli. Brał również czynny udział w pracach nad uregulowaniem stosunków handlowych z innymi obszarami: Anglią, Syberią i Czecho-Słowacją. Odnośnie do wymiany z zagranicą uważał, że należy dążyć do jak najszybszego przywrócenia wolnego handlu. Zdając sobie jednak sprawę z trudnej sytuacji gospodarki stał na stanowisku, że przejściowo handel – zarówno zagraniczny, jak i wewnętrzny – musi podlegać reglamentacji⁶⁵.

W omawianym okresie WKG szczególnie dużo miejsca poświęcił – przesłanemu przez Ministerstwo Skarbu – projektowi rozporządzenia w przedmiocie

⁶¹ *Ibidem*, s. 29-30.

⁶² *Ibidem*, s. 30 i n.

⁶³ *Ibidem*, s. 33-34.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 38.

⁶⁵ KGW. Sprawozdanie za 1919 r., s. 40.

wymiany pieniędzy, opracowanemu przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją. Zgłosił m.in. zastrzeżenia do: „ubocznie” wprowadzonego w projekcie urzędu komisarza rządowego (nie był przewidziany w Ustawie Giełdy Warszawskiej), przepisu zakazującego wymianę po odmiennym kursie odcinków tego samego rodzaju pieniędzy papierowych oraz zakazującego „różnicowanie przy wymianie tego samego rodzaju pieniędzy papierowych według ich stanu zachowania, to jest na mniej lub więcej uszkodzone”, a także wielu innych artykułów projektu. Złożył też zdecydowany protest „przeciwko zakusom Urzędu do ujęcia w swe ręce całokształtu życia handlowego” oraz skoncentrowaniu w jego rękach funkcji, zarówno oskarżycielskich, jak i sędziowskich⁶⁶.

Jako zwierzchni organ reprezentacyjny handlu i przemysłu śledził on wszelkie procesy gospodarcze. Priorytetowym zadaniem Komitetu stało się wspomaganie rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki, a zwłaszcza – przemysłu i handlu. Często wskazywał na szkodliwość wydawanych przez władze zarządzeń i postulował ich zniesienie bądź modyfikację. W wielu przypadkach decydenci uwzględniali postulaty WKG. Przykładem może tu być zgoda rosyjskich władz podatkowych na odroczenie terminu opłaty świadectw procederowych (patentów). Jednak część zabiegów nie przynosiła pożądanych efektów. Tak było np. w przypadku zabiegów, podjętych wraz z Towarzystwem Przemysłowców Królestwa Polskiego, o wstrzymanie zarządzeń dotyczących rekwizycji maszyn i surowców, których zabór Rosjanie rozpoczęli w czerwcu 1915 r.⁶⁷

Komitet starał się też ułatwiać firmom handlowym i bankowym uzyskiwanie walut na warunkach preferencyjnych.

W wielu sprawach współdziałał z różnymi organizacjami obywatelskimi, m.in. na prośbę Komitetu Obywatelskiego bezpłatnie udostępnił salę zebrań giełdowych na giełdę pracy, zgodził się też, aby w gmachu giełdowym mogły się odbywać ćwiczenia członków Straży Obywatelskiej⁶⁸.

Wielostronną działalność WKG rozwijał również w okresie okupacji niemieckiej. Dla przykładu: na prośbę Prezydenta Cesarsko-Niemieckiej Policji zajął się pozyskaniem środków dla Kasy Miejskiej poprzez zorganizowanie syndykatu dla umieszczenia w nim 6% pożyczki na sumę 5 mln rb. Działania te przyniosły pomyślne rezultaty i pozwoliły Kasie wykonywać jej statutowe zadania⁶⁹.

Komitet udzielał także odpowiedzi na interpelacje różnych organów państwowych, np. na zapytanie rosyjskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu co do przynależności państwowej członków Warszawskiego Zgromadzenia Giełdowego, poinformował – pismem z 3/16 stycznia 1915 r. – że z liczby 165 członków ustalono przynależność 155, z czego: 147. to poddani rosyjscy, po jednym – belgijskim, włoskim, rumuńskim i niemieckim oraz trzech – austriackim⁷⁰.

Szereg memoriałów, które Komitet przesyłał władzom, dotyczyło nakładanych przez nie podatków. Kiedy 19 IV 1916 r. ukazało się rozporządzenie o po-

⁶⁶ Szerzej: *ibidem*, s. 41-45.

⁶⁷ KGW. *Sprawozdanie za 1915 r.*, s. 15.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 16.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 34.

borze podatku od kapitałów (7,5% podatkiem obłożono m.in. dochody od papierów wartościowych)⁷¹ oraz 0,75% podatku hipotecznym, WKG wskazał, że „ciążary, jakie dotąd obowiązywały, stawiają sile podatkowej ludności wymagania, spełnić się nie dające”⁷² i zaproponował przesunięcie terminu ich poboru. Władze przyrzekły zwolnienie od podatku wcześniej uregulowanych rachunków i kuponów „upłynionych” przed wydaniem przepisów.

W styczniu 1918 r. Komitet – wraz z innymi organizacjami społecznymi – podpisał deklarację polityczną, w której wyrażono wolę wskrzeszenia niepodległej Polski, natomiast tuż po odzyskaniu niepodległości zadekretował (uchwałą z 28 listopada), że „od chwili powołania Rady Regencyjnej Komitet Giełdowy nie powinien utrzymywać stosunków bezpośrednich z władzami okupacyjnymi, lecz winien komunikować się jedynie z władzami państwowymi polskimi”⁷³. Zapewnił też, że „gotów jest ze wszelkich miar współpracować z władzami państwowymi we wszystkich krokach i przedsięwzięciach, dotyczących handlu i przemysłu, jak w ogóle całego życia ekonomicznego naszego kraju”, otrzymując zapewnienie, iż „powoływany będzie do współpracy w kwestiach, dotyczących życia gospodarczego Polski”⁷⁴.

W komunikacie z posiedzenia w dniu 9 października, WKG zachęcał do subskrybowania 5% Pożyczki Wewnętrznej Państwa Polskiego, zgłaszając jednocześnie szereg uwag, które miały na celu m.in. umożliwienie zaciągnięcia pożyczki przez jak najszerze warstwy ludności, a także wykorzystanie znacznych ilości rubli – poprzez wydanie tytułów w tej walucie. Podjęte działania przyczyniły się do znacznego zwiększenia liczby zapisów⁷⁵.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, przedstawiciele Komitetu brali udział w pracach resortów, instytucji gospodarczych, etc. Dla przykładu, w 1918 r. w delegacji sędziowskiej przy Urzędzie Starszych Zgromadzenia Kupców miasta Warszawy, przygotowującej listę na sędziów - ławników handlowych, uczestniczyli: K. Natanson, A. Peretz i T. Popowski, w pracach Komisji Ministerstwa Sprawiedliwości do spraw przepisów o rejestrze handlowym – H. Kaden, a do spraw przepisów dla spółek z o.o. – K. Natanson, w naradach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu (MPiH) na temat przepisów o spółkach akcyjnych – K. Natanson i J. Kozłowski, o inspekcji przemysłowej i handlowej – J. Meyer, o miarach i wagach – St. Grodzki, M. Lubiński i J. Meyer, o rejestracji strat wojennych – J. Kozłowski, M. Lubiński i J. Meyer, w komisjach rozjemczych do rozpatrywania zażaleń na wymiar podatku szpitalnego – St. Benzen, K. Brun, F. Cohn, Stanisław Fuchs, W. Grabowski, K. Madaliński, N. Morgenstern i J. Skowronek.

W 1919 r. tylko Prezes WKG K. Natanson uczestniczył w: ministerialnych naradach w sprawie obsadzenia placówek konsularnych i stanowisk agentów handlowych przy polskich poselstwach, naradzie w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym, dotyczącej ustalenia współczynników dla przeliczenia szacunków szkód wojennych, Komisji Ustawodawczej prawa handlowego, Radzie Handlo-

⁷¹ „Dziennik Rozporządzeń” z 1 V 1916 r., nr 31.

⁷² KGW. Sprawozdanie za 1917 r., s. 36.

⁷³ KGW. Sprawozdanie za 1918 r., s. [15]-16.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 17.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 16.

wo-Przemysłowej powołanej w listopadzie przy MPiH, pracach przygotowawczych do traktatów handlowych z Anglią i Wolnym Miastem Gdańskim. Do Komitetu Cen przy Urzędzie Likwidacyjnym wydelegowano M. Lubińskiego i J. Meyera, do – powołanego przez MPiH – Urzędu Rozdzielczego zamówień rządowych – T. Popowskiego i J. Meyera, a jako ich zastępców – M. Lubińskiego i St. Grodzkiego, do Komisji do spraw ujednostajnienia taryf celnych – S. G. Bruna, J. Meyera, Juliusza Hermana i Maurycego Mayzela, a do spraw podatku od majątku – Mariana Lewandowskiego i J. Meyera oraz ich zastępców – Zygmunta Heilperina i Leona Messinga⁷⁶.

Wielu przedstawicieli WKG weszło w skład – powołanego m.in. z inicjatywy Komitetu w grudniu 1919 r. – Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów. Prezes Komitetu K. Natanson został członkiem Rady i Zarządu, wiceprezes S. G. Brun – wiceprezesem Rady, wiceprezes T. Popowski – wiceprezesem Rady i członkiem Zarządu, J. Kozłowski – członkiem Zarządu, a M. Lubiński – członkiem Rady⁷⁷.

Jednym z najważniejszych zagadnień poruszanych we wspomnianym okresie przez organizacje społeczne była sprawa działalności zagranicznych spółek akcyjnych oraz zagranicznych banków na terytorium Polski. W powyższej kwestii WKG uznał „(...) że bardziej pożądane byłoby dopuszczenie kapitału zagranicznego do udziału w finansowaniu spółek polskich, aniżeli zezwolenie na zakładanie filii spółek zagranicznych” oraz „(...) że bez uzyskania koncesji rządowej zagraniczne instytucje bankowe nie mogą być w kraju naszym zakładane, jako też nie mogą kontynuować swej działalności”⁷⁸. Proponował też przeprowadzenie likwidacji istniejących filii banków niemieckich pod ścisłą kontrolą rządową.

Innym ważnym zagadnieniem była – wielokrotnie podkreślana przez WKG – konieczność powołania Izb Przemysłowo-Handlowych na obszarze byłego Królestwa Kongresowego⁷⁹. Podczas wielu narad zwołanych przez Komitet z udziałem szeregu organizacji społecznych ustalono, że organizacja Izb powinna opierać się na „(...) przymusowym należeniu i opodatkowaniu firm handlowych i przemysłowych”⁸⁰. Sprawa utworzenia Izb nie została jednak – w drodze ustawodawczej – rozstrzygnięta jeszcze przez długi czas.

Przy udziale WKG doprowadzono m.in. do ustanowienia jednolitej dla całego obszaru Polski taryfy opłat kolejowych i poprawy sytuacji w dziedzinie komunikacji pocztowej i telegraficznej z zagranicą⁸¹. Na żądanie Ministerstwa Skarbu, Komitet ułożył tabelę szacunku papierów wartościowych (na dzień 31 grudnia 1918 r.). Zawierała ona 241 papierów (w 1917 r. jedynie 152), z tego przypadało na: rosyjskie papiery państwowe – 17, obligacje miejskie i kolejowe –

⁷⁶ Opracowano na podstawie *Sprawozdań WKG*.

⁷⁷ KGW. *Sprawozdanie za 1919 r.*, s. 37.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 36.

⁷⁹ Izby takie funkcjonowały na obszarze pozostałych zaborów.

⁸⁰ KGW. *Sprawozdanie za 1919 r.*, s. 37.

⁸¹ *Ibidem*, s. 46-47.

17, listy zastawne towarzystw kredytowych – 18, akcje bankowe – 13, akcje cukrowni – 24 i akcje innych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych - 152⁸².

Komitet opiniował także projekty przepisów prawa giełdowego, m.in. nie zgodził się z żądaniem władz podatkowych, aby agenci przysięgli pobierali podwójny podatek od transakcji giełdowych. Brał też udział w pracach nad reorganizacją giełd, które Ministerstwo Skarbu rozpoczęło z początkiem 1920 r.

22 stycznia w Ministerstwie tym odbyła się narada z udziałem przedstawicieli Giełd i Izb Przemysłowo-Handlowych, w wyniku której utworzono Komisję roboczą. WKG wydelegował do niej K. Natansona, H. Kadena i J. Meyera. W rezultacie prac Komisji, Ministerstwo Skarbu opracowało projekt, który 29 marca przesłano do zaopiniowania Komitetowi. Odpowiedź zwrotna, przekazana 15 kwietnia zawierała szereg uwag krytycznych, wśród których największe wątpliwości wzbudził przepis określający, iż „(...) członkami Giełdy winni być wszyscy handlujący wartościami, dopuszczonemi do obrotu na danej Giełdzie, którzy posiadają prawo dokonywania transakcji giełdowych”. WKG uważał m.in., że „(...) będzie to miało za konieczne następstwo bardzo znaczne obniżenie poziomu etycznego i kulturalnego zebrań giełdowych i utrudni niezmiernie prawidłowy bieg obrotów i notowania kursów, zmniejszy też rękojmię powołania odpowiednich czynników na stanowiska kierownicze w organizacji giełdowej”⁸³.

Inne uwagi dotyczyły m.in. wykupu świadectw procederowych w małych miejscowościach, kwalifikowania wartości dopuszczanych do obrotów giełdowych, warunków dopuszczania pełnomocników na giełdę, charakteru umów zawieranych na giełdzie, zasad wyboru i zwalniania maklerów, obowiązków komisarza rządowego.

Już po wpłynięciu ministerialnego projektu do Sejmu (19 lipca), WKG złożył na ręce przewodniczącego Komisji handlowo-przemysłowej posła S. G. Bruna dalsze uwagi do poszczególnych artykułów projektu. Negatywnie ocenił zwłaszcza: próbę wprowadzenia przymusu giełdowego, sposób zatwierdzania członków Rady Giełdowej (przez Ministra Skarbu), przewidywaną organizację i procedurę funkcjonowania Komisji Rozjemczej.

Po zwołanej – z inicjatywy Komitetu – „dla ujednostajnienia stanowiska” konferencji przedstawicieli polskich giełd, wyjaśnienia Komisji sejmowej złożył H. Kaden, szczególnie podkreślając negatywne stanowisko przedstawicieli w kwestii przymusu giełdowego. Komisja jednak przyjęła – po wprowadzeniu „drobniejszych zmian” – projekt rządowy, który następnie został uchwalony przez Sejm⁸⁴. Ustawa „o organizacji giełd” była wzorowana na austriackim ustawodawstwie giełdowym⁸⁵.

⁸² *Ibidem*, s. 48.

⁸³ *Ibidem*, s. 28.

⁸⁴ KGW. Sprawozdanie za 1920 r., s. 29; Ustawa z dnia 20 stycznia 1921 r. o organizacji giełd, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1921, nr 13, poz. 71. Szerzej n.t. reformy giełdowej zob. R. Czerniawski, *Warszawska Giełda...*, op. cit., s. 9-12.

⁸⁵ T. Pieńkowski, *Sprawa reorganizacji polskich giełd pieniężnych*, „Przemysł i Handel” 1924, z. 51, s. 1283 i n.

W oparciu o przyjętą ustawę sejmową, WKG opracował – na początku 1921 r. – projekt statutu Giełdy Pieniężnej w Warszawie i przedstawił go do zatwierdzenia Ministerstwu Skarbu, przewidując, że nowa Rada Giełdowa (zastąpiła Komitet Giełdowy) zostanie powołana na jesieni tegoż roku. Statut został zatwierdzony w listopadzie tegoż roku⁸⁶.

Uwagi końcowe

Przedstawione w artykule działania WKG nie były jedynymi. Podejmował on różnorodne prace związane z niemal wszystkimi sferami funkcjonowania gospodarki, stojąc na straży, zwłaszcza w okresie zaborów, polskich interesów gospodarczych.

Szczególnie intensywne funkcjonowanie Komitetu można zauważyć w końcowym okresie I wojny światowej i w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. W tym czasie dużą uwagę WKG przywiązywał do takich spraw – poza już omówionymi – jak: likwidacja zobowiązań przedwojennych w walucie zagranicznej, projekt utworzenia w Polsce Towarzystwa Kredytowego Przemysłowego, przygotowanie traktatów handlowych z zagranicą, podatek od zysków wojennych, miejski podatek dochodowy, opłaty stemplowe, czy też dalsze udogodnienia w komunikacji pocztowo-telegraficznej.

Jednak przede wszystkim zajmował się działaniami zmierzającymi do poprawy organizacji i funkcjonowania giełd. Spełniał też funkcje sądu polubownego i informacyjne.

Trzeba też pamiętać o tym, że Komitet starał się rozwiązywać nie tylko najważniejsze dla rozwoju gospodarczo-społecznego sprawy, ale i podejmował „(...) cały szereg codziennych, uciążliwych zabiegów około usuwania różnych przeszkód, rozświeślenia wątpliwości, wskazań dla kupiectwa i organizowania wewnętrznego życia handlowego. Te sprawy wciąż się mnożyły, w miarę rozwoju handlu i przemysłu i wobec skrepowań politycznych i kancelaryjnych”⁸⁷.

W skład Komitetu wchodził wybitni przemysłowcy, kupcy i finansiści, którzy niejednokrotnie pełnili wysokie stanowiska państwowe, wywierając istotny wpływ na rozwój gospodarki.

Zarówno niezwykle szeroki zakres spraw, którymi zajmował się Komitet, jak i ich waga – mimo, że nie wszystkie działania odnosiły pożądany skutek – pozwalają sytuować WKG wśród kluczowych organizacji życia społeczno-gospodarczego w omawianym tu okresie.

⁸⁶ Postanowienie Ministrów Skarbu oraz przemysłu i handlu w przedmiocie zatwierdzenia statutu Giełdy Pieniężnej w Warszawie, „Monitor Polski” z 28 XI 1921, nr 271.

⁸⁷ Stulecie..., s. 165.

Paweł Grata

Państwowy Monopol Spirytusowy jako element reform skarbowych Władysława Grabskiego

Wstęp

Fundamentalne z punktu widzenia funkcjonowania państwa reformy skarbowo-walutowe lat 1924-1925 oparte zostały na kilku podstawowych aktach prawnych. Od ustawy o podatku majątkowym z 11 VIII 1923 r. począwszy, poprzez ustawę z 6 grudnia tego roku o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin i kredytów, aż po najważniejszą z nich, ustawę o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej z 11 I 1924 r., przyznającą prezydentowi nadzwyczajne pełnomocnictwa do wydawania, w związku z reformą, rozporządzeń z mocą ustaw na okres 6 miesięcy. Podstawowy cel reformy, a więc równowaga budżetu miał być osiągnięty z jednej strony poprzez drastyczne cięcia w wydatkach państwa, z drugiej zaś wskutek wydatnego zwiększenia dochodów skarbowych. Wprowadzenie stałej, opartej na złocie, jednostki pieniężnej w wymiarze danin publicznych, urealnienie i podniesienie wpływów z danin i podatków już istniejących oraz wprowadzenie nowych, w tym nadzwyczajnej daniny majątkowej to podstawowe części planu zwiększania wpływów. Jednym z ważnych elementów w strukturze dochodów budżetu miały być także monopole skarbowe, zarówno te już działające, jak i dopiero planowane. O ile jednak wcześniej wymienione elementy reformy skarbowej od wielu już lat są obecne w literaturze naukowej jako powszechnie uznawane i podstawowe składniki działań premiera Grabskiego w przełomowym okresie 1924-1925, to rola monopolu skarbowych wydaje się być przez historyków niedoceniana. Dlatego też warto w tym miejscu przybliżyć okoliczności powstania oraz początki działalności jednego z ważniejszych tego typu przedsiębiorstw w międzywojennej Polsce, czyli Państwowego Monopolu Spirytusowego. Mimo, że ustawa o monopolu spirytusowym przyjęta została przez Sejm I kadencji dopiero w lipcu 1924 r., a więc ponad 6 miesięcy po podjęciu przez Władysława Grabskiego dzieła naprawy skarbu, można z pełną odpowiedzialnością uznać fakt powołania kolejnego z monopolu państwa za jeden z elementów tej reformy. Tezę taką uzasadniają bowiem zarówno ówczesne enuncjacje przedstawicieli władz skarbowych z premierem na czele, jak i zdecydowanie fiskalny charakter tworzonego przedsiębiorstwa, co w kontekście podstawowego celu reformy Grabskiego, jakim było zrównoważenie

budżetu, nie pozostawiało wątpliwości, co do przyczyn uchwalenia ustawy z dnia 31 VII 1924 r.¹

Monopole skarbowe w Polsce przed stabilizacją waluty

W okresie najgłębszego załamania waluty i hiperinflacji II połowy roku 1923 funkcjonowały w Rzeczypospolitej cztery monopole skarbowe – tytoniowy, solny, loteryjny oraz sacharynowy. Mimo, że niektóre z tych przedsiębiorstw funkcjonowały już od kilku lat (powołanie monopolu solnego nastąpiło w listopadzie 1918 roku, zaś loteryjnego na przełomie 1918 i 1919), trudno istniejący w tej materii w 1923 r. stan rzeczy nazwać systemem monopolu skarbowych. Żaden z nich nie obejmował *de facto* obszaru całego państwa, a istniejące przepisy najczęściej stanowiły mieszaninę dawnych rozwiązań państw zaborczych. Monopol solny nie obowiązywał na obszarze b. zaboru pruskiego, gdzie utrzymywał się system akcyzowy, przepisów monopolu loteryjnego do końca 1923 roku nie znalazły w pełni zastosowania na ziemiach byłego zaboru pruskiego, zaś monopol sacharynowy stanowił hybrydę pomiędzy monopolem a akcyzą. Nawet największy z nich, utworzony po długich sporach i konfliktach w 1922 roku, monopol tytoniowy wciąż dzielił się rynkiem z prywatnymi fabrykami tytoniowymi, na których wykup (zapisany w ustawie monopolowej) nie posiadał środków.² Likwidacja tego stanu tymczasowości w funkcjonowaniu monopolu skarbowych miała nastąpić dopiero wraz z podjęciem reform skarbowych, kiedy to konieczność zwiększenia dochodów do budżetu wymusiła niejako zmiany także w tej dziedzinie polityki podatkowej państwa. Już w myśl przedstawionego w marcu 1923 r. projektu ustawy o naprawie skarbu roku najważniejsze z nich (tytoniowy i solny) miały otrzymać, podobnie jak inne przedsiębiorstwa państwowe, odrębną osobowość prawną i związaną z tym samodzielność finansową, nadane miały im zostać także nowe statuty organizacyjne. Tak też się stało i w ciągu kolejnych kilkunastu miesięcy nastąpiło rozciągnięcie na obszar całego państwa zasięgu działania monopolu solnego (ustawa z 30 XII 1924 r.) oraz loteryjnego (ustawa z 5 XII 1923 r., nowe zasady monopolu uchwalone 7 V 1924 r.), natomiast monopol tytoniowy otrzymać miał wreszcie, dzięki zaciągnięciu w 1924 r. tzw. pożyczki włoskiej,

¹ DzURP 1923, nr 94, poz. 746; nr 127, poz. 1044; 1924, nr 4, poz. 27; W. Grabski, „Dwa programy”. *Replika w sprawie pożyczki zagranicznej*, Warszawa 1927, s. 15; na temat reform skarbowo-walutowych zob. m.in. Z. Landau, *Reformy skarbowo-walutowe Władysława Grabskiego*, „Finanse” 1969, nr 3, s. 7-21; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, T. II. *Od Grabskiego do Piłsudskiego. Okres kryzysu poinflacyjnego i ożywienia koniunktury 1924-1929*, Warszawa 1971, 209-218; J. Tomaszewski, *Stabilizacja waluty w Polsce 1924-1925*, Warszawa 1961, *passim*.

² Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 1210, część 8, Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Skarbu na rok 1924, s. 19-21; *Monopole. I. Sprzedaży soli, II. Zapalczany, III. Loterji*, oprac. W. Grabowski, Warszawa 1929, s. 85; W. Roszkowski, *Kształtowanie się podstaw polskiej gospodarki państwowej w przemyśle i bankowości w latach 1918-1924*, Warszawa 1982, s. 213-214, 218-220.

odpowiednie środki finansowe na wykup prywatnych wytwórni tytoniu³. Trwały także w tym okresie intensywne prace nad usprawnieniem funkcjonowania monopolu, które w roku 1923 wciąż pozostawiały pod tym względem wiele do życzenia. Dotychczasowe dochody z ich działalności, mimo że zauważalne w układzie budżetu, nie były zadowalające. Wyniosły mianowicie około 9% wszystkich wpływów podatkowych w roku 1922 oraz około 7% w roku budżetowym 1923, kiedy to po niezłych pierwszych trzech kwartałach zamkniętych dziesięcioprocentowym udziałem monopolu w dochodach budżetu, nastąpił wyraźny spadek, wynikający z niedostosowania obowiązujących cen sprzedanych do tempa inflacji i w grudniu 1923 uzyskano z tego źródła już tylko niewiele ponad 6% wpływów z podatków i danin publicznych w Polsce⁴.

Tymczasem jednym z podstawowych założeń reformy skarbowej było wznowienie wszystkich przedwojennych źródeł dochodów podatkowych na ziemiach polskich, względnie podniesienie wydajności już istniejących danin publicznych do poziomu sprzed I wojny światowej. Wpływy zaś z monopolu tytoniowego, solnego oraz loteryjnego w zaborze austriackim wyniosły w 1913 roku blisko 9% wszystkich dochodów zwyczajnych (sam monopol tytoniowy dał 6,4% zysków), w zaborze rosyjskim natomiast monopol spirytusowy generował w tym samym okresie aż 16% wszystkich wpływów skarbowych z ziem polskich należących do Cesarstwa⁵. Nie może więc dziwić wyraźnie artykułowane oczekiwanie na podnoszenie dochodów z już istniejących monopolu oraz szukanie możliwości rozszerzania tego działu gospodarki fiskalnej państwa w okresie realizacji trudnych i wymagających zwiększania wpływów reform skarbowych. Już samo podniesienie i urealnienie stawek podatkowych połączone z zastosowaniem stałego miernika wartości pozwoliło gabinetowi Grabskiego na wpisanie do planowanego na rok 1924 budżetu dochodu z monopolu w wysokości 89 mln złotych, czyli trzykrotnie wyższego od faktycznie osiągniętego w roku poprzednim. Nie było to jeszcze zbyt wiele w stosunku do całości wpływów budżetowych (6,3%), jednak praktyka pokazała bardzo wyraźne przekroczenie zakładanych wpłat i, jak się okazało, monopol w tym pierwszym roku normalnej gospodarki budżetowej wypracowały aż 154 mln złotych wpływów budżetowych, czyli 10% ogółu wszystkich dochodów (zdecydowanie najwięcej, bo 133 mln zł uzyskał monopol tytoniowy). Dobre wyniki, uzyskiwane od początku roku z gospodarki monopolowej, zachęcały władze do dalszego usprawniania ich pracy, czego przykładem były wyżej wspomniane akty prawne regulujące ich zasa-

³ AAN, Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów, t. 24, Posiedzenie Rady Ministrów z 4 października 1923, Załącznik 10, k. 83-85, 88; Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 1210, część 8, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 19-20; *Monopole...*, s. 86-88; Z. Landau, *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918-1926*, Warszawa 1961, s. 209-234; W. Mateńko, *Zagadnienie monopolów skarbowych w Polsce*, Warszawa 1939, s. 226-233, 266-268.

⁴ AAN, Protokoły..., t. 24, k. 95; Zamknięcie rachunków państwowych za rok 1923, s. 43-47; „Przemysł i Handel” 1923, z. 43, s. 637; 1924, z. 5, s. 115-116; M. Łempicki, *Kilka uwag o wykonaniu budżetu państwowego w państwowego w r. 1923*, *ibidem*, z. 13, s. 355; obliczenia własne.

⁵ AAN, Protokoły..., t. 24, k. 88-90; E. Taylor, *Skarbowość*, [w:] *Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski Odrodzonej*, pod red. E. Taylora, Poznań 1929, t. II, s. 264-265.

dy funkcjonowania lub rozszerzające zakres działania, a także pozwalające na pełną monopolizację podlegających im dziedzin życia gospodarczego⁶.

Ze wzrostu znaczenia monopolu w strukturze dochodów budżetowych, wyraźnie zadowolony był także premier Władysław Grabski, który w tym elemencie działań fiskalnych państwa widział potencjalne możliwości uzyskania trwałych podstaw równowagi budżetowej. 10 VI 1924 r., w kolejnym ze swych fundamentalnych wystąpień sejmowych, podsumowując dotychczasowy przebieg reformy, stwierdził, że „*nic tak dobrych obecnie nie daje rezultatów, jak monopol tytoniowy*”, który uznał równocześnie za „*jedno z najpoważniejszych źródeł dochodu*”. Kolejne okresy budżetowe potwierdziły, że monopole, oparte na trwalszych podstawach organizacyjno-prawnych, szybko zwiększały swe dochody, stając się rzeczywiście istotnym elementem budowanych na następne lata budżetów. Dotychczas istniejące cztery przedsiębiorstwa monopolowe (tytoniowy, solny, loteryjny oraz sacharydowy) przyniosły bowiem w roku 1925 blisko 12% ogółu dochodów do budżetu, zaś w okresie od 1 I 1926 r. do 31 III 1927 r. ich udział we wpływach skarbu sięgnął już 16%, czyli ponad dwukrotnie przekroczył odsetek z roku 1923⁷.

Geneza i początki Państwowego Monopolu Spirytusowego

Gabinet Grabskiego nie poprzestał na usprawnianiu już istniejących przedsiębiorstw monopolowych. Jednym z powodów przywołania przez premiera w mowie z 10 VI 1924 r. przykładu monopolu tytoniowego jako znakomicie funkcjonującego przedsiębiorstwa fiskalnego, było bowiem zwiększenie nacisku na posłów, którzy zajmowali się w tym właśnie czasie ustawą o powołaniu kolejnego tego typu przedsiębiorstwa, czyli monopolu spirytusowego. Miał on, zdaniem Grabskiego, dać budżetowi tak samo dobre wyniki jak tytoniowy, a nawet, według zwolenników jego utworzenia, powinien zastąpić w strukturze dochodów budżetowych ówczesny symbol reformy skarbowej, czyli nadzwyczajną daninę majątkową. Zgodnie z ustawą z 11 VIII 1923 r. podatek majątkowy miał bowiem obowiązywać przez okres trzech lat (1924-1926), później zaś powinien zostać zastąpiony innymi, stałymi wpływami podatkowymi. Doraźnie zaś zwiększone dochody z opodatkowania spirytusu miały zrekompensować ubytek budżetu spowodowany zniesieniem od 1924 roku podatku akcyzowego od węgla (miało to kosztować skarb w przeciągu roku aż 84 mln złotych)⁸.

⁶ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 1800, Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1925, s. 23-24; H. Bronikowska, *Wykonanie budżetu na rok 1924*, „Przegląd Gospodarczy” 1925, nr 8, s. 475-476; obliczenia własne.

⁷ Zamknięcie rachunków państwowych za rok 1924, s. 38-39; 1925, s. 28-31; Rocznik Ministerstwa Skarbu 1924-1927, Warszawa 1928, s. 50-51, 64-65; W. Grabski, *Równowaga budżetowa w świetle sytuacji gospodarczej. Exposé Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu Władysława Grabskiego wygłoszone na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 10 czerwca 1924 roku*, Warszawa 1924, s. 38-39.

⁸ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 1210, część 8, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 17-18; M. Głowacki, *Monopol spirytusowy i przyszłe budżety*, „Przemysł i Handel” 1924, z. 7, s. 173-175; W. Grabski, *Równowaga...*, s. 39; *Państwowy Monopol Spirytusowy w Polsce*

Sama idea wprowadzenia na obszarze państwa polskiego monopolowej formy organizacji produkcji i sprzedaży wyrobów spirytusowych nie była niczym nowym. Znakomicie zorganizowany i niezmiernie skuteczny monopol spirytusowy funkcjonował na ziemiach zaboru rosyjskiego już od roku 1894, a w pierwszych latach niepodległości władze skarbowe próbowały forsować taką formę opodatkowania spirytusu także na terytorium Rzeczypospolitej. Istniejący jednak w latach 1919-1921 monopol spirytusowy miał charakter częściowy i stanowił raczej próbę kontynuacji przedwojennych tradycji skarbowych na ziemiach polskich niż sprawny aparat handlowy mający być ważnym źródłem dochodów budżetowych. Obowiązywał bowiem tylko na terenie b. zaboru rosyjskiego, podczas gdy w pozostałych częściach kraju utrzymano odmienne, także przedwojenne, formy akcyzowego opodatkowania spirytusu (zjawisko dosyć powszechne w całym tworzącym się dopiero polskim systemie podatkowym). Nieskuteczność istniejącego monopolu, problemy ze zbyt niską produkcją gorzelniczą (skutek zniszczeń wojennych i trudności aprowizacyjnych) oraz powszechna krytyka niesprawnego aparatu monopolowego doprowadziły wreszcie 14 X 1921 r. do zawieszenia tej formy opodatkowania na okres dwóch kolejnych kampanii gorzelniczych⁹. I chociaż Rada Ministrów prolongowała to zawieszenie w czerwcu 1923 r. na czas nieokreślony, to problem ponownego wprowadzenia monopolu wciąż przewijał się zarówno w wypowiedziach zajmujących się skarbowością polityków, jak i w propozycjach kolejnych aktów prawnych. Zwłaszcza przykład przedwojennego monopolu rosyjskiego rozbudzał nadzieje na korzyści płynące z ponownego wprowadzenia takiej formy opodatkowania. Potrzeba reformy skarbu stawiła natomiast bezpośrednio przed kierującymi polityką podatkową zadanie poszukiwania dodatkowych źródeł dochodów. Nie może więc dziwić fakt, że już w projekcie ustawy o naprawie skarbu przyjętym przez Radę Ministrów na początku marca 1923 r., wśród wymienionych przedsiębiorstw i monopoli państwowych, mających stanowić odrębne osoby prawne, znalazł się także, nieistniejący przecież w tym okresie, monopol spirytusowy (symptomatyczne, że ministrem skarbu był w tym czasie Władysław Grabski). I mimo, że w czerwcu tego roku środowiska gospodarcze związane z gorzelnictwem odrzuciły rządowe plany przywrócenia monopolu, a władze skarbowe zgodziły się na dalsze utrzymywanie akcyzowego systemu opodatkowania, załamanie gospodarcze jesienią 1923 r. wymusiło wreszcie reformę skarbową, której elementem miał być także monopol spirytusowy¹⁰.

1924-1926, Warszawa 1928, s. 19; J. Podkomorski, *Zasadnicze zadania monopolu spirytusowego*, Warszawa 1925, s. 1.

⁹ DzURP 1921, nr 41, poz. 248; nr 86, poz. 628; *Geneza i znaczenie Państwowego Monopolu Spirytusowego w Polsce*, „Tygodnik Handlowy” 1927, nr 15, s. 12; P. Grata, *Produkcja spirytusu w Polsce w okresie przedmonopolowym (1918-1924)*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, T. IX, Rzeszów 2000, s. 139-141; J. Kączkowski, *Nasza gospodarka spirytusowa*, „Przegląd Gospodarczy” (dalej: „Prz. Gosp.”) 1921, nr 18, s. 644.

¹⁰ AAN, *Protokoły...*, t. 21, cz. II, Posiedzenie Rady Ministrów z 2 III 1923, Załącznik 1, k. 723; DzURP 1923, nr 59, poz. 420; „Przemysł i Handel” 1923, z. 11-12, s. 165; S. K. Drewnowski, *Narady w Ministerstwie Skarbu w sprawie wprowadzenia monopolu spirytusowego*, „Tygodnik Handlowy” 1923, nr 11, s. 379-381; i dem, *Projektowane wznowienie mono-*

Powstanie pozaparlamentarnego gabinetu Grabskiego i rozpoczęcie wraz z początkiem roku 1924 reform skarbowych szybko postawiło na porządku dziennym problem powołania nowego monopolu. Już w końcu 1923 roku rozpoczęto w ministerstwie skarbu prace nad przywróceniem takiej formy opodatkowania spirytusu, 31 III 1924 r. projekt odpowiedniej ustawy zaakceptowała Rada Ministrów, zaś 4 kwietnia trafił on pod obrady Sejmu. Ku przywróceniu monopolu spirytusowego skłaniała się wyraźnie w swoim sprawozdaniu o preliminarzu budżetowym na rok 1924 sejmowa komisja budżetowa, a o znaczeniu, jakie gabinet Grabskiego przywiązywał do powołania monopolu spirytusowego świadczył projekt ustawy o ugruntowaniu naprawy Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego z 4 VI 1924 r. W jej rozdziale zatytułowanym „Zabezpieczenie Skarbowi Państwa źródeł dochodowych niezbędnych dla zachowania równowagi budżetowej w przyszłych okresach budżetowych” aż dwa z czterech punktów poświęcono sprawom opodatkowania spirytusu, a pierwszy z nich głosił postulat przywrócenia przepisów rosyjskiej ustawy monopolowej z 6 VI 1894 r. i rozciągnięcie ich, po dostosowaniu do polskiego ustawodawstwa skarbowego, na obszar całego państwa (trzeci z elementów zwiększenia dochodów budżetowych zakładał wspomniane już rozszerzenie obszaru obowiązywania monopolu solnego)¹¹. Plany wprowadzenia monopolu spirytusowego opierały się na przesłankach fiskalnych, gospodarczych oraz społecznych. Dużo miejsca w oficjalnym uzasadnieniu do projektu ustawy monopolowej poświęcono na przytaczanie korzyści wynikających z planowanych zmian dla przemysłu gorzelniczego, rektyfikacyjnego, wódczanego, a nawet dla całego rolnictwa. Podnoszono także możliwości podjęcia bardziej skutecznej niż dotychczas walki z alkoholizmem w ramach przeznaczania na ten cel 1% dochodu z monopolu. Realne korzyści wprowadzenie monopolu miało jednak przynieść, w powszechnym mniemaniu zainteresowanych środowisk gospodarczych, przede wszystkim budżetowi państwa. Nawet bowiem Naczelna Organizacja Przemysłu Gorzelni Rolniczych w Polsce reprezentująca interesy właścicieli gorzelni wystosowała protest przeciwko rządowemu projektowi, mimo, że dawał on szansę na ustabilizowanie poważnie zagrożonego nadprodukcją rynku spirytusowego. Bardziej energicznie, co zrozumiałe, sprzeciwiali się natomiast monopolowi właściciele rektyfikacji spirytusu oraz producenci wódek. Pierwszym z nich ustawa odbierała samodzielność gospodarczą (oczyszczanie alkoholu miało się odbywać pod nadzorem i w oparciu o zamówienia monopolu), zaś drugim uniemożliwia-

polu spirytusowego, „Przegląd Gospodarczy” 1923, nr 13, s. 454-456; G. Leliwa, *Projekt naprawy skarbowości polskiej*, Warszawa 1923, s. 14-15; inicjatorzy przywrócenia monopolu spirytusowego odwoływali się także do przykładu Niemiec, gdzie taki monopol uchwalono w roku 1922, a niemieckiej ustawie w dużej mierze wzorowany był projekt polskiego prawa monopolowego, zob. *Państwowy Monopol...*, s. 19.

¹¹ AAN, Protokoły..., t. 26, Posiedzenie Rady Ministrów z 4 VI 1924, Załącznik 20, k. 375-376; Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 1210, część 8, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 16; DzURP 1924, nr 71, poz. 687; *Państwowy Monopol...*, s. 18-19; ustawa o ugruntowaniu naprawy Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego przyjęta została przez Sejm 31 lipca, a więc tego samego dnia, co ustawa o monopolu spirytusowym.

ła dalszą produkcję wódek czystych, która miała stać się elementem uprawnień monopolowych państwa. Także konsumenci niekoniecznie musieli być zadowoleni z nowej ustawy – mogli co najwyżej liczyć na poprawę jakości spożywanych trunków, ale kosztem drastycznej podwyżki cen. Cel fiskalny ustawy był więc powszechnie rozumiany i wydaje się, że powodzenie pierwszego etapu reformy, połączone ze zwiększającą się efektywnością już istniejących monopolii spowodowało, że ustawa o monopolu spirytusowym została przyjęta przez Sejm już 31 VII 1924 r. bez większych oporów, przytłaczającą większością głosów¹².

Ustawa z 31 VII 1924 r. wprowadzała od 1 I 1925 r. na obszarze całego państwa polskiego monopol obejmujący zakup i sprzedaż spirytusu na rynku wewnętrznym oraz wyrób i sprzedaż wódek czystych. Do wykonywania uprawnień państwa powołana została, podporządkowana ministrowi skarbu, Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego. Określała ona zarówno rozmiary kontyngentów produkcji spirytusu w gorzelniach, jak i kupowała wyprodukowany alkohol po cenach określanych corocznie przez ministra skarbu i mających pokrywać koszty odpędu spirytusu (zyskiem producenta miał być wywar gorzelniczny, używany w gospodarstwie rolnym jako pasza). Do zadań Dyrekcji PMS należało także podpisywanie umów z rektyfikacjami na oczyszczanie spirytusu, rozlew wódek czystych (w wytwórniach komisowych lub własnych), handel hurtowy wyrobami monopolowymi, a także sprzedaż spirytusu na potrzeby prywatnych fabryk wódek gatunkowych, przemysłu spożywczego oraz na cele niekonsumpcyjne (lecznicze, przemysłowe oraz denaturat). Poza zakresem monopolu pozostawały tylko produkcja spirytusu surowego w gorzelniach, sprzedaż detaliczna wyrobów spirytusowych oraz eksport. Państwowy Monopol Spirytusowy funkcjonować miał, podobnie jak inne przedsiębiorstwa państwowe, w oparciu o odrębny preliminarz dochodów i wydatków, który miał być załączany do budżetu państwa. Realizacja ustawy miała odbywać się etapami, a sam monopol sukcesywnie obejmować kolejne części kraju, tak że do 1 IV 1927 r. wszystkie przepisy obowiązywały już na obszarze całego państwa. Najważniejszy przywilej, czyli prawo dysponowania wyprodukowanym w kraju spirytusem, Tymczasowa Dyrekcja PMS przejęła w październiku 1924 r. (wtedy zarządzono sekwestr spirytusu z nowej produkcji kampanii 1924/25), zaś faktyczną działalność Państwowego Monopoliu Spirytusowego podjął od 1 I 1925 r.¹³

Początki nowego przedsiębiorstwa monopolowego były jednak trudne i wskutek popełnionych w pierwszym okresie działalności błędów mówiło się nawet głośno o konieczności likwidacji, bądź wydzierżawienia monopolu kapitałowi zagranicznemu. Zbyt rozbudowana administracja, rozdmuchana ponad miarę biurokracja w działaniu, fundamentalne błędy w rachunkowości, nad-

¹² Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 1148, Uzasadnienie do projektu ustawy o monopolu spirytusowym; „Przemysł i Handel” 1923, z. 40-41, s. 1053; P. Grata, *Przemysł gorzelniczny w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2002, s. 47-50; Państwowy Monopol..., s. 19; J. Podkomorski, *O właściwej formie monopolu spirytusowego*, Warszawa 1926, s. 1.

¹³ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 2600, Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Skarbu na rok budżetowy 1927/28, s. 52, 54; DzURP 1924, nr 78, poz. 756.

mierne i w powszechnym mniemaniu zbędne w okresie sanacji budżetu wydatki inwestycyjne oraz niepotrzebne wejście PMS w posiadanie własnych rektyfikacji to podstawowe problemy w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa w latach 1925-1926. O ich skali najlepiej świadczy fakt, iż w roku 1926 rząd powołał aż 7 (sic!) różnych komisji mających na celu zbadanie wszystkich aspektów działania DPMS, a we wrześniu po dymisji dotychczasowego dyrektora Jana Podkomorskiego, powołano Komisarza Rządu przy Dyrekcji PMS, którym został Eugeniusz Kwiatkowski (ówczesny Dyrektor Departamentu Akcyz i Monopolów w Ministerstwie Skarbu). Wnioski opracowane przez specjalną Komisję Rzeczoznawców, powołaną z grona przemysłowców „dla zbadania gospodarki PMS” miały stać podstawą do naprawy tejże, zaś stałym organem kontrolnym ustanowiona została rozporządzeniem ministra skarbu z 27 XI 1926 r. komisja rewizyjna dla Państwowego Monopoliu Spirytusowego. W swym sprawozdaniu Komisja Rzeczoznawców przede wszystkim skrytykowała zbyt duży „rozmach” w rozbudowie struktur monopolu. Zbędne delegatury Dyrekcji przy izbach skarbowych, zbyt szybkie, generujące zwiększone koszty, dążenie do rozbudowy państwowych wytwórni wódek, niepotrzebny i nie wynikający z obowiązku ustawowego zakup na własność monopolu dwóch prywatnych rektyfikacji spirytusu, zbyteczne utworzenie biur sprzedaży we Lwowie i Poznaniu oraz prowadzenie państwowych sklepów monopolowych to największe z wymienionych grzechów nowego monopolu. Jeśli dodać do tego niefachowy w powszechnym mniemaniu element urzędniczy oraz objęcie produkcji gorzelniczej wszechstronną, a nawet wszechogarniającą kontrolą biurokratyczną (wymóg prowadzenia w gorzelnii rolniczej aż siedmiu różnego typu ksiąg), to, w zderzeniu z nadziejami na powtórzenie sukcesu przedwojennego rosyjskiego monopolu spirytusowego, trudno się dziwić, rozczarowaniu i krytyce, jakie początkom PMS towarzyszyły¹⁴.

Szybko okazało się także, że sama ustawa o monopolu z 1924 r. zawierała w sobie liczne błędy, utrudniające działalność zarówno PMS, a zwłaszcza podległych jego działaniom działów przemysłu spirytusowego. Początki współpracy były bowiem bardzo trudne z punktu widzenia interesów tych środowisk gospodarczych. Zbyt niskie ceny zakupu spirytusu, uciążliwość i koszty związane z nieustanną kontrolą oraz wymaganiami biurokratycznymi monopolu, a także brak zainteresowania ze strony DPMS popieraniem zbytu spirytusu niekonsumpcyjnych ilości spirytusu, połączony z nieefektywną polityką eksportową prywatnych firm handlowych spowodowały widoczny kryzys w branży gorzel-

¹⁴ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 2600, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 52, 63-65; DzURP 1926, nr 127, poz. 743; „Gorzelnik” 1926, nr 11, s. 1-2; nr 12, s. 13; J. Michalski, Przemówienie posła na Sejm Jerzego Michalskiego wygłoszone w dniu 10 lutego 1927 r. w plenum Sejmu przy referacie preliminarza budżetowego Ministerstwa Skarbu na okres 1927/28, Warszawa 1927, s. 6-8; *Jak gospodarowano spirytusem?*, „Tygodnik Handlowy” 1926, nr 32, s. 4; *Jeszcze o monopolu spirytusowym*, ibidem, nr 9, s. 4; *Przyczynek do dziejów etatyizmu*, ibidem, nr 28-29, s. 5; *Państwowy Monopol...*, s. V; E. Taylor, *Polityka skarbo- wa i system podatkowy Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 1929, s. 295; W. Zieliński, *Nasi ministrowie skarbu i błędy ich polityki w oświetleniu danych urzędowych (1918-1925r.)*, Warszawa 1925, s. 97-100.

niczej. Produkcja i konsumpcja spirytusu spadały, część prywatnych wytwórni wódek została zamknięta, inne musiały ograniczyć się do rozlewu wyłącznie mniej popularnych na rynku wódek gatunkowych, zaś właściciele rektyfikacji narzekali na preferowanie przez Dyрекcję PMS należących do niej zakładów. Dlatego też ta „jedna z najgorszych ustaw w Polsce”, jak z emfazą nazwano ją w okresie prac nad nowelizacją, już praktycznie po dwóch latach obowiązywania została zastąpiona nowym rozporządzeniem Prezydenta RP o monopolu spirytusowym z 26 III 1927 r. Obok wzmocnienia pozycji PMS w zakresie zasięgu działania (objęto nim także rozlew denaturatu) oraz organizacji sprzedaży wyrobów spirytusowych, nowa ustawa w większym niż dotychczas stopniu uwzględniała interesy środowisk gospodarczych, zwłaszcza reprezentujących dominujące w produkcji spirytusu gorzelnie rolnicze (majątkowe). Wejście w życie jej zasad oraz, co równie ważne, dobra koniunktura w gospodarce, pozwoliły na wyraźną poprawę sytuacji w przemyśle spirytusowym w następnych latach¹⁵.

Skutki fiskalne powstania Państwowego Monopolu Spirytusowego

Zasadniczy cel utworzenia monopolu spirytusowego w Polsce, a więc zwiększenie dochodów skarbowych, był, mimo wspomnianych perturbacji, od początku jego funkcjonowania bezwzględnie realizowany. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że pogarszająca się w pierwszych latach istnienia monopolu sytuacja polskiego gorzelnictwa, była ubocznym skutkiem dążenia do realizacji tego zamierzenia. Zgodnie z koncepcjami inicjatorów przywrócenia monopolowego systemu sprzedaży alkoholi mocnych na rynku wewnętrznym powinien on przynieść skarbowi dochody co najmniej równe tym uzyskiwanym z opodatkowania spirytusu na ziemiach polskich przez zaborców. Według ówczesnych kalkulacji, przy przeciętnym spożyciu wynoszącym 2,70 l 100° alkoholu na głowę ludności, wpływy budżetowe (z wyjątkiem Górnego Śląska) z terenów, które weszły później w skład II Rzeczypospolitej, wynosiły po przeliczeniu około 200 mln złotych (7,40 zł na mieszkańca). Co ważne, w Niemczech i Austrii, przy akcyzowym systemie opodatkowania, przeciętny dochód z tego tytułu niewiele przekraczał 3 zł *per capita*, natomiast w zaborze rosyjskim, w warunkach monopolu (mimo niższej niż w Galicji konsumpcji) osiągał poziom ponad 10 złotych. Wnioski były zatem dla kierujących polską skarbowością oczywiste. Przy prostym odtworzeniu przedwojennych wpływów, co zakładała ustawa o naprawie skarbu, można było z podatku od spirytusu uzyskać wspomniane 200 mln zł rocznie, zaś wprowadzenie monopolu było w stanie dać nawet 300 mln złotych. Istotnym problemem był, co prawda, wyraźny spadek konsumpcji w kraju po zakończeniu wojny (około 2 l na głowę w 1923, później jeszcze mniej), jednak

¹⁵ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 2600, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 64-65; 68-69; DzURP 1927, nr 32, poz. 289; P. Grata, *Przemysł...*, s. 136-139; obraz sytuacji w gałęziach przemysłu związanych z działaniem monopolu spirytusowego w latach 1925-1927, zob. Sprawozdanie Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie 1925, s. 52-54; 1926, s. 119-120; 1927, s. 128-129.

prostym antidotum na to było, zdaniem twórców monopolu, ograniczenie dopływu na rynek alkoholu nielegalnego pochodzenia oraz zwiększenie efektywności opodatkowania spirytusu. A najlepszym środkiem do osiągnięcia tego celu było utworzenie monopolu, na co dowód widziano w stosunkach przedwojennych i stąd właśnie odwoływanie do przykładu monopolu rosyjskiego i jego efektów stało się tak ważnym elementem wszelkich uzasadnień powołania monopolu spirytusowego w roku 1924¹⁶.

Aby w pełni zrozumieć kontekst podejmowanych decyzji i nadzieje związane z powstaniem nowego monopolu skarbowego należy skonfrontować wymienione wyżej liczby z faktycznymi wpływami z opodatkowania spirytusu uzyskiwanymi przez budżet państwa polskiego przed rozpoczęciem reformy walutowo-skarbowej. Trudno tutaj przywoływać wyniki z okresu pierwszego, częściowego monopolu, ze względu na w dużej mierze wojenne jeszcze warunki istnienia państwa i jego tworzonego dopiero aparatu skarbowego oraz szkodliwy wpływ ówczesnej polityki spirytusowej na funkcjonowanie polskiego gorzelnictwa. Efekty zaś systemu akcyzowego nijak nie dawały się porównać z tym, czego po opodatkowaniu spirytusu powszechnie oczekiwano. Brak konsekwencji w ustalaniu stawki akcyzy na spirytus, niedopasowanie jej wysokości do tempa inflacji oraz coraz większy chaos na rynku spirytusowym, połączony ze wzrostem nielegalnej produkcji i konsumpcji, oddalały możliwość wyraźnego zwiększania dochodów państwa z tego źródła opodatkowania. O ile jeszcze w strukturze wpływów budżetu akcyza od spirytusu była pozycją znaczącą (blisko 15% globalnej kwoty w 1922 r. oraz 10% w 1923), to realny dochód z podatku od spirytusu był, w kontekście wyżej przedstawionych oczekiwań, niewielki. W roku 1922 wyniósł on jeszcze (po przeliczeniu) 62,5 mln zł, jednak już w roku następnym, mimo zakładanych 95,7 mln, osiągnął zaledwie 42,6 mln zł.¹⁷ Było to w dużej mierze skutkiem nienadążania wysokości akcyzy za tempem inflacji i dopiero oparcie tej stawki na walucie złotej i podniesienie jej od stycznia 1924 roku do poziomu 2,2 zł za litr 100° alkoholu pozwoliło w warunkach już realizowanej reformy na preeliminowanie znacznie wyższych wpływów z podatku akcyzowego w budżecie na rok 1924. Miały one tym razem wynieść aż 100 mln złotych, czyli ponad dwukrotnie więcej niż udało się uzyskać w roku poprzednim. Rzeczywiste dochody okazały się być, z wyjątkiem stycznia i lutego, nawet wyższe od planowanych. W pierwszym miesiącu nowego roku wyniosły zaledwie 4 mln złotych, jednak już w lutym przekroczyły 7 mln, by od marca utrzymywać się na poziomie około 10 mln zł i fakt ten, podobnie jak nieustannie rosnące w tym czasie wpływy z już istniejących monopolii skarbowych, stał się jednym z waż-

¹⁶ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 1148, Uzasadnienie do projektu ustawy..., s. 26-27, 30; ibidem, druk nr 1210, część 8, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 16; ibidem, druk nr 1800, Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym..., s. 33; M. Głowacki, *op. cit.*, s. 174; G. Lełiwa, *Problem skarbowy w świetle prawdy*, Warszawa 1926, s. 56-57.

¹⁷ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 1148, Uzasadnienie do projektu ustawy..., s. 24-27; Załącznik, s. 7; Rocznik Ministerstwa Skarbu (cyt. RMS) 1924, Warszawa 1925, s. 173, 178-179; S. K. Drewnowski, *Pięć lat polskiej polityki spirytusowej (1919-1923)*, Warszawa 1924, s. 6.

nych argumentów przemawiających za ponownym wprowadzeniem monopolu spirytusowego. W drugim kwartale 1924 roku przeciętne miesięczne wpływy z podatku akcyzowego wyniosły 10,4 mln zł, w sierpniu sięgnęły blisko 12 mln zł, a od września, dzięki podniesieniu podstawowej stawki akcyzy do poziomu 3 złotych za litr czystego alkoholu, do skarbu wpływało miesięcznie po 15 mln zł. Dzięki temu, w ostatecznym rozrachunku, w roku 1924 dochód z tytułu opodatkowania spirytusu przyniósł władzom skarbowym 131,9 mln zł, przekraczając preliminowany o blisko 1/3. Udział tego podatku w globalnych wpływach znacznie już zwiększonego w stosunku do lat poprzednich budżetu osiągnął 9%, a ostatni rok budżetowy poprzedzający wejście w życie ustawy o monopolu spirytusowym można było uznać za pomyślne preludium do realizacji jej założeń¹⁸.

Widoczny wzrost w dochodach z opodatkowania spirytusu odciskał bardzo wyraźne piętno na planowaniu dochodów budżetu z tego tytułu. Projekt ustawy skarbowej na rok 1925 przyjęty przez rząd 15 X 1924 r. zakładał osiągnięcie w ciągu pierwszego roku obowiązywania nowego systemu dochodu z monopolu w wysokości 174 mln zł, pomniejszonego o wydatki nadzwyczajne w kwocie 39 mln, co w efekcie dawało możliwość uzyskania przez skarb 135 mln zł, czyli, jak się miało okazać, niewiele więcej od faktycznego wpływu z podatku akcyzowego za kończący się właśnie okres budżetowy. Wyniki roku 1924 oraz udane, z wyjątkiem stycznia (skutki uboczne gromadzenia zapasów w ostatnim kwartale poprzedniego roku), pierwsze miesiące 1925 dawały realne podstawy do podniesienia zakładanych dochodów. Dlatego też już w trakcie sejmowych prac nad preliminarzem budżetowym ich wysokość została zwiększona do 197,5 mln złotych, z czego do budżetu zakładano wpłacić 160 mln (nadal aż 37,5 mln zł miały wynieść wydatki nadzwyczajne przeznaczone na planowane koszty inwestycyjne tworzonego monopolu). W Senacie preliminowaną wpłatę do budżetu zwiększono, poprzez obcięcie części wydatków inwestycyjnych monopolu, do 167 mln zł i taki w efekcie dochód z Państwowego Monopolu Spirytusowego miał uzyskać budżet państwa w pierwszym roku jego funkcjonowania¹⁹.

Realizacja założonego planu finansowo-gospodarczego PMS nie przebiegała jednak bez zakłóceń. Przede wszystkim problemem stało się nie przewidywane

¹⁸ Przemówienie wygłoszone przez Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu Władysława Grabskiego na 154 posiedzeniu Sejmu dnia 22 X 1924 [w:] W. Grabski, *Nowy budżet po reformie walutowej. Przemówienie... na posiedzeniu Sejmu w dniu 22 X, na posiedzeniu Senatu w dniu 29 X i na posiedzeniu Sejmu w dniu 7 XI 1924*, Warszawa 1924, s. 64; „Przemysł i Handel” 1924, z. 25, s. 731; z. 29, s. 823; RMS 1927-1930, Warszawa 1931, s. 42-44; J. Piekałkiewicz, *Budżet na rok 1924 i jego wykonanie*, „Przemysł i Handel” 1924, z. 46, s. 1159-1160; ustalona rozporządzeniem z 20 XII 1923 r. akcyzy za spirytus była zbliżona do poziomu przedwojennej stawki rosyjskiej (2,38 fr. zł za litr), zaś ta obowiązująca od września 1924 r. wyraźniej już ją przekraczała.

¹⁹ AAN, Protokoły..., t. 27, Posiedzenie Rady Ministrów z 15 października 1924, Załącznik 21, k. 135-137; Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 1800, Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym..., s. 32-39; „Przemysł i Handel” 1924, z. 43, s. 1099; 1925, z. 14-15, s. 390; H. Bronikowska, *Budżet na rok 1925*, „Przegląd Gospodarczy” 1925, nr 14, s. 884-886.

w założeniach zmniejszenie konsumpcji wyrobów spirytusowych, co musiało przełożyć się na wysokość dochodów monopolu. Spożycie spirytusu spadło bowiem z 2,12 l na głowę ludności w roku 1924 do 1,53 l w 1925, co pozwoliło na sprzedaż na cele konsumpcyjne zaledwie 41 mln litrów alkoholu, a więc około 1/5 mniej niż planowano. Na zmniejszenie dochodów wpłynęło także, zdaniem przedstawicieli PMS, późniejsze niż planowano wprowadzenie pełnego monopolu (wraz z własnym rozlewem wódek czystych) oraz gwałtowny rozwój, wraz z podwyższaniem cen wyrobów monopolowych, nielegalnej konsumpcji alkoholu, pochodzącego z tajnego gorzelnictwa oraz przemytu. I wydaje się, że właśnie podwyżki cen napojów monopolowych zdecydowały o wynikach sprzedaży spirytusu w roku 1925. Zwiększenie od stycznia stawki opłaty skarbowej od litra spirytusu (zastąpiła dotychczasową akcyzę) z 3 do 4,10 zł (aż o 37%) i kolejna korekta we wrześniu (do poziomu 4,30 zł/l) musiały, w warunkach kryzysu postabilizacyjnego, odbić się na rozmiarach sprzedaży. Nowa wysokość opłaty była bowiem prawie dwukrotnie wyższa od obowiązującej na początku 1924 roku i okazała się niezbyt dostosowana do możliwości nabywczych konsumentów. W takiej sytuacji władze monopolu, wobec wyraźnie mniejszych dochodów (zaledwie 59% planu po trzech kwartałach roku 1925), zredukowały w sposób drastyczny poziom planowanych wydatków inwestycyjnych (z 30,5 mln do niewiele ponad 6 mln). Dzięki temu, mimo niższych od planowanych dochodów wpłata netto Państwowego Monopolu Spirytusowego do budżetu państwa przekroczyła zakładaną wielkość i osiągnęła poziom 172,7 mln zł (179,8 mln przekazane skarbowi pomniejszone o 7,1 mln wydatków nadzwyczajnych). Stanowiło to 9,1% ogółu rzeczywistych wpływów państwa w roku 1925 i chociaż nastąpił minimalny wzrost zarówno dochodów, jak i udziału opodatkowania spirytusu w strukturze wpływów budżetowych (które nie osiągnęły zakładanych rozmiarów), nie mogły wyniki pierwszego roku funkcjonowania monopolu wywoływać entuzjazmu rządzących (tym bardziej, że szły za nimi wyżej omówione problemy i trudności związane z organizacją i funkcjonowaniem samej Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego). Okazało się bowiem, że nowa forma opodatkowania nie przyniosła z punktu widzenia skarbowości polskiej jakiegoś wyraźnego postępu, natomiast zdecydowanie pogorszyła kondycję gospodarczą polskiego gorzelnictwa i związanych z nią gałęzi przemysłów przetwórczych²⁰.

Pamiętać należy jednak, że budowa systemu monopolowego była zadaniem rozłożonym na kilka etapów i do końca 1925 roku rola PMS ograniczała się *de facto* do obowiązkowego pośrednictwa w handlu spirytusem. Monopol w pełnym rozumieniu ustawy zacząć miał obowiązywać dopiero od roku 1926, kiedy to stopniowo, w kolejnych częściach państwa, planowano wprowadzać PMS

²⁰ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 1800, Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym..., s. 32; ibidem, druk nr 2600, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 41; Zamknięcie rachunków państwowych za rok 1925; s. 90-91; 254; H. Bronikowska, *Preliminarz budżetowy na rok 1926*, „Przegląd Gospodarczy” 1925, nr 21, s. 1253; P. Grata, *Przemysł...*, s. 191-197; *Państwowy Monopol...*, s. 152, 294-297; *Rujnowanie przemysłu przez Państwo*, „Tygodnik Handlowy” 1926, nr 5, s. 1-2.

także w rolę producenta i sprzedawcy własnych wyrobów spirytusowych (wódki czyste i spirytus konsumpcyjny). Nowe nadzieje związane z rozszerzaniem zakresu działania monopolu znalazły odzwierciedlenie w nigdy nie uchwalonym przez Sejm, ale ważnym z punktu widzenia praktyki budżetowej, preliminarzu na rok 1926. Ten plan finansów państwa, przygotowany jeszcze przez gabinet Władysława Grabskiego we wrześniu 1925 r., nieco tylko zmodyfikowany przez rząd Aleksandra Skrzyńskiego, zakładał dalszy, i co ważne, wyraźnie szybszy wzrost dochodów z monopolu spirytusowego. Miały się one zamknąć w kwocie 211 mln złotych, czyli powinny zgodnie z zamierzeniami, przekroczyć preliminowane na rok 1925 wpływy aż o 1/4 (26%) i uzyskać udział we wszystkich dochodach budżetu w wysokości 11% (a biorąc pod uwagę tylko dochody zwyczajne skarbu udział ten miał wynieść nawet 13,8%)²¹. Nie trzeba w tym miejscu dodawać, że ważnym krokiem do osiągnięcia tego celu stała się, obok planowanego rozwoju uprawnień produkcyjnych i handlowych PMS, kolejna podwyżka wysokości opłaty skarbowej od spirytusu. Od stycznia 1926 r. wzrosła ona o dalsze 28% i wynosiła już 5,50 zł/1 100° alkoholu, a kolejni ministrowie skarbu bardzo poważnie podchodzili do tematu kolejnych podwyżek. Zarówno Jerzego Zdziechowskiego, jak i Gabriela Czechowicza można uznać w tym względzie za kontynuatorów polityki Władysława Grabskiego. Obaj stali zresztą na stanowisku bezwzględnej utrzymania i dalszej rozbudowy monopolu, widząc w nim, mimo wielu głosów krytycznych, które pojawiły się zwłaszcza w roku 1926, ważny filar równowagi budżetowej w Polsce. Takie podejście zaowocowało oczywiście nie tylko wspomnianymi działaniami naprawczymi w samym PMS oraz powołaniem komisji rewizyjnej dla monopolu, ale też i kolejnymi podwyżkami opłaty skarbowej od spirytusu. Od lipca 1926 ponownie wzrosła o 1 złoty, zaś od początku 1927 osiągnęła poziom 7,50 zł za litr 100° alkoholu²².

Realizacja założeń PMS na rok 1926 przebiegała, przynajmniej od strony fiskalnej, stosunkowo sprawnie. Gospodarka budżetowa oparta na uchwalanych kilkakrotnie przez Sejm prowizoriach budżetowych (w większości kwartalnych), korzystając z poprawy koniunktury, zdołała osiągnąć w lipcu stan równowagi, a w kolejnych miesiącach zaznaczyła się nawet nadwyżka po stronie dochodów. Wraz z poprawą sytuacji ekonomicznej rosły bowiem wpływy z danin publicznych, w tym dochody z monopolu skarbowych. Po trzech kwartałach najwyższy

²¹ AAN, Protokoły..., t. 30, Posiedzenie Rady Ministrów z 16 września 1925, Załącznik 14, k. 135-137; Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 2600, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 41; „Przemysł i Handel” 1926, z. 6, s. 169-171; H. Bronikowska, *Preliminarz budżetowy...*, s. 1248, 1255; J. Piekałkiewicz, *Projekt budżetu na r. 1926*, „Przegląd Gospodarczy” 1926, nr 2, s. 74.

²² G. Czechowicz, *Exposé Ministra Skarbu Gabriela Czechowicza wygłoszone na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 13 listopada 1926 roku*, Warszawa 1926, s. 6-11; J. Zdziechowski, *O równowagę budżetu. Mowa Ministra Skarbu Jerzego Zdziechowskiego wygłoszona na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 27 kwietnia 1926 roku*, Warszawa 1926, s. 11-13; Państwowy Monopol..., s. 152; podwyżki opłaty skarbowej z września 1925 roku (o 0,20 zł/l) oraz stycznia 1926 częściowo wynikały z faktu, że od początku 1926 r. opłata skarbową miała zawierać w sobie także dodatki na rzecz związków komunalnych (0,80 zł/l) oraz samorządu wojewódzkiego (0,20 zł/l 100° alkoholu).

przyrost dochodów zanotowały właśnie wpływy z monopolu, które w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku zwiększyły się aż o 36%. Dochody zaś budżetu z monopolu spirytusowego wyniosły w ciągu całego roku 1926 250,6 mln złotych, czyli przekroczyły poziom zakładany przez Grabskiego jesienią 1925 roku o blisko 20%. Tak więc sukcesywne wprowadzanie pełnego monopolu na kolejnych obszarach Rzeczypospolitej pozwoliło na coraz bardziej widoczne postępy w realizacji fiskalnych zamierzeń monopolu i, jak napisano w sprawozdaniu Komisji Budżetowej Sejmu do preliminarza Ministerstwa Skarbu na rok 1927/28, „rok 1926 zaznaczył się w historii młodego monopolu spirytusowego w Polsce... – gospodarczo dalszym znacznym spadkiem produkcji spirytusu, przy równoczesnym bardzo znacznym wzroście wpływów skarbowych z tego źródła, administracyjnie zaś ustąpieniem dawnej Dyrekcji monopolu z powodu szeregu popełnionych błędów i nieporządków w organizacji...”. Według nowego kalendarza skarbowego, z rokiem budżetowym od 1 kwietnia do 31 marca, dochód z monopolu spirytusowego wyniósł w roku 1926/27 280 mln złotych, zaś w przekroju całego, przejściowego okresu budżetowego 1926/27, który objął ostatecznie aż 5 kwartałów (1 I 1926 – 31 III 1927), udział PMS w dochodach budżetu sięgnął poziomu 13,4%, czyli zbliżał się coraz bardziej do zamierzeń, zapatrzonych w przykład monopolu rosyjskiego, jego twórców. Równocześnie, wraz z końcem najdłuższego okresu budżetowego w dziejach II Rzeczypospolitej, nastąpiło objęcie pełnym monopolem obszaru całego państwa – 1 IV 1927 r. wszystkie przepisy zaczęły obowiązywać na terenie województw poznańskiego i pomorskiego²³.

Na pierwszy okres budżetowy w warunkach pełnego monopolu na terenie całego kraju Rada Ministrów preliminowała początkowo wpłatę z PMS do budżetu w wysokości 275,4 mln złotych. Tradycyjnie jednak lepsze od planowanych fiskalne wyniki gospodarki monopolowej w kolejnych kwartałach roku 1926 spowodowały, że ostateczna, uchwalona przez Sejm, wersja budżetu na rok 1927/28 zawierała dochód netto z monopolu spirytusowego w wysokości 319,6 mln złotych. Miał on być zatem aż o ponad 1/4 wyższy niż w roku 1926, co swoje uzasadnienie znajdowało we wspomnianej podwyżce podatku, która nastąpiła od stycznia 1927 oraz w rozciągnięciu zasięgu sprzedaży monopolowych wódek czystych na lepiej zaludnione tereny Polski centralnej i zachodniej. Dotychczas tamtejsi konsumenci nabywali takie wódki z rozlewni prywatnych, które kupując spirytus od PMS, musiały sprzedawać wyrób finalny po cenach o około 10% wyższych niż monopolowe (władze skarbowe wykorzystały ten fakt jako pretekst do podwyżki podatku – cena po objęciu nowych terenów pełnym monopolem nie zmieniała się, rosły tylko wpływy PMS).²⁴ Dalsza poprawa koniunktury gospodarczej, idącej w ślad za nią wzrost sprzedaży i konsumpcji wyrobów mo-

²³ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 2600, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 52; RMS 1927-1930, Warszawa 1931, s. 42-44; St. K., *Gospodarka budżetowa w 1926 r.*, „Przemysł i Handel” 1926, z. 44, s. 1329-1331.

²⁴ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 2600, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 52, 78; G. Czechowicz, *Exposé Ministra Skarbu Gabriela Czechowicza wygłoszone na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 12 lutego 1927 roku*, Warszawa 1927, s. 11; „Przemysł i Handel” 1926, z. 44, s. 1352; H. Bronikowska, *Preliminarz budżetowy na r. 1927/28*, „Przegląd Gospodarczy” 1926, nr 22, s. 1075-1077.

nopolowych, dewaluacja złotego oraz wejście w życie znowelizowanej ustawy o monopolu spirytusowym, połączone z naprawą stosunków w samej Dyrekcji PMS złożyły się na bardzo dobre w roku 1927/28 wyniki finansowe gospodarki monopolowej. Dochody budżetu z tego źródła sięgnęły 361 mln złotych, ponownie wyraźnie przekraczając preliminowaną kwotę i wskazując na stabilizację udziału monopolu spirytusowego w strukturze dochodów państwa. PMS znowu dostarczył 13% wszystkich wpływów budżetowych i zaczął być w ten sposób coraz bardziej trwałym i ważnym ich elementem.

Tabl. nr 1

Preliminowane i rzeczywiste dochody budżetu państwa z tytułu obowiązywania monopolu spirytusowego w latach 1924-1928/29

Okres budżetowy	Dochody w mln zł		W % dochodów	
	Preliminowane	Rzeczywiste	Budżetu państwa	Monopoli skarbowych
1924*	100	132	9,0	45,3
1925	167	173	9,1	43,2
1926	211	251	13,2	43,4
1926/27**	-	280	13,1	44,7
1927/28	320	361	13,0	45,3
1928/29	418	433	14,3	48,7

Źródło: Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 2600, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 41; Przedłożenie rządowe. Zamknięcie rachunków państwowych za okres 1924, 1925, 1926/27, 1927/28, 1928/29; RMS 1927-1930, Warszawa 1931, s. 42-44; obliczenia własne.

*) wpływy z podatku od spirytusu.

**) od roku 1926/27 w okresie 1 IV - 31 III

Równocześnie zaczęła się także poprawiać sytuacja w gałęziach gospodarki z monopolem związanych. Wyraźne podniesienie płaconych przez DPMS cen za spirytus kupowany w gorzelniach oraz zahamowanie procesu wzrostu cen wyrobów monopolowych pozwalało zarówno na uzyskanie wyższej (lub jakiegokolwiek) rentowności przez gorzelnie, jak i na wspomniany wzrost konsumpcji, a co za tym szło i produkcji spirytusu. Poprawiała się zatem także bardzo niedobra do tej pory atmosfera wokół monopolu i już nie tylko ludzie kreujący politykę podatkową, ale także przedstawiciele środowisk gorzelniczych doceniali jego miejsce w polskiej gospodarce²⁵.

Także kolejny okres budżetowy (1928/29) oznaczał kontynuację pozytywnych procesów w funkcjonowaniu monopolu oraz rynku spirytusowego w kraju. Nastąpił dalszy wzrost produkcji i konsumpcji spirytusu oraz, co zrozumiałe w takiej sytuacji, ponownie wzrosły (bez podwyżki cen) dochody budżetu z Pań-

²⁵ Druki Sejmowe, Okres II, druk nr 80, Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Skarbu na rok budżetowy 1928/29, s. 13-14; nt. sytuacji w przemyśle gorzelniczym w pierwszych latach funkcjonowania monopolu spirytusowego, zob. P. Grata, *Przemysł...*, s. 251-262.

stwowego Monopolu Spirytusowego. Po raz pierwszy w historii przekroczyły poziom 400 mln złotych i osiągnęły aż 14,3% udziału we wszystkich wpływach skarbowych. Zwiększał się również systematycznie dochód z PMS w strukturze wpływów z całego działu monopolu skarbowych. Regularnie przekraczając 43% w pierwszych latach jego istnienia, sięgnął w ostatnim przedkryzysowym okresie budżetowym blisko 50% dochodów budżetu z monopolu, wyprzedzając nawet po raz pierwszy pod tym względem dochody z Polskiego Monopolu Tytoniowego, którego efektywność do tej pory często była stawiana za wzór dla władz PMS. Także i w tym aspekcie funkcjonowania przedsiębiorstwa monopolowego następowała wyraźna poprawa. Czysty zysk, który w roku 1927/28 wyniósł jeszcze niespełna 70% wpływów brutto PMS, już w roku 1928/29 osiągnął poziom 73%, czyli porównywalny z osiąganym w poprzednich okresach przez monopol tytoniowy. Co więcej, w okresie tworzenia monopolu spirytusowego adherenci takiego systemu opodatkowania spirytusu, w swych optymistycznych zapowiedziach jego skuteczności, spodziewali się dochodu netto w wysokości 75% wpływu brutto, czyli bardzo zbliżonego do tego osiągniętego w roku 1928/29. Dlatego też, jak i ze względu na fakt, że wszystkie przepisy zmodyfikowanej ustawy monopolowej zaczęły wreszcie w 1927 roku obowiązywać na terytorium całego państwa, można na latach 1927/28-1928/29 postawić cezurę kończącą okres budowy systemu monopolu spirytusowego w Polsce²⁶.

Uwagi końcowe

Powołaniu do życia Państwowego Monopolu Spirytusowego towarzyszyły w roku 1924 bardzo jasno artykułowane oczekiwania fiskalne. Miał on generować dodatkowe dochody do budżetu zarówno w okresie reformy skarbowej, jak i, co wydawało się ważniejsze, już w latach późniejszych, gdy dla utrzymania równowagi budżetowej konieczne było posiadanie wydajnych i trwałych źródeł dochodów. Takimi zaś miały być wszystkie monopole skarbowe, wśród których tworzony właśnie monopol spirytusowy odgrywać winien rolę równą stosunkowo dobrze prosperującemu już w tym czasie Polskiemu Monopolowi Tytoniowemu. Proces budowy struktur Państwowego Monopolu Spirytusowego został rozłożony na kilka lat, co ze względu na spodziewane trudności we wprowadzaniu uchwalonego w 1924 roku monopolu było rzeczą naturalną. Obok łatwych do przewidzenia problemów związanych z tworzeniem własnej sieci rozlewni, skutecznością w egzekwowaniu wyłączności państwa na handel spirytusem na rynku wewnętrznym oraz protestami środowisk gospodarczych tracących część dochodów wskutek wprowadzenia monopolu, szybko wyszły na światło dzienne błędy w uchwalonej 31 VII 1924 r. ustawie o monopolu, a także pojawiły się bardzo poważne uchybienia w działaniu samej administracji monopolowej. Co więcej, wprowadzanie monopolu oznaczało postępujący kryzys w gałęziach przemysłu związanych z produkcją i przetwórstwem spirytusu. Mimo

²⁶ RMS 1927-1930, s. 42-44; H. Bronikowska, *Wykonanie budżetu z roku 1928/29*, „Przegląd Gospodarczy” 1929, nr 12, s. 585-587; J. Podkomorski, *O właściwej formie...*, s. 12-13.

tych wszystkich negatywnych zjawisk budowa systemu monopolowego postępowała naprzód i wraz z kolejnymi podwyżkami cen artykułów monopolowych oraz obejmowaniem pełnymi uprawnieniami monopolowymi państwa kolejnych części kraju, rosły zarówno wpływy z monopolu, jak i znaczenie PMS w strukturze dochodów budżetowych. Działający na obszarze całej Rzeczypospolitej Państwowy Monopol Spirytusowy zaczął po kilku latach istnienia przynosić około 13-14% dochodów budżetu państwa, czemu na pewno sprzyjał wzrost siły nabywczej ludności wynikający z korzystnej koniunktury gospodarczej, połączonej z osłabieniem waluty oraz stabilizacją cen sprzedażnych wyrobów monopolowych. W ten sposób monopol spirytusowy zaczął spełniać zadania postawione przed nim w okresie wprowadzania reform skarbowo-walutowych Władysława Grabskiego. Osiągał udział w dochodach budżetu niewiele niższy od „pamiętnego” przedwojennego monopolu rosyjskiego i wydaje się, że w sposób skuteczny mógł zastępować podatek majątkowy w tej formie, w jakiej obowiązywał (lub miał obowiązywać) w latach 1924-1926. Założenia reformy mówiły o miliardzie złotych z daniny majątkowej w przeciągu trzech lat, jednak władze skarbowe szybko przekonały się o braku możliwości ściągnięcia takiej kwoty. Rzeczywiste wpływy z tego podatku wyniosły w roku 1924, a więc w okresie największego poparcia dla reformy skarbowej, 199 mln złotych, by w dwóch kolejnych latach zamknąć się w kwocie około 60 mln złotych. Łącznie wpłynęło w ciągu trzech lat niewiele ponad 300 mln złotych, a do końca 1928 uzyskano z tego tytułu 431,6 mln złotych dochodu.²⁷ W kontekście realizacji zdecydowanie na wyrost preliminowanych dochodów z podatku majątkowego efekty działania monopolu spirytusowego przedstawiały się zatem bardzo korzystnie. Nie tylko zastępował on rzeczywiste, jak i planowane wpływy z daniny majątkowej, ale także, po objęciu swym działaniem całego kraju, dawał budżetowi dochód wyższy od uzyskanego z podatku majątkowego w całym okresie 1924-1926 (po uwzględnieniu dewaluacji złotego poziom ten przekroczyły dochody PMS w roku 1928/29). Można zatem stwierdzić, że monopol spirytusowy spełnił oczekiwania swych twórców. Stał się trwałym i stabilnym, przynajmniej w okresie dobrej koniunktury, źródłem dochodów skarbowych i mimo, że pozycja ta została osiągnięta już po ustąpieniu ze stanowiska premiera Grabskiego, było to zamierzonym skutkiem działań podjętych w roku 1924 i kontynuowanych także przez kolejnych ministrów skarbu – Zdziechowskiego i Czechowicza. Realizacja zasadniczych fiskalnych zamierzeń monopolu nie zawsze szła jednak w parze z gospodarczymi celami jego utworzenia. Monopol uporządkował rynek spirytusowy, jednak koszty jego wprowadzenia były dla przemysłu gorzelnicznego i gałęzi pokrewnych bardzo wysokie, a nawet poprawa sytuacji w II połowie lat dwudziestych bardziej wynikała, jak się wydaje, z ogólnie dobrej koniunktury niż z polityki spirytusowej władz skarbowych. Wybitnie fiskalne ukierunkowanie działań

²⁷ AAN, Ministerstwo Skarbu 1918-1939, sygn. 5609, Wymiar podatku dochodowego na r. 1924, k. 4-8; *ibidem*, Protokoły..., t. 31, Posiedzenie Rady Ministrów z 21 X 1925, Załącznik 14, k. 108-115; *ibidem*, t. 45, Posiedzenie Rady Ministrów z 30 X 1928, Załącznik 3, k. 368; H. Bronikowska, *Preliminarz budżetowy na rok 1926...*, s. 1253; *Taż*, *Preliminarz budżetowy na r. 1927/28...*, s. 1077.

monopolu wyrażało się także w polityce cen, które przestały wreszcie w roku 1927 rosnać, ale stało się to w dużej mierze wskutek widocznych problemów z akceptacją ich poziomu przez konsumentów (były już wtedy jednymi z najwyższych w Europie). Skutki śrubowania stawki opłaty skarbowej od spirytusu, widoczne już wcześniej w postaci spadku konsumpcji poniżej poziomu z okresu przedmonopolowego, w pełni dały się natomiast odczuć w okresie Wielkiego Kryzysu, kiedy kolejna podwyżka cen w roku 1930 władze spowodowała katastrofalne załamanie sprzedaży napojów monopolowych. Monopol spirytusowy wciąż zatem nie mógł w pierwszych latach swego działania umiejętnie połączyć skuteczności w realizacji zamierzeń fiskalnych z celami gospodarczymi, jednak pamiętając o rzeczywistych przyczynach jego utworzenia, trudno się chyba było temu dziwić²⁸.

²⁸ Druki Sejmowe, Okres I, druk nr 2600, Sprawozdanie Komisji Budżetowej..., s. 52; P. Grata, *Przemysł...*, s. 191-192; porównanie cen sprzedażnych spirytusu w Polsce oraz innych krajach europejskich w okresie dobrej koniunktury i w początkach Wielkiego Kryzysu, zob. AAN, Państwowy Monopol Spirytusowy 1924-1939, sygn. 548, Biuletyny miesięczne (statystyczne) 1931, k. 31; „Rolnik Ekonomista” 1928, R. III, t. V, s. 542.

Paweł Grata

Polityka protekcyjna władz polskich wobec gorzelnictwa rolniczego w okresie Wielkiego Kryzysu (1929-1935)

Kryzys ekonomiczny, jaki objął świat kapitalistyczny pod koniec lat dwudziestych XX wieku, dotkliwie dał się we znaki gospodarce II Rzeczypospolitej. Zacošana, oparta w dużej mierze na rolnictwie, struktura ekonomiczna kraju okazała się bowiem szczególnie podatna na zjawiska kryzysowe. Załamanie cen artykułów rolnych, kurczenie się wiejskiego rynku zbytu dla towarów przemysłowych oraz postępująca autonomizacja sektorów doprowadziły z jednej strony do katastrofalnych skutków kryzysu w rolnictwie, z drugiej zaś do dramatycznego spadku produkcji przemysłowej. Polityka gospodarcza ówczesnych władz polskich początkowo ukierunkowana na przetrwanie kryzysu, w miarę upływu czasu nabierała cech coraz większej aktywności, wzorowanej często na działaniach podejmowanych przez inne dotknięte załamaniem kraje. Miejsce rolnictwa w polskiej gospodarce oraz szczególnie drastyczny przebieg kryzysu na wsi powodowały, że większość z podejmowanych działań ukierunkowanych było właśnie na łagodzenie skutków depresji w tym sektorze. Do tradycyjnych zatem posunięć protekcyjnych, takich jak dopłaty do eksportu płodów rolnych oraz ochronne stawki celne, dochodzić zaczęły, zwłaszcza od 1932 r., kolejne, antykryzysowe działania. W sposób bezpośredni wieś wspomagać miały interwencyjny skup produktów rolnych, konwersja zadłużenia oraz zwiększenie środków na dopłaty do eksportu, zaś pośrednio ustawodawstwo antykartelowe (poprzez obniżkę cen produktów przemysłowych) czy też finansowane przez Fundusz Pracy roboty publiczne (zwiększające siłę nabywczą mieszkańców miast)¹.

Do mniej znanych działań wspomagających szeroko rozumianą produkcję rolną zaliczyć można także politykę władz Rzeczypospolitej prowadzoną w okresie kryzysu w stosunku do gorzelnictwa rolniczego. Ta jedna z najważniejszych ówczesnie gałęzi przemysłu rolnego z działalnością agrarną była ściśle połączona. Gorzelnie rolnicze funkcjonowały bowiem w zbliżonym do symbiozy związku z gospodarstwami rolnymi, w których się znajdowały, przerabiały wyprodukowane na miejscu płody rolne, a uzyskany w trakcie wypędu spirytusu

¹ Zob. np. Z. Knakiewicz, *Deflacja polska 1930-1935*, Warszawa 1967, s. 247-301; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, wyd. 6, Warszawa 1999, s. 238-244.

wywar gorzelniany przeznaczano na paszę dla hodowanych w tymże gospodarstwie zwierząt (nawóz pochodzący ze zwiększonej w ten sposób hodowli także oczywiście wykorzystywano na miejscu). Gospodarstwo posiadające gorzelnię nazywano zresztą w powszechnej nomenklaturze gospodarstwem lub majątkiem gorzelnicznym, zaś drugie z tych określeń wskazywało na jeszcze jedną ważną cechę charakteryzującą przemysł gorzelniany w ówczesnej Polsce. W zdecydowanej większości należały zakłady takie do wielkiej własności ziemskiej, co z jednej strony wynikało ze specyfiki ich działalności (konieczność posiadania odpowiedniego areálu upraw potrzebnych do uzyskania kilku tysięcy kwintali ziemniaków przerabianych na spirytus), z drugiej zaś z wielowiekowej tradycji prowadzenia takich gorzelnii przez przedstawicieli stanu szlacheckiego, mającej swe źródła jeszcze w przywilejach propinacyjnych. Nie może więc dziwić tradycyjna już dominacja gorzelnii majątkowych w strukturze produkcji spirytusu na ziemiach polskich oraz poparcie udzielane tej formie wytwórczości przez władze najpierw państw zaborczych, a później także odrodzonej Rzeczypospolitej (nieliczne gorzelnie przemysłowe nigdy nie uzyskały prawa do wolnej konkurencji w produkcji spirytusu)².

W półwieczu poprzedzającym wybuch I wojny światowej przemysł gorzelniany na ziemiach polskich przeżywał okres stosunkowo trwałej *prosperity* i korzystając z rozległych rynków zbytu państw zaborczych rozbudował swe struktury zdecydowanie ponad potrzeby obszarów, które weszły później w skład II Rzeczypospolitej. Wskutek tego podstawowym problemem, jaki stanął przed gorzelnictwem w okresie międzywojennym był brak możliwości wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych. Nawet bowiem znaczna, bo 40-procentowa redukcja liczby istniejących gorzelnii rolniczych (z około 2,5 tys. na początku wieku do niespełna 1,5 tys. w latach międzywojennych) nie pomogła zamortyzować utraty rynków dawnych monarchii zaborczych. Rozmiary produkcji, wynoszące przed wojną około 2,5 mln hl 100° spirytusu rocznie, w I połowie lat dwudziestych osiągnęły maksymalnie poziom niespełna 0,8 mln hl (w kampanii 1923/24), a na zmniejszenie wytwórczości wpływ miały także ograniczająca możliwości eksportu redukcja światowego rynku spirytusowego, rozwój ruchów abstynenckich i związany z nim spadek konsumpcji, rygorystyczna ustawa antyalkoholowa z 1920 r. oraz słaby poziom wykorzystania spirytusu na cele techniczne i przemysłowe³. W tej sytuacji działalność gorzelnii rolniczych musiała zostać poważnie ograniczona, zaś kolejnym ważnym i determinującym jej rozmiary faktem stało się uchwalenie przez Sejm 31 VII 1924 r. ustawy o monopolu spirytusowym w Polsce. Wprowadzała ona pełny monopol państwa na handel spirytusem przeznaczonym na rynek wewnętrzny oraz na rozlew najbardziej popularnych wódek czystych. Produkcja w gorzelniach oparta miała być od tego czasu na systemie kontyngentów przyznawanych przez Dyрекcję Państwowego Monopolu Spirytusowego, a uzależnionych od zapotrzebowania

² Państwowy Monopol Spirytusowy w Polsce 1924-1926, Warszawa 1928, s. 58-60; W. Ma-teńko, Zagadnienie monopolów skarbowych w Polsce, Warszawa 1939, s. 112-121.

³ M. Bocheński, Stan gorzelnictwa rolniczego w Polsce, Warszawa 1928, s. 53-59; Państwowy Monopol..., s. 61-69.

na spirytus na rynku krajowym. Ustalane przez władze skarbowe ceny za wyprodukowany alkohol uwzględniać miały wszystkie ponoszone przez gorzelnie rolnicze koszty pozostawiając im wywar jako czysty zysk. Ponieważ kalkulacja oparta została na modelowej gorzelnii wytwarzającej rocznie 700 hl spirytusu wprowadzono do ustawy zapis o odpowiednich dodatkach do tak wyprobowanej ceny podstawowej, przysługujących gorzelniom przy produkcji niższej od tego poziomu. W zamian za ściśle podporządkowanie Państwu gorzelnie majątkowe uzyskały obietnicę unormowania rynku spirytusowego (poważnie zagrożonego trwałą nadprodukcją), prawnie zagwarantowany 95-cioprocentowy udział w przydziałach kontyngentowych oraz wyraźnie wyższe niż w przypadku gorzelnii przemysłowych ceny za spirytus⁴.

Jak się jednak miało okazać pierwsze lata obowiązywania monopolu spirytusowego oznaczały dla gorzelnictwa zarówno dalszy spadek produkcji (generowany głównie przez nadmierny fiskalizm PMS oraz mało sprawny aparat kontroli przestrzegania uprawnień monopolowych), jak i niską (lub wręcz żadną) opłacalność produkcji (wynikającą przede wszystkim z błędnie skonstruowanego systemu dopłat do cen podstawowych stosowanych przy niskich kontyngentach). Szybko pojawiła się zatem potrzeba nowelizacji ustawy monopolowej i w roku 1927 wydano nowe rozporządzenie, które w większym niż dotychczas stopniu uwzględniało interesy gorzelnictwa rolniczego. Podwyższono poziom dopłat do cen podstawowych oraz jeszcze bardziej zróżnicowano stawki płacone gorzelniom rolniczym i przemysłowym. Zwiększeniu sprzedaży służyć miało natomiast planowane obniżanie cen spirytusu przeznaczonego na cele niekonsumpcyjne oraz utworzenie jednej przymusowej organizacji eksportującej spirytus, której celem było zintensyfikowanie wywozu. Równocześnie z wprowadzonymi zmianami prawnymi poprawiała się także koniunktura gospodarcza, a co za tym szło i rozmiary sprzedaży spirytusu monopolowego. Dzięki temu w kampanii 1929/30 produkcja gorzelnii osiągnęła najwyższy od wojny poziom 830 tys. hl 100° spirytusu, co pozwalało mieć nadzieję na trwałą poprawę sytuacji tej gałęzi przemysłu rolnego⁵.

Tak się jednak nie stało, a gorzelnictwo, podobnie jak inne związane z rolnictwem działy gospodarki, dotknięte zostało przez głęboki kryzys. Początek załamania nastąpił jednak, ze względu na specyfikę produkcji gorzelniczej, z pewnym opóźnieniem. Kampania gorzelnicza rozpoczynała się bowiem 1 września, a Dyrekcja PMS już w styczniu określała swoje zapotrzebowanie na spirytus w następnym okresie gospodarczym. W ten sposób na początku roku 1929 rozmiary kontyngentu na kampanię 1929/30 ustalono, sugerując się dotychczasowymi wskaźnikami, na bardzo wysokim poziomie. Tymczasem gospodarka pogrążyła się już w tym czasie w kryzysie i duża część wyprodukowanego spirytusu nie znalazła zbytu, konsekwencją czego stało się drastyczne zwiększenie zapasów gotowego produktu i ograniczenie rozmiarów kontyngentu na kolejne kampa-

⁴ DzURP 1924, nr 78, poz. 756.

⁵ DzURP 1927, nr 32, poz. 289; „Przemysł Rolny” 1926, nr 4, s. 103-104; *Z Rady Naczelnej Przemysłu Gorzelnii Rolniczych w Polsce*, tamże, 1925, nr 10-11, s. 327-329; P. Grata, *Przemysł gorzelniczy w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2002, s. 145-146.

nie. W ten sposób w ciągu trzech lat produkcja gorzelnii rolniczych spadła do poziomu 257 tys. hl spirytusu, czyli do zaledwie 30% odpędu z kampanii 1929/30. O skali kryzysu najdobitniej zaś świadczył fakt, iż na porządku dziennym obrad Komitetu Ekonomicznego Ministrów stało w styczniu 1932 r. zagadnienie sensowności dalszego „utrzymywania” przez PMS przemysłu gorzelniczego⁶.

Zanim jednak propozycja taka się pojawiła gorzelnie już od kilku lat korzystały z wyraźnej protekcji ze strony rządu. Od kampanii 1929/30, w związku ze spadkiem cen produktów rolnych, zmianie uległy bowiem, na wniosek środowisk gorzelnicznych, zasady ustalania kosztów produkcji (a więc i ceny zakupu) spirytusu. W miejsce dotychczas stosowanych w kalkulacji bieżących cen płodów rolnych wprowadzono średnią z ostatnich trzech lat, co w obliczu drastycznej obniżki cen rynkowych (ziemniaki potaniały np. o 50%) oznaczało bardzo korzystne dla gorzelnii ukształtowanie stawek za ziemniaki i zboże kierowane do gorzelnii. Ponieważ udział tych surowców sięgał 60% wszystkich kosztów produkcji ustalana według nowych zasad cena zakupu była aż o ¼ wyższa od tej wynikającej z wcześniej obowiązujących zasad, a wypłacona w ten sposób dotacja państwa do produkcji gorzelnicznej wyniosła w ciągu dwóch kampanii ponad 25 mln złotych⁷.

Kolejnym przykładem wsparcia dla gorzelnictwa rolniczego w pierwszym okresie kryzysu stały się także rozmiary przyznawanych kontyngentów zakupu, które mimo, że spadały, nadal utrzymywały się na poziomie przekraczającym rzeczywiste zapotrzebowanie Monopolu, prowadząc do szybkiego wzrostu zapasów spirytusu. Według stanu na koniec roku 1931 wyniosły one już 795 tys. l spirytusu, czyli wystarczały na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych na co najmniej dwa lata. I właśnie próbą rozwiązania problemu nagromadzonych zapasów spirytusu stała się wspomniana dyskusja z 25 I 1932 r. Minister skarbu w obliczu strat ponoszonych na rosnących remanentach spirytusu (szacowanych na około 7 mln złotych rocznie) wnioskował o nierozpisywanie kontyngentu zakupu na kampanię 1932/33, proponując w zamian możliwość przeznaczenia zaoszczędzonych środków na inne formy pomocy rolnictwu (na przykład dopłaty do eksportu bekonów i szynek). Tak radykalnego rozwiązania kryzysu spirytusowego, jakie proponowało ministerstwo skarbu jednak nie przyjęto, a konieczność rozpisania kolejnego, bardzo ograniczonego, kontyngentu na kampanię 1932/33 ponownie uzasadniono szeroko rozumianym interesem rolnictwa. Co więcej, upoważniono równocześnie władze skarbowe do wywozu za granicę nagromadzonych nadwyżek spirytusu, co nastąpiło w ciągu kolejnych dwóch lat. Operacja ta miała być, rzecz jasna, deficytowa, a dopuszczalne straty określono na 1,5

⁶ Tamże, s. 146; Archiwum Akt Nowych (cyt. AAN), Prezydium Rady Ministrów. Biuro Ekonomiczne (cyt. PRM BE), sygn. 1233, Minister Skarbu – wnioski na KEM w sprawie ustalenia wytycznych do nowelizacji rozporządzenia Prezydenta RP z 26 III 1927 r. w zakresie zakupu spirytusu oraz sposobów likwidacji posiadanych przez Państwowy Monopol Spirytusowy nadmiernych zapasów spirytusu 1932, k. 7-8.

⁷ Tamże, k. 8; AAN, Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów, t. 49, Posiedzenie Rady Ministrów z 20 I 1930 r., Załącznik 20, k. 213-216; B. Wałukiewicz, *Nowy sposób ustalania ceny zakupu spirytusu z gorzelnii rolniczych*, „Rolnik Ekonomista” 1930, t. VIII, s. 49.

mln złotych, w praktyce okazały się one jednak o wiele wyższe. Ponieważ eksport udało się skutecznie w oparciu o cenę wynoszącą zaledwie 34,7 gr/l spirytusu, rzeczywisty poziom deficytu był znacznie wyższy – oszacowano go na około 20 mln zł. Utracony dochód skarbowy zaś, który można było osiągnąć sprzedając spirytus na wewnętrznym rynku konsumpcyjnym, podnosiły jeszcze koszty zakupu, transportu, oczyszczania i magazynowania alkoholu kupowanego w kolejnej kampanii gorzelniczej, których by nie było, gdyby nie rozpisywano nowych kontyngentów, a na rynek krajowy skierowano zapasy spirytusu. W połowie lat trzydziestych straty z tytułu wywozu nadwyżek, obciążające gospodarkę spirytusu niekonsumpcyjnego, określano na ponad 35 mln zł.⁸

W styczniu 1932 r. po raz kolejny zatem przeforsowano decyzje korzystne dla wpływowego politycznie środowiska właścicieli gorzelni majątkowych, jednak, co istotne, powiązano tym razem rozwiązania doraźne ze zmianą systemową – przyjęto projekt zasadniczej nowelizacji ustawy o monopolu spirytusowym. Miała ona z jednej strony usprawnić funkcjonowanie Monopolu, wprowadzając nowe, elastyczniejsze zasady przyznawania kontyngentów, z drugiej zaś po raz kolejny stanowiła dowód na trwałe poparcie państwa udzielane gorzelniom rolniczym. Nowe rozporządzenie o monopolu spirytusowym z 11 VII 1932 r. wprowadziło bowiem przede wszystkim rozdział produkcji spirytusu na spożywczy oraz przeznaczony na cele niekonsumpcyjne, różnicując dzięki temu ceny jego zakupu. Konsumpcyjny nadal nabywany miał być przez PMS w oparciu o przyznawane kontyngenty, zaś techniczny gorzelnie dostarczać miały po dużo niższych cenach na podstawie dobrowolnych zgłoszeń. Gospodarkę takim alkoholem przejmowało tworzone mocą ustawy i reprezentujące gorzelnie Zrzeszenie Producentów Spirytusu (powołane, co istotne, wbrew opinii władz Monopolu), zaś PMS nie mógł już czerpać dochodów z tej sprzedaży. W ten sposób Dyrekcja Monopolu została uwolniona od ciężaru nieopłacalnej często sprzedaży na cele niekonsumpcyjne, z drugiej jednak strony możliwość dostarczania taniego alkoholu na takie potrzeby dawała nadzieję na obniżkę cen, a wskutek tego i wydatny wzrost sprzedaży spirytusu. Poza tym nowa ustawa, odbierając gorzelniom przemysłowym prawo do kontyngentu zakupu, potwierdzała dominację gorzelni rolniczych, a modyfikując zasady ustalania cen na surówkę kontyngentową zagwarantowała producentom nawet pewien dochód gotówkowy z tej produkcji (zapewniała to wprowadzona do kalkulacji monopolowej stała i stosunkowo wysoka zryczałtowana stawka amortyzacyjna). Mimo obniżenia rozmiarów przyznawanych kontyngentów pozwalało to, dzięki pokryciu wszystkich kosz-

⁸ AAN, PRM BE sygn. 1233, Minister Skarbu..., k. 2-11, 22-33, 74-75; tamże, Państwowy Monopol Spirytusowy 1924-1939 (cyt. PMS), sygn. 454, Sprawozdania z działalności PMS 1930-1933, k. 94-96; Druki Sejmowe, Okres III, druk nr 800, część 8, Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Monopolu na rok 1934/35, s. 17; tamże, Okres IV, druk nr 55, Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Monopolu na rok 1936/37, s. 13.

tów stałych działalności, na zwiększanie ilości tańszego alkoholu dostarczanego na cele niekonsumpcyjne oraz na tzw. dodatkowe zapotrzebowanie PMS⁹.

Z tym ostatnim pojęciem wiązało się kolejne z zagadnień nurtujących polskie gorzelnictwo rolnicze, które znalazło swoje rozwiązanie wraz z nowym prawem monopolowym. Był to problem tzw. długu tureckiego, czyli zadłużenia organizacji gorzelniczych Polski zachodniej oraz centralnej z tytułu strat poniesionych w wyniku fiaska organizowanego przez te zrzeszenia w połowie lat dwudziestych monopolu spirytusowego w Turcji. Wysokość długu określona została w 1927 r. na 18 mln złotych, z czego blisko 12 mln organizacje gorzelnicze miały zwrócić Dyrekcji PMS. Spłaty, oparte na tzw. dodatkowym zapotrzebowaniu Monopolu, z którego potrącano połowę należności na poczet zadłużenia, postępowały jednak bardzo powoli. Dopiero wprowadzenie mocą rozporządzenia z 1932 r. nowych zasad kontyngentowania produkcji pozwoliło, przy obniżeniu zasadniczych kontyngentów zakupu, na przyspieszenie spłat opartych o wyższe przydziały dodatkowych zamówień na cele konsumpcyjne, a wspomniane korzystne ukształtowanie podstawowych cen zakupu dawało możliwość podejmowania mniej opłacalnej produkcji na rzecz amortyzacji wspomnianego długu. Wskutek tego w ciągu trzech pierwszych lat obowiązywania nowych zasad realizacji spłaty zadłużenia (1933-1936), a więc w dużej mierze jeszcze w okresie kryzysu, jego wysokość zmniejszyła się o ponad 1/3 (z 16 mln do około 10 mln zł)¹⁰.

Równoległe do zmian prawnych, wzmacniających pozycję i możliwości wytwórcze gorzelnictwa rolniczego, władze skarbowe prowadziły także inne działania wspierające tę gałąź produkcji rolnej. Przede wszystkim doprowadzono do podpisania umowy z przemysłem naftowym na wykorzystywanie spirytusu bezwodnego w mieszankach napędowych. Możliwość umieszczania sporych ilości spirytusu na rynku paliwowym już co najmniej od połowy lat dwudziestych uznawana była za poważną szansę na zwiększenie zbytu spirytusu, napotykała jednak na zdecydowany opór ze strony spółek naftowych uważających, że kraj zasobny w złoża ropy nie powinien stosować konkurencyjnych dla tego paliwa dodatków. Ostatecznie firmy naftowe, zagrożone zapisaną w nowym rozporządzeniu o monopolu spirytusowym możliwością wprowadzenia przez ministra skarbu przymusu mieszkankowego, ustąpiły i 27 I 1933 r. podpisały umowę, na mocy której zobowiązały się do przyjmowania ilości spirytusu uzależnionych od rozmiarów sprzedaży benzyny na rynku wewnętrznym. W ten sposób gorzelnie polskie uzyskały, drogą swoistego szantażu rządowego, możliwość zbytu już od roku 1933/34 dodatkowych 7-8 mln litrów spirytusu rocznie, co stanowiło kilka-

⁹ AAN, Państwowy Monopol Spirytusowy 1924-1939 (cyt. PMS), sygn. 463, Zrzeszenie Producentów Spirytusu 1932-1937, k. 81; DzURP 1932, Nr 88, poz. 746; P. Grata, *Przemysł gorzelniczy...*, s. 266-269; S. Werner, *Przemysł rolny na Pomorzu*, [w:] *Stosunki rolnicze na Pomorzu*, Gdynia 1937, s. 222.

¹⁰ P. Grata, *Problem tzw. „długu tureckiego” w polityce spirytusowej władz polskich w latach 1926-1939*, [w:] *Polska – Europa – Świat XX wieku. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Włodzimierzowi Bonusiakowi w czterdziestolecie Jego pracy twórczej*, pod red. W. Wierzbienca, s. 649-665.

naście procent ogólnej sprzedaży spirytusu w kraju. Pozytywne skutki realizacji umowy z 1933 r. doprowadziły pięć lat później, już w zmienionych warunkach ogólnogospodarczych, do podpisania nowego, jeszcze bardziej korzystnego dla przemysłu gorzelniczego, porozumienia, które podnosiło obowiązkowy udział spirytusu w rynku paliwowym z 9 do 15%. Już jednak nawet przed wejściem w życie nowej umowy (od stycznia 1939 r.) wskutek poprawy koniunktury oraz zwiększonych zakupów wojska, następowało w II połowie dekady wydatne zwiększanie sprzedaży alkoholu na cele napędowe – w roku budżetowym 1937/38 przekroczyła ona poziom 11 mln litrów, zaś w ostatnim pełnym okresie finansowym państwa przed wybuchem wojny przekroczyła wyraźnie 20 mln l 100° spirytusu¹¹.

Dalsze podejmowane w okresie kryzysu kroki zwiększające możliwości sprzedaży spirytusu to wprowadzona w 1932 r. obniżka cen sprzedażnych wyrobów monopolowych oraz prowadzone wspólnie ze Zrzeszeniem Producentów Spirytusu działania mające na celu zwiększanie sprzedaży spirytusu niekonsumpcyjnego. Wskutek pierwszego z wymienionych posunięć stawki płaconego przez konsumentów w cenie produktów monopolowych podatku zmniejszyły się o około 1/3, zaś kontynuacją nowej polityki cenowej Państwowego Monopolu Spirytusowego stała się kolejna obniżka w roku 1935. Łącznie w wyniku obu rozporządzeń ministra skarbu ceny zakupu alkoholu spadły o blisko 40%, co musiało się przełożyć na wyraźne zwiększenie legalnej sprzedaży spirytusu (rozmiary nielegalnej produkcji i konsumpcji w latach kryzysu stały się dramatycznie wysokie – liczba wykrywanych rocznie tego typu przestępstw sięgała w tym okresie nawet pięciu tysięcy rocznie)¹².

Także w przypadku spirytusu niekonsumpcyjnego podstawę zwiększania możliwości sprzedażnych stanowiły obniżki cen. W wyniku prowadzonej już od początku lat trzydziestych polityki obniżek cen w roku 1935/36 przeciętna stawka płacona przez nabywców za litr 100° spirytusu niekonsumpcyjnego wynosiła 0,87 zł i stanowiła już tylko zaledwie 40% średniej stawki obowiązującej w roku 1928/29. O konsekwencji władz skarbowych w obniżaniu cen spirytusu niekonsumpcyjnego najlepiej świadczył zaś fakt, że w latach kryzysu ich wskaźnik

¹¹ AAN, Ministerstwo Skarbu, sygn. 6907, Analiza gospodarcza działalności Państwowego Monopolu Spirytusowego w roku 1938/39, k. 87; PMS, sygn. 506, Sprawozdanie Komisji Budżetowej za kampanię 1937/38, k. 264-266; tamże, Protokoły Posiedzeń RM, t. 61, Posiedzenie Rady Ministrów z 8 lutego 1932, Załącznik 11, k. 397-400; tamże, Ministerstwo Skarbu 1918-1939, sygn. 6907, Analiza gospodarcza działalności Państwowego Monopolu Spirytusowego w roku 1938/39, k. 42, 44-45; DzURP 1932, Nr 88, poz. 746; P. Grata, *Przemysł gorzelniczy...*, s. 226-227; wprowadzenie przymusu mieszkankowego powiązane zostało ze zgodą władz na postulowane przez firmy paliwowe przymusowe uregulowanie stosunków w przemyśle naftowym.

¹² AAN, PMS, sygn. 506, Sprawozdanie Komisji..., k. 152; S. Galarowski, *Nielegalne gorzelnictwo w Polsce w świetle prawa i praktyki w latach 1919-1962*, Warszawa 1967, s. 25; B. Missala, *Rozwój zbytu spirytusu niekonsumpcyjnego w Polsce*, „Przemysł Rolny” 1939, nr 7-8, s. 395-396.

zmniejszył się w stopniu wyższym niż w przypadku cen hurtowych zarówno artykułów przemysłowych, jak i rolnych.¹³

Najbardziej skuteczną z podejmowanych w pierwszej połowie lat trzydziestych prób powiększenia sprzedaży alkoholu niekonsumpcyjnego stała się natomiast akcja promująca używanie spirytusu skażonego jako paliwa do kuchenek. Połączona z konsekwentnym i wyraźnym obniżaniem cen sprzedażnych (proces zainaugurowany już na przełomie dekad) pozwoliła na zwiększenie w ciągu dwóch lat sprzedaży denaturatu o 50%. Inne działania ukierunkowane na zwiększanie rozmiarów zbytu na cele niekonsumpcyjne związane były z próbami zwiększenia *stricte* przemysłowego wykorzystania tego surowca i w związku z tym nastąpiły dopiero wraz z poprawą koniunktury w polskiej gospodarce. Warto w tym miejscu wymienić dwie najciekawsze inicjatywy, z którymi wiązano *notabene* największe nadzieje. Były to uruchomiona w roku 1937 w fabryce chemicznej w Kutnie linia produkcyjna przerabiająca spirytus na butanol oraz rozpoczęta pod koniec 1938 roku produkcja sztucznego kauczuku, która, jak liczone, mogła zagospodarowywać nawet do 10 milionów litrów spirytusu rocznie. Mimo, że podejmowane już po ustąpieniu najbardziej drastycznych objawów kryzysu, warto je w tym miejscu wymienić, gdyż ich geneza związana była właśnie z polityką protekcyjną względem gorzelnictwa podjętą przez władze w okresie recesji¹⁴.

Wszystkie wyżej omówione działania wspomagające w okresie Wielkiego Kryzysu gorzelnie rolnicze złożyły się na stosunkowo spójny system protekcji dla tej gałęzi przemysłu rolnego w Polsce. System, co warto podkreślić, w dużej mierze efektywny. Skutkiem podejmowanych decyzji stało się bowiem nie tylko zapobieżenie upadkowi gorzelni majątkowych, ale także stopniowe zwiększanie możliwości produkcyjnych przemysłu, oparte w coraz większym stopniu na tworzonych w omawianym okresie mechanizmach. I mimo, że konsumpcja wyrobów monopolowych nie przekroczyła przed wybuchem wojny poziomu z początku lat dwudziestych, to jednak rozwój możliwości sprzedaży spirytusu na cele niekonsumpcyjne doprowadził do stosunkowo szybkiego wzrostu produkcji. Już w kampanii 1935/36 wytwórczość gorzelni rolniczych przekroczyła poziom 600 tys. hl, w 1937/38 sięgnęła 760 tys. hl, zaś w nie do końca podsumowanej kampanii 1938/39 zakłady te wyprodukowały ponad milion hl 100° alkoholu¹⁵.

Pamiętając zatem o olbrzymich kłopotach z uzyskaniem przedkryzysowych rozmiarów produkcji, jakie dotykały inne związane z rolnictwem działy gospodarki, można stwierdzić, iż polityka władz względem gorzelni rolniczych zdecydowanie spełniła swe zadania. Rozmiary produkcji osiągnęły pod koniec lat trzydziestych swój najwyższy w całym okresie dwudziestolecia międzywojenne-

¹³ AAN, Ministerstwo Skarbu..., sygn. 6907, *Analiza gospodarcza...*, k. 57; PMS, sygn. 506, Sprawozdanie Komisji Budżetowej za kampanię 1937/38, k. 152, 178, 255.

¹⁴ B. Missala, *Kuchenki spirytusowe*, „Przemysł Rolny” 1935, nr 6, s. 91-93; idem, *Rozwój zbytu...*, s. 383-396.

¹⁵ AAN, Ministerstwo Skarbu..., sygn. 6907, *Analiza gospodarcza...*, k. 81; P. Grata, *Przemysł gorzelniczy...*, s. 145-146.

go poziom, a wytwarzany w gorzelniach spirytus stał się, dzięki ułatwieniom dla pozakonsumpcyjnych możliwości zbytu, wartościowym surowcem technicznym i przemysłowym, wskutek czego jego sprzedaż przestała być już ściśle uzależniona od niepożądanego przecież ze względów społecznych wzrostu spożycia alkoholu. Z drugiej jednak strony należy mieć na uwadze fakt, że gorzelnictwo w rzeczywistości nie odgrywało przypisywanej mu aż tak istotnej roli w całości kształcie polskiego rolnictwa, zaś kierowana pomoc dotyczyła zaledwie tysiąca kilkuset gospodarstw rolnych, należących do i tak uprzywilejowanej ekonomicznie warstwy wielkich właścicieli ziemskich. Polityka protekcyjna państwa była zatem na pewno skuteczna, ale odpowiedź na pytanie czy udzielane wsparcie znajdowało swoje uzasadnienie w szeroko rozumianym interesie całej gospodarki, czy też rację miał minister skarbu, proponujący skierowanie środków przeznaczanych na pomoc dla gorzelnictwa na inne formy interwencji rolnej, pozostaje kwestią otwartą.

Igor Kim

Sprawa wysunięcia kandydatów na posłów i senatorów w wyborach 1935 roku (w świetle relacji i listów do Walerego Sławka)

Nowa Konstytucja kwietniowa i ordynacje wyborcze 1935 roku stworzyły w Polsce nową sytuację prawno-polityczną. Jednym z pierwszych jej przejawów zostały przeprowadzone w tym roku na nowych zasadach, zawartych w ordynacjach wyborczych z dnia 8 lipca 1935 roku¹, wybory parlamentarne. Ordynacja wyborcza do Sejmu, eliminując listy partyjne, wprowadzała jednolite listy kandydatów na posłów na Sejm w każdym okręgu, zatwierdzane przez okręgowe zgromadzenia wyborcze; ordynacja wyborcza do Senatu znosiła powszechność wyborów do tej izby. Intencjami autorów tych nowych zasad były między innymi wyeliminowanie z wyborów działania czynnika partyjnego oraz zapobieganie rozgrywkom politycznym (grupowym i osobowym). W warunkach negatywnego ustosunkowania się do wyborów na takich zasadach opozycji polskiej obóz rządzący miał samodzielnie typować i przeforsowywać kandydatów na posłów na Sejm i senatorów.

Na podwójne skutki wyeliminowania opozycji z wyborów przez nowe ordynacje wyborcze dla obozu rządzącego zwraca uwagę A. Chojnowski: *„...obóz rządzący mógł swobodnie podzielić miejsca w parlamencie pomiędzy swoich ludzi. Brak zewnętrznej konkurencji, konsolidującej w trakcie poprzednich kampanii sanację, prowadził jednak równocześnie do spotęgowania się istniejących w obozie rozbieżności, zwiększył ambicje poszczególnych środowisk, które przystąpiły do ostrej rywalizacji o podział mandatów”*².

Zamiary przywódców obozu rządzącego wobec wyborów zdradza wewnętrzny dokument BBWR – okólnik nr 1 sekretariatu generalnego Bloku z 15 lipca, w którym podawano wytyczne wyborcze tej organizacji w tym w sprawie wysunięcia kandydatów. Cel wyborów określano w sposób następujący: oni *„mają wyłonić drogą naturalnej eliminacji ludzi, które posiadają zaufanie ludności całego okręgu”*, zdolnych do wykonania określonych zadań w izbach ustawodawczych, trzeba, by *„byli mądrzy i sumienni”*, oraz *„powinno wybierać najlepszych”*. Prace w okresie wyborczym polecano prowadzić w ten sposób, by *„redukować do minimum grę ambicji ludzkich”*, Blok zaś nie powinien być traktowany jako partia,

¹ DzURP 1935, nr 47, poz. 319 i 320.

² A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986. s. 237.

nie winien występować jako „stronictwo polityczne”, lecz „winien odegrać rolę czynnika współdziałania i koordynacji w życiu społecznym”. Polecano co do postępowania w akcji wyborczej: ona „winna być prowadzona z należytym zrozumianym obiektywizmem, spokojem i konsekwencją działania” z przestrzeganiem prawa wyborczego, przeciwdziałać wszystkim posunięciom, „mającym charakter walk partyjnych lub rozgrywek między organizacjami”, dążyć do usunięcia „jak najdalej wszystkich zagadnień personalnych”.

W zależności od istniejących warunków polecano: „Tam, gdzie instynkt społeczny kształtuje się w sposób naturalny i właściwy, tam nie należy narzucać opinii i woli organizacyjnej”; „Tam, gdzie jednostkowe wygrywają niezorganizowaną opinię dla celów osobistych, tam należy zastosować system doradzenia w celu uświadomienia wyborców i ujawnienia istotnych intencji kandydatów”; „Tam, gdzie zorganizowane grupy polityczne, tak opozycyjne jak i prorządowe rozwiną akcję narzucania swych kandydatów, co groziłoby powrotem do starych form pracy politycznej, tam z całą bezwzględnością należy wykorzystać dyspozycyjność naszej organizacji”. Dla właściwego i sprawnego wykonania zaleceń, przewidywana „metoda jednostkowego kierownictwa i odpowiedzialności na okręgach wyborczych”. Kierownik akcji wyborczej w okręgu miał wykorzystywać sieć organizacyjną na szczeblu powiatu, harmonizując jej działalność zgodnie z wskazaniem władz naczelnych Bloku i znajdując w stałym kontakcie z władzami wojewódzkimi BBWR³.

Dodajmy, że przed i w toku akcji wyborczej obóz rządzący znajdował się w bardzo skomplikowanej sytuacji politycznej, spowodowanej śmiercią jego niekwestionowanego przywódcy – Marszałka Józefa Piłsudskiego. To był właśnie początek okresu „dekompozycji” obozu piłsudczykowski. Tę sytuację w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) i w ogóle w obozie rządzącym opisuje A. Ajnenkiel: „...W trakcie akcji wyborczej nastąpiła faktyczna atrofia BBWR. Blok, jednoczące tak różnorakie polityczne i społeczne elementy, przestał być sprawnym narzędziem w rękach swego prezesa i zarazem premiera. Organizacje terenowe BBWR były zresztą zbyt słabe, aby poskromić apetyt na mandaty różnych osób uważających się za „ludzi Marszałka”. Własną politykę mandatową prowadziły też lokalne ogniska administracji cywilnej i wojskowej. Nieoczekiwane zainteresowanie przejawiały różnorakie organizacje społeczne obozu sanacyjnego, zwłaszcza Związek Legionistów. Odgrywały też rolę rozmaite interesy partykularne i zawodowe”⁴. Już lipcu w sprawozdaniu MSW w związku z rozpoczęciem akcji wyborczej zanotowane zostały na niektórych terenach „antagonizmy i tarcia na tle ubiegania się o kandydatury poselskie”, które „osłabiły w dość znacznym stopniu działalność BBWR”⁵.

Sprawa wysunięcia przez obóz rządzący kandydatów na posłów na Sejm i senatorów ma swoje odzwierciedlenie w archiwaliach, skupionych przeważnie w Archiwum Akt Nowych (AAN) w zespołach Prezydium Rady Ministrów i BBWR. Wśród innych są to relacje władz wojewódzkich do Prezydium Rady Ministrów i osobiście do W. Sławka jako ówczesnego premiera rządu oraz listy do

³ Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego, Urząd Wojewódzki Poleski, sygn. 295, k. 1-2(tył.).

⁴ A. Ajnenkiel, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1977, s. 343.

⁵ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. 853, k. 101.

W. Sławka jako prezesa BBWR od poszczególnych osób, grup obywateli lub organizacji społecznych. Te archiwalia zezwalają ujawnić kształtowanie nowych mechanizmów wysunięcia kandydatów na posłów i senatorów w wyborach 1935 roku. Na zagadnienie wysunięcia kandydatów na posłów i senatorów w wyborach 1935 roku zwracają uwagę badacze polskie. Na przykład o tym piszą w swoich pracach A. Ajnenkiel i A. Chojnowski, cytując kilka dokumentów archiwalnych w związku z walką przedwyborczą w łonie BBWR⁶. Przytoczymy te i niektóre inne dokumenty dla eksponowania sytuacji, dotyczącej wysunięcia przez obóz rządzący kandydatów do parlamentu w okresie wyborów 1935 r.

2. Jeszcze przed rozpisaniem wyborów 15 lipca władze administracyjne różnych szczebli zastanawiały się nad sprawą wyłonienia kandydatów. A. Ajnenkiel pisze o właściwościach tej działalności: ustalaniem list kandydatów „zajmował się sam Sławek z pomocą najbliższych współpracowników. W warunkach faktycznego rozkładu BBWR toczyła się walka o mandaty między różnymi działaczami sanacyjnymi”⁷. Pełnomocnikiem W. Sławka na województwa wschodnie był A. Prystor. „Głównym zadaniem Prystora było dokonanie ściśle poufnego doboru odpowiednich kandydatów na posłów i senatorów do przyszłego parlamentu Rzeczypospolitej”⁸ – pisze o roli w wyborach najbliższego współpracownika W. Sławka J. Piotrowski. P. Wieczorkiewicz dodaje odnośnie działalności W. Sławka przed i podczas akcji wyborczej: „*Trawił, więc czas, ważąc drobiazgowo zalety i wady kandydatów i układając wyborcze listy*”. „*Ograniczenie liczby posłów, co musiało pozbawić wielu nie tylko warsztatu pracy, ale i lukratywnego źródła utrzymania, a także niewyjaśniona sytuacja polityczna*”⁹ – tłumaczy zaostrzenie walki o mandaty w obozie rządzącym ten sam autor.

Jak dobierano kandydaty ewentualnych posłów przez władze wojewódzkie przed rozpoczęciem akcji wyborczej dowiadujemy się na przykładzie korespondencji wojewody stanisławowskiego Jagodzińskiego z premierem W. Sławkiem. Powołując na ustne polecenie premiera wojewoda w swym liście z 12 czerwca przedstawił wykaz Polaków (20 osób) i Ukraińców (14 osób), który jego zdaniem „*ewentualnie mógłby wchodzić w rachubę przy układaniu list kandydatów*”. Przedstawieniu poszczególnych osoby towarzyszyły poufne charakterystyki oraz uwagi o szansach i pożyteczności każdego kandydata. Wśród proponowanych Polaków znajdowali się między innymi: były poseł dr T. Sejdler, który „*cieszy się powszechnym mirem i poważaniem*”; były poseł, prezes Związku Legionistów na Małopolskę Wschodnią B. Wojciechowski, który „*miałby pewne możliwości zwłaszcza w okręgu stryjskim*”; były poseł W. Dzieduszyński, który „*z powodu swej niewielkiej inteligencji i wydzierżawienia majątku Żydom nie cieszy się obecnie mirem wśród inteligencji polskiej*”, lecz ma „*duże możliwości wśród ludności wiejskiej*”; były poseł i prezydent Kołomyi J. Sanojca, który „*dzięki swemu porywczemu charaktero-*

⁶ A. Ajnenkiel, *Parlamentaryzm...*, s. 343-347; idem, *Historia sejmu polskiego*, Warszawa, 1988, t. II, cz. 2, s. 196; A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 237-239.

⁷ A. Ajnenkiel, *Historia sejmu polskiego*, t. II, cz. 2, s. 195-196.

⁸ J. Piotrowski, *Aleksander Prystor. 1874-1941. Zarys biografii politycznej*, Wrocław 1994, s. 127.

⁹ P. Wieczorkiewicz, *Ostatnie lata Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 6.

wi i brutalnym metodom pracy ogólnie nielubiany". Charakterystyki Ukraińców są skąpe, o dr I. Wolańskim jest wzmianka, że jest on działaczem lojalnym, o dwóch innych kandydatach pisano, że oni szukają kontaktów z czynnikami polskimi¹⁰.

W następnym liście wojewody stanisławowskiego do premiera z 4 lipca była już proponowana przez wojewodę konkretna obsada kandydatów na posłów poszczególnych okręgów wyborczych (65-68) oraz senatorów z terenu województwa w równym stosunku Polaków i Ukraińców. Wnioskowano co do takiej propozycji: *„Przy takim układzie kandydatów reprezentowane by były wszystkie sfery społeczne”* – miasta, chłopstwo, ziemiaństwo, przemysł. Proponowano też podzielenie mandatów poselskich dla ugrupowań ukraińskich UNDO i UWO w stosunku 3:1 oraz mandat senatorski dla ostatniego¹¹.

List wojewody stanisławowskiego do premiera z 12 lipca przedstawiał rozszerzony spis kandydatów polskich w okręgach wyborczych województwa z szczegółowymi rozważaniami na temat przydatności i szans właśnie tych kandydatów. Zdaniem wojewody kandydat w okręgu 65 prezydent Stanisławowa Z. Stroński *„powinien dłuższy czas popracować wyłącznie jako prezydent miasta”* co między innymi nauczyłoby go *„patrzeć trzeźwym wzrokiem na potrzeby życia”*, ta kandydatura winna być brana pod uwagę *„jeżeli przy pozostałych nazwiskach nie udało się skupić tu[lejszego] społeczeństwa”*. Odnośnie czołowego kandydata w okręgu 66 prezydenta Kołomyi J. Sanojcy istniała *„duża trudność zgrupowania przy jego kandydaturze opinii publicznej”* z powodu negatywnego stanowiska wobec niego inteligencji polskiej i prawie braku w okręgu chłopstwa polskiego, a więc tylko *„wystawienie na liście kandydatów obok niego trzech kandydatów ukr[aińskich] mogłoby mu dać szansę wyboru”*. O kandydaturze właściciela ziemskiego dr K. Krzeczunowicza pisano jako o rzeczniku interesów ziemiaństwa, lecz jest to *„zdecydowanie antydemokratyczna kandydatura, nie popularna w sferach ludowych polskich”*. W związku z tym było przedstawione spostrzeżenie, że ukraińscy przywódcy polityczni *„chętnieby widzieli posłów polskich z tego terenu pochodzących ze sfer ziemiańskich, jak najmniej zagrażających ukraińskiemu stanowi posiadania”*¹².

Znajdujące w zespole BBWR AAN sprawozdanie pod tytułem *„Wyborcze notatki nieobowiązujące”* z województwa kieleckiego z 24 VI 1935 r. (przypuszczalnie autorstwa odpowiedniego UW) opisuje sytuację przedwyborczą w 7 okręgach wyborczych na terenie tego województwa. Zwraca na siebie uwagę kilka wzmianek o propozycjach starostów odnośnie wysunięcia ewentualnych kandydatów. Z powiatu włoszczowskiego okręgu 24 jak meldowano w sprawozdaniu starosta *„wysuwa jako ewent[ualnych] kandydatów na posłów z grupy pro-rządowej”* 4 osoby, w okręgu 25 (Częstochowa) tamten starosta wysuwa po 4 osoby z powiatu i z miasta, w okręgu 29 zaś *„Starosta podaje z terenu powiatu opoczyńskiego dwóch ewent[ualnych] kandydatów”*. Komunikowano też, że w powiecie sandomierskim okręgu 29 sprawa ewentualnych kandydatów na posłów z powiatu *„nie została jeszcze zdecydowana przez Prezydium Rady Powiatowej*

¹⁰ AAN, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Sekretariat Generalny i Klub Parlamentarny w Warszawie (dalej: BBWR), sygn. 39, k. 4, 6.

¹¹ AAN, BBWR, sygn. 39, k. 10-11.

¹² AAN, BBWR, sygn. 39, k. 12,14,15.

BBWR” mimo czego podawano spis przypuszczalnych kandydatów w liczbie trzech osób. W sprawę ustosunkowania się niektórych osób do kandydowania miał ingerować bezpośrednio premier W. Sławek: w powiecie miechowskim dwaj byli posłowie oświadczyli, że nie mają zamiaru kandydować, zmieniając to swoje stanowisko „tylko na wyraźny rozkaz Pana Prezesa Rady Ministrów płk. Sławka”.

Rozważano też w sprawozdaniu o szansach niektórych wysuwanych kandydatów, ich atrakcyjności, nawet miejscu ich umieszczeniu na liście. Przypuszczano, że w okręgu 27 (Sosnowiec) mogła być wysunięta poza BBWR kandydatura dyrektora seminarium nauczycielskiego W. Mazura, mającego poważne walory, „jednak mniej sympatycznym rysem jego charakteru jest duża domieszka demagogii, naprawionej pewną dozą samoreklamy i dlatego należałoby jego w kolejnym szeregu postawić na najniższym szczeblu ewentualnej możliwości, jeżeli nie zupełnie wykluczyć”. Zwracano uwagę na możliwość i przejawy wzajemnego zwalczania prorządowych kandydatów. Meldowano, że w powiecie okulskim okręgu 26 jeden z ewentualnych kandydatów „stara się po cichu zwalczać” innego kandydata. O sytuacji w okręgu 25 (Częstochowa) pisano: „W obozie prorządowym apetytów na mandaty jest bardzo dużo i należy się spodziewać, że na jednym głosowaniu Zgrom[adzenie] Okr[ęgowy] się nie skończy”¹³.

Jeszcze przed rozpoczęciem kampanii wyborczej ujawniły się tarcia między organizacjami prorządowymi odnośnie ewentualnych kandydatów na posłów. Kierownik warszawskiego sekretariatu wojewódzkiego BBWR skarżył się do sekretariatu generalnego Bloku w przededniu rozpisania wyborów, że na terenie województwa „mimo wysiłków z mojej strony, jak też i ze strony władz administracyjnych, Zw[iązek] Peowiaków prowadzi samodzielną akcję wyborczą stawiać nas w poszczególnych Okręgach w położeniu bardzo trudnym”. Przytaczano przykłady zwalczania kandydatów BBWR w 3 okręgach wyborczych województwa. Dodawano też, że we wszystkich tych wypadkach Związek Legionistów i Peowiaków „powołuje się na dyrektywy swoich władz organizacyjnych”, a w jednym z okręgów „rozszerza pogłoski o tarcach między Premierem Sławkiem i Generałem Rydzem-Śmigłym i na tej podstawie uważa, że Związek nie powinien wykonywać dyrektyw Premiera Sławka, a stosować się do życzeń gen[erata] Rydza-Śmigłego”, którego życzeniem rzekome jest wybranie kandydata Związku¹⁴.

Z kolei prorządowe organizacje współpracujące z BBWR też miały pretensje co do typowanych przez władze administracyjne i BBWR kandydatur na posłów. List terenowych organizacji Stryju Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego i ZZZ z 5 lipca do kierownictwa Związku Legionistów komunikował, że od dłuższego czasu „kursują uporczywie pogłoski o nazwiskach posłów w przyszłym sejmie, co najciekawsze są to nazwiska ludzi, którzy ani swą ideologią, ani pracą społeczną, ani w ogóle niczym nie zasługują na tak zaszczytne wyróżnienie”. Nie wymieniając w tym liście nazwisk, podkreślano, że „ludzie ci są to jednostki niepopularne, nie mają za sobą żadnej przeszłości ideowej, a raczej wręcz przeciwnie, nie dają ze siebie żadnych wysiłków społecznych, ani pracy dla dobra ogólnego”. Zdając sobie sprawę, że „władze

¹³ AAN, BBWR, sygn. 33, k. 54-56.

¹⁴ AAN, BBWR, sygn. 39, k. 50.

administracyjne muszą przeprowadzić kandydatury, które nadejdą „z góry” często bez wycucia potrzeb terenu” proszono, żeby to były „jednostki ideowe i faktycznie zastużone na polu pracy społeczno-ideowej”¹⁵.

3. Po zarządzeniu 15 VII 1935 r. przez Prezydenta wyborów praca władz administracyjnych w celu wyłonienia kandydatów aktywizowała się. Wojewoda nowogródzki donosił premierowi W. Sławku 3 sierpnia o rozmowach z dwoma byłymi posłami, którzy „czują się pokrzywdzeni faktem, iż kandydatury ich nie znajdują uznania w sferach rządowych”. Pierwszy z nich, Gorzkowski oświadczył wojewodzie, że w razie poparcia go przez społeczeństwo i wysunięcia na posła on „mimo braku poparcia ze strony władz uważa, że nie ma prawa uchylić się od przyjęcia mandatu”. Drugi zaś Poźniak, jak informował wojewoda, „ze względów prestiżowych” zamierza się starać się o zatwierdzenie się jako kandydata na posła, „po czym jednak do wyborów już nie pójdzie i zrezygnuje. Odpowiednią deklarację zobowiązał się złożyć na moje ręce” przed dniami zgromadzenia okręgowego. Odnośnie tej bardziej lojalnej wobec zamierzeń władz osoby wojewoda zawiadamiał premiera o swej prośbie do ministra oświaty „o zaopiekowaniu się p. Poźniakiem i umożliwieniu powrotu do służby w jakimś większym ośrodku”¹⁶.

Wojewoda białostocki 20 czerwca przedstawił premierowi W. Sławku propozycje kandydatur na senatorów i posłów, dodając, że wśród kandydatur, które wcześniej już były zgłoszone premierowi zostały wycofane trzy, w tym jedna „wobec nikłych szans przejścia”, inna zaś z przekonania wojewody, że ten kandydat winien „wyłącznie oddać się pracy w Izbie Rolniczej” jako jej prezes¹⁷.

Jak wynika ze znalezionych archiwaliów jeden ewentualny kandydat zrezygnował z konkretnej propozycji kandydowania, złożonej osobiście przez premiera. To był ówczesny prezydent Warszawy S. Starzyński, który pisał w liście do premiera 10 sierpnia: „...Po rozważaniu wszelkich związanych z tą sprawą okoliczności, mam zaszczyt prosić uprzejmie Pana Premiera o łaskawe skreślenie mnie z listy kandydatów. Sądzę, że na obecnie zajmowanym stanowisku mam tak wiele pracy do wykonania z punktu widzenia interesów Państwa, że może być i lepiej będzie prac tych nie łączyć z pracami sejmowymi”¹⁸.

Władze terenowi podczas pierwszego etapu kampanii wyborczej (do obrad zgromadzeń okręgowych 14 sierpnia) też brały czynny udział w dobieraniu ewentualnych kandydatów na posłów. O tych działaniach świadczą listy pokrzywdzonych kandydatów do prezesa BBWR z okręgów 74 i 52. Major w stanie spoczynku i poseł na poprzedni Sejm R. Burda podawał pewne ważne szczegóły działalności starostów okręgu 74. W relacji autora listu starosta przemyski z jednej strony zapewniał, że „jestem bezkonkurencyjnym kandydatem na posła Sejmu” i że „Wojewoda jak i gen[erał] Głuchowski na konferencji wyborczej wprost superlatywami się o mnie wyrażali”, ale z drugiej – równocześnie starosta puścił płótkę, że „prezes Sławek zakazał Burdę kandydować na posła”. Właśnie po „konferencji starostów całego okręgu celem ustalenia kandydatów na posłów i ich kolejności” z udziałem „na-

¹⁵ AAN, BBWR, sygn. 40, k. 1-2.

¹⁶ AAN, BBWR, sygn. 39, k. 41-42.

¹⁷ AAN, BBWR, sygn. 39, k. 8.

¹⁸ AAN, BBWR, sygn. 39, k. 48-49.

czelnika bezpieczeństwa" powstała lista kandydatów, w której na pierwszym miejscu niespodziewane uplasował się książę L. Sapieha, lecz autor listu był zaledwie na trzecim miejscu. Zaraz po tym starostowie „w całym okręgu rozpoczęli żywą akcję wśród delegatów za kandydaturę Sapiehy i wzięli tych delegatów w surową dyscyplinę, aby przypadkiem nie zechciało się im bodaj kolejności tych kandydatów na zebraniu delegatów zmienić”¹⁹.

O działaniach władz lokalnych pisał do W. Sławka kandydat z okręgu 52, poseł do poprzedniego Sejmu. Relacjonował, że dotychczasowi posłowie prorządowi z województwa „o mandaty nie ubiegali, gdyż karnie czekali na decyzje władz blokowych”, ale przedstawiciele Związku Ziemiaków „w porozumieniu z administracją postanowili przeforsować do ciał ustawodawczych przede wszystkim ziemian”. Zdaniem autora okres bezpośrednio przed zgromadzeniem okręgowym „należy do najsmutniejszych”. W celu przeforsowania kandydatów ziemiańskich „posługiowano najohydniejszymi metodami i środkami”. Między innymi „powoływano na wysoki autorytet dostojników państwowych..., grożono najdalej idącymi konsekwencjami, w dniu głosowania chciano zaaresztować byłego prezesa Związku Rzemieślników (jednego z najstarszych członków Bloku) p. Welzmana, by go nie dopuścić do głosowania, robiono rewizję u nauczyciela St. Rejmonta (członka prezydium Rady Powiatowej BBWR), by go skompromitować, urzędnikom i nauczycielom grożono przesunięciem a nawet utratą posady”, zaś „delegatów terroryzowano, demoralizowano najgorszymi sposobami i t. p. (w dniu głosowania mężczyli delegatów od godz[iny] 6-ej rano 3-ej starostowie, 3-ej referencji bezpieczeństwa, przedstawiciele wydz[iału] polityczno-społecz[ego] wojew[ództwa] nowogr[ódzkiego)”. Samego autora listu wyzwalał Wojewoda nowogródzki i według wersji autora listu „zażądał, rzekomo w imieniu Pana Premiera, złożenia deklaracji, że nie będę kandydować”, na co autor listu nie zgodził się, udowadniając swoje stanowisko. Wojewoda uznał go rację, obiecał, że „nie będzie zwalczał mnie w żadnym wypadku”, zgodził się na propozycję ewentualnego kandydata – ten bierze udział w głosowaniu, ale niezależnie od liczby otrzymanych głosów cofnie swoją kandydaturę, „gdyż takie jest życzenie Pana Prezesa Bloku”. „Ja dotrzymałem słowa, p. Wojewoda je złamał: gdyż kazał mnie zwalczać wszelkimi możliwymi sposobami i metodami. Obiecywano mnie dobrą posadę (to są właśnie godne endeków metody), w przeciwnym razie przeniesieniem do „dziury””²⁰.

Autorzy listów do prezesa BBWR ujawniali powody osobistych preferencji i animozji przedwyborczych przedstawicieli władz administracyjnych. W okręgu 74 zdaniem autora listu R. Burdy książę Sapieha „tylko dlatego ma być posłem, że jest przyjacielem starosty i że tenże do niego na polowanie chodzi”²¹. W okręgu 52 autor listu tłumaczy nieprzychylnie ustosunkowanie wojewody do swojej osoby przyczynami natury osobistej: autor określił metody wojewody jako endeckie, co temu doniesiono w formie zmienionej (niby nazwał wojewodę endekiem), oraz pewne działania społeczne autora na wsi wbrew intencjom wojewody²².

¹⁹ AAN, BBWR, sygn. 39, k. 53-54.

²⁰ AAN, BBWR, sygn. 39, k. 63-64.

²¹ AAN, BBWR, sygn. 39, k. 55.

²² AAN, BBWR, sygn. 39, k. 64.

W ciągu pierwszego etapu kampanii wyborczej wysoką aktywność w sprawie wysunięcia kandydatów ujawniły poszczególne osoby, grupy obywateli i organizacje społeczne. W zespole Prezydium Rady Ministrów AAN zgromadzona duża liczba listów właśnie do W. Sławka jako premiera i prezesa Bloku, których autorzy ubiegają o wysunięcie kandydatur do Sejmu lub Senatu, albo grupy ludności czy organizacje społeczne proszą o wysunięcie własnych reprezentantów. Z przełomu lipca i sierpnia pochodzi większa liczba listów dotyczących wysunięcia kandydatów na posłów. Autorami ich były osoby dążące do wysunięcia własnej kandydatury, grupy osób i organizacje społeczne, mające intencje mieć w Sejmie własnych reprezentantów. Osoby dążące do wysunięcia własnych kandydatur na posłów w listach do W. Sławka, prosząc premiera o umieszczenie ich na liście kandydatów, miały pewność, że właśnie on jest czynnikiem decydującym. Z reguły powoływały się na swoje zasługi w tym w walce niepodległościowej, doświadczenie życiowe i polityczne oraz chęć pracy dla dobra państwa i narodu.

Zwracając do prezesa BBWR i powołując na swój program uzdrowienia „stosunków gospodarczo-finansowych w kraju” emerytowany urzędnik państwowy z Torunia był pewny, że właśnie prezes Bloku może „ułatwić wysunięcie mojej kandydatury na jednej z list”²³. Kobieta, powołując z kolei na własny „projekt programu ugrupowań terytorialnych”, była, jak wynika z jej listu, pewna: „Wprowadzenie mnie do Sejmu, będzie bezwarunkowo korzystne dla sprawy naszego kraju i dla dzisiejszej polityki. Kraj potrzebuje takich ludzi jak ja”²⁴. Autor innego listu zdradzał swoje intencje „ponowić zamiar kandydowania na posła, względnie senatora”, ponieważ stwierdzał, że po pobycie w USA „postęp jest dla mnie drugą religią”²⁵. Ziemianin z powiatu jarosławskiego pytał premiera czy „aprobuje moją kandydaturę i mnie wzywa do pracy” w Sejmie, przy dodatniej zaś odpowiedzi prosił premiera „dać odpowiednie wskazówki Panu Wojewodzie lwowskiemu”. W następnym liście już po umieszczeniu „na liście kandydatów tak zw[anej] rządowej” innego kandydata ziemianin jarosławski zapytywał W. Sławka czy „mogę być pożyteczny w Senacie”²⁶. Osadnik wojskowy z Wołynia razem z prośbą do premiera o zatwierdzeniu jego kandydatury do Senatu złożył deklarację następującej treści: „Ja, Franciszek Tokarczuk niniejszym składam deklarację bezwzględnej posłuszeństwa wobec Rządu RP P[olskiej]”²⁷.

Były wręcz kuriozalne i dziwaczne listy wysyłane do W. Sławka. Kobieta ze Stanisławowa pisała, że „onegdaj niejako z zaświatów przyszedł do mnie śp. Marszałek Piłsudski, zjawił się przede mną w dzień około 9-tej rano” i mimo tego, że „nic do mnie nie przemówił, rozumiałam Go bardzo dobrze i tłumaczył mi, że niedoborem mam zainteresować głównie Jego Ekscelencję i wykazać, że niedobór budżetowy Państwa należy usunąć przez rewizję płac...” Autorka zaznaczała, że mogłaby nadal pracować dla dobra ogólnego, oraz ubolewała z powodu braku możliwości, „bym weszła do

²³ AAN, Prezydium Rady Ministrów RP (dalej: PRM), sygn. 3-21A, k. 53.

²⁴ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 66-67.

²⁵ AAN, PRM, sygn. 3-21A, k. 82.

²⁶ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 65, 149.

²⁷ AAN, PRM, sygn. 3-21A, k. 37.

Sejmu, mimo, że mam poparcie ze strony władz i uznanie..."²⁸ Bezrobotny z Chernichowa proponował W. Sławkowi własną kandydaturę, usprawiedliwiając jej wysunięcie tym, że „obecny Sejm nie ma ani jednego takiego, który mógłby reprezentować właśnie ten głód i tą zmołę bezrobocia, aby jak najprędzej zażegnać zło, i aby tym sposobem podnosić autorytet prorządowy”²⁹.

Zwróćmy też uwagę na listy do premiera W. Sławka grup obywateli, mających intencje wysunięcia swoich przedstawicieli kandydatami na posłów. Niewątpliwie co najmniej część ich była inspirowana samymi kandydatami. 60 osób podpisało list imieniem ludności powiatu rohatyńskiego, uprzedzając o ustosunkowaniu się „w sposób negatywny do wyborów” w razie narzucenia kandydata z poza powiatu, oraz zawiadamiając o istnieniu własnego kandydata K. Krzeczunowicza³⁰. 22 osób z powiatu brzozowskiego informowały, że starosta „nie dopuścił naszej kandydatki”, nie pomogły liczne delegacje w tej sprawie u wojewody, prezydenta Rzeszowa, starosty, skutkiem czego został narzucony i zatem przeforsowany inny kandydat. Zapowiadano, że ludność będzie „absolutnie wybory bojkotować, nikt głosować nie będzie...”³¹

W liście do W. Sławka podpisanym przez 536 osób z powiatu gorlickiego stwierdzano, że podpisani nie dają sobie namówić na bojkotowanie wyborów, ale wiedząc, że „ten przejdzie, kogo Rząd poprze, bo cóż delegaci takiego kandydata wybiorą, jakiego im p. Starosta każe wybrać”, prosiło premiera „o ustawienie nam na kandydata p. Więckowskiego Jana”³². W liście z województwa krakowskiego 9 kobiet, powołujących na opinię 149 kobiet czyje podpisy one zebrali, stwierdzali, że „odczuwają bardzo boleśnie brak swej przedstawicielki w ciałach ustawodawczych”, i proponowali własną kandydaturę do Senatu³³. 421 osób w liście zwracały się do W. Sławka „z gorącą prośbą, aby odpowiednie Władze nakłoniły Ks. Dr Czuja do kandydowania i aby był postawiony na liście”³⁴.

Miały miejsce osobiste interwencje poszczególnych osób do W. Sławka na rzecz niektórych kandydatów. Dowódca 17. dywizji piechoty generał Malinowski zwracał się do prezesa BBWR jako do kolegi z propozycją kandydatury na posła swego „starego kolegę legionowego”, przedstawiając go w sposób następujący: „Majątkowo niezależny. Ideowo stuprocentowy Legun, wierny i szczerze oddany chłop”³⁵.

W sprawie wysunięcia własnych kandydatów na posłów i senatorów czy zwalczania ich konkurentów dużą ruchliwość ujawniły organizacje społeczne, upoważnione na to przez nowe ordynacje wyborcze. To dotyczy przede wszystkim organizacji kombatanckich. W zespołach AAN możemy znaleźć listy skierowane do W. Sławka od Związku Legionistów, Związku Peowiaków, Związku

²⁸ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 40-41.

²⁹ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 240.

³⁰ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 53.

³¹ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 116.

³² AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 100-113.

³³ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 226-228.

³⁴ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 12.

³⁵ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 85.

Podoficerów Rezerwy i innych, w tym zrzeszonych w Federację Polskich Obrońców Ojczyzny. Pięć organizacji kombatanckich Kołomyi zwróciły się z memoriałem do prezesa BBWR o ustaleniu swoich dwóch kandydatów na posłów z tego terenu³⁶.

Organizacje kombatanckie mogły też przeciwstawiać się rywalom ich kandydatów. W liście ze Stryja z 27 lipca prezes miejscowego Związku Legionistów w imieniu swej organizacji terenowej oraz Związku Strzeleckiego, POW, ZZZ i BBWR zwracał się do prezesa Bloku W. Sławka, informując go o wysunięciu jako kandydata na posła Sejmu, „takiej jednostki, która oprócz siebie absolutnie nikogo nie reprezentuje” – hr. S. Dzieduszyńskiego. O tym z powołaniem na uzgodnienie tej kandydatury z prezesem W. Sławkiem oświadczył na poufnym posiedzeniu z miejscowymi władzami i przedstawicielami organizacji prorządowych władz działacz wojewódzkiego ogniwa BBWR. Osobę wysuniętego kandydata charakteryzowano w liście jako „jednostkę szkodliwą i prowokacyjną w stosunku do organizacji ideowo-społecznych, pracujących na tutejszym terenie”, przytaczano przykłady jego działalności, w której ten „na każdym kroku starał się obniżyć powagę władz państwowych wśród społeczeństwa polskiego jak i chłopstwa ruskiego”. „Wszyscy są przekonani, że to jest dzieło wojewody Jagodzińskiego, który celowo dąży do obsady poważniejszych stanowisk ludźmi bez żadnej przeszłości w pracy niepodległościowej” – dodawał autor listu. W końcu listu proszono o „możności wybierania takiej osoby na posła do Sejmu, której się nie będziemy potrzebowali wstydzić i która będzie miało pełne nasze zaufanie”. Jednocześnie zaś autor listu meldował posłusznie, że „o ile inne dyrektywy nie nadejdą i wybranie p. Dzieduszyckiego ma na celu interesy wyższe, to dołożymy wszelkich starań by wybory odbyły się z zainteresowaniem się całego społeczeństwa”³⁷.

Wśród innych organizacji szczególną czynność demonstrowały związki zawodowe oraz organizacje kobiece. Zaledwie w jednym ze znalezionych listów do Sławka, pochodzącego z terenowej organizacji ZZZ w Stryju proszono o znaną osobę – byłego posła M. Malinowskiego (Wojtka), uzasadniając tę prośbę popularnością, jaką „sobie zaskarbił wśród tutejszego społeczeństwa, bez względu na narodowość i klasę społeczną”³⁸. Inni kandydaci byli znani przeważnie najwięcej na terenie poszczególnych powiatów i miejscowych organizacji społecznych. Miały miejsce wspólne prośby najrozmaitszych organizacji społecznych z poszczególnego terenu o wysunięcie kandydata, na przykład list do W. Sławka Stowarzyszenia Więźniów Politycznych dawnej Frakcji Rewolucyjnej, Stowarzyszenia Lokatorów i Sublokatorów, Organizacji Młodzieży Pracującej, Stowarzyszenie Kilińczyków i Enzeterowców, miejscowych organizacji zrzeszonych w ZZZ z Siedlec³⁹.

Przykładem nie najuczciwszego korzystania z poparcia organizacji społecznych dla wysunięcia własnej kandydatury i zwalczania oponentów jest korespondencja kandydata i organizacji, którą ten reprezentuje z czynnikami decydu-

³⁶ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 132-134.

³⁷ AAN, BBWR, sygn. 39, k. 7, 29.

³⁸ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 6.

³⁹ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 1-2.

jącymi. Działacz terenowy Związku Legionistów z Limanowej F. Bedroń wysłał do W. Sławka protokół z posiedzenia przedstawicieli prorządowych organizacji Limanowej, uczestnicy którego „*uchwalają jednomyślnie zwrócić się z gorącą prośbą do Generalnego Sekretariatu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem o postawienie na liście kandydatów poselskich w okręgu wyborczym Nr 83*” prezesa oddziału ZL w Limanowej F. Bedronia. W liście przewodnim załączonym do tego protokołu jego autor zaznaczając, że „*krok ten jest zgodny z wytycznymi Władz BBWR*”, prosił prezesa Bloku uchwałę „*wziąć pod uwagę i rozpatrzyć*”. Jednocześnie jak wynika ze znalezionej korespondencji T. Bedroń ostro zwalczał innego kandydata BBWR, zawiadamiając w liście do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych E. Rydza-Śmigłego o „*grzechach*” J. Drożdża wobec obozu rządzącego, który między innymi wyrażał się „*z drwinami o śp. Marszałku*”, rzucił na Obóz Marszałka obelgę w słowach „*Piłsudczycy to dranie i łotry*”, odnosił się wrogo do Związku Strzeleckiego⁴⁰.

Akcja przeciwdziałająca poszczególnym kandydatom mogła mieć tło narodowościowe. Autor listu do premiera podpisany jako „*Szczery patriota*” poczuwał się „*do obowiązku przestrzec Pana Premiera przed niektórymi kandydatami żydowskimi, bo o nich siłą rzeczy Pan Premier nie posiada dostatecznej informacji*”. Byłemu posłowi Wiślickiemu anonimowy autor pisma zarzucał, że „*posłowanie jest jego zawodem*”, z czego on „*dorobił dużego majątku*”, który interesując w urzędach w różnych sprawach „*pobiera za to ogromne wynagrodzenie*”. O takie same rzeczy oskarżano byłych posłów Rozmaryna i Friedego. „*Żydzi powinni wejść do sejmu i senatu przy ścisłym przestrzeganiu zasady – nowi ludzie, czyste ręce*”⁴¹ – podsumowywał autor.

Kandydaci na posłów mieli być zatwierdzeni na listach podczas obrad okręgowych zgromadzeń wyborczych 14 sierpnia. Lokalne władze administracyjne wywierały wpływ na powołanie, skład i nastawienie większości delegatów tych zgromadzeń, zwłaszcza w okręgach województw wschodnich. Przed rozpoczęciem obrad zgromadzeń to miało wyraz we właściwym doborze delegatów na zgromadzenie, ustaleniu czy uzgodnieniu z BBWR poszczególnych lub całej listy kandydatów, pilnowaniu delegatów.

Jak dobierano kandydatów do zgromadzeń okręgowych informują znalezione archiwalia. Skrzywdzony kandydat z okręgu 52 donosił do prezesa BBWR W. Sławka, że odbywało to „*pod kątem widzenia interesów ziemiaństwa i zwalczania dotychczasowych posłów*”⁴². Były poseł, chłop z powiatu lubaczowskiego A. Zuchowski informował premiera, że starostowie w okręgu wyborczym 73 „*polecili wybrać gminom takich delegatów do Kolegium Okręgowego wyborczego, którzy im pójdą na rękę względnie za endekami*”⁴³. Na samowolę starosty brodzkiego skarżył się W. Sławkowi w liście inny niewybrany rozgoryczony kandydat: „*Jak wygląda wybór delegatów, tych bardzo ważnych osób, którzy przecież decydują o kandydatach. P. Starosta powiada, że życzy sobie, by wybrano tych a tych, że*

⁴⁰ AAN, PRM, sygn. 3-21A, k. 21-25.

⁴¹ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 123, 124.

⁴² AAN, BBWR, sygn. 39, k. 63.

⁴³ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 86.

sobie tych a tych nie życzy. Ludzie się boją, bo tylko takich zależnych, lub bojących się wybierano do samorządów. Albo się boją, albo tak im na wosk zmiękła stos pacierzowy, że wyprostować się nie mogą. Wybór posła, opartego na zaufaniu obywateli? Nic podobnego”⁴⁴. W sprawozdaniu BBWR z okręgu 55 informowano, że starosta piński E. Cedzyński w przededniu posiedzenia zgromadzenia na zebraniu delegatów z powiatu „wezwał zebranych do solidarnego oddania głosów na listę kandydatów, zaakceptowaną przez Władzę”, oraz oświadczył, że „głosowanie na kandydata jest jawne”⁴⁵. Na posiedzenie zgromadzenia w okręgu 53 w Brześciu delegaci „z powiatów brzeskiego i prużańskiego przybyli ze swoimi starostami”⁴⁶.

4. Miała miejsce rywalizacja podczas wyborów do Senatu, choć, z uwagi na znaczne mniejsze zainteresowanie tymi elitarnymi wyborami, w mniejszym stopniu. 281 osób z powiatu stołpieckiego w liście do W. Sławka protestowały „przeciwko sposobowi, w jaki utracona została kandydatura p. Czesława Krupskiego”, który, będąc zatwierzony przez zgromadzenie wyborcze na liście kandydatów na drugim miejscu, zrzekł się z kandydowania, „do czego został on bezwarunkowo zmuszony w sposób dla nas niezrozumiały”, 171 osób prosiło w następnym liście do premiera już po wyborach sejmowych dać możliwość „mieć naszego przedstawiciela Pana Czesława Krupskiego jako senatora w Senacie”⁴⁷.

Członek Związku Oficerów Rezerwy ze Lwowa meldował W. Sławkowi o rozgrywkach w celu zwalczania kombatantów, podczas przebiegu w końcu sierpnia zebrania okręgowego, na którym wysunięto kandydaturę autora listu na delegata do kolegium wyborczego. „Pomimo, iż kandydatura ta została uzgodniona z Prezesem BB, posłem Domaszewiczem, przewodniczący zebrania miał instrukcję zwaleni mojej kandydatury i przeprowadzenia wyboru innego kandydata. Widziałem jak się udało zgrupować – wedle instrukcji – inne czynniki, przede wszystkim serie nauczycielek, przeciw kombatantom i uzyskać przewagę”⁴⁸.

W listach do W. Sławka znajdujemy przykłady niezbyt uczciwych sposobów eksponowania potencjalnych senatorów. Prezes terenowej organizacji BBWR w województwie kieleckim w liście podpisanym 9 sympatykami Bloku potępiał podstępne metody działań przedwyborczych byłego senatora J. Szafranika, który „jest zarażony jadem nienawiści do Rządu pomajowego, zarozumiały i wsteczny partyjnik, nawołuje ludność do nie braniu udziału w głosowaniu do Sejmu”, lecz jednocześnie celem „starego wygi” jest podstępem zdobyć mandat do parlamentu, aby mieć „możność dalszego wicherzenia podstępnej roboty i pobierać diety”. Apełowano „nie dopuścić tego złego człowieka na tak godne i zaszczytne stanowisko”⁴⁹.

W końcu sierpnia i w pierwszej połowie września organizacje społeczne ubiegały o mianowanie swoich reprezentantów przez prezydenta na senatorów. Na przykład na początku września władze terenowi Związku Podoficerów Rezerwy wysłały do W. Sławka 3 telegramy i 6 listów z prośbami o poparciu „powo-

⁴⁴ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 45.

⁴⁵ AAN, BBWR, sygn. 40, k. 37.

⁴⁶ AAN, BBWR, sygn. 40, k. 34.

⁴⁷ AAN, PRM, sygn. 3-21, k.185-198; sygn. 3-21A, k. 1-6.

⁴⁸ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 219.

⁴⁹ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 203-204.

łania na członka Senatu" kandydata Związku⁵⁰. Podobna prośbą była wysłana do premiera przez Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych⁵¹. Organizacje ubiegających o wysunięcie własnego kandydata na senatora mogły być bardzo różnorakie. Prośbę organizacji społecznych podwarszawskiej wsi w gminie Wawer podpisały oprócz oddziałów Związku Strzeleckiego, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet też Komitet Budowy wsi Zelona, Kierownictwo Publicznej Szkoły Powszechnej i inne, oraz wójt wsi Zielona i 40 jej mieszkańców⁵².

Zwracali się w listach do premiera W. Sławka poszczególne osoby. Jak wynika z listu z drugiej połowy września byłego profesora chemii w szkole rolniczej z Puław M. Wieczorkowskiego on trzykrotnie wcześniej zwracał się do W. Sławka z prośbą o nominowaniu na senatora (w marcu, maju i lipcu 1935 roku). Znalaziony zaś jego poprzedni list z 17 lipca zawierał prośbę o poparciu wysunięcia go na nominowanie senatorem. W tym liści zaznaczano między innymi: *„...Jako urzędnik Państwowy mogę być tylko kandydatem na senatora z nominacji, ponieważ ludzie ogólnopństwowym sposobem myślenia będą w Senacie potrzebni”*. *„...Jestem biedny, nie mam zaopatrzenia emerytalnego ani właściwego stanowiska, ani protekcji”* – dodawał autor listu⁵³.

5. Przeanalizowane wyżej relacje i listy do W. Sławka zezwalają wyciągnąć pewne wnioski.

Mimo intencji grupy rządzącej wyeliminowania rozgrywek personalnych, grupowych i międzyorganizacyjnych podczas akcji wyborczej poprzez niedopuszczenie działania czynnika partyjnego, to zjawisko pozostało w walce przedwyborczej, ale występowało w innych kształtach. W czasie kampanii wyborczej rywalizacja toczyła się między organizacjami prorządowymi i ich kandydatami na posłów, poszczególnymi kandydatami, przy tym posługiwano najrozmaitszymi metodami w tym i niezbyt prawnymi i uczciwymi. Grupa rządząca, władze BBWR często nie dawały sobie radę w opanowaniu tym żywiołowym rozwojem partykularnej inicjatywy poszczególnych osób i rozmaitych prorządowych organizacji podczas kampanii wyborczej.

Jak najważniejszy mechanizm wysunięcia kandydatów na posłów i senatorów należy wymienić administracyjny. Jak wynika z mających się w posiadaniu sprawozdań wojewodów do premiera przed rozpisaniem wyborów i podczas pierwszego etapu kampanii wyborczej wojewodowie zbierali opinie starostów odnośnie ewentualnych kandydatów na posłów i senatorów, dodawali do tego grona swoich kandydatów, wysyłając te propozycje do W. Sławka w celu aprobaty. Po akceptacji tych kandydatów dążono do wysunięcia i zatwierdzenia na okręgowych listach wyborczych właśnie ich.

Listy osób, grup obywateli i organizacji społecznych do W. Sławka jako premiera lub prezesa BBWR świadczą o próbach ich autorów szukać innych możliwych dróg wysunięcia kandydatów, które powstawały w związku z nowymi warunkami prawnymi. Większość tych listów przypada na okres przed obrada-

⁵⁰ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 205-214.

⁵¹ AAN, PRM, sygn. 3-21, k. 175-176.

⁵² AAN, PRM, sygn. 3-21A, k. 16-19.

⁵³ AAN, PRM, sygn. 3-21A, k. 8-9, 59-60, 64.

mi zgromadzeń wyborczych. Zdaniem autorów listów zwrócenie do W. Sławka, powołanie na autorytet osoby, uważanej za spadkobiercę Józefa Piłsudskiego mogło ułatwić wysunięcie kandydatury, zapewnić jej umieszczenie na liście kandydatów na posła czy senatora. Przy tym autorzy listów posługiwali się rozmaitymi sposobami dla osiągnięcia celu: szczegółowo przedstawiali zalety swoich kandydatów czy swoje, jeśli lansowali własną osobę, zapewniali w chęci działania proponowanego kandydata na rzecz dobra powszechnego, pętnowali w tym nieuczciwe konkurentów, nie brakowało w tych listach zwrotów demagogicznych. Mimo pokładanych nadziei ta droga wysunięcia kandydatur własnej lub innej osoby nie miała poważniejszego wpływu na typowanie przez władzę kandydatów na posłów czy senatorów. Żadna z osób nie mającą wcześniejszego poparcia ze strony władz nie mogła w ten sposób uzyskać ich poparcia, a więc nie miała szans na umieszczenie jej jako kandydata na zatwierdzonych listach.

Wojciech Kwieciński

Położenie prawne Polaków zatrudnionych przymusowo w III Rzeszy na przykładzie ustawodawstwa prowincji Westfalia

Pierwszy okres zatrudnienia Polaków w Rzeszy, który trwał do marca 1940 r., charakteryzował się brakiem jednolitych przepisów dotyczących stosunków pracy, warunków życia i sposobów traktowania tej narodowości. Wydawane wówczas rozporządzenia były wynikiem działań i kompetencji władz prowincjonalnych, które odpowiadały za zatrudnionych na ich terenie obcokrajowców. Stąd przede wszystkim wynikało duże zróżnicowanie tego ustawodawstwa¹. Lokalne władze hitlerowskie, poczynając już od momentu przybywania do Rzeszy pierwszych transportów siły roboczej z zajętych obszarów Polski, w oparciu o teorię „wyższości rasowej” i klasyfikację Słowian jako „podludzi”, sukcesywnie opracowywały i wcielały w życie przepisy dyskryminujące Polaków². Jak pokazują liczne opracowania naukowe, w odniesieniu do poszczególnych części Rzeszy, różne było tempo i charakter wprowadzanych przepisów dotyczących Polaków. Dopiero wiosną 1940 r. doszło do unifikacji niemieckiego ustawodawstwa w tym zakresie³. Wzrost zatrudnienia spowodował wówczas przejście pełni władzy nad obcą siłą roboczą przez policję i SS, a pakiet tzw. „polskich rozkazów”, z 8 III 1940 roku, stanowił wyraźną cezurę w procesie legislacyjnym dotyczącym nadzoru i warunków życia Polaków w Niemczech⁴. Była to podstawa prawna dla modyfikowanego przez cały okres wojny systemu pracy przymusowej, noszącego, w myśl przedwojennych zapowiedzi Hitlera, charakter „nowoczesnego niewolnictwa”⁵.

¹ E. Seeber, *Robotnicy przymusowi w faszystowskiej gospodarce wojennej*, Warszawa 1972, s. 170.

² Centralna administracja pracy instruując władze lokalne na okoliczność dostarczania transportów siły roboczej, podkreślała, że należy zwracać szczególną uwagę, żeby niemieccy robotnicy nie musieli „ustępować” przed polską siłą roboczą, zob. Staatsarchiv Detmold (Dalej stosuję skrót STADt), M1IP, Nr 1669. Okólnik prezydenta Krajowego Urzędu Pracy Westfalii Nr 90/140.

³ W odniesieniu do tej kwestii, zob. Cz. Łuczak, *Praca przymusowa Polaków w Trzeciej Rzeszy i na okupowanych przez nią terytoriach innych państw (1939-1945)*, Poznań 2001, s. 78 i nast.; E. Seeber, *op. cit.*, s. 170; U. Herbert, *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des „Ausländer-Einsatzes“ in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Bonn 1999, s. 84.

⁴ E. Seeber, *op. cit.*, s. 171; U. Herbert, *op. cit.*, s. 87 i nast.

⁵ H. Rauschnig, *Rozmowy z Hitlerem*, Warszawa 1994, s. 53.

Punktem wyjścia i podstawą dla ustawodawstwa, które dotyczyło zatrudnionych w Rzeszy obcokrajowców, było zarządzenie wydane 5 IX 1939 r. „O traktowaniu cudzoziemców”. Dotyczyło ono przede wszystkim kwestii ograniczenia pobytu obcokrajowców w Niemczech i wprowadzało obowiązek pozwolenia na wyjazd⁶. Można więc traktować ten akt prawny jako klasyczny instrument kontroli obcokrajowców. Jak wskazuje Ulrich Herbert, na początku wojny nie było jeszcze specjalnego zapotrzebowania na szczegółowe instrukcje co do traktowania obcokrajowców. Polskich cywilów wciąż obowiązywały przedwojenne przepisy dotyczące robotników sezonowych, a w odniesieniu do dominujących ilościowo jeńców wojennych istniało odrębne ustawodawstwo⁷.

Jednym z podstawowych elementów wykorzystania pracy jeńców wojennych było ich odseparowanie od polskich robotników cywilnych. Gospodarstwa zatrudniające jeńców nie mogły ubiegać się o cywilną siłę roboczą. Miało to związek z obawami władz niemieckich co do ewentualnych działań antyniemieckich, które mogły być wynikiem kontaktów cywilów z jeńcami polskiej narodowości⁸. W stosunkach z polskimi jeńcami ludność niemiecka miała zachowywać wyjątkową powściągliwość, która wykluczała na pierwszym miejscu „poufałość jakiegokolwiek rodzaju” między jeńcami a niemieckimi kobietami, w dalszej kolejności wspólne spożywanie posiłków, odwiedzanie gospod, restauracji, placówek rozrywki i kultury, kościołów (duchowa opieka nad jeńcami była szczegółowo uregulowana przez odrębne przepisy). Zakazana była rozmowa z jeńcami, która wykraczała poza stosunki pracy. W obecności jeńców nie wolno było rozmawiać o zagadnieniach związanych z polityką, gospodarką, wojskowością. Wykluczony był dostęp jeńców do jakichkolwiek instrukcji czy materiałów drukowanych, poza tymi, które były urzędowo dla nich przeznaczone. Dostęp do odbiorników radiowych, aparatów telefonicznych bez nadzoru był kategorycznie zakazany. Niemiecka ludność cywilna nie mogła pośredniczyć w jakichkolwiek usługach (grzecznościowych czy handlowych). Jeńcy mogli być obdarowani przez pracodawców za szczególnie dobre osiągnięcia w pracy używaną odzieżą lub niewielką ilością artykułów żywnościowych. Zagrożenie, wynikające z zatrudnienia jeńców, pociągało za sobą cały szereg norm, precyzujących w detalach warunki zabezpieczenia miejsc zakwaterowania, postępowanie straży i ustanawiających ostrą kontrolę pracy. Przepisy szczególnie ostro normowały rodzaj prac wymagających „szczególnego zaufania”, które miały być wykony-

⁶ Stadtarchiv Bielefeld (dalej stosuję skrót StABi), Amt Brackwede, Nr 131, Polnische Zivilarbeiter. Zarządzenie o traktowaniu obcokrajowców z 5 sierpnia 1939 r.; Mark Sporerer, analizując charakter tej ustawy, zauważa, że pozbawiała ona obcokrajowców, nawet z krajów sojuszniczych, prawa dostępu do niemieckich sądów pracy, co było niezwykle istotne dla perspektywnie rozwijanego, zatrudnienia cudzoziemców, które od początku zakładało dyskryminujący charakter, por. Idem, *Zwangsarbeit unter dem Hakenkreuz. Ausländische Zivilarbeiter, Kriegsgefangene und Häftlinge im Deutschen Reich und im besetzten Europa 1939-1945*, Stuttgart/München 2001, s. 92.

⁷ U. Herbert, *op. cit.*, s. 83.

⁸ Ta problematyka została poruszona w okólnikach wydanych 4 XII 1939 r., 19 I i 6 II 1940 r. przez Krajowy Urząd Westfalii, zob. StABi, Stadtbauamt, Nr 64; Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/05.

wane pod ostrym nadzorem (karmienie bydła, dojenie, obsługa maszyn). Wyszczególnione były nawet narzędzia, których używanie również wymagało kontroli. Wykroczenia przeciw przepisom powodowały wycofanie jenieckiego komanda pracy oraz groziły, w zależności od ciężaru przewinienia, określonymi sankcjami (areszt, więzienie do kary śmierci za zdradę ojczyzny włącznie). Analizowana dyrektywa władz wojskowych kończyła się wezwaniem narodu niemieckiego do obrony swojej godności i przestrzegała przed aktami szpiegostwa i sabotażu ze strony jeńców: *Każdy jeńiec pozostaje również w niewoli przeciwnikiem Niemiec i tym samym należy zwracać uwagę na sabotaż, szpiegostwo, rozkład moralny i przypadki ucieczki, które mają na celu również powrót na front. Musi się temu przeciwstawić niemiecki front jedności! Niemcy brońcie swojej czci i godności! Przestrzegajcie przepisów! Nie zapominajcie nigdy, że odpowiecie za swoje winy!*⁹.

Wzrastająca liczba Polaków zatrudnianych w niemieckiej gospodarce sprawiała, że dla kierownictwa NSDAP sprawą priorytetową stała się kwestia opracowania podstawowych założeń określających postępowanie wobec tej grupy obcokrajowców. Ponadto, elementem mobilizującym nazistów do zaostrzenia prawnych i policyjnych przepisów dotyczących Polaków były coraz częstsze komunikaty dotyczące „niewłaściwych” postaw niemieckiej ludności wobec obcych robotników. Dotyczyło to przede wszystkim środowisk wiejskich o dużych tradycjach zatrudniania robotników sezonowych¹⁰. Stopniowo, często przy inicjatywie pochodzącej od placówek niższego szczebla, realizowano zaostrzenie represji wobec Polaków. Towarzyszyła temu akcja propagandowa rozpętana w prasie, która przedstawiała skrupulatnie rzekome „zbrodnie” narodu polskiego na Niemcach i kreowała wizerunek podstępnych, brutalnych, prymitywnych Polaków, którzy obok Żydów stanowili podstawowe niebezpieczeństwo dla Niemiec¹¹. Miało to na celu zniszczyć przedwojenne, na ogół pozytywne, relacje zawodowe i międzyludzkie pomiędzy przedstawicielami tych narodów i stanowiło zarazem legitymację dla dokonującego się procesu tworzenia specjalnego ustawodawstwa dla Polaków. Wobec niewątpliwego „ustępstwa ideologicznego” jakim było zrozumienie konieczności sprowadzania na obszary „starej Rzeszy” obcych sił roboczych, podstawowym celem nazistów w całym kraju było stworzenie systemu, który gwarantowałby pełną kontrolę i segregację rasową w odniesieniu do Polaków. W sposób perfekcyjny zależność ta została sformułowana przez Urlicha Herberta: *zatrudnienie obcokrajowców jako ustępstwo na rzecz wojenno-ekonomicznych technokratów, a terror jako ustępstwo wobec ideologii i bazy partyjnej*¹². Podstawowym niebezpieczeństwem dla nazistów wynikającym z zatrudnienia Polaków w Niemczech, były tradycje pracy sezonowej. Cytowany wyżej historyk przytacza treść pierwszego meldunku SD z 20 listopada (doty-

⁹ StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/05. Instrukcja Wehrkreiskommando VI dotycząca traktowania zatrudnionych jeńców wojennych.

¹⁰ U. Herbert, *op. cit.*, s. 83.

¹¹ D. Majer, *„Fremdvölkische” im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonders Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und Generalgouvernements*, Boppard 1981, s. 125 i nast.

¹² U. Herbert, *op. cit.*, s. 87.

czącego kwestii obcokrajowców), który jednoznacznie wskazuje na zbyt przyjazne relacje części ludności w odniesieniu do polskich jeńców wojennych¹³. Niepokojące sygnały docierały również do władz wojskowych, które wskazywały na „groźne niedociągnięcia co do powściągliwości w odniesieniu do jeńców wojennych”¹⁴. Władze VI Okręgu Wojskowego w Münster apelowały do władz cywilnych i struktur partyjnych o podjęcie działań „edukacyjnych”, które miały na celu zapoznanie ludności cywilnej z przepisami dotyczącymi zasad traktowania jeńców wojennych i systemem kar grożących zarzutem „zdrady ojczyzny”. Temu celowi miały służyć wydawane przez OKW broszury¹⁵. W myśl przepisów, które wydawała administracja pracy, stosunki między rolnikami a polską siłą roboczą powinny podlegać „ostrej kontroli”¹⁶. Jednak rzeczywiste relacje między niemiecką ludnością a polskimi robotnikami cywilnymi i jeńcami wojennymi w wielu przypadkach odbiegały od norm narzuconych przez przepisy. Do tego dochodziła jeszcze kwestia roli kleru katolickiego, który, zdaniem zaniepokojonych służb bezpieczeństwa państwowego, przedkładał wyznawanie wiary nad przynależność narodową, co było w wyraźnej opozycji do narodowo – socjalistycznego prymatu „rasy” i rodziło niepokój w związku z zaistniałymi przypadkami działalności opiekuńczej księży¹⁷. Według opinii przytaczanego wyżej niemieckiego badacza, już na podstawie pierwszych meldunków SD można zauważyć podstawowe problemy wynikające z zatrudnienia polskiej siły roboczej. Stały się one wkrótce podstawą antypolskiego ustawodawstwa. Były to obawy o kontakty płciowe, zbyt bliskie relacje związane z realiami wspólnej pracy i dnia codziennego oraz zagrożenie działalnością antypaństwową (sabotażową)¹⁸.

W lutym 1940 roku, w sytuacji zbliżających się robót wiosennych, dla władz niemieckich było jasne, że jak najszybciej należy dążyć do stworzenia podstaw prawnych, które umożliwią optymalne wykorzystanie jak i polityczno – prawną dyskryminację polskich robotników. Wobec planów znacznego wzrostu ilości-

¹³ Meldunek SD wspomina o przypadkach kontaktów niemieckich dziewcząt z Polakami, dodatkowych racjach żywnościowych za ciężką pracę, braku dystansu między ludnością niemiecką a polskimi jeńcami. Skutkiem tego miały pojawiać się przypadki aroganckiego i zuchwałego zachowania się zachowania Polaków, zob. U. Herbert, *op. cit.*, s. 81.

¹⁴ W listopadzie 1939 r. szef sztabu Wehrkreiskommando VI w piśmie do Prezydenta Regencji Minden pisał o coraz częstszych meldunkach wskazujących na niedopuszczalne przypadki pozostawiania przy pracach polowych samych jeńców wojennych z niemieckimi kobietami i dziećmi, odwiedzanie przez jeńców karczm, wspólne spożywanie posiłków a nawet alkoholu wraz z niemiecką ludnością cywilną, zob. StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051 V. Pismo Wehrkreiskommando VI do prezydenta regencji z dnia 30 XI 1939 r.

¹⁵ StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051. Pismo Wehrkreiskommando VI do prezydenta regencji z dnia 30 XI 1939 r.

¹⁶ STADt, M1IP, Nr 1669. Okólnik Prezydenta Krajowego Urzędu Pracy Westfalii Nr 90/140 z dnia 6 lutego 1940 r.

¹⁷ S. Senft, *Jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi zatrudnieni w rolnictwie śląskim 1939-1945*, Opole 1978, s. 142 i nast.

¹⁸ U. Herbert, *op. cit.*, s. 82.

wego zatrudnienia Polaków palącym problemem było również ujednoczenie zasad traktowania Polaków na obszarze całych Niemiec. Wiązało się to pośrednio z kwestią tzw. „przeprowadzenia” jeńców do statusu robotników cywilnych. Problem ten będzie szerzej omówiony przy okazji przedstawienia sytuacji prawnej polskich jeńców wojennych.

Podstawowe pryncypia co do zasad traktowania Polaków przedstawił Himmler, przemawiając przed gauleiterami 29 II 1940 r. Zapowiadał, że Polacy zostaną oznakowani i odseparowani od ludności niemieckiej, stosunki płciowe z Niemcami będą karane śmiercią oraz zostanie wprowadzony dla tej narodowości zakaz wstępu do niemieckich restauracji¹⁹. Rozwinięcie teorii Reichsführera SS co do sposobów wykorzystania i traktowania ludności ze wschodnich obszarów okupowanych miało swoją kontynuację w specjalnym memoriale: *Przemyślenia co do traktowania obcych narodowości na wschodzie*, który Himmler złożył w połowie maja 1940 r.²⁰. Równoległe do prezentacji tych poglądów przez Reichsführera SS w RSHA trwały prace specjalnego oddziału - Abteilung IV D 2 - „dla spraw polskich”, który miał na celu opracowanie ustaw dotyczących Polaków. Rezultatem tych prac był wspomniany na wstępie ujednicający dekret Hermanna Göringa z 8 III 1940 r. zawierający przepisy dotyczące warunków pracy i życia polskich robotników cywilnych - tzw. „Polenerlasse”²¹. Ten zbiór dokumentów stanowił rezultat mozolnie wypracowanego kompromisu pomiędzy różnymi frakcjami przywództwa narodowo-socjalistycznego, a także równoważył wymogi ekonomiki wojennej i ideologiczne podstawy nazizmu. Seria aktów normatywnych z 8 marca wydanych przez Göringa jako Pełnomocnika do Spraw Planu Czteroletniego i Przewodniczącego Ministerialnej Rady Obrony Rzeszy oraz Himmlera jako Reichsführera SS i szefa niemieckiej policji w ministerstwie Spraw wewnętrznych ustalała generalne zasady traktowania Polaków. Rozwinięcie i wykładnia tych podstawowych wytycznych należały do Reichsführera SS, który w tej materii współdziałał z centralnymi władzami bezpieczeństwa Rzeszy, NSDAP oraz zainteresowanymi ministerstwami i monopolami²².

W grupie przepisów policyjnych na pierwszy plan wysuwają się zarządzenia, które miały na celu poniżenie godności osobistej Polaków i odseparowanie ich od społeczeństwa niemieckiego. Dla wyraźnego rozpoznania polskich robotników wprowadzone zostało oznakowanie w postaci fioletowej litery „P” o wy-

¹⁹ P. Padfield, *Himmler. Reichsführer SS*, Warszawa 2002, s. 315 i nast.

²⁰ *Ibidem*, s. 325-327.

²¹ STADt, M1IP, Nr 1669. Zarządzenie Göringa z 8 III 1940 r., „Wprowadzenie jednolitych zasad traktowania robotników polskich w Rzeszy”.

²² Przepisy dotyczące policyjnego traktowania polskich robotników zostały doprecyzowane i rozbudowane na mocy okólników Reichsführera SS z 3 IX 1940 i 10 XII 1941 r. Kolejnym zasadniczym ujednoczeniem przepisów były wytyczne Himmlera z 10 IX 1943 r. W odniesieniu do mechanizmów wdrażania omawianych zarządzeń, to zasady ustalone na szczeblu centralnym były wprowadzane przez rozporządzenia policyjne poszczególnych prezydentów regencji, zob. *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim 1939-1945*, Wybór źródeł i opracowanie A. Konieczny i H. Szurgacz, „Documenta Occupationis”, t. X, Poznań 1976, s. XIV i nast.

sokości 2,5 cm, wpisanej w żółty kwadrat o wymiarach 5 cm, który miał mieć obramowanie fioletowe o szerokości 0,5 cm. Każdy Polak musiał mieć przytwierdzone opisane oznakowanie po prawej stronie piersi na każdej sztuce wierzchniego okrycia. Niestosowanie się do tego przepisu pociągało za sobą grzywnę w wysokości do 150 RM lub karę do 6 tygodni aresztu²³. Zarządzenia władz lokalnych wykazują dużą gorliwość we wprowadzaniu oznakowania polskich robotników. Rozporządzenie władz Regencji Minden nakazywało oznakowanie polskich robotników jeszcze w dniu przybycia transportu²⁴. Celem tego rozporządzenia, oprócz ułatwienia procedur kontrolnych, było stworzenie bariery między polskimi robotnikami a niemiecką ludnością. W odniesieniu do kolejnych ograniczeń należy podkreślić wagę zarządzeń dotyczących odseparowania Polaków od wszelkich elementów niemieckiego życia kulturalnego i miejsc rozrywek. Ponadto duży nacisk położono na uniemożliwienie i wyeliminowanie kontaktów seksualnych między Polakami i Niemcami. Środkiem zapobiegawczym wobec takich, wielce niepożądanych ze względów rasowych, sytuacji było zalecenie, żeby werbować taką samą ilość polskich mężczyzn jak i kobiet. Dodatkowo służyć temu miało również tworzenie domów publicznych dla Polaków oraz „o ile to było możliwe, odizolowanie miejsc zakwaterowania”²⁵.

²³ „Rozporządzenie policyjne o obowiązku oznakowania robotników polskich w Rzeszy” z 8 III 1940 r., zob. K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne. Wybór dokumentów. Część II: Generalna Gubernia, „Documenta Occupationis”, t VI, Poznań 1958. s. 251; Oznakowanie, jak i szereg innych przepisów funkcjonowało dużo wcześniej jako rezultat zarządzeń policyjnych w poszczególnych powiatach niemieckich. Już w pierwszych miesiącach wojny starosta powiatu Oberbarnim nakazał noszenie, na prawym rękawie, białej opaski z napisem „Pole”, zob. E. Seeber, *op. cit.*, s. 170; Oznakowanie Polaków powodowało również pewne kontrowersje. Jedną z nich była wątpliwość czy wszyscy Polacy powinni podlegać temu obowiązkowi. Chodziło w szczególności o Polaków z byłych ziem wcielonych, którzy spełniali wymogi do ewentualnego zniemczenia. Po kilku miesiącach z obowiązku noszenia litery „P” wyłączono Polaków pochodzących z Belgii, Estonii, Francji, Litwy, Łotwy, Ukraińców z GG i Kaszubów. Ostatecznie dla ujednolicenia przepisów od 5 II 1940 r. wprowadzono, dla zobowiązanych do oznakowania, pieczętkę z napisem „Kennzeichenpflichtig”, por. Cz. Łuczak, *op. cit.*, s. 79.*

²⁴ Zamówienia na oznakowanie realizowała berlińska fabryka flag i sztandarów „Geitel&Co”. Mogły je składać jedynie powiatowe władze policyjne. Niedopuszczalne było zamawianie oznakowań przez obozy lub niższe władze policyjne. Oznakowania były wydawane w pasach zawierających do 5 sztuk w cenie 0,10 RM za pasek, zob. StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051.

²⁵ STADt, M1IP, Nr 1669; Kwestia ewentualnych kontaktów płciowych była problemem, który przewijał się w prawie wszystkich debatach kierownictwa nazistowskiego, poczynając od jesieni 1939 r. Już wówczas sam Hitler stwierdził, że w przypadkach zaistnienia kontaktów płciowych między polskimi jeńcami wojennymi a niemieckimi kobietami, jeńcy będą karani śmiercią, a niemieckie kobiety obcięciem włosów i zesłaniem do obozu koncentracyjnego. Po tym zarządzeniu Führera, w styczniu 1940 r., Reinhard Heydrich podjął rozmowy z OKW, których celem było zniesienie statusu jeńca wojennego w przypadku stwierdzenia zakazanych kontaktów płciowych i przejęcie winnych pod nadzór kompetentnych władz policyjnych. W przytoczonym wyżej fragmencie przemówienia Himmlera z 29 lutego wyraźnie sprecyzowany był wymiar kary, jaki obowiązywał w

Dalsze przepisy wiązały się z zakazem samowolnego opuszczania miejsca pracy i pobytu. Ograniczenie swobody poruszania się dotyczyło również zakazu korzystania z publicznych środków transportu. Precyzyjnie z wyszczególnieniem miesięcy zostały również określone godziny nocnego zakazu opuszczania kwater przez Polaków²⁶. Wykroczenia przeciw tym przepisom miały być surowo karane. Władze administracyjne otrzymały w przedstawionym wyżej zakresie szczegółowe dyrektywy²⁷. Ponadto do wymuszenia respektowania niniejszych zarządzeń w pierwszym okresie ich funkcjonowania (8 tygodni) zalecano zastosowanie (dla przykładu) surowych kar²⁸. Rozporządzenia marcowe zaopatrzone były w dwie instrukcje (na które można natrafić w różnych aktach) zapewniające praktyczną realizację ustalonych przepisów. Pierwsza z nich skierowana była do niemieckich pracodawców, którzy zatrudniali polską siłę roboczą („Instrukcja w sprawie zachowania się Niemców wobec robotników polskich z Generalnego Gubernatorstwa, ich zakwaterowania, zatrudnienia, wynagrodzenia i ubezpieczenia”)²⁹. Poza funkcją informacyjną odnośnie wprowadzanych zasad traktowania Polaków regulowała ona szczegóły dotyczące zakwaterowania i spożywania posiłków zalecając ostrą separację polskich robotników od Niemców. W dalszej kolejności pracodawcy zostali pouczeni o obowiązku posiadania zezwolenia na zatrudnienie polskiej siły roboczej wysokości płac polskich robotników rolnych i kwestii związanych z ubezpieczeniem (polscy robotnicy rolni podlegali obowiązkowi jedynie ubezpieczenia chorobowego i od wypadków).

Druga instrukcja, „Obowiązki robotników i robotnic cywilnych narodowości polskiej podczas ich pobytu w Rzeszy”, była adresowana do samych polskich

przypadku przestępstw o charakterze seksualnym. Dla Polaków była to kara śmierci przez powieszenie, wykonana, jak dosłownie stwierdził Reichsführer SS, „przed swoim obozem”. Miało to spełnić rolę odstraszącą dla pozostałych polskich robotników. W odniesieniu do kobiet Himmler przewidywał postawienie przed sądem, a w skrajnych przypadkach zesłanie do obozu koncentracyjnego. W rozkazie z 8 marca do placówek policji państwowej zostało postanowione, że polscy robotnicy dopuszczający się kontaktów płciowych z Niemcami, mają być natychmiast aresztowani i zgłoszeni szefowi Sipo i SD w celu „specjalnego potraktowania”. Każdy niemiecki rolnik zatrudniający polskich pracowników otrzymywał instrukcje, której przyjęcie musiał pisemnie potwierdzić. Było w niej zapisane: *Utrzymaj czystość niemieckiej krwi! To dotyczy się zarówno kobiet jak i mężczyzn*. Dalej utrzymywanie kontaktów intymnych z Polakami zostało potraktowane jako hańba i utrata największego dobra: czci, por. F. Połomski, *Aspekty rasowe w postępowaniu z robotnikami przymusowymi i jeńcami wojennymi w III Rzeszy*, Wrocław 1976, s. 44-54; U. Herbert, *op. cit.*, s. 91-93.

²⁶ Lokalne władze policyjne, w oparciu o wytyczne władz centralnych, wydawały rozporządzenia, które precyzyjnie ustalały przepisy obowiązujące w danych regencjach. Powodowało to naturalne zróżnicowanie co do szczegółów i okresu wprowadzania przepisów dotyczących traktowania Polaków, zob. StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051.

²⁷ „Wytyczne Reichsführera SS dla władz administracyjnych w sprawie traktowania robotników polskich w Rzeszy”, zob. *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim 1939-1945, op. cit.*, s. 11-17.

²⁸ StABi, Amt Brackwede, Nr 131, Polnische Zivilarbeiter. Okólnik z 15 III 1940-1279L.

²⁹ StADt, M1IP, Nr 1669.

robotników i przygotowano ją w wersji dwujęzycznej. Jej treść wyjaśniała istniejące prawa i zarządzenia. Już sama forma języka stanowiła dla Polaków brutalne ostrzeżenie przed ewentualnym złamaniem zakazów. Dla przykładu punkt 5 instrukcji brzmiał: *Kto pracuje opieszale, pracę swoją złoży, innych robotników podburza, miejsce pracy samowolnie opuszcza itd., będzie karany pracą przymusową w wychowawczym obozie pracy. Czyny sabotażowe i inne ciężkie wykroczenia przeciw dyscyplinie robotniczej zostaną surowo karane i to przynajmniej umieszczeniem w wychowawczym obozie pracy na kilka lat.* Następnie instrukcja zakazywała kontaktów płciowych z niemieckimi kobietami lub mężczyznami, za które groziła kara śmierci, tzw. „specjalne potraktowanie” (Sonderbehandlung)³⁰. Jeśli chodzi o procedurę karania instrukcja dla polskich robotników stwierdzała w punkcie 8, że: *Każde wykroczenie przeciw rozporządzeniom i przepisom wydanym dla robotników cywilnych polskiej narodowości polskiej będzie karane w Niemczech, odstawienie do Polski nie nastąpi.* Końcowe stwierdzenia instrukcji skierowanej do polskiej siły roboczej akcentowały: punkt 9, *Kto wykonuje tę pracę z zadowoleniem otrzyma chleb i wynagrodzenie, Jednakże kto pracuje opieszale i nie stosuje się do przepisów, będzie pociągnięty do odpowiedzialności i to szczególnie w czasie wojny.* Ponadto o niniejszych rozporządzeniach nie wolno było Polakom ani pisać, ani rozmawiać (punkt 10)³¹. Działanie przedstawionych przepisów zostało zagwarantowane poprzez pismo Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy do kierownictwa partii. Proszono w nim o wprowadzenie i rozpowszechnienie dekretu oraz o współpracę ze strony partii, przede wszystkim w wypadkach przewinień seksualnych³². Jednocześnie Reichsführer SS i Szef Niemieckiej Policji (Reichsführer SS und Chef der Deutschen Polizei – RFSSuChdDtP) w piśmie do ministra pracy regulował sprawę rejestracji Polaków. Bezpośrednio po opuszczeniu pociągów transportowych urzędy pracy ustalały personalia Polaków i dokonywały rejestracji³³. Ponadto Himmler wy-

³⁰ W odniesieniu do tej kwestii rozporządzenie z 8 marca wypowiedało się jeszcze dość ogólnikowo. Dopiero późniejsze przepisy szczegółowo regulowały sprawę przestępstw natury płciowej z udziałem Polaków, zob. A. Jaracz, „Sonderbehandlung” jako przykład represji stosowanych wobec polskich robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim w czasie II wojny światowej, [w:] *Praca przymusowa Polaków w Trzeciej Rzeszy w latach 1939-1945*, red. S. Nawrocki, Poznań 1995, s. 34-36; F. Połomski, *op. cit.*, s. 54-74.

³¹ STADt, M1IP, Nr 1669.

³² „Ustalenie współpracy między NSDAP i policją w sprawie traktowania robotników polskich w Rzeszy oraz szykanowaniu Niemców utrzymujących intymne stosunki z Polakami”, zob. *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim 1939-1945*, *op. cit.*, s. 25 i nast.

³³ „Wytyczne Reichsführera SS w sprawie włączenia administracji pracy Rzeszy do systemu dozoru policyjnego w stosunku do robotników polskich”, zob. *ibidem*, s. 22-25; Procedura rejestracji obejmowała sporządzenie fotografii i pobranie odcisków palca, co ze względów technicznych następowało często kilka dni po przybyciu transportu. Każdy Polak otrzymywał imienną kartę pracy ze zdjęciem i odciskiem palca. W celu ułatwienia kontroli miał być w niej odnotowany każdy przydział pracy. Karta pracy pełniła rolę dowodu osobistego została zastąpiona, na mocy zarządzenia z 22 V 1940 r., książeczką pracy. Następnym elementem procesu rejestracyjnego było założenie tzw. zielonej (zatrudniani w rolnictwie) lub szarej karty (pozostałe działy gospodarki) w specjalnej karto-

rażnie sygnalizował, że przy przydziale robotników do pracodawców miano przestrzegać zasady proporcjonalności pod względem płci³⁴. Konsekwencją wynikającą z zatrudnienia Polaków był również problem zorganizowania domów publicznych dla Polaków³⁵.

Kolejnym resortem, szczegółowo instruowanym było Ministerstwo do Spraw Wyznań. Wytyczne RSHA kładły szczególny nacisk na to, żeby Polacy nie uczestniczyli w nabożeństwach wspólnie z ludnością niemiecką. Dla robotników polskich miały zostać ustanowione specjalne msze, odprawiane w języku niemieckim, na których w ogóle nie można było mówić po polsku. Ponadto zarządzenie mówiło o zastosowaniu środków policyjnych przeciwko duchownym, którzy będą podejmowali próby opiekowania się ludnością polską. Kategorycznie zakazane były jakiegokolwiek zbiórki rzeczy i pieniędzy dla Polaków³⁶.

tece urzędu pracy. Ostatnim etapem, było przesłanie danych do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie, zob. STADt, M1IP, Nr 1669.

³⁴ W okólniku Prezydenta Krajowego Urzędu Pracy Westfalii z 6 lutego 1940 r. w punkcie 3 jest wyraźnie zasygnalizowane, że tylko takie zgłoszenie zapotrzebowania na siłę roboczą może być uznane przez urzędy pracy jako ostateczne i uruchamiające procedurę pośrednictwa, które uwzględnia robotników płci męskiej i żeńskiej, zob. STADt, M1IP, Nr 1669.

³⁵ Problem urządzania domów publicznych dla robotników obcych narodowości poruszały niepublikowane okólniki ministra spraw wewnętrznych z 9 IX 1939 i 16 III 1940 r. W tych rozkazach zwracano szczególną uwagę na konieczność przestrzegania podstawowych zasad rasowych w tworzeniu burdeli dla cudzoziemców. Nie mogły się one znajdować w obrębie zwartych zabudowań (najlepiej gdyby były usytuowane w pobliżu obozów). Wykorzystywano tylko prostytutki obcej narodowości. Kalkulowano, że na 100 do 200 robotników miała przypadać 1 prostytutka. W styczniu 1941 r. kierowniczka placówki policji kryminalnej w Hannoverze domagała się szczegółowych meldunków odnośnie wszelkich okoliczności, które mogły zobowiązywać terenowe struktury władzy do utworzenia domów publicznych. Sporządzona została w tym celu specjalna ankieta pytająca o liczbę obcokrajowców, możliwości lokalowe w kontekście urzędzenia burdelu, obserwacje władz lokalnych co do kontaktów płciowych robotników zagranicznych. W odniesieniu do Westfalii naciski te miały mały oddźwięk. Lokalne władze zasłaniały się małą liczbą zatrudnionych obcokrajowców i uznawały utworzenie tego rodzaju przybytków za niecelowe, czy wręcz niepożądane, zob. StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051.

³⁶ U. Herbert, *op. cit.*, s. 90; E. Seeber, *op. cit.*, s. 173; Uzupełnieniem przepisów dotyczących życia religijnego było zarządzenie Ministra Rzeszy do Spraw Wyznań z 13 VI 1940 r. Stanowiło ono, że Polacy mogli brać udział w specjalnie dla nich zorganizowanych nabożeństwach świątecznych za zgodą władz lokalnych. W przypadku niedużej liczby polskich robotników w danej miejscowości możliwy był wyjątek i uczestnictwo we mszy świętej razem z Niemcami. W sytuacji kiedy w okolicy nie było księży katolickich, ordynariusz diecezji był uprawniony do wyznaczenia duchownego „wędrownego”, który jednak musiał być „czystym Niemcem” zamieszkującym przed 1 IX 1939 r. obszar Rzeszy. Duchowny ten mógł odprawiać nabożeństwa również poza budynkami sakralnymi. Jego personalia miały być podane w celu weryfikacji do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy oraz Ministerstwu Wyznań. W kwestii szczegółów liturgicznych zarządzenie zezwalało na śpiewanie jedynie tych polskich pieśni, które mieściły się w wydanej przez Wehrmacht książeczce do nabożeństw, pt. *Droga do Nieba*. Język polski był dopuszczony

Himmler w odniesieniu do podlegających mu sił policyjnych wskazywał na niebezpieczeństwo jakie groziło Niemcom, w sytuacji zatrudnienia w Rzeszy planowanego 1 miliona robotników obcej narodowości, do tego w przeważającej części wrogo nastawionych. Pismo skierowane 8 marca do kierowniczych placówek policji niemieckiej wskazywało na małą skuteczność kar pieniężnych, wobec czego w przypadkach celowych zaniedbań pracy, czy wręcz działań sabotażowych powinny być przewidziane kary odtransportowania do obozu koncentracyjnego. Szczególnie ciężkie przypadki miały być rozpatrywane przez szefa Sipo i SD, który mógł podjąć decyzję o zastosowaniu najsurowszego wymiaru kary. Ponadto, w celu zagwarantowania bezpieczeństwa państwa zarządzona została kontrola i cenzura korespondencji oraz specjalne środki poszukiwawcze w przypadku ucieczki Polaków³⁷.

Instrukcje Reichsführera SS i Szefa Niemieckiej Policji dotyczyły również ludności niemieckiej. Dotyczyły to w pierwszej kolejności kar za kontakty płciowe z Polakami³⁸. Ponadto ukarani mieli zostać ci obywatele niemieccy, którzy

również przy udzielaniu sakramentu namaszczenia. Spowiedź miała odbywać się w języku niemieckim. Dla nie znających w większości języka niemieckiego Polaków substytutem tego sakramentu miała być generalna absolucja, przy której również można było posługiwać się tekstami z modlitewnika dla żołnierzy. Władze niemieckie nie zgłaszały obiekcji wobec ewentualnego wydawania gazety kościelnej w języku polskim i niemieckim, zob. StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 13 VI 1940 r.; Kolejne zarządzenia precyzujące kwestie opieki duszpasterskiej zostały wydane przez Ministerstwo do Spraw Wyznań 15 VII 1941, 23 II 1942 i 26 II 1942 r. Ostatecznie zarządono, że specjalne msze dla Polaków mogą odbywać się raz w miesiącu (za zezwoleniem władz mogły być przeniesione na inny dzień niż niedziela). Zezwolenie na uczestnictwo w mszy mogli uzyskać Polacy zakwaterowani nie dalej niż 5 km od kościoła. Przemarsz na msze miał odbywać się w zwartej kolumnie pod nadzorem. Kategorycznie zakazane było udzielanie ślubu polskim robotnikom. Przepisy nie zezwalały również na naukę religii i przygotowywanie polskich dzieci do komunii, zob. StABi, Amt Heepen, Nr 106, Kriegsgefangene und ausländische Arbeiter 1941-1945.

³⁷ Procedura ścigania i aresztowania polskich robotników cywilnych przewidywała zatrzymanie każdego Polaka, którego nie można było zidentyfikować (na podstawie karty, książeczki pracy, zezwolenia na pobyt, karty urlopowej, zezwolenia na czasowe opuszczenie miejsca pracy). W przypadku stwierdzenia ucieczki obowiązywały specjalne przepisy dotyczące zawiadamiania o tym terenowych placówek policji, aż do RSHA. W Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy następowało wciągnięcie zbiegłego do centralnej kartoteki ściganych i równoczesne zawiadomienie posterunku policji w rodzinnym miejscu zameldowania zbiegłego. W przypadku ujęcia zbiegłego dalsze traktowanie zależało od charakteru ucieczki, Czy spowodowały ją względy „osobiste” (niechęć do pracy) czy też „polityczne”. Ponadto na wymiar kary wpływała odległość, jaka dzieliła miejsce ujęcia zbiegłego od zakwaterowania. Przewidziane kary obejmowały więzienie, wysłanie do obozu koncentracyjnego lub obozu pracy wychowawczej, zob. StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051. Okólnik Gestapo, placówka Bielefeld z 26 VI 1940 r.

³⁸ U. Herbert w odniesieniu do przepisów dotyczących kontaktów płciowych między Polakami a Niemcami wysuwa tezę, że rozkładały one nierównomiernie winę i karę za „pohańbienie” niemieckiej czci. Zarządzenia te były adresowane, poza Polakami, przede wszystkim do niemieckich kobiet, a wręcz miały wobec nich wrogi charakter. To niemieckie kobiety przez swoje zachowanie hańbiły niemiecki honor, a pośrednio honor niemiec-

postępowali „szkodliwie wobec godności niemieckiego narodu” poprzez umożliwianie Polakom odwiedzania zakazanych miejsc, pośrednicząc w kupowaniu biletów, ubrań, gromadzeniu pieniędzy, przesyłaniu korespondencji. Procedura karna w stosunku do Niemców przewidywała długotrwałe więzienie lub zesłanie do obozu koncentracyjnego³⁹. Wraz z wprowadzeniem przedstawionych przepisów następowało totalne ograniczenie warunków polskich robotników od momentu werbunku aż po miejsce pracy. System prawnych zakazów i ograniczeń tworzył na niemieckim rynku pracy dwie kategorie panów i parobków, a groźba kary miała spełniać rolę odstrasżającą. Dla podmiotów ustawodawczych było jasne, że tylko przez tak drastyczne środki możliwe będzie zerwanie z tradycyjnymi, zakorzenionymi w okresie przedwojennym stosunkami między ludnością niemiecką a polskimi robotnikami.

Kolejnym celem aparatu władzy, po wydaniu „rozkazów marcowych”, było dążenie do tego, aby zarządzenia te zostały możliwie szybko i jak najszerzej rozpowszechnione wśród społeczeństwa. Szeroko zakrojona kampania prasowa i plakatowa nakierowana była przede wszystkim na dotarcie do ludności wiejskiej. Artykuły, plakaty i ulotki miały skrajnie antypolski charakter. Starano się w nich, poprzez kreowanie wizerunku Polaków, jako „podludzi ze zwierzęcymi odchyleniami”, za wszelką cenę uniemożliwić zaistnienie przyjaznych relacji między tymi narodowościami. Ostrzeżenia przed podstępym zachowaniem polskich robotników sięgały na przykład do takich argumentów: *Jeśli trafi do Ciebie Polak i powie, być Polakiem to znaczy być uczciwym, powiedz mu na to, dla nas Niemców nie ma uczciwych Polaków, tak samo jak nie ma uczciwych Żydów. Miej się na baczności w stosunku do Polaków, nie pozwalaj wysyłać im poczty do domu – mogłoby to szkodzić werbunkowi, nie dawaj im żadnych pieniędzy, nie obdarowuj ich niczym. Niemcy! Polak nigdy nie był waszym przyjacielem!*⁴⁰.

Po ujednoczeniu ustawodawstwa dotyczącego polskich robotników cywilnych wynikł spór pomiędzy władzami policyjnymi a sądowymi co do zakresu uprawnień w stosunku do podlegających procedurze karnej obcokrajowców. Marcowe rozkazy przewidywały, że w przypadku „ciężkich przewinień” to Gestapo będzie odpowiedzialne za wymiar kary. Kolejny rozkaz z 3 września 1940, mający charakter uzupełniający do przepisów z marca, przewidywał, że placówki policji państwowej mają sprawdzać czy w wyniku wykroczenia ze strony cudzoziemców nie doszło do naruszenia interesów państwowych⁴¹. W przypadku zaistnienia takiej sytuacji, wygaszały kompetencje sądów na rzecz policji. Przepisy te nie były konsultowane z ministerstwem sprawiedliwości. Fakt ten jak i sposób kwalifikowania przez policję większości przestępstw obcokrajowców jako zagra-

kich mężczyzn, których ewentualna wina pozostawała na dalszym planie, zob. *Idem, op. cit.*, s. 93.

³⁹ *Ibidem.*

⁴⁰ *Ibidem*, s. 94.

⁴¹ Ustawodawstwo dotyczące traktowania Polaków zatrudnionych w Rzeszy było wielokrotnie uzupełniane na podstawie rozkazów Reichsführera SS i Szefa Niemieckiej Policji (RFSSuChdDP) z 3 IX 1940, 14 X 1941, por. StABi, Amt Brackwede, Nr 131, Polnische Zivilarbeiter. Rozkazy RFSSuChdDP: 3382/40 i 1176/41.

żających interesowi państwa, powodował pogłębiający się rozdźwięk między RSHA a ministerstwem⁴².

Kolejnym problemem, przed którego rozwiązaniem stały niemieckie władze, była kwestia statusu prawnego polskich jeńców wojennych. W świetle ustaleń historyków determinanty stojące u podstaw decyzji „zwolnienia” polskich jeńców wojennych są dość złożone. Czesław Łuczak dowodzi, że w pierwszej kolejności chodziło o przekazanie kilkuset tysięcznej grupy polskich jeńców w gestię kompetencji władz policyjnych, co umożliwiłoby stosowanie wobec nich terroru policyjnego na szerszą skalę. Wybitny polski historyk argumentuje dalej, że dyslokacja cywilnej siły roboczej i generalnie możliwości jej wykorzystania były o wiele łatwiejsze niż w przypadku jeńców wojennych. Ponadto zwolnienie Wehrmachtu ze służby wartowniczej było znacznym odciążeniem dla sił zbrojnych. Ostatecznie liczone na większą wydajność pracy robotników cywilnych⁴³. Z kolei U. Herbert wskazuje na fakt, że poprzez „przeprowadzenie” jeńców wojennych na status robotników cywilnych dążono, przede wszystkim, do ujednoczenia stanu prawnego dotyczącego Polaków zatrudnionych w Rzeszy. Badacz niemiecki zwraca jeszcze uwagę na konieczność zwolnienia miejsca w stalagach w obliczu zbliżającej się kampanii francuskiej⁴⁴. Natomiast Stanisław Stępień wnioskując z perspektywy skutków tego faktu, stwierdza, że ta liczna grupa Polaków pracujących w Rzeszy zostawała wyłączona spod ochrony międzynarodowych organizacji (Międzynarodowego Czerwonego Krzyża). Dawało to niemieckim władzom asumpt do bezwzględnej eksploatacji tej grupy Polaków⁴⁵. Potwierdza to pismo wysłane 16 stycznia 1940 r. przez Ministerstwo Spraw do Prezydentów Regencji w Prusach, Saksonii, Bawarii i w tzw. „Sudetengau”. Analiza tego dokumentu dowodzi, że niemieckie władze centralne w sposób wyraźny uchylały się przed informowaniem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (MCZK) co do personaliów polskich jeńców wojennych i odrzucały możliwość wizytowania obozów jenieckich przez przedstawicielstwo MCZK⁴⁶.

⁴² Szerzej do tej kwestii, por. U. Herbert, *op. cit.*, s. 94 i nast.; O fakcie istnienia tego sporu kompetencji i różnej postawie władz lokalnych świadczy instrukcja placówki Gestapo w Münster do starosty Bielefeldu z dnia 27 II 1942 r., która mówi o ciągle powtarzających się przypadkach przekazywania spraw dotyczących wykroczeń ludności polskiej przeciw obowiązującym przepisom władzom sądowym. Wspomniane pismo podsumowuje stwierdzenie, że (...) *takie postępowanie jest niedopuszczalne*. Aresztowani Polacy mieli być trzymani w areszcie policyjnym, aż do rozstrzygnięcia sprawy przez miejscowe władze policyjne. W przypadkach dyskusyjnych rozstrzygać miały kierownicze placówki Gestapo lub RSHA, zob. StAbi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051.

⁴³ Cz. Łuczak, *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej*, Poznań 1974, s. 80; Podobną argumentację prezentuje Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w zakresie pracy*. „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1967, XVII, s. 36.

⁴⁴ U. Herbert, *op. cit.*, s. 94.

⁴⁵ S. Stępień, *Der alteingesessene Fremde. Ehemalige Zwangsarbeiter in Westdeutschland*, Frankfurt/New York 1989, s. 24.

⁴⁶ StAbi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051. Pismo MSW do Prezydentów Regencji w Prusach, Saksonii, Bawarii i Sudetengau z 16 I 1940 r.; W dokumencie tym władze nie-

Proces „przeprowadzania” (Umwandlung) polskich jeńców na status robotników cywilnych rozpoczął się w maju 1940 r., a zakończył się w roku następnym⁴⁷. Wszystko odbywało się pod pozorem dobrowolności. Faktycznie „zwalnianie do cywila” polskich jeńców wojennych było rezultatem brutalnej presji, jaką wywierał na Polaków personel wojskowy i niemiecka policja, presji która spotkała się również z oporem polskich żołnierzy⁴⁸. Stosowano również metody podstępny, czyniąc różnego rodzaju obietnice jak: wysokie zarobki, lepsze traktowanie i wyżywienie oraz możliwość uzyskania urlopu dla odwiedzenia rodziny⁴⁹. Proces zaostrenia środków nacisku wobec polskich jeńców aby podpisywali zobowiązania przejścia do cywila (Zivilverpflichtungsschein), nasilił się po kapitulacji Francji⁵⁰. W rezultacie z 420 000 polskich jeńców (oficerów i szeregowych łącznie) znajdujących się na przełomie września i października 1939 r w niemieckiej niewoli, do lata 1941 r. pozostało jedynie 18 757 oficerów i 132 751 szeregowców⁵¹.

mieckie wyraźnie podkreślają, że wypełniają wszelkie zobowiązania dotyczące komunikowania się jeńców z rodzinami. Był to podstawowy argument, który miał służyć odpięaniu żądań MCZK dostarczenia list polskich jeńców znajdujących się w niemieckiej niewoli.

⁴⁷ B. Cybulski, *Przenoszenie polskich jeńców wojennych na status cywilnych robotników przymusowych*, [w:] *Praca przymusowa w Trzeciej Rzeszy w latach II wojny światowej*, red. B. Koziełło-Poklewska, Olsztyn 1979, s. 39; Por. także: W. Lemiesz, *Praca przymusowa jeńców wojennych w Niemczech w latach II wojny światowej*, Zielona Góra 1969, s. 44 i nast.; Działania przygotowawcze do procesu zmiany statusu polskich jeńców wojennych rozpoczęły się jeszcze pod koniec 1939 r. Dnia 20 listopada MSZ III Rzeszy zakomunikował poselstwu szwedzkiemu, że uważa mandat Szwecji, jako państwa opiekuńczego nad polskimi jeńcami wojennymi, jako wygasły. Potwierdziła to dyrektywa OKW z 15 kwietnia 1940 r. w której stwierdzano, że fakt nieistnienia państwa polskiego, jako mocarstwa prowadzącego wojnę, czyni postanowienia Konwencji Genewskiej w sprawie praw i obowiązków „państwa opiekuńczego” za nieważne, zob. D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998, s. 42 i nast.; StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051. Pismo MSW do Prezydentów Regencji w Prusach, Saksonii, Bawarii i Sudetengau z 16 I 1940 r.

⁴⁸ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 630; W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939-1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, cz. I, Poznań 1950, s. 111 - 113; W trakcie całego procesu „przeprowadzania” polskich jeńców do statusu robotników cywilnych terrorowi i naciskom władz wojskowych i policyjnych nie poddało się ok. 35000 polskich szeregowych, zob. Sz. Datner, *op. cit.*, s. 36.

⁴⁹ W. Rusiński, *op. cit.*, s. 111.

⁵⁰ Sz. Datner, *op. cit.*, s. 34.

⁵¹ Odnośnie szczegółowych danych dotyczących zmian stanu liczbowego polskich jeńców w niemieckiej niewoli, por. W. Biegański, *Polscy jeńcy wojenni w Niemczech*, „Najnowsze dzieje Polski 1939-1945” 1963, t. VII, s. 63; Kwestię kolejnych prób zamachów na status jeniecki polskich oficerów opisuje wyczerpująco Sz. Datner, zob. *Idem, op. cit.*, s. 36-45.

Od przejścia na status cywilny zwolnieni zostali oficerowie, „elementy niepewne” i Żydzi⁵². Polscy jeńcy podpisując „Zivilverpflichtungsschein” zobowiązywali się do podporządkowania się urzędom pracy, w kwestii przydziału pracy, aż do odwołania. Opuszczenie miejsca zatrudnienia było uwarunkowane uzyskaniem zezwolenia urzędu pracy i władz policyjnych. Ponadto w ciągu 8 tygodni jeńcy mieli postarać się o cywilną odzież, a „odstąpione” przez państwo niemieckie części munduru (bluza, spodnie, czapka, płaszcz) oddać na najbliższym posterunku policji ze zwrotem 10 RM⁵³. Akcja zwalniania polskich jeńców wojennych była jawnym pogwałceniem praw i zwyczajów wojennych. Oprócz szeregu przedstawionych wyżej korzyści, jakie odnosiły w jej rezultacie Niemiec ki aparat władzy i siły zbrojne, należy dodać jeszcze jeden element. Jeńcy wojenni stający się de facto przymusowymi robotnikami cywilnymi nie zostali ujęci w sprawozdaniach Ministerstwa Pracy Rzeszy. W ten sposób niemiecka administracja pracy kamuflowała przed opinią międzynarodową faktyczny rozmiar tego, sprzecznego z międzynarodowym prawem, zjawiska⁵⁴.

Zakończony, wiosną 1940 r., proces ujednoczenia systemu ograniczeń i kar, obowiązujących polskich robotników wykorzystywanych na obszarach Rzeszy, następował równoległe do kształtowania specjalnego prawa socjalnego dla tej grupy cudzoziemców. Analogicznie, również w tym zakresie, ustawodawstwo zostało ukształtowane zgodnie z ideologią nazistowską. Stosunki pracy, warunki płacowe oraz wszelkie kwestie związane z najdrobniejszymi szczegółami życia polskiej siły roboczej musiały spełniać nie tylko wymogi ekonomiczne, sprwadzające się do jak najtańszej eksploatacji tych rezerw osobowych, ale również realizować zasadę podporządkowania „rasie panów”. Ustawodawstwo socjalne dotyczące Polaków opierało się również na założeniu, że Polacy jako „element niepełnowartościowy rasowo” muszą pozostawać poza tzw. „niemiecką wspólnotą zakładową” a także na tym, iż praca wykonywana przez Polaków miała być zemstą za „zbrodnie” na ludności niemieckiej. Konsekwencją takiej argumentacji ze strony przywódców nazistowskich były specjalne przepisy, które wpływały na pogorszenie położenia robotników polskich w miejscu pracy⁵⁵.

Podstawowym czynnikiem, który pozwala uznać charakter zatrudniania Polaków za dyskryminujący i noszący znamiona przymusu, było ustalenie normy prawnej, która pozbawiała polskich robotników możliwości zawierania umowy

⁵² Zgodnie ze szczegółowymi instrukcjami ze zwolnienia wyłączonych zostało 6 grup jeńców: a) wszyscy jeńcy znajdujący się w strefie granicznej, o ile ta leży na obszarach operacyjnych; b) wszyscy oficerowie, podoficerzy i podchorążowie, o ile nie są zameldowani do pracy lub gdy są chętni do jej podjęcia; c) kategoria tzw. „inteligencja”; d) przedstawiciele mniejszości narodowych, np. ukraińskiej, białoruskiej, Żydzi polscy i osoby cywilne; e) niechętni do pracy, karani, element niepewny i podejrzany; f) jeńcy wykorzystywani na potrzeby Wehrmachtu; zob. StABi, Amt Brackwede, Nr 131, Polnische Zivilarbeiter. Okólnik RFSSuChdDP z 10 VII 1940 r.

⁵³ StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 205/051. Pismo komendanta Stalagu VI D do prezydenta Regencji Minden.

⁵⁴ Cz. Łuczak, *Polscy robotnicy ...*, s. 81.

⁵⁵ U. Herbert, *op. cit.*, s. 106.

o pracę, wpływu na zmianę treści stosunku pracy, jak również jego rozwiązywania. Polacy byli zatrudniani na podstawie złożenia zapotrzebowania przez pracodawcę i urzędowego skierowania, które początkowo wiązało się z otrzymaniem indywidualnego zezwolenia na podjęcie pracy. Jednak od połowy 1940 roku zaczęto zatrudniać Polaków na podstawie uproszczonej procedury formularzy zielonych i szarych (Grün- und Grauzettelverfahren)⁵⁶. Od tego momentu pracodawcy nie potrzebowali składać specjalnego wniosku o zatrudnienie obcokrajowców, a robotnicy nie musieli otrzymywać zezwoleń na podjęcie pracy w określonym miejscu. Całkowicie wystarczające było ogólne zamówienie urzędu pracy na określoną liczbę robotników, w oparciu o które przysyłano transporty polskich robotników⁵⁷. W ten sposób Polacy nie mieli żadnego wpływu na wybór miejsca pracy, dotyczyło to również tych osób, które wyjeżdżały do Rzeszy dobrowolnie. Ponadto polscy robotnicy byli przypisani do wyznaczonego im miejsca pracy i zamieszkania, a każdorazowa zmiana wymagała pisemnej zgody odpowiednich władz administracyjnych⁵⁸. Kolejnym elementem kształtującym przymusowy charakter zatrudnienia była kwestia czasu trwania stosunku pracy. W myśl początkowych ustaleń dotyczących rolnictwa, władze niemieckie ustaliły okres zatrudnienia do 15 XII 1940 r. Jednak już na początku stycznia 1940 r., przepisy precyzujące warunki zatrudnienia w rolnictwie stanowiły, że Polacy pozostaną w Niemczech na czas nieokreślony⁵⁹.

Kolejne działania nazistów zmierzały do pozbawienia zatrudnianych Polaków wszelkich zdobyczy socjalnych. W czerwcu 1940 r. minister pracy polecił powiernikom pracy, na terenie Rzeszy i obszarów wcielonych, wydanie jednolitych zarządzeń dotyczących traktowania Polaków w kwestii prawa pracy. Następstwem tego były zarządzenia, które zakazywały szeregu świadczeń socjalnych na rzecz Polaków⁶⁰. Pod koniec 1941 r. ukazało się zarządzenie „ O traktowaniu polskich robotników w zakresie prawa pracy”, które określane jest w lite-

⁵⁶ STADt, M1IP, Nr 1669. Okólnik prezydenta Krajowego Urzędu Pracy Westfalii Nr 90/140; Formularze zielone otrzymywali robotnicy kierowani do pracy w rolnictwie, natomiast szare dotyczyły innych działów gospodarki, por. B. Koziełło-Poklewski, *Zagraniczni robotnicy przymusowi w Prusach Wschodnich w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1977, s. 40.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ Nawet władze kolei musiały informować policję o każdorazowej zmianie miejsca pobytu polskich pracowników, zob. StABi, Amt Brackwede, Nr 131, Polnische Zivilarbeiter.

⁵⁹ Ustalenia te pozostawały w całkowitej niezgodności z propagandą werbunkową, podczas której rekrutowani w GG polscy robotnicy rolni byli zapewniani o możliwości powrotu do domu po 9 miesiącach, zob. Cz. Łuczak, *Polscy robotnicy ...*, s. 92.

⁶⁰ W rezultacie tych przepisów polscy robotnicy tracili wynagrodzenie za przypadające w ciągu tygodnia dni świąteczne, dodatki rodzinne wypłacane z tytułu urodzenia się dziecka, pogrzebu, starości i z okazji Świąt Bożego Narodzenia, zob. StABi, Hauptamt, Abt. VC Nr 33h, Beschäftigung ausländischer Arbeitskräfte. Odpis z urzędowych komunikatów Pełnomocnika Pracy, Nr 7 z 1 IV 1941 r.

raturze przedmiotu mianem zarządzenia zasadniczego⁶¹. Stanowiło ono unifikację istniejącego w poszczególnych częściach Niemiec zróżnicowania stanu prawnego. Ponadto wszelkie sprzeczne z nim przepisy traciły moc prawną. Wspomniane rozporządzenie z października miało charakter ramowy i było podstawą dla wielu przepisów o charakterze uzupełniającym. W jego rezultacie polscy robotnicy byli wyłączeni spod działania wszystkich ważniejszych aktów prawnych niemieckiego ustawodawstwa pracy. Dotyczyło to, między innymi, przepisów o ustroju pracy, o dodatkach socjalnych, o dodatkach za pracę w niedziele i święta. Ponadto w myśl nowego ustawodawstwa pracy młodociani w wieku 14-18 lat zostali zrównani w sferze obowiązków z dorosłymi⁶².

Czas pracy polskich robotników nie był regulowany żadnymi odrębnymi przepisami. Polaków zatrudnionych w przemyśle obowiązywały te same przepisy co Niemców. Było to uwarunkowane przede wszystkim organizacją procesu produkcyjnego. Jednak polscy pracownicy byli często zmuszani do wykonywania przeróżnych robot dodatkowych, tj. prac porządkowych, wyładunku wagonów czy prac przy umocnieniach obronnych w ostatnim roku wojny. Jak wskazuje H. Szurgacz, prace ponadgodzinowe były niejednokrotnie formą represji za zaniedbania w pracy czy różne „wykroczenia” poza miejscem pracy. Dotyczyło to w szczególności prac wykonywanych w niedziele i święta⁶³. W rolnictwie postanowienia taryfowe również nie przewidywały zróżnicowania czasu pracy między robotnikami niemieckimi a Polakami. W dużych przedsiębiorstwach rolnych zróżnicowanie czasu pracy stanowiłoby, podobnie jak w przemyśle, czynnik dezorganizujący. Natomiast w małych gospodarstwach, jak podkreśla większość historyków, nie przestrzegano żadnych norm. Praca trwała tam od świtu do późnych godzin wieczornych⁶⁴. Poza tym należy zaznaczyć, że hitlerowskie prawo pracy przewidywało przedłużanie czasu pracy ponad ustalone normy.

Dyskryminujący charakter zatrudnienia Polaków najdobitniej wyrażał się na płaszczyźnie przepisów płacowych. Poprzez rozporządzenie z 8 I 1940 r. wysokość zarobków polskich robotników rolnych została drastycznie obniżona poniżej poziomu płac Niemców⁶⁵. Dotyczyło to również Polaków, którzy pracowali

⁶¹ Chodzi o „Zasadnicze rozporządzenie o prawie pracy” z 5 X 1941 r., zob. K. M. Pospieszalski, *op. cit.*, s. 268-274; Szczegółowe omówienie tego zarządzenia, zob. Idem, *Polska pod niemieckim prawem 1939-1945 (Ziemie zachodnie)*, Poznań 1946, s. 116-128.

⁶² B. Koziełło-Poklewski, *op. cit.*, s. 41.

⁶³ H. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie Polaków przez hitlerowskiego okupanta w latach 1939-1945*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 92; W przypadku polskich robotników cywilnych jak i jeńców wojennych przepisy dopuszczały pracę w niedziele i święta, a prawo ustawowe do 24 godzinnego wypoczynku w ciągu tygodnia było różnie stosowane. Na przykład w instrukcji OKW z 13 VI 1941 r. sugerowano, żeby przeciętnie raz na trzy tygodnie udzielać 24 godzinnej przerwy w pracy, zob. StABi, Gemeinde Gadderbaum, Nr 500/042.

⁶⁴ H. Szurgacz, *op. cit.*, s. 92; B. Koziełło-Poklewski, *op. cit.*, s. 41.

⁶⁵ Rozporządzenie to wprowadzało taryfę płac dla polskich robotników zatrudnionych w rolnictwie, która przewidywała dwa rodzaje zatrudnienia obliczanego na podstawie przepracowanego czasu. Były to: płaca miesięczna, w przypadku której zakwate-

w Rzeszy już przed wojną. W rezultacie tego postanowienia płace Polaków kształtowały się na poziomie od 50 do 85% wynagrodzenia niemieckich robotników⁶⁶. Przedstawione wyżej dysproporcje w odniesieniu do płac zasadniczych potęgował jeszcze fakt, że postanowienia taryfowe w zasadzie całkowicie pozbawiały polskich robotników dodatków za godziny nadliczbowe, w niedzielę i święta. Jedynym dodatkiem, jaki otrzymywali polscy robotnicy rolni, były 2 RM wypłacane za dojenie krów dla osób wykonujących tę czynność stale i zatrudnionych na warunkach płacy miesięcznej. Ponadto, osoby pobierające wynagrodzenie według stawek godzinowych mogły otrzymać, za roboty ponadwymiarowe, podwyższenie płacy zasadniczej o 25%, co w przypadkach robotników zagranicznych innych narodowości (poza obywatelami ZSRR) i Niemców wiązało się z podwyżką płacy nawet o 100%⁶⁷. Dyskryminujący charakter ustawodawstwa dotyczącego warunków pracy Polaków był szczególnie widoczny w przypadkach choroby. Taryfa z 8 stycznia 1940 roku, w sytuacjach tzw. „przeszkód w pracy” przewidywała, że Polacy mają płacić za wyżywienie i zakwaterowanie. Potrącenia z tytułu wskazanych wyżej okoliczności wynosiły od 0,50 RM (w przypadku wynagradzanych według stawek godzinowych) i 0,90 RM dla opłacanych systemem miesięcznym⁶⁸. Był to wynik realizowanej zasady, że „Polak, jeśli nie pracuje, niech nie je”⁶⁹.

Przepisy płacowe, których podstawowym celem była jak najdalej posunięta redukcja kosztów zatrudnienia polskiej siły roboczej, były niezwykle korzystne dla przedsiębiorców rolnych i stanowiły jednoznaczną zachętę do rozszerzania tej formy zatrudnienia. Podstawowe założenie kształtujące płace Polaków znacznie poniżej poziomu wynagradzania Niemców, jak i cały system różnicują-

rowanie i wyżywienie było bezpłatne oraz wynagrodzenie według stawek godzinowych, które przewidywało bezpłatne zakwaterowanie i wypłatę w gotówce i produktach naturalnych lub tylko świadczenia pieniężne. Kolejnym istotnym składnikiem zarządzenia taryfowego było zróżnicowanie płac pod względem płci oraz wyodrębnienie kategorii wiekowych (14-15, 16, 17, 18-20, powyżej 21 roku życia). Ponadto, obszar Rzeszy był podzielony na cztery strefy płacowe. Oznaczało to w praktyce kolejny element różnicujący zarobki Polaków zatrudnionych w poszczególnych częściach Niemiec. Zróżnicowanie regionalne zarobków we wschodnich i zachodnich Niemczech funkcjonowało już przed I wojną światową. Ustawodawstwo hitlerowskie utrzymało ten stan. Najniżej kształtowały się płace w Prusach Wschodnich, Okręgu Sudeckim, Bawarii i górzystych regionach Austrii (Lohngebiet IV), zob. *Położenie polskich robotników przymusowych w Rzeszy, 1939-1945*, Wybór źródeł i opracowanie Cz. Łuczak, „*Documenta Occupationis*”, t. IX, Poznań 1975, s. 4-9.

⁶⁶ U. Herbert, *op. cit.*, s. 107; Czesław Łuczak opierając się na oficjalnych danych władz hitlerowskich, pisze, że w niektórych przypadkach wynagrodzenie netto zatrudnionych w rolnictwie polskich robotników wynosiło 40% płacy pracujących na tym samym stanowisku Niemców, zob. Idem, *Polscy robotnicy ...*, s. 116.

⁶⁷ W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939-1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, cz. II, Poznań 1955, s. 275-277; Cz. Łuczak, *Polscy robotnicy...*, s. 114 i nast.

⁶⁸ W. Rusiński, *op. cit.*, cz. II, s. 276.

⁶⁹ Cz. Łuczak, *Polscy robotnicy ...*, s. 116.

cy płace bez względu na charakter obciążeń sprawiały, że dla wielu przedsiębiorców zatrudnianie niemieckiej siły roboczej, z punktu widzenia własnego interesu ekonomicznego, stawało się nieopłacalne. Zdarzały się sytuacje, że rolnicy pozbywali się niemieckich pracowników już w momencie zapowiedzi przydziału polskich robotników⁷⁰. Wobec alarmujących meldunków w tej sprawie nazistowskie kierownictwo, stojące na gruncie racji ideologicznych i ekonomicznych proponowało wprowadzić dla polskich robotników rolnych taryfy płacowe zbliżone do zasadniczych płac Niemców, jednak z tym uwarunkowaniem, że wynagrodzenie Polaków miało być obciążone opłatą wyrównawczą. Gwarantowało to w dalszym ciągu znaczne zróżnicowanie płac Polaków i Niemców, jednak podnosiło koszty zatrudnienia polskiej siły roboczej. Opór niemieckich chłopów sprawił, że władze zrezygnowały z próby podwyższenia najniższych płac Polaków zatrudnionych w niemieckim rolnictwie⁷¹. W odniesieniu do innych zawodów, władze niemieckie nie zdecydowały się na wprowadzenie odrębnych taryf płacowych dla Polaków⁷². Podstawą służącą zróżnicowaniu płac polskich pracowników poza rolnictwem był, stosowany w pierwszej kolejności na obszarach wcielonych do Rzeszy, system potrąceń od 15-20% zarobków⁷³. Znalazł on swoje rozwinięcie w zarządzeniu „O podatku wyrównania społecznego” z sierpnia 1940 r.⁷⁴. Tak zwany społeczny podatek wyrównawczy (Sozialausgleichabgabe) w wysokości 15% wynagrodzenia został wprowadzony, na wniosek ministerstwa pracy, już na wiosnę 1940 r. Jednak dopiero wspomniane zarządzenie z 5 sierpnia tego roku stanowiło pełne ujednoczenie przepisów w tej materii⁷⁵. „Danina wyrównawcza” obejmowała wszystkich Polaków zatrudnionych poza rolnictwem na terenie Rzeszy i obszarach wcielonych, z wyjątkiem wschodniej części Górnego Śląska i okręgu ciechanowskiego z Suwałkami⁷⁶. W rezultacie wprowadzenia w życie tego rozporządzenia zagwarantowane zostały

⁷⁰ U. Herbert, *op. cit.*, s. 107.

⁷¹ Cz. Łuczak, *Polscy robotnicy ...*, s. 120.

⁷² Jak argumentuje Herbert Szurgacz, ustalenie niższych zarobków brutto pociągało za sobą zmniejszenie podstawy opodatkowania i tym samym mniejszą korzyść skarbu państwa. W przypadku rolnictwa, czynnikiem przemawiającym za tym rozwiązaniem były trudności, z jakimi borykał się ten sektor gospodarki niemieckiej przez cały okres międzywojenny, zob. *idem*, *op. cit.*, s. 107.

⁷³ Punktem wyjścia dla wspomnianych w tekście potrąceń były przepisy obowiązujące w Kraju Warty, które przewidywały potrącanie Polakom 20% taryfowego zarobku brutto i obliczanie od zmniejszonej sumy pozostałych świadczeń, zob. W. Rusiński, *op. cit.*, cz. II, s. 31.

⁷⁴ K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne ...*, cz. I, s. 253-258.

⁷⁵ Władze hitlerowskie niezwykle interesująco wyjaśniały konieczność wprowadzenia podatku wyrównawczego. Tłumaczono to tym, że Polacy nie płacili składek partyjnych ani na DAF. Nie dokładali się również na akcje tzw. „zimowej pomocy”. Całkowicie paradoksalne jest wskazanie na większe obciążenia Niemców z tytułu odbywania służby wojskowej i podatków płaconych na utrzymanie armii, por. U. Herbert, *op. cit.*, s. 107.

⁷⁶ K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne ...*, cz. I, s. 257.

różnice płacowe między Polakami i Niemcami, a także zapewnione zostały bezpośrednie korzyści Skarbu Rzeszy⁷⁷.

Następną kwestią, która wynikała z dyskryminujących przepisów dotyczących wynagrodzenia Polaków, była sprawa efektywności ich pracy. Nie sposób podejrzewać, że władze hitlerowskie nie rozumiały zależności wyników pracy od czynników mobilizujących. Jednak w odniesieniu do obserwowanej tendencji sukcesywnego zaostrzania przepisów dotyczących wszystkich aspektów życia Polaków zatrudnionych w Niemczech, można podejrzewać, że władze nazistowskie wierzyły, że wydajność pracy można wymusić siłą. Dopiero w czerwcu 1944 r. doszło do wydania aktów prawnych, które przewidywały wprowadzenie dodatków za godziny nadliczbowe dla polskich pracowników⁷⁸. Były to jednak zmiany, które jedynie w minimalny sposób wpływały na trudną sytuację materialną polskich robotników przymusowych.

Przepisy taryfowe, dotyczące polskich robotników rolnych, pomijały prawo polskich robotników do urlopów. W odniesieniu do Polaków zatrudnionych w przemyśle obowiązywały przepisy dotyczące Niemców. Problem ewentualnych urlopów nie istniał w 1940 r. ponieważ polscy robotnicy nie mieli jeszcze wymaganego stażu pracy. Natomiast praktycznie od momentu, kiedy przepisy urlopowe mogły obowiązywać Polaków, decyzją ministra pracy z 31 III 1941 r. zostały tymczasowo zawieszane. Było to motywowane wymogami gospodarki wojennej i trudnościami transportowymi⁷⁹. Zarządzenie zawieszające urlopy i prawo do roszczeń związanych z tzw. wyjazdami do rodzin (*Familienheimfahrten*) nie zostały nigdy cofnięte⁸⁰. Jednak na mocy niepublikowanego rozporządzenia ministra pracy, z 10 września tego roku, poczyniono wyjątek od tych zasad w przypadkach zaistnienia szczególnych okoliczności. Były to: śmierć lub ciężka choroba członka rodziny, ślub samego pracownika lub jego dzieci, przypadki przewlekłych chorób, ciąża, w przypadku której dopuszczano wyjazd kobiet do domu dopiero 6 tygodni przed rozwiązaniem. W listopadzie 1941 r. prawo urlopowe rozszerzono na „dobrze prowadzących się pracowników”, w odniesieniu do których była całkowita pewność powrotu po urlopie do Rzeszy⁸¹.

⁷⁷ Czesław Łuczak pisze, że pobieranie wyrównawczego podatku społecznego sprawiło, że płace Polaków stanowiły od 80 do 85% wynagrodzenia zasadniczego Niemców, a po uwzględnieniu różnorodnych dodatków, które przysługiwały robotnikom niemieckim, różnica w wysokości zarobków wynosiła nawet 30%, zob. Idem, *Polscy robotnicy ...*, s. 119.

⁷⁸ B. Koziełło-Poklewski, *op. cit.*, s. 41.

⁷⁹ *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim 1939-1945*, *op. cit.*, s. 53.; K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem 1939-1945 (Ziemie zachodnie)*, Poznań 1946, s. 124; StABi, Hauptamt, Abt. VC Nr 33 h, Beschäftigung ausländischer Arbeitskräfte. Odpis z Dziennika Ustaw Pracy. Część I, z 15 III 1942 r.

⁸⁰ *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem niemieckim 1939-1945*, s. 54 i nast.; H. Szurgacz, *op. cit.*, s. 97 i nast.

⁸¹ StABi, Hauptamt, Abt. VC Nr 33 h, Beschäftigung ausländischer Arbeitskräfte. Odpis z Dziennika Ustaw Pracy. Część I, z 15 III 1942 r.; W celu restrykcyjnego przestrzegania przepisów urlopowych władze policyjne w okresach świątecznych, wprowadzały specjalne środki w postaci patroli, kontrolujących dworce kolejowe. W instrukcjach dla

Kolejny przykład pozostawiania Polaków poza systemem ustawodawstwa ochronnego stanowią przepisy dotyczące ciężarnych Polek. Na mocy okólnika ministra pracy z 7 VII 1941 r. zróżnicowano rozmiar ochrony przysługującej w tym przypadku polskim i niemieckim kobietom⁸². W rozporządzeniu wykonawczym z 17 IV 1942 r. do nowej ustawy o ochronie pracy kobiet, Polkom przyznano minimalną ochronę sprowadzającą się do zwolnienia z ciężkich prac lub całkowite zwolnienie na 2 tygodnie przed porodem. Ponadto, zarządzenie przewidywało powtórne zatrudnienie kobiety po upływie 6 tygodni od dnia porodu⁸³.

Pomijając, ze względu na ograniczoną objętość artykułu, wiele istotnych kwestii kształtujących całościowy obraz warunków pracy polskich robotników w Rzeszy, stan ten już w perspektywie wybranych elementów prawnych przedstawia się nadzwyczaj niekorzystnie⁸⁴. Należy jednoznacznie stwierdzić, że ustawodawstwo precyzujące warunki pracy polskich robotników stanowiło zbiór przepisów, które realizowały w pełni zasadę dyskryminacji rasowej oraz gwarantowały, prawie wyłącznie, korzyści pracodawcom, a pośrednio niemieckiej gospodarce. Co więcej, zatrudnienie Polaków poczynając od momentu werbunku po wykonywanie konkretnych zajęć, opierało się na przymusie. Przymus ten można rozpatrywać w dwóch aspektach. Pierwszy wiąże się z przepisami narzucającymi obowiązek podjęcia pracy w Rzeszy i ustawodawstwem dotyczącym prawa pracy, które eliminowało fundamentalne zasady wolności osobistej jednostki. Kolejny aspekt przemocy obejmuje cały arsenał policyjnych środków, składających się na system fizycznych i psychicznych represji, który gwarantował wykonywanie narzuconej siłą pracy. Najlepszym probierzem warunków, w jakich znaleźli się Polacy w Niemczech, były wzrastające liczby „zbiegłych robotników”, co było naturalną reakcją na przymusowy werbunek, złe warunki i dyskryminujące prawo⁸⁵.

służb patrolowych nakazano szczegółową kontrolę dokumentów wszystkich obcokrajowców, Zadania te mieli ułatwiać tłumacze postawieni do dyspozycji przez DAF, zob. StABi, Amt Heepen, Nr 96. Pismo Placówki Kierowniczej Kripo w Hannoverze do Starosty Bielefeld z 15 XII 1942 r.

⁸² H. Szurgacz, *op. cit.*, s. 86.

⁸³ *Ibidem*, s. 86 i nast.

⁸⁴ Należałoby w tym momencie wskazać również na problem aprowizacji, zaopatrzenia w odzież i inne artykuły, realia związane z warunkami mieszkaniowymi, zdrowotnymi oraz formy represjonowania Polaków pracujących w Niemczech. Kwestie te jednak były wielokrotnie podejmowane przez polskich historyków, których prace dogłębnie omawiają wskazaną problematykę. Wystarczy odnieść się do pionierskiego dzieła W. Rusińskiego, które wciąż pozostaje wzorcem, jeśli chodzi o bazę źródłową, zawartość merytoryczną i rozwiązania metodologiczne, zob. *Idem*, *op. cit.*, cz. II.

⁸⁵ Na przełomie roku 1940/1941 z miejsca pracy zbiegło aż 40000 polskich robotników przymusowych. Przyjmuje się, że przez cały okres wojny miesięczna liczba podejmujących ucieczkę kształtowała się na poziomie od 3 do 4 tys. W całościowym wymiarze daje to szacunkową liczbę od 200 do 300 tys., por. Cz. Łuczak, *Polscy robotnicy ...*, s. 217 i nast.; E. Seeber, *op. cit.*, s. 223; P. Matusak, *Formy oporu polskich robotników przymusowych w III Rzeszy (1939-1945)*, [w:] *Nowożytnie niewolnictwo – prace przymusowe w III Rzeszy*, red. A. Budzyńskiego i J. Gmitruka, Warszawa 1997, s. 78 i nast.

Agnieszka Skrzypek

Problemy w handlu na terenie powiatu jarosławskiego w latach 1944-1948

Powojenne lata 1944-1948 to okres, kiedy w polskiej gospodarce funkcjonowały trzy sektory handlu: spółdzielczy, państwowy i prywatny. Ten ostatni, najbardziej rozpowszechniony, a później zwalczany brał największy udział w dostarczaniu ludności produktów pierwszej potrzeby, przede wszystkim artykułów żywnościowych.

Swój program gospodarczy, także wobec handlu, władza komunistyczna przedstawiła w ogłoszonym 22 VII 1944 r. Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Zapowiadała w nim szereg reform społeczno-gospodarczych, szczególne poparcie dla sektora uspołecznionego, ale również dla inicjatywy prywatnej, a także swobodę wymiany towarowej między wsią i miastem¹. Natomiast przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i minister przemysłu Hilary Minc oświadczył na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej 4 V 1945 r.: *„Państwo nie pretenduje do tego, by rządzić bezpośrednio drobnym i średnim przemysłem, rzemiosłem czy olbrzymią większością handlu”*². Takie łaskawe stanowisko dotyczące prywatnych handlowców było podyktowane tylko tym, że w trudnej sytuacji powojennej władze doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że bez handlu prywatnego nie jest możliwe w miarę sprawne zaopatrzenie ludności.

Bezpośrednio po wyzwoleniu przed tworzącym się dopiero aparatem handlu stanęły trudne zadania. Najważniejsza była kwestia aprowizacji ludności miasta. W początkowym okresie ludność Jarosławia wobec braku zorganizowanych dostaw i przydziału żywności mogła zaopatrywać się tylko na wolnym rynku. Część społeczeństwa dysponowała pewnymi oszczędnościami zgromadzonymi na „czarną godzinę”, na wypadek spodziewanych działań militarnych. To spowodowało, że w sierpniu i wrześniu 1944 r. na rynku panował spory ruch finansowy. Poszukiwano przede wszystkim towarów, które nie były produkowane na terenach wyzwolonych. Motorem tych działań była obawa, że produkty

¹ *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, oprac. W. Skrzydło, Lublin 1984, s. 45.

² Stanowisko i zadania przemysłu prywatnego w ramach państwowej gospodarki planowej. „Przemysł i Handel Rzeszowski. Miesięcznik gospodarczy województwa rzeszowskiego” 1946, nr 1.

te szybko zostaną wyprzedane. Siła nabywcza była tak duża, że ceny nie miały specjalnego znaczenia. Ludność wiejska najczęściej kupowała takie artykuły jak: sól, drożdże, zapalki, mydło. Wszystko to powodowało, że ceny artykułów poszukiwanych, jak i występujących powszechnie osiągnęły bardzo wysoki poziom. Jednak czynnikiem, który wręcz zaważył na sytuacji gospodarczej miał pobyt na terenie powiatu żołnierzy Armii Czerwonej³. Sytuacja aprowizacyjna była tym bardziej trudna, że na konto walczących armii pobierano o wiele wyższe kontyngenty niż zaplanowano. Mimo to, żołnierze często głodowali, a przy tym czuli się bezkarni i nie bacząc na tragiczne położenie miejscowej ludności dokonywali rabunków. Wraz z wojskiem pojawiły się w sprzedaży towary pochodzenia rosyjskiego: herbata, tytoń i czekolada za które płacono rublami. Z upływem czasu oszczędności zostały wydane, towary zniknęły z półek, a obroty w handlu były coraz mniejsze. Niewielkie ożywienie panowało tylko na rynku żywnościowym. Po świętach Bożego Narodzenia 1944 r. handel właściwie zamarł⁴.

Skutkiem stałego niedoboru żywności wprowadzono zaopatrzenie kartkowe. To jednak nie gwarantowało, że osoby objęte systemem reglamentacji otrzymają swój przydział żywności. Możliwość zakupów na wolnym rynku była dobrodziejstwem dla osób nie posiadających kartek żywnościowych. Produkty spożywcze takie jak: zboża, ziemniaki, mięso i mleko dostarczali rolnicy, którzy od początku września 1944 r., zostali zmuszeni do tego w ramach wojennych świadczeń rzeczowych⁵. Wymiar świadczeń był tak wysoki, że chłopie nie chcieli i nie mogli spełniać tego nakazu. To znowu sprawiło, że państwo nie dysponowało odpowiednią ilością środków spożywczych.

Zaopatrzeniem reglamentowanym zajął się Departament Aproprowizacji Biura Politycznego przy Prezydium PKWN. Wydał on instrukcję Zarządowi Gminnym i Miejskim polecając przeprowadzenie spisów ludności pracującej bezrolnej i członków ich rodzin. Na tej podstawie Referat Kart Żywnościowych Starostwa Jarosławskiego szeregował ludność do odpowiednich kategorii a gminy rozprawały karty żywnościowe między ludność powiatu. Ponieważ Jarosław liczył w tym czasie ponad 10 tys. mieszkańców został zaliczony do miast, to powodowało, że podział ludności na kategorie przeprowadzał Zarząd Miejski⁶. W najlepszej sytuacji znajdowały się instytucje wydzielone, które nie posiadały kart żywnościowych, a były zaopatrywane według norm: Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, Milicja Obywatelska, ukraińska komisja ewakuacyjna, obóz pracy, więzienie, szpital, żłobek, Polski Czerwony Krzyż jak również pra-

³ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APRz), Narodowy Bank Polski Oddział Wojewódzki w Rzeszowie (dalej: NBP), sygn. 1036, s. 3. Sprawozdanie gospodarcze za czas od 2 sierpnia 1944 do 28 lutego 1945 r.

⁴ Ibidem, s. 5.

⁵ W. Bonusiak, *Polska podczas II wojny światowej*, Rzeszów 2003, s. 318.

⁶ Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), Starostwo Jarosławskie 1944-1950 (dalej: SJ), sygn. 75, s. 6. Sprawozdanie z działalności Referatu Kart Żywnościowych za czas od października do 14 grudnia 1944 r., (dla Wydziału Wyżywienia Starostwa Powiatowego Jarosławskiego).

cownicy kolei i elektrowni.⁷ Natomiast karty żywnościowe otrzymywały rodziny wojskowych, emeryci, wdowy i osoby starsze po 60-tym roku życia⁸. System reglamentacji nagminnie zawodził. Na początku roku 1945 konieczność wyżywienia wojska do tego stopnia ogołociła województwo z żywności, że kontyngenty, które przeznaczono na wyżywienie miast nie zostały w całości ściągnięte. Przydziały kartkowe otrzymali tylko pracownicy poczty, kolei i przedsiębiorstw państwowych⁹. Niedobór żywności łagodziły nieco dostawy z Zachodu w ramach pomocy UNRRA (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy), które jarosławski Referat Pracy i Opieki społecznej wydawał indywidualnie i za pośrednictwem zarządów gminnych, instytucji charytatywnych i dyrekcji szkół. Rozdawnictwo odzieży i żywności było przeprowadzane wśród potrzebujących na podstawie podań i decyzji komisji. Prawo do ubiegania się o pomoc z UNRRA mieli repatrianci ze wschodu, uchodźcy, pogorzelnicy z części powiatu, leżącej po drugiej stronie Sanu ze wsi Wiązownica, Szówsko, Mołodycz, Piwoda i Radawa¹⁰.

W tych szczególnych warunkach organizacja handlu i zaopatrzenie ludności nie było łatwe. Tym bardziej, że sklepy zostały zdewastowane, brakowało punktów sprzedaży, środków lokomocji, ilość artykułów przemysłowych na rynku była niewystarczająca, a ludność wobec braku pieniędzy wymieniała się towarami.

Mieszkańcy Jarosławia, zmuszeni trudnymi warunkami życia, szukając dla siebie źródeł dochodu najczęściej parali się handlem. Było to podyktowane również tym, że Jarosław nie posiadał większych zakładów przemysłowych, dlatego handel był jednym z nielicznych sposobów zarobkowania. Najczęściej była to ostatnia deska ratunku dla biedoty miejskiej, inwalidów wojennych, wdów po poległych żołnierzach, sierot czy słabo opłacanych pracowników instytucji państwowych i nauczycieli¹¹. Podobną działalnością zajęli się także ziemianie wywłaszczeni w ramach reformy rolnej. Prowadzili małe przedsiębiorstwa i zakłady gastronomiczne, np. ciastkarnie¹². Ludność miasta była zmuszona do takiej działalności, ponieważ mimo upływu czasu sytuacja aprowizacyjna i zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby, środki czystości i tekstylia było nadal wysoce niewystarczające. Na skutek niedoboru tych produktów ich ceny były bardzo wysokie. Spekulanci licząc na duże zyski wstrzymywali ich sprzedaż, a następnie podnosili ceny. W tej sytuacji 25 X 1944 r. PKWN wydał dekret o zwalczaniu

⁷ APP, SJ, sygn. 75, s. 17. Sprawozdanie Referatu Rozdziału Żywności w miesiącu marcu i kwietniu (1945 r.).

⁸ APP, SJ, sygn. 75, s. 69. Sprawozdanie na zjazd referentów w dniu 10 X 1945 r.

⁹ APRz, NBP, sygn. 1039, s. 31. Sprawozdanie gospodarcze za miesiąc kwiecień 1945 r.

¹⁰ APP, SJ, sygn. 106, s. 13. Sprawozdanie opisowe z działalności Państwowego Komitetu Opieki Społecznej w Jarosławiu za miesiąc kwiecień 1945 r.

¹¹ *Oblicze społeczno-gospodarcze handlu prywatnego w województwie rzeszowskim. „Przemysł i Handel Rzeszowski...”* 1946, nr 1.

¹² APRz, NBP, sygn. 1036, s. 5. Sprawozdanie gospodarcze za czas od 2 VIII 1944 do 28 II 1945 r.

spekulacji i lichwy wojennej¹³. Od tej chwili handlowcy mieli obowiązek uwidaczniać w sklepach cenniki, a na towarach podawać ich ceny, ponadto hurtownicy winni byli posiadać faktury na zakupione towary, a na żądanie klienta wystawiać rachunki.

Wielkim problemem była inflacja. Ogromne wydatki finansowe państwa związane z tworzeniem administracji, utrzymaniem wojska i odbudową kraju, były dużo wyższe niż dochody. Różnica ta była wyrównywana emisją dodatkowych środków płatniczych. W tym celu w sierpniu 1944 wprowadzono specjalne bilety skarbowe¹⁴. Na terenie województwa rzeszowskiego w obiegu znajdowały się niemieckie złote i ruble¹⁵. Aby nie dopuścić do dalszego wzrostu inflacji i unormować sytuację finansową rząd przeprowadził reformę walutową. Dla terenów Rzeszowszczyzny zasadnicze znaczenie miały dwa dekrety: w styczniu i lutym 1945 r. wymieniano złote niemieckie na złote emitowane przez Narodowy Bank Polski. Każdy dorosły mógł wymienić 500 zł. Także w styczniu uchwalono wycofanie rubla¹⁶. Ta wymiana okupacyjnej waluty, mimo że korzystna dla państwa, dla ludności okazała się tragiczna. Przykładem może być przypadek mieszkańca pobliskiego Skołoszowa Iwana Suchego, który 24 I 1945 r. popełnił samobójstwo, powodem jak podejrzewała milicja było to, że nie zdołał wymienić pieniędzy¹⁷. Ucierpiało również kupiectwo, które swoje środki obrotowe ulokowało w walucie obiegowej, nieco mniej spółdzielczość¹⁸.

W ówczesnej Polsce zdominowanej kontrolą gospodarczą ZSRR specjalne zadania wyznaczono spółdzielczości. Pod dyktando Polskiej Partii Robotniczej w dniach 25-26 XI 1944 r. zwołano do Lublina Kongres Spółdzielczy. Wtedy to nastąpiła reorganizacja ruchu spółdzielczego. Związki rewizyjne zostały połączone w jeden Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. Natomiast obowiązki centrali gospodarczej dla spółdzielni spożywców, rolniczo-handlowych, mleczarskich i jajczarskich miał pełnić „Społem” Związek Gospodarczy Spółdzielni RP¹⁹.

Kolejnym spotkaniem gdzie zapadły ważne decyzje dotyczące życia gospodarczego był Kongres Chłopski. Zwołano go z inicjatywy PPR w dniach 30-31 grudnia 1944 r. Na zjeździe powołano do życia Związek Samopomocy Chłop-

¹³ DzUPR 1944, nr 9, poz. 49.

¹⁴ DzURP 1944, nr 3, poz. 11.

¹⁵ Z. Landau, *Reformy walutowe w latach 1944-1950*, [w:] *Gospodarka Polski Ludowej 1944-1955*, pod red. J. Kalińskiego i Z. Landaua, Warszawa 1974, s. 127.

¹⁶ DzURP 1945, nr 1, poz. 2, DzURP 1945, nr 2, poz. 5; wcześniej bo w październiku 1944 r. w woj. białostockim wycofano marki niemieckie Dz URP 1944, nr 9, poz. 43; dla terenów wyzwolonych po 6 I 1945 r. wprowadzono dekret 5 lutego Dz URP 1945, nr 5, poz. 18.

¹⁷ APP, SJ, sygn. 63, s. 200. Pismo Komendy Milicji Obywatelskiej w Jarosławiu z dnia 24 I 1945 r. dotyczące śmierci Iwana Suchego ze Skołoszowa do Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie.

¹⁸ J. Kaliński, *Handel wewnętrzny w Polsce w latach 1944-1946*, „Przegląd Historyczny” 1968, z. 1, s. 71.

¹⁹ *Uchwały Kongresu Spółdzielczego w Lublinie 25-26 listopada 1944 r.* [w:] *Spółdzielczość w Polsce Ludowej 1944-1968. Wybór dokumentów*, zebrał i wstępem opatrzył Z. Świtalski, Warszawa 1970, s. 18-21.

skiej, który miał być rodzajem chłopskiej organizacji zawodowej. Mimo decyzji, że ZSCh będzie tylko pomagał w zakładaniu spółdzielni na wsi, już pod koniec obrad apelowano o utworzenie w każdej gminie spółdzielni „SCh”²⁰. Natomiast w Łodzi 10 VI 1945 r. odbył się Sejmik Spółdzielczy, na który zjechały się władze organizacji spółdzielczych. Potwierdzono wtedy poparcie dla władzy ludowej i planowej gospodarki, a spółdzielczość uznano za jeden z jej filarów²¹.

W tej materii dużo do powiedzenia miały partie polityczne. W koncepcji Polskiej Partii Socjalistycznej spółdzielczość miała obejmować przedsiębiorstwa małe i średnie, w jej zasięgu miał się znaleźć prawie cały handel. PPS uznawała istnienie obok siebie trzech rodzajów własności: państwowej, prywatnej i spółdzielczej. Tej ostatniej przyznawała największą rolę w gospodarce²². Trzeba zaznaczyć, że na tym polu partia ta posiadała największe wpływy. Natomiast dla PPR najważniejsze znaczenie miał państwowy model gospodarki i jej przebudowa na wzór radziecki. Z tego względu popierała tworzenie spółdzielni „SCh” aby za jej pośrednictwem przekształcać dotychczasową gospodarke chłopską w socjalistyczną.

PPR realizując swoje wizje gospodarki naciskała na tworzenie gminnych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, które również zajmowały się produkcją i usługami. Od tej chwili następowała systematyczna eliminacja wiejskich spółdzielni spożywców czy rolniczo-handlowych. W 1944 r. na terenie województwa rzeszowskiego było 321 spółdzielni miejskich i wiejskich, a w 1945 r. już 394. Najczęściej były to małe spółdzielnie, które posiadały jeden punkt handlowy²³. Nie dotyczyło to największej jarosławskiej spółdzielni „Powszechna”, która w 1945 r. wchłonęła spółdzielnię „Jedność”, jej palarnię kawy i 2 sklepy związków zawodowych. Niedługo potem palarnię i jeden sklep zlikwidowano. W 1946 r. liczba jej placówek handlowych wzrosła do 5.²⁴ Na przełomie czerwca i lipca 1946 r. na Rzeszowszczyźnie działało 940 spółdzielni, w tym 587 handlowych. Posiadały one 479 placówek wiejskich i 35 w miastach.²⁵ Jednak wobec powszechnego braku towarów i przy coraz mniejszej liczbie kupujących nie miały one w handlu dużego znaczenia i nie przyczyniły się do uregulowania cen na wolnym rynku. Mimo to, w unormowaniu życia i powojennego chaosu spółdzielczość odegrała poważną rolę. Przede wszystkim brała udział w rozdzielaniu towarów regła-

²⁰ *Ibidem*, s. 21-22. Uchwały I Zjazdu Związku Samopomocy Chłopskiej Ziemi Wyzwolonych Rzeczypospolitej Polskiej Lublin 30-31 grudnia 1944 r.

²¹ *Ibidem*, s. 28-29. Uchwały Sejmiku Spółdzielczego w Łodzi z dnia 10 VI 1945 r.

²² Program Polski Ludowej (program PPS-WRN z 1943 r.) [w:] *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878-1984*, pod red. N. Kołomejczyka i B. Syzdka, Warszawa 1986, s. 293.

²³ J. Basta, *Spółdzielczość na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1974. Społeczna i ekonomiczna rola w rozwoju regionu*, Warszawa 1998, s. 54-55.

²⁴ J. Sołtys, *Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Jarosławiu*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, R. 1934-1964, b.m.w. i b.r.w., s. 159-160.

²⁵ APRz, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KW PPR), sygn. 85, s. 52. Sprawozdanie wydziału Przemysłowego KW PPR do Centralnego Komitetu PPR w Warszawie za okres od 15 czerwca do 15 lipca 1946 r.

mentowanych: cukru, soli, zapalek, drożdży, tekstyliów, obuwia, artykułów gospodarstwa domowego, papierniczych, szkolnych, i szeregu innych wyrobów. „Społem” było także monopolistą w handlu artykułami alkoholowymi, tytoniowymi i rozdzielnią towarów dostarczanych w ramach pomocy zagranicznej²⁶. Oprócz tego już od 1944 r. zajmowało się skupem produktów żywnościowych podczas ściągania wojennych świadczeń rzeczowych. Kolejnym przedsięwzięciem, jakie zostało zlecone placówkom spółdzielczym była kampania „Przemysł dla Wsi”.

Niedługo po Kongresie w Lublinie powstały terenowe instytucje central spółdzielczych. Siedzibą władz okręgowych było miasto wojewódzkie, zatem w Rzeszowie rozpoczął działalność Okręg Społem ZGS RP. W jego skład wchodziły oddziały branżowe: rolniczy, mleczarski, spożywczy, produkcji, ogólny i transportowy. Na szczeblu powiatu utworzono oddział powiatowy, który spełniał dwie funkcje: był hurtownią spożywczą i zbiornicą jaj. Oprócz tego w niektórych powiatach istniały filie oddziałów czyli składnice²⁷.

W 1945 r. władze doprowadziły do powstania kolejnego sektora handlu państwowego. Początkowo sprzedażą swoich produktów zajmowały się przedsiębiorstwa państwowe, a następnie centrale zbytu powstałe przy Centralnych Zarządach Przemysłu. Te funkcje przejęła Państwowa Centrala Handlowa, która miała również zająć się skupem produktów spożywczych na wolnym rynku i handlem hurtowym. Jednak mimo to, PCH prowadziła handel detaliczny. Z jej usług korzystali prywatni przedsiębiorcy, sklepy i stołówki²⁸.

Obok handlu spółdzielczego i państwowego działalność gospodarczą prowadzili również legalni kupcy prywatni, którzy w latach 1944-1947 byli zorganizowani w izbach przemysłowo-handlowych na zasadzie zrzeszeń branżowych. Działały one na terenie województwa, powiatu lub miasta. Na szczeblu centralnym istniała Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich RP. Tak zorganizowane kupiectwo oprócz zajmowania się swoimi interesami współpracowało z władzami. Przejawiało się to m.in. poprzez planowanie handlu, zbytu czy rozprowadzanie towarów. Zwalczało także nielegalny handel, podnosiło swoje kwalifikacje i przyczyniało się do rozwijania szkół handlowych²⁹. W coraz szybszym tempie rozwijała się sieć sklepów prywatnych i spółdzielczych. Pod koniec 1945 r. na terenie województwa rzeszowskiego istniało 6441 sklepów, w tym 5726 prywatnych, 690 spółdzielczych a państwowych tylko 25³⁰. Jest oczywiste, że wobec ciągle niedostatecznego zaopatrzenia kartkowego najczęściej otwierano sklepy spożywcze. W większości były to budki czy małe sklepiki, w których nie zatrudniano sprzedawców, przeważnie prowadził je sam właściciel. Uruchamianie takiego interesu nie wymagało wielkich inwestycji i umiejętności, a zyski były

²⁶ Nowe „Społem” w nowej Polsce, Warszawa-Łódź 1945, s. 38-47.

²⁷ *Ibidem*, s. 30-31.

²⁸ J. Kaliński, *Bitwa o handel 1947-1948*, Warszawa 1970, s. 34, 46.

²⁹ J. Basta, *Proces likwidacji samorządu gospodarczego w Polsce (1945-1949)*, „Studia Historyczne” 1997, R. XL, z. 4, s. 565.

³⁰ P. Grata, „Bitwa o handel” na terenie województwa rzeszowskiego, [w:] *Pamiętny rok 1947*, red. M. Ożóg, Rzeszów 2001, s. 363.

znaczne. Zapewniała je dosyć wysoka marża wynosząca od 30 do 50%³¹. Jednak zorganizowanie punktu sprzedaży wcale nie było łatwe przy braku źródeł zaopatrzenia w towar. Kupcy obawiając się całkowitej wyprzedaży swoich produktów, co właściwie oznaczałoby likwidację przedsiębiorstwa, część towaru zatrzymywali w żelaznej rezerwie³².

Sytuacja gospodarcza całego województwa rzeszowskiego była tragiczna. Z upływem czasu wzrastały koszty utrzymania, a uzyskiwane legalne zarobki nie zaspokajały podstawowych potrzeb życiowych. Ludność dokonywała zakupów tylko najniezbędniejszych artykułów. Sklepikarze aby zachęcić nabywców eksponowali atrakcyjne towary, jednak klientów ubywało. Z podobnymi problemami borykały się sklepy spółdzielcze, które miały spore trudności w utrzymaniu niższych cen niż na wolnym rynku. Ich obroty handlowe również nie były imponujące. Dla przeciętnego nabywcy różnica 10% w cenach towarów była nieistotna, czy to w sklepach prywatnych czy spółdzielczych ceny były zbyt wygórowane. Możliwość poprawy warunków bytowych poprzez uruchomienie własnej działalności gospodarczej rozbijała się wobec trudności związanych z uzyskaniem kredytów. Banki zabezpieczały się poprzez dokładną kontrolę przedsiębiorstw. Trudności komunikacyjne i wahania cen sprawiały, że instytucje kredytowe nie chciały brać pod zastaw surowców lub gotowych produktów. Potencjalni kredytobiorcy czekali na unormowanie się sytuacji gospodarczej i stabilizację cen³³.

Nie można się dziwić, że w takiej sytuacji ludność Jarosławia musiała sobie radzić jak tylko mogła, nawet w niezbyt legalny sposób. Dobrze prosperował tzw. czarny rynek, to sprawiało, że część społeczeństwa uczyła się „kombinatorstwa” i szukała łatwego zarobku. Dobrym do tego miejscem były targi, bazy, place, ulice i bramy, gdzie można było ustawić przenośny kramik i handlować czym tylko się dało. Dużym popytem cieszyły się papierosy, samogon, odzież, złoto, aparaty fotograficzne i obca waluta, a także produkty żywnościowe. Przy tym łatwo można było uniknąć kontroli urzędników skarbowych. Jak podawała Izba Przemysłowo-Handlowa handel nielegalny stanowił 120% wartości obrotów handlu legalnego³⁴. Taka sytuacja była pretekstem do rozpoczęcia walki z prywatną inicjatywą, przy czym, władze nie wprowadzały różnicy między handlem legalnym a pokątnym. Warto zaznaczyć, że po przeprowadzonych reformach walutowych i wobec powszechnego kryzysu działalność spekulantów i możliwość pozyskania ubocznych dochodów była już wiosną 1945 r. bardzo ograniczona³⁵.

Utrzymujący się bałagan gospodarczy, istnienie nielegalnego handlu, których państwo nie umiało zlikwidować, sprawiły, że rozwiązanie tego problemu

³¹ A. Jeziński, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1998, s. 345.

³² APR, NBP, sygn. 1039, s. 11. Sprawozdanie gospodarcze za czas od 2 VIII 1944 do 28 II 1945 r.

³³ APRz, NBP, sygn. 1036, s. 16, 25. Sprawozdanie gospodarcze za miesiąc marzec 1945r.; Sprawozdanie gospodarcze za miesiąc kwiecień 1945 r.

³⁴ Ibidem, s. 46. Sprawozdanie gospodarcze za miesiąc czerwiec 1945 r.

³⁵ Ibidem, s. 16. Sprawozdanie gospodarcze za miesiąc marzec 1945 r.

wzięła na siebie Komisja Centralna Związków Zawodowych, która 31 VIII 1945 r. przyjęła uchwałę: „Walka z korupcją, łapownictwem i niecną robotą rodzimęj reakcji”. W uchwale tej stwierdziła, że w obliczu takich zjawisk jak „rozkradanie mienia państwowego, korupcja, łapownictwo, spekulacja, bandytyzm i sabotaż, a tym samym żerowanie na ciężkiej i ofiarnej pracy nie dojadającego robotnika i pracownika umysłowego, na wysiłku dającego kontyngenty chłopu” rząd powinien utworzyć organ do walki z tymi przestępstwami, a specjalne sądy mogłyby skazywać winnych nawet na karę śmierci. Władza ludowa podjęła rzucone wyzwanie i 2 listopada Biuro Polityczne KC PPR zdecydowało o powstaniu takiego organu, a 16 listopada wydano dekret o utworzeniu Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym³⁶.

Organem wykonawczym Komisji było Biuro Wykonawcze, w terenie miały działać jej delegatury. W sprawach, które były przedmiotem zainteresowania Komisji Specjalnej orzekały sądy ale mogła ona sprawcę wykroczenia skazać na karę do dwóch lat pracy przymusowej bez oddawania tej sprawy do sądu. Do pracy przymusowej były kierowane osoby, które dopuściły się szkodnictwa gospodarczego, stwarzały niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć lub za wstręt do pracy. Rozszerzenie uprawnień Komisji nastąpiło w maju 1946 r. Odtąd Komisja mogła umieścić sprawcę w obozie pracy i orzec przepadek jego mienia na rzecz Skarbu Państwa³⁷.

Rzeszowska Delegatura Komisji Specjalnej rozpoczęła działalność w marcu 1946 r. Powstała z inicjatywy inspektora Komisji Specjalnej przy współudziale miejscowych urzędów, partii politycznych i związków zawodowych. Swoją siedzibę miała w budynku Urzędu Wojewódzkiego. W bardzo krótkim czasie uruchomiono Biuro Skarg, a urzędnicy Delegatury zapoznawali się z sytuacją gospodarczą na terenie województwa. W wyniku swoich badań stwierdzili, że najczęściej nieprawidłowości gospodarczych dopuszczają się Urzędy Ziemskie i „Społem”, są one także związane z nieprawidłową realizacją świadczeń rzeczowych i kradzieżami węgla³⁸.

Wiosną 1946 r. w działalności Delegatury przeważały kwestie związane z jej organizacją, doborem pracowników, naradami, konferencjami, współpracą z partiami politycznymi i organizacjami społecznymi w celu zachęcenia ich działa-

³⁶ Uchwała rozszerzonego plenum KC ZZ pt. „Walka z korupcją, łapownictwem i niecną robotą rodzimęj reakcji”, [w:] *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. D. Jarosz, T. Wolsza, Warszawa 1995, s. 15.; *Ibidem*, s. 16. Fragment protokołu z posiedzenia Biura Politycznego KC PPR dotyczący powołania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym; *ibidem*, s. 17-19. Dekret o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

³⁷ DzURP 1946, nr 23, poz. 149, Dekret z dnia 14 V 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

³⁸ APP, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (dalej: KSWNGS), sygn. 6, s. 1. Sprawozdanie z założenia Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Rzeszowie, z przeprowadzonych prac w dniach 16-23 III 1946 r. przez inspektora Chmurę Antoniego.

czy do pracy w Komisji Specjalnej³⁹. Latem zajęła się ona m.in. sprawami kształtowania się cen chleba i mięsa, zwalczaniem szkodników niszczących zboże, a także rabunkową gospodarką przedsiębiorstw prywatnych przeznaczonych do upaństwowienia⁴⁰. W następnych miesiącach podjęto działania związane m.in. z terenem powiatu jarosławskiego. Dotyczyły one „akcji profilaktycznej o doniosłym znaczeniu” czyli walce z nieuzasadnioną wyżką cen. Podczas jej realizacji przeprowadzono kontrole sklepów prywatnych i spółdzielczych. W samym tylko październiku na terenie województwa rzeszowskiego sprawdzono 802 sklepy i przygotowano 724 protokoły karne, zamknięto 3 sklepy i aresztowano kupca za próbę udaremnienia kontroli i obrazę urzędnika. Sklep zamknięto, a nieszczęśnika oddano do Prokuratury. Protokoły karne skierowano do starostw powiatowych i władz skarbowych gdzie czekało je postępowanie karno-administracyjne. Dodatkowo polecono starostwom, aby nakładały jak najwyższy wymiar kary.⁴¹

Działalność Komisji Specjalnej nie była jedyną metodą rozprawy z prywatną inicjatywą. Innym sposobem było nakładanie wysokich podatków, a także takie akcje jak wpłaty na Pożyczkę Odbudowy Kraju i Daninę Narodową.⁴² Wszystkie te przedsięwzięcia nie przyniosły spodziewanego przez władze efektu. Nadal kwitł handel nielegalny, ceny rosły w zastraszającym tempie, a przedsiębiorstwa, sklepy państwowe i spółdzielcze słabo wywiązywały się ze swoich obowiązków. Jedynym skutkiem takiej polityki było zmniejszenie liczby prywatnych sklepów, na czym tylko ucierpieli ich klienci. Było to tym bardziej niekorzystne, że na terenie Rzeszowszczyzny jeden sklep obsługiwał 274 kupujących, podczas gdy na terenie kraju liczba ta wynosiła średnio 154 osoby,⁴³ co oznaczało, że sklepów w stosunku do liczby ludności było i tak zbyt mało. Zmniejszanie ich liczby powodowało dodatkowe trudności w zaopatrzeniu.

Zaprzecząc oczywistym faktom, władze uporczywie podtrzymywały mit o swoim poparciu dla sektora prywatnego. W dniu 3 I 1946 r. KRN wydała ustawę o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i wspieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu. Głoszono w niej, że każdy obywatel ma prawo do założenia własnej firmy, jeśli tylko będzie postępował zgodnie z obowiązującymi przepisami⁴⁴. Praktyka jednakże wyglądała zupełnie inaczej.

Obserwując rozwój sytuacji i politykę gospodarczą kupiectwo lokalne zmobilizowało swoje szeregi i 27 VI 1946 r. zorganizowało Związek Zrzeszeń Ku-

³⁹ Ibidem, s. 7. Sprawozdanie dekadowe za czas od 1 IV 1946 do 10 IV 1946 r. włącznie; Ibidem, s. 11. Sprawozdanie dekadowe za czas od 11 IV do 20 IV 1946 r. włącznie; Ibidem, s. 22. Sprawozdanie dekadowe za czas od 10 V 1946 r. do 20 V 1946 r.

⁴⁰ Ibidem, s. 49. Sprawozdanie miesięczne.

⁴¹ Ibidem, s. 74-75. Sprawozdanie miesięczne z działalności Delegatury Komisji Specjalnej w Rzeszowie za miesiąc październik 1946 r.

⁴² J. Kaliński, *Bitwa o handel...*, s. 50.

⁴³ Ibidem, s. 52.

⁴⁴ DzURP 1946, nr 3, poz. 18.

piekch w Rzeszowie. Skupiło przy sobie zrzeszenia branżowe, a także powiatowe i miejskie Kongregacje Kupieckie⁴⁵. Jedną z nich powstała w Jarosławiu.

Aby bronić się przed atakami władz, kupcy prywatni organizowali zjazdy i spotkania. Podczas jednego z takich zebrań 6 lipca 1946 r. zachęcano handlowców niezrzeszonych do tworzenia struktur organizacyjnych, udzielania się w kongregacjach i kupieckich zgromadzeniach. Jedną z metod samoobrony miało być przekazywanie wiadomości o sukcesach, szkolenie i prowadzenie ewidencji uczniów. Prywatni przedsiębiorcy zdawali sobie sprawę z tego, że tylko dokładne przestrzeganie przepisów i zarządzeń, a także współdziałanie z Izbą Przemysłowo-Handlową, miejską władzą gospodarczą i Urzędem Skarbowym pozwoli im przetrwać ciężkie czasy⁴⁶. Co jednak w większości przypadków okazało się niemożliwe.

„Wygrane” przez komunistów w styczniu 1947 r. wybory do sejmu i były zapowiedzią poważnych zmian w handlu. Miało to zasadnicze znaczenie dla prywatnego kupiectwa, które po eliminacji Polskiego Stronnictwa Ludowego nie miało już politycznego poparcia, a także dla spółdzielczości. W sporze jaki powstał między PPR i PPS, ta druga partia zarzucała komunistom próby podporządkowania spółdzielczości państwu. PPS lansowała hasło uspołdzielczenia, a PPR usiłowała jej przeciwstawić tezę o najlepszej formie uspołecznienia, jaką miało być upaństwowienie⁴⁷. Na korzyść koncepcji PPR przemawiały problemy handlowe 1946 r. którym nie mógł sprostać handel spółdzielczy.

Na terenie powiatu jarosławskiego rozwój spółdzielni wiejskich był utrudniony ze względu na działalność podziemia ukraińskiego. Dotyczyło to miejscowości położonych za Sanem. Trudności towarowe były też spowodowane niedostatecznie rozwiniętym transportem kolejowym, złym stanem dróg i brakiem odpowiednich pomieszczeń sklepowych⁴⁸. Inną bolączką był odpływ doświadczonych pracowników, którzy ze względu na lepsze warunki finansowe wyjeżdżali do pracy w zachodniej części Polski⁴⁹.

Kolejne problemy spowodowała zima 1946/1947 r., podczas której wymarżyły zboża i ziemniaki co przyczyniło się do braku pasz, a przez to ograniczyły hodowlę. W związku z tym wzrosły ceny artykułów zwierzęcych. Nożyce cen utrzymujące się na rzecz produktów rolnych, źle zorganizowana akcja „Przemysł dla Wsi”, powodzie i opóźnienie wiosennych prac polowych ograniczyły ilość produktów spożywczych na rynku⁵⁰. Ponadto w obrocie znajdowała się zbyt

⁴⁵ APRz, NBP, sygn. 1036, s. 59. Sprawozdanie gospodarcze za miesiąc lipiec 1945 r.

⁴⁶ *Cele i zadania organizacji kupieckich*. „Przemysł i Handel Rzeszowski...” 1946, nr 3.

⁴⁷ W. Kowalski, *Wkład PPR i PPS w rozwój spółdzielczości w Polsce w latach 1944-1948*, Warszawa 1986, s. 270-284.

⁴⁸ APRz, Urząd Wojewódzki, sygn. 1487, s. 48. Pismo Oddziału Handlu Wydziału Aproprowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego do Ministerstwa Aproprowizacji i Handlu w Warszawie. Sprawozdanie Referatu Handlu Spółdzielczego za miesiąc marzec 1946 r.; *Ibidem*, s. 26. Sprawozdanie o stanie spółdzielczości za miesiąc lipiec 1946 r.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 15.

⁵⁰ I. Kostrowicka, *Rozwój rolnictwa w latach 1947-1955*, [w:] *Gospodarka Polski Ludowej 1944-1955*, s. 280-281.

duża ilość pieniędzy, zmniejszyła się pomoc UNRRA i szerzyły się pogłoski o podwyżkach cen. Z takiej sytuacji korzystali paskarze, którzy wstrzymywali się ze sprzedażą towarów pierwszej potrzeby gromadząc ich zapasy w oczekiwaniu na wzrost cen. Pierwsza fala podwyżek nastąpiła w lutym i marcu. PPR nie będąc w stanie opanować tej sytuacji znalazła kozła ofiarnego, jakim było prywatne kupiectwo. Oskarżano je o korupcję, zawyżanie cen, czerpanie nadmiernych zysków i niepłacenie podatków.

Jarosław i okolice także odczuły skutki zimy i wzrostu cen. W 1946 r. władze nadal utrzymywały system kartkowy. Sytuacja Jarosławian była do tego stopnia tragiczna, że w lutym tego roku brakowało zboża na zaopatrzenie ludności bezrolnej. Referat Apropowizacji przewidywał, że wobec braku zapasów zboża, początkiem marca nie będzie wydawał chleba. W tym czasie produktów zbożowych i pieczywa brakowało również na wolnym rynku⁵¹. Braki aprowizacyjne wynikały również z przemytu produktów rolniczych przez zieloną granicę i wymarznienia ozimin w 80% zasiewów, a nałożenie na młyny i spółdzielnie obowiązku skupu zboża na wyżywienie ludności i wzrost cen artykułów przemysłowych spowodowało, że ceny zboża wzrosły do 150%. Jednym słowem – zaopatrzenie w chleb było katastrofalne. Starostwo przeciwdziało temu ograniczając nielegalny wywóz zboża, co spowodowało, że jego cena spadła o 30%. Na podnoszenie cen miało również wpływ zarządzenie Komendy Wojewódzkiej MO aby nie sprowadzać artykułów żywnościowych z terenów położonych za Sanem. Funkcjonariusze konfiskowali produkty bez sprawdzania czy są one zaopatrzone w zaświadczenia urzędów gminnych, czy jednak pochodzą ze spekulacji, to powodowało, że ludność wiejska nie była w stanie dowieźć zboża do młynów. Taka sytuacja wywoływała zaniepokojenie i pogarszanie nastrojów społecznych. Jak pisał starosta jarosławski: „tego rodzaju system ... wpływa na nieprzychylnie ustosunkowanie się społeczeństwa do czynników rządzących”⁵².

PPR miała oczywiście pomysł rozwiązania zaistniałych problemów. Lekarstwem na te wszystkie bolączki miało być m.in. utrzymanie w handlu uspołecznionym cen na stałym poziomie, opracowanie systemu ich ustalania i kontroli, utworzenie domów towarowych, jak również nowej organizacji skupu zboża. Takiej polityce gospodarczej sprzeciwiła się PPS. Według tej partii zawiniła przede wszystkim zbyt niska produkcja przemysłowa, nieodpowiednia metoda ustalania cen, ale też przesadnie wysoka emisja pieniądza. Proponowała m.in. zmiany w zarządzaniu przedsiębiorstwami przemysłowymi i centralami zbytu, udoskonalenie pracy hurtowej i detalicznej spółdzielczości handlowej, a także zmian w polityce monetarnej i zwalczanie spekulacji⁵³. W rezultacie Sejm uchwalił szereg ustaw, które były oparciem dla komunistycznej kampanii tzw. bitwy o handel.

⁵¹ APP, SJ, sygn. 74, s. 25. Sprawozdanie Referatu Apropowizacji i Handlu za miesiąc luty 1946 r.

⁵² APP, SJ, sygn. 8, s. 6. Sprawozdanie Starosty Powiatowego sporządzone na Zjazd Starostów w dniu 28 maja 1947 r.

⁵³ J. Kaliński, *Bitwa o handel...*, s. 81-83.

Podstawą akcji była ustawa z 2 VI 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmier-nych zysków w obrocie handlowym. Miała ona zapobiegać pobieraniu w przed-siębiorstwach handlowych cen wyższych od kosztów zakupów towarów z doli-żeniem marży, która miała być narzucona z góry. Ponadto zobowiązywała han-dlowców do posiadania cennika, uwidaczniania cen i posiadania faktur lub ra-chunków na zakupione towary i na nakłady, jakie ponieśli dowożąc towar. Sprzedając go w systemie hurtowym zostali zobowiązani wydawać faktury na każdą ilość towaru, a w handlu detalicznym na żądanie klienta. W tym samym dniu uchwalono ustawę o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych, o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych i o ulgach inwestycyjnych. Natomiast 3 czerwca tego roku wydano ustawę o nadzorze nad wymiarem po-datku gruntowego.⁵⁴ Zadaniem obywatelskich komisji podatkowych było okre-ślenie wysokości podstawy opodatkowania dla podatków na rzecz Skarbu Pań-stwa. Ta komisja rozpoczynała działalność wtedy, gdy władza skarbowa uznała, że podatnik w księgach handlowych nie wykazał całości dochodu lub obrotu i nie skorygował zaniedbań. Natomiast lustratorzy społeczni mieli m.in. donosić do Urzędu Skarbowego na te osoby, które nie płaciły podatków lub prowadziły nielegalny biznes. Według trzeciej z tych ustaw prowadzenie firmy handlowej mogło zostać uzależnione od władz przemysłowych. Następna ustawa mówiła o ulgach podatkowych dla obywateli inwestujących na Ziemiach Odzyskanych, a ostatnia informowała o powołaniu urzędników odpowiedzialnych za wymiar i terminowy pobór podatku gruntowego.

Kolejnym aktem prawnym, który miał pomagać w likwidacji prywatnego kupiectwa było rozporządzenie Rady Państwa z 13 VI 1947 r. w sprawie powo-łania i organizacji społecznych komisji kontroli cen. Powołano również komisje notowań i cennikowe⁵⁵.

Jednak najskuteczniejszym sposobem walki z kapitałem prywatnym była ak-cja koncesjonowania przedsiębiorstw. Uzależniała ona prowadzenie prywatnej firmy od zgody wojewódzkiej i miejskiej władzy gospodarczej po wniesieniu prośby o pozwolenie na działalność za pośrednictwem zrzeszeń kupieckich i po uzyskaniu ich opinii o potrzebie prowadzenia firmy (objęcie prywatnej działal-ności planami gospodarczymi). Wiązało się to oczywiście z wpłaceniem odpo-wiedniej sumy pieniędzy, czyli wykupieniem licencji. Dodatkowym utrudnie-niem było to, że kupcy musieli być fachowcami w swojej dziedzinie, tzn. posia-dać odpowiednie wykształcenie handlowe. Aby nie utracić pozwolenia musieli uzupełnić wykształcenie⁵⁶. Jarosławska Kongregacja Kupiecka przyjmowała

⁵⁴ Dz RP 1947, nr 43, poz. 218, DzURP 1947, nr 43, poz. 219; DzURP 1947, nr 43, poz. 220; Dz RP 1947, nr 43, poz. 221, DzURP 1947, nr 43, poz. 224.

⁵⁵ DzURP 1947, nr 44, poz. 228; DzUPR 1947, nr 44, poz. 229. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 10 VI 1947 r. w sprawie organizacji i zakresie działania komisji notowań; DzUPR 1947, nr 44, poz. 230. Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie organizacji i zakresie działania komisji cennikowych.

⁵⁶ DzURP 1947, nr 57, poz. 311. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 22 VIII 1947 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Administracji Publicznej i Ziem

podania o uzyskanie zezwolenia na prowadzenie prywatnej działalności handlowej, a prowadzony przez nią Instytut zawodowej wiedzy kupieckiej poprzez organizację kursów podnosił kwalifikacje handlowców⁵⁷. Jak widać możliwości utrudniania życia prywatnym przedsiębiorcom były nieograniczone.

Inną również „efektowną” metodą likwidacji prywatnej inicjatywy były nakładane w dowolnym wymiarze podatki i tzw. domiary podatkowe, które doprowadzały niejednokrotnie dobrze prosperujące firmy do upadku, ponieważ ich właściciele nie byli w stanie zrealizować finansowych obciążeń. Często w ten sposób tracili dorobek całego życia. Urzędy Skarbowe za podstawę opodatkowania przyjmowały nie rzeczywiste obroty przedsiębiorstw, ale zakładały z góry ich wysokość. W taki sposób ustalone opłaty skarbowe i domiary podatkowe były nierównomiernie rozkładane w czasie. Przymus spłacania domiarów za rok poprzedni i zaliczki na rok bieżący w podobnym terminie powodował, że znaczna liczba firm była niewypłacalna⁵⁸. Jak podawała jarosławska Kongregacja Kupiecka w sprawozdaniu za marzec 1947 r. Urząd Skarbowy stosował gwałtowny nacisk podatkowy wymierzając go w dowolnej wysokości, co sprawiło, że miejscowi kupcy płacili najwyższe podatki na terenie całego województwa. Uważała ponadto, że miasto zaliczało się do najdroższych w Polsce. Dotyczyło to zwłaszcza cen artykułów spożywczych⁵⁹.

W całym kraju rozpoczęła się nagonka na zorganizowane kupiectwo. Prywatnych przedsiębiorców nazywano spekulantami i wyzyskiwaczami utożsamiając z prawdziwymi oszustami i przestępcami. Lokalna prasa udowodniała, że wzrost cen i braki aprowizacyjne na terenie Jarosławia i innych miast są wynikiem działań spekulantów, którzy rozpowszechniają fałszywe pogłoski o podwyżkach i doradzają klientom robienie zakupów żywności. W ten sposób mieli zachęcać Jarosławian do kupowania towarów, co miało nakreślać koniunkturę. Zrzucano im także prowadzenie handlu w dni świąteczne i w godzinach wieczornych i pobieranie wtedy wyższych cen. Batalia przeciwko takim przestępcom miała polegać na donoszeniu o tych działaniach do władz bezpieczeństwa: *„Chodzi tu bowiem o samoobronę przed zorganizowanym zamachem na egzystencję świata pracy, którego najzawziętym wrogiem są spekulanci, przednia straż kapitalistów utuczonych wyłącznie groszem wyciśniętym z krwiawicy i trudu robotnika, chłopca i pracującego inteligenta. Dla tego rodzaju pijawek i pasożytów nie może być pobłażania ani miejsca w Polsce Ludowej”*⁶⁰.

Odzyskanych o właściwości władz przemysłowych oraz o trybie i warunkach udzielania zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych.

⁵⁷ APP, SJ, sygn. 84, s. 20. Referat Przemysłu i Handlu.

⁵⁸ APRz, NBP, sygn. 1040, s. 62. Ocena sytuacji gospodarczej na terenie okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Rzeszowie w miesiącu lutym 1948 r.

⁵⁹ APP, SJ, sygn. 64, s. 244. Sprawozdanie Kongregacji Kupieckiej dotyczące sytuacji gospodarczej w handlu na terenie Jarosławia i powiatu za marzec 1947 roku.

⁶⁰ J. Stęmir, *Zbrodnicze metody spekulantów rzeszowsko-jarosławskich*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1946, nr 310.

Oprócz Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które nadzorowało „bitwę o handel”, ustalało i przekazywało zasady działania, tworzeniem jej kadr urzędniczych zajęły się PPR i PPS. Przede wszystkim polecały swoim lokalnym organizacjom kierować członków do komisji. W ten sposób starały się wpływać na przebieg kampanii i dalszy rozwój handlu. PPR w celu zmobilizowania swojego aktywu 28 V 1947 r. wydał okólnik, w którym naciskał na tworzenie komitetów do walki z drożyzną. Członkowie PPR mieli je tworzyć przy działających w zakładach produkcyjnych związkach zawodowych, ZSCh, w urzędach, a nawet w gromadach wiejskich. Ich zadaniem było przekazywanie informacji kontrolerom i komisjom o wszelkich niedociągnięciach w pracy sklepów, zapoznanie ludności z obowiązującymi cenami i współpraca ze Społeczną Komisją Kontroli Cen. Działalność ta miała być prowadzona wspólnie z PPS⁶¹. Również ta partia naciskała na jak najszerszy udział swoich członków we wszelkich komisjach anty-drożyznianych. Przy czym kładziono nacisk na to, aby w ich szeregi weszły osoby mające doświadczenie w handlu spółdzielczym. Tymi sprawami miały się zająć oddziały do walki z drożyzną powstałe przy wojewódzkich i powiatowych komitetach PPS⁶².

Jedną z najważniejszych ról w prowadzeniu „bitwy o handel” odgrywały Społeczne Komisje Kontroli Cen. Czuwały one nie tylko nad wdrażaniem w życie przepisów i ustaw przeciw drożyznie. Wnioskowały do Komisji Specjalnej o ukaranie handlowców, mogły również same wymierzać kary. Z tych względów PPR miała w nich największy udział. Jarosławska SKKC liczyła 7 członków, w tym do PPR należały 4 a do PPS 3 osoby. W składzie Komisji Notowań Cen do PPR należało 5 osób, do PPS 4, bezpartyjnych było również 4. W Komisji Cennikowej było podobnie, z tym, że bez przynależności partyjnej znalazło się tam 14 osób. Partia wiodąca zdominowała również obsadę stanowisk Inspektorów Komisji Specjalnej⁶³. Jak można zauważyć PPR nie naciskała na skład komisji, które miały mniejsze znaczenie w zwalczaniu handlu prywatnego. Przykładem może być Komisja Cennikowa, której przewodniczącym był Adolf Kąkol z PPS. Członkowie tej partii obsadzili również Komisję Specjalną⁶⁴.

W Jarosławiu Społeczną Komisję Kontroli Cen wybrano 26 VI 1947 r. na posiedzeniu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Jej przewodniczącym został Eugeniusz Pelczarski z PPS, a zastępcą Władysław Żurek z PPR. W sierpniu powołano do życia Obywatelską Komisję Podatkową z Tadeuszem Więclawowiczem na czele⁶⁵. Natomiast do składu Komisji Cennikowej utworzonej przy Refe-

⁶¹ APRz, KW PPR, sygn. 12, s. 75-76.

⁶² APRz, Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej: WK PPS), sygn. 7. Instrukcja w sprawie udziału w walce z drożyzną, spekulacją i sabotażem gospodarczym.

⁶³ APRz, KW PPR, sygn. 88, s. 10. Dane liczbowe dotyczące walki ze spekulacją; iidem, KW PPR, sygn. 89, s. 10.

⁶⁴ APRz, Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Jarosławiu, sygn. 7, s. 7. Sprawozdanie z odbytej lustracji powiatowego komitetu PPS w Jarosławiu w dniu 13-1 II 1948 r.

⁶⁵ APP, Powiatowa Rada Narodowa w Jarosławiu, sygn. 5, s. 33; Protokół z posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Jarosławiu z dnia 26 VI 1947 r.; *Skład Obywatelskiej*

racie Przemysłu i Handlu Starostwa Powiatowego weszli przedstawiciele PRN, ZZ, Cechu Rzemieślniczego, SCh, PCh, „Społem”, a także starosta powiatowy Karol Tkacz. Komisja ta biorąc za podstawę protokoły sporządzane przez Komisję Notowań Cen, a także doniesienia korespondentów ustalała ceny maksymalne na produkty pierwszej potrzeby. Po ich zatwierdzeniu i ewentualnych zmianach, dokonanych przez Wojewódzką Komisję Cennikową, były one rozpowszechniane na tablicach ogłoszeń. Natomiast Komisja Notowań Cen zbierała informacje o cenach nie tylko w Jarosławiu, korespondenci terenowi nadsyłały raporty z Radymna, Sieniawy i Pruchnika⁶⁶. Oprócz tych komisji przy Radzie Narodowej istniała Komisja Kontroli Cen powstała w czerwcu 1947 r., a Powiatowym Inspektorem Delegatury Komisji Specjalnej był Ludwik Miąsik.

Mimo intensywnej propagandy, władze miały niemałe problemy z rozbudową lokalnego aparatu kontroli. Od 25 IX 1947 r. jarosławska SKKC nie miała swojego inspektora, został on aresztowany pod zarzutem współpracy ze zbrojnym podziemiem. Prośby Komitetu Powiatowego PPR do Rzeszowskiej Delegatury Komisji Specjalnej nie przynosiły skutku⁶⁷.

Swoje zadania SKKC wykonywała poprzez kontrole i niespodziewane naloty na sklepy najczęściej prywatne i spożywcze, ale nie tylko, bo kontrole nie omijały sklepów tekstylnych, składów towarów przemysłowych i budowlanych. Szczególnie surowo karany był nielegalny handel skórą, mięsem, bydłem. Za takie działanie groziła kara obozu pracy. W skali wojewódzkiej od 1 lipca do 31 grudnia 1947 r. Społeczne Komisje Kontroli Cen brały udział w 772 akcjach kontrolnych. Przeprowadziły je w 5274 punktach handlowych, przy czym skontrolowano 4460 sklepów prywatnych, najczęściej spożywczych, państwowych 397 i 417 spółdzielczych. W wyniku tych akcji przygotowano 1631 protokołów karnych. Najczęściej byli karani prywatni przedsiębiorcy bo aż w 1348 przypadkach, 417 protokołów karnych sporządzono dla punktów spółdzielczych i tylko 29 dla państwowych. Przede wszystkim karano kupców za pobieranie zbyt wysokich cen, ukrywanie towarów i odmowę ich sprzedaży. Za takie wykroczenia na kary pieniężne skazano 814 prywatnych handlowców, 3 pracowników sklepów państwowych i 102 spółdzielczych⁶⁸. Mimo wielkiej podejrzliwości, z jaką traktowano prywatnych przedsiębiorców, powiatowy inspektor SKKC twierdził, że w powiecie jarosławskim kupcy na ogół stosują się do przepisów a ceny są uwidaczniane. Narzekał przy tym, że w miesiącu wrześniu przeprowadzono za mało kontroli, bo tylko 40. Sytuacja taka była spowodowana tym, że „kontrolerzy nie przychodzą, a interwencja w poszczególnych partiach i organizacjach nie

Komisji Podatkowej, „Dziennik Polski” 1947, nr 217; *Walka z drożyzną i spekulacją*, „Dziennik Polski” 1947, nr 185.

⁶⁶ APRz, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Jarosławiu (dalej: KP PPR), sygn. 34, s. 13-14. Sprawozdanie Wydziału Przemysłowego za miesiąc styczeń 1948 r. w powiecie jarosławskim.

⁶⁷ Ibidem, s. 7. Pismo KP PPR z dnia 4 IX 1947 r. do Wydziału Przemysłowego Komitetu Wojewódzkiego PPR.

⁶⁸ APRz, KW PPR, sygn. 89, s. 7. Dane liczbowe z walki ze spekulacją za czas od 1 lipca do 30 grudnia 1947 r.

odnosi żadnego skutku". Zdarzały się okresy szczególnego nasilenia akcji kontrolnych. Jak się wydaje, jedna z nich miała miejsce wiosną 1948 r. Tylko w kwietniu SKKC przeprowadziła 55 kontroli. W 29 przypadkach dopatrzyla się działań przestępczych. Zrewidowano wtedy piekarnie, gdzie pieczywo miało zbyt niską wagę. Ujawniono nielegalny handel bydłem, starzyzną, skórą, obuwiem, nabiałem, bydłem i przyłapano osoby, które posiadały dolary⁶⁹.

Równie energicznie działała Obywatelska Komisja Podatkowa, która tylko w październiku 1947 r. rozpatrzyła 30 spraw dotyczących wyszynku i restauracji. We wszystkich tych przypadkach podwyższono podatek o ponad 80 do 100%. Wymiar podatku obrotowego ustalony przez Urząd Skarbowy wynosił 7,45 mln zł, a domiar podatku (szczególnie dotkliwy sposób rozprawiania się z prywatną inicjatywą) podwyższono do 9,7 mln zł. Natomiast podatek dochodowy narzucony przez Urząd Skarbowy – 1,77 mln zł, tymczasem domiar Komisji wynosił 1,9 mln zł⁷⁰.

Nie zaniechała także swojej działalności Komisja Specjalna, która w 1947 r. zwiększyła liczbę kontroli w prywatnych przedsiębiorstwach. Przykładem może być wielka akcja kontroli wszystkich branż handlowych przeprowadzona w dniach od 16 do 24 maja. Przeprowadzono ją w 14 powiatach województwa rzeszowskiego, w tym także w Jarosławiu. Sprawdzano księgowość, rachunki, marże, cenniki, uwidacznianie cen na towarach w sklepach i na wystawach. Podczas tej akcji skontrolowano 1260 sklepów. W efekcie spisano 423 protokoły karne, w Rzeszowie aresztowano 10 kupców, a w terenie 4. W samym Jarosławiu przeprowadzono 87 kontroli, w 24 przypadkach dopatrzono się naruszenia przepisów. Oprócz tego KS podejmowała także szereg innych przedsięwzięć, m.in. w marcu odbywała się akcja likwidacji „dzikiego” ulicznego handlu tytoniem i papierosami, który godził w interesy monopolu państwowego. Był on prowadzony przeważnie przez nieletnich. Obławy przeprowadzono w asyście MO. W ich wyniku spisano 199 protokołów karnych, skonfiskowano papierosy i tytoń, w 8 przypadkach zastosowano areszt tymczasowy⁷¹.

Skalę represji jakie stosowała KS przedstawiają sprawozdania roczne z jej działalności. W 1947 r. do Delegatury w Rzeszowie wpłynęło 2623 sprawy karne, w tym sporządzono 111 wniosków o skierowanie do obozu pracy i orzeczenie o przepadku mienia na rzecz Skarbu Państwa. Natomiast w 1948 r. wpłynęło do

⁶⁹ APP, KSWNGS, sygn. 9, s. 1. Protokół z odprawy Inspektorów Społecznych Komisji Kontroli Cen odbytej w dniu 3 IX 1947 r., *ibidem*, sygn. 7, s. 11-12. Sprawozdanie z działalności Społecznej Komisji Kontroli Cen pow. Jarosław za miesiąc kwiecień 1948 r.

⁷⁰ APRz, KP PPR J, sygn. 34, s. 8. Sprawozdanie Wydziału Przemysłowego za miesiąc październik 1947 r. w powiecie jarosławskim.

⁷¹ *Ibidem*, sygn. 6, s. 147. Sprawozdanie Delegatury Komisji Specjalnej w Rzeszowie za miesiąc maj 1947 r., *ibidem*, s. 152. Wykaz ogólny kontroli sklepów w Rzeszowie i miastach powiatowych, *ibidem*, s. 121. Sprawozdanie z akcji zwalczania nielegalnego handlu tytoniem i wyrobami tytoniowymi.

Delegatury 6993 sprawy. W stosunku do 164 osób sporządzono 86 wniosków o umieszczenie w obozie pracy⁷².

Do kampanii przeciw prywatnemu kupiectwu włączył się również Urząd Bezpieczeństwa. 17 VI 1947 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało instrukcję dla wojewódzkich i powiatowych ogniw tego aparatu. W zarządzeniu zaznaczono, że chociaż pracownicy UB nie będą powołani w skład komisji do zwalczania spekulacji, to jednak ich zadaniem jest kontrola akcji w terenie i poszukiwanie agentów nie tylko w komisjach, ale także wśród prywatnych kupców. Ponieważ jak przewidywano, działalność komisji dosięgnie przede wszystkim spekulantów nie mających specjalnego znaczenia, zadaniem UB będzie „uchwycić rekinów spekulacji”. Część z nich miała zostać przekazana Komisji Specjalnej a przeciwko „rekinom” miały zostać wytoczone głośne procesy sądowe. Nie zapomniano również o spółdzielczości, „która naśladuje spekulacyjny handel prywatny. Magazynuje towary w okresie zwyczajki cen, mając zyski spekulacyjne na widoku, sprzedaje zapasy towarowe, otrzymane z fabryk państwowych, po cenach zniżkowych kupcom prywatnym”⁷³. W kontrolach brał również udział jarosławski UBP. Jedną z akcji, w jakich brali udział jego funkcjonariusze odbyła się w czerwcu 1947 r. kiedy to wykryto zapasy skór, tekstyliów i gotówki w zagranicznej walucie, a podczas kontroli sklepu Brzozowskiej okazało się, że posiadała ona duże zapasy materiałów tekstylnych, kilimów, dywanów i bielizny. Część spraw KS przekazywała UB⁷⁴.

Władze jarosławskie stosowały własne metody w walce ze spekulacją i prywatnym kupiectwem. Zarząd Miasta wydał w lipcu 1947 r. zarządzenie, aby handel produktami rolniczymi i nabiałem na miejscowym rynku odbywał się tylko do godz. 11 i tylko dla mieszkańców miasta. Natomiast kupcy posiadający uprawnienia handlowe mogli dokonywać zakupów od godz. 11. Wprowadzano również dodatkowe lokalne opłaty np. w 1948 r. Miejska Rada Narodowa w Jarosławiu wprowadziła podatek konsumpcyjny w zakładach zbiorowego żywienia. Wynosił on 10% obrotu tych przedsiębiorstw. Należy dodać, że walkę podejmowano także z prywatnymi rzemieślnikami, przedsiębiorcami i właścicielami lokali gastronomicznych⁷⁵.

Na terenie sektora państwowego „bitwę o handel” prowadzono poprzez zwiększanie ilości sklepów i hurtowni państwowych. W Jarosławiu powstała

⁷² Ibidem, s. 192. Sprawozdanie Delegatury Komisji Specjalnej w Rzeszowie za rok 1947 do biura Wykonawczego Komisji Specjalnej w Warszawie; ibidem, s. 237. Sprawozdanie Delegatury Komisji Specjalnej w Rzeszowie za rok 1948 do Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej w Warszawie.

⁷³ Z. Nawrocki, *MBP w walce ze spekulacją. Dokumenty: Instrukcja nr 3. O walce ze spekulacją*, „Studia Rzeszowskie” 1999, t. VI, s. 205-208.

⁷⁴ APP, KSWNGS, sygn. 6, s. 11. Sprawozdanie dekadowe za czas od 1 IV 1946 do 10 IV 1946 r. włącznie; APP, SJ, sygn. 64, s. 374. Sprawozdanie sytuacyjne Starosty Powiatowego za miesiąc czerwiec 1947 r. do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie.

⁷⁵ *Na froncie walki ze spekulacją w Jarosławiu*, „Trybuna Robotnicza” 1947, nr 194; Podatek od spożycia, „Dziennik Polski” 1948 nr 214.

agentura Oddziału Wojewódzkiego. Sektor państwowy zaopatrywał sklepy „Bata”, spółdzielnie SCh, sklepy Centrali Handlu Detalicznego byłych więźniów politycznych, jak również zrzeszonych w związkach zawodowych. Działalność PCH miała wpływać na utrzymywanie się cen na stałym poziomie, przyspieszać likwidowanie prywatnego handlu i rozprowadzać artykuły pochodzące z państwowych zakładów produkcyjnych. Zajmowała się sprzedażą artykułów spożywczych, chemicznych czy tekstyliów. Rozprowadzała również towary w ramach akcji „Przemysł dla Wsi”⁷⁶. Natomiast Jarosławska Państwowa Centrala Handlowa Hurtownia Spożywczo-Przemysłowa została utworzona 1 VIII 1946 r. i podlegała PCH w Warszawie. Zmiany organizacyjne nastąpiły 25 VIII 1947 r., kiedy to Dyrekcja Naczelna PCH powołała do życia PCH Hurtownię Spożywczo-Przemysłową w Jarosławiu podległą PCH Ekspozyturze Rejonowej w Krakowie⁷⁷. Hurtownia kupowała i zbywała towary w szerokim asortymencie oprócz tych, które zmonopolizowała „Społem”. Sprzedawała również szkło, porcelanę, żelazo, papier⁷⁸. Oprócz handlu hurtowego, PCH nastawiła się na sprzedaż detaliczną i artykułów rolnych. Handel detaliczny odbywał się za pośrednictwem Państwowych Domów Towarowych. Chociaż takie sklepy początkowo powstawały tylko w dużych miastach, również Jarosław miał otrzymać nowoczesny dom towarowy. Jednak realizacja tego projektu napotykała duże problemy lokalowe⁷⁹. Natomiast sprzedaż produktów rolniczych odbywała się za pośrednictwem Biura Zakupów i Sprzedaży Produktów Rolnych, które posiadały ekspozyturę w Jarosławiu. Jesienią 1948 r. PCH przejęła dystrybucję produktów zbożowych na powiat. Od 1 XII 1948 r. to zadanie zostało rozdzielone: PCH zaopatrywała placówki handlu państwowego, prywatne, instytucje, szpitale, zakłady gastronomiczne, a Centralna Spółdzielnia Spożywców „Społem” piekarnie spółdzielcze, spółdzielnie spożywcze i SCh. W tym samym miesiącu PCH rozpoczęła uruchamianie „Sklepów Wzorcowych PCH” i „Sklepów Spożywczych PCH”⁸⁰. Jak pokazują sprawozdania z przeprowadzonych kontroli,

⁷⁶ Jak rozwija się Państwowa Centrala Handlowa, „Dziennik Rzeszowski” 1947, nr 22; Towary przez PCH dla szerokich rzesz świata pracy, „Dziennik Rzeszowski” 1947, nr 32.

⁷⁷ APP, Państwowa Centrala Handlowa Hurtownia Spożywczo-Przemysłowa w Jarosławiu (dalej: PCHJ), sygn. 3, s. 22. Sprawozdanie z kontroli przeprowadzonej w Państwowej Centrali Handlowej Hurtowni Spożywczo-Przemysłowej Oddział w Jarosławiu; Ibidem, s. 27. Sprawozdanie z kontroli przeprowadzonej w PCH Hurtowni Spożywczo-Przemysłowej w Jarosławiu przy ul. Grunwaldzkiej 22, w czasie od dnia 13-15, 17-18 i od 20-22 czerwca 1949 r.

⁷⁸ APP, PCHJ, sygn. 2, s. 34, Zarządzenie nr 87 Państwowej Centrali Handlowej z dnia 6 XII 1948 r. w sprawie organizacji Oddziałów Sklepów Detalicznych w Delegaturach PCH.

⁷⁹ APRz, KW PPR, sygn. 85, s. 128, Sprawozdanie dla wydziału Przemysłowego Komitetu Centralnego PPR w Warszawie za miesiąc sierpień 1947 r.

⁸⁰ APP, SJ, sygn. 81, s. 3. Pismo Państwowej Centrali Handlowej Hurtowni Spożywczo-Przemysłowej w Jarosławiu do Państwowych Zakładów Zbożowych w Rzeszowie z dnia 9 października 1948 r.; ibidem, s. 10. Protokół odbytej w dniu 15 XI 1948 r. konferencji przedstawicieli PCH i CSS „Społem” Oddział Okręgowy w Jarosławiu; APP, PCHJ, sygn. 2, s. 34. Zarządzenie nr 87 w sprawie Państwowej Centrali Handlowej z dnia 6

przedsiębiorstwo na ogół było zarządzane w odpowiedni sposób, pracownicy zdyscyplinowani, a do finansów firmy kontrolerzy raczej nie mieli zastrzeżeń. Jednak tak naprawdę działalność PCH nie przynosiła państwu dużych dochodów, obroty były niskie, co nie miało większego wpływu na rynek ani na ceny. Występowały również problemy z zaopatrzeniem na czas miasta i powiatu w produkty zbożowe⁸¹, zaś klienci skarżyli się na wadliwie zorganizowaną dystrybucję towarów, nieuprzejmych ekspedientów, zaleganie wyrobów w magazynach⁸².

Reformy gospodarcze 1947 r. oznaczały także ogromne zmiany w spółdzielczości. PPR dążyła do bardzo ścisłego podporządkowania jej państwu. Pierwszą dużą zmianą było podporządkowanie GS „SCh” innych wiejskich spółdzielni i wstrzymanie rozbudowy spółdzielni spóżywców „Społem”. Nowy kształt organizacyjny spółdzielczości powstał na II Zjeździe Delegatów „Społem” ZGS RP obradującym w dniach 25-28 XI 1947 r., kiedy to powołano do życia Centralny Związek Spółdzielczy i jego centrale branżowe. Postanowiono wtedy, że na terenie spółdzielczości wiejskiej zostaną utworzone Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni „SCh”. W ich skład miały wejść wszystkie istniejące na terenie powiatu spółdzielnie „SCh”. Zmiany dotknęły także spółdzielnie rolniczo-handlowe. Zostały one zespolone z powiatowymi związkami gminnych spółdzielni „SCh” i połączone lub przekształcone w gminną spółdzielnię „SCh”⁸³.

Prowadząc swoją politykę państwo rzeczywiście doprowadziło do spadku liczby placówek handlowych. Przykładem może być rok 1948, kiedy to na terenie powiatu jarosławskiego w czasie od 1 stycznia do 30 listopada likwidacji uległo 141 przedsiębiorstw. Były to sklepy i hurtownie spożywcze, galanteryjne, tekstylne, restauracje, przedsiębiorstwa rzemieślnicze, nawet szkoła tańca. Dodatkowo 1 grudnia likwidację zgłosiło 5 firm, a od 2 do 11 grudnia w jej fazie znalazły się jeszcze 4 firmy⁸⁴.

grudnia 1948 r. w sprawie organizacji Oddziałów Sklepów Detalicznych w Delegaturach PCH.

⁸¹ Ibidem, s. 9. Pismo Polskich Zakładów Zbożowych Przedsiębiorstwo Państwowo-Spółdzielcze w Warszawie Oddział w Rzeszowie z dnia 11 XI 1948 r. do Starosty Powiatowego Józefa Radwana.

⁸² APRz, NBP, sygn. 1040, s. 94. Sprawozdanie gospodarcze za sierpień 1946 r.

⁸³ Z. Chyra-Rolicz, *Spółdzielczość w Polsce powojennej (1944-1990)*, „Dzieje Najnowsze” 2002, R. XXXIV, s. 109; Uchwała II Głównego Zjazdu Delegatów „Społem” Związku Gospodarczego Spółdzielni RP z dnia 25-26 listopada 1947 r. w sprawie struktury spółdzielczości w Polsce [w:] *Spółdzielczość w Polsce Ludowej...*, s. 42-45; 46-47, Uchwała Sejmiku Spółdzielczego w Warszawie 8 IV 1948 r.

⁸⁴ APP, SJ, sygn. 88, s. 48-50. Pismo Urzędu Skarbowego w Jarosławiu do Starostwa Powiatowego z dnia 20 XII 1948 r.; ibidem, s. 46. Pismo Urzędu Skarbowego do Starosty Powiatowego z dnia 1 XII 1948 r., ibidem, s. 45; Pismo Starosty Powiatowego do Wydziału Przemysłu i Handlu Urzędu Wojewódzkiego z dnia 2 XII 1948 r.; ibidem, s. 47. Pismo Urzędu Skarbowego do Starosty Powiatowego w Jarosławiu z dnia 14 XII 1948 r.

Tabl. nr 1

**Stan liczebny przedsiębiorstw handlowych
w powiecie jarosławskim w dniu 1 XI 1948 r.**

Branża		Prywatne			Spółdzielcze			Państwowe			Samorządowe						
		Hurt	Detal			Hurt	Detal			Hurt	Detal						
		-	1	2	3	-	1	2	3	-	1	2	3				
Spożywcza	M	-	102	11	-	7	5	20	3	2	-	-	-	-	-	-	-
	W	-	70	-	-	-	57	18	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Tekstylna	M	-	48	8	-	-	2	5	-	3	-	-	-	-	-	-	-
	W	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Artykuły gospodarcze	M	-	4	8	-	1	1	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-
	W	-	4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Galanteria	M	-	20	4	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-
	W	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Inne branże	M	9	40	50	7	1	-	2	-	1	-	1	-	-	-	-	-
	W	-	14	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Razem	-	9	307	81	7	9	65	47	3	6	-	1	-	-	-	-	-

Źródło: APP, sygn. 88, s. 40.

1 - małe; 2 - średnie; 3 - wielkie

Tabl. nr 2

**Stan liczebny przedsiębiorstw handlowych
w powiecie jarosławskim w dniu 1 grudnia 1948 r.**

Branża		Prywatne			Spółdzielcze			Państwowe			Samorządowe						
		Hurt	Detal			Hurt	Detal			Hurt	Detal						
		-	1	2	3	-	1	2	3	-	1	2	3				
Spożywcza	M	-	89	9	-	7	5	20	3	2	-	-	-	-	-	-	-
	W	-	65	-	-	-	57	19	4	-	-	-	-	-	-	-	-
Tekstylna	M	-	46	6	-	-	2	5	-	3	-	-	-	-	-	-	-
	W	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Artykuły gospodarcze	M	-	4	8	-	1	1	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-
	W	-	4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Galanteria	M	-	18	4	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-
	W	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Inne branże	M	7	37	47	5	1	-	2	-	1	-	1	-	-	-	-	-
	W	-	14	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Razem	-	7	282	74	5	9	65	48	7	6	-	1	-	-	-	-	-

Źródło: APP, sygn. 88, s. 45. 1 - małe; 2 - średnie; 3 - wielkie

Z tego wynika, że na początku listopada 1948 r. działało w Jarosławiu 535 przedsiębiorstw handlowych, w tym prywatnych 397. Natomiast początkiem grudnia istniały 504 placówki handlowe, w tym prywatnych 363. Zatem tylko w ciągu jednego miesiąca likwidacji uległy 34 prywatne placówki handlowe.

Bitwa o handel toczyła się w formie represyjno-administracyjnej. W ten sposób rzeczywiście doprowadzono do spadku cen i w dużym stopniu zlikwidowano placówki handlu prywatnego: w 1945 r. na terenie powiatu jarosławskiego

istniało 1987 punktów sprzedaży wszystkich branż gospodarki, w 1946 r. – 1862, w 1947 r. – 1450, w 1948 r. – 1198. Natomiast szczególnie względami cieszył się handel uspołeczniony, wyrażało się to poprzez wzrost liczby sklepów spółdzielczych: w 1945 r. istniało ich 98, w następnych latach odpowiednio: 118, 127, 198⁸⁵.

Ofiarami tak prowadzonej polityki gospodarczej byli nie tylko prywatni przedsiębiorcy, ale i zwykli zjadacze chleba. Skutkiem spadku liczby sklepów zaczęły się przed nimi ustawiać „ogonki”. Mimo tych utrudnień, zdaniem urzędników Starostwa w 1948 r. zaopatrzenie w chleb i przetwory zbożowe mieszkańców Jarosławia było dostateczne. Powiat pod tym względem był samowystarczalny. Duże braki występowały w zaopatrzeniu w mięso, tłuszcz, tekstylia i obuwie⁸⁶.

Walka z prywatnym kupiectwem toczyła się również w następnych latach. Znakomicie ilustrują ją dane dotyczące ilości sklepów działających na terenie powiatu. W dniu 1 I 1950 r. w mieście istniało 161 prywatnych detalicznych sklepów i placówek usługowych różnych branż, spółdzielczych 84, podczas gdy na terenie wiejskim 126 spółdzielczych i 84 prywatne.

Natomiast 1 V 1950 r. liczba sklepów spółdzielczych wynosiła 84, prywatnych 109, na terenie wiejskim działało 126 spółdzielczych i 52 prywatne. Wynika z tego, że w ciągu pięciu miesięcy 1950 r. w samym Jarosławiu zlikwidowano 52 sklepy prywatne, na wsi ich liczba wzrosła o 3⁸⁷. W tym samym czasie działalności nie prowadziła ani jedna hurtownia prywatna, natomiast istniało 7 hurtowni państwowych i 10 spółdzielczych⁸⁸.

W założeniu realizatorzy programu bitwy o handel mieli na celu walkę z drożyzną, spekulacją i ograniczenie nadmiernych profitów w transakcjach handlowych. W istocie chodziło w nim nie tylko o to, aby zlikwidować prywatne kupiectwo, ale wzorując się na praktyce radzieckiej objąć całą gospodarkę systemem państwowego planowania i zarządzania.

Najczęstszą przyczyną rozwiązywania prywatnych firm handlowych były niemożliwe do spłacenia obciążenia finansowe i surowo przestrzegane narzucone z góry ceny i marże maksymalne, ogromnym problemem było także uzyskanie kredytów bankowych. Przy czym jak obłudnie twierdziły władze – przyczyną likwidacji prywatnych interesów była konkurencja ze strony handlu spółdzielczego, który w swoich placówkach handlowych posiadał towary wyższej

⁸⁵ APRz, Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Jarosławiu, sygn. 24, s. 124-125. Referat na Plenum KP PZPR w Jarosławiu odbyte w dniu 17 III 1951 r.

⁸⁶ APP, SJ, sygn. 84, s. 21. Sytuacja powiatu jarosławskiego pod względem aprowizacyjnym.

⁸⁷ APP, SJ, sygn. 95, s. 11. Wykaz ruchu i stanu detalicznych placówek handlowych (sklepów) placówek usługowych za miesiąc styczeń 1950 r.; Ibidem, s. 24. Wykaz stanu detalicznego placówek handlowych i usługowych za miesiąc maj 1950 r.

⁸⁸ Ibidem, s. 12. Wykaz ruchu i stanu hurtowych placówek na styczeń 1950 r.; Ibidem, s. 22. Wykaz ruchu i stanu hurtowych placówek na miesiąc maj 1950 r.

jakości, na zdecydowanie lepszym poziomie miały się również znajdować warunki higieniczno-sanitarne⁸⁹.

⁸⁹ APRz, KW PPR, sygn. 85, s. 257. Sprawozdanie Wydziału Ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego PPR w Rzeszowie za miesiąc wrzesień 1948 r.

Anita Lehmann

Rzeszów jako ośrodek kultury w latach 1945-1989 na tle przekształceń społecznych, gospodarczych i ustrojowych

Głównym czynnikiem kształtującym obraz Rzeszowa jako ośrodka kultury było przyznanie mu statusu miasta wojewódzkiego po II wojnie światowej. Ten fakt oraz intensywny proces urbanizacyjny spowodowały, że Rzeszów był przykładem niezwykle dynamicznego rozwoju we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego i oświatowo-kulturalnego w omawianym okresie. Wprawdzie najnowsza historia naszego kraju zna wiele przykładów miast, które w wyniku awansu administracyjnego (status powiatu, czy województwa) szybko się rozwinęły, jednak przypadek Rzeszowa jest szczególny i pod wieloma względami wyjątkowy w skali kraju. Niegdyś prowincjonalne, galicyjskie miasteczko, zacofane gospodarczo i kulturalnie, etnograficznie zdominowane przez społeczność żydowską, stało się pod koniec lat osiemdziesiątych miastem stukilkudziesięciotysięcznym, ze znaczącym potencjałem przemysłowym, oświatowym i kulturalnym. Podłożem rozwoju gospodarczego i przemysłowego stały się inwestycje związane z budową Centralnego Ośrodka Przemysłowego (COP), rozpoczęte w 1937 r. Powstały liczne fabryki i przedsiębiorstwa budowlane, dające zatrudnienie wielotysięcznym rzeszom ludzi. Na przykład rzeszowska Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego (WSK) zatrudniała w szczytowym okresie swojego rozwoju (pod koniec lat siedemdziesiątych) prawie 14 tys. ludzi (wraz z filiami w Łańcucie i Przeworsku). Rzeszowski „Zelmer” zatrudniał w tym samym okresie ponad 4 tys. pracowników¹. Rozwój kulturalno-oświatowy następował nie tylko w wyniku określonej polityki państwa (centralizacja zarządzania, kumulacja środków, tworzenie instytucji szczebla wojewódzkiego w różnych branżach). Również czynnik subiektywny – niespotykana ambicja działaczy różnych środowisk, determinacja i społecznikowska pasja, a także przemożna chęć przewycięzania negatywnych stereotypów i opinii o mieście i regionie tworzyły siłę napędową rozwoju.

Jako ośrodek kultury, Rzeszów posiada kilka charakterystycznych cech, sytuujących miasto na tle regionu, którego stał się stolicą. Jest miastem „młodym”, bez bogatej tradycji dziejowej – wcześniejsza historia miasta nie wywarła znaczącego wpływu na obecną jego rangę i pozycję. Intensywna urbanizacja pociągnęła za sobą napływ ludności wiejskiej z terenów województwa, co przesądzało o homogenicznym kulturowo charakterze miasta. W okresie powojennym nie

¹ Ewidencja zatrudnienia z działów osobowych WSK i „Zelmeru”.

uksztalowała się tutaj silna warstwa społeczna, stanowiąca bazę wzorotwórczą rozwoju kultury. Zarówno środowisko inteligenckie jak i robotnicze, wywodziło się w pierwszym pokoleniu z obszarów wiejskich, lub – w mniejszym stopniu, stanowiło element napływowo. Kształtowanie się wizerunku kulturalnego tego ośrodka następowało zatem głównie w oparciu o tradycje kultury chłopskiej, typowej dla tego regionu. Na podkreślenie zasługuje bogactwo folkloru, sztuki i twórczości ludowej, wyrażające się w utrzymaniu i kultywowaniu dawnych obyczajów i obrzędów ludowych, samorodnym pisarstwie i pamiętnikarstwie, gawędziarstwie ludowym itp. Ponieważ jednak na przedwojennej wsi folklor i kultura ludowa pozostawały nieodłącznym atrybutem zacofania, poczucia niższości i kompleksów mieszkańców wsi, to zdarzało się często tak, że wraz z urbanizacją ginęły te bezcenne wartości na zasadzie „wylewania dziecka z kąpielą”². Nieocenioną rolę w zachowaniu tych dóbr kultury odegrali twórcy ludowi, miłośnicy piękna starego obyczaju, anonimowi zbieracze pamiątek i przedmiotów związanych z różnymi obrzędami. Oni to stanowili często jedyne źródło informacji dla badaczy, historyków sztuki, muzealników, etnografów itp.

Funkcje kulturotwórcze Rzeszowa według kryteriów Aleksandra Wallisa

Aleksander Wallis – czołowy teoretyk i specjalista w dziedzinie przestrzennego układu kultury, wyróżniał następujące funkcje ośrodka kultury: tworzenie nowych wartości, kształcenie i reprodukcja wysokokwalifikowanych kadr (zwłaszcza twórców), inwestowanie, konserwacja i modernizacja bazy, ochrona zabytków, usuwanie dysproporcji, jakie zachodzą w układzie kultury, czyli prowadzenia polityki kulturalnej w pewnej skali (przestrzennej) województwa, regionu, zapewnienie obiegu dóbr i wartości własnych i powstałych w innych ośrodkach, krytyczne i selektywne przyswajanie dóbr i wartości z innych ośrodków³.

Podstawowym kryterium kwalifikowania danego ośrodka w skali kraju pod względem jego poziomu kulturalnego miał być zakres i stopień spełnianych funkcji oraz wpływ tworzonych dóbr i wartości kultury na inne ośrodki.

Funkcja tworzenia nowych wartości miała być określana przez strukturę i poziom środowisk twórczych, co warunkowało możliwości spełniania podstawowych twórczych zadań ośrodka regionalnego, jakim jest miasto wojewódzkie. Decydowała zarazem o jego prestiżu i miejscu na mapie kulturalnej kraju.

W niniejszej publikacji do charakterystyki Rzeszowa jako ośrodka kultury według kryteriów A. Wallisa, wybrano okres obejmujący lata od 1978 do 1981. Wydawał się on najodpowiedniejszy z tego względu, iż poszczególne dziedziny życia kulturalnego osiągnęły już znaczący poziom. Istniało już wiele instytucji i

² M. Malikowski, *Rzeszów jako ośrodek kulturalny. Uwarunkowania, stan aktualny i perspektywy*, [w:] M. Malikowski, *Miasto wojewódzkie jako ośrodek kultury*, Rzeszów 1985, s. 183.

³ A. Wallis, *Problemy centralizacji i decentralizacji życia kulturalnego w Polsce w latach 1945-1980*, Warszawa 1981, s. 12-13.

obiektów kulturalnych, rozwinięte szkolnictwo artystyczne. Wykształcony został odpowiedni poziom kompetencji odbioru w społeczeństwie Rzeszowa i regionu.

Ponadto kryzys społeczno-polityczny, który objął Polskę w latach osiemdziesiątych spowodował poważne zaburzenia w funkcjonowaniu różnych środowisk i instytucji kulturalnych, ich dezintegrację, a niekiedy wręcz zaprzestanie działalności.

Środowiska twórcze Rzeszowa były stosunkowo młode, większość z nich miała za sobą co najwyżej kilkunastoletni okres działalności (tworzenia i pracy zawodowej). Zgrupowane były w związkach i stowarzyszeniach o zasięgu regionalnym. Na koniec 1981 r. były to:

- Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków (SPAM) – 25 członków;
- Związek Polskich Artystów Plastyków – 181 członków;
- Stowarzyszenie Architektów Polskich – 107 członków;
- Związek Literatów Polskich – 16 członków;
- Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich – 240 członków;
- Koło Związku Artystów Scen Polskich – 26 członków;
- Regionalne Rzeszowskie Towarzystwo Fotograficzne – 70 członków.

A zatem, można było mówić o środowisku literackim, muzycznym, plastycznym, dziennikarskim i aktorskim (teatralnym). Jednak najliczniejszym i najbardziej dynamicznie rozwijającym się, było i jest środowisko naukowo-dydaktyczne, którego istnienie związane było z powstaniem ośrodka akademickiego. Według stanu na koniec 1983 r., skupiało ono około 1300 pracowników naukowych, zatrudnianych w wyższych uczelniach i innych placówkach naukowo-badawczych (Zespół Nauczania Klinicznego Krakowskiej Akademii Medycznej, Muzeum i Biblioteka Wojewódzka, Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych). Wśród nich było 99 profesorów i docentów oraz około 350 doktorów⁴.

Okolo 500 pracowników naukowych związanych było z naukami humanistycznymi (głównie filologii polskiej, prawa, ekonomii i nauk społecznych). Kulturotwórcze funkcje środowiska naukowego realizują się przez publikowanie prac naukowych oraz przez oddziaływanie na studentów, którzy przyswajają nowe wzory i wartości podczas studiów, transmitują je później w swoich środowiskach pracy (na koniec 1980 r. na rzeszowskich uczelniach studiowało 10338 studentów). Dobrym przykładem aktywności kulturalnej środowiska studenckiego była działalność zespołów pieśni i tańca Politechniki Rzeszowskiej – „Poloniny” oraz WSP – „Resovia Saltans”. Negatywnym wydarzeniem, które osłabiło aktywność kulturalną środowiska studenckiego było zamknięcie w 1982 r. młodzieżowego pisma „Prometej”.

W dziedzinie teatru i twórczości scenicznej Rzeszów legitymuje się posiadaniem dwóch zawodowych teatrów. Starszy jest Teatr Dramatyczny im. Wandy Siemaszkowej, który powstał tuż po wyzwoleniu miasta. Pracowało tu kilku znanych aktorów i reżyserów, m. in. patronka teatru, Adam Hanuszkiewicz, Kazimierz Dejmek, Ignacy Mochnecki. Teatr Lalki i Aktora „Kacperek”, zatrudniający 18 aktorów (w 1982 r.) ma duże zasługi dla rozwoju zainteresowania

⁴ M. Malikowski, *Rzeszów jako...*, s. 196.

sztuką młodej widowni. Odniósł wiele sukcesów zarówno w regionie, jak i na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej.

Głównym ośrodkiem życia muzycznego jest Państwowa Filharmonia im. Artura Malawskiego w Rzeszowie. W 1981 r. dała ona w sumie 429 koncertów, których wysłuchało około 125 tys. melomanów. Obok koncertów prowadzone były szkolne audycje muzyczne i koncerty umuzykalniające dla zakładów pracy. Rozwojowi kultury muzycznej sprzyjały Festiwale Muzyki w Łańcucie (wcześniej, w latach 1961-80 były to Dni Muzyki Kameralnej). Pracują ponadto szkoły i ogniska muzyczne (w tym także prywatne).

Drugą funkcją ośrodka kulturotwórczego powinno być kształcenie i reprodukcja kadr. Niestety, funkcję tę Rzeszów jako ośrodek pełnił stosunkowo słabo, a wynikało to z dwóch powodów. Po pierwsze - brakowało tu odpowiedniej liczby placówek z uprawnieniami do nadawania stopni naukowych (obecnie duże nadzieje w tej dziedzinie wiąże się z powstaniem uniwersytetu). Ponadto, istniejące szkoły wyższe zapewniały kształcenie kadr tylko w niektórych kierunkach. Po drugie - znaczna część kadr zdobywała wykształcenie w innych ośrodkach.

W zakresie możliwości inwestowania, konserwacji i modernizacji bazy oraz ochrony zabytków, sytuacja Rzeszowa znacznie korzystniej przedstawiała się w okresie do 1975 r., kiedy środki na te cele dysponowane były z Urzędu Wojewódzkiego. Wysokość tych środków zawsze była niewystarczająca w stosunku do ogromnych potrzeb szybko rozbudowującego się miasta. Tym bardziej, po utworzeniu nowych województw - Przemyśl, Krosno, Tarnobrzeg - dotychczasowy poziom środków na rozwój kultury w regionie okazał się zbyt niski, co spowodowało odczuwalne niedoinwestowanie kulturalne miasta. Nieco lepsza sytuacja panowała w zakresie ochrony zabytków, gdzie niektóre obiekty zostały zaadaptowane na siedziby muzeów, bibliotek. Miasto asygnowało środki na ratowanie Starówki, a współudział resortu sprawiedliwości pozwolił na restaurację Zamku. W 1982 r. na terenie województwa rzeszowskiego prowadzono prace remontowe i konserwatorskie przy 77 obiektach zabytkowych, przy czym z budżetu centralnego finansowanych było 6, z budżetu terenowego 15, a ze środków własnych użytkowników - 56. Łącznie nakłady na ten cel wyniosły 127 mln zł. (przy 23 mln zł. w 1978 r. 43 mln zł. w 1979 r., 56 mln zł. w 1980 r. i 26 mln zł. w 1981 r.)⁵.

Funkcje konserwatorskie wobec zabytków archeologicznych sprawował dział archeologiczny Muzeum Archeologicznego w Rzeszowie. Ponadto, aktywność na rzecz ochrony zabytków przejawiało Stowarzyszenie Pamięci gen. W. Sikorskiego oraz zrzeszenie Społecznych Opiekunów Zabytków przy zarządzie wojewódzkim PTTK.

Funkcję usuwania dysproporcji w drodze prowadzenia określonej polityki kulturalnej, każdy ośrodek jako centrum administracyjne (tutaj siedziba województwa) spełniał niejako automatycznie przez sam fakt posiadania tego statusu. Skuteczność polityki polegać miała na optymalizowaniu wyboru sfer, wyma-

⁵ Akta Biura Dokumentacji Zabytków - rozliczenia i sprawozdania finansowe za lata 1978-81.

gających koncentracji środków, doboru metod kierowania i innych form ingerencji. W zasięgu lokalnym dotyczyło to kwestii finansowania, inwestycji, polityki kadrowej, działań promocyjnych w środowiskach twórczych, ruchu amatorskiego, ruchu społeczno-kulturalnego itp. Władze wojewódzkie i miejskie, w zakresie swoich kompetencji, troszczyć się miały o pozyskiwanie środków na funkcjonowanie tych instytucji, które swoim zasięgiem obejmowały tereny sąsiednich województw. Chodziło o częściową refundację kosztów za dobra tworzone na użytek odbiorców poza własnym województwem. Był to postulat koordynacji finansowania z sąsiednimi ośrodkami oraz sprawiedliwej dystrybucji środków na cały administrowany region. Ważną dziedziną w polityce kulturalnej w skali lokalnej było pozyskiwanie i zagospodarowywanie kadr. Zarówno w Rzeszowie, jak i w innych podobnych ośrodkach w Polsce, nie było określonej, systematycznie i konsekwentnie realizowanej polityki. „Import” twórców – konieczny ze względu na braki w rodzimych kręgach – był trudny z obiektywnych powodów a przede wszystkim kosztowny ze względów socjalnych (mieszkania) oraz ze względu na konieczność odpowiednio motywującej gratyfikacji materialnej. Niestety, często nie działało tu kryterium najwyższych kompetencji i profesjonalizmu, lecz koniunkturalizm, naciski administracyjne, układy personalne itp. Decyzje w tym zakresie były na ogół kompromisem pomiędzy zapotrzebowaniem i oczekiwaniami a ograniczeniami ekonomicznymi, niekiedy także politycznymi, oraz wspomnianymi wyżej czynnikami subiektywnymi. Powszechnie głoszony był też pogląd, że władze administracyjno-polityczne Rzeszowa dalece niewystarczająco dbają o stworzenie optymalnych warunków do funkcjonowania środowisk twórczych, że twórców ocenia się nie za poziom ich pracy, ale często według kryteriów pozamerytorycznych. Krytykowano również pogoń za wynikami ilościowymi i przesadne angażowanie się w przedsięwzięcia spektakularne i efekciarskie⁶.

Innym problemem prezentowanej charakterystyki ośrodka kultury według kryteriów A. Wallisa było w Rzeszowie zachowanie właściwej proporcji pomiędzy kulturą ludową i pozostałymi dziedzinami kultury i sztuki. Szczególna rola, jaką kultura ludowa odgrywa w tym regionie z jednej strony, zmieniające się i rosnące zapotrzebowania nowych pokoleń z drugiej – wymagają niezwykle wyważonego podziału uwagi administratorów, menedżerów i animatorów kultury dla zapewnienia prawidłowego rozwoju kultury jako całości. Zachwianie równowagi pomiędzy tymi dwoma obszarami zagraża albo tożsamości kulturalno-historycznej regionu, albo może go skazywać na zaściankowość i prowincjonalność („kapelomania”, „zespołomania”).

Zapewnienie obiegu dóbr i wartości kulturalnych nie jest funkcją w danym ośrodku kulturotwórczą wprost, lecz wpływa na procesy kulturotwórcze na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Odbiór dóbr i wartości artystycznych, estetycznych, etycznych, naukowych, podnosi poziom i wrażliwość odbiorców (kompe-

⁶ Problem ten dyskutowany był m. in. podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej zorganizowanej w dniach 19-21 V 1983 r. przez Instytut Filozofii i Socjologii oraz Zakład Andragogiki Instytutu Pedagogiki WSP w Rzeszowie.; A. Wallis, *Problemy centralizacji ...*, passim.

tencja odbioru) i tym samym wymusza większą staranność twórców. Jednocześnie, odpowiednio szeroki społeczny zasięg obiegu wytworów kultury jest pierzem społecznego zapotrzebowania na kulturę. W tej dziedzinie Rzeszów odnotowywał znaczące osiągnięcia. Było to wynikiem zaangażowania, społecznej pasji miejscowych administratorów, organizatorów i animatorów życia kulturalnego. W konfrontacji z porównywalnymi ośrodkami w kraju można spotkać się nawet z ironicznymi uwagami na temat przerostu ambicji władz lokalnych i niektórych przedstawicieli środowisk twórczych. Jednak w większości opinii przeważa uznanie dla zaangażowania i wyników na tym polu. Na przykład Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Rzeszowie zaliczana jest do najlepszych w kraju, podobnie Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, a co najmniej przyzwoity poziom krajowy osiągnęła również działalność wydawnicza.

Głównym problemem po II wojnie światowej dla Rzeszowa były, obok zniszczeń wojennych, zacofanie gospodarcze, brak bogatych tradycji kulturalnych, bazy kulturalno-oświatowej, wreszcie brak kadr. Powszechne też było zjawisko analfabetyzmu, które wobec postulatu masowości i upowszechniania kultury stanowiło problem o niewyobrażalnych wówczas rozmiarach. Charakterystyczny dla Rzeszowa był również masowy napływ ludności z całego regionu związany z możliwością zatrudnienia w powstających zakładach pracy. Wynikało to z programu industrializacji kraju, zawartego w planie sześcioletnim, a także z biedy panującej na wsi rzeszowskiej oraz błędów politycznych kierownictwa PZPR, które w oparciu o stalinowską tezę o zaostrzeniu walki klasowej doprowadziły do przymusowej przebudowy wsi w celu likwidacji indywidualnych gospodarstw rolnych. Dużym krokiem w procesie usuwania zapóźnień oświatowych było wprowadzenie obowiązkowej szkoły podstawowej. Równoległe z dynamicznym rozwojem przemysłu (WSK, Zelmer, liczne przedsiębiorstwa budowlane, zakłady usługowe, itp.) zaczęła powstawać sieć różnego typu szkół ponadpodstawowych, odpowiadających na rosnące zapotrzebowanie gospodarki oraz wielu nowych powstających instytucji. Na przykład przy WSK powstały dwie szkoły przyzakładowe – przekształcone później w autonomiczne zespoły szkół zawodowych o strukturze technikum i szkoły zawodowej i wielu kierunkach (np. lotniczym, odlewniczym, mechanicznym, elektrycznym, elektronicznym, informatycznym, itp.). Sukcesywnie wraz ze szczególnie szybką rozbudową miasta, powstawały liczne szkoły średnie i wyższe.

Z perspektywy roku 2006 należy stwierdzić, że w Rzeszowie dokonała się rewolucja oświatowa we wszystkich jej aspektach, co stanowiło – obok celu edukacyjnego – podstawowy warunek do kształtowania odpowiedniego poziomu kompetencji odbioru i szerokiego uczestnictwa ludności w życiu kulturalnym.

Program tworzenia materialnej bazy kultury adresowany był głównie do największej grupy społecznej, jaką była powstająca klasa robotnicza, a także do młodego pokolenia. Zaczęły powstawać różnego rodzaju obiekty i instytucje kulturalne, zarówno na bazie zakładów pracy, jak i w mieście. Na przykład na bazie WSK powstał Zakładowy Dom Kultury na „Osiedlu”⁷. Placówka ta pro-

⁷ Nazwa „Osiedle” przyjęła się jako określenie tej robotniczej dzielnicy mieszkaniowej, zbudowanej dla pracowników WSK.

wadziła bogatą działalność kulturalną. Oprócz sali kinowej, biblioteki i świetlicy była sceną dla kabaretu „Meluzyna” oraz koncertów i programów artystycznych, prezentowanych przez różne zespoły i solistów, zarówno dla załogi fabryki, jak i dla ludności miejskiej. Tu odbywały się akademie z różnych okazji, które zawsze zawierały „część artystyczną”. Dom Kultury WSK był także miejscem wielu konkursów i eliminacji szkolnych i amatorskich zespołów artystycznych. Działały tutaj różne kółka zainteresowań np. taneczne, filatelistyczne, modelarskie, fotograficzne, recytatorskie i in⁸. W fabryce założona została orkiestra dęta, która zabezpieczała oprawę muzyczną wszystkich uroczystości, dawała koncerty na terenie zakładu, na stadionie Zakładowego Klubu Sportowego „Stal”, a także regularnie z okazji 1 Maja, 22 Lipca, rocznicy Rewolucji Październikowej i innych świąt. W WSK utworzono również Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej (biblioteka o profilu technicznym, ale z rozbudowanym także działem ogólnym, na koniec 1975 r. posiadała ona 28061 woluminów technicznych oraz 9500 popularno-naukowych)⁹.

W analizowanym okresie powstawały również domy kultury na nowo budowanych osiedlach oraz inne obiekty i instytucje kulturalne omówione wcześniej, takie jak: teatry, kina, Państwowa Orkiestra Symfoniczna, przekształcona później w Państwową Filharmonię, Wojewódzki Dom Kultury, Biuro Wystaw Artystycznych, itp. Powstawały i rozwijały się również różne formy działalności kulturalnej w branżowych i środowiskowych ośrodkach kulturalnych. Na przykład w garnizonie rzeszowskim powstał Klub Garnizonowy, a w jednostkach wojskowych – kluby żołnierskie. Klub Garnizonowy prowadził bibliotekę, organizował wystawy i konkursy, posiadał wyposażenie do prowadzenia zespołów wokalnych, plastycznych, fotograficznych, itp.

Wszystkie omówione obiekty, ich wyposażenie, a także środki na ich prowadzenie finansowane były przez budżet państwa (lub z funduszy zakładowych). W ten sposób realizowany był w Rzeszowie postulat mecenatu państwa nad rozwojem kultury w zakresie bazy materialnej.

Przedstawione wyżej przykłady stanowią ilustrację ścisłej zależności polityki, ekonomiki i kultury. Przemiany ustrojowe – nacjonalizacja przemysłu i reforma rolna – choć nie w pełni akceptowane społecznie, stworzyły warunki powszechnego zatrudnienia. Odbudowywane i powstające zakłady tworzyły zręby gospodarki narodowej. Powstająca klasa robotnicza stawała się adresatem i konsumentem tworzonych dóbr materialnych i kulturalnych. W obszarze tych przemian realizowała się także zasada „demokratyzacji kultury”. Tworzone dobra kultury adresowane były do najszerszych kręgów społeczeństwa. Stosowano różne zabiegi, mające na celu zgromadzenie jak najliczniejszej widowni. Powszechna była forma rozprowadzania biletów przez zakłady pracy, szkoły, urzędy. Związki zawodowe WSK, Zelmeru, przedsiębiorstw budowlanych przeznaczały środki z zakładowych funduszy socjalnych na dotacje do biletów.

⁸ Zakładowy Dom Kultury WSK „PZL-Rzeszów” w Rzeszowie, folder okolicznościowy wydany z okazji XXX-lecia działalności Domu Kultury WSK w Rzeszowie, bmr.

⁹ Księga inwentarzowa biblioteki zakładowej WSK w Rzeszowie.

Upowszechnianiu kultury służyły również masowe imprezy kulturalne, organizowane na wolnym powietrzu.

Przykładem realizacji zasady „jednolitego kierowania rozwojem kultury przez partię komunistyczną, jako awangardę klasy robotniczej, co miało zapewnić harmonijny rozwój kultury i uchronić przed niepożądanymi skutkami wpływu obcych ideologii” był przebieg Święta Pieśni i Tańca, które odbyło się w Rzeszowie w 1954 r. dla uczczenia X rocznicy wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką, jako zwieńczenie dotychczasowej działalności amatorskich zespołów artystycznych. Do zorganizowania imprezy powołany został wojewódzki komitet obchodów ŚPiT, który opracował program w oparciu o instrukcję Ministerstwa Kultury i Sztuki. Komitet powołał komisje: programową, organizacyjną i propagandową (około 100 osób). Zorganizowano aparat wychowawczo-polityczny. W każdym punkcie zakwaterowania zespołów pracowało dwóch wychowawców politycznych i dwóch organizatorów z ramienia Wydziału Kultury. Od początku zaczęły pracować grupy partyjno-ZMP-owskie. Niezbędne okazały się liczne interwencje ze strony KW PZPR wobec zakładów pracy, które musiały zwalniać pracowników – członków zespołów uczestniczących w uroczystościach¹⁰.

Użyta w cytowanym sprawozdaniu terminologia, język i styl sformułowań zawierały grubą warstwę propagandy i ideologicznej frazeologii. Trudno z dzisiejszej perspektywy ocenić, w jakim stopniu wpływało to na treści, formy i poziom prezentowanych widowisk oraz ich walory artystyczne. Biorąc jednak pod uwagę, że w tych latach obowiązującym nurtem w polskiej kulturze był socrealizm, należy przypuszczać, że wpływ ten był istotny (dominacja folkloru, masowość uczestników, polityczna ideowa oprawa przedstawień).

Zasadę „zachowania ciągłości kultury i tradycji” odzwierciedlały liczne przykłady sięgania przez twórców do bogatych źródeł folkloru i kultury ludowej, które w województwie rzeszowskim były mocno zakorzenione. Dobrą ilustracją tego stwierdzenia była działalność zespołów pieśni i tańca, nawiązujących do autentycznych wzorców kultury ludowej, polskich tańców narodowych, obrzędów i zwyczajów. Przyczyniły się do tego badania nad folklorem tych ziem, podjęte jeszcze w XIX w. i kontynuowane po wojnie. Umożliwiły one w dużym stopniu tworzenie zespołów folklorystycznych, chroniących od zapomnienia dawne obrzędy i zwyczaje ludowe. Najbardziej wartościową grupę tworzyły zespoły autentyczne, bądź autentyzowane, których członkowie znali i pamiętali przyśpiewki, tańce, obrzędy i zwyczaje ludowe. Na bazie tych tradycji zaczęły powstawać profesjonalne opracowania układów choreograficznych i aranżacje pieśni ludowych, wykonywane przez tworzone w regionie zespoły pieśni i tańca.

W 1950 r. powstał w Rzeszowie Zespół Pieśni i Tańca WDK (od 1969 r. występujący pod nazwą „Bandoska”), który w swoim repertuarze miał tańce i przyśpiewki rzeszowskie, lasowiackie, krośnieńskie, przeworskie, łańcuckie, a także

¹⁰ APRz, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, sygn. 8787, Sprawozdanie z obchodów Święta Pieśni i Tańca, k. 18.

lubelskie, śląskie, sądeckie itd.¹¹ Zespół kultywował także obrzędy ludowe, np. wesele rzeszowskie, kogutek, marzanna, wyzwoliny wilka, sobótka, piórnica, andrzejkowe wróżby, draby łańcuckie¹². Powstało również wiele innych zespołów folklorystycznych w środowiskach młodzieżowych, studenckich, robotniczych (np. „Połoniny” przy Politechnice Rzeszowskiej, „Resovia Saltans” przy Wyższej Szkole Pedagogicznej, „Wisłok” przy Filii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, „Rudki” przy Zespole Szkół Elektrycznych, „Rzechy” przy Osiedlowym Domu Kultury Staroniwa). Zespoły te bardzo często wyjeżdżały za granicę, koncertując niemal w całej Europie. Spełniany był w ten sposób postulat współpracy międzynarodowej na polu kultury. Należy jednak w tym miejscu uczynić spostrzeżenie, że liczne wyjazdy zagraniczne, szczególnie w latach siedemdziesiątych, stwarzały możliwość konfrontacji z zauważalnym tam wysokim poziomem życia materialnego i kulturalnego, co było źródłem frustracji i niezrządkich decyzji o pozostaniu na Zachodzie.

INSTYTUCJE I PLACÓWKI KULTURALNE RZESZOWA

Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie

Pierwszą placówką artystyczną w Rzeszowie był teatr dramatyczny. Jego twórcami była garstka miłośników sceny, którzy znaleźli się tutaj po wyzwoleniu wschodnich terenów Polski. Prace nad utworzeniem teatru rozpoczęto już we wrześniu 1944 r. Głównym inicjatorem był Bogdan Proskurnicki, on też został pierwszym dyrektorem placówki nazwanej górnolotnie Teatr Narodowy w Rzeszowie. Pozytywną rolę w utworzeniu teatru odegrał ówczesny naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki Antoni Graziadio. Pierwsza nieoficjalna premiera sztuki Szczegłowa pt. *Jego wielka miłość* odbyła się w październiku 1944 r. Natomiast oficjalnie pierwszy w powojennej historii Rzeszowa sezon teatralny zainaugurowano fragmentami *Wesela* Wyspiańskiego, 25 XI 1944 r. Reżyserem był Bogdan Proskurnicki, autorką scenografii – Zofia Morawska-Knothe. Przedstawienia odbywały się w budynku obecnego WDK. W 1945 r. dyrektorem Teatru Ziemi Rzeszowskiej – taką nazwę przyjął teatr – została Wanda Siemaszkowa¹³. Sezon 1945/46 zainaugurowano 11 listopada *Balladyną* Słowackiego. Reżyserowała W. Siemaszkowa, ona też odtwarzała rolę matki. Przedstawienie odniosło duży sukces, sztuka grana była 46 razy. Na jednym z ostatnich spektakli obecny był ówczesny premier rządu Edward Osóbka-Morawski. 6 VII 1947 r. zmarła W. Siemaszkowa. Przez jeden miesiąc dyrektorem teatru była Irena Grywińska-Adwentowiczówna, a od listopada 1947 r. do lipca 1950 r. – Kazimierz Biernacki. Za jego kadencji teatr przeszedł pod opiekę

¹¹ 45 lat Zespołu Pieśni i Tańca „Bandoska” WDK w Rzeszowie, red. I. Łobos, Rzeszów 1995.

¹² *Ibidem*.

¹³ A. Horbowski, *Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie*, [w:] *Odbudowa życia kulturalnego w województwie rzeszowskim (1944-1949)*, red. A. Meissner, A. Horbowski, T. I, Rzeszów 1988, s. 272.

Rady Miejskiej (od 1 I 1948 r.), a z dniem 1 IX 1949 r. został upaństwowiony. Teatr Ziemi Rzeszowskiej pod kierownictwem K. Biernackiego rozpoczął aktywną kampanię na rzecz pozyskania widowni, dając przedstawienia dla zakładów pracy, młodzieży i wojska oraz objeżdżając teren województwa. Kolejnymi dyrektorami teatru byli: Bogdan Proskurnicki (1944-1945), Wanda Siemaszkowa (1945-1947), Kazimierz Biernacki (1947-1950), Oskar Ruppel (1950-1951), Jan Perz (1952-1953), Andrzej Michejda (1953), Henryk Pączkiewicz (1953-1955), Jerzy Kobryń (1955), Hugon Moryciński (1955-1958), Stefan Winter (1958-1966), Stanisław Bieliński (1966-1972), Marian Szczerski (1972-1974), Stanisław Wieszczycki (1974-1979), Wojciech Zeidler (1979-1983), Matylda Krygier (1983-1984), Stanisław Wieszczycki (1984-1987), Bogdan Ciosek (1987-1998).

Od 1950 r. teatr posiadał etatowego kierownika literackiego. Funkcje tę kolejno pełnili: Ryszard Stachnik, Stanisław Lewiński, Jerzy Pleśniarowicz, Janusz Dybowski, ponownie J. Pleśniarowicz, Czesław Sowa-Pawłowski, Andrzej Lis, Bożena Winnicka, Zbigniew Rybka.

Etatowymi scenografami byli kolejno: Zofia Morawska-Knothe, Antoni Graziadio, Feliks Worsztynowicz, Zbigniew Mikłasiński, Zdzisław Koreleski, Irena Perkowska, Salomea Gawrońska¹⁴.

W sierpniu 1958 r. zespół teatru gościł we Lwowie, wystawiając sztuki: *Ballady* J. Słowackiego i *Uciekła mi przepióreczka* S. Żeromskiego. W lipcu 1959 r., w Drohobyczu, Truskawcu, Samborze, Borysławiu i Stryju wystawiono *Dożywocie* Fredry i *Fantazego* Słowackiego.

Od 1961 r. teatr organizował Rzeszowskie Spotkania Teatralne. Pierwsze odbyły się w dniach od 11 do 26 czerwca i wzięły w nich udział zespoły: Państwowego Teatru im. J. Słowackiego z Krakowa, Państwowego Teatru Starego im. H. Modrzejewskiej z Krakowa, Teatru Rozmaitości z Krakowa, Teatru Ludowego z Nowej Huty, Państwowego Teatru im. J. Osterwy z Lublina, Państwowego Teatru im. S. Żeromskiego z Kielc, Państwowego Teatru im. L. Solskiego z Tarnowa i Państwowego Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Powodzenie, jakim cieszyły się pierwsze Spotkania przesądziło o kontynuacji tej imprezy w latach kolejnych. Brało w niej udział coraz więcej teatrów, m. in. Teatr Bagatela z Krakowa, Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego z Katowic, Teatr Satyryków w Warszawie, Teatr Narodowy w Warszawie, Teatr Ludowy w Warszawie, Teatr Rozmaitości w Warszawie, Teatr Współczesny w Warszawie, Teatr Nowy w Warszawie, Teatr Polski we Wrocławiu, Teatr Dramatyczny we Wrocławiu, Teatr Współczesny we Wrocławiu, Teatr Nowy w Łodzi, Teatr Ziemi Polskiej w Opolu, Państwowy Ukraiński Teatr im. M. Gorkiego we Lwowie (ZSRR), Państwowy Teatr im. J. Zaborowskiego w Preszowie (CSRS).

W rzeszowskim Teatrze występowali wybitni polscy aktorzy: Adam Hanuszkiewicz, Ignacy Mochnecki, Zdzisław Kozień i Kazimierz Dejmek. Popularność zdobyli także: Józef Onyszkiewicz, Ewa Ciepela, Jan Adamski, Ryszard Filipiński (występujący gościnnie), Ryszard Fischbach, Józef Fryźlewicz, Józef Jachowicz, Bogdan Kiziukiewicz, Marian Łącz, Ignacy Machowski, Bolesław Sme-

¹⁴ Teatr im Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie 1944-1994, Rzeszów 1994.

la, Bogusław Sochnacki, Włodzimierz Mancewicz, Bogusław Kierc, Joanna Jarzębska, Barbara Fafińska, Jadwiga Ulatowska, Mirosław Gawlicki i in.

Tabl. nr 1

Liczba przedstawień teatralnych oraz liczba widzów w wybranych latach

Rok	Liczba przedstawień	Liczba widzów
1955	517	174 000
1960	536	167 000
1964	454	167 000
1967	427	142 000
1973	482	166 000
1978	569	151 000
1980	329	105 000
1983	311	84 000
1988	275	92 500

Źródło: Roczniki statystyczne województwa rzeszowskiego z lat 1964, 1978, 1980, 1983, Roczniki statystyczne kultury z lat 1945-67, 1974, 1989.

Powyższa tabela przedstawia utrzymujący się poziom liczby przedstawień teatralnych. Pewną cezurą jest rok 1978, kiedy liczba widowisk wynosiła 569, przy ilości widzów 151 tys. Następnie, w latach osiemdziesiątych, nastąpił spadek oglądalności, utrzymujący się aż do roku 1988. Stan taki wiązał się prawdopodobnie z kryzysem gospodarczym i polityczno-społecznym w kraju.

Teatr Lalki i Aktora „Kacperek”

Drugą placówką teatralną był w Rzeszowie Państwowy Teatr Lalki i Aktora „Kacperek”. Scena ta upowszechniała sztukę teatralną wśród dzieci i młodzieży. Teatr powstał w 1953 r. w Jarosławiu. Pierwszym jego dyrektorem była Izabela Melińska. W pierwszym roku istnienia zespół miał w repertuarze dwie sztuki: *Wilk, koza i koźleta* Grabowskiego i *Sen nocy letniej* Szekspira. Z tymi dwiema sztukami objeżdżał tereny powiatu jarosławskiego. Zespół teatru miał charakter zdecydowanie amatorski, wszyscy jego członkowie pracowali społecznie. Pierwszy raz otrzymał dotację z budżetu WRN w Rzeszowie w maju 1956 r. W 1957 r. został przeniesiony do Rzeszowa już jako Wojewódzki Teatr Lalki i Aktora „Kacperek”. Uzyskał status teatru zawodowego. Aktorzy zostali zatrudnieni na etatach. Utworzone zostało kierownictwo artystyczne i dział administracyjny. Dyrekcja rozpoczęła starania o zatrudnienie stałego reżysera, scenografa i plastyków, co zakończone zostało sukcesem w 1962 r., kiedy z Krakowa przybyła grupa fachowych pracowników i została zaangażowana na tych etatach. W 1962 r., uchwałą WRN w Rzeszowie z dnia 19 kwietnia w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowego pn. Teatr Lalki i Aktora „Kacperek”, placówka ta została upaństwowiona. Nastąpił okres intensywnej pracy twórczej, głównie w terenie. W latach siedemdziesiątych nastąpiła zmiana kierunku prezentowanej sztuki – dyrektor Zbigniew Umiński preferował sztuki czysto lalkowe. Teatr

nadal nie posiadał własnej sali – próby odbywały się w wynajmowanych pomieszczeniach. Warunki pracy były trudne, nie wpłynęło to jednak negatywnie na poziom prezentowanych widowisk – ekipa „Kacperka” wzięła udział w wielu festiwalach, nie odbiegając od poziomu innych teatrów. Ważnym momentem w życiu Teatru było podpisanie umowy z Domem Kultury Kolejarza w Rzeszowie. Dokonał tego Ryszard Szetela, który objął kierownictwo w roku 1981. Jego zasługą było także pozyskanie dla Teatru Kazimierza Surowca – specjalisty w dziedzinie literatury dziecięcej, który zajął się recenzowaniem przedstawień dla dzieci. Inicjatywą Janusza Pokrywki, który objął funkcję dyrektora w 1987 r., było nawiązanie do tradycji kultury chłopskiej regionu. Wystawiono sztuki: *Ludowa szopka polska*, reż. E. Umińska, *Pod jesień*, reż. J. Pokrywka – widowisko traktujące o problemach ziem pogranicza. Drugim nurtem działalności ówczesnego „Kacperka” była Scena Propozycji, w ramach której wystawiano sztuki, będące eksperymentami na płaszczyźnie formalnej.

Funkcję dyrektora sprawowali kolejno: Izabela Umińska (1953-1956), Maria Siedmiograj (1956-1968), Zbigniew Umiński (1969-1981), Ryszard Szetela (1981-1984), Wiesław Sierpiński (1985-1987), Janusz Pokrywka (1987-1991).

Tabl. nr 2

Liczba przedstawień dla dzieci oraz liczba widzów w wybranych latach

Rok	Liczba przedstawień	Liczba widzów
1955	111	38 000
1960	337	80 000
1964	562	156 000
1967	455	105 000
1970	428	113 000
1973	422	108 000
1979	276	68 000
1980	278	72 000
1983	242	53 000
1988	272	64 000

Źródło: Roczniki statystyczne województwa rzeszowskiego z lat 1964, 1979, 1980, 1983; Roczniki statystyczne kultury z lat 1945-67, 1974, 1989.

Powyższa tabela przedstawia produkcję i oglądalność przedstawień teatralnych, która początkowo wzrastała, a od roku 1979 utrzymywała się na poziomie niższym prawie o połowę w stosunku do lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Państwowa Filharmonia im. A. Malawskiego w Rzeszowie

Jej rodowód sięga 1946 r., kiedy to Ludwik Łaszewski założył 30-osobowy zespół symfoniczny¹⁵. Z pierwszym koncertem zespół ten wystąpił na akademii z okazji 1-go Maja. W skład zespołu wchodził muzycy pracujący w różnych zakładach. Wkrótce zespół zaprzestał swojej działalności. W 1947 r., z nową inicjatywą utworzenia zespołu muzycznego wystąpił Związek Zawodowy Muzyków. Powstała orkiestra również i tym razem istniała tylko jeden sezon. Kierownikiem muzycznym orkiestry był Alojzy Łazarek. Zespół dał trzy koncerty z okazji świąt państwowych. Dopiero po trzech latach – w 1950 r. – Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki zgromadził zespół muzyczny, który wystąpił tylko raz, w sali kina „Świt”, z okazji 22-go Lipca. Zespołem kierował Oskar Ruppel, były dyrektor Teatru Ziemi Rzeszowskiej. W 1952 r. w utworzenie orkiestry w Rzeszowie zaangażowała się Filharmonia Krakowska, przysyłając raz w tygodniu dyrygenta Józefa Makowicza do prowadzenia prób. Również i tym razem po upływie roku inicjatywa ta zakończyła się niepowodzeniem. Dotychczasowe próby utworzenia orkiestry symfonicznej nie przyniosły wprawdzie oczekiwanego rezultatu, ale zdobyte doświadczenia organizatorów, zapał i determinacja środowiska muzycznego, a także poparcie miejscowych władz, doprowadziły do realizacji zamierzonego celu.

W 1954 r., zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 sierpnia, powołano do życia orkiestrę symfoniczną, która podjęła stałą działalność koncertową. Z dniem 1 IX 1958 r., uchwałą Prezydium WRN i zarządzeniem Prezydium WRN, utworzone zostało przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Państwowa Orkiestra Symfoniczna. Zatrudniony został wówczas Tadeusz Chachaj na stanowisku drugiego dyrygenta. Uregulowanie prawne statusu orkiestry symfonicznej otworzyło dla Rzeszowa i jego środowiska muzycznego sprzyjające warunki rozwoju. Pełnoobsadowa orkiestra symfoniczna (przy której niebawem powstał 90-osobowy chór) mogła regularnie dawać koncerty, sprowadzać solistów z kraju i z zagranicy, stale podnosząc swój poziom artystyczny. Działalność koncertowa zespołu pozytywnie wpływała na rozwój szkolnictwa muzycznego oraz na popularyzację muzyki poważnej w szerszych kręgach społeczeństwa. Od 1960 r. organizowano audycje umuzykalniające w rzeszowskich szkołach ogólnokształcących. W ramach audycji popularyzowano wiedzę z zakresu historii muzyki, wykonywano utwory muzyczne oraz dokonywano prezentacji instrumentów muzycznych. Głównymi wykonawcami audycji byli: Klemens Gudel, Edward Barczewski i Izabela Pajdak.

W 1960 r., z inicjatywy Józefa Maronia i Janiny Maciejewskiej, do życia powołany został 90-osobowy Chór POS w Rzeszowie¹⁶. Po raz pierwszy zespół ten wystąpił z Orkiestrą w *Orfeuszu* C. W. Glucka 16 XII 1960 r. W 1963 r. ze składu chóru wyodrębnił się 30 osobowy Chór Kameralny, który także czynnie uczestniczył w życiu muzycznym Rzeszowa. Pod koniec 1964 r., na podstawie zaleceń

¹⁵ *Rzeszów w XX-leciu PRL*, red. M. Aleksiewicz, H. Pasławski, *Z życia kulturalnego Rzeszowa*, Rzeszów 1965, s. 187.

¹⁶ *30 lat chóru Filharmonii Rzeszowskiej*, red. A. Hetmańska, Rzeszów 1989.

pokontrolnych NIK, Prezydium WRN w Rzeszowie podjęło decyzję o likwidacji chóru. Na jego miejsce, 2 IV 1965 r. powołano i wpisano do rejestru stowarzyszeń i związków Towarzystwo Śpiewacze „Orfeusz” w Rzeszowie (nazwę przyjęto od pierwszego wykonania *Orfeusza* Glucka). Chór istniał do roku 1973 (nowy dyrektor PF St. Michalek nie odnowił umowy o współpracę). Przewodniczącymi zarządu byli w kolejnych latach Michał Skoczek (1965-1967), Stefan Trojanowski (1967-1969) i Bronisław Gąsior (1969-1973).

W ośmioletnim okresie istnienia chór wystąpił w 176 koncertach w Rzeszowie i w regionie. Chór reaktywowano dopiero w 1977 r. z inicjatywy dyrygenta PF – Andrzeja Jakubowskiego, który sprawował także kierownictwo artystyczne. Pierwszy występ reaktywowanego zespołu odbył się 23 II 1979 r. Wykonano *Fantazję e-moll na fortepian, chór i orkiestrę* L. van Beethovena. W listopadzie 1984 r., kierownikiem artystycznym został Jerzy Kurcz – były szef Chóru Akademickiego UJ i dyrygent Chóru PR i TV w Krakowie. Pierwszy koncert pod nowym kierownictwem odbył się 1 II 1985 r. i był to koncert kolęd w kościele Farnym w Rzeszowie. Od 1961 r. organizowane były Dni Muzyki Kameralnej w Łańcucie, które wymagają obszerniejszego omówienia.

1 I 1967 r. Państwowa Orkiestra Symfoniczna została przemianowana na Państwową Filharmonię (PF) im. Artura Malawskiego¹⁷. 20 kwietnia tego roku nastąpiło także wmurowanie aktu erekcyjnego pod gmach Filharmonii, którego dokonał Wiceminister Kultury i Sztuki, Zygmunt Garstecki. Po siedmiu latach, 11 I 1974 r., odbył się uroczysty koncert z okazji otwarcia nowego gmachu Filharmonii (z dużą salą koncertową na 800 osób oraz z salą kameralną na 200 osób). Na podkreślenie zasługują walory akustyczne sali koncertowej, zaliczanej do najlepszych w Polsce. Nowe, doskonałe warunki lokalowe sprzyjały dalszemu prężnemu rozwojowi środowiska muzycznego w Rzeszowie. Do orkiestry angażowani byli nowi, wykształceni instrumentalisci, zapraszano wybitnych dyrygentów i solistów polskich i zagranicznych. Należy wymienić tutaj dyrygentów: Jerzego Maksymiuka, który od 1982 r. był stałym gościnnym dyrygentem PF w Rzeszowie, Krzysztofa Pendereckiego, Ilię Temkowa (Bułgaria), Jerzego Salwarowskiego, Karola Wiłkomirskiego, Takuo Yuasę (Japonia), Henryka Wojnarowskiego, Jerzego Swobodę, Stanisława Wisłockiego, Karola Teutscha, Henryka Czyża. Wśród wybitnych solistów znaleźli się: Wanda Wiłkomirska – skrzypce, Krzysztof Jakowicz – skrzypce, Krystyna Szostek-Radkova – mezzosopran, Eszter Perenyi (Węgry) – skrzypce, Krystian Zimmerman – fortepian, Silvio Rodriguez Cardenas (Kuba) – fortepian, Oleg Krysa (ZSRR) – skrzypce, Konstanty Andrzej Kulka – skrzypce, Iwan Monighetti (ZSRR) – wiolonczela, Kaja Danczowska – skrzypce, Michael Flaksman (USA) – wiolonczela, Jadwiga Romańska – sopran, Piotr Paleczny – fortepian, Waldemar Malicki – fortepian, Stefania Woytowicz – sopran, Jadwiga Kotnowska – flet, Janusz Olejniczak – fortepian, Grigorij Żyslin (ZSRR) – skrzypce.

Do Rzeszowa zapraszano również orkiestry symfoniczne i chóry. Gościły tu m. in. Capella Cracoviensis, Orkiestra Kameralna z Hanoweru, Orkiestra i Chór

¹⁷ K. Gudel, *Z przeszłości życia muzycznego Rzeszowa*; [w:] *Almanach podkarpacki 2000*, red. J. Szkutnik, J. Świeboda, Rzeszów 1999, s. 93.

Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej (PWSM) w Krakowie, Tomanerchor i Orkiestra Kameralna „Gewandhaus” z Lipska, Polska Orkiestra Kameralna, Orkiestra Polskiego Radia w Krakowie, Chór Filharmonii Narodowej, Orkiestra Kameralna z Armenii, Mała Orkiestra Symfoniczna z Moskwy.

Orkiestra symfoniczna Filharmonii rzeszowskiej wyjeżdżała również z gościnnymi koncertami m. in. do ZSRR, na Węgry, do Czechosłowacji, do Francji oraz w kraju – do Krakowa, Tarnowa, Zakopanego i Warszawy¹⁸.

Cenną inicjatywą Filharmonii rzeszowskiej było także zorganizowanie Letnich Koncertów Organowych w Bazylice Leżajskiej. Odbywały się one regularnie w latach 1967-1979, a później sporadycznie. Wystąpili najlepsi polscy i zagraniczni organiści, m.in. J. Chwedczuk, J. Kucharski, L. Bator, L. Werner, R. Sroczyński, J. Serafin i in.

Funkcję dyrektora Filharmonii pełnili kolejno: Mieczysław Syta (1954-1955), Józef Maroń (1955-1971), Stanisław Michale (1971-1976), Andrzej Rozmarynowicz (1976-1981), Edward Sondej (1981-1985), Jerzy Dynia (1985-1990).

Funkcję dyrygenta pełnili kolejno: Jan Gąsiorowicz, Janusz Ambros, Tadeusz Chachaj, Jan Jackowicz, Stanisław Michalek, Andrzej Jakubowski, Bogdan Ołędzki, Józef Radwan. Natomiast stanowisko kierownika literackiego piastowali kolejno: Izabela Pajdak, Zbigniew Bujarski, Klemens Gudel i Ewa Hałabuz.

Tabl. nr 3

Liczba koncertów oraz liczba słuchaczy w wybranych latach

Rok	Liczba koncertów	Liczba słuchaczy
1955	33	8 421
1958	72	25 257
1960	108	37 000
1961	254	80 251
1964	302	94 706
1965	311	100 000
1967	339	101 000
1970	350	104 000
1972	408	118 000
1973	473	123 000
1979	356	100 000
1980	467	152 000
1988	1077	142079

Źródło: Roczniki statystyczne kultury z lat 1945-67, 1974, 1989; Roczniki statystyczne województwa rzeszowskiego z lat 1974, 1981, 1989.

Powyższa tabela obrazuje wzrost liczby koncertów organizowanych przez Filharmonię rzeszowską na przestrzeni 34 lat. Wzrost ten świadczy niewątpliwie o prężnym rozwoju tej upowszechniającej muzykę placówki.

¹⁸ 40 lat Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Rzeszowie. *Gazeta Jubileuszowa*, Rzeszów 1995.

Muzeum Okręgowe w Rzeszowie

Ta ważna placówka kulturalna powstała w 1935 r. dzięki działaczom Towarzystwa Regionalnego Ziemi Rzeszowskiej. Pierwszym jej opiekunem był młody wówczas nauczyciel Franciszek Kotula, który kierował nią do 1959 r. Historia powojenna Muzeum zaczęła się od przejścia przez miasto zbiorów i utworzenia Muzeum Miasta Rzeszowa. W tym okresie Muzeum posiadało działy Paleontologiczny, Archeologiczny, Sztuki Cechowej oraz Sztuki Kościelnej.

W 1945 r. Zarząd Miasta Rzeszowa przekazał w darze tzw. Galerię Dąbskich – zbiór 27 obrazów z okresu od XVII do XIX w. W ten sposób powstał piąty dział Muzeum – Galeria.

W wyniku reformy rolnej oraz likwidacji majątków, Muzeum wzbogaciło swe zbiory w dziale sztuki o obrazy, przedmioty rękodzieła artystycznego, meble, archiwalia itp. W podobny sposób Muzeum pozyskało cenne portrety Lubomirskich z dworu w Charzewicach oraz zbiór obrazów malarzy polskich okresu międzywojennego z dawnej kolekcji Mycielskich z Wiśniowej. Ponadto, dzięki pomocy finansowej Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta w latach 1946-1949, zgromadzone zostały liczne eksponaty z dziedziny etnografii, historii regionu i sztuki ludowej.

Działalność wystawiennicza Muzeum w pierwszych latach powojennych była ograniczona ze względów lokalowych, bowiem placówka ta mieściła się w starej kamienicy mieszczańskiej nr 6 w Rynku. Decyzja władz o upaństwowieniu wszystkich świeckich muzeów w Polsce z dniem 1 stycznia 1950 r., stworzyła korzystną sytuację dla tych placówek, tak ważnych dla kultury narodowej. Ustanowione zostały podstawy prawne do prowadzenia jednolitej planowej polityki muzealnej państwa. Muzea mogły zatrudniać odtąd etatowych pracowników, w tym również pracowników naukowych.

Muzeum w Rzeszowie, dzięki pomocy Naczelnej Dyrekcji Muzeów, poszerzyło w ciągu 1950 r. zbiór eksponatów do około 10 tys. sztuk; liczba zwiedzających w tym roku wyniosła około 28 tys. osób¹⁹.

Od 1951 r. ranga placówki została podniesiona do Muzeum Okręgowego. Obsada etatowa od 1952 r. wynosiła 8 osób, powstał nowy dział – Naukowo-Oświatowy. Liczba zwiedzających wynosiła 39 683 osoby.

W 1953 r. dokonano podziału eksponatów i utworzono Dział Historyczno-Artystyczny, który w 1968 r. podzielono na dwa odrębne działy (Dział Artystyczny przyjął nazwę Dział Sztuki).

Na mocy uchwały Egzekutywy KW PZPR, pod koniec 1953 r. Muzeum otrzymało budynek przy ulicy 3-go Maja, zajmowany dotychczas przez Powiatową Radę Narodową. Ta sama uchwała dotyczyła zabytkowego gmachu poklasztornego oo. Pijarów i przekazania go Muzeum. 22 sierpnia 1954 r. dokonano uroczystego otwarcia wystaw: „600-lecie miasta Rzeszowa” i „X-lecie PRL” już w nowym budynku. Frekwencja w tym roku wyniosła 37 095 osób, ogłoszono 116

¹⁹ A. Kunysz, *Muzeum Okręgowe w Rzeszowie*; [w:] *Rzeszów w 20-leciu PRL*, red. M. Aleksiewicz, Rzeszów 1965, s. 197.

odczytów. Powiększony został stan zbiorów muzealnych i księgozbior. Zbiory biblioteczne gromadzono wprawdzie już od 1935 r., jednak dopiero w 1955 r. dar znanego bibliofila rzeszowskiego Franciszka Moskwy (4727 woluminów) znacznie zasilili bibliotekę muzealną.

W latach 1956-61 trwały prace remontowe i konserwacyjne. Odkrycie pięknych malowideł z XVII wieku wymagało szczególnie żmudnych i długotrwałych prac konserwatorskich. W tym okresie pracownicy Muzeum koncentrowali swoją działalność na porządkowaniu zbiorów, inwentaryzacji, pracach naukowo-badawczych oraz poszukiwaniu nowych eksponatów z dziedziny archeologii, etnografii i historii. Zatrudnienie wzrosło do 45 osób. W 1960 r. powstały pracownie: konserwatorska, fotograficzna i stolarska. Po ustąpieniu ze stanowiska wieloletniego dyrektora F. Kotuli – funkcję tę objął Franciszek Błoński.

Po zakończeniu prac remontowo-konserwatorskich, Muzeum wznowiło ożywioną działalność wystawienniczą w pięknie odrestaurowanych pomieszczeniach. Organizowano także wystawy poza siedzibą placówki: w Muzeum Historycznym i Muzeum Sztuki Ukraińskiej we Lwowie, w Lwowskiej Galerii Obrazów, w muzeach w Lewicach, Nitrze i Tarnopolu oraz w Ośrodku Kultury Polskiej w Bratysławie. W roku 1970 zbiory Muzeum wzbogacone zostały o 2300 numizmatów – dar Jana Andrzeja Piękosia z Kanady²⁰. W 1973 r. miała miejsce zmiana na stanowisku dyrektora. Funkcję tę objął Tadeusz Aksamit.

W 1975 r. nastąpiło przekazanie zbiorów Rzeszowskiej Galerii Sztuki Współczesnej z BWA. Poza działalnością wystawienniczą Muzeum prowadziło ożywioną działalność popularyzatorską. Organizowano odczyty, prelekcje, lekcje muzealne, imprezy okolicznościowe oraz planszowe wystawy objazdowe (o charakterze dydaktycznym). Placówka pełniła również funkcję ośrodka naukowego. Dokonywano katalogowania zbiorów, wydawano przewodniki, komentarze wystaw oraz pozycje o charakterze ciągłym, np. *Prace i Materiały z Badań Etnograficznych*, *Zeszyty Naukowe Muzeum Okręgowego w Rzeszowie*, *Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego*. Ukazały się także liczne monografie. W 1977 r. utworzono Dział Historii Ruchów Rewolucyjnych, który w 1988 r. przekształcono w Dział Historii Najnowszej.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

Historia Biblioteki zaczyna się w roku 1945. 22 maja tego roku, Zarząd Miejski podjął uchwałę o utworzeniu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie. Pierwszą siedzibą Biblioteki był lokal przy ul. Św. Mikołaja, gdzie zgromadzono księgozbiór pochodzący od Towarzystwa Szkoły Ludowej oraz bibliotek nieistniejących już instytucji i organizacji społecznych. Uroczyste otwarcie nastąpiło 2 XII 1945 r. Stanowisko dyrektora objął Jan Goyski. W rok później, w listopadzie 1946 r. Biblioteka została przeniesiona na ul. Lwowską 15, gdzie mieściła się do chwili połączenia z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w grudniu 1954 r. Wcześniej nie było to możliwe ze względu na trudności lokalowe, chociaż Wojewódzka Biblioteka Publiczna istniała już od roku 1950. Zorganizował ją Wojciech Woś,

²⁰ *Muzeum Okręgowe w Rzeszowie 1935-95*, red. S. Czopek, Rzeszów 1995.

który został pierwszym dyrektorem placówki. Początkowo zajmowała ona lokal przy ul. Langiewicza. W 1953 r., decyzją Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie z dnia 21 marca, przyznano jej budynek przy ul. Tkaczowa 13, który po kapitalnym remoncie przekazano w drugiej połowie 1954 r. W 1953 r. powstała także Filia Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy.

Od 1 stycznia, po formalnym połączeniu obu bibliotek, działała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie. W roku 1970 utworzono Informatorium, którego celem było udostępnianie czytelnikom informacji dotyczących funkcjonowania i korzystania ze zbiorów Biblioteki oraz zbieranie informacji o regionie. W 1971 r. powstał Oddział „Resoviana”, przekształcony następnie w Oddział Dokumentacji, Informacji i Bibliografii Regionalnej. W tym samym roku rozpoczęły działalność Wypożyczalnia Zbiorów Muzycznych i Wypożyczalnia Literatury Naukowej i Popularnonaukowej. W 1972 r., w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym wyodrębniono agendę Dokumenty Życia Społecznego. W roku 1975, zarządzeniem Wojewody Rzeszowskiego z dnia 30 lipca, Biblioteka otrzymała nowy statut i zmieniła nazwę na Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Po 17 latach działalności powrócono do poprzedniej nazwy, i od 1992 r., Biblioteka na mocy porozumienia pomiędzy Wojewodą Rzeszowskim a Zarządem Miasta Rzeszowa, spełnia zadania biblioteki publicznej stopnia wojewódzkiego oraz zajmuje się upowszechnianiem czytelnictwa na terenie miasta. Poza czytelnią główną działa 16 filii. Biblioteka posiada zbiory o łącznej liczbie 561752 woluminów oraz zbiory specjalne w liczbie 30897 jednostek²¹.

Funkcję dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej pełnili kolejno: Jan Goyski (1945-1947), Prakseda Woś (1947-1949), Eugeniusz Fogel (1950-1954). Funkcję dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (później WiMBP) pełnili kolejno: Wojciech Woś (1950-1953), Piotr Grochmalicki (1953-1954), Józef Maroń (1954-1955), Tadeusz Stanisław (1956-1958), Stanisław Piziak (1958-1968), Zdzisław Daraż (1968-1989)²².

Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie

Historia WDK w Rzeszowie sięga roku 1948, kiedy to ówczesna świetlica związkowa prowadziła aktywną działalność kulturalno-oświatową, organizowała kursy nauczania początkowego oraz różne formy szkolenia, przygotowywała amatorskie przedstawienia artystyczne, była czytelnią i miejscem spotkań i dyskusji²³. Po przekształceniu w 1949 r. w Powiatowy Dom Kultury Związków Zawodowych, jednym z głównym zadań tej placówki było gromadzenie księgozbioru ruchomego, z którego obsługiwanych było 300 punktów bibliotecznych w zakładach pracy województwa rzeszowskiego. W 1950 r. powstał tutaj Rzeszowski Zespół Pieśni i Tańca pod kierownictwem artystycznym Bożeny Niżańskiej. Kierownictwo muzyczne sprawowali kolejno: Kazimierz Fic, Witold Żebrowski i

²¹ *Informator Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie*, red. H. Piotrowska, Rzeszów 1995.

²² *Kronika Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie*, bmr.

²³ *Pół wieku WDK*, red. A. Kruk, I. Łobos, Rzeszów 1999.

Stanisław Szabat. W 1952 r., z inicjatywy Alojzego Łazarka powstało Studio Operowe. Była to forma teatru muzycznego, który istniał do 1966 r. Podczas 14-letniego okresu działalności wystawiono tutaj 10 oper i 2 operetki. Przedstawienia cieszyły się ogromną popularnością. Przykładem jest *Halka* S. Moniuszki, którą obejrzało 20 tys. widzów na 54 spektaklach. W 1953 r. placówka została przemianowana na Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych. W roku tym, z inicjatywy Janusza Niżańskiego został założony Klub Tańca Towarzystwowskiego. Przygotowywał on wiele barwnych pokazów widowiskowych oraz turniejów: regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych.

W latach późniejszych tradycje tego klubu kontynuował Klub Tańca pod kierownictwem Romana Malkiewicza. Od 1955 r. WDK do swego programu działalności wprowadził szereg przedsięwzięć adresowanych do dzieci i młodzieży. Były to m.in. wieczory bajek, filmów, teatryki i przedstawienia, nauka tańca oraz gry na mandolinie i gitarze. W 1956 r. WDK uzyskał status placówki państwowej, dzięki czemu zaistniała korzystniejsza sytuacja finansowa. Umożliwiło to rozszerzenie zakresu działalności kulturalno-oświatowej. Powstała Poradnia Kulturalno-Oświatowa zajmująca się sferą poradnictwa i instruktażu dla amatorskiego ruchu artystycznego, w oparciu o założoną specjalistyczną bibliotekę repertuarową. Powstały także: Towarzystwo Rybaltów pod kierownictwem Władysława Chłodnickiego oraz Dyskusyjny klub Filmowy „Klaps”, który należy do najstarszych w Polsce. Jako jeden z nielicznych, prowadził kino w wersji oryginalnej (rosyjsko- i niemieckojęzycznej), przeznaczone głównie dla studentów rzeszowskiej WSP. W 1959 r., przy WDK powstała czytelnia międzynarodowej prasy. Rozpoczęła także działalność kapela ludowa pod kierownictwem Jana Robaka. W 1960 r. powstała Wojewódzka Scena Amatora, która umożliwiała prezentację najlepszych amatorskich zespołów artystycznych z całego województwa. W 1961 r., przy WDK powstał Amatorski Teatr Poezji, który na festiwalu w Rzeszowie zdobył I nagrodę. W latach 1962-65 Zespół Pieśni i Tańca WDK, w ramach nawiązanych kontaktów międzynarodowych, wyjeżdżał za granicę; m. in. wziął udział w XI Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Agrigento na Sycylii, gdzie zdobył I nagrodę. W 1966 r. powstał Klub Amatora Plastyka, zajmujący się organizacją plenerów, wystaw, kiermaszy prac plastycznych itp. W 1967 Teatr Poezji przekształcony został w Studio Małych Form Teatralnych. Również w tym roku rozpoczął się cykl spotkań z pisarzami pn. „Czwartki Literackie”, organizowanych przez WDK, we współpracy z rzeszowskim oddziałem Związku Literatów Polskich. W 1968 r. powstał Klub Miłośników Muzyki, który organizował spotkania ze znanymi muzykami, promował młode talenty itp. W roku tym WDK zorganizował centralny turniej XIV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, który przeprowadzony został w Zamku w Łańcucie. W 1969 r., z tradycji Rzeszowskiego Zespołu Pieśni i Tańca powstał Zespół Tańca Ludowego „Bandoska” pod kierownictwem Leokadii Magdziarz. W tym roku zorganizowany został I Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Artystycznych. W 1970 r., w ramach Braterskich Konfrontacji, zespoły z krajów socjalistycznych (Węgry, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Kuba, Mongolia, NRD, Rumunia i ZSRR) zaprezentowały swoją kulturę narodową. W 1971 r., w rocznicę śmierci Juliana Przybosa, odbył się Konkurs Poezji Współczesnej im. J.

Przybosa „O Złoty Lemiesz”, którego celem było upowszechnianie współczesnej twórczości poetyckiej. Pierwsza edycja konkursu miała zasięg lokalny, z upływem lat przekształcił się on w imprezę ogólnopolską. W 1973 r. powstało Studium Wiedzy o Teatrze pn. Rzeszowski Klub Przyjaciół Teatru. Także w tym roku WDK był współorganizatorem „Solińskiego Lata” – imprezy dla turystów i wczasowiczów. Cenną inicjatywą WDK było ogłoszenie w 1974 r. konkursu „Praca w Obrzędach i Zwyczajach Ludowych”. Jego celem była popularyzacja i ochrona przed zapomnieniem obrzędów i zwyczajów, towarzyszących pracom w gospodarstwach wiejskich oraz niektórych zwyczajów folkloru robotniczego, związanych z pracą. W późniejszym okresie impreza ta zmieniła nazwę na Międzywojewódzki Konkurs „Ludowe Obrzędy i Zwyczaje”. Od 1974 do 1988 r. WDK organizował coroczną „Rzeszowską Giełdę Piosenki”. W 1975 r., przy WDK powstała Dziewczęca Orkiestra Dęta II LO w Rzeszowie, zaś w roku 1976, z Inicjatywy Jerzego Gołęba – Orkiestra Szałamaistek, która istniała przez 23 lata. W 1978 r. zorganizowany został I Rzeszowski Przegląd Amatorskiej Twórczości Artystycznej „Artama”, w którym wzięły udział 504 zespoły w grupie dorosłych, 291 – w grupie młodzieży szkolnej oraz 170 wykonawców indywidualnych. Łącznie odbyło się 148 koncertów. W tym roku odbył się także I Ogólnopolski Przegląd Studenckich Zespołów Tańca Współczesnego. W roku 1979 zorganizowano cykl comiesięcznych wyjazdów plenerowych amatorów fotografików pn. „Portrety i Wydarzenia”, którego celem było zgromadzenie dokumentacji zdjęciowej na potrzeby wystawy, ilustrującej przeobrażenia i dorobek społeczno-ekonomiczny i kulturalny województwa rzeszowskiego. W 1980 r., na Ogólnopolskim Konkursie Filmów Amatorskich „AKFA’80”, Amatorski Klub Filmowy „OSET” z Rzeszowa zdobył większość czołowych nagród. W tym roku rozpoczął działalność Klub Związków Twórczych i Działaczy Kultury „Bohema”, będący forum imprez i spotkań kameralnych. W 1981 r., w ramach konkursu „Ludowe Obrzędy i Zwyczaje”, prof. Józef Burszta przeprowadził seminarium na temat „Inscenizacja obrzędów i zwyczajów ludowych”. Od tego roku zorganizowane zostały coroczne edycje imprez kultywujących folklor pn. Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego i Spotkania Cymbalistów. W 1982 r., Klub Kolekcjonera przy WDK przeprowadził aukcję na fundusz odbudowy pomnika Adama Mickiewicza w Rzeszowie. Ponadto, w WDK odbyła się konferencja rzeszowskich pracowników nauki, poświęcona ocenie sytuacji środowisk twórczych. W wyniku tego powstał „Raport o stanie kultury w województwie rzeszowskim” pod redakcją Anny Niewolak-Krzywdy. Odbyła się także pierwsza edycja konkursu zespołów pieśni i tańca pn. „Na Polskie Tańce Narodowe”. W następnych latach impreza organizowana była w cyklu dwuletnim, miała początkowo charakter międzywojewódzki, a następnie ogólnopolski. W 1982 r. powstał także Dyskusyjny Klub Literacki „Pod Drabiną”, który skupiał młodych ludzi pióra, organizował warsztaty i turnieje poetyckie. W 1983 r. odbył się Wojewódzki Przegląd Kapel i Instrumentalistów Ludowych oraz I Wojewódzki Przegląd Ludowych Zespołów Śpiewaczych. Również w tym roku zorganizowano I Konkurs Zespołów Pieśni i Tańca. Była to impreza wojewódzka, która w następnych edycjach przekształcona została w ogólnopolskie Spotkania z Tańcem. W 1985 r. WDK zainicjował Wojewódzki Przegląd Amatorskiej Twórczości Artystycznej pn. „Ju-

bileuszowe Prezentacje". Odbyła się także I Ogólnopolska Wystawa Prac Instruktorów Plastyki. W 1986 r., w dwudziątą rocznicę śmierci poety i bajkopisarza Jana Brzechwy, został przeprowadzony konkurs „W Krainie Bajek Pana Brzechwy”, który w latach kolejnych nosił nazwę „Poeci i Pisarze Dzieciom”. W 1988 r., w siedemdziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, ogłoszony został konkurs wiedzy historycznej pn. „Nad Nami Orzeł Biały”, który przebiegał w trzech etapach, przy dużym zainteresowaniu szkół podstawowych województwa. W 1989 r., w VIII Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych wzięło udział 41 zespołów, w tym po raz pierwszy dwa zespoły z Litwy. Z okazji 20-lecia Festiwalu i 40-lecia WDK odbył się koncert pn. „W Rzeszowie wesele”, w którym wzięło udział 16 zespołów folklorystycznych z terenu województwa rzeszowskiego²⁴. Zaprezentowany przegląd działalności Wojewódzkiego Domu Kultury przedstawia różnorodną aktywność tej placówki w wielu dziedzinach życia kulturalno-oświatowego, jej ewolucję i prężny rozwój przez cały okres istnienia. Mecenat państwa oraz zaangażowanie wielu animatorów życia kulturalnego umożliwiły osiągnięcie znaczących sukcesów w skali regionu i całego kraju. Placówka ta była (i jest nadal) miejscem spotkań i kontaktów ludzi o rozmaitych zainteresowaniach, była i jest ośrodkiem wielu inicjatyw w kierunku upowszechniania kultury. Kultywując tradycje i folklor, przyczyniła się do zachowania bezcennych walorów kultury ludowej naszego regionu.

Funkcję dyrektora WDK pełnili: Alojzy Łazarek (1950-1953), Józef Wójtowicz (1953-1957), Franciszek Rzepiela (1957-1959), Ludwik Stein (1959-1967), Czesław Świętoniowski (1967-1979), Lesław Wais (1979 – do chwili obecnej).

Biuro Wystaw Artystycznych

Rzeszowskie Biuro Wystaw Artystycznych (BWA) powstało w 1962 r. Jego statut określał podstawowe cele w następujący sposób: „Realizacja mecenatu państwowego nad twórczością plastyczną przez tworzenie artystom warunków będących płaszczyzną konfrontacji i osiągnięć twórczych, inspiracji i wymiany doświadczeń w formie wystaw, konkursów, plenerów, zakupów, wydawnictw, itp.” Powstanie BWA zostało poprzedzone 18-letnią aktywnością środowiska plastycznego. W sierpniu 1944 r. założony został Rzeszowski Związek Polskich Artystów Plastyków (RZPAP). W swoim programie działalności zakładał popularyzację i podnoszenie poziomu sztuk plastycznych. Służyć temu miały wystawy, odczyty i szkolenia. Istotnym celem działalności Związku miało być kultywowanie regionalizmu i sztuki ludowej oraz ochrona zabytków sztuki. Program ten został opublikowany w Rzeszowskim Dzienniku Wojewódzkim w dniu 4 I 1945 r. Założycielami RZPAP byli: Andrzej Durek, Kazimierz Krajewski, Kazimiera Konarzewska, Leon Machowski, Franciszek Lipiński, Antoni Graziadio, Tadeusz Jaśkiewicz, Władysław Początek, Kazimierz Bieńkowski, Bolesław Kiernas, Bolesław Koziej, Maria Weigt i Stefan Koterba. Bezpośrednio po wojnie, na terenie ówczesnego województwa rzeszowskiego znalazło się wielu artystów

²⁴ Archiwum Zakładowe Wojewódzkiego Domu Kultury, akta Działu Organizacji Pracy Kulturalno-Wychowawczej.

przybyłych z innych regionów kraju. Ludzie ci brali aktywny udział w różnorodnej i ożywionej działalności artystycznej i organizacyjno-popularyzatorskiej. Okres ten był najbogatszy pod względem efektywności twórczej środowiska plastyków. RZPAP zorganizował w tym czasie kilka indywidualnych i zbiorowych wystaw plastycznych. Pierwsza wystawa odbyła się w październiku 1944 r. w Muzeum Miasta Rzeszowa. Wyeksponowano na niej 118 prac 21 autorów²⁵. W ramach działalności popularyzatorskiej, w okresie od maja 1945 r. do maja 1946 r. organizowane były „Piątki Plastyków”, podczas których odbyły się 34 odczyty i dyskusje na tematy związane ze sztuką. Prelekcje wygłaszali m.in. prof. Adam Przyboś, Jan Bolesław Ożóg, Mieczysław Wejman, Franciszek Kotuła, Julian Brzuchowski. RZPAP swoim zasięgiem działania obejmował teren ówczesnego województwa rzeszowskiego, gdzie powstawały i działały lokalne stowarzyszenia. Np. w Krośnie Związek wydawał jedyne w Polsce pismo „Sztuka i Życie”, poświęcone sprawom twórczości plastycznej. W Łańcucie powstała tzw. Kolonia Malarska, złożona z mieszkających tam malarzy. Korzystali oni z inspiracji i bogatych motywów malarskich Zamku i jego otoczenia.

W styczniu 1945 r. Związek zorganizował w Rzeszowie Wolne Studium Sztuk Plastycznych, które prowadziło naukę rysunku, malarstwa, rzeźby i wiedzy o sztuce. Studium to w 1947 r. zostało przekształcone w Ognisko Kultury Plastycznej i działało do 1951 r.

W październiku 1946 r. odbył się Wojewódzki Festiwal Sztuki, w którym wzięło udział 34 autorów. Swoje prace prezentowali m. in. Stanisław Kopystyński z Jarosławia, Marian Stroński z Przemyśla, Zdzisław Truskolaski i Stanisław Kochanek z Krosna, Maria Gabryel-Rużycka z Gorlic i Władysław Żurowski z Mielca. 23 II 1947 r. RZPAP został przekształcony w Oddział Krakowskiego Okręgu ZPAP. Po okresie aktywnej i owocnej działalności środowiska plastyków nastąpił regres, spowodowany zarówno rozproszeniem twórców, którzy wyjechali do większych ośrodków, jak też trudnościami natury organizacyjnej (brak oparcia ze strony władz), lokalowymi itp. Dopiero w 1955 r. nastąpiło ożywienie dzięki inicjatywie grupy absolwentów i studentów Akademii sztuk Pięknych w Krakowie – tzw. „Grupy XIV”, która wybrała Rzeszów jako miejsce osiedlenia i rozwijania pracy artystycznej, popularyzatorskiej i społecznej. W skład tej grupy wchodził: Stanisław Chrapkowski, Bolesław Dusza, Adolf Jakubowicz, Cezary Kotowicz, Alfred Kud, Jerzy Majewski, Zdzisław Ostrowski, Janina Ożóg, Henryk Rachwański, Olga Samarska, Tadeusz Szpunar, Roman Prokulewicz i Józef Wilkoń. Zorganizowali oni szereg wystaw, zarówno w Rzeszowie, jak i w innych miastach regionu, m. in. w Ustrzykach Dolnych, Lesku, Sanoku, Brzozowie, Gorlicach, Jasle, Krośnie, Łańcucie, Jarosławiu, Przemyślu, Przeworsku, Dębicy, Mielcu, Tarnobrzegu i Nisku²⁶.

Pod koniec lat pięćdziesiątych, w wyniku ożywionej działalności, środowisko plastyków otrzymało kilka lokali, co pozwoliło na urządzenie dwóch kamealnych sal wystawowych, pracowni graficznej i biura ZPAP.

²⁵ J. Kotowicz, *Środowisko plastyczne*; [w:] *Rzeszów w XX-leciu PRL*, red. M. Aleksiewicz, C. Jakubowicz, Rzeszów 1965, s. 216.

²⁶ *Ibidem*, s. 220.

Na początku roku 1962, z inicjatywy Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału ZPAP, w Rzeszowie odbyła się trzydniowa sesja Rady Artystycznej Sekcji Malarstwa Zarządu Głównego ZPAP z udziałem wybitnych malarzy ze wszystkich większych ośrodków plastycznych kraju. Na sesji tej, w wyniku wysokiej oceny dorobku artystycznego środowiska plastycznego podjęta została inicjatywa utworzenia samodzielnego Okręgu ZPAP (inicjatywa ta została zrealizowana w roku 1964).

Od powstania BWA (1 III 1962 r.) następował regularny wzrost działalności wystawowej, szkoleniowo-instruktażowej i popularyzatorskiej. Biuro dokonywało zakupu prac artystów, które były eksponowane na poszczególnych wystawach. Wystawy zbiorowe i indywidualne organizowano w Rzeszowie i w innych miastach województwa, a także w Warszawie, Lublinie i Krakowie. Pierwszą wystawą zorganizowaną przez BWA była retrospektywna wystawa twórczości rzeszowskiego Oddziału ZPAP, którą prezentowano w salach Muzeum Okręgowego w kwietniu 1962 r.

W wyniku wieloletnich działań Związku, władz wojewódzkich i wielu sympatyków środowiska plastycznego, w listopadzie 1965 r. nastąpiło otwarcie i przekazanie Domu Sztuki. Został on usytuowany w odbudowanej i zaadaptowanej XVII-wiecznej synagodze. W obiekcie tym siedzibę otrzymały BWA i ZPAP. Znajdowały się tam także pracownie plastyczne. Dom Sztuki posiada dwie duże sale wystawowe i pomieszczenie magazynowe dzieł sztuki. Uświetnieniem otwarcia były I Jesienne Konfrontacje, podczas których swoje prace zaprezentowali m. in.: Anna Güntner z Krakowa, Alfred Lenica z Warszawy, Beon Liberski z Łodzi, Kazimierz Mikulski z Krakowa, Erna Rosenstein z Warszawy, Jonasz Stern z Krakowa, Józef Szajna z Krakowa, Jan Szancenbach, Waclaw Tarenczewski z Krakowa. Jesienne Konfrontacje odbywały się co dwa lata (odbyło się jedenaście edycji). Od 1972 r. popularne stały się konkursy na grafikę, rysunek i rzeźbę r. Odbywały się one w ramach tzw. „Salonów Okręgowych”, organizowanych corocznie w latach 1972-1977.

BWA było także inicjatorem licznych plenerów. Były to tzw. Międzynarodowe Plenery Bieszczadzkie w latach 1970-1977, odbywające się w Solinie i w Rzepedzi oraz Ogólnopolskie Plenery Julińskie. Od 1964 r. BWA prowadziło działalność oświatową, organizując cykle odczytów, spotkania autorskie i przygotowania do Ogólnopolskich Turniejów Wiedzy o Sztuce.

Do najwybitniejszych artystów plastyków wystawiających swe prace w rzeszowskim BWA należą: Czesław Rzepiński (1963, 1994), Zdzisław Beksiński (1968), Antoni Rząsa (1970, 1992), Stanisław Rodziński (1972, 1996), Jerzy Nowosielski (1975), Adam Myjak (1977), Edward Dwurnik (1985), Tadeusz Brzozowski (1987), artyści z Grupy Krakowskiej (1988).

Funkcję kierownika BWA pełnili kolejno: Cezariusz Kotowicz, Józef Gazda, Stanisław Kucia. Następnie funkcję dyrektora pełnili: Jerzy Majewski, Elżbieta Staniak-Rek, Rajmund Lewicki a od 1986 r. Jan Lubas²⁷.

²⁷ Archiwum BWA, akta nieuporządkowane.

Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych „Estrada” w Rzeszowie

W 1948 r., z inicjatywy Ministra Kultury i Sztuki Stefana Dybowskiego w Warszawie powstała ogólnopolska Artystyczna Organizacja Społeczna „Artos”, przekształcona w roku 1949 w Państwową Organizację Imprez Artystycznych z siedzibą w Warszawie i dziesięcioma delegaturami wojewódzkimi²⁸. Poszczególne delegatury zajmowały się sprowadzaniem i upowszechnianiem programów rozrywkowych. W 1953 r. krakowska delegatura „Artosu” utworzyła w Rzeszowie swoją filię, której kierownikiem został Henryk Głowacki. Instytucja ta zajmowała się organizacyjną stroną imprez. Do niej należało wynajęcie sali, zapewnienie widowni, rozprowadzanie biletów. Często była to sprzedaż zbiorowa, np. w zakładach pracy, które rozprowadzały je wśród swoich pracowników (w większości przypadków zakład dofinansowywał bilety). Ceny te były stosunkowo niskie i nie stanowiły bariery finansowej dla odbiorców. Wszystkie programy rozrywkowe były dotowane z budżetu państwa (jak zresztą wszystkie imprezy kulturalne w PRL).

Wskutek rosnącego zapotrzebowania na rozrywkę, w roku 1954 powołano do życia agencje estradowe w miastach wojewódzkich, w których nie działały jeszcze delegatury. Agencje te w dalszym ciągu dotowane były z budżetu państwa. W 1957 r. rozwiązano Centralny Zarząd Imprez Artystycznych w Warszawie, terenowe delegatury podporządkowując Wojewódzkim Radom Narodowym. W 1959 r., WRN w Rzeszowie podjęła uchwałę o przekształceniu rzeszowskiej filii „Artosu” w Wojewódzką Agencję Imprez Artystycznych (WAIA), której dyrektorem została Irena Król. Przełomowym momentem w historii rzeszowskiej „Estrady” był wrzesień 1960 r., kiedy dyrektorem i kierownikiem artystycznym został dotychczasowy aktor teatru dramatycznego w Rzeszowie Julian Krzywka. „Estrada” otrzymała od Wydziału Kultury WRN wyższą niż dotychczas dotację. Zaistniała wówczas możliwość utworzenia stałego zespołu artystycznego, którego członkowie zostali zatrudnieni na etatach. Powstał siedmioosobowy, profesjonalny zespół aktorów wraz z pięcioosobowym zespołem muzycznym. Był to ewenement w skali kraju. W skład zespołu, który przyjął nazwę Porfirion, wchodził aktorzy: Zdzisław i Stanisław Kozieniowie, Anna German, Alicja Marecka, Andrzej Jaronik, Jerzy Statkiewicz, Erazm Buchelt (nieco później także Tadeusz Nalepa).

Dyrektor Krzywka nawiązał współpracę z Jerzym Pleśniarowiczem, poetą, reżyserem, tłumaczem i krytykiem teatralnym. Współpraca ta zaowocowała ambitnym repertuarem „Estrady”. Na etacie scenografa została zatrudniona Salomea Gawrońska, dotychczas związana z teatrem rzeszowskim.

W połowie września 1960 r. odbyła się konferencja artystyczno-programowa z udziałem władz polityczno-administracyjnych, dziennikarzy i przedstawicieli organizacji społecznych. Na konferencji tej J. Krzywka przedstawił plan działalności repertuarowej „Estrady”. W myśl założeń programowych, twórczość estradowa miała być traktowana jako specyficzna forma teatralna, która wymaga –

²⁸ Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych „Estrada” w Rzeszowie, red. M. Pękała, Rzeszów 1984.

podobnie jak dramat - całościowego opracowania obejmującego takie elementy, jak: reżyseria i scenariusz, aranżacja, scenografia i choreografia.

W połowie 1962 r., władze wojewódzkie Rzeszowa podjęły decyzję o upaństwowieniu WAIA, przekształcając ją w Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych (PPIE).

W październiku 1963 r., Porfirion zaprezentował na scenie Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie widowisko pt. *Julia, czyli delikatność uczuć*, w reżyserii J. Krzywki. Ze spektaklem tym Porfirion wystąpił na I Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Estradowych w Olsztynie w listopadzie 1963 r., zdobywając pierwszą nagrodę Ministra Kultury i Sztuki za wybitne osiągnięcia artystyczne. Zespół rzeszowski zdobył także pięć nagród indywidualnych:

- za reżyserię dla Juliana Krzywki
- za scenografię dla Salomei Gawrońskiej
- za muzykę dla Kazimierza Fontany-Fica
- za choreografię dla Zofii Więclawówny
- za aktorstwo dla Igi Strzeleckiej.

W spektaklu zadebiutowała występująca dotychczas w zespole amatorskim Mira Kubasińska, późniejsza świetna wokalistka zespołu Blackout. Sukces odniesiony w Olsztynie był ukoronowaniem kilkuletniej pracy profesjonalnego zespołu i jego kierownictwa.

Pod koniec 1963 r., na stanowisko dyrektora „Estrady” został powołany Jerzy Kobryń. Dotychczasowy dyrektor J. Krzywka zatrzymał funkcję kierownika artystycznego.

W 1964 r. Estrada odniosła kolejny sukces na II Ogólnopolskim festiwalu Zespołów Estradowych w Olsztynie, wystawiając sztukę pt. *Nie przysięgaj na księżyc*. W znacznie silniejszej konkurencji (trzykrotnie większa liczba uczestniczących zespołów) Porfirion zdobył najwyższą drugą nagrodę (pierwszej nie przyznano).

W grudniu 1967 r. z „Estrady” odszedł J. Krzywka wraz ze swoją żoną S. Gawrońską. Dotychczasowego dyrektora J. Kobrynia zastąpił Jakub Ciastoń, były kierownik Wydziału Wyznań WRN w Rzeszowie. Z jego inicjatywy, w listopadzie 1968 r. zorganizowano Rzeszowskie Spotkania Estradowe. Stanowisko kierownika artystycznego objęła reżyserka rzeszowskiego teatru Elwira Turska.

Pod wpływem zmniejszającej się dotacji na prowadzenie własnego zespołu artystycznego, dyrekcja „Estrady” podjęła decyzję o rezygnacji z utrzymywania stałego zespołu wykonawców. W okresie tym, oprócz działalności agencyjnej przygotowywano programy rozrywkowe z udziałem znanych artystów zapraszanych spoza Rzeszowa.

W 1974 r., na stanowisko zastępcy dyrektora powołany został Ludwik Małtosh, wcześniej zatrudniony w KW PZPR. Funkcję tę sprawował tylko przez jeden sezon.

W 1975 r. dyrektorem i kierownikiem artystycznym został poeta Bogdan Chorążuk. Z jego inicjatywy utworzono mieszany zespół wokalny Full, złożony z absolwentów Wydziału Muzyki Rozrywkowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, których Chorążuk zatrudnił w rzeszowskiej „Estradzie”. Szefem zespołu został aranżer, kompozytor i wokalista Piotr Furtas, który po rozwiązaniu

niu grupy założył w 1976 r. zespół Fenix, koncertujący ze znanymi postaciami polskiej rozrywki (m.in. ze Zbigniewem Wodeckim, Tadeuszem Woźniakiem, Katarzyną Sobczyk oraz z zespołami: Czerwono-Czarni, Andrzej i Eliza, Generals Gerls).

Inną inicjatywą dyrektora Chorążuka było stworzenie kabaretu. Przedsięwzięcie to udało się sfinalizować w roku 1977, kiedy nastąpiła premiera widowiska kabaretowego pt. *Między nami tubylcami*, w wykonaniu grupy kierowanej przez Erazma Buchelta i Piotra Foksińskiego, która przyjęła nazwę Tubylec. Odrębną grupą kabaretową działającą przy rzeszowskiej Agencji był Barobus, złożony z rzeszowskich muzyków. Kolejne pomysły B. Chorążuka to „Estrada poetycka” (pod hasłem tym przygotowywano i upowszechniano recitale Bożysławy Kapicy, Stefana Zacha i Tadeusza Serafina) oraz przegląd zespołów grających w lokalach gastronomicznych pn. „O Złoty Czynel”. W ciągu kilku lat trwania imprezy odnotowano znaczący wzrost poziomu artystycznego prezentowanej muzyki.

W roku 1978 B. Chorążuk odszedł, a na stanowisko wicedyrektora ponownie powołano L. Matłosza, który skoncentrował się głównie na promowaniu programów rozrywkowych spoza Rzeszowa.

Objęcie kierownictwa „Estrady” rzeszowskiej przez Dariusza Dubiela, teatrologa i reżysera teatralnego we wrześniu 1981 r. było momentem przełomowym dla tej instytucji i wiązało się z powrotem do prowadzenia placówki jako instytucji artystycznej, tworzącej własne programy. Ambicją D. Dubiela było stworzenie w niedalekiej przyszłości teatru rozrywki. Rozbudowano zespół akompaniujący (sekcja rytmiki), do big-bandu przyjęto zespół wokalny-aktorski, zatrudniono reżysera i choreografa. Wpłynęło to na realizację programów artystycznych na poziomie w pełni profesjonalnym. Był to jeden z elementów programu walki z amatorszczyzną – dotychczas większość produkcji rozrywkowych powstawała bez udziału fachowców (reżysera, choreografa, scenografa itp.). Powołano także Radę Artystyczną w składzie: Stanisław Wieszczycki (reżyser), Piotr Furtas (kierownik muzyczny), Marek Pękala (specjalista ds. literackich) oraz redaktorzy Cecylia Błońska, Bogda Olszanecka, Tadeusz Hejda i Jerzy Dynia. „Estrada” zorganizowała wówczas Giełdę Młodych Talentów Estradowych, której celem było wyłonienie nowego zespołu wykonawców. Zespół w składzie: Jolanta Ardelli, Jolanta Kubica, Iwona Szyпка, Alicja Pinkowicz, Piotr Furtas, Tadeusz Serafin i Marek Wontor, poddany został doksztalcaniu w dziedzinie emisji głosu, dykcji, ruchu scenicznego, teorii, itd.

W grudniu 1981 r., po ogłoszeniu stanu wojennego, rzeszowska „Estrada”, podobnie jak wszystkie instytucje kulturalne zawiesiła swoją działalność. W roku 1982 decyzją Rady Ministrów, „Estrady” stały się przedsiębiorstwami państwowymi²⁹. Oznaczało to konieczność utrzymania instytucji z własnych środków. W 1983 r. D. Dubiel zainicjował Ogólnopolskie Spotkania Estradowe OSET.

Do najpopularniejszych artystów występujących w Rzeszowie na zaproszenie „Estrady” należeli: Marino Marini, Maria Koterbska, Jacek Fedorowicz, Bogumił Kobiela, Kalina Jędrusik, Iga Cembrzyńska, Jadwiga Barańska, Krystyna

²⁹ DzUPRL 1982, nr 7, poz. 54.

Sienkiewicz, Stanisław Mikulski, Czesław Niemen, Katarzyna Sobczyk, Wojciech Młynarski, Jarema Stępowski, Halina Kunicka, Zofia Merle, Irena Santor, Jan Kobuszewski, Stan Borys, Zbigniew Wodecki, Tadeusz Woźniak.

Wśród najpopularniejszych zespołów znalazły się: Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”, Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego, Polanie, Blackout, Alibabki, Hawajskie Gitary, The London Beats, Czerwone Berety, Czerwone Gitary, Czerwono-Czarni, cygański Zespół Pieśni i Tańca „Tabor”, Lady Pank, Niebiesko-Czarni, Andrzej i Eliza, Bajm, Perfect, Budka Suflera, Lombard, Maanam, Republika, Wanda i Banda.

„Estrada” rzeszowska zapraszała także opery. I tak: Państwowa Opera Objazdowa z Warszawy wystawiła *Straszny Dwór* i *Halkę* S. Moniuszki, *Cyganerię* G. Pucciniego, *Sprzedaną Narzeczoną* B. Smetany i *Eugeniusza Oniegina* P. Czajkowskiego.

Tabl. nr 4

Liczba widowisk estradowych i liczba widzów w wybranych latach

Rok	Liczba przedstawień	Liczba widzów
1955	435	136 000
1960	377	132 000
1963	636	214 000
1965	497	189 000
1967	511	220 000
1970	804	276 000
1983	789	152 000
1989	384	90 700

Źródło: Roczniki statystyczne kultury z lat 1945-67, 1974; Roczniki statystyczne województwa rzeszowskiego z lat: 1984, 1990.

Powyższa tabela obrazuje niejednorodność, lecz konsekwentny wzrost popularności widowisk estradowych organizowanych przez rzeszowską Agencję. Najniższa oglądalność wystąpiła w roku 1989, który był przełomowy dla polskiej kultury.

Poszukując genezy intensywnego rozwoju kultury w Rzeszowie w omawianym okresie, można dostrzec dwa główne źródła, które zdecydowały o zaistnieniu wielu ważnych wydarzeń kulturalnych. Jednym z nich były niewątpliwie bogate tradycje folkloru i różnych form kultury ludowej, występujące w tym regionie. Równocześnie znalazła się tutaj grupa ofiarnych animatorów życia kulturalnego, których wielkie zaangażowanie i uporczywe dążenie do ożywienia środowisk twórczych przesądziło niejako o osiągnięciu powodzenia w nowych warunkach powojennej rzeczywistości. Drugim czynnikiem była określona polityka państwa w zakresie kształtowania i upowszechniania kultury. Stworzone zostały warunki prawne, ekonomiczne, instytucjonalne i kadrowe, które wyzwoliły aktywność środowisk artystycznych, co przy zaangażowaniu i poparciu władz lokalnych zaowocowało wieloma cennymi inicjatywami. Powstawały

instytucje i obiekty kultury, rosło zainteresowanie coraz szerszych kręgów społeczeństwa, coraz więcej ludzi posyłało swoje dzieci do szkół muzycznych, domów kultury i innych placówek tego typu. Środowiska artystyczne wzbogacały się o nowych twórców, znajdowały wsparcie w powstających ogniwach władz polityczno-administracyjnych na szczeblu lokalnym, a także centralnym.

Przemiany ustrojowe doprowadziły do powstania nowych grup społecznych, a szczególnie klasy robotniczej, która obok inteligencji pracującej była najliczniejszym adresatem twórczości artystycznej. Mecenat państwa powodował, że dostęp do dóbr kultury stawał się powszechny, a polityka oświatowa umożliwiała wzrost poziomu edukacji i w rezultacie wzrost kompetencji odbioru coraz trudniejszych form sztuki. Sztuka przestała być „produktem” luksusowym, dostępnym wyłącznie dla elitarnej grupy społecznej (w odróżnieniu od sytuacji w Polsce przedwojennej).

Wymownym faktem był ograniczony wpływ cenzury oraz czynników politycznych i ideologicznych na treści i formy prezentowanej sztuki w większości jej dziedzin. Wyjątkiem była jedynie działalność kabaretowa i w mniejszym stopniu teatralna. Twórczość muzyczna i estradowa – prawdopodobnie ze względu na swoją specyfikę – nie poddawały się wpływowi indoktrynacji i presji ideologicznej. Jak wiadomo, próby podporządkowania twórczości muzycznej reżimom kanonów ideologicznych, podjęte na konferencji w Łagowie Lubuskim w 1949 r. nie dały trwałych efektów w tej dziedzinie. Poza chwilowym „zamieszaniem” w środowisku kompozytorów i teoretyków muzyki, zakończyły się niepowodzeniem³⁰. Podobnie niewielki wpływ dał się zauważyć w zakresie sztuk plastycznych.

Po roku 1989 gruntownej zmianie uległy zasady finansowania kultury. Państwo znacznie zmniejszyło dotacje, pokrywając niewielką tylko część kosztów tych imprez. W warunkach gospodarki rynkowej instytucje kulturalne zmuszone zostały do stosowania reguł samofinansowania, powszechna stała się praktyka pozyskiwania sponsorów. Również dostęp do dóbr kultury został w pewnym stopniu ograniczony i uzależniony od sytuacji materialnej odbiorców.

³⁰ Protokół z konferencji kompozytorów w Łagowie Lubuskim, która odbyła się w dniach 5-8 sierpnia 1949 r. „Ruch Muzyczny” 1949, nr 14, s.12-31.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Robert Lipelt

Austriackie i galicyjskie wydawnictwa statystyczne jako podstawa badań nad hodowlą zwierząt gospodarskich w Galicji w okresie autonomii

Wiek dziewiętnasty, a zwłaszcza jego druga połowa to okres wzmożonego rozwoju informacji statystycznej, z jaką spotykamy się w większości krajów europejskich, w tym również w Galicji. Powstające w Cesarstwie austriackim wyspecjalizowane instytucje statystyczne, dostarczają informacji z możliwie różnych dziedzin życia społecznego, gospodarczego, administracji. W pojawiających się publikacjach austriackich (ogólnopaństwowych) i galicyjskich (krajowych) instytucji statystycznych, ważną część stanowią materiały statystyczne dla badań nad hodowlą zwierząt w Galicji. Wykorzystanie tych materiałów stanowi solidne podstawy do dalszych badań nad rolnictwem galicyjskim w okresie autonomii. Celem niniejszego artykułu jest więc omówienie podstawowej bazy źródłowej, zawartej w państwowych i krajowych wydawnictwach statystycznych, z jaką przyjdzie zetknąć się przyszłemu badaczowi tych problemów.

Dla badań nad hodowlą zwierząt w Galicji, kapitalne znaczenie posiadają wydawnictwa statystyczne, pochodzące z powstałej w 1863 r. Centralnej Komisji Statystycznej w Wiedniu (Die k.k. Statistische Zentralkommission)¹. Wśród wydawanych materiałów na uwagę zasługują państwowe spisy zwierząt w monarchii Habsburgów z lat 1869-1910. Rozpoczyna go pierwszy nowoczesny spis ludzi i zwierząt z 31 XII 1869 r.² Regulacją prawną przeprowadzenia tego spisu była

¹ J. Kleczyński, *Organizacja statystyki w Austrii*, Lwów 1883, s. 20-21; R. Sandgruber, *Österreichische Agrarstatistik 1750-1918*, München 1978, s. 79.

² *Bevölkerung und Viehstand der im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder, dann der Militärgränze. Nach der Zählung vom 31. December 1869, Heft IV, Viehstand*, Wien 1871, s. 34-35 (część dotycząca Galicji). Por. T. Gąsowski, *Austriackie spisy ludności z lat 1869-1910*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1981, t. 13, s. 37-48; K. Zamorski, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Ludność Galicji w latach 1857-1910*, pod red. H. Madurowicz-Urbańskiej, Kraków-Warszawa 1989, s. 5; L. A. Zyblikiewicz, *Powszechne spisy ludności w monarchii Habsburgów*, [w:] *Celem nauki jest człowiek ... Studia z historii społecznej i gospodarczej ofiarowane Helenie Madurowicz-Urbańskiej*, pod red. P. Franaszka, Kraków 2000, s. 390-393.

ustawa z dnia 29 III 1869 r., która stała się również podstawowym aktem prawnym dla przeprowadzenia późniejszych spisów ludzi i zwierząt. Dużym osiągnięciem tego spisu było ujednoczenie sposobów zbierania informacji na temat stanu inwentarza w całej monarchii. Od tego czasu spisy ludzi i zwierząt w całym państwie miały odbywać się w odstępach dziesięcioletnich³.

Spis z roku 1869 wyróżniał się od wcześniejszych spisów znacznie większą liczbą informacji z zakresu gatunków zwierząt gospodarskich, a także w przypadku niektórych zwierząt, prezentował strukturę stada. W spisie, w formie tabeli, ujęte były dane osobno do Galicji Wschodniej i Galicji Zachodniej, a następnie, w odniesieniu do dzielnicy (Bezirk). Poszczególne gatunki zwierząt ułożone zostały w 8 grupach w następującej kolejności: 1 - konie z podziałem na cztery kategorie użytkowe (ogierzy, klacze, wałachy i źrebce do trzech lat), 2 - muły i osłomuły, 3 - osły, 4 - bydło z podziałem na pięć kategorii użytkowych (buhaje, krowy, woły, cielęta do trzech lat i bawoły), 5 - owce, 6 - kozy, 7 - trzoda chlewna, 8 - ule pszczele.

Ważną rolę w prezentacji wyników spisów ludzi a także zwierząt gospodarskich odegrało założone przez Centralną Komisję Statystyczną we Wiedniu na początku lat osiemdziesiątych XIX w, wydawnictwo statystyczne *Österreichische Statistik*⁴. W wydawnictwie tym opublikowano wszystkie cztery spisy powszechne zwierząt, przeprowadzone w monarchii austriackiej od 1880 do 1910 roku oraz spis zwierząt z 1902 r. W poszczególnych tomach i zeszytach tego wydawnictwa można znaleźć przebogate dane statystyczne z różnych dziedzin życia społecznego, gospodarczego, administracji, także tych dziedzin, które były do tej pory opracowywane oddzielnie np. handel, statystyka sanitarna itp., a odnoszące się do wszystkich krajów Przedlitawii, w tym również Galicji. Dane statystyczne tam zawarte zezwalają na prowadzenie badań porównawczych statystyk hodowli zwierząt w Galicji z hodowlą zwierząt monarchii austro-węgierskiej. Prezentowane dane statystyczne w *Österreichische Statistik*, są już w dużym stopniu wynikiem przetworzenia surowych danych liczbowych. Tak jest w przypadku spisów z lat 1890-1910. Wyjątkiem jest w tym względzie spis z 1880 roku, zamieszczony w tym samym wydawnictwie, w zasadzie jako surowy materiał statystyczny. Tym samym spis z 1880 r. był bliższy koncepcjom prezentowania danych liczbowych z jakim spotykamy się, w spisach zwierząt z lat wcześniejszych.

Niemniej jednak przełomowym okresem w dziejach austriackiej statystyki urzędowej, jeśli chodzi o sposób zbierania materiałów statystycznych i ich prezentacji, jest zdaniem wielu badaczy właśnie spis ludności z roku 1880⁵. Dotyczy to również, naszym zdaniem, spisu zwierząt gospodarskich z tego samego roku.

³ R. Sandgruber, *Österreichische Agrarstatistik ...*, s. 79; A. Burzyński, *Z rozważań nad oceną austriackich powszechnych spisów ludności z lat 1869-1910*, „Przeszość Demograficzna Polski” 1984, s. 62.

⁴ „*Österreichische Statistik*”, Bd. 1-93, Wien 1882-1916, Neue Folge, Bd. 1-18, Wien 1912-1918.

⁵ K. Zamorski, *Informator statystyczny ...*, s. 5; L. A. Zyblikiewicz, *Powszechne spisy ludności ...*, s. 393-395.

Należy zauważyć, że chociaż dalej podstawą prawną przeprowadzanego spisu jest ustawa z 1869 r., to spis z 1880 r. wprowadza wiele nowych informacji, nie spotykanych w spisie wcześniejszym. Jest przede wszystkim pełniejszy, jeśli chodzi o podział zwierząt w obrębie poszczególnych gatunków o nowe kategorie, w zakresie: wieku, płci i użytkowania inwentarza. Do tej pory, np. strukturę stada zwierząt spis z 1869 roku podawał tylko w odniesieniu do dwóch gatunków: koni i bydła. Spis z 1880 roku uwzględnia jeszcze podział kolejnych gatunków inwentarza na grupy, tj.: owiec i trzody chlewnej. Bardzo ciekawe jest także zestawienie właścicieli (Besitzer) poszczególnych gatunków inwentarza. Dla zobrazowania tej sytuacji warto zestawzić ze sobą liczbę szczegółowych informacji, znajdujących się w publikowanych spisach a bezpośrednio odnoszących się do spisywanych zwierząt, których w 1869 r. było 15, a w spisie z 1880 r. już 24. Nowo wprowadzone informacje w kolejnych spisach powtarzano przeważnie przy następnych. Ten stan rzeczy wynikał przede wszystkim ze wzrostu liczby stawianych pytań w kwestionariuszach spisowych, co musiało bezpośrednio wpływać na rozszerzanie zakresu wykorzystania publikowanych spisów, nie tylko dla celów użytkowych ale także badawczych. Jak więc widać kwestia porównywalności danych spisowych z lat 1869 i 1880 stwarza wiele problemów wynikłych przede wszystkim z przyjęcia nowych kategoryzacji w obrębie gatunków spisywanych zwierząt. Tym samym możliwość porównywania danych, ogranicza się w tych dwóch spisach jedynie do informacji zasadniczych, jak na przykład dotyczących stanu liczbowego poszczególnych gatunków inwentarza.

Zasadnicze zmiany przeprowadzone przez Centralną Komisję Statystyczną w Wiedniu, w sposobie opracowywania zebranych danych spisu a potem publikowania ich wyników, przynosi spis ludzi i zwierząt z 31 XII 1890 r.⁶ W przypadku publikowanych danych, które bezpośrednio odnosiły się do spisywanych gatunków zwierząt, omawiany spis w porównaniu ze spisem z roku 1880 w zasadzie nie dostarcza żadnych nowych informacji. Począwszy od spisu z 1890 r. obok zamieszczanych poprzednio informacji o liczbie właścicieli inwentarza, pojawiają się szczegółowe informacje o właścicielach z uwzględnieniem grup zawodowych oraz dane o właścicielach według liczby trzymanego inwentarza.

Spis z 1890 roku wyróżnia się, od poprzednich spisów, przede wszystkim dużym stopniem przetworzenia danych uzyskiwanych w wyniku obserwacji statystycznej. Szedł on w kierunku, przedstawiania wzajemnych relacji pomiędzy liczbą poszczególnych gatunków inwentarza a powierzchnią i liczbą ludności danej jednostki administracyjnej, określał udział poszczególnych gatunków zwierząt w sumie całego inwentarza żywego, przedstawiał stosunek pojedynczych gatunków zwierząt do ogólnej liczby bydła.

Należy stwierdzić, że dwa ostatnie omawiane spisy (1880,1890), pomimo wspólnej podstawy prawnej na jakiej zostały sporządzone, wykazują między sobą pewne różnice, co w konsekwencji musi prowadzić do trudności porównawczych. Chodzi tu zwłaszcza o różne zasady grupowania niektórych informa-

⁶ *Die Ergebnisse der Viehzählung vom 31. December 1890 in dem im Reichsrathe vertretenen Königreich und Ländern*, [w:] *Österreichische Statistik*, Bd. XXXIV, Heft 1, Wien 1892; A. Burzyński, *Z rozważań nad oceną austriackich ...*, s. 63.

cji w poszczególnych spisach. W kategorii konie, w spisie z 1890 r. wyodrębniło grupę źrebców „powyżej jednego roku”, a w spisie wcześniejszym „powyżej jednego roku aż do użycia do pracy”. W kategorii bydło, w spisie z 1890 r. podano grupę „byki w wieku powyżej jednego roku”, a w spisie wcześniejszym oddzielnie „byki w wieku powyżej jednego roku nieużywane” i „byki jako bydło używane”. W tej samej kategorii w spisie z 1890 roku znajdujemy w rubryce „jałówki w wieku powyżej jednego roku – niecielne i cielne”. Natomiast w spisie z 1880 r. jałówki znalazły się w grupie „młode bydło w wieku powyżej jednego roku nieużywane”. W tym przypadku, kiedy brak jednoznacznego określenia terminu „krowy”, w jednym i drugim spisie, mogło powodować, że w spisie z roku 1880, niektóre jałówki cielne mogły być liczone jako krowy. Te ograniczenia wynikające z odmiennego grupowania niektórych informacji w poszczególnych spisach, należy brać pod uwagę podczas przeprowadzania analizy statystycznej i porównywania otrzymanych wyników ze spisami wcześniejszymi.

Kolejny spis zwierząt z 31 XII 1900 r. przynosi jeszcze bogatsze informacje o spisywanym inwentarzu⁷. Liczba informacji w porównaniu z rokiem 1890 wzrosła z 24 do 36 w 1900 r. Istotna poprawa w tym względzie pozostawała w związku z unowocześnianiem metod organizacji statystyki austriackiej, która jak widać chciała nadążyć za dokonującymi się zmianami gospodarczymi i społecznymi w Galicji w ciągu drugiej połowy XIX i na początku XX w.

Karty spisowe, począwszy od spisu z 1880 r., zawierały informacje najpierw w odniesieniu do kraju monarchii (Land), powiatu politycznego (Politische Bezirk) i okręgu sądowego (Gerichtsbezirk). Poszczególne gatunki zwierząt w spisie z 1900 r. zostały ułożone w 8 grupach w następującej kolejności: 1 – konie z podziałem na 6 kategorii użytkowych i wiekowych (źrebce poniżej jednego roku, źrebce powyżej jednego roku aż do użycia w pracy, klacze źrebne lub ze źrebietami ssącymi, pozostałe klacze, ogiery i wałachy); 2 – bydło z podziałem na 12 kategorii użytkowych i wiekowych (jałownik w wieku poniżej jednego roku z podziałem na byczki, jałówki i wołki, byki w wieku powyżej jednego roku, jałówki w wieku powyżej jednego roku niecielne i cielne, krowy, woły w wieku od jednego do trzech lat z podziałem na nieużywane, przeznaczone do pociągu i na opas, woły wieku powyżej trzech lat z przeznaczeniem do pociągu i na opas); 3 – osłomuły, muły i osły; 4 – kozy; 5 – owce z podziałem na 4 kategorie użytkowe i wiekowe (jagnięta w wieku poniżej jednego roku, owce w wieku powyżej jednego roku z podziałem na: barany, owce samice i skopy); 6 – trzoda chlewna z podziałem na 5 kategorii użytkowych i wiekowych (prosięta w wieku do trzech miesięcy, warchlaki w wieku do jednego roku, sztuki w wieku powyżej jednego roku z podziałem na: knury rozplodowe, lochy zarodowe i pozostałe sztuki); 7 – ule pszczele; 8 – drób z podziałem na: (kury, gęsi, kaczki i pozostały drób).

Jak widać, spis ten znacznie różnił się od poprzedniego. Przy jego przygotowaniu starano się objąć tym razem wszystkie gatunki zwierząt, także po raz pierwszy drób, który jak się wydaje w spisie powszechnym było najtrudniej uchwycić pod względem liczbowym. Spis z 1900 r. odznaczał się przede wszyst-

⁷ *Die Viehzählung vom 31. Dezember 1900 in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern*, „Österreichische Statistik“, Bd. LX, Heft 3, Wien 1902.

kim znacznie pełniejszymi informacjami na temat poszczególnych grup zwierząt. Zastosowane w tym spisie podziały zwierząt na nowe kategorie użytkowe i wiekowe, z jednej strony uściślają informacje o poszczególnych gatunkach zwierząt i tym samym dostarczają dodatkowych materiałów, do prac analitycznych nad hodowlą zwierząt gospodarskich, ale z drugiej strony wprowadzają pewne ograniczenia w zakresie porównywalności danych z spisami wcześniejszymi. W spisie z roku 1900 stopień przetworzenia danych spisowych, podobnie jak w spisie wcześniejszym, jest również wysoki, choć w przeciwieństwie do spisu z 1890 r., brakuje na przykład informacji o liczbie właścicieli inwentarza z uwzględnieniem grup zawodowych oraz danych o właścicielach według liczby trzymanego inwentarza.

Przyjrzyjmy się zatem ostatniemu spisowi powszechnemu zwierząt, przeprowadzonemu na terenie Austro-Węgier przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Mam na myśli spis przeprowadzony 31 XII 1910 r.⁸ Wzrost liczbowy informacji z 36 w 1900 r. do 40 w 1910 r. nie stwarza istotnej bariery, która utrudniałaby analizę porównawczą obu spisów. Podobnie jak w wcześniejszych spisach chodzi tu zwłaszcza o różne zasady grupowania niektórych informacji. W kategorii konie, w spisie z 1910 r. dokonano w grupie ogiery podziału na rozplodowe i pozostałe sztuki. W kategorii bydło, w spisie z 1910 r., przedstawiono dodatkowo grupę bawołów, o których nie wspomina spis z 1900 r. Uszczegółowieniu uległy w spisie z 1910 r. informacje dotyczące uli pszczelich. W przeciwieństwie do spisu wcześniejszego, który podawał tylko ogólną liczbę uli pszczelich, w omawianym spisie zastosowano podział na trzy typy uli: stałe, przenośne i mieszane.

Spis z 1910 r. podobnie jak dwa wcześniejsze spisy zwierząt odznaczał się dużą liczbą informacji, które zostały uzyskane w drodze przetworzenia zebranych pierwotnie danych spisowych.

Wiele ciekawych informacji statystycznych odnoszących się do hodowli zwierząt gospodarskich w Galicji dostarcza *Ergebnisse der Landwirtschaftlichen Betriebszählung vom 3. Juni 1902 in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern, Bezirksübersichten für Galizien und die Bukowina (1907-1909)*. Jest to spis przedsiębiorstw rolnych i przemysłowych przeprowadzonych we wszystkich krajach monarchii austro-węgierskiej w czerwcu 1902 r. Rezultaty spisu zostały opublikowane w latach 1907-1909, w sześciu zeszytach wydawnictwa Centralnej Komisji Statystycznej w Wiedniu w *Österreichische Statistik*. Spis z roku 1902 był pierwszym w Galicji spisem gospodarstw rolnych. Dane odnoszące się do badań nad hodowlą zwierząt w Galicji znaleźć możemy w 5 zeszycie (tom 83) wspomnianego wyżej wydawnictwa.

Karty spisowe zawierały informacje o stanie hodowli tylko w odniesieniu do kraju monarchii (*Land*) i powiatu politycznego (*Politische Bezirke*). Poszczególne gatunki zwierząt w spisie 1902 r. ułożone zostały w 8 grupach. Zastosowany podział według kategorii użytkowej i wiekowej, odpowiadał spisowi powszechnemu zwierząt z 1900 r. Nowością w tym spisie było przedstawienie po raz

⁸ *Die Ergebnisse der Viehzählung vom 31. Dezember 1910 in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern, „Österreichische Statistik“, Neue Folge, Bd. 5, Heft 1, Wien 1912.*

pierwszy stanu pogłowia zwierząt w różnych typach gospodarstw według kryterium obszarowego. W tym celu zastosowano 9-stopniową skalę obszarową (0-0,5 ha; 0,5-1ha; 1-2 ha; 2-5 ha; 5-10 ha; 10-20 ha; 20-50 ha; 50-100 ha; powyżej 100 ha).

Spis z 1902 r. został oceniony dość krytycznie przez znawców przedmiotu. Uzyskane w tym spisie wyniki z zakresu stanu pogłowia zwierząt, są po części znacznie niższe niż z 1900 r. Mało wydaje się prawdopodobne aby spis letni, a takim był spis z 1902 r. wykazywał niższy stan pogłowia od spisu zimowego. W tym czasie bowiem pogłowie inwentarza było najniższe. Można więc uważać, że spis z 1902 roku nie objął swoim zasięgiem wszystkich gospodarstw rolnych, na co wskazywali już ówcześni badacze ⁹.

Podstawowym wydawnictwem Centralnej Komisji Statystycznej były wydawane w latach 1863-1882 *Statistisches Jahrbuch der österreichischen Monarchie*, a następnie ukazujący się w latach 1882-1917 *Österreichisches Statistisches Handbuch*...¹⁰. Wydawnictwo to w odróżnieniu od *Österreichische Statistik*, było publikacją zajmującą się bieżącą statystyką państwa austriackiego. Pomyślany jako rocznik statystyczny obejmował informacje z możliwie różnych dziedzin życia społecznego, gospodarczego, administracji. Roczniki późniejsze oprócz części tabelarycznej zawierały także materiały kartograficzne.

Statistisches Jahrbuch, a następnie *Statistisches Handbuch* w zakresie publikacji bieżących danych odnoszących się do hodowli zwierząt, zawiera informacje o upadkach zwierząt spowodowanych chorobami zakaźnymi, w odniesieniu do wszystkich krajów monarchii, począwszy od 1878 r. Do statystyki bieżącej zaliczyć należy ponadto publikowane dane o wielkości produkcji zwierzęcej (miodu, wosku pszczelego, mleka, masła, serów, wełny i oprzędu jedwabnika). Szkoda, że dane te dotyczą w zasadzie krótkiego okresu od 1871 do 1881 r., a na dodatek nie zachowują jeszcze ciągłości chronologicznej. Informacje o wielkości niektórych produktów zwierzęcych powtarzano następnie w każdym roczniku (do 1886 r.), ale jako podstawę do obliczeń brano dane z roku 1881. W latach 1905-1913 *Statistisches Handbuch*, rozpoczął na nowo publikację danych corocznych o wielkości produkcji miodu, wosku pszczelego oraz oprzędu jedwabnika. Ponadto źródło to od roku 1908 zawierało coroczne wyniki badań z zakresu uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach i ubojniach. Uzpełnieniem powyższych informacji były zamieszczane w każdym tomie informacje dotyczące pogłowia zwierząt z ostatniego przeprowadzonego spisu zwierząt.

Jest to na pewno cenne źródło, jeśli chodzi o badania porównawcze w zakresie oceny znaczenia jednego z podstawowych działów rolnictwa galicyjskiego, jakim była hodowla zwierząt, na tle innych krajów monarchii austro-węgierskiej.

⁹ Por. J. Buzek, *Własność tabularna w Galicji według stanu z roku 1902*, Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, t. 20, z. 3, Lwów 1905, s. 66-67; zob. też: F. Bujak, *Galicja*, t. 1, Lwów 1908, s. 241-249.

¹⁰ „Statistisches Jahrbuch der österreichischen Monarchie”, Hrsg. von der K.K. Statistischen Central-Commission. Für das Jahr. 1861/1862-1881, Wien 1863-1882; „Österreichisches Statistisches Handbuch für die im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern”, Hrsg. von der K.K. Statistischen Central-Commission. Jg. 1-35, Wien 1882-1917.

Z wydawnictw austriackich przyjrzyjmy się jeszcze jednej publikacji, tym razem wydawanej przez Ministerstwo Rolnictwa w Wiedniu, jaką był *Statistisches Jahrbuch des k.k. Ackerbau – Ministeriums*. Rocznik ten wydawany był w latach 1874-1914¹¹. Ogółem w ciągu tego okresu ukazało się 41 tomów tego wydawnictwa. *Statistisches Jahrbuch...*, pomyślany był przede wszystkim jako rocznik, który zawierał wyniki badań z zakresu rolnictwa często o dużym stopniu szczegółowości, ale i też publikował dane odnoszące się do takich gałęzi gospodarki, jak górnictwo i hutnictwo, które w tym czasie podlegały Ministerstwu Rolnictwa.

Bogactwo danych odnoszących się do produkcji rolnej, z jakimi spotykamy się w poszczególnych tomach tego wydawnictwa, nie idzie w parze z publikowanymi wynikami z zakresu hodowli zwierząt. Zagadnienia nas interesujące zostały uwzględnione zaledwie w sześciu (na ogólną liczbę 41) tomach tego wydawnictwa i dotyczą lat: 1874, 1875, 1881, 1882, 1883, 1884¹². Informują przede wszystkim o wielkości produkcji zwierzęcej (mleko, wełna, masło, sery, miód, воск pszczeli i oprzęd jedwabnika) oraz o mleczności krów, owiec, kóz, a w niektórych przypadkach podają ciężar tych zwierząt. Ponadto dla lat 1881 i 1884 podano informacje o rasach krów i owiec z uwzględnieniem ich wagi. Wszystkie powyższe informacje odnoszą się do Galicji Zachodniej i Wschodniej, oraz znajdujących się w ich obrębie, tzw. stref gospodarczych¹³.

Należy stwierdzić, że wydawnictwo *Statistisches Jahrbuch des k.k. Ackerbau – Ministeriums*, w interesującym nas aspekcie hodowli zwierząt gospodarskich nie stanowi podstawowego materiału informacyjnego, a jedynie pełni rolę źródła pomocniczego i to w znacznie ograniczonym stopniu.

Na koniec zwróćmy uwagę na źródła powstałe w wyniku działania galicyjskich urzędów statystycznych, a odnoszące się do hodowli zwierząt gospodarskich.

Podstawową publikacją Krajowego Biura Statystycznego we Lwowie, utworzonego w 1873 r. były *Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych*, wydawane w latach 1873-1918. Publikacja ta zawierała monograficzne opracowania z możliwie różnych dziedzin życia społecznego, gospodarczego i administracji. Wśród ponad stu artykułów, tam zamieszczonych znalazły się zaledwie trzy prace odnoszące się do hodowli zwierząt, opracowane przez J. Kleczyńskiego, S. Komornickiego i T. Pilata¹⁴.

¹¹ „Statistisches Jahrbuch des k.k. Ackerbau Ministeriums”, Für das Jahr 1874-1913, Wien 1875-1914.

¹² *Ibidem*, Jahr.1874, Heft 1, Wien 1875; Jahr. 1875, Heft 1, Wien 1877; Jahr. 1881, Heft 2, Wien 1884; Jahr. 1882, Heft 2, Wien 1885; Jahr. 1883, Heft 2, Wien 1885; Jahr. 1884, Heft 2, Wien 1887.

¹³ Więcej na temat stref gospodarczych w Galicji, zob. D. Vnenchak, *Informator statystyczny do dziejów rolnictwa w Galicji. Struktura agrarna własności chłopskiej w Galicji w dobie autonomii*, Kraków 1983, s. 51-52; B. Wilpert-Końkiewicz, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Struktura agrarna wielkiej własności ziemskiej (tabularnej) w Galicji w dobie autonomii*, Kraków 1989, s. 57-58.

¹⁴ J. Kleczyński, *Ekonomiczne stosunki Galicji na podstawie materiałów zebranych w drodze ankiety przeprowadzonej przez Wydział Krajowy w latach 1877-1878*, „Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych”, t. 7, cz. I, *Stosunki włościan w Galicji*, s. 27-35; S. Komornic-

Więcej informacji do omawianego tematu znajdziemy w drugim wydawnictwie Krajowego Biura Statystycznego we Lwowie, jakim był *Rocznik Statystyki Galicji* publikowany w latach 1887-1913, a od roku 1900 wydawany pod zmienionym tytułem *Podręcznik Statystyki Galicji*¹⁵. Łącznie ukazało się dziewięć roczników tego wydawnictwa, które pod względem zakresu publikowanych informacji, w pewnym stopniu, przypominały ówczesne austriackie roczniki statystyczne. Materiał statystyczny zebrany w tym wydawnictwie pochodził w dużej części z centralnych instytucji państwowych, jak np. z Centralnej Komisji Statystycznej w Wiedniu, czy Ministerstwa Rolnictwa. Tym samym dane zamieszczone w *Roczniku (Podręczniku) Statystyki Galicji*, posiadają charakter wtórny w stosunku do publikacji państwowych.

Informacje o hodowli zwierząt w Galicji, we wszystkich rocznikach tego wydawnictwa, zamieszczone były w dziewiątym rozdziale zatytułowanym *Rolnictwo*. W formie tablic ujęte były takie informacje jak: stan hodowli inwentarza w Galicji, przedstawiany na tle wcześniejszych spisów, w każdym roczniku ostatni sporządzony chronologicznie spis zwierząt, według powiatów politycznych, liczba poszczególnych gatunków inwentarza przedstawiana w stosunku do powierzchni i ludności danego powiatu, upadki zwierząt spowodowane chorobami zakaźnymi, oraz informacje o wywozie zwierząt na targowicę do Wiednia i Preszburga. Roczniki czwarty i piąty, podawały ponadto stan hodowli w Galicji na tle całej Austrii, a od rocznika szóstego w rozbiciu na poszczególne jej kraje. *Rocznik Statystyki Galicji* cechował też mniejszy stopień uszczegółowienia danych, dotyczących hodowli, w porównaniu np. z *Österreichische Statistik*.

Przedstawiony powyżej materiał źródłowy do badań nad hodowlą zwierząt gospodarskich w Galicji w okresie autonomii, posiada swoje niedostatki i ograniczenia. Niemniej jednak jego masowy charakter, a także bogactwo przekazywanych informacji, może w sposób wyczerpujący odpowiedzieć na wiele pytań związanych z hodowlą zwierząt w skali Galicji, a również całego państwa austriackiego.

ki, *Główne wyniki spisu bydła rogatego z 31 grudnia 1890*, *ibidem*, t. 13, z. 2, 1892, s. 1-29; T. Piłat, *Najważniejsze wyniki spisu ludności i spisu zwierząt domowych wg stanu z dnia 31 grudnia 1910 r.*, *ibidem*, t. 24, z. 1, s. XLII-LVII.

¹⁵ „Rocznik Statystyki Galicji”, R. 1-5, Lwów 1887-1898. Od rocznika szóstego nastąpiła zmiana tytułu na: „Podręcznik Statystyki Galicji”, R. 6-9, Lwów 1900-1913.

Danuta Olszanecka

Galicyski kataster gruntowy w zbiorach Archiwum Państwowego w Rzeszowie

Nazwa *kataster* wywodzi się z Rzymu. Za rządów cesarza Oktawiana Augusta (63 r. p.n.e.-14 r. n.e.) została przeprowadzona regulacja poboru danin - wprowadzono jednostkę podatkową tzw. *caput iugum* oraz przeprowadzono spis pogłówny *capitum registrum*. Z biegiem czasu oba słowa połączono w jedno *capitastrum*, a w średniowieczu pojawiła się skrócona forma *catastrum*¹. Do początku XX w. nazwa *kataster gruntowy* (później także budynkowy) określała zbiór materiałów dotyczący gruntów, który zawierał mapy, rejestry gruntowe, spisy użytkowników, założony w celu uregulowania spraw fiskalnych, granic użytków i stworzenia podstaw do powstania hipoteki. Na ziemiach polskich największą rolę odegrał kataster założony w zborze pruskim i austriackim. W Królestwie Polskim nie stworzono jednolitej ewidencji gruntów, z wyjątkiem tzw. *zamoyskiego katastru gruntowego*, który powstał w dobrach Zamoyskich i miał tylko lokalne znaczenie².

W Polsce w okresie międzywojennym *kataster* oznaczał zbiór map i rejestrów służących do wyznaczenia podatku gruntowego – *kataster podatku gruntowego*. Nazwę tę na ziemiach dawnych zaborów austriackiego i pruskiego utrzymano do czasu wydania *Dekretu o ewidencji gruntów i budynków z 2 II 1955*³.

Pierwszy nowoczesny kataster powstał w XVIII w. w Lombardii która w latach 1714-1797 znajdowała się pod panowaniem Austrii. Na podstawie patentu cesarza Karola VI Habsburga z 2 IX 1718 r. przeprowadzono pomiary gruntów. Kataster był oparty na mapach sytuacyjnych wszystkich miejscowości w skali 1 : 2000. Dokładnie zostały wykazane, oznaczone i ponumerowane parcele użytków gruntowych. Następnie został obliczony osiągnięty czysty dochód według klas gruntów, który był podstawą do wyliczenia podatku. Kataster ten, zwany *mediołańskim* wszedł w życie 1 I 1760 r. posłużył jako wzór do założenia w XIX w. katastrów gruntowych we Francji, Bawarii i Austrii⁴.

¹ W. Fedorowski, *Ewidencja gruntów*, PPWK, Warszawa 1974, s. 7.

² J. Wolski, *Kataster podatku gruntowego na ziemiach polskich – rys historyczny oraz geodezyjne i kartograficzne zasady sporządzania*, „Przegląd Geograficzny” 2001, z. 1, s. 109.

³ W. Fedorowski, *Ewidencja...*, s. 7.

⁴ *Ibidem*, s. 16-17.

W Austrii już w XVII w. przeprowadzono spis gruntów użytkowanych przez chłopów na podstawie wyciągów z ksiąg gruntowych i miejskich. Kataster ten nazwano *rustykalnym* ponieważ obejmował tylko grunty chłopskie obowiązywał do 1748 r., kiedy to za panowania Marii Teresy wprowadzono nowy system, w którym podstawą opodatkowania były oświadczenia o dochodach właścicieli ziemskich. W 1713 r. objęto spisem grunty dworskie, królewskie i kościelne do tej pory zwolnione z podatku. Nowy system wszedł w życie w 1757 r. i jest znany jako *czwarty spis podatkowy*, *drugi kataster rustykalny*, *pierwszy kataster dominikalny* (dla gruntów dworskich) lub jako *kataster terezjański* (*Theresianische-Steuer-Rektifikation*)⁵.

Kolejna reforma katastru została przeprowadzona za panowania Józefa II na mocy patentu cesarskiego z 23 II 1784 r. w sprawie *porządku podług, którego grunta przez geometrów mają być wymierzone* oraz kolejnego patentu z 12 IV 1785 r.⁶ Od imienia, cesarza powstała nazwa *metryki józefińskie*. Przed przeprowadzeniem pomiarów specjalne komisje ustalały granice zewnętrzne gminy. Obszar gminy podzielono na *działy* – zamknięte kompleksy (ograniczone sztucznymi bądź naturalnymi granicami tj. potoki, drogi)⁷. Następnie wyznaczano i dokonywano pomiaru regularnych działek. Dochód dla każdej z nich był obliczany według stopnia urodzajności gleby. Po zakończeniu pomiarów sporządzano *sumariusze* – suma gruntów dworskich i wiejskich (*dominikalnych* i *rustykalnych*), księgi metrykalne (*fasje*, *urbarjusze*), które były przechowywane u wójtów gromadzkich. *Sumariusze* odbierały i kontrolowały *komisje cyrkularne*. Prace pomiarowe i szacunkowe zakończono w Galicji w 1787 r., a w całym państwie ostatecznie w 1787 r.⁸

Jednak już w 1792 r. na mocy dekretu Leopolda II powrócono do zasad z czasów Marii Teresy i zlikwidowano podatek *urbialny*. Kataster, nazwany *teresjańsko – józefińskim* dotrwał do 1860 roku tzn. do momentu gdy całkowicie zakończono prace nad sporządzaniem operatu do *stałego katastru gruntowego* (*Allgemeine Grundsteuer Kataster*). Był podstawą do założenia w Austrii ksiąg hipotecznych posiadłości ziemskich. Zarządzenie z 1793 obligowało do wprowadzania do księgi podatkowej, arkuszy podatkowych i innych dokumentów zmian powstałych wskutek podziału gruntów, czy też zmian właścicieli. Wprowadzono także zasadę prac aktualizacyjnych zmian na gruncie.

Ustawa agrarna Cesarza Franciszka II z 1798 r. dała początek pracą nad wprowadzeniem stałego katastru gruntowego *Allgemeine Grundsteuer Kataster*. Najpierw w 1806 r. opracowano jednolity system podatkowy dokonano dokładnych pomiarów i obliczeń. Na mocy patentu cesarskiego z 23 XII 1817 r. pomiarem katastralnym objęto terytorium całej Austrii⁹.

⁵ *Ibidem*, s. 21-22; J. Stoksikówna, *Galicyjski kataster gruntowy, jego geneza, dzieje i spuścizna*, „Archeion” 1975, t. LXIII : 1975, s. 166.

⁶ W. Styś, *Metryki gruntowe józefińskie i franciszkańskie jako źródła do historii gospodarczej Galicji*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. II, Lwów 1932, s. 59.

⁷ W. Fedorowski, *Ewidencja...*, s. 22, 24.

⁸ W. Styś, *Metryki gruntowe...*, s. 60-97.

⁹ W. Fedorowski, *Ewidencja...*, s. 25.

Cała operacja okazała się zabiegiem skomplikowanym i kosztownym, dlatego też 6 V 1819 r. wydano patent, który zaprowadzał tymczasowy kataster, który miał obowiązywać do chwili założenia nowego, stałego katastru gruntowego. Przy określaniu przychodów oparto się na *metryce józefińskiej*, uwzględniając zmiany jakie zaszły od poprzedniego spisu. Wydana instrukcja nakazywała zwierzchnością dworskim uzgodnienie stanu faktycznego z operatami *metryki józefińskiej*, ale nie przewidywała przeprowadzenia nowych pomiarów. W ten sposób powstał prowizoryczny kataster zwany *metryką franciszkańską*. Najważniejszą częścią operatu była *nowa metryka przychodu gruntowego*, która zawierała, numery topograficzne parcel, nazwiska posiadaczy, numery domów, charakter prawny posiadania gruntów (dominialne, rustykalne, wolne, powierzchnie parcel oraz podział na rodzaje upraw wraz z podanym dochodem z nich osiąganym. Ponadto *metryka* zawierała *indywidualne arkusze przychodu gruntowego* (dla każdego gospodarstwa) zawierające nazwisko właściciela spis parcel które posiadał oraz wielkość osiąganego przychodu oraz szereg innych spisów. Metryka została wycofana z urzędów podatkowych około 1880 r.¹⁰

Po zaprowadzeniu prowizorium katastru podatku gruntowego przystąpiono tworzenia nowego stałego katastru. Najpierw cały kraj został pokryty siecią triangulacyjną główną i szczegółową oraz triangulacja graficzną. W latach 1817-1861 przeprowadzono pomiary szczegółowe¹¹.

Jednostką katastralną była gmina katastralna. Część kartograficzna operatu pomiarowego składała się z sekcji szczegółowych pełnych i niepełnych – *arkuszy*. Poszczególne sekcje w gminach były numerowane cyframi arabskimi. Sekcja szczegółowa posiadała *godło* podające jej lokalizację w danym układzie współrzędnych, *numer porządkowy*, który określał położenie sekcji w podziale lokalnym jednostki katastralnej. Schemat sekcji szczegółowej wraz z opisem mapy oraz rysunek podziałki poprzecznej skali 1:2280 umieszczano na arkuszu sekcji oznaczonej nr 1¹².

Do 1897 r. obowiązywała wiedeński system miar. Jednostką miary długości był *sążen wiedeński (Klaster)* równy 1,896 483 84 m. Skalę map katastralnych ustalono w następujący sposób: 40 sążniom na gruncie odpowiadał 1 cal na mapie (1 sążen = 6 stóp, 1 stopa = 12 cali, 1 cal 26,3 mm, tj. 40x6x12 = 2880). Jeden cal kwadratowy na mapie odpowiadał 1600 sążniom kwadratowym¹³.

Prace polowe rozpoczynano od sporządzenia opisy granic gmin katastralnych, tzw. *protokołu granicznego*. Pomiary gruntowe przeprowadzono metodą stolikową. Faktyczny stan posiadania był ustalany na podstawie *spisu posiadaczy gruntów* oraz na podstawie *arkuszy pożytku gruntowego* katastru *teresjańsko – józefińskiego* w obecności gospodarzy. Następnie obliczano ogólną powierzchnię gminy i mierzono poszczególne parcele. Na koniec sporządzano czystorys mapy

¹⁰ J. Stoksikówna, *Galicyjski kataster...*, s. 172-174.

¹¹ *Ibidem*, s. 176-177.

¹² W. Fedorowski, *Ewidencja...*, s. 53.

¹³ *Ibidem...*, s. 44.

oraz oryginalny *protokół parcelowy, spis posiadaczy, arkusze posiadłości gruntowej* oraz zakładano *katastralne księgi gruntowe* dla każdej gminy¹⁴.

Kataster był prowadzony systemem parcelowym. Parcela – ciągła część uprawy, grunty uprawne wykorzystane w innym celu np. rowy, drogi, miedze oraz grunt wolny od podatku znajdujący się w tym samym posiadaniu. Opodatkowano wszystkie grunty przydatne do uprawy rolnej oraz stojące na nich budynki. Użytki gruntowe dzielono na następujące rodzaje: role, łąki, ogrody, winnice, pastwiska, połoniny, lasy, bagna, jeziora, stawy i nieużytki. Podatek gruntowy obliczano od czystego dochodu¹⁵.

Parcele gruntowe numerowano od 1 poprzez wszystkie sekcje szczegółowe. Drogi publiczne i wody otrzymywały dalszą numerację po ostatniej parceli gruntowej. Parcele budowlane z podwórzami miały osobną numerację od jedynek. Dla rozróżnienia numery parcel gruntowych oznaczano kolorem czerwonym a budowlanych czarnym¹⁶.

Oryginalne sekcje szczegółowe map były przechowywane w archiwum map katastralnych we Lwowie i Krakowie. Do celów ewidencyjnych służyły odbitki litograficzne – *mokrodruki*, a od 1861 r. *suchodruki*. Mapy ewidencyjne przechowywano w pierwszej instancji (powiecie). *Suchodruki* służyły również do sporządzania *szkiców indykacyjnych* – kopie 1 przecięte na 4 części naklejone na karton, których używane do prac polowych przy okresowych rewizjach katastru. Na *szkicach* zaznaczano nazwiska poszczególnych właścicieli parcel¹⁷.

Część opisowa katastru składała się z następujących materiałów:

- manualia (pierwotne szkice polowe, obliczenia |),
- opis granic miejscowości (w języku niemieckim),
- wykaz domów i ich właścicieli,
- protokół parcelowy – zawierał nr karty mapy, Nazwę niwy, liczbę parceli, numer arkusza posiadłości gruntowej, nr domu, liczbę współposiadaczy, imię i nazwisko właściciela, miejsce zamieszkania, rodzaj uprawy, klasę, powierzchnię i obliczony czysty dochód,
- alfabetyczny wykaz właścicieli gospodarstw – zawierał: imię i nazwisko właściciela, miejsce zamieszkania i liczbę porządkową arkusza posiadłości gruntowej oraz liczbę współposiadaczy,
- wykaz nazw miejscowych (ról, pastwisk, lasów, itp.),
- zestawienie ogólne powierzchni gruntów rolnych, łąk, lasów, ogrodów, nieużytków danej miejscowości,
- zestawienie zmian,
- zestawienie klas gleb¹⁸,

¹⁴ J. Wolski, *Kataster podatku...*s. 119.

¹⁵ *Ibidem*, s. 43.

¹⁶ *Ibidem*, s. 55.

¹⁷ *Ibidem*, s. 57.

¹⁸ T. Bieda, *Mapy katastru galicyjskiego obejmujące teren byłej Galicji Środkowej w zbiorach Archiwum Państwowego w Rzeszowie*, „Prace Humanistyczne”, z. nr 26, Rzeszów 1986, s. 110.

- wypisy hipoteczne zawierające: Lwh, numer arkusza gruntów, imię i nazwisko właściciela, numer parceli gruntowej lub budowlanej,
- arkusze posiadłości gruntowej sporządzane dla każdego posiadacza, zawierały: numer parceli, gminę i powiat podatkowy, w której się znajdowała, imię i nazwisko właściciela lub właścicieli, nr arkusza mapy, nr parceli nazwę niwy, klasę gruntów oraz powierzchnię i czysty dochód obliczony z każdego rodzaju uprawy.

Kierownictwo pomiarów katastralnych znajdowało się Wiedniu i od 1818 r. utworzono osobny wydział mierniczy: dwa oddziały triangulacji trygonometrycznej i zakładu litograficznego oraz szczegółowych pomiarów. W poszczególnych krajach komisjom krajowym podatku gruntowego podlegały komisje obwodowe. 2 IV 1818 r. powołano w Wiedniu kancelarię do triangulacji i obliczeń w pozostałych krajach pracownikami kierowali *trygonometry* a pomiarami szczegółowymi zajmowali się *kierownicy mapowania*. W 1822 r. powołano krajowe archiwa map katastralnych. Centrala znajdowała się w Wiedniu, od 1843 r. Centralna Agenda Katastru była częścią ministerstwa skarbu. Na mocy kolejnego patentu z 20 X 1849 r. zostali powołani specjaliści do pomiaru poszczególnych jednostek i oszacowania czystego dochodu. W 1850 r. utworzono samodzielny departament – Generalną Dyрекcję Katastru Podatku Gruntowego¹⁹. Dochód był liczony według cen z 1824 r.²⁰ Pomiary zakończono w 1860 r. Przez ten okres nastąpiły w zmianie w obszarze użytków i właścicieli, dlatego też była konieczna aktualizacja. Prace nad *reambulacją* rozpoczęto w 1869 r. i zostały zakończone w 1882 r.

W celu przeprowadzenia szacunku gruntów w 1861 r. powołano *powiatowe komisje szacunkowe*. Powiat polityczny tworzył jeden powiat szacunkowy. Jeśli występowały znaczne różnice rodzaju gleb, klimatu, stosunków gospodarczych był dzielony na dystrykty kwalifikacyjne. Czysty dochód z gruntów był oznaczany według rodzaju upraw i klasy bonitacyjnej. Był obliczany na podstawie przeciętnych cen produktów uprawianych w danym powiecie, przeciętnej płacy robotnika dziennego, czynszów z dzierżaw oraz wyciągów z rachunków gospodarczych. Tak sporządzona przez komisję powiatowa taryfa klasyfikacyjna była zatwierdzana przez władze krajowe. Następnie przeprowadzono klasyfikację gruntów czyli zastosowanie do różnych rodzajów upraw pozycji z taryfy klasyfikacyjnej²¹. Wyniki klasyfikacji badała komisja szacunkowa. Czysty dochód obliczony z poszczególnych parcel służył jako podstawa wymiaru podatku gruntowego do 1881 r. Na mocy ustaw z 12 VII 1869 r. *o rewizji katastru podatku gruntowego* postanowiono, że rewizja zostanie przeprowadzona po upływie 15 lat²².

¹⁹ W. Fedorowski, *Ewidencja...*, s. 25-26.

²⁰ *Ibidem*, s. 29.

²¹ T. Bieda, *Mapy katastru...*, s. 109-122.

²² J. Piwocki, *Zbiór ustaw administracyjnych*, t. V, s. 895-903.

Umownie przyjmuje się rok 1848 jako datę zaprowadzeniu katastru gruntowego w Galicji mimo, że prace pomiarowe zakończono w 1854 r.²³ a akcja szacunku gruntów była prowadzona jeszcze kilkanaście lat po tej dacie.

Materiały, które powstały w wyniku zaprowadzenia katastru gruntowego były przechowywane we Lwowie w Archiwum Map Katastralnych. Na mocy dekretu z 3 XII 1920 r. o utworzeniu województw kataster podzielono na 2 części. W Lwowie pozostały materiały dotyczące województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, a część dotyczącą województwa krakowskiego przewieziono do Krakowa.

Po I wojnie światowej instytucję katastru austriackiego przejęło Ministerstwo Skarbu. W 1929 roku funkcję urzędów ewidencji katastru gruntowego przejęły urzędy katastralne, które swym zasięgiem obejmowały ówczesne powiaty, a 4 lata później funkcje te przejęły odpowiednie urzędy skarbowe²⁴.

W dwudziestoleciu międzywojennym na terenach byłego zboru austriackiego przeprowadzono pomiary aktualizacyjne. Badano dokładność pomiarów, poprawność geodezyjną map oraz porównywano rzeczywiste długości w terenie z odcinkami na mapie. za najbardziej wartościowe i nadające się do prac geodezyjnych uznano mapy z lat 1844-1854.

W latach 1935-1939 wyszło szereg ustaw dotyczących klasyfikacji gruntów i rejestrów gruntowych. Na ich podstawie opracowano założenia organizacyjno-techniczne katastru gruntowego, które nie zostały zrealizowane z powodu wybuchu II wojny światowej²⁵. Podczas II wojny światowej na mocy porozumień niemiecko-radzieckich część *lwowska* katastru została przewieziona do Krakowa, gdzie został zorganizowany Instytut Miernictwa (Vermessungswesen) oraz zakład reprodukcji map. Część materiałów katastralnych, dotyczących miejscowości, które znalazły się w granicach ZSRR zostały przekazane Związkowi Radzieckiemu²⁶.

W 1946 r. materiały dotyczące obszaru województwa rzeszowskiego (utworzonego w 1945 r.) zostały przejęte przez Wydział Pomiarów Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, z których utworzono *Archiwum Map*²⁷.

W 1949 r. miała miejsce tzw. społeczna klasyfikacja gruntów. Do tej akcji były wykorzystywane materiały katastralne oraz ankiety przygotowane na podstawie oświadczeń składanych przez posiadaczy gospodarstw. W 1953 r. po przeprowadzeniu ewidencji doświadczałnej okazało się, że powierzchnia gruntów ornych została znacznie zanizowana na rzecz użytków zielonych i wiele gruntów nie zostało wykazanych w tym spisie²⁸.

²³ J. Stoksikówna, *Galicyjski kataster...*, s. 179.

²⁴ J. Wolski, *Kataster podatku...*, s. 122.

²⁵ *Ibidem*, s. 112-113.

²⁶ J. Stoksikówna, *Galicyjski kataster...*, s. 179-180.

²⁷ T. Bieda, *Mapy katastru...*, s. 114.

²⁸ J. Wolski, *Kataster podatku...*, s. 113.

Dekret z dnia 2 II 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków w zasadzie zakończył okres funkcjonowania katastru gruntowego w Polsce²⁹.

W 1967 r. po zakończeniu sporządzania nowej ewidencji gruntów akta katastru przekazano do Archiwum Państwowego w Rzeszowie z tymczasową siedzibą w Przemyślu. W Rzeszowie, wtedy Oddziale Terenowym WAP, ze względu na zapotrzebowanie pozostawiono 1 komplet odbitek litograficznych³⁰. Mapy z terenów powiatu sanockiego, leskiego i bieszczadzkiego (ustrzyckiego) zostały przekazane z tamtejszego Oddziału Terenowego AP w Sanoku do Archiwum do Rzeszowa w 1963 r.³¹ W OT Sanok w zespole *Urząd Katastralny w Ustrzykach Dolnych* znajduje się operat opisowy (głównie protokoły parcelowe) z lat 1852-1938. Ponadto zespół obejmuje ok. 80 kompletów map i szkiców indykacyjnych z terenu wspomnianych powiatów³².

W AP Rzeszów utworzono zespół *Archiwum Geodezyjne* później *Zbiór materiałów geodezyjno-kartograficzny woj. rzeszowskiego*. W zespole znajdowały się zarówno mapy katastralne, operat opisowy, akta urzędów katastralnych oraz materiały dotyczące ewidencji gruntów przeprowadzonej na mocy dekretu z 1955 r. Materiały zostały zewidencjonowane – sporządzano inwentarze kartkowe osobno dla operatu i osobno dla map.

W latach siedemdziesiątych po likwidacji Powiatowych Biur Geodezji Terenów Rolnych Archiwum Państwowe w Rzeszowie przejęło znaczną część materiałów Galicyjskiego Katastru Gruntowego³³. Trudno określić ile jeszcze materiałów katastralnych nie zostało przekazane do AP, zalega często w piwnicach, niedostatecznie zabezpieczone i poza jakąkolwiek ewidencją.

Decyzją Komisji Metodycznej AP Rzeszów utworzono nowy zespół *Kataster gruntowy*. Przyjęto zasadę, że wszystkie materiały dotyczące ewidencji gruntów, wytworzone do roku 1955 czyli do chwili, kiedy zlikwidowano kataster zostaną włączone do tego zespołu³⁴. W jego skład wchodzi mapy, szkice indykacyjne, operat opisowy tj. protokoły parcelowe, arkusze posiadłości gruntowej, protokoły z obliczeń, wykazy zmian, wypisy hipoteczne, spisy właścicieli (alfabetyczne i arytmetyczne), opisy granic, dawnego katastru galicyjskiego.

Obecnie w AP Rzeszów są przechowywane mapy i szkice indykacyjne następujących powiatów³⁵: bieszczadzkiego (ustrzyckiego), brzozowskiego (niekom-

²⁹ Dz. U. PRL, nr 6 poz. 32.

³⁰ T. Bieda, *Mapy katastru galicyjskiego obejmujące teren byłej Galicji Środkowej w zbiorach Archiwum Państwowego w Rzeszowie*, „Prace Humanistyczne”, Zeszyt naukowy nr 26, Rzeszów 1986, s. 114-115.

³¹ Zachował się jedynie spis zdawczo-odbiorczy z 1963 r., brak jakichkolwiek wzmianek w aktach archiwum dotyczących przekazania. Być może w Oddziale Terenowym w Sanoku nie było odpowiednich warunków do przechowywania tego typu zbiorów.

³² APRZOS, *Urząd Katastralny w Ustrzykach Dolnych*.

³³ APRz, *Karta zespołu nr 1313, Księgi nabytków i Ubytków*.

³⁴ APRz, *Protokół posiedzenia Komisji Metodycznej 2004 r.*

³⁵ Powiaty według nowego podziału administracyjnego kraju wprowadzonego z dniem 1 stycznia 1999 r. Dz. U. RP. Nr 96 poz. 603.

pletne), dębickiego, gorlickiego (część map i operatu znajduje się w AP Kraków)³⁶, nowosądeckiego (dotyczące tej części obecnego powiatu, która w 1944 r. weszła w skład województwa rzeszowskiego), jarosławskiego, jasielskiego, kolbuszowskiego, krośnieńskiego, lubaczowskiego, leskiego, leżajskiego, mieleckiego, niżańskiego, przemyskiego, przeworskiego, ropczyckiego, rzeszowskiego, sanockiego i strzyżowskiego z lat 1849-1943.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie przejęło tylko część operatu pisemnego Galicyjskiego Katastru Gruntowego. Operat opisowy do map (z lat 1849-1855) .znajduje się w AP Przemyśl³⁷, tylko ich niewielka część (opisy granic, protokoły parcel gruntowych i budowlanych, wykazy właścicieli) dotycząca około 50 miejscowości znajdują się w AP Rzeszów. Operaty opisowe z lat późniejszych tj. protokoły parcelowe, arkusze posiadłości gruntowej, alfabetyczne i arytmetyczne wykazy właścicieli, wykazy zmian oraz dokumentacja z nimi związana, wypisy hipoteczne, protokoły z obliczeń dotyczą następujących powiatów: bieszczadzkiego (ustrzyckiego), brzozowskiego, dębickiego, łańcuckiego, jasielskiego, jarosławskiego, kolbuszowskiego, krośnieńskiego, leskiego, leżajskiego, lubaczowskiego, mieleckiego, niżańskiego, przemyskiego, przeworskiego, ropczycko-sędziszowskiego, rzeszowskiego oraz gorlickiego i nowosądeckiego z lat 1847-1955. Niestety materiały są niekompletne i trudno określić stan ich zachowania. Wymieniłam powiaty dla których zachowały się operaty. Niestety w większości przypadków zachowały się do kilku, kilkunastu miejscowości w powiecie. Najlepiej zachowane są operaty obejmujące tereny powiatów: łańcuckiego, kolbuszowskiego, mieleckiego i rzeszowskiego.

W zespole Kataster gruntowy zachowały szczątki akt urzędów katastralnych - jest to jedynie 12 j.a. Są to: przeglądy powiatów, wykazy gruntów wzorowych, wykazy i zestawienia klas gruntów mieleckiego dystryktu klasyfikacyjnego (*Wykazy gruntów zaprojektowanych klas tak pod względem gleby, jakoteż okoliczności wpływ na dochód wywierających*), uzasadnienie taryf klasyfikacyjnych (*Uzasadnienie projektu taryf klasyfikacyjnych dla I i II dystryktu powiatu Ropczyckiego*), wykaz rocznych cen przeciętnych dotyczący gmin starostwa mieleckiego, (*Wykaz rocznych cen przeciętnych zebranych dla gminy ... co do wewnątrz wymienionych płodów podrzędnych i materiałów do uprawy, jakoteż płacy dziennej za robocizną pieszą i ciąglą za czas od roku 1855. Włącznie do roku 1868*), wykazy zmian własności gruntów (kupno-sprzedaż, dzierżawa, oszacowanie sądowe) protokoły z posiedzeń C.K. *Komisji Szacunkowych i Klasyfikacyjnych powiatu łańcuckiego*.

Obecnie w Archiwum Państwowym w Rzeszowie przechowuje się 25392 arkusze map katastralnych oraz 1965 jednostek archiwalnych operatu pisemnego tj. razem 48 metrów bieżących. Inwentarz do części opisowej został sporządzony w bazie IZA. Ułożony jest alfabetycznie, aby ułatwić korzystanie. Mapy zostały

³⁶ Zob. Z. Dydroń, *Informacja na temat Katastru Galicyjskiego w Archiwum Państwowym w Krakowie*, „Rocznik Historyczno Archiwalny” 1998, t. XIII, s. 121.

³⁷ Zob. M. Osiałacz, *Zbiory kartograficzne i opisowe Katastru Galicyjskiego w Archiwum Państwowym w Przemyślu*, „Rocznik Historyczno Archiwalny” 1998, t. XIII, s. 123-124.

zinwentaryzowane w oparciu o instrukcję *porządkowania i ewidencjonowania dokumentacji kartograficznej w archiwach państwowych*³⁸.

Przy pomocy bazy MAPY, którą można przeglądać na stronach Archiwów Państwowych: <http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/iza.php>.

Stan niektórych operatów opisowych jak i też map świadczą o fatalnych warunkach przechowywania w Powiatowych Biurach Geodezji. Ponadto na oryginalnych mapach katastralnych widnieją pieczęcie urzędów, nanoszone poprawki wprost na oryginalne sekcje map, naklejano kalki techniczne, itp.³⁹

Materiały Galicyjskiego Katastru Gruntowego są nieocenionym źródłem, często niedocenianym przez historyków do badania stosunków gospodarczych, struktury własności gruntowej oraz rozwoju osadnictwa i urbanizacji dawnej Galicji. Mapy katastralne są chętnie wykorzystywane przez onomastyków do badań dawnego nazewnictwa oraz przez geografów do badań zmian krajobrazowych, zasięgu osadnictwa, upraw, itp.⁴⁰

³⁸ Decyzja nr 11 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 23 października 2002 r. w sprawie porządkowania i ewidencjonowania dokumentacji kartograficznej w archiwach państwowych.

³⁹ Na fatalne warunki przechowywania i obchodzenia się przez służby geodezyjne z oryginalnymi materiałami Galicyjskiego Katastru Gruntowego zwróciła uwagę J. Stoksiak, *Galicyjski kataster gruntowy – jego gromadzenie i opracowanie w Archiwum Państwowym w Krakowie*, „*Krakowski Rocznik Archiwalny*” 1995, t. I, s. 46-57.

⁴⁰ Przykłady wykorzystania map katastralnych w tych badaniach podaje J. Wolski, *Kataster podatku...*, s. 125-130.

Tomasz J. Filozof

Stosunki własnościowe w Staromieściu w XVIII-XIX wieku

Uwagi ogólne

Zasadniczym przedmiotem badań było ukazanie struktury przestrzenno-własnościowej Staromieścia w połowie XIX w. Punktem wyjścia tego opracowania stała się mapa katastralna tej miejscowości oraz związany z nią bardzo szczegółowy operat pomiarowy. Problem ten został pokazany w szerszym aspekcie, niżby to wynikało z daty opracowania katastru. Wykorzystano w tym celu inne źródła, choć już pomocniczo i uzupełniająco. Nakreślenie problemu w szerszych granicach czasowych, pozwoliło na przedstawienie dynamiki zmian omawianych układów przestrzennych i własnościowych, w często diametralnie różniących się od siebie uwarunkowaniach historycznych.

Omówienie problemu zostało przeprowadzone w odniesieniu do trzech kwestii: źródłoznawczej (analiza rozwoju struktury dokumentu podatkowego)¹, przestrzennej (wykorzystanie tkwiących w nim elementów, umożliwiających rekonstrukcję układów przestrzennych terenu nim objętego) i własnościowej (analiza danych zawartych w zeznaniach podatkowych, umożliwiających ukazanie dynamiki układów społeczno-własnościowych na określonym terenie). Takie ujęcie zagadnienia umożliwiło przeprowadzenie grupowania statystycznego zebranego materiału, co z kolei ułatwiło ukazanie nie tylko struktury społecznej i własnościowej badanego obszaru w różnych okresach historycznych, ale także pozwoliło na przedstawienie jednostki statystycznej z jednoczesnym określeniem jej miejsca w badanej strukturze. Nierzadko informacje zawarte w różnych dokumentach podatkowych umożliwiły ukazanie kształtowania się i ewolucji poszczególnych układów własnościowych.

Praca ukazuje w zasadzie strukturę przestrzenną i własnościową Staromieścia w 1849 r. Wybór ten podyktowany był przede wszystkim charakterem źródła (w pełni ukształtowany galicyjski dokument podatkowy). Układ i zawartość galicyjskich zeznań podatkowych, umożliwiły ponadto rozszerzenie zakresu czasowego do 1787 r., co dało możliwość przedstawienia rozwoju poszczególnych układów własnościowych i społecznych w różnym kontekście historycznym (przed i po uwłaszczeniu). Dodatkowo umożliwiło to, w oparciu o dalsze

¹ Por. T. J. Filozof, *Galicyjski kataster podatkowy jako źródło do badania struktury społecznej wsi*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 132, s. 109-123.

źródła kartograficzne, zrekonstruowanie pierwotnych struktur społeczno-własnościowych badanego obszaru.

Terytorium w stosunku, do którego rozpatrywane są kwestie własnościowe i społeczne jest gmina katastralna Staromieście w granicach z 1849 r. Ukazanie ewolucji struktur społecznych, własnościowych czy zmiany środowiska kulturowego wymagało nierzadko poszerzenia zakresu przestrzennego pracy. Jako materiał porównawczy posłużyły analogie zaczerpnięte z terenów sąsiednich gmin katastralnych.

Podstawę pracy tworzą źródła historyczne o charakterze podatkowym. Największy zakres tematyczny zawierają operaty katastralne metryki józefińskiej i tzw. stałego katastru podatkowego. Ukazują one nie tylko dochód każdego, zarejestrowanego na terenie gminy katastralnej, podatnika, ale także strukturę jego upraw, położenie, powierzchnię, osiągnięty zysk w naturaliach czy jednostkach pieniężnych. Dokumenty te zawierają również dane dotyczące infrastruktury wiejskiej, układu osadniczego, hydrograficznego i komunikacyjnego, sieci i struktury budynków czy obiektów użyteczności publicznej. Źródła te ponadto przynoszą dane dotyczące struktury posiadania, struktury społecznej wsi, czy zasięgu poszczególnych kultur rolniczych. Na ich podstawie uzyskano możliwość prześledzenia szeregu procesów osadniczych, np. rozwarstwienia czy rozrostu terytorialnego wsi kosztem zlokalizowanych na tym terenie kompleksów leśnych.

Wiadomości zawarte w rejestrach poborowych czy juramentach wojennych umożliwiły uzupełnienie wiedzy odnośnie stanu infrastruktury wiejskiej i struktury społecznej, w czasach staropolskich w okresie pokoju, czy zniszczeń wojennych, powstałych w wyniku obcych najazdów.

Wykorzystanie inwentarzy kościelnych czy wykazów dóbr tabularnych umożliwiło przedstawienie struktury wybranych elementów (własność dworska, przemysł wiejski) na przełomie XIX i XX w.

Pracę tworzą trzy rozdziały i dwa aneksy. W rozdziale I pomieszczono uwagi ogólne traktujące o układzie rozprawy, jej celach i okolicznościach powstania. Pomieszczono tutaj analizę operatu katastralnego Staromieścia z 1849 roku.

Rozdział II zawiera obraz struktury przestrzennej Staromieścia. Jej podstawą stała się analiza zgromadzonego kartograficznego materiału źródłowego, uzupełniona informacjami zawartymi w operatach podatkowych. Rozdział III zawiera analizę układów własnościowych występujących na badanym terenie. Zawarto tutaj obraz struktury społeczno-własnościowej Staromieścia w 1849 r. połączony ze szczegółową analizą wszystkich obserwowanych tutaj w okresie 1787-1849 struktur własnościowych.

W kończących pracę aneksach pomieszczono materiał statystyczny i kartograficzny ujęty w 41 tabelach i 15 mapach poglądowych, wzajemnie się uzupełniających a obrazujących omawiane w rozdziale II i III poszczególne struktury społeczno-własnościowe.

Niniejsza praca została oparta na tradycyjnych i komputerowych metodach analitycznych. Tradycyjna metoda analityczna wraz metodą historyczną posłużyła autorowi przy przeliczaniu współczesnych współczynników liczbowych na systemy liczbowe obowiązujące w określonym czasie historycznym a także przy

kwerendzie materiału źródłowego. Ukazanie materiału źródłowego w postaci tabel czy wykresów przeprowadzone zostało w oparciu o stosowne funkcje programu komputerowego MS Word. Nieocenionym przy konstruowaniu baz danych czy zawartych w Aneksie I map kartograficznych okazały się programy komputerowe: MS ACCESS i Corel Draw 9.

Metoda i sposób wykorzystania źródła

Praca nad źródłem została podzielona na kilka etapów. Po jego pozyskaniu², przystąpiono do cyfrowego skanowania odpowiednich części sekcji map katastralnych. Możliwości kserograficzne dostępne w Archiwum Państwowym w Rzeszowie pozwoliły jedynie na wykonanie kopii A-3, co dodatkowo podwoiło pracę na tym etapie, ponieważ na jedną stronę operatu sekcyjnego, składały się dwie a nierzadko trzy odbitki kserograficzne. Ostatecznie proces ten zamknął się wykonaniem 27 kopii omawianego źródła. Równocześnie przystąpiono do sprowadzenia kopii operatu mapy katastralnej znajdującego się w archiwum przemyskim. Proces pozyskania źródła, mimo jego olbrzymich rozmiarów (452 strony) przebiegł bardzo sprawnie, co jest nie małą zasługą pracowników archiwum zatrudnionych w tamtejszej pracowni naukowej³.

Zakończywszy proces skanowania przystąpiono do scalania otrzymanych w ten sposób cyfrowych zdjęć (format JPG), co zaowocowało stworzeniem w programie Corel Draw 9, „podkładu” pod przyszłą wektorową mapę hipoteczną Staromieścia. Po wykonaniu opisanych wyżej wstępnych czynności przystąpiono do tworzenia bazy danych. Sporządzono w sumie cztery bazy odpowiadające najważniejszym dokumentom statystycznym katastru, wykonane w programie Microsoft Access z pakietu MS OFFICE. Wykonano zatem następujące bazy: *Wykaz katastralny właścicieli*⁴, złożony z 213 rekordów, *Wykaz katastralny parcel*

² Znaczna objętość źródła i nie do końca zrozumiałe limity reprograficzne w archiwach, zwłaszcza rzeszowskim, wydatnie wpłynęły na trudność jego pozyskania.

³ W tym miejscu składam serdecznie podziękowania P.P. Barbarze Cichockiej i Jolancie Boratyn, które nie tylko życzliwie odniosły się do zamierzonego przeze mnie, karkołomnego procesu kserowania operatu, ale wsparły go także swoim osobistym zaangażowaniem.

⁴ W bazie tej liczącej 1,37 MB, złożonej z 31 pól rekordów w każdym rekordzie, zawarto następujące informacje: imię i nazwisko posiadacza z podaniem jego miejsca zamieszkania, z numerem domu, a także oznaczeniem pochodzenia społecznego, numery posiadanych parcel gruntowych i budowlanych, ilość zbiorczą posiadanych przez niego parcel gruntowych i budowlanych. Następnie podano w poszczególnych rekordach dane szczegółowe dotyczące powierzchni wszystkich rodzajów parcel użytkowych, wymienianych przez kataster, wraz z końcowym sumarycznym zestawieniem powierzchni wszystkich parcel gruntowych. W ostatnich rekordach zawarto dane dotyczące osiąganego przez podatnika dochodu. Bazę danych kończył standardowy rekord „Uwagi”, gdzie zawarto dane, odnośnie sporadycznie występującej współwłasności czy innych hybryd własności. Przy jej konstrukcji wykorzystano wykaz parcel gruntowych, alfabetyczny spis właścicieli i sumaryczny wykaz dochodów w staromiejskiej gminie katastralnej.

gruntowych⁵, składający się z 2182 rekordów i *Wykaz katastralny parcel budowlanych*⁶, liczący 272 rekordy. Bazy te dzięki możliwościom programu (kwerendy wewnątrz bazy danych, sortowanie rosnące i malejące zebranego materiału, sumaryczne sumowanie, itp.) stały się podstawą źródłową tabel, omawianych w niniejszym rozdziale, a pomieszczonych się w Aneksie I. Proces sumowania zebranego materiału wymagał tworzenie wielu pomocniczych tabel, sporządzonych w programach MS Word i MS Excel, również pochodzących z pakietu użytkowego MS OFFICE. Samo zliczanie powierzchni gruntów czy budynków odbywało się automatycznie dzięki specjalnym poleceniom sumującym dostępnym w w/w aplikacjach. Następnie otrzymane wstępne dane sumowano kolumnowo i przeliczano na morgi austriackie i jego pochodne (sążeń wiedeński) stosując przelicznik podany przez Ireneusza Ihnatowicza⁷.

W oparciu o zawarty w bazach danych materiał, dzięki możliwościom stworzonym przez jego komputerową analizę, stworzono 41 tabel zamieszczonych w aneksie, zawierających dane dotyczące powierzchni niw głównych w Staromieście, procentowego udziału poszczególnych warstw społecznych reprezentowanych w badanej gminie w jej globalnym dochodzie, miejsca zamieszkania właścicieli nieruchomości gminnych, z ich podziałem na warstwy społeczne (patrz: Aneks II, tabela nr 1-6). Oznaczono także stopień rozdrobnienia gruntów uprawnych na terenie badanej gminy (patrz: Aneks II, tabela nr 8). W oparciu o zgromadzony materiał udało się przedstawić strukturę społeczną ludności (posiadaczy realności) na terenie staromiejskiej gminy katastralnej (patrz: Aneks II, tabela nr 7). Poddano także szczegółowej analizie strukturę ziemi (patrz: Aneks II, tabela nr 9-14) i budynków (patrz: Aneks II, tabele nr 15-19) w Staromieście wraz z podaniem ich struktury w obrębie poszczególnych grup społecznych

⁵ Baza ta, licząca 16,4 MB zawiera 30 pól rekordów w każdym rekordzie. Zamieszczono tu dane dotyczące pojedynczej działki gruntowej, tj. numer, rozmieszczenie we wsi (nazwa niwy głównej), imię i nazwisko posiadacza, wraz z miejscem zamieszkania, numerem domu i oznaczeniem jego pochodzenia społecznego. Następnie zawarto informacje dotyczące postaci własności: własność rustykalna czy dominialna wreszcie własność samoistna czy współwłasność, z jednoczesnym określeniem liczby, imion i nazwisk współwłaścicieli. W kolejnych polach pomieszczono informacje dotyczące przeznaczenia użytkowego działki wraz z podaniem jej powierzchni w morgach austriackich. Następnie zawarto oznaczenie klasy gruntu, dochodu zeń płynącego, wraz z podaniem sposobu jego pozyskania przez właściciela. Rekord kończyło standardowe pole „Uwagi” spełniające rolę podobną do opisanej w poprzednim przypisie. Baza powstała w oparciu o wykaz katastralny parcel gruntowych.

⁶ Owa baza, o rozmiarach 1,64 MB składa się z 11 pól rekordów, w których zawarto następujące informacje: imię i nazwisko posiadacza z podaniem jego pochodzenia społecznego, miejsca zamieszkania wraz z oznaczeniem numeru domu, rodzaj (budynek mieszkalny, gospodarczy i mieszkalno-gospodarczy) i powierzchnię budynku. Pole rekordu kończyły standardowo „Uwagi” o omówionym poprzednio charakterze. Bazę stworzono na podstawie wykazu katastralnego parcel budowlanych.

⁷ 1 móg austriacki (*Joch*) = 1600 sążniom² wiedeńskim (*Klaster*), 1 sążeń² wiedeński = 0,000625 morga austriackiego. Por. I. Ihnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 2003, s. 46.

(patrz: Aneks II, tabele nr 20-32). Ostatnie tabele poświęcono strukturze budynków i ziemi posiadanych przez pięciu najbogatszych chłopów w gminie, osiągniętych roczny dochód powyżej 300 złr. (patrz: Aneks II, tabele nr 33-41).

Po sporządzeniu i analizie baz danych, przystąpiono do konstrukcji mapy hipotecznej Staromieścia. Pierwszy etap pracy polegał na przeniesieniu na mapę wektorową wszystkich informacji i danych zawartych na podkładzie katastralnym. Wynikiem tego procesu było stworzenie 172 warstw, obrazujących następujące elementy mapy: podkład katastralny (1 warstwa), osnowa i toponimia (5 warstw: nazwy okolicznych wsi, nazwy niw głównych, oznaczenia, granice katastralne wsi), sieć wodna i komunikacyjna (3 warstwy: sieć wodna, hydronimia, mapa sekcijna układu komunikacyjnego), powierzchnia i granice niw głównych (9 warstw, po jednej dla każdej niwy), układ wsi i struktura użytkowa gruntów uprawnych (2 warstwy: układ wsi, niwy i lasy), struktura budynków (2 warstwy: budynki ceglane, budynki drewniane), wreszcie struktura hipoteczna poszczególnych gruntów (150 warstw).

W drugim etapie nastąpiło grupowanie tematyczne otrzymanego materiału, co zaowocowało stworzeniem następujących dodatkowych 12 warstw: struktura budynków, własność dworska, własność plebańska, własność rolnicza, własność rolniczo-ogrodnicza, własność ogrodnicza, własność ogrodniczo-komornicza, własność komornicza, własność rolniczo-komornicza, własność gminna, własność gruntowa rzeszowskiego szpitala miejskiego, własność gruntowa cyrkułu rzeszowskiego (szosa krakowska) i mapa pogładowa sieci komunikacyjnej.

W ostatnim trzecim etapie prac wykonane warstwy podano wtórnej analizie i grupowaniu, w wyniku czego otrzymano następujące, zawarte w niniejszym rozdziale mapy tematyczne: *Układ przestrzenny wsi*, *Sieć wodna i komunikacyjna*, *Struktura użytkowa gruntów*, *Struktura materiałowa budynków*, *Struktura i powierzchnia niw głównych*, wreszcie *Struktura hipoteczna Staromieścia w 1849 r.* W oparciu o mapę hipoteczną wydzielono dalsze mapy szczegółowe, ukazujące własność poszczególnych warstw społecznych (własność dworska, plebańska, własność rolnicza i ogrodnicza wraz z hybrydami, własność komornicza i gminna). Opracowano ponadto dodatkową mapę przedstawiającą własność najbogatszych chłopskich posiadaczy w gminie katastralnej. Kryterium wyboru oparto tutaj na osiąganym dochodzie, stanowiącym podstawę podatkową. Przedstawiono więc strukturę własności pięciu właścicieli, których roczny dochód przekraczał 300 złr.

Zawartość katastru podatkowego Staromieścia z 1849 r.

Podstawą źródłową pracy jest kataster Staromieścia z 1849 r. Operat katastralny został zdeponowany w Archiwum Państwowym w Przemyślu⁸, zaś mapa katastralna w Archiwum Państwowym w Rzeszowie⁹. W skład operatu, za-

⁸ APP, AG, sygn. 12, *Staromieście*.

⁹ APRz, Zbiór materiałów geodezyjno-kartograficznych województwa rzeszowskiego, *Mapa katastralna Staromieścia z 1849 r.*, sygn. 1356.

chowanego niemal w całości wchodzą następujące dokumenty: *Alphabetisches Verzeichniss der Gemeinde Staromieście*, sporządzony przez mierniczego IV klasy Ferdynanda Tarischa, a zestawiony przez asystenta I klasy Franciszka Wiziusa, *Original Grundparzellen Protocoll der Gemeinde Staromieście samt Ortschaft Miłocin*, *Original Bauparzellen Protocoll der Gemeinde Staromieście samt Ortschaft Miłocin*, *Ausweis über die Benützung des Bodens für die Gemeinde Staromieście*, *Berechnungs Protocoll der Gemeinde Staromieście*, sporządzone również przez Tarischa, a protokolowane przez adiunkta II klasy Jana Schustera, *Definitive Grenzbeschreibung der Gemeinde Staromieście*¹⁰, sporządzony przez C.k. asesora Kunzeka. Spośród dokumentów dostarczonych przez miejscowy urząd dominialny zachowały się: *Wykaz głównych niw we wsi*, *Wykaz komorników wraz z Certyfikatem i Alfabetycznym wykazem posiadaczy nieruchomości*¹¹ znajdujących się na terenie staromiejskiej gminy katastralnej, a także *Wykaz domostw*¹² we wsi wraz z jej przysiółkiem Miłocinem. Wszystkie dokumenty dominialne zostały sporządzone przez urzędnika dworskiego Nawrockiego. Operat zamyka zestawienie przychodów osiągniętych przez właścicieli nieruchomości na terenie gminy katastralnej Staromieście (*Summrliche Wiederholung der Auszüge...*)¹³, sporządzone przez cyrkuł rzeszowski.

II. Struktura przestrzenna Staromieścia w 1849 r. w świetle galicyjskiego katastru podatkowego

Struktura przestrzenna Staromieście w świetle operatu katastralnego z 1849 r.

Do analizy środowiska naturalnego i kulturowego przedstawionego na otrzymanych mapach wektorowych, wykorzystano mapę Miega, wraz z późniejszą, powstałą na przełomie 1860/1861 r. austriacką mapą sztabową. Posiłkowano się także mapą katastralną Staromieścia z 1884 r. Przy odtwarzaniu sieci wodnej, układu komunikacyjnego, czy struktury gruntów badanego obszaru wykorzystano stosowne partie metryki józefińskiej¹⁴.

¹⁰ Wymienione dokumenty stanowią części składowe zbioru archiwalnego zawierającego materiały katastru podatkowego Staromieścia z 1849 r. APP, AG, sygn. 12, Staromieście, pkt. 1, 2, 3, 4, 7, 8, 9, 10, 11.

¹¹ APP, AG, sygn. 12, Staromieście, *Alphabetisches Verzeichniss der Gemeinde Staromieście*, pkt. 6.

¹² APP, AG, sygn. 12, Staromieście, *Häuser Verzeichniss der Gemeinde Staromieście ünd Miłocin*, pkt. 5.

¹³ APP, AG, sygn. 12, Staromieście, pkt. 12.

¹⁴ CDIA, fond 19, MJ, SGD, opis V, t. 2, s. 120-121.

Środowisko naturalne

Elementem środowiska naturalnego zawartym na mapie katastralnej jest jedynie sieć wodna i zasięg lasów.

Sieć wodna na terenie omawianej gminy była dobrze rozwinięta. Tworzą ją 4 ciekі wodne (współczesny Wisłok, Stary Wisłok, Młynówka alias Przybyszka, Przyrwa oraz Krzypopa) i 8 zamkniętych zbiorników wodnych¹⁵. Największą rzeką przepływającą przez badany obszar jest Wisłok. Ukazane na mapie koryto tej rzeki, jest stosunkowo młode, bo liczące zaledwie 99 lat. W 1750 r. w wyniku ogromnej powodzi Wisłok zmienił swe łożysko, nie popłynął swym dotychczasowym, krętym i zmeandrowanym korytem. Nie będąc w stanie wtłoczyć doń nadmiernej ilości wody, przełamał niewielki nasyp ziemny oddzielający swe koryto od rzeki Młynówki (Przyrwy), wpadając w jej koryto. Następnie popłynąwszy na północ wlał się w koryto rzeki Czarnej, aby ostatecznie na wysokości miejscowości Czarnej wpaść w swe dawne łożysko. Ta wielka, katastrofalna dla Staromieścia zmiana, doprowadziła do uformowania się zarejestrowanego na wspomnianej mapie, współczesnego koryta Wisłoka. Powódź odcięła mieszkańców od części swych pól (Łęki), zmuszając ich do pokonywania rzeki w bród, zarejestrowany również na mapie. Zapewne w tym samym miejscu funkcjonował bród na dawnej Młynówce (Przyrwie). Wydaje się, że właśnie wtedy uległ zniszczeniu port rzeczny na Wisłoku w Staromieściu (pal), składający się z kilku drewnianych spichlerzy, pomostu i pali przeznaczonych do cumowania łodzi

¹⁵ W 1737 r. na Staromieściu znajdowały się jedynie 3 stawy: 2 stawy we wsi i dodatkowy trzeci, tzw. staw wierzbowy (na granicy z Miłocinem – TF), por. U. Robak-Młynarczykowska, *Kontrakt dzierżawy i inwentarz Staromieścia sporządzony w 1737 roku*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. IV, Rzeszów 1996, s. 5. Późniejsza, bo pochodząca z lat 1779-1782, mapa Miega prezentuje jedynie dwa stawy-jeziora. Jeden przy trakcie sandomierskim, na północno-zachodnim skrawku wsi, i drugi na Młynówce (Przyrwie), zapewne Popowe jezioro, przy dawnym trakcie sandomierskim, wiodącym przez Staromieście, por. Mieg F. von, *Karte des Koenigreichs Galizien und Lodomerien*, 1:28800, Kriegsarchiv w Wiedniu, sekcja 100. Austriacka mapa sztabowa z 1861/1862 r. ukazuje już 9 zbiorników wodnych. Zapewne dodatkowym zbiornikiem była sztuczna sadzawka powstała przy między traktem głogowskim a linią kolejową. Por. *Mapa sztabowa okręgu rzeszowskiego z 1861/1862*, Kriegsarchiv w Wiedniu. Podobna ilość stawów prezentuje mapa katastralna Staromieścia z 1884 r. Por. APRz, *Zbiór materiałów...*, *Mapa katastralna Staromieścia z 1884 r.*, sygn. 230. Marek Czarnota w swej pracy „Rzeszowskie ulice i okolice”, Rzeszów 2001, s. 77, wysunął twierdzenie, iż Popowe jezioro zlokalizowane było nieopodal staromiejskiego kościoła, zaś pomiędzy ul. Partyzantów a ul. Kochanowskiego zlokalizowane było dodatkowe, sporych rozmiarów jezioro. Tezę Czarnoty, pozbawioną jakichkolwiek podstaw historycznych (brak potwierdzenia proponowanej lokalizacji na mapie Miega, a zwłaszcza mapach katastralnych Staromieścia z 1849 i 1884 r. oraz mapie katastralnej Ruskiej Wsi z 1895 r.) uznać należy jako wytwór fantazji znanego lokalnego gawędziarza. Podobnie nie do przyjęcia jest stanowisko Tadeusza Jandzisia, lokalnego „znawcy historii”, sytuujące owe jezioro pomiędzy torami kolejowymi linii Kraków-Przemysł a ul. Warszawską; por. T. Jandziś, *Ze staromiejskich dziejów*, część I, z.1, Rzeszów 2004, s.20

czy tratw¹⁶. Port ów stanowił ważne miejsce na wodnym szlaku towarowym do Gdańska. Był zapewne głównym portem włości Rzeszowskich następnie Ligęzów¹⁷. O jego znaczeniu w skali regionu świadczy konstytucja sejmowa z 1589 r. upominająca się o należyte z niego korzystanie i zapewnienie spławności Wisłoka począwszy, właśnie od Staromieścia¹⁸.

Drugim „ruchomym” ciekim wodnym, stanowiącym wschodnią granicę omawianej gminy katastralnej jest tzw. Stary Wisłok – średniowieczne koryto Wisłoka funkcjonujące do wspomnianej wyżej powodzi. Zwraca uwagę wydatna różnica układu obu łożysk. Koryto Starego Wisłoka charakteryzuje się wysoką i złożoną linią brzegową. Tylko na badanym obszarze występuje tutaj aż 15 meandrów, co zapewne związane jest z jego górskim charakterem. Meandrom towarzyszą niezliczone bagna i moczary. Łožysko nowego Wisłoka pozbawione jest jakichkolwiek meandrów, charakteryzuje się słabo rozwiniętą linią brzegową, jego okolice pozbawione są jakichkolwiek bagnisk, nie licząc trzęsawiska występującego przy ujściu Przyrwy. Nowy Wisłok płynie na omawianym obszarze w linii północ-południe, w przeciwieństwie do dawnego koryta, o równoleżnikowym układzie (linia wschód-zachód).

Brody na Wisłoku, widoczne na mapie katastralnej Staromieścia, powstać musiały w różnym czasie. Bród pierwszy, nazwijmy go umownie południowym, powstał zapewne przed XVIII w. Wniosek taki wyprowadzić można z tego, iż znajduje się on nieco niżej od miejsca, gdzie w czasie gwałtownej powodzi w 1750 r. Wisłok zmienił swoje łożysko wpadając w dawne koryto Przyrwy (Młynówki) i Czarnej, osiągając swój współczesny układ, a co za tym idzie skracając bieg Przyrwy. Jednak rzeka ta, co najmniej do końca XVIII w. wpadała do Wisłoka nieco dalej niż współcześnie, płynąc równoległe do niego (już po powodzi) przez co najmniej 400-500 metrów ginęła w jego nurcie mniej więcej w pobliżu gmachu Urzędu Skarbowego, stąd w tym rejonie olbrzymie, widoczne na mapie trzęsawisko. Drugi bród, nazwijmy go północnym znajduje się na północnym skraju wsi, przy dawnym cmentarzu cholerycznym. Współcześnie w miejscu płycizny na Wisłoku, gdzie niegdyś się on znajdował zbudowano próg na rzece, co związane jest z umiejscowieniem w pobliżu oczyszczalni ścieków. Jednakże odtworzony przed chwilą układ sieci wodnej i przepraw przez rzeki na Staromieściu nie oddaje stanu sprzed XVIII w. W odtworzeniu owego układu nieocenioną pomocą jest wspomniana mapa Miega¹⁹. Z jej analizy wnosić można, że: po pierwsze układ sieci cieków wodnych w tym rejonie w czasach średniowiecz-

¹⁶ Z. Czownicki, J. Półciwiartek, *Ze studiów nad spławem i urządzeniami wodnymi na Sanie w czasach nowożytnych*, Rzeszów 2001, s. 37-38.

¹⁷ Pomniejsze porty (pale) istniały na Wisłoku w Piotraszówce i Tryńczy, zaś bindugi (miejsca produkcji tratw rzecznych) zlokalizowane były we Frysztaku, Medyni Łańcuckiej, Dąbrówkach i Białobrzegach, por. *ibidem* s. 68.

¹⁸ Por. *Polska XVI wieku, pod względem geograficzno-statystycznym*, wyd. A. Jabłonowski, t. VII, cz. II, (*Źródła dziejowe*, t. XVIII, cz. II) Warszawa 1903, s. 476, A. Kamiński, *Pierwsze dwa wieki dziejów miasta Rzeszowa*, [w:] *Pięć wieków miasta Rzeszowa XIV-XVIII*, pod red. F. Błońskiego, Warszawa 1958, s. 45.

¹⁹ Mieg F. von, *Karte des...*, Kriegsarchiv w Wiedniu, sekcja 100.

nych i wczesnych czasach nowożytnych wyglądał zupełnie inaczej niż w II połowie XVIII w. i czasach późniejszych, po wtóre zaś daje ona możliwość wielce prawdopodobnej rekonstrukcji biegu rzeki Młynówki (Przyrwy) i Krzypopy w omawianym okresie. Na wspomnianej mapie na wschód od Wzgórza Kościelnego zaznaczone jest znacznych rozmiarów starorzecze mające połączenie poprzez prostopadłe płynący do popowodziowego Wisłoka inny ciek wodny. Układ owego starorzecza pozwala na stwierdzenie, że jest ono pozostałością dawnego koryta Przyrwy, do której wpadała w średniowieczu Krzypopa, bo owo starorzecze właśnie przez nią jeszcze pod koniec XVIII w. miało połączenie z Wisłokiem. Ponadto zauważyć należy, iż współczesna ul. Siemieńskiego na odcinku między nowym mostem a ul. Trembeckiego wytyczona została w korycie Przyrwy z przełomu XVIII i XIX w. zaś ul. Trembeckiego biegnie starym korytem Krzypopy. Wniosek ten pośrednio potwierdza pochodzące z lat sześćdziesiątych, zdjęcie przechowywane w archiwum autora. To, że owo starorzecze jest pozostałością wczesnośredniowiecznej Młynówki (Przyrwy), potwierdza fakt, iż rzeka ta już w XV/XVI w. płynęła na odcinku od dzisiejszej ul. Warszawskiej do dzisiejszej ul. Siemieńskiego korytem współczesnym, bo jak inaczej mógłby powstać młyn wodny wzniesiony pod folwarkiem w XV w. Sformułowane wnioski rzucają nowe światło na genezę tzw. Popowego Jeziora. Wynika z nich dobitnie, iż zbiornik ten powstał nie tak jak chciał Franciszek Kotuła²⁰, poprzez przegrodzenie groblą wód rzeki Młynówki (Przyrwy), ale jako element systemu obronnego. Jezioro zapewne powstało dzięki wykorzystaniu naturalnej niszy pomiędzy podgrodziami a dawnym traktem wiodącym na wzgórze kościelne i dalej do przeprawy na Wisłoku a następnie w głąb Puszczy Sandomierskiej, w drodze przekopania kanału od rzeki Młynówki (Przyrwy), w jej średniowiecznym łożysku. Niewykluczone, że z jeziora wyprowadzono jakiś bliżej niezidentyfikowany ciek wodny wiodący zapewne do Wisłoka celem usuwania z niego nadmiaru wody. Zapewne w wyniku niedającej się do ustalenia w czasie powodzi Przyrwa, podobnie jak Wisłok w połowie XVIII w. zmieniła swe koryto wpadając w kanał, przepływając przez jezioro, a następnie owym kanałem wyprowadzającym wodę z jeziora podążyła na wschód (tutaj jej nurt przecinał bród), dalej nie osiągnąwszy Wisłoka odbijała na północ, przyjmując wody Krzypopy i swego dawnego teraz koryta, udając się na północny-wschód, przepływając przez Trzebowisko (Trzebowniko), Łąkę i Łukawiec kończyła ostatecznie swój żywot w Czarnej. Pozostałością dawnych koryt Przyrwy są bagna widoczne jeszcze na omawianej mapie katastralnej. Średniowieczna Młynówka (Przyrwa) musiała, zatem płynąć swoim dzisiejszym korytem mniej więcej do wysokości dzisiejszej ul. Warszawskiej, następnie skręcała na północ oblewając od południa i wschodu wzgórze kościelne, przepływając przez równinę plebańską – Błociznę (obszar dzisiejszych zakładów „Alima-Gerber” S. A.), przyjmując następnie wody Krzypopy, płynęła w rejonie dzisiejszej ul. Wioślarskiej, w tym rejonie nurt jej przecinał bród, następnie podążała na północny wschód przepływając jak chce Janusz

²⁰ F. Kotuła, *Tamten Rzeszów czyli wędrówka po zakątkach i historii miasta*, Rzeszów 2003, s. 64.

Kurtyka²¹ przez Trzebowisko (Trzebowisko), Łąkę i Łukawiec, wpadając ostatecznie do Czarnej.

Krzypopa, to ostatni, najmniejszy na badanym obszarze ciek wodny. Rzeka ta (stara Krzypopa) zapewne w średniowieczu brała swój początek w Puszczy Sandomierskiej, płynąc na południe. Dotarwszy do zachodnich granic Staromieścia, skręcała na południowy wschód, płynąc środkiem wsi, (od wschodniej strony traktu głogowskiego – dzisiejsza ul. Staromiejska), następnie napotkawszy na swej drodze płaszcz wzgórz kościelnego gwałtownie odbijała na wschód, płynąc niemal równoleżnikowo, kończąc swój bieg w rejonie ul. Wioślarskiej wpadając do Młynówki (Przyrwy). Rzeka ta była na tyle potężna, że swobodnie zasilala, co najmniej trzy sztuczne jeziora (sadzawki)²². W czasach nowożytnych wraz ze zmianą koryta Młynówki (Przyrwy), bieg Krzypopy uległ przedłużeniu (może w sposób sztuczny?); przecinała ona teraz dawne koryto średniowiecznej Młynówki (Przyrwy), uchodząc nieco dalej do nowego jej koryta. Po powodzi z 1750 r. Krzypopa kończyła swój bieg wpadając do nowego Wisłoka, który wlał swe wody w dotychczasowe koryto Młynówki (Przyrwy). Wspomniana wyżej mapa sztabowa, prezentuje nieco krótszy bieg tej rzeki. Nowa Krzypopa w 1861/1862 r. brała swój początek między Miłocinem a Rudną Wielką. Następnie płynąc równoleżnikowo na wschód wpadała do jeziora obok miłocińskiego pałacu, wypływając z niego wzmocniona, przecinając linię kolejową i trakt głogowski, kierowała się do Staromieścia. Przepływała poprzez wieś odmiennie niż poprzednio, od północnej strony traktu głogowskiego. Tutaj zasilala wspomniane wyżej zbiorniki wodne. W ciągu następných 100 lat jej bieg systematycznie skracano. Proces ten przyspieszała likwidacja sztucznych sadzawek i zarastających jezior połączony z ich zamianą na pastwiska, łąki czy pola uprawne²³. Rzeka ta istniała do końca lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, ostatecznie wysychając u progu lat sześćdziesiątych, co spowodowane było zanikiem cieków wodnych wcześniej ją zasilających.

Zasięg lasów na badanym obszarze został również przedstawiony w oparciu o wspomniane wyżej źródła kartograficzne, uzupełnione dodatkowo danymi zaczerpniętymi z metryki józefińskiej i franciszkańskiej. Na ich podstawie próbowano odtworzyć na wspomnianym obszarze zasięg Puszczy Sandomierskiej w średniowieczu, u schyłku czasów nowożytnych (lata osiemdziesiąte XVIII w.) i na progu XIX w. (lata dwudzieste). Analizowana mapa katastralna ukazująca zasięg lasu na interesującym nas obszarze w 1849 r. stała się punktem wyjścia do przedstawienia dynamiki obszarów leśnych na Staromieściu.

Postępujące procesy osadnicze odbywały się zazwyczaj kosztem lasów, gajów czy innych nieużytków. Nie inaczej ów proces przebiegał na badanym obszarze. Z analizy układu wsi wnosić wypada, że jej rozwój w kierunku północno-

²¹ J. Kurtyka, *Osadnictwo średniowieczne*, [w:] *Dzieje Rzeszowa...* t. I, Rzeszów 1994, s. 103.

²² APRz, Zbiór materiałów geodezyjno-kartograficznych województwa rzeszowskiego, *Mapa katastralna Staromieścia z 1849 r.*, sygn. 1356, *Mapa katastralna Staromieścia z 1884 r.*, sygn. 230.

²³ Por. APRz, Zbiór materiałów..., *Mapa katastralna Staromieścia z 1884 r.*, sygn. 230.

zachodnim postępował kosztem Puszczy Sandomierskiej. W miarę poszerzania się niw uprawnych cofał się w kierunku północnym wspomniany kompleks leśny. Na wydzielonych w wyniku karczowania lasu niwach, charakteryzujących się glebą posledniejszej klasy, rozwinął się w XVIII w. przysiółek Miłocin. Jeszcze w 1787 r. mianem tym określano cofający się tutaj pod naporem osadnictwa las. Proces osadniczy w średniowieczu, zapoczątkowało w tym rejonie tzw. osadnictwo puszczańskie (smolarze, bartnicy, węglarze). Tutaj grupował się uboższy element społecznej hierarchii wiejskiej²⁴. Karczowanie puszczy doprowadziło do niemal dwukrotnego poszerzenia terytorium wsi z ok. 1220 morgów w XIV w. do ok. 2281 morgów w 1849 r.²⁵

W wyniku tego procesu powstały cztery niwy: Zagórze, Zawsie, Zalesie i Miłocin. Na podstawie analizy zawartych w operacie katastralnym z 1849 r. powierzchni wspomnianych niw oznaczono zasięg przestrzenny Puszczy Sandomierskiej na Staromieściu. Kompleks leśny w końcu XIV w. obejmował ok. 1061 morgów. Do końca XVIII w. powstały trzy niwy: Zawsie, Zalesie i Zagórze, a więc w ciągu czterech wieków wykarczowano około 780 morgów lasu. Puszcza skurczyła się w 1787 r. do ok. 282 morgów. W okresie 1787-1820 las stracił dalsze 50 morgów swej powierzchni – ukształtowało się Zalesie, by ostatecznie w po-

²⁴ Szybki rozwój Miłocina w XVIII i XIX w. spowodowany był powstaniem linii kolejowej i rozparcelowaniem istniejącego tutaj folwarku (zaznaczonego również na omawianej mapie katastralnej) co zaowocowało powstaniem Państwowej Szkoły Rolniczej. W procesie tym miało swój udział postępujące wówczas zjawisko zagęszczania we wsi, objawiające się tu systemem działów poprzecznych, charakterystycznych dla gruntów ogrodniczych czy komorniczych. Wśród najbogatszej warstwy wiejskiej (rolnicy) próbowano przeciwdziałać nadmiernemu rozdrobnieniu gruntów, dlatego zazwyczaj młodzi synowie kmiecy, pozbawiani byli działów gruntowych we wsi, otrzymując ziemię na przysiółku lub przybywali tam tworząc swe gospodarstwa w drodze karczunku pobliskiego lasu. Związane to było z utratą statusu rolniczego (kmiecego), co prowadziło do powiększania się warstwy ogrodniczej (zagrodniczej). Rozrost przysiółka spowodował ściąganiem tutaj kapitału miejskiego (Żydzi), co zaowocowało powstaniem drugiej, obok staromiejskiej, karczmy, wymienianej już w 1737 r. Mieszkańcy Miłocina zobowiązani byli oprócz typowych posług uczestniczyć w nagonce podczas pańskich polowań, utrzymywać garnizon rzeszowski i pańską psiarnię, oraz uiszczać meszne na rzecz plebana staromiejskiego a także opłacać pensję i ordynarię na rzecz staromiejskiego szpitala ubogich. (Por. U. Robak-Młynarczykowska, *op. cit.* s. 5-7). Nie bez znaczenia w rozwoju Staromieścia i Miłocina było powstanie linii kolejowej Kraków-Lwów, przy budowie a następnie obsłudze, której znalazły prace całe rodziny, nie tylko kmiecy, ale także ogrodnicze (zagrodnicze) a zwłaszcza biedota, pełniąc rozmaite posługi (dróżnicy kolejowi, zawiadowcy, maszyniści, dozorczy, pracownicy obsługi, itp.). Powierzchnia przysiółka w 1849 r. wynosiła 155 morgów i 935 sążni wiedeńskich, co stanowiło niespełna 7,2% powierzchni całej gminy katastralnej. Struktura społeczna Miłocina przedstawiała się następująco. Przysiółek tworzyło 27 mieszkańców, co stanowiło 13,5% wszystkich mieszkańców Staromieścia. Wśród nich rolnicy (1) stanowili 3,7 %, ogrodnicy (zagrodnicy) (18) 66,6%, komornicy (chałupnicy) (7) 26%, zaś pozostali (1) 3,7%. Na temat roli przysiółka w układzie społecznym wsi, por. J. Burszta, *Wieś małopolska. Studium struktury i organizacji społeczno-przestrzennej wsi Grodzisko w powiecie łancuckim*, Poznań 1997, s. 66-87.

²⁵ APP, AG, sygn. 12, *Staromieście, Ausweis über die Benützung des Bodens für die Gemeinde Staromieście*.

lowie XIX w. (powstała niwa Miłocin) straciwszy ok. 160 morgów, skurczyć się do czterech niewielkich, samodzielnych kompleksów leśnych (borków) o łącznej powierzchni ok. 121 morgów: Lipina (66 m. 1421 s), Oblaski (14 m. 1447 s.), Brzeźnik (27 m. 1450 s.), Grabówka (4 m. 470 s.) i kilka pomniejszych zagajników (łącznie ok. 6 m). Tak więc las stanowiący do końca XVIII w. jeszcze ok. 56,2% obszaru katastralnego Staromieścia, w 1849 r. zajmował jedynie 5,3% jego powierzchni. Karczowanie puszczy związane było zapewne z rozwojem demograficznym zamieszkującej Staromieście społeczności chłopskiej, co obok wzrostu urodzeń wiązać należy z napływem nowych osadników, zwłaszcza po katastrofalnych dla wsi najazdach tatarskich czy przetaczających się przez nią działań wojennych (kontrybucje, leże wojska, konfiskata mienia). Największy przyrost obszaru niw uprawnych nastąpił w okresie XIV-XVIII w. (34,2%), utrzymując się jeszcze w ciągu XVIII i XIX w. (2,2% w latach 1787-1820, 7% do 1849 r.)²⁶.

ŚRODOWISKO KULTUROWE

Środowisko kulturowe, uchwytnie na mapie katastralnej stanowi układ przestrzenny wsi, sieć komunikacyjna, sieć osadnicza, infrastruktura wiejska a także struktura użytkowa gruntów. Zaliczana do środowiska kulturowego struktura własnościowa zostanie omówiona w dalszej części niniejszej pracy.

Układ przestrzenny wsi

Z analizy układu poszczególnych niw głównych wynika, iż wieś Staromieście²⁷ została lokowana na prawie magdeburskim. Prawdopodobnie mamy tutaj

²⁶ Jeszcze w 1846 r. krajobraz Miłocina charakteryzował się niewielkimi chałupami, wylaniającymi się z leśnych zagajników.

²⁷ W okresie XIV-XX w. Staromieście wielokrotnie zmieniało swą przynależność własnościową. Pierwszymi jego właścicielami byli Rzeszowscy: Jan Pakosławic ze Stróżysk (1354-1374) i jego synowie: Jan Feliks zwany Starym (1374-1437/1438), oraz Jan (1374-1436) arcybiskup halicki. Kolejni to: Jan ze Staromieścia (1438-1443), Jan Starszy zwany Nos, bp krakowski (1443-1488), Jan Średni Łącki (1443-1486) i Jan Młodszy Rudzki (1443-1477/1478) posiadający części Staromieścia. Pewne udziały miała tu także Ofka Rzeszowska a po niej jej córka Katarzyna. Od końca XV w. Staromieście należało do potomków Małgorzaty Rzeszowskiej: Mikołaja i Adama Rzeszowskich. Adam Rzeszowski, zmarły w 1583 r. był ostatnim, spośród potomków Jana Pakosławica, właścicielem Staromieścia. Por. J. Kurtyka, *op. cit.*, aneks I, *Tablice genealogiczne Rzeszowskich*. Od 1589 r. Staromieście przeszło w ręce Mikołaja Spytka Ligęzy. Po jego śmierci w 1637 r. właścicielką wsi została jego córka, Zofia Pudencjana Ligęzianka. Kolejnym panem Staromieścia został poprzez małżeństwo z Zofią, Władysław Dominik Zasławski. W wyniku sporów w połowie XVII w. Staromieście wraz z Rzeszowem przeszło w ręce siostry Zofii, Konstancji Ligęzianki i jej męża Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. W latach 1730-1741 dzierżawcą Staromieścia i Miłocina był Antoni Werenko i jego żona Ewa z Gietków Werenkowa, por. U. Robak-Młynarczykowska, *op. cit.*, s. 6. Staromieście w rękach Lubomirskich pozostawało do 1790 r., kiedy to wraz z Miłocinem, nabył je, dotychczasowy dzierżawca Ignacy Zaręba-Skrzyński. Po jego śmierci właścicielką Staromieścia i Miłocina została Maria Skrzyńska (zm. w 1828 r.). Por. J. Małczewski, *Przestrzeń miejska, jej zagospodarowanie i zabudowa*,

do czynienia z lokacją „na surowym korzeniu” z wykorzystaniem istniejących wówczas pozostałości *Oppidum Ressoviense* na Staromieściu Dolnym (podgrodzie).

Wydaje się, że jest to typowy przykład rozbudowanej wsi łąkowej (łąnów leśnych), z wydzielonym centrum wsi, pozbawionym wszakże charakteru nawsia.

W oparciu o przedstawioną wyżej analizę zasięgu lasu na tym terenie, udało się odtworzyć hipotetyczną powierzchnię lokacyjnego Staromieścia. Wieś zajmującą ponad 27 łąnów frankońskich (27 łąnów i 2,8 staja [6,78 morga])²⁸ można zaliczyć do najobszerniejszych na terenie średniowiecznego klucza rzeszowskiego.

Układ wsi charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem. W 1849 r. wieś tworzyło 9 niw głównych (Błocizna, Łęki, Obozisko, Niwa domowa - Ortsried, Zagórze, Zagumnie, Zalesie i Zawisie).

Układ niw wydaje się być pochodzenia lokacyjnego, z wyjątkiem Zawisia, Zalesia i Zagórze, których granice w sposób „sztuczny” dostosowano do nowego traktu głogowskiego. Zwraca tutaj uwagę nieregularny układ zachodniej granicy niwy domowej (Ortsried), prawdopodobnie skróconej we wspomnianym czasie. Granica najmłodszej niwy - Miłocina ukształtowała się zapewne w końcu lat czterdziestych XIX w. obejmując pustą przestrzeń na północnym skraju wsi, nad granicą z Zaczerniem.

Centrum osadnicze badanej wsi tworzyło 5 z nich: Niwa domowa, Obozisko, Błocizna, Zagumnie i Łęki. Obozisko zapewne w całości stanowiło część pańską, wraz z folwarkiem. Błocizna, to relikty dawnego ruskiego Rzeszowa (podgro-

[w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, Rzeszów 1998, s. 25. Wraz z ręką Marii, Staromieście i Miłocin przeszło w latach 20-tych XIX w. w ręce Bobrownickich. Pierwszym z tego rodu panem na Staromieściu był Kajetan Bobrownicki. Po jego śmierci Staromieście przeszło w ręce jego żony Salomei Bobrownickiej (Boznańskiej), zaś właścicielami Miłocina zostali jego synowie: Mieczysław i Włodzimierz Bobrownicy. Bracia Bobrownicy po śmierci matki odziedziczyli również w 1868 r. Staromieście. Po spłacie brata w latach siedemdziesiątych wyłącznym właścicielem wsi wraz z przyległościami był Włodzimierz. Ostatnią z Bobrownickich była Maria, żona Tadeusza Stryjeńskiego, która zadłużony majątek w 1879 r. przekazała na licytację. Ostatnimi właścicielami dominialnymi Staromieścia i Miłocina byli w okresie 1879-1944 Jędrzejowicze (Gabriela z Mierów Jędrzejowiczowa, Adam i jego syn Jan Feliks). *Dzieje staromiejskiego rodu Jędrzejowiczów* odtwarza Danuta Pustelak. Por. D. Pustelak, *Dzieje rodu Jędrzejowiczów ze Staromieścia w okresie autonomii galicyjskiej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna”, Historia 9, pod red. J. Motylewicz, Rzeszów 2001, s. 153-164.

²⁸ Otrzymany w wyniku analizy powierzchni kompleksów leśnych hipotetyczny wymiar lokacyjnego Staromieścia wyrażony w morgach austriackich (1220 mórg), przeliczono na metry kwadratowe (1 mórg austriacki odpowiadał 5755,4 m²), co dało 7021588 m². 1 łąn frankoński odpowiadał 43 1/5 morga frankońskiego, co stanowiło 258554 m² (1 mórg frankoński stanowił 5985 m²). Tak, więc wymiar 7021588 podzielono przez liczbę 258544 w rezultacie, czego otrzymano wymiar powierzchni wyrażony w łąnach frankońskich (27,15), co stanowi 27 łąnów frankońskich i 2,8 staja frankońskiego, co odpowiada 27 łąnom frankońskim i 6,78 morga frankońskiego. Dane dotyczące jednostek powierzchni za I. Ihnatowiczem, por. I. Ihnatowicz, A. Biernat, *op. cit.*, s. 44-46.

dzie). W przeważającej części stanowiły ją pola pańskie, które następnie objęła czeladź folwarczna, tutaj zlokalizowano także zaplecze folwarczne: czworaki, młyn, itp. Znalazło się tutaj również miejsce dla folwarków: plebańskiego i wójtowskiego.

Folwark wójtowski²⁹ uległ późniejszemu podziałowi. Mimo to znaczne jego pozostałości widoczne na wspomnianej mapie katastralnej, pozwoliły na hipotetyczne odtworzenie uposażenia wójtowskiego³⁰.

Zagadkę stanowi układ Łęków, różny od pozostałych niw badanej osady, który przypomina raczej spuściznę po dawnej wsi, czy przysiółku, niż klasyczną wiejską niwę rolną³¹.

Sieć komunikacyjna

Głównym czynnikiem decydującym o kształcie sieci komunikacyjnej określonego w tytule obszaru była występująca na nim sieć hydrologiczna. Dynamika zmian układu dróg zależała od częstotliwości zmiany sieci rzecznej, stopnia jej złożoności czy objętości.

Przy opisie i rekonstrukcji sieci komunikacyjnej badanego terenu wykorzystano omówiony wyżej zestaw źródeł historycznych.

²⁹ Jeszcze w 1502 r. w Staromieściu istniał urząd landwójta, Por J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 122.

³⁰ Areal gruntowy stanowiący hipotetyczne uposażenie folwarku gruntowego, stanowił w okresie 1787-1884 wyłączną własność rodziny Martynusków. Jej przedstawiciele w owym czasie stanowili elitę finansową wsi staromiejskiej. Dochód roczny osiągnęty przez Jakuba Martynuskę (431 złr. 42 kr) był nieosiągalny dla innych kmieci-rolników, podobnie posiadany przez niego areal gruntowy (ok. 60 mórg). Przedstawiciele rodu nie występują w żadnych zachowanych spisach powinności chłopskich czy to na rzecz pana dominialnego czy plebana kościelnego, brak ich jest także w spisach czynszowników. Areal ten w tym okresie uległ jedynie minimalnemu uszczupleniu (darowizna Pawła Martynuski, ojca wspomnianego Jakuba, na rzecz parafii staromiejskiej – cmentarz, zwany *Martynuskówką*). Przekazywany był on najstarszemu przedstawicielowi rodu z wykluczeniem młodszych męskich potomków. Jednakże z obowiązkiem utrzymania pozostałych, ciężącym na najstarszym synu, otrzymującym całość arealu gruntowego (np. Jakub Martynuska miał obowiązek utrzymania swego młodszego brata Marcina, zajmującego jedynie jedną z jego chat). Wiązało się to z degradacją społeczną juniorów, którzy zaliczani byli do warstwy komorniczej (chałupniczej). Opisany wyżej sposób dziedziczenia tego gruntu, jedyny na badanym obszarze, jak i jego wymiar czy osiągnęty z niego dochód skłoniły autora do postawienia twierdzenia, iż rodzina Martynusków może być potomkiem sołtysa (wójta)-zasadźcy Staromieścia. Również typologia nazwiska wskazuje na niemieckie korzenie tego rodu.

³¹ Możliwe, że miała tutaj miejsce nieudana lokacja małej kilkułamowej (ok. 7 łanów frankońskich) zaledwie wsi. Dokonana może jeszcze przez książąt kijowskich lub przemyskich, jako zaplecze ruskiego Rzeszowa. Lokacja ta musiała szybko upaść, gdyż tereny te włączono do Staromieścia, jednakże nie dokonując ich ponownego rozmierzenia, zachowując tym samym dawny układ tego terenu. Jest to tym bardziej dziwne, iż między Łękami a Błoczną nie było żadnej dużej naturalnej przeszkody.

Sieć komunikacyjna staromiejskiej gminy katastralnej została podzielona. Za jego kryterium przyjęto znaczenie użytkowe drogi. Tak, więc wyodrębniono tu: trakty główne (oznaczone na mapie kolorem czarnym, grubość linii: 5 pkt.), drogi główne (kolor czarny, 4 pkt.), drogi lokalne (kolor czarny, 3 pkt.), drogi dojazdowe (kolor czarny, 2 pkt.) i drogi miedzowe (kolor czarny, 1 pkt.). Oznaczono tutaj bród na Wisłoku wraz z linią kolejową Kraków-Lwów³².

W oparciu o analizę źródeł kartograficznych dokonano podziału historycznego dróg zarejestrowanych na mapie katastralnej z 1849 r.

Wyróżniono tutaj kilkanaście odcinków dróg o średniowiecznej proveniencji. Owe odcinki tworzyły trzy opisane niżej trakty komunikacyjne: ruski, krakowski, głogowski i nieco późniejszy trakt staromiejski. Możliwe, że średniowiecznego pochodzenia jest droga stanowiąca połączenie Powietnej (Pobitna) poprzez Łęki ze Staromieściem. Drogi lokalne, ukształtowane zapewne w czasach nowożytnych, stanowiły miejscowe połączenia między głównymi traktami. Wyróżnić tutaj można: drogę stanowiącą północno-zachodni skrót omijający zakręt w środku wsi (tzw. nawsie). Od tej drogi odbijała inna szosa biegnąca równoleżnikowo wzdłuż Przybyszki (Młynówki, Przyrwy) stanowiąca skrót w stosunku do łuku traktu krakowskiego. Poprzez Lipinę biegła trasa łącząca pałac w Miłocinie z centrum wsi. Zapewne średniowiecznej proveniencji są dwie drogi okrążające, w osi północ-południe, wieś (jedna od wschodu, druga od zachodu), wyznaczając lokacyjny zasięg łąnów uprawnych. Drogi te wykorzystywano jako skrót wiodący bądź to do Zaczernia (droga zachodnia) lub Trzebowiska (droga wschodnia). Układ komunikacyjny uzupełniają miejscowe drogi dojazdowe (do wiejskich borków: Lipiny, Grabówki, czy Brzeźnika oraz cmentarza) i błotne drogi miedzowe rozgraniczające poszczególne pola (ok. 22). Spośród tych ostatnich wyróżnić można miedze pochodzenia średniowiecznego, oddzielające poszczególne łąny, jak i staropolskie powstałe w wyniku zagęszczenia układu działek rolnych, rozgraniczające półłanki, ćwiartki, półćwiartki czy pręty.

Układ głównych traktów na badanym obszarze w XIV-XVIII w. wyglądał nieco inaczej. Jego hipotetycznego odtworzenia dokonał J. Kurtyka³³. W tym miejscu ograniczono się jedynie do analizy problemu na badanym obszarze, w oparciu o dostępne, wymienione wyżej źródła kartograficzne.

W XIV w. w wyniku przyłączenia do Polski Rusi Czerwonej, główny szlak handlowy z Krakowa do Kijowa wiodący przez Wiślicę i Sandomierz, Lubaczów i Gródek lub Jarosław, Przemyśl i Gródek do Kijowa, począł tracić na znaczeniu na rzecz nowego równoleżnikowego, puszczańskiego szlaku, wykorzystywanego dotąd jako szlak wojenny.

Najstarszy szlak zachód-wschód w X-XIV w. wkraczał na teren rzeszowskiej *wolosti* (przyszłego państwa rzeszowskiego) pod Dąbrową lub w okolicach Trzciany, następnie poprzez Świnczę (Świlczę) i Przybyszów (Przybyszówkę) nie forsując Przybyszki (Młynówki, Przyrwy) wzdłuż jej brzegów kierował się do

³² Linia kolejowa powstała w 1851 r. Na omawianej mapie katastralnej Staromieścia z 1849 r. zaznaczono teren wykupiony pod jej budowę, a także jej hipotetyczny przebieg.

³³ J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 105-117.

Staromieścia³⁴. Zapewne szlak wkraczał na teren omawianej wsi wraz z rzeką, odbijając następnie od niej na północny wschód, wynurzając się z Puszczy Sandomierskiej (Las Miłociński) wkraczał od zachodu do Staromieścia. Następnie podążał na wschód, stając się główną arterią komunikacyjną wsi. Tuż pod wzgórzem kościelnym gwałtownie odbijał na północny wschód, przekraczając w rejonie dzisiejszej ul. Wioślarskiej bród na starej Przybysze (Młynówce, Przyrwie), w miejscu zarejestrowanego na mapie katastralnej, brodu na Wisłoku. Następnie osiągnąwszy Łęki, przechodziła przez ich środek, kierując się wzdłuż tej rzeki do Trzebowiska. Aby stamtąd podążać brzegiem Starego Wisłoka do przeprawy pod Strażowem. Sforsowawszy rzekę, trakt kierował się równoleżnikowo na wschód. Minąwszy Przeworsk, Jarosław i Przemyśl, początkowo omijając Lwów, docierał do Kijowa. Kurtyka przypuszcza, że po translacji Rzeszowa szlak przesunął się na południe, przebiegając teraz przez rynek nowego miasta. Wydaje się jednak, że stara trasa musiała jeszcze funkcjonować równolegle obok nowej, jednocześnie stopniowo tracąc na znaczeniu, skoro przetrwała aż do połowy XIX w., co prawda jako jedna z lokalnych dróg na Staromieściu, co znalazło wyraz w oznaczeniu jej na badanej mapie katastralnej.

Układ tego szlaku stanowi dowód potwierdzający metrykę Staromieścia. Wynika stąd, iż badana osada jest najstarszą wsią na tym terenie. Przeprowadzenie szlaku trasą przez Staromieście, dowodzi, że w tym czasie nie istniał ruski gród Rzeszów, ani potranslacyjne miasto. Genezę wsi można, zatem wiązać z jej handlowym charakterem. Dogodne położenie osady, na skrzyżowaniu szlaków handlowych i jej nadgraniczne położenie, wpływające na intensyfikację wymiany handlowej, skłoniło zapewne książąt ruskich do fundacji miasta, a dotychczasowa osada Staromieście stała się handlowym podgrodzem, tego ruskiego grodu. Cel, jaki przyświecał książętom zdecydował o lokacji miasta na prawie magdeburskim. Niezależnie od tego, jednak próbowano dokonać lokacji na prawie magdeburskim nowej, małej, kilkułanowej wsi lokalizując ją na północny wschód od grodu, jako jego zaplecze (Łęki). Możliwe, że chodzi tu o zagadkowe *Slopyska*. Jednak owa lokacja okazała się nieudana, a jej tereny włączono do nowo lokowanej, na surowym korzeniu, (zapewne tuż po 1340 r.) dużej, 27-łanowej wsi (obecne Staromieście), do której włączono także tereny dawnego Staromieścia (podgrodzie), zaś gród ruski (ruski Rzeszów) po jednoczesnej translacji miasta, zapewne wraz z odnowieniem jego lokacji, ostatecznie straciwszy na znaczeniu, stał się jedynie siedzibą właścicieli Rzeszowa (*curia*).

W okresie XIV-XVII w. trakt krakowski w okolicach kościółka NMP w Rzeszowie łączył się z dawnym traktem staromiejskim. Układ traktu ze Staromieścia, wydzielonego po zmianie biegu dawnego traktu krakowskiego, uległ kolejnej modyfikacji w wyniku budowy klasztoru Bernardynów w 1629 r. Droga ta pierwotnie przebiegała u podnóża góry klasztornej, okrążając ją od północy, wschodu i południa. Prawdopodobnie trakt ten wiódł dzisiejszą ul. Partyzantów, następnie wzdłuż dzisiejszej ul. Marszałkowskiej przecinał Ruską Wieś, następnie podążając wzdłuż Mikośki docierał do nowego traktu krakowskiego. Połączony z nim pokonywał Mikośkę, wkraczając do Rzeszowa Bramą Kłap-

³⁴ *Ibidem*, s. 99-100.

kowską. W Staromieściu, w rejonie wzgórza kościelnego, trakt ten łączył się z dawnym wczesnośredniowiecznym szlakiem na Trzebowisko (Trzebowisko) i Strażów³⁵.

Ostatnim szlakiem, którego bieg udało się zrekonstruować jest tzw. droga rudzińska³⁶. Trakt ten wyruszał z Rzeszowa na północ, pokrywając się z traktem staromiejskim i wczesnośredniowiecznym traktem krakowskim. U podnóża wzgórza kościelnego odłączał się od niego wczesnośredniowieczny trakt na Ruś. Droga rudzińska dwukrotnie przecinała się, w centrum wsi, z traktem krakowskim, stanowiącym jej główną arterię, tworząc elipsę, mylnie kwalifikowaną, głównie przez etnografów, jako nawsie. Przy drugim skrzyżowaniu z „krakowiakiem” droga ta odbijała na północ, kierując się poprzez Puszcę Sandomierską (las Miłocin) do Rudnej i Kamyszyna. Na jego podstawie w XVII w. wyodrębnił się trakt głogowski prowadzący do Głogowa Małopolskiego.

W przedstawiony wyżej układ dróg wprowadzono na początku XIX w. galicyjskie szlaki komunikacyjne wraz z lokalnymi, nowo wymierzonymi szosami stanowiącymi połączenia między nimi. Powstało, zatem nowe połączenie między szosą krakowską i głogowską, na wysokości dworu staromiejskiego, pozostawiające Młynówkę (Przyrwę) po lewej stronie. Wybudowano nowe drogi do Rudnej i Zaczernia, odbiegające prostopadle od trasy głogowskiej, na wysokości północnej granicy Staromieścia (na zachód od szosy - droga do Rudnej, na wschód zaś trasa do Zaczernia). Wytyczono także, tuż nad granicą Staromieścia i Ruskiej Wsi nową drogę dojazdową do pałacu w Staromieściu, łączącą folwark z traktem głogowskim. Na analizowanej mapie wykreślono ponadto projektowane nowe połączenie traktu głogowskiego z krakowskim, na wysokości pałacu w Miłocinie.

W czasach galicyjskich trzon sieci komunikacyjnej badanego obszaru stanowiły dwa główne szlaki: trakt krakowski i trakt głogowski, powstałe zapewne w latach trzydziestych XIX stulecia. Obok wymienionych szos występował tu szereg dróg głównych. Stanowiły je dawne staropolskie, często nawet średniowieczne, trakty komunikacyjne, zepchnięte wskutek budowy szos do roli dróg pomocniczych czy dojazdowych wobec głównych traktów. Cechą charakterystyczną tych dróg była ich złożoność. Stanowiły one główne osi komunikacji gospodarczej na terenie, przez który przebiegały. Prowadziły, dlatego zazwyczaj przez środek każdej wsi, przysiółka czy mniejszej osady, co powodowało ich krętość, wydłużając jednocześnie czas podróży między głównymi, łączonymi przez nie, ośrodkami. Drogi lokalne zapewniały zazwyczaj komunikację między głównymi ośrodkami włości, a innymi mniejszymi osadami wchodzącymi w jej skład. Wreszcie drogi dojazdowe i niwowe stanowiły element komunikacyjny, służący jedynie mieszkańcom danej wsi, przysiółka, czy osady. Pierwsze z nich zapewniały dojazd do najważniejszych miejsc życia społecznego wsi (kościół, jeśli nie leżał przy głównej drodze, cmentarza, wspólnego pastwiska gminnego, lasu, folwarku, jeziora gminnego, itp.) zaś drugie umożliwiały dojazd do poszczególnych pól.

³⁵ *Ibidem*, s. 112, 115.

³⁶ *Ibidem*, s.116.

Główne arterie komunikacyjne zostały wytyczone bez względu na lokalne uwarunkowania społeczno-gospodarcze. Nie były dostosowane do zabudowy wsi, czy miast, przez które przebiegały. Przy ich wytyczaniu kierowano się dwiema głównymi zasadami. Drogi te miały możliwie skrócić czas podróży, przebiegać możliwie prosto, najkrótszą trasą prowadzić do celu, omijając przy tym zabudowania czy dotychczasową sieć komunikacyjną. Zazwyczaj były to drogi bite, częściowo utwardzone, otoczone rowami melioracyjnymi. Przy budowie głównych traktów starano się niwelować naturalne przeprawy rzeczne (brody) zastępując je mostami. Podobnymi zasadami kierowano się wytyczając linie kolei żelaznej.

Przez terytorium staromiejskiej gminy katastralnej przebiegały dwa główne trakty: trakt krakowski i głogowski.

Trakt krakowski, doskonale widoczny na mapie Miega, odzwierciedlającej staropolski układ dróg, co prawda z małymi odchyleniami, wyruszywszy z Rzeszowa, kierował się na zachód. Trakt ten przebiegając przez terytorium Ruskiej Wsi, nieopodal szubienicy³⁷, stanowiącej miejsce straceń dla miasta Rzeszowa i pobliskich wsi, zlokalizowanej na Baranówce³⁸, przecinał skrawek Staromieścia. Następnie podążał w kierunku Świlczy, zostawiając po południowej stronie Przybyszówkę. Jego powierzchnia katastralna na Staromieściu stanowiła 1297 sążni wiedeńskich. Jego własność należała do cyrkułu rzeszowskiego Trakt głogowski (sandomierski) stanowił główne połączenie Rzeszowa i Głogowa Młp. Minąwszy Głogów kierował się na północ do Sandomierza. Nowy trakt przecinał dawny, staropolski trakt głogowski, łączący Staromieście i jego przysiółek Miłocin z Rudną Wielką, Zaczerniem i Głogowem. Szosa zostawiała na wschodzie Staromieście, przecinając jedynie jego zachodnie rubieże. W obrębie staromiejskiej gminy katastralnej zajmował on powierzchnię 8 mórg i 478 sążni wiedeńskich. Trakt ten, podobnie jak inne, poza traktem krakowskim, główne drogi należały do gminy a ich administrowanie należało do jej zadań poruczonych³⁹.

Główne drogi na terenie omawianego obszaru stanowiły dawne, poddane jednak pewnej modyfikacji (zapewne na początku XIX w.), w porównaniu z układem zachowanym na mapie Miega, staropolskie trakty: trakt krakowski, trakt głogowski i trakt sokołowski. Wymienione trakty wyruszały z Rzeszowa, kierując się na północ. Minąwszy Ruską Wieś wkraczały do Staromieścia. Dopiero tutaj, na zachodnim krańcu wsi, następował ich podział. Trakt krakowski

³⁷ W miejscu straceń, widocznym na mapie Miega, na początku XX w. stanął drewniany krzyż, następnie w latach trzydziestych zastąpiony innym, mniejszym drewnianym krzyżem z inskrypcją. Ten krucyfiks władze komunistyczne, w czasie budowy osiedla Baranówka III i Krakowska Południe, usunęły. Ostatecznie znalazł się na owym Wzgórzu, jednak po lewej stronie szosy (pierwotnie stał po prawej), gdzie znajduje się do dziś.

³⁸ Nazwa jednej z głównej niw Ruskiej Wsi. Por. APRz, Zbiór materiałów..., *Mapa katastralna Ruskiej Wsi z 1895 r.*, sygn. 1328.

³⁹ Por. T. Filozof, *Funkcjonowanie samorządu gminnego w Staromieściu koło Rzeszowa w świetle zachowanych protokołów posiedzeń Rady Gminy*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. XVI, Rzeszów 2005, s. 153-181, *Księga posiedzeń Rady Gminy Staromieście 1867-1910*, „*Monumenta Antiqua Ressorviae Historica*”, t. I, pod red. Z. Budzyńskiego (w druku).

gwałtownie skręcał na zachód, stanowiąc wraz z traktem głogowskim, jednocześnie główną drogę we wsi. Następnie docierał do Przybyszówki, dalej poprzez Świnczę (Świlczę), Trzcinę i Dąbrowę, opuszczając granicę włości rzeszowskiej, podążał do Krakowa zaś trakt głogowski (sandomierski) skręciwszy gwałtownie na północ poprzez Miłocin, Rudną Wielką i Zaczernie podążał do Głogowa. Trakt sokołowski wydzielał się u podnóża staromiejskiego Wzgórza Kościelnego. Przecinając Krzypopę gwałtownie skręcał na wschód, następnie przeprawiwszy się poprzez bród na Wiśłoku, wkraczał na Łęki. Stąd udając się na północ wkraczał do Trzebowiska, skąd poprzez Jasionkę, Stobierną i Nienadówkę podążał do Sokołowa. Do głównych dróg należy zaliczyć ponadto drogę dojazdową do Pałacu w Staromieściu, a także drogę łączącą galicyjskie trakty: głogowski i krakowski⁴⁰.

Tak pokrótce przedstawiałby się hipotetyczny układ szlaków komunikacyjnych w średniowieczu i w czasach staropolskich na omawianym terenie.

Zwraca uwagę fakt, iż wszystkie dawne połączenia komunikacyjne przetrwały do I poł. XIX w. jako drogi główne bądź lokalne, w stanie prawie niezmiennym. Spostrzeżenie to skłoniło autora do próby odniesienia owego układu komunikacyjnego do współczesnego układu ulic i innych dróg miejskich. W rekonstrukcji ukazano jedynie współczesne relikty dawnych głównych traktów komunikacyjnych zawartych w granicach staromiejskiej gminy katastralnej.

Dawny staropolski trakt krakowski współcześnie tworzą ulice: Partyzantów, Staromiejska, Ciasna, Starzyńskiego, Zajęcza i częściowo Wyzwolenia⁴¹. Ulica Wyzwolenia biegnie w całości po lokalnej odnodze tego traktu. Zachowane relikty staropolskiego traktu głogowskiego uchwytne są w układzie ulic: Partyzantów, Staromiejskiej, Lubicz, Długiej i odcinka Borowej. Współcześnie jedynie w układzie ulic Ujejskiego i Zwierzynieckiej można dostrzec relikty galicyjskiego połączenia szosy krakowskiej i głogowskiej. Pozostałe drogi lokalne i dojazdowe przetrwały do naszych czasów jedynie w reliktach w postaci małych szutrowych polnych raczej dróg⁴². W całości, niemal niezmienione przetrwały do naszych czasów staromiejskie miedze, tworząc lokalne ziemne, dzielnicowe drogi dojazdowe⁴³.

⁴⁰ Do staromiejskich dróg nie można jednak w żaden sposób, jak to czyni M. Czarnota (*op. cit.*, s. 79), zaliczyć przedłużenia części traktu głogowskiego między Rzeszowem a Staromieściem (obecna ul. Marszałkowska). Teza ta jak poprzednia stanowi jedynie dowód braku wiedzy historycznej autora. Droga ta była jedną z głównych arterii komunikacyjnych Ruskiej Wsi, por. APRz, Zbiór materiałów..., *Mapa katastralna Ruskiej Wsi z 1895 r.*, sygn. 1328.

⁴¹ Odcinek drogi pomiędzy ul. Starzyńskiego a Zajęczą współcześnie nie istnieje.

⁴² Wyjątkiem jest tutaj uzupełnienie traktu głogowskiego omijające od południa zabudowanie wsi, stanowiące wydatny skrót w drodze do brodu na Wiśłoku. Droga ta przetrwała, niemal niezmienną, jako ul. Borowa i jej przedłużenie ul. Wioślarska.

⁴³ Zaliczyć tu można współczesne ulice: Gruntową, Orną, Krzewową, Skrajną, Grzybową, Zboczce, Żyzną, Zagajnik, Zgodną, Zaulek, Szeroką, Zbiorczą, Daleką, Dworską, Zmienną, Lipową, Klimatyczną, Ziołową, Szumną, Szarą, Dobrą, Starą, Rozległą, Równą, Przyjemną, Kłosową, Młynarską, Zbożową, Jana Robaka (dawna Wylotowa), Żwirową, Strumykową, Stogi i Żniwną. Zbliżony charakter miała także droga przechodząca przez

Infrastruktura wiejska

Sieć osadnicza i infrastruktura wiejska uzależniona była od lokalnego środowiska hydrologicznego, układu terenu i przebiegu szlaków komunikacyjnych. Sieć osadnicza badanego terenu wykazuje dwa główne punkty osadnicze: Staromieście i jego przysiółek Miłocin. Poza tymi skupiskami sporadycznie znajdują się niewielkie, kilku budynkowe ośrodki uwarunkowane przede wszystkim przebiegiem linii kolejowej (budki wartownicze, zawiadowcze) czy głównych galicyjskich szlaków drogowych (karczmy). Pewnym wyjątkiem jest tu tzw. Wygoda, stanowiąca może załączek nowego przysiółka⁴⁴. Budynki wspomnianych ośrodków osadniczych usytuowane są wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych, przebiegających przez środek wsi czy przysiółka. Zarówno po północnej (bardziej nasłonecznionej) jak i południowej stronie. Czynnikiem skupiającym osadników była zapewne dostępność do „bieżącej” wody pitnej, zapewniana tutaj przez przepływającą przez środek wsi, po południowej stronie głównej wiejskiej drogi, rzekę Krzypopę. Wnosić stąd wypada, że wcześniejszy jest układ domostw po południowej stronie szosy. Dostępność wody na przysiółku zabezpieczały dwa duże jeziora.

W granicach katastralnych Staromieścia znajdowało się ogólnie 271 budynków, zajmujących łącznie powierzchnię 11,2 morga austriackiego. Wśród nich 94% stanowiły budowle drewniane a jedynie 6% budynki ceglane (patrz: Aneks II, tabele nr 15-18). Na Staromieściu znajdowało się 86,3% wszystkich budowli (234 budynki), zaś w Miłocinie jedynie 13,7% gminnych budowli (37).

Strukturę użytkową staromiejskich budowli tworzyły budynki mieszkalne, gospodarcze, mieszkalno-gospodarcze i inne (przeważnie służące kultowi religijnemu). Budynki mieszkalne (135) o łącznej powierzchni prawie 3 mórg stanowiły 50% wszystkich wiejskich budowli, budynki o przeznaczeniu gospodarczym (68) o łącznej kubaturze 3,3 morgi, stanowiły 25%, zaś budynki mieszkalno-gospodarcze (63) odpowiednio 23,2%. Pozostałe budowle (5), o łącznej powierzchni 353 sążni, stanowiły jedynie 1,8% ogólnej liczby budynków wiejskich. Średnia kubatura budynku mieszkalnego oscylowała wokół 32 sążni wiedeńskich, budynku gospodarczego – 80 sążni, zaś mieszkalno-gospodarczego odpowiednio 128 sążni. Budowle „kultowe” posiadały średni metraż zbliżony do budynków gospodarczych – 64 sążnie wiedeńskie.

Infrastruktura wiejska⁴⁵ zawarta na badanej mapie, nie przedstawiała się zbyt imponująco. Stanowiło ją kilka mostów przerzuconych przez miejscowe

cmentarz, kierując się następnie do Wisłoka. Jej zachowany do dziś odcinek (ulica Gabrieli Zapolskiej) stanowi współcześnie drogę dojazdową do miejscowego cmentarza.

⁴⁴ Skupisko to znajdujące się na północnej granicy Staromieścia z Trzebowiskiem (Trzebowniko), nieopodal Wisłoka, składało się z 8 budynków. Nieznana pozostaje jego geneza. Por. APRz, Zbiór materiałów..., Mapa katastralna Staromieścia z 1849 r., sygn. 1356, Mapa katastralna Staromieścia z 1884 r., sygn. 230.

⁴⁵ Infrastruktura obu dworskich folwarków wraz z folwarkiem plebańskim zostanie omówiona w rozdz. III niniejszej pracy.

rzeki Młynówkę (Przybyszkę, Przyrwę) i Krzypopę⁴⁶ wraz z brodem na Wiśloku. Na terenie Staromieścia funkcjonowała także cegielnia⁴⁷ i młyn⁴⁸.

Wieś posiadała dwa folwarki (Staromieście i Miłocin)⁴⁹, należące do właścicieli dominialnych. Przez terytorium gminy przebiegały dwa główne trakty komunikacyjne (gościńce), miała tu biec także linia kolejowa. Ponadto funkcjonowały tutaj dwie karczmy⁵⁰ tj. jedna przy trakcie głogowskim (Miłocin), druga zaś zlokalizowana w centrum Staromieścia, na krzyżowaniu 4 traktów: krakowskiego, sokołowskiego, głogowskiego i staromiejskiego, przy drodze do kościoła. Infrastruktura przemysłowo-handlowa w Staromieściu przeżywała, jak na wa-

⁴⁶ Dwa spośród nich powstałe zapewne wraz z budową galicyjskiej szosy do Głogowa, zlokalizowano na wspomnianym trakcie przy przeprawie przez Młynówkę (Przybyszkę, Przyrwę) i Krzypopę. Dwa pozostałe zlokalizowane zostały w centrum wsi, na Krzypopie w rejonie karczmy (trakt sandomierski) i na Młynówce (Przyrwie) obok Popowego Jeziora, nieopodal staromiejskiego dworu.

⁴⁷ Właścicielem cegielni (pow. 888 sążni wiedeńskich) w 1849 r. była Salomea z Bobrownickich Boznańska zaś w 1929 r. Jan Jędrzejowicz. Por. *Księga adresowa Polski wraz z W. M. Gdańskiem dla handlu, przemysł, rzemiosł i rolnictwa*, Warszawa 1929, s. 788.

⁴⁸ Młyn staromiejski na Przybyszczce (Młynówce, Przyrwie) wymieniony został po raz pierwszy w 1416 r., Por. J. Kurtyka, *op. cit.*, s.147. Ponownie młyn na Staromieściu zanotował rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1515 r. (*Registrum exactionis fertorum terre premisliensis, Anno domini 1515*). Por. *Polska XVI wieku, pod względem geograficzno-statystycznym*, wyd. A. Jabłonowski, T. VII, cz. I, (*Źródła dziejowe*, t. XVIII, cz. I), Warszawa 1902, s. 137. Bliższe dane dotyczące staromiejskich młynów przynoszą XVII wieczne rejestry podatkowe. Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1628 r. wymienia młyn *korzecnik* o dwóch kołach, z którego właściciel opłacał podatek w wysokości 12 groszy. Por. *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1628 roku*, wyd. Z. Budzyński i K. Przyboś, Rzeszów 1997, s. 138. Rejestr z 1651 r. wymienia w Staromieściu dwa młyny, wspomniany dwukołowy *korecznik* z taksą 24 groszy i drugi młyn, także dwukołowy z taksą 12 gr. Por. *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1651 roku*, wyd. Z. Budzyński i K. Przyboś, Rzeszów 1997, s. 108. Podobnie rejestr z 1658 r. z tym, że podatek za drugi młyn podniesiono do 24 groszy. Por. *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1658 roku*, wyd. Z. Budzyński i K. Przyboś, Rzeszów 2000, s. 169. Młyny zostały zniszczone podczas najazdu tatarskiego w 1672 r. Por. CDIA, *Castrensia Premisliensia*, t. 1078, fond 13, opis 1, s. 929, 1180. Wkrótce zapewne młyn został odbudowany, gdyż w 1737 r. był na tyle stary, że bez pilnego remontu groził mu upadek. Por. U. Robak-Młynarczykowska, *op. cit.*, s. 5. W 1849 r. jego powierzchnia wynosiła 29 sążni wiedeńskich. Młyn wchodził w skład folwarku, należąc do miejscowej dziedziczki Salomei Bobrownickiej-Boznańskiej. W 1929 r. właścicielem staromiejskich młynów był J. Weidenbaum, por. *Księga adresowa...*, s. 788.

⁴⁹ Folwark miłociński został rozparcelowany między 1906 a 1912 r. W 1912 r. w Pałacu w Miłocinie swoją siedzibę ma Krajowa niższa szkoła rolnicza Ludwika Kadeckiego. Por. *Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji*, Lwów 1912, s. 251.

⁵⁰ Karczmę na Staromieściu wymienił po raz pierwszy rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1628 r. (taksa 6 groszy). W 1658 r. karczma pozostawała w ruinie, podobnie w 1673 r. W 1737 r. po raz pierwszy wymieniono karczmę w Miłocinie. (źródła, por. przypis. 76). Kubatura karczmy staromiejskiej 1849 r. wynosiła 138 sążni. Właścicielem karczmy była miejscowa dziedziczka Salomea Bobrownicka-Boznańska. Na temat roli karczmy w społeczeństwie polskiej wsi pańszczyźnianej i galicyjskiej, por. J. Burszta, *Wieś i karczma*, Warszawa 1950, s. 13-172. Idem, *Spółczeństwo i karczma*, Warszawa 1951, s. 17-95.

runki rzeszowskie, gwałtowny rozwój na początku XX w. i w niepodległej Polsce⁵¹.

Wiejskie obiekty kultu stanowił kościół wraz z dzwonnica⁵² i kostnicą⁵³, 3 cmentarze (dawny cmentarz przykościelny⁵⁴, nowy cmentarz parafialny⁵⁵ i cmentarz choleryczny⁵⁶) a także 4 przydrożne kapliczki⁵⁷.

⁵¹ W 1929 r. staromiejski przemysł stanowili rzemieślnicy: cieśla (J. Wilk), kołodziej (J. Słonka), kowal (W. Borowicz), krawiec (S. Cyrek), murarze (M. Gawel, S. Grzybek i S. Wiśniewska), rzeźnicy (M. Bąk, W. Jabłoński, J. Lech), stolarz (J. Kapusta), szewc (J. Motyka) i ślusarz (W. Borowicz). Handlem trudnili się: J. Goćlon, J. Nędza, M. Piekło, J. Trzeźniowski, S. Wierzchołek (różne towary), M. Obacz (opał), M. Kret (wyroby tytoniowe), M. Kudliński (agentura ubezpieczeniowa), A. Trzeźniowska, K. Tybura i K. Wietcha (wyszynk trunków) oraz A. Knypel (zboże). Ponadto istniała tutaj Kasa Stefczyka, Spółka mleczarska, Kółko rolnicze i 2 młyny (J. Weidenbaum). Akuszerką była B. Wiśniewska. Na terenie wsi znajdowała się także fabryka dachówek (cegielnia), której właścicielem był Jan Jędrzejowicz. Por. *Księga adresowa...*, s. 788.

⁵² Powierzchnia dzwonnicy wynosiła 13 sążni. Por. T. Filozof, *Nieznany inwentarz rzeszowskiej parafii staromiejskiej z 1819 roku*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. XIV, Rzeszów 2004, s. 158.

⁵³ Kostnicę stanowił niewielkich rozmiarów (6 sążni) drewniany budynek, por. *Ibidem*.

⁵⁴ Cmentarz przykościelny wykorzystywano do 1790. Jego relikty przetrwały do końca lat sześćdziesiątych XX w., kiedy to ówczesny proboszcz staromiejski, usunął groby, motywując to względami kultowymi, jakie poczęło spełniać otoczenie kościoła (procesje). Należy boleć nad tym, że nagrobki dziedziców (Skrzyńskich, Bobrownickich) rozebrano, zaniechawszy ich przeniesienia na cmentarz parafialny. Spośród nich ostały się jedynie dwie tablice nagrobne (jedna wmurowana w elewację kościoła i druga znajdująca się obecnie w ogrodzie plebańskim). Powierzchnia dawnego cmentarza w 1849 r. wynosiła 389 sążni wiedeńskich.

⁵⁵ Cmentarz parafialny powstał w 1790 r. Teren pod nowy cmentarz (1579 sążni) ofiarował Jakub Martynuska (stara część widoczna na mapie katastralnej Staromieścia z 1849 r.). Na staromiejskim cmentarzu znajdują się dwa cenne klasycystyczne nagrobki plebanów staromiejskich (Antoniego Kutowicza i Stanisława Walickiego) pochodzące z I poł. XIX w. Niestety nagrobek Kutowicza z 1832 r. pozbawiony nadzoru konserwatorskiego, chyli się obecnie ku upadkowi. Cmentarz w 1884 r. powiększono (kolejna darowizna Jakuba Martynuski) o dalsze 1363 sążni (nowy cmentarz). Powierzchnia cmentarza w 1884 r. wynosiła 1 mórg i 1342 sążni wiedeńskich.

⁵⁶ Tzw. cmentarz choleryczny pochodzi prawdopodobnie z 1832 r., kiedy to na Staromieściu panowała „*straszna cholera*”, por. APS, *Kronika...*, s. 8. Prawdopodobnie była to kmieca łąka, gdzie pochowano osoby zmarłe w czasie epidemii. Cmentarz nie został zaznaczony na mapie katastralnej, brak o nim wzmianki także w operacie podatkowym. Wnosić stąd wypada, że po kilkunastu latach łąka wróciła do swego pierwotnego przeznaczenia. Cmentarz ów znajdował się prawdopodobnie przy brodzie na Wisłoku, w niecce po północno-zachodniej stronie traktu (współcześnie ul. Wioślarska).

⁵⁷ Na mapie katastralnej z 1849 r. oznaczono 4 kapliczki. Najstarszą z nich jest pochodząca z XVII w. kapliczka Matki Bożej Różańcowej i św. Floriana, przy dawnym trakcie głogowskim i sandomierskim (dzisiejsza ul. Partyzantów), nieopodal kościoła. Z przełomu XVII/XVIII w. pochodzi barokowa kaplica, znajdująca się na cmentarzu parafialnym. Jej geneza jest nieznana. Nie pełniła roli kaplicy cmentarnej. Prawdopodobnie

Na terytorium gminy znajdowała się także Kaplica myśliwska pod wezwaniem Św. Huberta, obsługiwana przez plebana zamkowego⁵⁸ i szpital ubogich.

Układ gruntów

Układ gruntów w Staromieściu był typowy. Występowały tu pola rolne, łąki, pastwiska, lasy, ogrody oraz nieużytki.

Struktura gruntów w 1849 r. przedstawiała się następująco (patrz: Aneks, tabele nr 9–14). Pola uprawne zajmujące powierzchnię 1782,4 morgi stanowiły 78,1% wszystkich gruntów wiejskich. Ogrody zajmując łącznie 10,2 morgi stanowiły zaledwie 0,5% areалу wiejskiego. Powierzchnia pozostałych gruntów (łąki – odpowiednio 151,4 morgi, 6,6%, pastwiska – 94,2 morgi, 4,1%) oscylująca wokół 168,2 mórg stanowiła zaledwie 11,2% wszystkich gruntów gminnych. Powierzchnia kompleksów leśnych badanego obszaru wynosiła 120,2 mórg stanowiąc 5,3% areалу gruntowego. Zwraca uwagę stosunkowo duży obszar gruntów nieproduktywnych (111,6 morgi), obejmujący 4,9% terenów gminnych. Powierzchnia parcel budowlanych (prawie 11,2 morgi) zajmowała zaledwie 0,5% gruntów wiejskich.

W obrębie łąk wyróżniano tzw. łąki właściwe (148,3 morgi) stanowiące 97,9% wszystkich łąk wiejskich, oraz łąki przynoszące pożytek drzewa owocowego (3 morgi, 2%), lub drzewa opałowego (niecałe 0,2 morgi, 0,1%) zajmujące powierzchnię 3,2 morgi, co stanowiło 2,1% wszystkich łąk gminnych.

Analogicznie do struktury łąk wyglądał podział pastwisk. W ich obrębie wyróżniano tzw. pastwiska właściwe (90 mórg), stanowiące 95,5% wszystkich wiejskich pastwisk, a także pastwiska dające pożytek drzewa owocowego (0,5 morgi, 0,7%) i przynoszące pożytek drzewa opałowego (3,6 morgi, 3,8%) zajmujące zaledwie 4,1 morgi, co stanowiło 4,5% wszystkich gminnych pastwisk.

Lasy znajdujące się na analizowanym obszarze dzieliły się na wysokopiennie (prawie 114 mórg, 94,8%) i niskopiennie (6,2 morgi, 5,2%). Wśród wysokopiennych wyróżniano lasy liściaste (99 mórg, 82,4%) i iglaste (ok. 15 mórg, 12,4%). Użytków zaliczono: bagna i błota (1 morga, 0,9%), sadzawki (4,4 morgi, 4%), żwiry, szutry, piachy i kopalnie gliny (0,6 morgi, 0,4%), pustki i odłogi

oznacza ona posiadanie dwóch pierwszych staromiejskich kościołów, por. APS, *Kronika...*, s. 7. Z końca XVIII w. pochodzi, pierwotnie znajdująca się przy szosie głogowskiej (obecnie na cmentarzu parafialnym) kapliczka Matki Bożej Pocieszenia, wystawiona staraniem rodziny Osypków. Najmłodszą, pochodzącą z 1846 r. jest kapliczka fundowana przez Franciszka Obacza (obecnie przy ul. Lubicz). Na temat staromiejskich kapliczek, por. F. Szypuła, *Staromiejskie krzyże-kapliczki-figury*, Rzeszów 2003, ss. 56.

⁵⁸ Kaplicę myśliwską wybudowała w 1740 r. Weronika Lubomirska. Por. J. Świeboda, *Życie religijne*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, pod red. F. Kiryka, Rzeszów 1998, s. 148. W 1745 r. biskup przemyski Wacław Hieronim Sierakowski oddał ją plebanowi zamkowemu (parafia zamkowa powstała niespełna dwa lata wcześniej), zastrzegając przy tym, aby nie uzurpował on jurysdykcji nad Miłocinem, którego mieszkańcy należą kanonicznie do parafii w Staromieściu. Por. S. Zych, *Rzeszowska parafia zamkowa*, [w:] *Kościół, klasztor i parafia dawnego Rzeszowa*, Rzeszów 2001, s. 118.

(5,1 morgi, 4,6%), rzeki i strumienie (51,3 morgi, 45,9%) oraz drogi (49,2 morgi, 44,2%).

W oparciu o wcześniejsze źródła podatkowe (metryka józefińska, juramenty, staropolskie spisy podatkowe), udało się odtworzyć strukturę gruntów na progu czasów galicyjskich, wraz z ich ogólną powierzchnią w czasach staropolskich. Zabieg ten, pozwoli w przyszłości, po zbadaniu struktury użytkowej staromiejskich gruntów w 1884 r. i w okresie II RP, na przedstawienie dynamiki gruntów badanego obszaru w okresie 500 lat.

W tym miejscu zostaną przedstawione jedynie dane dotyczące globalnej struktury gruntów wiejskich. Układ i powierzchnia gruntów w obrębie poszczególnych wiejskich warstw społecznych zostaną omówione w rozdziale IV niniejszej rozprawy.

W 1787 r. powierzchnia Staromieścia wraz z Miłocinem, bez gruntów nieprodukcyjnych, obejmowała 2215 mórg i 448 sążni. Struktura ziemi uprawnej przedstawiała się następująco. Pola uprawne (1673,3 morgi) obejmowały 75,6% areалу gruntów wiejskich, łąki (172,9 morgi), zajmowały 7,8% wszystkich gruntów, lasy (282,2 morgi) stanowiły 12,7% ogólnego wymiaru gruntów, wreszcie ogrody, krzaki i pastwiska (86,9 morgi) zajmowały jedynie 3,9% globalnej powierzchni gruntów użytkowych w omawianej gminie.

Z przedstawionego wyżej zestawienia wynika, że w okresie 1787-1849, terytorium wsi nie uległo praktycznie żadnej zmianie. Różnica wynosi jedynie ok. 70 mórg. Stanowi ona zapewne areal gruntów nieprodukcyjnych i parcel budowlanych, nie poddawanych pomiarowi, a przez to nieobecnych w metryce józefińskiej. Diametralnej zmianie uległa jednak struktura użytkowa gruntów. W omawianym okresie nastąpił 6,5% wzrost areалу gruntów uprawnych a wzrost powierzchni ogrodów wraz z pastwiskami osiągnął ponad 17,5%, przy czym nastąpiła całkowita likwidacja krzaków, zastąpionych przez nową kategorię podatkową (pastwiska z pożytkiem drzewa owocowego lub drzewa opałowego). Nastąpił tu także poważny wzrost gruntów nieprodukcyjnych (prawie 60%), co wiązać należy z zagęszczeniem sieci komunikacyjnej, a zwłaszcza z powstaniem głównych szos galicyjskich wraz z odcinkami pomocniczymi. Jednocześnie nastąpiło poważne ograniczenie powierzchni lasów i łąk. Wymiar lasów zmniejszył się prawie o 43% w stosunku do 1787 r. zaś powierzchnia łąk zmalała o prawie 12,5%.

Zmiany w strukturze wiązać należy z udoskonaleniem metody uprawy gruntów, nastawionej przede wszystkim na produkcję zbóż. Dlatego spadek powierzchni lasu przełożył się na wzrost areалу gruntów (prawie o 109 mórg), największy spośród wszystkich rodzajów gruntów w omawianym okresie. Nie bez znaczenia jest tutaj przeprowadzone w 1848 r. przez gubernatora Galicji Franciszka Stadionia w całej prowincji uwłaszczenie chłopów. Nowi właściciele zapewne, otrzymawszy nową działkę dostosowywali sposób uprawy gruntu (gatunek zboża) do specjalizacji produkcyjnej dominującej w swym gospodarstwie, stąd niewielkie zmiany w strukturze łąk i pastwisk.

Na zakończenie przedstawiono dane dotyczące powierzchni wsi w okresie I Rzeczypospolitej. W oparciu o staropolskie rejestry podatkowe nie sposób ustalić

struktury gruntów. Można jedynie przedstawić wymiar areału gruntowego dla całej wsi.

Według rejestru poborowego ziemi przemyskiej z 1515 r. w Staromieściu znajdowało się 15 łąnów osiadłych⁵⁹. Rejestr podatkowy z 1628 r. stwierdza 17 łąnów chłopskich⁶⁰, podobnie rejestr z 1651 r.⁶¹ Według rejestru poborowego z 1658 r. odzwierciedlającego straty powstałe w wyniku działań wojennych (potop szwedzki, najazd Rakoczego w 1657 r.), w Staromieściu znajdowało się jedynie 13 łąnów osiadłych⁶². Zniszczeń we wsi dopełnił najazd tatarski z 1672 r. Według juramentów z 1673 r. w Staromieściu ostało się jedynie 6 łąnów osiadłych i 17 dymów, z których i tak wiele opustoszało⁶³.

STOSUNKI WŁASNOŚCIOWE W STAROMIEŚCIU W 1849 R.

Uwagi ogólne

Podstawą źródłową rozdziału jest operat mapy katastralnej Staromieścia z 1849 r. Przy omawianiu poszczególnych postaci własności wykorzystano także metrykę józefińską i staropolskie rejestry podatkowe. Kategorie społeczne, jakimi posługuje się tzw. stały kataster podatkowy, różnią się od staropolskich wiejskich klas społecznych. Tak więc rolnicy odpowiadają staropolskim kmieciom, ogrodnicy, staropolskim zagrodnikom, zaś komornicy tożsami są ze staropolskimi chałupnikami. Nazwą chałupnicy w czasach staropolskich określano ludzi luźnych, podejmujących pracę u bogatych kmieci w zamian za utrzymanie i symboliczny zarobek. Wśród katastralnych komorników dostrzegalne staje się zjawisko postępującej dyferencji społecznej. Większość z nich nie tylko posiada własne domy, ale także niewielki areał gruntowy stanowiący niewielkie gospodarstwo rolne. Nieliczna elita komornicza uzyskuje nawet roczne zyski zbliżające ją do kategorii ogrodniczej.

Własność chłopską w 1849 r. stanowiły grunty rolników, ogrodników i komorników, zaś w 1787 r. grunty poddanych dworskich oraz plebańskich (plebana rzeszowskiego i staromiejskiego) oraz budynki mieszkalne, gospodarcze i mieszkalno-gospodarcze.

Globalny dochód uzyskiwany w 1849 r. przez wszystkich właścicieli z wiejskiego areału gruntowego (ok. 2305 morgów) stanowił prawie 13349 złr. Z tego prawie 65% generowali chłopi (8603 złr), zaś pozostałe 35% własność plebańska i dominialna.

Wykres nr 1

⁵⁹ Por. *Polska XVI wieku, pod względem geograficzno-statystycznym*, wyd. A. Jabłonowski, T. VII, cz. I, (*Źródła dziejowe*, t. XVIII, cz. I), Warszawa 1902, s. 137.

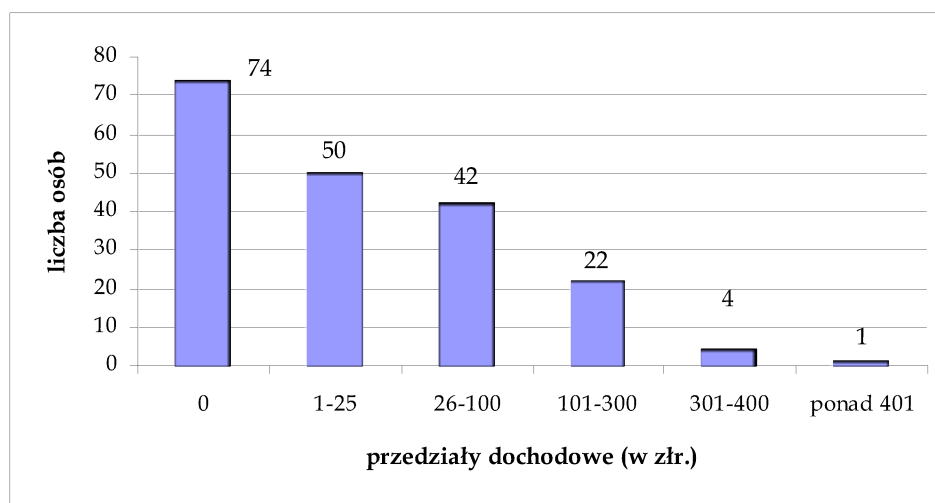
⁶⁰ Por. *Rejestr poborowy... z 1628 roku*, s. 138.

⁶¹ Por. *Rejestr poborowy... z 1651 roku*, s. 108.

⁶² Por. *Rejestr poborowy... z 1658 roku*, s. 169.

⁶³ Por. CDIA, *Castrensia Premisliensia*, t. 1078, f. 13, op. 1, s. 929, 1180.

Struktura dochodu chłopskiego w Staromieściu w 1849 r.



Przy analizie dochodu posiadaczy realności pochodzenia chłopskiego na terenie badanej gminy katastralnej przyjęto następujące przedziały liczbowe, obrazujące poziom owego dochodu: 0 (brak jakiegokolwiek dochodu); 1-25 (komornicy – chałupnicy), 26-100 (ogrodnicy – zagrodnicy), 101-300 (kmiecie średniozamożni), 301-400 (bogaci kmiecie), ponad 401 (więjscy „krezusi”). W przedziale pierwszym znalazło się z pochodzenia 2 rolników (kmiecie), 3 ogrodników (zagrodników) i 69 komorników (chałupników). Przedział II grupował 14 komorników (chałupników), 4 ogrodników (zagrodników) i 32 rolników (kmiecie). W przedziale III znaleźli się: 1 komornik (chałupnik), 29 ogrodników (zagrodników) i 12 rolników (kmiecie). Przedział IV tworzyli 4 ogrodnicy (zagrodnicy), 17 rolników i 1 komornik (chałupnik) (Sic!), zaś w przedziale VI znalazło się 4 najbogatszych rolników (kmiecie). Przedział VI zawierał 1 osobę – najbogatszego chłopa w Staromieściu.

Z analizy powyższego zestawienia wynika osoby o wyższym statusie społecznym (np. rolnicy) równie dobrze mogły znaleźć się w najniższym jak i najwyższym przedziale dochodowym. Zaskakujący jest fakt, iż jeden z komorników (chałupników) osiągał dochód roczny powyżej 100 złr. co kwalifikować go mogło do średniozamożnych chłopów, jednak podziały społeczne utrwalone przez pokolenia były na tyle skostniałe, iż w owym czasie na wsi polskiej niemożliwym był jeszcze awans społeczny ze względu na osiągnany dochód.

Przeciętna wielkość działki uprawnej we wsi oscylowała wokół 1 mórg (patrz: Aneks, tabl. nr 2, nr 8).

Na badanym terenie zasadniczo nie występowały jeszcze wtórne (poprzeczne) podziały niw uprawnych, co było spowodowane tym, iż poszerzanie wiejskiego arealu gruntowego, postępowało kosztem nieużytków czy pobliskich kompleksów leśnych.

Na badanym obszarze dominowała własność indywidualna z nieliczną, prostą współwłasnością (dwóch współwłaścicieli).

Dochód z 1849 r., zapewne wyższy niż w latach poprzednich, wynikał ze zwiększonego areału gruntów chłopskich, a przede wszystkim zmniejszenia czy likwidacji w 1848 r. większości świadczeń pańszczyźnianych Uwłaszczeniem objęto 90 gospodarstw chłopskich (łącznie 1242 morgów i 7 sążni). Bez odszkodowania zniesiono w sumie 152 dni pańszczyzny pieszej, o wartości 15 złr. i 12 kr. Za odszkodowaniem zlikwidowano naturalia o wartości 240 złr. i 15 kr. pańszczyznę sprzężajną (łącznie 4855 dni), pańszczyznę pieszą (w sumie 4070 dni) i przędzę (prawie 728 motków). Obciążenia te stanowiły wartość 2581 złr. i 34 kr. Za odszkodowaniem zniesiono także czynsz w wymiarze 13 złr i 5 kr⁶⁴.

Zniesienie tak wielu obciążeń chłopskich spowodowało z czasem zwiększenie zysku chłopskiego. Pamiętać jednak trzeba, że ów proces nastąpił dopiero po kilku latach (odszkodowanie). Dochód ten nie przedstawiał się zbyt imponująco, ponieważ za likwidacją i zmniejszeniem świadczeń dominialnych szły stale zwiększające się podatki państwowo.

W oparciu o metrykę józefińską możemy ustalić dochód globalny dla całej wsi, uzyskiwany przez właścicieli w 1787 r. w naturaliach.

Ogólny pożytek osiągniany z roli, w zbożu, wynosił 16066 korców i 13,5 garnca⁶⁵. Z tego na pszenicę (prawie 1493 korce) przypadało 9,3%, żyto (prawie 4776 korców) stanowiło 29,7%, jęczmień (nieco ponad 4917 korców) – 30,6% zaś odpowiednio owies (niewiele ponad 4880 korców) – 30,4%.

Globalny pożytek z łąk zamykał się w 3961 cetnarach i 11 funtach⁶⁶. Składały się nań dochód osiągniany w sianie (2663 cetnary i 26 funtów), co stanowiło 67,2% ogólnego pożytku płynącego z łąk, i potrawie słodkim, obejmującym odpowiednio 32,8% dochodu z łąk (prawie 1298 cetnarów).

Pożytek siana tworzyło siano słodkie (2559 cetnarów i 14 funtów) stanowiące 96,1% ogólnego pożytku siana) i kwaśne (104 cetnary i 12 funtów) obejmujące prawie 3,9% otrzymanego siana).

Pożytek drewna osiągniany z eksploatacji lasu oscylował wokół powierzchni wyrębu ok. 122 sążni wiedeńskich (dwór). Przedstawiony wymiar nie obejmował niekontrolowanego wyrębu lasu przez chłopów oraz plebana, posiadających prawo wolnego wyrębu w pańskich lasach drzewa, przeznaczonego na budowę lub remont budynków mieszkalnych czy gospodarskich.

Wieś wraz z dworem czy plebanem czerpała także zyski z eksploatacji ogrodów, pastwisk czy różnego typu zarośli (krzaków). Roczny pożytek siana i potrawu oscylował wokół 1735 cetnarów. Otrzymywano tutaj siano słodkie (ogrody) i kwaśne (pastwiska, krzaki) a także potraw. Pożytek siana (1190 cetnarów i 4 funty) stanowił 68,6%, zaś koszony potraw (544,5 cetnara) 31,4% uzyskiwanego zysku.

⁶⁴ Por. K. Ślusarek, *Uwłaszczenie chłopów w Galicji zachodniej*, Kraków 2002, s. 267.

⁶⁵ 1 korzec odpowiadał 32 garncom, co stanowiło 123 litry. Por. I. Ihnatowicz, A. Biernat, *op. cit.*, s. 49.

⁶⁶ 1 cetnar galicyjski równy był 100 funtom galicyjskim, co stanowiło 40,5 kilograma. Por. *Ibidem*, s. 57.

Dziwnym wydaje się brak jakiegokolwiek zysku osiąganego z eksploatacji staromiejskich jezior, stawów, czy sadzawek.

Jako materiału budowlany w Staromieściu powszechnie używano sosnę (kmicie), topolę, olchę i wierzbę (ogrodnicy, komornicy). Dachy wszystkich rodzajów budynków, zazwyczaj kryto słomą. Najbogatsi dopiero na początku XX w. zaczęli wprowadzać dachówkę⁶⁷.

Na terenie badanej gminy katastralnej występują zagrody jednobudynkowe (komornicy, biedniejsi ogrodnicy) i wielobudynkowe (kmicie, bogatsi ogrodnicy). W zagrodzie jednobudynkowej znajdował się tylko budynek, mieszczący część mieszkalną i gospodarczą. Część gospodarczą tworzyły stajnia, boisko (podwórze) wozownia, drewnutnia czasem szopa. Zagroda wielobudynkowa składała się z chałupy zazwyczaj umiejscowionej przy drodze wiejskiej, stodoły, znajdującej się przeważnie z tyłu od strony przylegającego bezpośrednio pola lub tzw. drogi zagumiennej, zaś pozostałe budynki (piwnica, szopa, stajnia, chlewek czy szopa) rozstawione były na skrzydłach działki budowlanej⁶⁸. Na terenie Staromieścia znajdowało się 135 samoistnych budynków mieszkalnych o średniej powierzchni 32 sążni, zajmujących powierzchnię prawie 3 morgów. Stanowi to dowód zamożności zamieszkujących je kmieci a także przeczy tezie Stefana Lwa, znanego rzeszowskiego etnografa⁶⁹.

Spośród 197 posiadaczy nieruchomości staromiejskich pochodzenia chłopskiego przeszło 84% zamieszkiwało w Staromieściu, 13% w Miłocinie a 3% w Ruskiej Wsi.

W 1787 r. chłopie staromiejscy posiadali 62% wszystkich gruntów wiejskich (1372 morgi i 1089 sążni). Strukturę chłopskich użytków rolnych w 1787 r tworzyły: role uprawne (71%, 1188 morgów i 685 sążni), łąki (66,8%, 115 morgów i 667 sążni), oraz ugory, krzaki i pastwiska (łącznie 79,4%, 68 morgów i 1337 sążni). Grunty te przynosiły chłopom dość spory pożytek wyrażony naturaliach. Z eksploatacji działek uprawnych uzyskiwano 12160 korców i 19 garców ziarna, co stanowiło 75,7% globalnego pożytku we wsi. Z czego 9,7% stanowiła pszenica (1169 korców i 9,5 garnców), 30,2% żyto (3670 korców i 23 garnców), 32,7% jęczmień (3965 korców i 30 garnców) zaś 27,4% owies (3327 korców i 20,5 garnców).

Pożytek osiągniany z łąk stanowił 2703 cetnary i 80 funtów (co odpowiadało 68,3% globalnego pożytku osiąganego w Staromieściu), z czego na siano (słodkie) przypadało 66,4% (1794 cetnary i 65 funtów) zaś na potraw 33,6% (909 cetnarów i 15 funtów).

Ogrody, krzaki i pastwiska dawały zysk siana słodkiego i kwaśnego oraz potrawu. Ogólny pożytek z tych użytków oscylował wokół 1520 cetnarów, co stanowiło 87,6% globalnego zysku we wsi. Siano słodkie (ogrody) stanowiło 64% (nieco ponad 991 cetnarów), siano kwaśne (ugory i pastwiska) 2,3% (ok. 36,5 cetnara) zaś potraw 33,7% (nieco ponad 492 cetnary).

⁶⁷ S. Lew, *Budownictwo ludowe dorzecza Sanu a XIX i XX wieku*, Rzeszów 2003, s. 35.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 49, 53.

⁶⁹ Stefan Lew w cytowanej wyżej pracy stwierdził, że wyodrębnianie się chałupy, jako oddzielnego budynku w zagrodzie wiejskiej rozpoczęło się dopiero na przełomie XIX i XX w. Por. *op. cit.*, s. 53.

RODZAJE WŁASNOŚCI

Własność rolnicza (kmiecia)

Tworzyły ją grunty najbogatszych chłopów we wsi. Byli to prawdziwi kmiecie posiadający kilkudziesięciomorgowy areal gruntowy. Jednakże w warstwie tej zdarzali się także rolnicy, których wielkość gospodarstwa nie odbiegała od średniego arealu gruntowego w obrębie warstwy ogrodniczej. Rolnicy mimo, iż obejmowali jedynie 19,6% (40 osób) spośród wszystkich staromiejskich właścicieli, to generowany przez nich roczny dochód (5713 złr.) stanowił prawie 43% globalnego dochodu, osiąganego na Staromieściu. Spośród nich aż 95% zamieszkiwało w Staromieściu, a po 2,5% w Miłocinie i Ruskiej Wsi (patrz: Aneks II, tabela nr 4).

Do najbogatszych należało 6 kmieci z rocznym dochodem przekraczającym 300 złr. (Jakub Martynuska, Tomasz Osak, Wojciech Kret, Wojciech Jandisz (Jandziś) i Antoni Osak). Spośród nich prawdziwym „wiejskim krezusem” był Jakub Martynuska, uzyskujący dochód nieosiągalny dla pozostałych przedstawicieli warstwy rolniczej (431 złr. i 42 kr.). Drugi Tomasz Osak osiągał dochód niższy o prawie 100 złr. (347 złr. i 12 kr.). Powierzchnia arealu gruntowego wspomnianej szóstki również daleko odbiegała od pozostałych rolników. Najbogatszy Martynuska posiadał 62 morgi gruntu, zaś wspomniany wyżej Tomasz Osak 43 morgi.

Własność rolnicza zajmowała powierzchnię prawie 1054 mórg, podzielonych na 1199 parcel gruntowych. Przeciętna wielkość gospodarstwa rolniczego wynosiła 1440 sążni wiedeńskich⁷⁰. Rolnicy posiadali 28% wszystkich budynków wiejskich (patrz: Aneks, tabl. nr 19). Średnia wielkość budynku rolniczego wynosiła 61 sążni. Przeciętna wielkość rolniczego budynku mieszkalnego wynosiła 47 sążni, budynku gospodarczego prawie 39 sążni, zaś średnia wielkość budynku mieszkalno-gospodarczego oscylowała wokół 128 sążni (patrz: Aneks, tabl. nr 20).

Własność ogrodnicza (zagrodnicza)

Stanowiły ją grunty średniozamożnych chłopów staromiejskich, zazwyczaj młodszych synów kmieci. Ogrodnicy (68 osób), obejmowali 33,3% ludności wiejskiej, stanowiąc drugą liczebnie grupę społeczną na wsi staromiejskiej (patrz: Aneks, tabl. nr 7). Spośród nich ponad 69% zamieszkiwało w Staromieściu, 26,5% w Miłocinie, a jedynie nieco ponad 4% w Ruskiej Wsi (patrz: Aneks, tabl. nr 5). Osiągany przez ogrodników zysk (nieco ponad 2555 złr), stanowił ponad 19% globalnego dochodu, uzyskiwanego przez wszystkich właścicieli na Staromieściu. Własność ogrodnicza zajmująca nieco ponad 306 morgów, podzielonych na 658 parcel gruntowych, wykazywała znaczny stopień rozdrobnienia. Średnia powierzchni działki uprawnej oscylowała wokół 800 sążni wiedeńskich⁷¹.

⁷⁰ Szczegółowa analiza rodzajów gruntów rolniczych, por. Aneks, tabl. nr 27.

⁷¹ Szczegółowa analiza struktury gruntów ogrodniczych, por. Aneks, tabl. nr 28.

Ogrodnicy posiadali 31% budynków wiejskich (patrz: Aneks, tabl. nr 19). Przebieg wielkość budynku rolniczego oscylowała wokół 41 sążni. Budynki mieszkalne zajmowały średnio 31 sążni, budynki gospodarcze – 26 sążni, zaś mieszkalno-gospodarcze 62 sążnie. Zwraca uwagę duża ilość budynków mieszkalno-gospodarczych (36,5%) charakterystyczna dla uboższych przedstawicieli tej warstwy społecznej (patrz: Aneks, tabl. nr 21).

Własność komornicza (chałupnicza)

Do tej warstwy społecznej należeli najubożsi mieszkańcy wsi. Większość spośród staromiejskich komorników nie posiadała nic więcej prócz małych rozmiarów budynku mieszkalnego zwanego potocznie budką, utrzymując się z pracy najemnej u bogatszych chłopów, głównie kmieci. Nieliczni, spośród nich, posiadali ziemię uprawną i niewielkie gospodarstwa złożone z budynku mieszkalno-gospodarczego.

Komornicy⁷² stanowili prawie 42% wszystkich mieszkańców wsi. Spośród nich 90,6% zamieszkiwało w Staromieściu, 8,2% w Miłocinie, zaś 1,2% w Ruskiej Wsi (patrz: Aneks II, tabela nr 6). Dochód osiągnięty przez nielicznych przedstawicieli tej warstwy (prawie 335 złr) stanowił zaledwie 2,5% dochodu uzyskiwanego przez wszystkich staromiejskich właścicieli. Średnio na jednego komornika, posiadającego areał gruntowy, przypadał dochód roczny ok. 4 złr., co miesięcznie dawało 20 kr (patrz: Aneks, tabl. nr 2). Wynika z tego, że 42% ludności Staromieścia wiodło żywot nędzarzy, pozbawionych jakichkolwiek środków utrzymania siebie, o rodzinie już nie wspominając. Spośród staromiejskich komorników aż 39% nie osiągało jakichkolwiek dochodów.

Nieliczne w tej grupie działki uprawne zajmowały łącznie powierzchnię nieco ponad 14 mórg⁷³. Średnia działka przedstawiciela tej grupy, posiadającego rolę uprawną, wynosiła ok. 960 sążni (patrz: Aneks, tabl. nr 8).

Spośród wszystkich wiejskich budynków, „budki” komornicze stanowiły 31,4%. Średnia wielkość budynku mieszkalnego oscylowała wokół 23 sążni, budynku gospodarczego (posiadało go zaledwie 3 spośród 85 staromiejskich komorników) wynosiła ponad 33 sążnie zaś budynku mieszkalno-gospodarczego prawie 57 sążni.

Operat katastru z 1849 r. zawiera oznaczenie 5 „właścicieli”, nieposiadających żadnej nieruchomości, zarówno gruntowej jak i budowlanej. Zakwalifikowano ich do tzw. ludzi luźnych, nienależących do żadnej warstwy społecznej, umieszczając ich jedynie w tabeli dotyczącej struktury posiadaczy nieruchomości (patrz: Aneks, tabl. nr 7) pomijając w dalszych badaniach⁷⁴.

Własność dworska

⁷² Komornicy mieszkający w Miłocinie, pod karczmą, byli zobowiązani do „stróży” przy pałacu miłocińskim. Por. U. Robak-Młynarczykowska, *op. cit.* s. 5.

⁷³ Szczegółowa analiza struktury gruntów komorniczych, por. Aneks, tabl. nr 29.

⁷⁴ Por. APP, AG, sygn. 12, Staromieście, *Alphabetisches Verzeichnifs der gemeinde Staromieście*.

Dochód folwarku (prawie 3899 zlr.) stanowił 43% globalnego dochodu w Staromieściu. Własność dworska obejmowała ok. 777 morgów podzielonych na 180 parcel gruntowych. Średnia wielkość każdej z nich oscylowała wokół 4,3 morga. W 1849 r. właścicielką Staromieścia była Salomea z Bobrownickich Bobrownicka⁷⁵. Folwark staromiejski i miłociński obejmował 16 budynków, stanowiących prawie 6% wszystkich wiejskich budynków. Budynki dworskie zajmowały powierzchnię 3,8 morga. Średnia wielkość dworskiej budowli oscylowała wokół 370 sążni⁷⁶. Przeciętna dworska działka uprawna wynosiła 4,3 morga. W strukturze gruntowej dominowały tutaj pola uprawne (64%). Niebagatelną powierzchnię zajmowały też rzeki, jeziora, stawy i drogi (22%)⁷⁷.

Powierzchnia staromiejskiej własności dworskiej w 1889 r. skupionej w dwóch folwarkach: miłocińskim i staromiejskim wynosiła 667 morg i 823 sążnie. Stanowiły ją pola orne (500 mórg, 811 sążni), łąki (27 mórg, 89 sążni), ogrody (3 morgi, 78 sążni), pastwiska (18 mórg, 153 sążnie), lasy (112 mórg, 1156 sążni), nieużytki (3 morgi, 1271 sążni), i parcele budowlane (2 morgi, 465 sążni). Z tego 417,9 mórg skupione było w folwarku staromiejskim, zaś 249,6 mórg w mniejszym folwarku miłocińskim⁷⁸.

Dzięki metryce józefińskiej historyk uzyskuje możliwość odtworzenia wielkości powierzchni obszaru dworskiego sprzed reformy uwłaszczeniowej.

Struktura staromiejskiej własności dominialnej w 1787 r. obejmowała powierzchnię 750 mórg i 431 sążni (grunty użytkowe bez nieużytków czy dróg), co stanowiło 33,9% wiejskiego areалу gruntowego. Hipotetycznie możemy przyjąć, że obszar dworski wraz z gruntami niemierzalnymi obejmował ok. 800 mórg powierzchni. Struktura użytkowa gruntów dworskich przedstawiała się następująco: grunty orne zajmowały powierzchnię 415 mórg i 499 sążni (24,8% wszystkich wiejskich ról), łąki 45 mórg i 783 sążnie (26,3% wszystkich łąk), lasy 282 morgi i 373 sążnie (100% areалу leśnego), wreszcie ogrody, krzaki i pastwiska łącznie obejmowały powierzchnię 7 mórg i 376 sążni (8,3% wszystkich, wiejskich tego typu gruntów).

⁷⁵ Salomea z Bobrownickich Boznańska, córka Marii ze Skrzyńskich Bobrownickiej i Kajetana Bobrownickiego, szambelana królewskiego, kawalera Orderu św. Stanisława, po śmierci pierwszego męża powtórnie wyszła za Leona Poznańskiego. 24 II 1849 r. dziedziczka zapisała Staromieście wraz z kluczem (Miłocinem, Ruską Wsią) swoim synom z pierwszego małżeństwa, Mieczysławowi i Włodzimierzowi Bobrownickim z zastrzeżeniem „dopóki [...] żyć będzie wszelkie dochody i zarząd tych dóbr do niej wyłącznie należeć mają i aż do jej śmierci dobra te długami obciążone tychże być nie mogą”. Po śmierci matki Włodzimierz spłaciwszy brata stał się ok. 1880 r. wyłącznym właścicielem tych dóbr. Pretensji do części dóbr matki zgłosiła jego siostra Felicja z Bobrownickich Bobrownicka. Por. J. Skrzypczak, *Prace architektoniczno-budowlane Tadeusza Stryjeńskiego dla rodziny Jędrzejowiczów*, [w:] *Rzeszowska teka konserwatorska*, t. II, Rzeszów 2000, s. 88.

⁷⁶ Szczegółowa analiza struktury budynków dworskich, por. Aneks, tabl. nr 23.

⁷⁷ Szczegółowa analiza struktury gruntów dworskich, por. Aneks, tabl. nr 25.

⁷⁸ Por. T. Pilat, *Skorowidz dóbr tabularnych w Galicji z Wielkim Ks. Krakowskiem, Lwów 1889*, s. 198-199.

Dochód osiągnięty przez dwór wyrażony w naturaliach obejmował 3364 korców i 28 garnców ziarna, co stanowiło 21% globalnego pożytku ziarna. Z czego 8,4% stanowił pożytek pszenicy (283 korce), 27,2% żyta (prawie 908 korców), 22,8% jęczmienia (prawie 767 korców) zaś 41,6% stanowił pożytek owsa (1407,3 korców).

Łąki, przynosiły prawie 970,3 cetnarów siana i potrawu, z czego 69,8% stanowiło siano (677 cetnarów i 28 funtów) a 30,2% potraw (293 cetnary), co odpowiadało 24,5% pożytku płynącego z łąk we wsi. Zysk siana słodkiego wynosił 84,6% (573cetnary i 16 funtów) zaś siana kwaśnego 15,4% (104 cetnarów i 12 funtów).

Z eksploatacji ogrodów, krzaków i pastwisk uzyskiwano 107,5 cetnarów siana i potrawu, co stanowiło 6,2% globalnego pożytku płynącego z tego gatunku użytków rolnych osiąganego we wsi. Siano stanowiło 72,1% (77,5 cetnarów), z czego siano słodkie 77,5% (60 cetnarów i 11 funtów) zaś kwaśne 22,5% (17 cetnarów i 39 funtów) a potraw 27,9% (30 cetnarów i 5 funtów).

Pożytek z eksploatacji lasu zamykał się w wyrębie 122 sążni wiedeńskich, co stanowiło 100% policzalnego zysku we wsi.

Dochody osiągnięte eksploatacji ziemi i poddanych pozwalały dworowi np. w 1565 r. wysłać do Przemysła 3 transporty (3 fury) zboża⁷⁹.

Dwór w Staromieściu po raz pierwszy wymieniony w 1416 r⁸⁰. Mapa katastralna Staromieścia z 1849 r. ukazuje dwór pochodzący z XVIII w. Został on przebudowany w latach 1882-1883 przez słynnego krakowskiego architekta Tadeusza Stryjeńskiego, męża (od 1880 r.) Marii, ostatniej właścicielki Staromieścia z rodu Bobrownickich. Pałacowi nadano wygląd w stylu siedemnastowiecznego magnackiego monumentalizmu⁸¹. Dawny dwór Skrzyńskich i Bobrownickich znajdował się w średnio dobrym stanie. Jego opis zawierają inwentarze Staromieścia:

Z przyjazdu ode wsi wrota niedobre... z tarcic na słupach jodłowych na biegunach, u góry na kunach drewnianych... pod gontem daszek. Wchodząc z podwórza do mieszkania gospodarskiego drzwi do sieni z tarcic, na biegunie, u góry na kunie drewnianej. Zasuwki nie masz. Z tej sieni po prawej ręce izba, do której drzwi... W niej okna dwie, w jednym szyby w drewnie, w nim 3 szyb nie masz, w drugim cztery kwatery. Piec kaflowy zielony, podmurowany stary zły. Ława pod oknem i koło pieca dwie ławki na nogach... Z tej izby po lewej ręce komnata, do niej drzwi... Z tej komnaty drzwi do drugiej komnaty... Ex opposito izby piekarnia... Pomieszkane snopkami poszycie....

Wjeżdżając od miasta wrota ku folwarkowi dwoiste stare z tarcic na biegunach drewnianych z kuną i skoblami żelaznymi, przy tych wrotach z boku fortka z tarcic stara z wrzeciędzem i skoblem żelaznym, (do której schodki po stopniach z jednej i drugiej strony trzech) na biegunach drewnianych, daszek pod tymi z gontów odarty, reparacji potrzebuje. Idąc dalej bez folwarczne podwórze ku lewej ręce wrota do dworu dwoiste pod daszkami, starym złym na biegunach drewnianych, u spodu ruffy żelazne dwie, przy tych

⁷⁹ K. Arłamowski, *Stosunki społeczno-gospodarcze w Przemysłu staropolskim od końca wieku XIV do roku 1772*, [w:] *Tysiąc lat Przemysła*, cz. I, Rzeszów 1976, s. 299.

⁸⁰ J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 147.

⁸¹ J. Skrzypczak, *op. cit.*, s. 88, 92.

fortka z tarcic na biegunie żelaznym u dołu, u góry drewnianym. [Z] dziedzińca idąc ganek w ściany budowany, w których drzewa od wierzchu kilkoro... Z tego ganku drzwi do sieni pokojowych na zawiasach żelaznych... drugie drzwi z sieni do ogroda... W tej sieni posadzka z cegieł. Po prawej ręce drzwi do pokoju... Z tego pokoju drzwi do alkierzów dwóch na zawiasach... w ostatnim alkierzyku okno małe... Z tego alkierzyku do sieni drzwi... Z tej sieni naprzeciwko pierwszego pokoju izba, do której drzwi... Przy tej izbie komórka poboczna... Wychodząc z komórki po prawej ręce schody drewniane na górę, do których drzwi na zawiasach... Na górze altanka nad gankiem... Pod schodami, z góry są schody do piwniczki... ta piwniczka murowana, cegła się w niej wali, reparacji potrzebuje. W tym budynku wszystkim powała i podłoga z tarcic dobra...⁸²

Własność plebańska

Beneficjum plebańskie stanowiły w 1849 r. folwark, tereny kultowe, jak i ziemie pozostające pod administracją plebańską (szpital dla ubogich) czy będące obszarami wydzielonymi z beneficjum, stanowiące uposażenie sług plebańskich (organista). Całość tak rozumianej własności plebańskiej dawała 5,3% globalnego dochodu w Staromieściu (prawie 706 złr. rocznie). Własność staromiejskiego plebana obejmowała prawie 96 morg podzielenych na 55 parcel gruntowych. Dominowały wśród nich grunty uprawne stanowiące 93% wszystkich gruntów plebańskich⁸³. Średnia wielkość plebańskiej działki uprawnej wynosiła 1 morg i 1120 sążni (patrz: Aneks, tabl. nr 8). Beneficjum plebańskie tworzyło 10 budynków, co stanowiło 3,7% spośród wszystkich staromiejskich budowli (patrz: Aneks, tabl. nr 19). Do budynków kultowych zaliczyć należy 4 z nich (kościół parafialny, kaplica myśliwska, kostnica i dzwonnica)⁸⁴. Średnia powierzchnia budynku plebańskiego wynosiła 142 sążni, zaś obiektów kultowych 43 sążnie wiedeńskie⁸⁵.

Posiadłość plebana staromiejskiego w 1787 r. obejmowała powierzchnię 92 morgów i 527 sążni (grunty użytkowe), co stanowiło 4,1% wszystkich wiejskich gruntów użytkowych, w tym 6 morgów i 904 sążnie (7% arealu plebańskiego), będące uposażeniem szpitala dla ubogich (ok. 4 morgi stanowiły należące doń grunty niemierzalne – drogi, nieużytki). Wśród gruntów plebańskich wyróżniano wówczas beneficjum plebańskie wraz z późniejszą organistówką i majątność szpitala dla ubogich. Dlatego też przy omawianiu struktury gruntów plebańskich oddzielnie zostaną poddane analizie beneficjum plebańskie i szpital dla ubogich.

⁸² M. Proksa, *Studia nad zamkami i dworami ziemi przemyskiej od połowy XIV do początków XVIII wieku*, Przemyśl 2001, s. 375-376.

⁸³ Szczegółowa analiza struktury gruntów plebańskich, por. Aneks, tabl. nr 26.

⁸⁴ Kościół parafialny zajmował powierzchnię 124 sążni. Dzwonnica przykościelna 13 sążni zaś kostnica 6 sążni. Kaplica myśliwska, od 1849 r. stanowiąca własność plebana staromiejskiego, liczyła 30 sążni. Por. APP, AG, sygn. 12, Staromieście, *Original Bauparzellen Protocoll der Gemeinde Staromieście samt Ortschaft Milocin*.

⁸⁵ Szczegółowa analiza struktury budynków plebańskich, por. Aneks, tabl. nr 24.

Strukturę beneficjum plebańskiego tworzyły: grunty orne o łącznej powierzchni prawie 66 morgów (co stanowiło 4% wszystkich wiejskich pól uprawnych), łąki o powierzchni prawie 10 mórg (6,7% wszystkich staromiejskich łąk), oraz ogrody, krzaki i pastwiska obejmujące łącznie 10 mórg i 212 sążni (co odpowiadało 11,6% wszystkich ugorów, ogrodów i pastwisk na występujących na badanym terenie). Dochód w naturaliach osiągnął przez plebana obejmował 513 korców i 18,5 garnca ziarna, co stanowiło 3,2% globalnego pożytku ziarna. Z czego 7,6% stanowił przychód w pszenicy (39 korcy i 5,5 garnca), 31,3% pożytek żyta (160 korcy i 29,5 garnca), 35,1% jęczmienia (180 korcy i 15,5 garnca), zaś 26% owsa (133 korcy).

Eksploatacja łąk przynosiła plebanowi 231,4 cetnarów siana i potrawu, co stanowiło 5,8% globalnego przychodu z wiejskich łąk. Z czego 66,7% stanowiło siano słodkie (154 cetnary i 26 funtów) zaś 33,3% dochód potrawu (77 cetnary i 13 funtów).

Ogrody, krzaki i pastwiska plebańskie dawały 91 cetnarów i 17 funtów siana i potrawu, co odpowiadało 5,2% ogólnego pożytku z tych upraw osiąganego na Staromieściu. Siano stanowiło 81,2% (74 cetnary i 11 funtów), z czego siano słodkie 46% (34 cetnarów i 11 funtów), zaś kwaśne 54% (40 cetnarów) a potraw 18,8% (17 cetnarów i 6 funtów).

W skład beneficjum plebańskiego wchodziły także jeziora, stawy czy sadzawki⁸⁶. Ponadto dochód plebana uzupełniały świadczenia (dziesięcina, meszne, *iura stole*) płynące od ludności zamieszkującej w okręgu parafialnym⁸⁷.

⁸⁶ W 1416 r. plebanowi staromiejskiemu nadano Popowe jezioro, por. J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 125.

⁸⁷ Granice parafii staromiejskiej ulegały ciągłym zmianom. Już w 1409 r. Jan Rzeszowski wyłączył z niej Łąkę fundując tam nową parafię. W 1416 r. wspomniany Rzeszowski przyłączył do parafii Jasiennik (Jasionkę) i „Slopyska”. Już w 1439 r. Jasiennik wszedł w skład nowo fundowanej przez Jana rzeszowskiego ze Staromieścia parafii w Zaczerniu. Por. *Ibidem*, s. 149. W czasach staropolskich w skład okręgu parafialnego wchodziły: Staromieście wraz z przysiółkiem Miłocinem, Trzebownisko i Nowa Wieś. W 1937 r. terytorium parafii stanowiły następujące wsie: Staromieście, Górka Zaczerska, Miłocin, Nowa Wieś i Trzebownisko, por. *Schematismus universi venerabilis cleni saecularis et regularis dioecesis premisliensis rit. lat., pro anno domini 1937*, Przemyśl 1937, s. 117.

Szpital ubogich w Staromieściu⁸⁸

Grunty szpitalne w 1849 r. obejmowały 6 morgów i 904 sążnie, co stanowiło 0,3% wszystkich gruntów użytkowych w Staromieściu w 1787 r. Składały się na nie pola orne o powierzchni 3 morgów i 922 sążni (0,2% wszystkich wiejskich działek rolnych), łąki zajmujące 2 morgi i 507 sążni (prawie 0,2% wszystkich gruntów), oraz ugory, ogrody i pastwiska 1075 sążni (niecały 0,7% wszystkich wiejskich tego typu gruntów).

Dochód osiągnięty z tego arealu gruntowego był niewielki. Stanowił go pożytek ziarna osiągnięty z roli, obejmujący jedynie 27 korców i 12 garnców ziarna, co stanowiło zaledwie 0,1% globalnego zysku zboża uzyskiwanego we wsi. Z czego 5,4% to dochód pszenicy (1 korzec i 14 garnców), 34,6% pożytek żyta (9 korców i 15,5 garnców), 14,5% zysk jęczmienia (3 korce i 31,5 garnców), a 45,5% przychód owsa (12 korców i 15 garnców).

Z łąk uzyskiwano 55 cetnarów i 64 funtów siana wraz z potrawem, co odpowiadało 1,4% pożytku z łąk we wsi. Z czego 66,6% stanowiło siano (37 cetnarów i 7 funtów), zaś 33,4% potraw (18 cetnarów i 57 funtów).

Ogrody, krzaki i pastwiska należące do szpitala, dawały pożytek 16 cetnarów i 12 funtów siana wraz z potrawem, co odpowiadało zaledwie 1% globalnego pożytku płynącego z wiejskich ogrodów, krzaków i pastwisk. Siano stanowiło tu 66,4% (10 cetnarów i 75 funtów), zaś 33,6% osiągnięty potraw (5 cetnarów i 37 funtów).

Własność gminna

Strukturę użytków wiejskich tworzyły przede wszystkim drogi publiczne i pastwiska. Gminna własność gruntowa skupiona była w 61 parcelach, o łącznej powierzchni prawie 46 morgów. Średnia wielkość gminnej parceli wynosiła ok. 0,7 morga⁸⁹. Gmina posiadała także 5 budynków o łącznej kubaturze 0,2 morga. Średnia powierzchnia gminnej budowli to 64 sążnie⁹⁰.

Własność inna

W 1849 r. stanowiły ją grunty posiadane przez rzeszowski szpital miejski a także grunty pod drogą cesarską, co w sumie dawało 12 morgów ziemi. W skład

⁸⁸ Powstanie szpitala staromiejskiego wiąże się z szeroką akcją dobroczynną, obejmującą całe państwo rzeszowskie a także ziemie sąsiednie, zapoczątkowaną przez Mikołaja Spytka Ligęzę a kontynuowaną przez jego następców. W 1631 r. Ligęza fundował szpital dla ubogich w Staromieściu, Przybyszówce, Świlczy, Maławie, Zabierzowie i Krasnem. Por. Z. Budzyński, *Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XV-XVIII w.)*, Kraków-Przemyśl 1987, s. 119.

⁸⁹ Szczegółowa analiza struktury gruntów gminnych, por. Aneks, tabl. nr 30.

⁹⁰ Szczegółowa analiza struktury budynków gminnych, por. Aneks, tabl. nr 17.

tej własności wchodziły łąki (prawie 69%), pastwiska (prawie 21%) i drogi publiczne (10%). Średnia wielkość działki uprawnej wynosiła 1,7 morgi⁹¹.

Grunty gminne wraz z gruntami innymi dawały w sumie 141 złr i 14 kr rocznego dochodu (patrz: Aneks, tabl. nr 2), co stanowiło jedynie 1% globalnego wiejskiego zysku osiąganego przez wszystkich posiadaczy w 1849 r.

Własność indywidualna

Poddano tutaj analizie strukturalnej własność gruntową i budynkową pięciu najbogatszych staromieszczan.

1) Jakub Martynuska.

Areal ziemski Martynuski, najbogatszego chłopca staromiejskiego, siedzącego prawdopodobnie na dawnym folwarku wójtowskim, 62 morgi ziemi uprawnej, podzielony był na 46 parcel gruntowych, co stanowiło prawie 2,7% wszystkich wiejskich gruntów. Osiągał on najwyższy roczny dochód spośród wszystkich posiadaczy chłopskich (prawie 432 złr.), mających swe nieruchomości na terenie badanej gminy. Dochód ten stanowił 3,2% globalnego zysku osiąganego we wsi. Drugi spośród chłopów w tym względzie Tomasz Osak uzyskiwał roczny dochód o ponad 20% niższy od Martynuski. Wśród gruntów badanego chłopca aż 88% stanowiły pola uprawne, zajmujące powierzchnię ponad 54 morgów. Średnia wielkość jego działki uprawnej to ok. 1,3 morga⁹². Przy tak obszernym areale gruntowym kubatura posiadanych przez niego budynków mieszkalnych i gospodarczych nie przedstawiała się zbyt imponująco. Jakub Martynuska posiadał jedynie budynek mieszkalny i gospodarczy, których łączna powierzchnia nie przekraczała 105 sążni wiedeńskich⁹³.

2) Tomasz Osak

Posiadał on areal ziemski (nieco ponad 43 morgi) o 30% mniejszy od wspomnianego Martynuski. Osiągany przez Osaka roczny dochód (ok. 347 złr.) plasował go na drugim miejscu wśród najbogatszych chłopów staromiejskich. Wśród posiadanych przez niego parcel gruntowych 86% stanowiły pola uprawne. Średnia powierzchnia jego działki uprawnej osiągała ponad 1,1 morgi. Gospodarstwo Tomasza Osaka tworzyły 3 budynki o łącznej powierzchni 221 sążni. Mimo dość znacznego dochodu nie posiadał on jednak osobnego budynku mieszkalnego⁹⁴.

⁹¹ Szczegółowa analiza struktury gruntów innych, por. Aneks, tabl. nr 31.

⁹² Szczegółowa analiza struktury gruntów Jakuba Martynuski, por. Aneks, tabl. nr 32.

⁹³ Szczegółowa analiza struktury budynków Jakuba Martynuski, por. Aneks, tabl. nr 33.

⁹⁴ Szczegółowa analiza struktury gruntów i budynków Tomasza Osaka, por. Aneks, tabl. nr 34 i 35.

3) Wojciech Kret

Osiągany przez niego roczny dochód (nieco ponad 338 złr.) stanowił 78% dochodu osiąganego przez Jakuba Martynuskę. Był on jedynie o 2% niższy od rocznego zysku Tomasza Osaka. Kret posiadał prawie 51 mórg ziemi, podzielonych na 41 parcel gruntowych. Średnia wielkość jego działki uprawnej osiągała prawie 1,2 morga. Wśród posiadanego przez niego gruntu, 88% stanowiły pola uprawne. Mimo tak dużego areалу gruntowego posiadał on jedynie dwa budynki: mieszkalny i gospodarczy, o łącznej kubaturze 94 sążni. Mimo niemal identycznego z Osakiem dochodu, Wojciech Kret przez zapewne wydajniejszą gospodarkę uzyskiwał środki zapewniające budowę i utrzymanie osobnego budynku mieszkalnego⁹⁵.

4) Wojciech Jandisz (Jandziś)

Gospodarz ten uzyskiwał roczny dochód (nieco ponad 321 złr.) o ponad 26% niższy niż, najbogatszy we wsi, Jakub Martynuska. Jego areal gruntowy (prawie 46 mórg) stanowił jedynie 74% areалу ziemskiego Martynuski. Grunty Jandisza podzielone były na 42 parcele. Średnia wielkość jego działki uprawnej wynosiła 1,1 morgi, co nie odbiegało pod tym względem od pozostałych kmieci. Wojciech Jandisz posiadał 3 budynki gospodarcze o łącznej kubaturze 179 sążni⁹⁶. Podobnie, jak Tomasz Osak nie posiadał samodzielnego budynku mieszkalnego, będącego wyznacznikiem zamożności na dziewiętnastowiecznej wsi galicyjskiej.

5) Antoni Osak

Chłopską elitę finansową Staromieścia zamykał Antoni Osak, osiągający roczny dochód 312 złr. Stanowiło to niespełna 72% rocznego zysku, generowanego przez Martynuskę. Jego areal gruntowy (nieco ponad 41 mórg) był o ponad 34% mniejszy od areálu najbogatszego Staromieszczanina. Majętność Osaka skupiona była w 60 działkach uprawnych (średnia wielkość jednej działki – 0,7 morgi). Dość znaczny w porównaniu z pozostałą czwórką najbogatszych stopień rozdrobnienia wpływał zapewne znacząco na osiągnięty przez niego dochód. Antoni Osak posiadał 3 budynki o łącznej kubaturze 125 sążni. Mimo najniższego spośród badanych chłopów dochodu, stać go było na budowę i utrzymanie osobnego domu mieszkalnego⁹⁷.

Powierzchnia głównych własności występujących na terenie badanej gminy katastralnej w okresie 1787-1849 nie uległa znaczącym zmianom. Udział własności dominialnej i plebańskiej w powierzchni wiejskiej, obserwowany w Staromie-

⁹⁵ Szczegółowa analiza struktury gruntów i budynków Wojciecha Kreta, por. Aneks, tabl. nr 36 i 37.

⁹⁶ Szczegółowa analiza struktury gruntów i budynków Wojciecha Jandisza, por. Aneks, tabl. nr 38 i 39.

⁹⁷ Szczegółowa analiza struktury gruntów i budynków Antoniego Osaka, por. Aneks, tabl. nr 40 i 41.

ściu jest typowy dla wsi galicyjskiej. Wyznacznikiem dochodowości gospodarstwa chłopskiego była jego wielkość, jakość i położenie gruntu, sposób gospodarki, ale przede wszystkim globalna ilość posiadanego pola uprawnego. Wśród najbogatszych Staromieszczan pola uprawne stanowiły ok. 80% posiadanego areалу gruntowego. Jednak jedynie trzech spośród nich, mogło sobie pozwolić na budowę i utrzymanie osobnego, dość znacznych rozmiarów, budynku mieszkalnego.

Badaną wieś zaliczyć można do najbogatszych w okolicy, z bardzo dobrze rozwiniętą i majątną warstwą rolniczą (kmiecią). Staromieście mimo to, charakteryzowało się jednak wysokim kontrastem społecznym. Rolnicy stanowiący jedynie 18,6% wszystkich jego mieszkańców, posiadali blisko 80% wszystkich wiejskich gruntów. Obok nielicznych, zatem najbogatszych dominowali w społeczności tej wsi (prawie 42%) biedni i nędzarze (komornicy-chałupnicy), których dochód roczny nie osiągał nawet 5 złr. Ludzie ci żyli poniżej minimum egzystencjonalnego.

Wykazano ponad wszelką wątpliwość, iż elita społeczna nie była tożsama z elitą finansową wsi, a osiągnięty dochód nie dawał jeszcze możliwości awansu społecznego. A także ukazano niewielki stopień rozdrobnienia wsi⁹⁸.

Zakończenie

Przedmiotem niniejszej rozprawy była analiza struktury przestrzennej i własnościowej Staromieścia w 1849 r. Dla wyodrębnionego obszaru, po przedstawieniu genezy, ewolucji i zawartości galicyjskiego dokumentu podatkowego, przystąpiono do analizy struktury przestrzennej. Szczegółowa analiza operatu i mapy katastralnej pozwoliła na przedstawienie zawartych, w wykorzystywanych źródłach, wszystkich elementów środowiska kulturowego, występującego na tym obszarze. Nie pominięto także analizy układu osadniczego wsi wraz z siecią hydrologiczną, komunikacyjną czy budynkową. Poddano także badaniu obserwowane na mapach elementy infrastruktury wiejskiej. Całość dopełnia przedstawienie struktury własnościowej i społecznej Staromieścia w określonym w tytule pracy czasie historycznym. Dodatkowo w oparciu o pozostałe, wykorzystane tutaj źródła natury podatkowej, ukazano dynamikę zmian struktury społeczno-własnościowej na badanym obszarze na przestrzeni blisko 400 lat, z jednoczesnym odtworzeniem średniowiecznego układu społeczno-przestrzennego występującego na tym terenie.

Tak skonstruowana praca wykazała wszechstronną przydatność w badaniach historycznych źródeł podatkowych. Uniwersalizm tych dokumentów umożliwił nie tylko ukazanie struktury własnościowej (co się rozumie samo przez się, zważywszy na ich określoną specyfikę i zainteresowanie), ale także przedstawienie układu przestrzennego badanego obszaru z ukazaniem dynamiki zmian wybranych elementów środowiska naturalnego (zasięg lasów, struktura sieci wodnej), czy historycznego (układ traktów komunikacyjnych, struktura przestrzenna wsi, itp.). Wykazano ponad wszelką wątpliwość wyjątkową przy-

⁹⁸ Średnia wielkość działki uprawnej oscyluje tutaj wokół 1,1 morga.

datność badawczą metryki józefińskiej wraz ze stałym katastrzem podatkowym. Wykazano błędność tez poddających w wątpliwość wartość metryk w badaniach społeczno-gospodarczych, ze względu na oparcie zeznań podatkowych na oświadczeniach zainteresowanych stron. Analiza dokonana w pracy, wykazała niemal identyczność zawartych w metrykach zeznań z danymi pomieszczonymi w stałym katastrze, konstruowanym przez zawodowych urzędników podatkowych.

Analiza zebranego materiału ukazała obraz wsi galicyjskiej znacznie rozwarstwionej społecznie z niewielką, bogatą, hermetycznie wręcz zamkniętą warstwą rolniczą (kmięcą), grupującą poza folwarkiem pańskim i plebańskim większość wiejskich gruntów uprawnych. Tak więc wykazano, iż owa przysłowiowa nęcza nie obejmowała wszystkich warstw społecznych na wsi galicyjskiej.

Wyżej poczynione uwagi mogą być słuszne jedynie na gruncie lokalnym. Należy postawić pytanie, czy obraz społeczny przedstawiony w tej pracy dla określonej w tytule miejscowości, o jednorodnej etnicznie i wyznaniowo strukturze społecznej będzie tożsamy z obrazem stosunków społeczno-własnościowych panujących na wsi na terenie Galicji wschodniej, czy leżącej w terenie podgórskim. Zapewne obraz struktury społeczno-własnościowej będzie inny w różnych rejonach prowincji. Wydaje się, że należałoby przeprowadzić badania różnych aspektów życia społeczno-gospodarczego jednostek osadniczych reprezentatywnych dla struktury etniczno-geograficznej Galicji. Tylko taka analiza uprawniałaby do postawienia wniosków prawdziwych i reprezentatywnych w tej sferze dla całej Galicji.

ANEKS

Tabl. nr 1. Powierzchnia głównych niw w Staromieściu w 1849 r.⁹⁹

Nazwa niwy	Powierzchnia		%
	Morgi	Sążnie	
Błoczna	140	1355	6,5
Łęki	294	1073	13,6
Miłocin	155	935	7,2
Niwa domowa	138	947	6,4
Obozisko	226	371	10,4
Zagórze	220	551	10,1
Zagumnie	421	1564	19,4
Zalesie	299	1552	13,8
Zawsie	272	1077	12,6
razem	2170	1425	100,0

Źródło: APP, Archiwum geodezyjno-kartograficzne (dalej: AG), sygn. 12, *Staromieście, Alphabetisches Verzeichniss der Gemeinde Staromieście*.

⁹⁹ W zestawieniu tym nie uwzględniono powierzchni dróg i rzek.

Tabl. nr 2. Udział procentowy warstw społecznych w globalnym dochodzie osiąganym przez wszystkich właścicieli we wsi

Nazwa warstwy społecznej	Osiągany dochód		%
	Złr.	Kr.	
komornicy	334	40	2,5
ogrodnicy	2555	9	19,1
rolnicy	5713	5	42,8
dziedziczka	3898	57	29,2
inne ¹⁰⁰	846	54	6,4
RAZEM	13348	45	100,0

Źródło: jak w Tabl. 1.

Tabl. nr 3. Miejsce zamieszkania chłopów posiadaczy, nieruchomości na terenie gminy katastralnej Staromieście

Nazwa miejscowości	Liczba	%
Miłocin	27	13,0
Ruska Wieś	5	3,0
Staromieście	166	84,0
RAZEM	198	100,0

Źródło: jak w Tabl. 1.

Tabl. nr 4. Miejsce zamieszkania rolników, posiadaczy nieruchomości na terenie gminy katastralnej Staromieście

Nazwa miejscowości	Liczba	%
Miłocin	1	2,5
Ruska Wieś	1	2,5
Staromieście	38	95,0
razem	40	100,0

Źródło: jak w Tabl. 1.

Tabl. nr 5. Miejsce zamieszkania ogrodników, posiadaczy nieruchomości na terenie gminy katastralnej Staromieście

Nazwa miejscowości	Liczba	%
Miłocin	18	26,5
Ruska Wieś	3	4,4
Staromieście	47	69,1
razem	68	100,0

Źródło: jak w Tabl. 1.

¹⁰⁰ Zawarto tutaj dochód osiąganym przez gminę Staromieście, przysiółek Miłocin, Szpital Miejski w Rzeszowie, organistę staromiejskiego, a także tutejszego plebana (beneficjum, grunty kościelne, grunty szpitala dla ubogich – 705 złr. 40 kr. co stanowi 5,3% globalnego dochodu całej wsi).

Tabl. nr 6. Miejsce zamieszkania komorników, posiadaczy nieruchomości na terenie gminy katastralnej Staromieście

Nazwa miejscowości	Liczba	%
Miłocin	7	8,2
Ruska Wieś	1	1,2
Staromieście	77	90,6
razem	85	100,0

Źródło: jak w Tabl. 1.

Tabl. nr 7. Struktura posiadaczy nieruchomości (ludności) na podstawie wykazu katastralnego Staromieścia z 1849 r.

Warstwa społeczna	Liczba bezwzględna	%
rolnicy	40	19,6
ogrodnicy	68	33,3
komornicy	85	41,7
ludzie luźni	5	2,4
inni ¹⁰¹	6	3
razem	204	100,0

Źródło: jak w Tabl. 1.

Tabl. nr 8. Stopień rozdrobnienia gruntów uprawnych w poszczególnych grupach społecznych właścicieli nieruchomości w Staromieściu w 1849 r.

Warstwa społeczna	Powierzchnia gruntów (w morgach)	Ilość parcel gruntowych	Współczynnik rozdrobnienia	Średnia wielkość działki uprawnej
dwór	776,6	180	4,3	4 m. 0480 s.
pleban	95,9	55	1,7	1 m. 1120 s.
rolnicy	1053,6	1199	0,9	1440 s.
ogrodnicy	306,3	658	0,5	0800 s.
komornicy	14,6	25	0,6	0960 s.
gmina	45,9	61	0,7	1120 s.
inne	11,7	7	1,7	1 m. 1120 s.
globalnie	2304,6	2185	1,1	1 m. 0160 s.

Źródło: APP, AG, sygn. 12, *Staromieście, Alphabetisches Verzeichniss der Gemeinde Staromieście. Original Grundparzellen Protocoll der Gemeinde Staromieście samt Ortschaft Miłocin.*

¹⁰¹ Zawarto tutaj następujące osoby: własność gminną liczoną jako dwie osoby (gmina Staromieście i przysiółek Miłocin), rzeszowski Szpital Miejski, drogę cesarską (Strassenbaufond), dwór (liczony jako jedna osoba (Salomea Boznańska), mimo, iż w *Alphabetisches...* występuje 11 razy (numery: 25-35), podobnie uczyniono z własnością plebańską, licząc plebana, jako jedną osobę skupiającą w swym ręku własność zarówno kościelną, beneficjalną, szpitalną a także właściciela organistówki (odpowiednio w księdze cztery numery (169-172).

Tabl. nr 9. Struktura użytkowania ziemi w Staromieście w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Powierzchnia uprawy		%
	morgi	sążnie	
Pola uprawne	1782	620	78,1
Łąki	151	721	6,6
Ogrody	10	301	0,5
Pastwiska	94	337	4,1
Lasy	120	273	5,3
Nieproduktywne	111	994	4,9
Parcele budowlane	11	271	0,5
razem ¹⁰²	2281	317	100,0

Źródło: APP, AG, sygn. 12, *Staromieście, Ausweis über die Benützung des Bodens für die Gemeinde Staromieście.*

Tabl. nr 10. Rodzaje łąk w Staromieście w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Powierzchnia uprawy		%
	morgi	sążnie	
Łąki	148	425	97,9
Łąki z pożytkiem drzewa owocowego	3	15	2,0
Łąki z pożytkiem drzewa leśnego		281	0,1
razem	151	721	100,0

Źródło: jak w Tabl. 9.

Tabl. nr 11. Typy ogrodów w Staromieście w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Powierzchnia uprawy		%
	morgi	sążnie	
Ogrody warzywne	1	320	11,8
Ogrody owocowe	5	1566	58,8
Ogrody ozdobne	3	15	29,4
razem	10	301	100,0

Źródło: jak w Tabl. 9.

Tabl. nr 12. Rodzaje pastwisk w Staromieście w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Powierzchnia uprawy		%
	morgi	sążnie	
Pastwiska	90	33	95,5
Pastwiska z pożytkiem drzewa owocowego	0	906	0,7
Pastwiska z pożytkiem drzewa leśnego	3	998	3,8
razem	94	337	100,0

¹⁰² Dane w oparciu o *Original Grundparzellen Protocoll der Gemeinde Staromieście samt Ortschaft Miłocin* wykazały powierzchnię gminy różną od przedstawionej wyżej (2304 m 1036 s.) powierzchni gruntów uprawnych. Zatem powierzchnia gminy wraz z parcelami budowlanymi, wynosi 2315 m. i 1307 s. Stopień błędu oscyluje wokół 1,5 %.

Źródło: jak w Tabl. 9.

Tabl. nr 13. Struktura lasów w Staromieściu w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Powierzchnia uprawy		%
	morgi	sążnie	
Las wysokopienny liściasty	99	78	82,4
Las wysokopienny iglasty	14	1447	12,4
Las niskopienny	6	348	5,2
razem	120	273	100,0

Źródło: jak w Tabl. 9.

Tabl. nr 14. Typy nieużytków w Staromieściu w 1849 r.

Rodzaj	Powierzchnia uprawy		%
	morgi	sążnie	
Bagna, błota	1	66	0,9
Sadzawki	4	638	4,0
Żwiry, szutry, piachy i kopalnie gliny	0	888	0,4
Pustki, odłogi	5	186	4,6
Rzeki i strumienie	51	438	45,9
Drogi	49	378	44,2
razem	111	994	100,0

Źródło: jak w Tabl. 9.

Tabl. nr 15. Podział budynków w Staromieściu w 1849 r. ze względu na budulec

Rodzaj budynku	Liczba budynków	%
Budynki ceglane	16	6,0
Budynki drewniane	255	94,0
razem	271	100,0

Źródło: APP, AG, sygn. 12, *Staromieście, Original Bauparzellen Protocoll der Gemeinde Staromieście samt Ortschaft Miłocin.*

Tabl. nr 16. Podział budynków w Staromieściu w 1849 r. ze względu na przeznaczenie użytkowe

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia budynku		
		morgi	sążnie	%
Budynki mieszkalne	135	2	1228	25,0
Budynki gospodarcze	68	3	511	29,5
Budynki mieszkalno-gospodarcze	63	4	1379	43,7
Inne	5	0	353	1,8
razem	271	11	271	100,0

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 17. Średnia wielkość powierzchni budynków w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia w morgach	Średnia powierzchnia (w sążniach)
Budynki mieszkalne	135	2,8	32
Budynki gospodarcze	68	3,3	80
Budynki mieszkalno-gospodarcze	63	4,9	128
Inne	5	0,2	64

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 18. Podział budynków w Staromieściu w 1849 r. ze względu na miejsce budowy

Miejsce budowy	Liczba budynków	%
Miłocin	37	13,7
Staromieście	234	86,3
razem	271	100,0

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 19. Podział budynków w Staromieściu w 1849 r. ze względu na pochodzenie społeczne właściciela

Rodzaj budynków	Liczba budynków	%
rolnicze	76	28,0
ogrodnicze	84	31,0
komornicze	85	31,4
dworskie	16	5,9
plebańskie	10	3,7
razem	271	100,0

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 20. Rodzaje budynków rolniczych w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia budynku		Średnia powierzchnia (w sążniach)
		morgi	sążnie	
Budynki mieszkalne	24	0	1117	46,5
Budynki gospodarcze	35	0	1358	38,8
Budynki mieszkalno-gospodarcze	16	1	448	128
Inne	1	0	151	-
Globalnie	76	2	1474	61,5

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 21. Typy budynków ogrodniczych w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia budynku		Średnia powierzchnia (w sążniach)
		morgi	sążnie	
Budynki mieszkalne	32	0	1011	31,6
Budynki gospodarcze	22	0	573	26,0
Budynki mieszkalno-gospodarcze	31	1	322	62,0
Inne	0	0	0	0
Globalnie	85	2	306	41,2

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 22. Struktura budynków komorniczych w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia budynku		Średnia powierzchnia (w sążniach)
		morgi	sążnie	
Budynki mieszkalne	69	1	3	23,2
Budynki gospodarcze	3	0	101	33,6
Budynki mieszkalno-gospodarcze	13	0	737	56,7
Inne	0	0	0	0
Globalnie	85	1	841	28,7

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 23. Rodzaje budynków dworskich w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia budynku		Średnia powierzchnia (w sążniach)
		morgi	sążnie	
Budynki mieszkalne	8	0	636	79,5
Budynki gospodarcze*	5	1	1495	619,0
Budynki mieszkalno-gospodarcze	2	1	508	1054,0
Inne	0	0	0	0,0
Globalnie	16	3	1039	368,0

* - w tym młyn - 29 s.

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 24. Typy budynków plebańskich w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba parcel	Powierzchnia budynku		Średnia powierzchnia (w sążniach)	Uwagi
		morgi	sążnie		
Budynki mieszkalne	2	0	75	37,5	plebania - 41 s. organistówka-34 s.
Budynki go-	3	0	213	71,0	-

spodarcze					
Budynki mieszkalno-gospodarcze	1	0	964	-	-
Inne	4	0	173	43,2	kaplica myśliwska - 30 s. kościół parafialny - 124 s. kostnica - 6 s. dzwonnica 13 s.
Globalnie	10	0	1425	142,5	-

Źródło: APP, AG, sygn. 12, *Staromieście, Original Bauparzellen Protocoll der Gemeinde Staromieście samt Ortschaft Milocin.*

Tabl. nr 25. Struktura gruntów dworskich w Staromieście w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	48	494	1396	64,0	10,3
Lasy	4	47	104	6,0	11,8
Łąki	26	42	1267	5,3	1,6
Łąki drz. ow.	1	0	621	~0,1	-
Łąki drz.	1	0	81	~0,1	-
Ogrody ow.	0	0	0	0,0	-
Ogrody warz.	5	3	347	0,3	0,6
Pastwiska	63	16	853	2,1	0,3
Pastwiska drz. ow.	0	0	0	0	-
Pastwiska drz.	7	0	1274	0,1	0,1
Inne	25	170	1465	22,0	5,8
Globalnie	180	776	1008	100,0	4,3

Źródło: APP, AG, sygn. 12, *Staromieście, Original Grundparzellen Protocoll der Gemeinde Staromieście samt Ortschaft Milocin.*

Tabl. nr 26. Rodzaje gruntów plebańskich w Staromieście w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	27	89	52	93,0	3,3
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	3	3	438	3,4	1,1
Łąki drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Łąki drz.	0	0	0	0,0	-
Ogrody ow.	1	0	680	0,4	-
Ogrody warz.	3	0	207	0,1	0,04
Pastwiska	20	1	1592	2,1	0,1
Pastwiska drz. ow.	0	0	0	0	-
Pastwiska drz.	0	0	0	0	-
Inne	1	0	1579	1,0	-
Globalnie	55	95	1348	100,0	1,7

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 27. Typy gruntów rolniczych w Staromieście w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	557	908	1244	86,2	1,63
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	140	78	1091	7,4	0,56
Łąki drz. ow.	2	0	467	~0,1	0,15
Łąki drz.	0	0	0	0,0	-
Ogrody ow.	28	2	1174	0,2	0,09
Ogrody warz.	8	0	427	~0,1	0,03
Pastwiska	387	43	251	4,1	0,11
Pastwiska drz. ow.	5	0	717	~0,1	0,08
Pastwiska drz.	17	1	591	0,1	0,07
Inne	55	17	1451	1,7	0,32
Głównie	1199	1053	1013	100,0	0,87

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 28. Struktura gruntów ogrodniczych w Staromieście w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	295	264	846	86,4	0,90
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	82	16	1290	5,4	0,20
Łąki drz. ow.	16	5	1125	1,9	0,35
Łąki drz.	2	0	200	~0,1	~0,01
Ogrody ow.	23	2	1150	0,9	0,11
Ogrody warz.	15	0	855	0,2	0,04
Pastwiska	201	12	721	4,0	0,06
Pastwiska drz. ow.	6	0	505	0,1	0,05
Pastwiska drz.	11	1	285	0,4	0,10
Inne	7	1	1475	0,6	0,27
Głównie	658	306	452	100,0	0,46

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 29. Rodzaje gruntów komorniczych w Staromieście w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	15	13	46	89,1	0,9
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	3	1	367	8,2	0,4
Łąki drz. ow.	0	0	0	0,0	-

Łąki drz.	0	0	0	0,0	-
Ogrody ow.	2	0	457	2,0	~0,2
Ogrody warz.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska	5	0	192	0,7	~0,1
Pastwiska drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska drz.	0	0	0	0,0	-
Inne	0	0	0	0,0	-
Globalnie	25	14	1062	100,0	0,6

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 30. Typy gruntów gminnych w Staromieściu w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	0	0	0	0,0	-
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	0	0	0	0,0	-
Łąki drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Łąki drz.	0	0	0	0,0	-
Ogrody ow.	1	0	25	~0,1	-
Ogrody warz.	1	0	37	~0,1	-
Pastwiska	22	13	1189	29,7	0,6
Pastwiska drz. ow.	1	0	21	~0,1	-
Pastwiska drz.	0	0	0	0,0	-
Inne	36	32	197	70,0	0,9
Globalnie	61	45	1469	100,0	0,7

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 31. Struktura gruntów innych w Staromieściu w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	0	0	0	0,0	-
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	1	8	49	68,8	-
Łąki drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Łąki drz.	0	0	0	0,0	-
Ogrody ow.	0	0	0	0,0	-
Ogrody warz.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska	3	2	661	20,7	0,8
Pastwiska drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska drz.	0	0	0	0,0	-
Inne	3	1	374	10,5	0,4
Globalnie	7	11	1084	100,0	1,7

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 32. Rodzaje gruntów Jakuba Martynuski w Staromieściu w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	23	54	338	87,5	2,3
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	6	3	1121	6,0	0,6
Łąki drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Łąki drz.	0	0	0	0,0	-
Ogrody ow.	1	0	81	0,1	-
Ogrody warz.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska	12	3	656	5,5	0,3
Pastwiska drz. ow.	3	0	401	0,4	~0,1
Pastwiska drz.	0	0	0	0,0	-
Inne	1	0	604	0,5	-
Globalnie	46	62	1	100,0	1,3

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 33. Typy budynków Jakuba Martynuski w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia		Średnia powierzchnia (w sążniach)
		morgi	sążnie	
Budynki mieszkalne	1	0	43	-
Budynki gospodarcze	1	0	62	-
Budynki mieszkalno-gospodarcze	0	0	0	-
Inne	0	0	0	-
Globalnie	2	0	105	5,25

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 34. Struktura gruntów Tomasz Osaka w Staromieściu w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	15	36	1582	86,0	2,5
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	8	2	1533	7,0	0,4
Łąki drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Łąki drz.	0	0	0	0,0	-
Ogrody ow.	0	0	0	0,0	-
Ogrody warz.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska	14	2	979	6,0	0,2
Pastwiska drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska drz.	0	0	0	0,0	-
Inne	4	0	787	1,0	0,1
Globalnie	41	43	81	100,0	1,1

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 35. Rodzaje budynków Tomasza Osaka w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia		Średnia powierzchnia (w sążniach)
		morgi	sążnie	
Budynki mieszkalne	0	0	0	0,0
Budynki gospodarcze	2	0	122	61,0
Budynki mieszkalno-gospodarcze	1	0	99	-
Inne	0	0	0	-
Głównie	3	0	221	73,7

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 36. Typy gruntów Wojciecha Kreta w Staromieściu w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	18	44	750	87,5	2,5
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	4	2	1582	5,8	0,7
Łąki drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Łąki drz.	0	0	0	0,0	-
Ogrody ow.	2	0	62	0,1	~0,1
Ogrody warz.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska	13	2	51	4,0	0,1
Pastwiska drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska drz.	1	0	459	0,6	-
Inne	3	0	1508	2,0	0,3
Głównie	41	50	1212	100,0	1,2

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 37. Struktura budynków Wojciecha Kreta w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia		Średnia powierzchnia (w sążniach)
		morgi	sążnie	
Budynki mieszkalne	1	0	43	-
Budynki gospodarcze	1	0	51	-
Budynki mieszkalno-gospodarcze	0	0	0	-
Inne	0	0	0	-
Głównie	2	0	94	47

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 38. Rodzaje gruntów Wojciecha Jandzisa (Jandzisia) w Staromieściu w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	18	38	1409	85,2	2,2
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	3	4	1148	10,5	1,6
Łąki drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Łąki drz.	0	0	0	0,0	-
Ogrody ow.	0	0	0	0,0	-
Ogrody warz.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska	15	1	1043	3,6	0,1
Pastwiska drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska drz.	4	0	246	0,3	~0,1
Inne	2	0	600	0,4	0,2
Globalnie	42	45	1246	100,0	1,1

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 39. Typy budynków Wojciecha Jandzisa (Jandzisia) w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia		Średnia powierzchnia (w sążniach)
		morgi	sążnie	
Budynki mieszkalne	0	0	0	-
Budynki gospodarcze	2	0	82	41,0
Budynki mieszkalno-gospodarcze	1	0	97	-
Inne	0	0	0	0
Globalnie	3	0	179	59,7

Źródło: jak w Tabl. 15.

Tabl. nr 40. Struktura gruntów Antoniego Osaka w Staromieściu w 1849 r.

Rodzaj uprawy	Liczba parcel	Powierzchnia		%	Średnia powierzchnia (w morgach)
		morgi	sążnie		
Pola uprawne	22	29	8	70,5	1,3
Lasy	0	0	0	0,0	-
Łąki	7	7	1425	19,1	1,1
Łąki drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Łąki drz.	0	0	0	0,0	-
Ogrody ow.	2	0	302	0,5	0,1
Ogrody warz.	1	0	54	0,1	-
Pastwiska	23	2	595	5,5	0,1
Pastwiska drz. ow.	0	0	0	0,0	-
Pastwiska drz.	2	0	215	0,2	~0,1

Inne	3	1	1212	4,1	0,6
Globalnie	60	41	611	100,0	0,7

Źródło: jak w Tabl. 25.

Tabl. nr 41. Rodzaje budynków Antoniego Osaka w Staromieściu w 1849 r.

Przeznaczenie budynku	Liczba budynków	Powierzchnia		Średnia po- wierzchnia (w sążniach)
		morgi	sążnie	
Budynki mieszkalne	1	0	71	-
Budynki gospodarcze	2	0	54	27,0
Budynki mieszkalno- gospodarcze	0	0	0	0
Inne	0	0	0	0
Globalnie	3	0	125	41,6

Źródło: jak w Tabl. 15.

Stanisław Kawiorski

„Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny” – 1884 r.

Nie sposób zrekonstruować dziś obraz życia społeczno-kulturalnego Galicji doby autonomicznej bez analizy roczników gazet i czasopism pochodzących z tego okresu. Uzyskanie przez Galicję autonomii spowodowało ożywienie gospodarcze i kulturalne oraz stworzyło dogodne warunki dla rozwoju regionalnej prasy. Rozwijało się życie społeczno-polityczne. Pojawiały się legalnie działające ugrupowania i partie polityczne, wśród których wiodącą rolę pod koniec XIX w. odgrywali konserwatyści.

Przez cały okres autonomii szkolnictwo i organizacje miały znaczny zakres swobód. Niestety, Galicja była najuboższą częścią ziem polskich, najbardziej przeludnionym obszarem Europy o najniższym dochodzie i niedożywionej ludności. Powstałe w tym okresie i funkcjonujące przez dziesięciolecia powiedzenie o „*nędzy galicyjskiej*” oddawało rzeczywisty obraz poziomu cywilizacyjnego Galicji.

Od połowy XIX w. w drukarstwie polskim dzięki wprowadzeniu nowych maszyn i urządzeń poligraficznych nastąpił dynamiczny rozwój. Dzięki modernizacji zakładów ciągle wzrastała produkcja wydawnicza zwłaszcza w zaborze austriackim. Największymi ośrodkami prasowymi Galicji były liczący w 1890 r. 130 tys. mieszkańców Lwów i 75 tys. Kraków. Ukazywały się w nich prawie wszystkie czasopisma o znaczeniu ogólnopolskim. Spośród pozostałych miast galicyjskich przodowały Tarnów, Stanisławów, Przemyśl, Nowy Sącz, Rzeszów. Ośrodkami wydawania prasy prowincjonalnej były miasta liczące powyżej 15 tys. mieszkańców, położone przy szlakach komunikacyjnych, z rozwiniętym szkolnictwem i przemysłem.

W 1884 r. w Galicji ukazywało się 137 czasopism, w tym o treści politycznej – 53 tytuły, pedagogiczne i dla młodzieży – 12, rolnicze – 10, przemysłowo-techniczne – 8, medyczno-przyrodnicze – 6, kościelne – 6, ekonomiczne – 6, prawno-administracyjne – 4, geograficzne, statystyczne i historyczno-literackie – 4, teatralne, muzyczne, plastyczne – 3 i innych tytułów 25, głównie o treści beletrystycznej i humorystycznej. Spośród wszystkich czasopism największą grupę stanowiły dwutygodniki (67), miesięczniki (31) i tygodniki (19). Dzienników w omawianym okresie wydawano tylko 9¹. Z ogółu pism wychodzących w cesarstwie austro-węgierskim na Galicję przypadało 6,9%.

¹ „Rocznik Statystyki Galicji” 1887 i 1888, R. II, s. 93.

Nieliczne z czasopism wydawane głównie we Lwowie i Krakowie ukazywały się przez dłuższy okres czasu. Większość, zwłaszcza te wydawane na prowincji była efemerydami ukazującymi się 1-2 lata. O gazetkach tych pisał w 1900 Łoziński: „Są to gazetki bez pretensji, karmiące się przedrukami najczęściej, bez barwy politycznej z małymi wyjątkami. Małutkie kółko przedpłacicieli zadowolona się wiadomościami lokalnymi, których niestety życie miasteczek zbyt mało niesie, aby mogły wypełnić szpalty. Pusto więc i głucho najczęściej w prasie prowincjonalnej”².

Ta surowa ocena nie uwzględniała jednak wysiłku zespołów redagujących czasopismo by ożywić społeczność małomiasteczkową. Taką gazetą prowincjonalną – efemerydą, która zdołała się utrzymać na rynku wydawniczym zaledwie jeden rok były: „Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny” ukazujące się w 1884 r. w Jasle.

Jasło było typowym miastem prowincjonalnym, siedzibą powiatu i starostwa. Posiadało szpital, sąd powiatowy, urząd pocztowy i telegraficzny, szkoły: czteroklasowe ludowe, wyższe gimnazjum męskie oraz założoną w 1883 r. żeńską szkołę średnią. W 1884 r. miasto otrzymało połączenie kolejowe w ramach kolei transwersalnej łączącej Grybów z Zagórzem. Niestety, w 1882 r. Jasło straciło status miasta garnizonowego i nie odzyskało go mimo wielu starań.

W 1880 r. miasto liczyło 2938 mieszkańców, z czego najwięcej – 1.104 (37,4%) stanowili rzemieślnicy i pracujący w przemyśle, 526 (17,9%) to pracownicy umysłowi, 305 (10,4%) – zajmujący się handlem i obrotem finansowym, 263 (9%) – rolnicy, 253 (8,6%) – służba i wyrobnicy, zaś 487 (16,3%) to reszta ludności cywilnej³.

Dane z 1880 r. określają też liczbę wyborców według płaconego podatku na 546 osób. Na podstawie wysokości płaconego podatku można określić przeciętne dochody roczne osób i tym samym stopień zamożności mieszkańców miasta. I tak podatku mniej niż 1 złr płaciły 28 osoby, których dochód roczny oszacowano na kwotę do 200 złr. Analogicznie 85 osoby osiągnęły dochód 500 złr, 121 – 800 złr, 81 – 1200 złr, 92 – 1600 złr, 22 – 3000 złr, 15 – 5000 złr i tylko 13 mieszkańców miasta zarabiała rocznie ponad 6000 złr i wpłacało do kasy miejskiej około 100 złr podatku.⁴ Dane te wskazują, że zawodowa i majątkowa struktura mieszczan jasielskich była typowa dla wielu miast tej wielkości Zachodniej Galicji takich jak Krosno, Sanok czy Łańcut.

Przyjmując, że koszt rocznego utrzymania jednej osoby w połowie XIX w. wynosił około 90-100 złr, co w wypadku rodziny czteroosobowej dawało 400 złr rocznie na samo tylko utrzymanie, musimy stwierdzić, że egzystencja większości mieszkańców małego miasta upływała w materialnym niedostatku i prowadzili oni życie „ciężkie, surowe, pracowite, a mimo tego nie zawsze syte”⁵. Przeciętne pobo-

² J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867-1918)*, [w:] *Prasa polska w latach 1864-1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 135.

³ A. Zielecki, *Struktura ludności miast Galicji w dobie autonomicznej*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, red. Z. Beiersdorf i A. Laskowski, Jasło 2001, s. 86.

⁴ *Ibidem*, s. 89.

⁵ J. Hoff, *Spoločność małego miasta galicyjskiego w dobie autonomii*, Rzeszów 1992, s. 66.

ry urzędnicze to 300-500 złr a nauczycielskie pensje osiągały wysokość ok. 300 złr rocznie. Bardzo źle byli opłacani lekarze, zarabiający ok. 200 złr.⁶ Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja robotników często niedożywionych, pracujących po 14 godz. na dobę, często bez dnia wolnego w tygodniu. Tylko nieliczni posiadający dochody 1000-1500 złr żyli w dostatku, większość zaś społeczności małomiasteczkowej klepała przysłowiową biedę⁷.

Ciężkie były też warunki mieszkaniowe mieszkańców. Miasto w 1890 r. miało ogółem 520 budynków, w tym 372 to domy parterowe a 43 – domy piętrowe.⁸ W latach osiemdziesiątych XIX w. 41% wszystkich domów mieszkalnych stanowiły domy jednoizbowe. Domów dwu-izbowych było 42,4%, trzyizbowych – 8,8% a więcej izbowych tylko 7,9%. W tym samym okresie w Czechach było mieszkań trzyizbowych trzykrotnie, a czteroizbowych – czterokrotnie więcej, zaś mieszkań jednoizbowych tylko 11%. Tak więc sytuacja mieszkaniowa była w Galicji wyjątkowo niekorzystna i często rodziny złożone z 5 lub więcej osób gnieździły się w jednoizbowym mieszkaniu⁹.

Te małe miasta galicyjskie końca XIX w. tak opisywał Walerian Kalinka: „brudne, rzadko gdzie brukowane, z błotem nieustającym po rynkach i ulicach, które chyba zalewo kilkutygodniowa susza oczyszcza, z domkami drewnianymi (...) Niemal w każdym znajduje się ogromny rynek, który zdaje się, że był kiedyś wybrukowany, ale kamienie zapadły się z czasem, teraz trawa na nich porasta”¹⁰.

Najlicniejszą grupą społeczną w małych miasteczkach w końcu XIX w. stanowili robotnicy najemni. Najlicniejsi wśród nich to: służba i tzw. zarobnicy dzienni. Natomiast odsetek robotników fabrycznych nawet tam gdzie były zakłady przemysłowe był znikomy. Również burżuazja była grupą bardzo nieliczną i reprezentowały ją jedynie jednostki. Dominującą rolę w miasteczkach odgrywało drobnomieszczaństwo i inteligencja. Ta ostatnia była najprężniej rozwijającą się grupą społeczną, która stanowiła około 15% ludności czynnej zawodowo. Najlicniejszą grupą wśród niej stanowili urzędnicy. Dane z 1880 mówią o 52,4% urzędników. Druga co do liczebności grupa – nauczyciele stanowiła 21,7%, zaś 15,1% stanowili lekarze. Pozostałe 10,8% to przedstawiciele innych zawodów. Niewielki odsetek inteligencji stanowili Żydzi, bo tylko 5%¹¹.

Sama inteligencja była grupą niejednorodną, a różnice wśród niej wpływały z warunków materialnych, w jakich żyli jej członkowie. Kontakty na gruncie towarzyskim utrzymywano tylko w gronie osób o zbliżonym statusie materialnym i zawodowym. Dopiero wraz z ustawą o prawie stowarzyszania się rozpoczął się proces powolnej konsolidacji inteligencji. W latach osiemdziesiątych XIX w. pojawiły się pierwsze organizacje kulturalno-oświatowe takie jak: towarzystwa oświatowe, towarzystwa teatru amatorskiego, stowarzyszenia dobroczyn-

⁶ *Ibidem*, s. 78.

⁷ *Ibidem*, s. 77.

⁸ A. Zielecki, *Struktura ludności...*, s. 94.

⁹ J. Hoff, *Spółeczność małego miasta...*, s. 56.

¹⁰ J. Hoff, *Wygląd małych miast galicyjskich w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich...*, s. 98.

¹¹ J. Hoff, *Spółeczność małego miasta...*, s. 42-43.

ne, organizacje polityczne. Zespały one ludzi na zasadzie dobrowolności w celu załatwienia jakiejś konkretnej sprawy. Tak więc wzrastała rola inteligencji w społeczności małego miasta, wśród której zaczęło budzić się zainteresowanie sprawami ludu, oświaty, zagadnieniami gospodarczymi i innymi przejawami życia publicznego¹².

Również i w Jasle istniała grupa inteligencji, która zabiegała o rozwój miasta i podniesienie poziomu kulturalnego jego mieszkańców. Jednym z przejawów aktywności jasielskiej było powołanie do życia w 1884 r. pierwszego w Jasle czasopisma „Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny”, którego wydawcą i redaktorem był prawnik dr Franciszek Ksawery Wiediger¹³.

W pierwszym numerze z dnia 1 I 1884 r. redakcja przedstawiła program wydawnictwa¹⁴. *„Zadaniem naszego pisma nie jest jednak oświecić tych, którzy oświaty potrzebują, bo to inne specjalne pisma spełniają, lecz położyliśmy sobie za zadanie rozbudzenie życia publicznego w powiecie przez zainteresowanie się większe sprawami żywotnymi powiatu i kraju ze strony inteligentnego obywatelstwa, a przez to wciągnięcie i pobudzenie całej inteligencji powiatu do żywszego działania na polu oświaty i ogólnego dobrobytu”*¹⁵.

Rozpoczynając wydawanie pisemka politycznego dla powiatu jasielskiego redaktor w artykule wstępnym sformułował program polityczny pisma analizując sytuację polityczną Galicji: *„W ostatnich czasach przy debatach w Sejmie nad reformą administracyjną naszego kraju poddano silnej krytyce urządzenia autonomiczne naszego kraju, a wszystkie partie zgadzały się na jedno, że jest źle i trzeba szukać środków zastępczych, (...) jesteśmy zdania, zresztą nie nowego, że w granicach dzisiejszych urzędzeń, dobrych czy złych, mniejsza o to, pozostaje nam wiele do zrobienia, aby tylko było trochę zrozumienia rzeczy, chęci i dobrej woli w wykonaniu”*¹⁶.

Ponieważ autonomia w Galicji nie została wywalczona, ale otrzymana „Ogół przyjął urządzenia autonomiczne, jak dziecko misterną zabawkę, której nie pragnęło a użyteczności jej nie pojmuje”¹⁷. Redakcja postuluje w ramach ustalonego porządku politycznego podjąć pracę nad najbardziej palącymi problemami społeczeństwa galicyjskiego pisząc *„ale czyż mamy ręce opuścić, nic nie działać, czy nie ma środków do usunięcia złego?(...) Popieranie usilne, szczere oświaty i dobrobytu, które się wzajemnie warunkują, oto najważniejszy środek do usunięcia złego”*¹⁸.

W programie „Nowin Jasielskich” widać więc pozytywistyczne idee pracy organicznej. Wskazywano, że przetrwanie narodu możliwe jest tylko przez postęp i wzmacnianie wewnętrznej siły społeczeństwa, które dokonuje się poprzez

¹² J. Hoff, *Życie społeczne w małych miastach Galicji Zachodniej w dobie autonomii*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 2, *Spółczesność i gospodarka*, red. J. Chłopecki, H. Madurowicz-Urbańska, Rzeszów 1995, s. 231.

¹³ K. Bogaciewicz, *Jasło od najdawniejszych do najnowszych czasów*, Jasło 1931, s. 17.

¹⁴ Artykuł opracowano na podstawie jedynego zachowanego rocznika znajdującego się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej.

¹⁵ „Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny” 1884, nr 1, s. 1.

¹⁶ *Ibidem*, s. 1.

¹⁷ *Ibidem*, s. 2.

¹⁸ *Ibidem*, s. 2.

rozwój przemysłu, handlu i odpowiedni system wychowania młodego pokolenia. Zwłaszcza akcentowano sprawy oświaty, od której zależy dobrobyt, pomyslność jednostek jak i całego społeczeństwa. W oświacie widziano klucz do rozwiązania problemów społecznych i gospodarczych, także i galicyjskiej wsi. Pisano: „Ponieważ lud jest ciemny, trzeba go oświecić, ponieważ jest biedny trzeba mu dopomóc”¹⁹.

Wszystkie te postulaty Wediger kieruje do inteligencji powiatu jasielskiego pragnąc zainteresować ją sprawami publicznymi, wciągnąć do wspólnej pracy nad problemami społecznymi i gospodarczymi. Klasie średniej, a więc inteligencji i mieszczaństwu ideologia pozytywistyczna przypisywała wielką rolę w programie pracy organicznej, czyniąc ją nosicielką postępu. To ona miała szerzyć oświatę wśród ludu i pomnażać dobrobyt narodu zajmując się handlem i przemysłem. Kończąc artykuł wstępny redaktor podkreśla misję czasopisma pisząc „pragniemy służyć dobru ogólnemu”²⁰.

Programowym postulatem pisma było preferowanie tematyki miejscowej. Było to realizowane poprzez zamieszczanie szczegółowych informacji o posiedzeniach rady gminnej, miejskiej i powiatowej. Z tych relacji dowiadujemy się o wszystkich żywo interesujących mieszkańców powiatu jasielskiego, działaniach władz i podjętych uchwałach. Czytamy o staraniach burmistrza Koralewskiego o pożyczkę na wystawienie budynku dla sądu obwodowego w Jasle, co było jednym z priorytetowych celów władz miasta. Utworzenie i budowa budynku dla sądu o zasięgu ponadlokalnym miała wzmocnić gospodarczą pozycję miasta.

Od połowy lat siedemdziesiątych władze były zaabsorbowane stworzeniem nowoczesnej infrastruktury miejskiej. Miała temu w znacznym stopniu pomóc budowa linii kolejowej biegnącej przez Jasło. Numer dziewiąty z 1 V 1884 r. odnotowuje: „Pierwszy pociąg ciężarowy kolei Transwersalnej przybył dnia 25 kwietnia b. r. na tutejszą stację, na którego spotkanie wyszli licznie mieszkańcy naszego miasta”²¹. Otwarcie kolei transwersalnej na linii Grybów-Zagórz, przebiegającej przez Jasło nastąpiło 20 VIII 1884 r. Choć linia ta została wybudowana głównie w celach strategicznych miała wielkie znaczenie dla rozwoju miasta. Dworzec kolejowy, na którym spotykano się i odbierano listy stał się wkrótce ważnym punktem miasta. Problemem dla władz miejskich była tylko budowa drogi dojazdowej do dworca kolejowego.

Pismo poruszało też temat dotyczący powołania konsorcjum budowy kolei dorzeczem Wisłoki. Niestety, plany wybudowania linii kolejowej z prawej strony Wisłoki przez Pilzno, Brzostek, Kołaczyce, Nowy Żmigród i Duklę nigdy nie zostały zrealizowane.

Sprawozdania z posiedzeń władz dostarczały czytelnikom również wiele innych informacji dotyczących organizacji handlu, targowisk, stanu dróg, opłat, budownictwa i szkolnictwa.

¹⁹ *Ibidem*, s. 2.

²⁰ *Ibidem*, s. 2.

²¹ „Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny” 1884, nr 9, s. 4.

„Nowiny Jasielskie” wiernie oddawały ducha swoich czasów. Wiele uwagi poświęcały działalności poszczególnych stowarzyszeń. Idea stowarzyszania przejęta z Zachodniej Europy stała się bardzo popularna w Galicji pod końca XIX w. Stowarzyszenia były szkołą solidarności i zespalania się różnych grup społecznych, a celem ich było uzdrowienie ekonomiczne, społeczne a w konsekwencji także i polityczne.

Wiele miejsca pismo poświęcało działalności Towarzystwa Rolniczego powiatów jasielskiego, krośnieńskiego i gorlickiego powstałego w 1881 r., którego celem było szerzenie postępu rolniczego poprzez organizację wystaw bydła, płodów rolnych i narzędzi, wymiana doświadczeń odnośnie nowoczesnych metod uprawy roli i mechanizacji, udzielanie pomocy. Komentując działalność tego towarzystwa, podkreślano jego szczytne cele, jednocześnie zauważając słabe efekty jego działalności, dlatego pisano: *„upatrujemy przyczynę złego raczej w ogólnej apatii, która ma źródło swoje z jednej strony w złych stosunkach ekonomicznych właścicieli ziemi, z drugiej w przeciążeniu podatkowym”*²².

Rubryka „Ruch Towarzystw” podawała także informacje dotyczące działalności innych stowarzyszeń działających na terenie powiatu: Kasy Oszczędności, Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Oświaty Ludowej.

Sprawą wielkiej wagi w Galicji końca XIX w. była kwestia upowszechnienia oświaty, której stan przedstawiał się wręcz katastrofalnie. Dlatego temat ten był podejmowany w każdym numerze „Nowin Jasielskich”. Wielkie opóźnienie cywilizacyjne w tej dziedzinie zauważała redakcja podając za kartografem Halschelem dane statystyczne z 1880 r. odnośnie do umiejętności czytania i pisania. I tak w Galicji posiadających tę umiejętność było 11,3%, na Śląsku 61,9%, w Morawach 67,8%, a w Czechach 72,9%. Pisano więc wiele na temat szkolnictwa ludowego oraz szkół w Jaśle poruszając także temat powstałej w 1883 r. pierwszej w mieście średniej szkoły żeńskiej.

Stałe działy „Nowin Jasielskich” to: „Kronika miejscowa i zamiejscowa”, „Ogłoszenia” i „Rozmaitości”. Miały one charakter informacyjny, rejestrowały ważniejsze i zajmujące opinię publiczną wydarzenia w mieście i powiecie. Nie odżegnywano się także i od wiadomości plotkarskich pisząc: *„ploteczkom, które, treść naszego życia małomiejskiego wypełniają należeć się powinno nie poślednie miejsce”*²³.

Z „Kroniki” dowiadujemy się m.in. o przedstawieniach teatralnych, zabawach organizowanych przez towarzystwo kasynowe, loteriach fantowych, majówkach młodzieży, komunikacji telegraficznej, stanie dróg, pożarach, powodzi, wycince drzew, egzaminach dojrzałości. Odnotowywano bójki uliczne i wszelkie wydarzenia zakłócające porządek publiczny takie jak wybryki grupy uczniów gimnazjalnych przed maturą, którzy wybijali profesorom okna. Przy opisie pożaru domu na przedmieściu utyskiwano na brak funduszy miejskich dla straży i wynikające stąd kłopoty strażaków: *„sikawka zamarzła i była niezdatną do użycia, a*

²² „Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny” 1884, nr 2, s. 2.

²³ „Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny” 1884, nr 1, s. 1.

w beczkach nie było ani kropli wody (...) Straż zmuszoną zatem była gasić ogień śniegiem”²⁴.

W trakcie wydawania czasopisma pojawiła się nowa rubryka poświęcona historii Jasła, w której w odcinkach przedstawiano dzieje miasta od założenia.

Na łamach „Nowin Jasielskich” znajdujemy także informację o pracy szpitala powszechnego w Jasle w 1883 r., w którym wykonano dwieście operacji, w tym rzadko wykonywaną na świecie operację usunięcia nerki kobiecie.

Ważna w ideologii pozytywistycznej sprawa chłopska również znajdowała miejsce w tym piśmie. Przedstawiano w nim informacje z poszczególnych gmin, a także poruszano problem ciężkiego położenia materialnego ludności wiejskiej. Powszechny na przednówku brak chleba, tak jak w Nepli zmuszał rodziny chłopskie do żywienia się plackami z tartych plew tatarczanych. Powszechne ubóstwo, głód, rozdrobnienie gospodarstw i prymitywne metody gospodarowania zmuszały chłopów do szukania sposobności do zarobku także poza Galicją. W 1884 r. wyemigrowało ze starostwa jasielskiego 305 osób²⁵. O powszechnej nędzy, wyprzedazy ziemi i emigracji sezonowej na Węgry oraz do Ameryki piszą też „Nowiny Jasielskie”.

Pismo to nie ograniczało się do informowania czytelników o wydarzeniach, ale przez komentarz próbowało kształtować opinię publiczną. Zwracało uwagę na kwestię moralnego, umysłowego i patriotycznego wydzwignięcia ludu, za co odpowiedzialna miała być inteligencja i ziemiaństwo. W artykule „Narodowy strój wieśniaków ginie” zwracano się do duchowieństwa i nauczycieli o patronat nad ludem. „Któż niespostrzegł i nie zauważał wieśniaków naszych snujących się w czasie jarmarku lub targu po mieście? Jakaż w ich strojach różnorodność? Jedni niby weterani w płaszczach oficerskich wyszywanymi w jaskrawych kolorach, drudzy w wyszarganych burnusach, paltotach, szlafrokach, bekieszach a nawet we frakach z 18 stulecia! Dziwny pociąg wieśniaków do tej tandety europejskiej, dałby się wyleczyć gdyby duchowieństwo i nauczyciele starali się ośmieszać strój tego rodzaju, a natomiast wszczepiali zamiłowanie do wszystkiego co swojskie”²⁶.

Przez cały czas swego istnienia pismo zamieszczało krótkie informacje o znakomitych zmarłych osobistościach powiatu. We wszystkich numerach znajdowały się płatne ogłoszenia, tzw. inseraty.

Ostatni dwudziesty czwarty numer „Nowin Jasielskich” ukazał się 22 XII 1884 r. Czytamy w nim: „Z tym numerem zawieszamy wydawnictwo naszego piśmka, aż do pomyślnej chwili, ze względów czysto redakcyjnych a zarazem dziękujemy tym nielicznym współpracownikom, którzy nie odmawiali nam swego poparcia moralnego (bo o materialne nigdy się nam nie rozchodziło) i żegnamy ich zapewnieniem, że jeżeli stosunki miejscowe będą tego wymagać, odwołamy się znowu do ich współpracownictwa”²⁷.

Zdołano więc wydać tylko 24 numery w odstępach dwutygodniowych i już nigdy nie powrócono do wydawania tego czasopisma. Pismo to miało skromny zespół współpracowników. Jego redaktor łączył pracę dziennikarską z wykony-

²⁴ „Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny” 1884, nr 2, s. 4.

²⁵ „Rocznik Statystyki Galicji”..., s. 38.

²⁶ „Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny” 1884, nr 1, s. 4.

²⁷ „Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny” 1884, nr 24, s. 1.

wanym dotychczas zawodem prawnika. Źródłem dochodów była prenumerata i ogłoszenia. Prenumerata roczna wynosiła 2 złr, a na prowincji z przesyłką 2 złr 48 ct. Przyjmowano ogłoszenia po 5 centów od wiersza, zaś drobne za 6 wierszy po 20 centów.

Mimo zapewnień redakcji, że „*pisemko nie jest obliczone na zyski, a istnienie jego nie zależy od materialnej pomocy, ani nawet od liczby prenumeratorów*”²⁸ to zbyt małe zainteresowanie ze strony potencjalnych odbiorców zdecydowało o zamknięciu tego wydawnictwa. Życie miasta i prowincji nie dostarczało bowiem potrzebnej ilości interesującego materiału, do którego ograniczyło swoją tematykę to pismo. Nie wiemy, czy i w jakiej ilości egzemplarzy do ośrodków prowincjonalnych w tym również do Jasła docierały pisma o wiele bardziej zróżnicowanej tematyce i ustalonej pozycji na rynku wydawniczym wydawane we Lwowie i Krakowie takie jak „Czas”, „Gazeta Lwowska” czy „Dziennik Polski”.

Statystycznie na jednego potrafiącego czytać mieszkańca Galicji w 1881 r. przypadło 3,17 egzemplarza pism społeczno-politycznych wydanych w ciągu roku, co wskazuje na niezwykle niski stan czytelnictwa prasy społeczno-politycznej i bardzo mały zasięg jej oddziaływania²⁹. Najważniejszą przyczyną takiego stanu rzeczy była niewielka siła nabywcza ludności, a także brak nawyku czytania prasy.

Fakt, że „*Nowiny Jasielskie*” były wydawane tylko przez okres jednego roku nie był niczym niezwykłym. Albowiem na 165 tytułów galicyjskich czasopism prowincjonalnych wydawanych w latach 1881-1913 aż 73 stanowiły efemerydy, istniejące do jednego roku, a jedynie 48 tytułów było wydawanych przez okres 2-3 lat³⁰. Jedno z lwowskich czasopism humorystyczno-satyrycznych tak prezentowało pisma prowincjonalne:

*„A obecnie pism więcej ... niżli czytających.
Co dzień powstają Kwiaty, Bąk, Kuriery, Hasło,
Literackie Tygodnie, Pioruny, Wieczory,
Kaźde powstaje po to, aby zaraz zgasło...
Lub trapiło publiczność pod postacią zmory”*³¹.

Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym, kierującym całokształtem prac redakcyjnych był dr Franciszek Ksawery Wiediger. Był jednym z najbardziej aktywnych przedstawicieli inteligencji jasielskiej, zabiegającym o rozwój Jasła. Z zawodu był adwokatem, prezesem Towarzystwa Pedagogicznego w Jaśle i dyrektorem miejscowej Kasy Oszczędności. Jednocześnie pełnił funkcję zastępcy burmistrza miasta³². Przy redagowaniu czasopisma korzystał ze współpracy przedstawicieli lokalnej inteligencji. Niektórzy z nich podpisywali się pseudoni-

²⁸ „*Nowiny Jasielskie. Dwutygodnik Polityczny*” 1884, nr 1, s. 2.

²⁹ J. Myśliński, *Prasa polska...*, s. 166.

³⁰ *Ibidem*, s. 120.

³¹ E. Skorupka, *Dziennikarstwo galicyjskie w optyce satyrycznej lwowskich czasopism humorystyczno-satyrycznych drugiej połowy XIX w.*, „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*” 1989, nr 1, s. 14.

³² Zob. „*Szematyzmy Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim z lat 1892, 1893, 1894*”.

mami „Nauczyciel” czy „Grabiec”. Siedzibą redakcji był dom W. Prusaka na ulicy Bieckiej w Jaśle. „Nowiny Jasielskie” drukowane były w jedynej w tym mieście drukarni Ludwika Dionizego Stoegera.

Przeciętny nakład prasy prowincjonalnej był niski i wynosił około 300 egzemplarzy³³. Szata graficzna pisma była uboga, brak było materiału ilustracyjnego, nie eksponowano materiałów ciekawych. Inseraty umieszczane były w ostatniej kolumnie. Każdy z numerów miał sześć stron formatu trzeciego. Tematyka pisma ograniczała się wyłącznie do spraw lokalnych: Jasła i powiatu. Najwięcej miejsca zajmowały drobiazgowo relacje z posiedzeń władz samorządowych i towarzystw. Pozostała część to relacje z ważniejszych lub nie pozbawionych sensacji wydarzeń życia prowincjonalnego oraz krótkie komentarze. Tematyka historyczna była reprezentowana przez cykl artykułów dotyczących przeszłości Jasła.

Wydawcy czasopism w Galicji podlegali ustawie prasowej z 17 XII 1862 r. oraz ustawie o postępowaniu karnym w sprawach prasowych z 23 V 1873 r. Przed rozpoczęciem wydawania pisma wydawca był zobowiązany zawiadomić o tym władze bezpieczeństwa i dostarczyć egzemplarz obowiązkowy prokuratorze. By nie narazić się na konfiskatę prasową należało wystrzegać się krytyki wobec władz państwowych, armii, religii. Zabronione było pochwalanie czynów zakazanych prawem, wzbudzanie nienawiści do poszczególnych grup społecznych i propagowanie treści pornograficznych. Ponieważ „Nowiny Jasielskie” były dwutygodnikiem wydawca nie musiał wpłacać kaucji, którą należało złożyć w przypadku dziennika lub tygodnika³⁴.

W ciągu bardzo krótkiego okresu swego istnienia „Nowiny Jasielskie” były środkiem masowym jak na owe czasy przekazu informacji obok niewątpliwie funkcjonujących w małym miasteczku innych prymitywnych form komunikowania takich jak przekaz ustny, ambona czy zgromadzenia. Redagujący pismo chcieli wpłynąć mobilizująco na aktywność społeczną, zachęcić mieszkańców do działalności w stowarzyszeniach i organizacjach, uświadomić konieczność postępu. Pisząc o sprawach oświaty, rolnictwa czy handlu na prowincji starano się realizować myśl głoszoną w tym okresie przez pozytywistów polskich: „*Jedyną ostoją narodowego bytu może stać się dobrobyt materialny*”³⁵.

³³ J. Myśliński, *Nakłady prasy społeczno-politycznej w Galicji w latach 1881-1913*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, t. 4, z. 1, s. 129.

³⁴ J. Myśliński, *Prasa polska...*, s. 117.

³⁵ H. Kozłowska-Sabatowska, *Ideologia pozytywizmu galicyjskiego 1864-1881*, Wrocław 1978, s. 92.

Mirosław Romański

Rzeszowska prasa niezależna w latach 1981-1983

Jak dotąd nie powstało żadne opracowanie przedstawiające charakterystykę prasy niezależnej wydawanej w Rzeszowie w latach 1981-1983. Istnieją jedynie prace w postaci zestawień, raczej informujące o poszczególnych tytułach i jedynie sygnalizujące tę problematykę. Należy do nich na pewno artykuł J. Brzeskiego i A. Rolińskiego w piątym tomie „Studiów Rzeszowskich”, przedstawiający listę czasopism wydawanych w Rzeszowie a przechowywanych w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej¹. W podobnej formie wydano opracowanie Wł. i W. Chojnackich², mające charakter bibliograficzny i obejmujące prasę całej Polski. Bibliograficzne zestawienie czasopism zawiera też praca A. Konderaka³ z 1990 r., wznowiona osiem lat później. Jedyną pracą, zawierającą siłą rzeczy bardzo ogólną charakterystykę, jest opracowanie D. Iwaneczki i J. Pisulińskiego w ramach pracy zbiorowej pod redakcją A. Dudka⁴, dotyczy ono jednak tylko okresu stanu wojennego. Jak wynika z powyższego, nie ma jednolitego opracowania zawierającego opisową charakterystykę rzeszowskich wydawnictw niezależnych, dlatego postanowiłem przyjrzeć się nieco bliżej temu interesującemu zagadnieniu.

Wraz z powstaniem „Solidarności” w sierpniu 1980 r., opozycja rozpoczęła aktywną działalność wymierzoną przeciwko ówczesnemu systemowi komunistycznemu i wyrażającą niezadowolenie z pogarszającej się sytuacji polityczno-gospodarczej kraju. Podstawą tej działalności było organizowanie (w związku z nie wywiązywaniem się kierownictwa partyjnego PZPR ze swych obietnic) manifestacji, wieców i strajków w wielu miastach Polski. Z czasem zaczęły także funkcjonować niezależne organy prasowe, które podjęły organizowanie druku, wydawanie i kolportaż antyreżimowych ulotek i prasy.

Ruch związkowy „Solidarność” był złożony z wielu ogniw rozprzeszczynionych po całym kraju. Podstawą sprawnego funkcjonowania „Solidarności” była współpraca pomiędzy poszczególnymi regionami, które aktywnie działały w

¹ J. Brzeski, A. Roliński, *Rzeszowska prasa drugiego obiegu w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (1980-1990)*, „Studia Rzeszowskie”, t. 5, Rzeszów 1998.

² J. Kamińska [pseud. Wł. i W. Chojnackich], *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce. 13 XII 1981-VI 1986*, Paryż 1988.

³ A. Konderak, *Bibliografia prasy Solidarności. 28 VIII 1980-12 XII 1981*, Lublin 1990.

⁴ J. Pisuliński, D. Iwaneczko, *Podkarpacie*, [w:] *Stan wojenny w Polsce*, red. A. Dudek, Warszawa 2003.

wielu województwach na terenie kraju. W ramach tej współpracy, pomiędzy regionami aktywnie wymieniano prasę opozycyjną. W prasie tej publikowano wywiady z działaczami opozycji „solidarnościowej”, różnego rodzaju komunikaty, uchwały związkowe, listy otwarte, felietony i wspomnienia. Ponadto opisywano formy represji stosowanych przez władzę wobec działaczy opozycyjnych, publikowano odezwy, protesty itp. Prasa opozycyjna z innych regionów napływała też do Rzeszowa. Wymiana informacji za pomocą prasy była więc podstawą współpracy rzeszowskiej „Solidarności” z innymi regionami⁵.

Już od początku 1981 r. rozpoczęto lub kontynuowano w Rzeszowie wydawanie prasy niezależnej. W styczniu pojawiła się „**Gazeta Strajkowa <Trwamy>**”. Było to pismo drukowane skromną techniką powielaczową o wymiarach 21x19 cm, zawierało od 2 do 4 stron. W gazetce tej redagowali: Jan Musiał, Jan Naroźniak, Małgorzata Pawlicka, Jan Szczepański, Janusz Szkutnik. Drukowano je w Drukarni Strajkowej (J. Kamiński, R. Wieczorek). W piśmie podawano informacje dotyczące bieżącej sytuacji społeczno-politycznej regionu rzeszowskiego i Polski. Zamieszczano fragmenty wystąpień i wypowiedzi Lecha Wałęsy, informacje o strajkach i protestach rolników, studentów itp. Podawano oświadczenia członków NSZZ „Solidarność”, odezwy, uchwały związkowe dotyczące m.in. „Solidarności Wiejskiej”; ponadto podawano komunikaty z całego kraju (Krajowa Komisja Porozumiewawcza), listy otwarte (Bogdan Lis), i skierowane do gen. Wojciecha Jaruzelskiego w związku z pogarszającą się sytuacją gospodarczą kraju. W „Gazecie Strajkowej <Trwamy>” publikowano również relacje, apele strajkujących, postulaty związkowe i decyzje Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Rzeszowie. Pojawiały się też reportaże i informacje z zebrań przedstawicieli „Solidarności Wiejskiej”. W związku z głośnym w tym czasie na całą Polskę rolniczym strajkiem rzeszowsko-ustrzyckim, sporo uwagi na łamach pisma poświęcano rolnikom i ich problemom⁶. W okresie strajku rzeszowsko-ustrzyckiego (5 I-18 II 1981 r.) pojawił się „**Komunikat: Komitet Strajkowy NSZZ <Solidarność> w Rzeszowie**”. Zawierał 1-2 strony, drukowano go na

⁵ Środowisko rzeszowskich działaczy było równie aktywne w rozwijaniu działalności opozycyjnej i podejmowało współpracę z regionami całej Polski. Rzeszowska „Solidarność” współpracowała przede wszystkim ze środowiskiem przemyskim (gdzie wydawano gazetki takie jak „Odnowa. Biuletyn Informacyjny NSZZ <Solidarność> Regionu Południowo-Wschodniego”, „Nic. Biuletyn Informacyjny NSZZ <Solidarność> Regionu Południowo-Wschodniego” przekształcony później w „Busole - Niezależne Pismo Społeczne”), z Sanokiem („Solidarność Podkarpacia”), Stalową Wolą („Biuletyn Informacyjny TKZ NSZZ <Solidarność> Huty <Stalowa Wola>”), Krakowem („Solidarność Małopolska”, „Hutnik”). Z Polski rozwijano współpracę przede wszystkim z Warszawą („Solidarność. Tygodnik Mazowsze”), Dolnym Śląskiem („Solidarność Dolnośląska”) oraz w mniejszym stopniu z innymi regionami. Ze wszystkich tych regionów regularnie napływała do Rzeszowa prasa podziemna.

⁶ AIPN Rzeszów, Zbiór Marka Wójcika, 102/12, „Gazeta Strajkowa <Trwamy>”, 28 I 1981; *ibidem*, 4 II 1981; *ibidem*, 5 II 1981; *ibidem*, 6 II 1981; *ibidem*, 12 II 1981; *ibidem*, 14 II 1981; *ibidem*, 18 II 1981; *ibidem*, 25 III 1981; *ibidem*, 26 III 1981; *ibidem*, 27 III 1981; *ibidem*, 28 III 1981; *ibidem*, 29 III 1981; *ibidem*, 30 III 1981; *ibidem*, 31 III 1981; *ibidem*, 1 IV 1981.

powielaczu. Informowano w nim na bieżąco przebiegu strajku⁷. Pojawił się również „**Serwis Informacyjny**” wydawany przez Komitet Strajkowy w Rzeszowie. Drukowany był techniką powielaczową, od grudnia 1981 r. tytuł zmieniono na „**Kto za tym stoi...- Serwis Informacyjny MKR Rzeszów**”⁸.

W czerwcu 1981 r. pojawił się dwutygodnik publicystyczny „Solidarności” Rzeszowszczyzny „**Z dołu**”. Początkowo miało być to pismo ukazujące się raz na dwa tygodnie, wkrótce jednak, w związku z opóźnieniem pierwszego wydania, przyjęto że zostanie ono miesięcznikiem. Była to gazeta formatu A-4, zawierająca od 7 do 28 stron, drukowana na powielaczu. Redaktorami naczelnymi byli Jan Musiał i Antoni Adamski, siedziba redakcji mieściła się w Rzeszowie przy Placu Zwycięstwa. Nakład pisma wynosił 8 tys. egzemplarzy⁹. W czasopiśmie tym publikowano artykuły o charakterze historyczno-politycznym (Katyń, Konstytucja 3 Maja), a także informacje o manifestacjach i obchodach świąt. Pismo poruszało też tematykę związaną z problemami miasta, pisano o obchodzeniu się władzy z obiektami pamięci narodowej, artykuły ekonomiczne i różne wywiady. Podawano również felietony dotyczące problematyki przyszłości związku NSZZ „Solidarność”. W gazecie pisali: Stanisław Alot, Juliusz Ratajczak, Franciszek Kotula, Janusz Garzdecki, Włodzimierz Kozło, Marek Pękala, Jerzy Rudolf. W piśmie było też miejsce na wydarzenia kulturalne i artykuły dotyczące oświaty¹⁰.

Pismem ukazującym się przez cały rok 1981 była „**Więść Rzeszowska**”. Gazeta zawierała od 4 do 16 stron, w dwóch formatach: A-4 i 21x19 cm. Drukowano ją na powielaczu. Redaktorem naczelnym był Janusz Szkutnik, siedziba pisma znajdowała się również na Placu Zwycięstwa w Rzeszowie. „Więść Rzeszowska” sporo uwagi poświęcała sprawom wsi i rolnikom indywidualnym. W piśmie tym publikowano wywiady z rolnikami, ich apele, listy do premiera i Sejmu PRL, oświadczenia, uchwały Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, informacje o odbywających się w Polsce zjazdach rolników. Poruszano ponadto sprawy rejestracji związku, pisano o wydarzeniach w kraju, strajkach, manifestacjach i represjach. Zamieszczano wywiady z działaczami opozycyjnymi – z Antonim Kopaczewskim, Bogdanem Lisem, felietony Adama Michnika („*O demokracji w związku*”) i Tadeusza Kensego. W jednym z numerów opublikowano oświadczenie KSS-KOR. Ponadto podawano bieżące informacje o problemach w zaopatrzeniu, o przebiegu obchodów święta Trzeciego Maja w województwie rzeszowskim, zamieszczano też cytaty z „Robotnika”. Poruszano również problematykę historyczną, zwłaszcza w okresie rocznic, np. zbrodni

⁷ „Komunikat: Komitet Strajkowy NSZZ <Solidarność> w Rzeszowie”, 2 I 1981; *ibidem*, 5 I 1981; *ibidem*, 8 I 1981; *ibidem*, 24 I 1981; *ibidem*, 10 II 1981 (w zbiorach Archiwum Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie).

⁸ „Serwis Informacyjny”, 22 I 1981; *ibidem*, 15 XI 1981; *ibidem*, 24 XI 1981; *ibidem*, 1 XII 1981; *ibidem*, 8 XII 1981 (w zbiorach Archiwum Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie); AP Rzeszów, Periodyki, wydawnictwa i druki ulotne opozycji politycznej, 5, k.30-35, „Kto za tym stoi – Serwis Informacyjny MKR Rzeszów”, 10 XII 1981.

⁹ J. Brzeski, A. Roliński, *op. cit.*, s. 176.

¹⁰ AIPN Rzeszów, Zbiór Marka Wójcika, 102/11, „Z dołu”, nr 1/3 VI 1981; *ibidem*, nr 2, lipiec 1981; *ibidem*, nr 4/5, wrzesień-październik 1981.

katyńskiej, wojny polsko-bolszewickiej. Prócz tego zamieszczano też listy do redakcji i słowo papieża Jana Pawła II do rolników. W skład komitetu redakcyjnego wchodził: Józef Baran, Tadeusz Kensy, Katarzyna Krasoń, Zofia Łoin, Franciszek Perlak¹¹.

Drugim, prócz „Wsi Rzeszowskiej”, najdłużej ukazującym się pismem (przez cały rok 1981) była „**Solidarność Rzeszowska. Wewnętrzny Biuletyn Informacyjny MKZ NSZZ <Solidarność> w Rzeszowie**”. Ilość stron wynosiła od 2 do 8, format A4. Siedziba redakcji znajdowała się przy Placu Zwycięstwa, redaktorami byli Jan Musiał i Jerzy Rudolf.

Podobnie, jak w przypadku innych pism, zawierało ono bieżące wydarzenia, informacje o strajkach¹² w regionie i kraju (uczelnie, zakłady pracy i inne), informacje o obradach Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” i relacje z nich, uchwały KKP, sprawozdania ze zjazdów związku (często w postaci materiałów merytorycznych). Sporo uwagi poświęcano wypowiedziom i wywiadom z działaczami opozycyjnymi, np. z Andrzejem Gwiazdą, Jackiem Kuroń, Karolem Modzelewskim, Lechem Wałęsą (dla BBC), Tadeuszem Kensym, Antonim Kopaczewskim. Publikowano też listy otwarte, przemówienia, cytaty z wypowiedzi i kazań bp. Ignacego Tokarczuk czy kardynała Stefana Wyszyńskiego. W niektórych numerach zamieszczano założenia ideowo-programowe związku, oświadczenia, statuty, opinie na temat ówczesnego kryzysu polityczno-gospodarczego w Polsce (Antoniego Kopaczewskiego, Andrzeja Gwiazdy), artykuły społeczno-polityczne na temat reform, bezrobocia i sytuacji ekonomicznej kraju. W piśmie tym zamieszczano także relacje z obchodów świąt 3 Maja w Rzeszowie, informacje o planowanych akcjach protestacyjnych, o dokonanych przez funkcjonariuszy MO i SB rewizjach u działaczy opozycyjnych. Opisywano też formy represji stosowanych wobec obywateli przez władzę komunistyczną. W jednym z numerów zamieszczono telegram papieża Jana Pawła II do delegatów NSZZ „Solidarność”. W gazetce swe artykuły publikowali m.in. Stanisław Alot, Stefan Kurowski, Jan Musiał, Julian Ratajczak¹³. 16 V 1981 r. ukazał się numer specjalny poświęcony zamachowi na papieża Jana Pawła II¹⁴.

¹¹ *Ibidem*, Zbiór Marka Wójcika, 102/5, *Pisma związane z regionem rzeszowskim: „Wieś Rzeszowska”*, 27 I 1981; *ibidem*, 5 II 1981; *ibidem*, Zbiór Marka Wójcika, 102/6, „Wieś Rzeszowska”, 12 III 1981; *ibidem*, 6 IV 1981; *ibidem*, 21 IV 1981; *ibidem*, 12 V 1981; *ibidem*, 5 VI 1981; *ibidem*, 20 VI 1981; *ibidem*, 7 VII 1981; *ibidem*, 31 VII 1981; *ibidem*, 16 VIII 1981; *ibidem*, 21 XI 1981.

¹² 4 IX 1981 r. pojawiło się specjalne wydanie „Solidarności Rzeszowskiej” o tytule „Pod 19-stką”, w związku ze strajkiem pracowników Rzeszowskich Zakładów Graficznych w dniach 2-3 IX 1981 r. (sprawa dymisji dyrektora Józefa Pomianka).

¹³ *Ibidem*, Zbiór Marka Wójcika, 102/10, „Solidarność Rzeszowska. Wewnętrzny Biuletyn Informacyjny MKZ NSZZ <Solidarność> w Rzeszowie”, 16 III 1981; *ibidem*, 23 III 1981; *ibidem*, 9 IV 1981; *ibidem*, 16 IV 1981; *ibidem*, 24 IV 1981; *ibidem*, 30 IV 1981; *ibidem*, 8 V 1981; *ibidem*, 16 V 1981; *ibidem*, 1 VI 1981; *ibidem*, 29 VI 1981; *ibidem*, 7 VII 1981; *ibidem*, 11-12 VIII 1981; *ibidem*, 13 VIII 1981; *ibidem*, 18 VIII 1981; *ibidem*, 19 VIII 1981; *ibidem*, 20 VIII 1981; *ibidem*, 21 VIII 1981; *ibidem*, 30 VIII 1981; *ibidem*, 1 IX 1981; *ibidem*, 2 IX 1981; *ibidem*, 4 IX 1981; *ibidem*, 5 IX 1981; *ibidem*, 6 IX 1981; *ibidem*, 7 IX 1981; *ibidem*, 8 IX 1981; *ibidem*, 9 IX 1981; *ibidem*, 10 IX 1981; *ibidem*, 11 IX 1981; *ibidem*, 19 IX 1981; *ibidem*, 23 IX 1981; *ibidem*, 25 IX 1981; *ibidem*, 7 X 1981; *ibidem*, 8 X 1981; *ibidem*, 21 X 1981; *ibidem*, 22 X 1981; *ibidem*, 26 X

W kwietniu 1981 r. pojawiło się „**CIA-Centrum Informacji Akademickiej**”, pismo Niezależnego Zrzeszenia Studentów WSP w Rzeszowie. Ukazywało się ono co kilka dni, wydawano go praktycznie do momentu ogłoszenia stanu wojennego w Polsce 13 XII 1981 r. Publikowano w nim informacje z kraju i ze świata (cytaty z „Dziennika Polskiego”), informacje o mszach świętych z okazji rocznic (Katyń, Konstytucja 3 Maja), częstokroć podawano informacje o zatrzymaniu działaczy opozycyjnych, księży, o ich aresztowaniach, o procesach działaczy (np. KPN-u). Podawano informacje o rekwirowaniu przez MO i SB materiałów wydawniczych, rozbijaniu punktów poligraficznych, informowano też o represjach, jakie stosowała władza wobec strajkujących, postulowano o zaprzestanie tych represji w postaci apelów (NZS), oświadczeń itp. Na bieżąco informowano o strajkach, publikowano apele, odezwy, postulaty strajkowe, informacje o zjazdach NSZZ „Solidarność”, o konferencjach prasowych (z Andrzejem Gwiazdą, z Antonim Kopaczewskim) a także wywiady z opozycjonistami (Marian Jurczyk). W jednym z numerów zamieszczono tekst homilii ks. Józefa Tischnera. Objętościowo gazeta zawierała od 2 do 6 stron formatu A4, drukowano ją na powielaczu. Siedziba komitetu redakcyjnego mieściła się w Rzeszowie przy ulicy Rejtana¹⁵. Studenci WSP wydali jeszcze pismo o tytule „**Kontrapunkt - Niezależne Pismo NZS WSP Rzeszów**”. Pojawiło się ono w marcu 1981 r., sporządzano je na maszynie, objętość od 12 do 29 stron, wymiary 21x19 cm. Z pismem związane były takie osoby jak: Magda Szurlej, Barbara Pałka, Marek Wójcik, Lesław Granat¹⁶. W gazetce tej podawano publikowano polemiki, artykuły historyczne i informacje dotyczące opozycji politycznej. Nakład pisma wynosił około tysiąc egzemplarzy¹⁷. Niezależne Zrzeszenie Studentów WSP w Rzeszowie wydawało też biuletyn społeczno-kulturalny o tytule „**Reduta**”. Drukowano go na WSP, w skład kolegium redakcyjnego wchodził: Stanisław Turek, Marek Szczygieł, Tadeusz Ulma, Jan Draus, Lucyna Żbikowska i parę innych osób¹⁸.

Spośród kilku czasopism niezależnych, które ukazywały się w 1981 r., na uwagę zasługuje jeszcze „**Merkuriusz Ekstraordynacyjny**”, który pojawił się jesienią w 1981 r. Redaktorem był Janusz Krzysztofik, nakład pisma wynosił 150 egzemplarzy, drukowany był techniką powielaczową, format wynosił 21x19 cm.

1981; *ibidem*, 29 X 1981; *ibidem*, 2 XI 1981; *ibidem*, 9 XI 1981; *ibidem*, 10 XI 1981; *ibidem*, 23 XI 1981; *ibidem*, 24 XI 1981; *ibidem*, 25 XI 1981.

¹⁴ „Solidarność Rzeszowska. Wewnętrzny Biuletyn Informacyjny MKZ NSZZ <Solidarność> w Rzeszowie”, 16 V 1981.

¹⁵ AIPN Rzeszów, Zbiór Marka Wójcika, 102/7, „CIA-Centrum Informacji Akademickiej”, 4 V 1981; *ibidem*, 7 IX 1981; *ibidem*, 8 IX 1981; *ibidem*, 10 IX 1981; *ibidem*, 15 IX 1981; *ibidem*, 18 IX 1981; *ibidem*, 22 IX 1981; *ibidem*, 25 IX 1981; *ibidem*, 29 IX 1981; *ibidem*, 14 X 1981; *ibidem*, 22 X 1981; *ibidem*, 28 X 1981; *ibidem*, 3 XI 1981; *ibidem*, 8 XII 1981.

¹⁶ „Kontrapunkt - Niezależne Pismo NZS WSP Rzeszów”, 6 III 1981; *ibidem*, czerwiec 1981 (w zbiorach Archiwum Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie).

¹⁷ APRz, Periodyki, wydawnictwa i druki ulotne opozycji politycznej, sygn. 12, k. 29-35, „Kontrapunkt - Niezależne Pismo NZS WSP Rzeszów”, maj 1981.

¹⁸ „Reduta”, nr 1, luty-marzec 1981; *ibidem*, nr 3-4, kwiecień-maj 1981; *ibidem*, nr 5-6, czerwiec-lipiec 1981 (w zbiorach Archiwum Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie).

Gazetkę wydawał Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Opracowywana była ona na podstawie serwisów agencyjnych, audycji Polskiego Radia i BBC, serwisu KC i KW PZPR oraz Biura Informacji Prasowej „Solidarność”. Pismo zawierało 4 strony. Publikowano w nim informacje o obradach Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, podawano informacje o powstałych partiach politycznych, towarzystwach, o ich programach i ogólnych założeniach ideologicznych. Zamieszczano też informacje o represjach stosowanych przez władzę na działaczach opozycyjnych, o rewizjach dokonanych przez MO, o planowanych strajkach, uroczystościach i imprezach w związku z różnymi rocznicami. Cytowano artykuły o sytuacji w Polsce z „U.S. News and World Report” i z „Washington Post”. Na podstawie fragmentów publikacji z prasy zachodniej takiej jak „Die Welt” czy „Neue Zuercher Zeitung” podawano informacje o problemach RWPG, zamieszczano też wycinki z „Gazety Krakowskiej” – organu prasowego PZPR. W piśmie tym było też miejsce na reminiscencje historyczne, np. w jednym z wydań zamieszczono program „Partii Robotniczej <Solidarność>” z 1883 r. w celu ukazania pewnych podobieństw z programem współczesnego związku NSZZ „Solidarność”. Z kolei w numerze listopadowym, w związku z miesiącem niepodległości, opublikowano *Depeszę Notyfikującą powstanie Państwa Polskiego* Józefa Piłsudskiego z 16 XI 1918 r.¹⁹. 11 X 1981 r. ten sam Janusz Krzysztofik wydał 6-stronicową gazetkę pt. „**Fakty – komentarze – opinie**”, w której zamieszczono informacje o sytuacji w kraju (strajki, manifestacje) oraz uchwały i oświadczenia związkowe. Było to pismo standardowego formatu A4²⁰.

W lutym 1981 r. pojawiło się pismo pracowników Oświaty i Wychowania pt. „**Kaganek NSZZ <Solidarność>**” o objętości 8-12 stron i wymiarach 21x19 cm. Redaktorami byli Stanisław Alot i Henryk Górnik. Poruszało ono problemy związane z oświatą i wychowaniem, zawierało felietony o tematyce społeczno-politycznej, informacje z przebiegu obrad Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Oświaty i Wychowania i ich list skierowany do premiera Jaruzelskiego. W 1981 r. ukazało się 9 numerów pisma, numer 10 dopiero w 1989 r. 29 V 1981 r. ukazała się jednodniówka Politechniki Rzeszowskiej o tytule „**Immunitet**”, którą przygotowali studenci Paweł Kufel i Iwona Michalska. Pismo to było dość obszerne, jeżeli chodzi o objętość, bo miało 20 stron, wymiary 21x19 cm. Zawierało w większości felietony historyczno-polityczne, np. o Konstytucji 3 Maja czy o sylwetce Józefa Piłsudskiego. Kilka stron poświęcono też poezji²¹. Studenci Politechniki wydawali w 1981 r. także „**Solidarność Politechniki Rze-**

¹⁹ AIPN Rzeszów, Zbiór Marka Wójcika, 102/13, „Merkuriusz Ekstraordynaryjny”, 22 X 1981; *ibidem*, 23 X 1981; *ibidem*, 25 X 1981; *ibidem*, 26 X 1981; *ibidem*, 29 X 1981; *ibidem*, 3 XI 1981; *ibidem*, 11 XI 1981; *ibidem*, 14 XI 1981.

²⁰ *Ibidem*, Zbiór Marka Wójcika, 102/5, *Pisma związane z regionem rzeszowskim*: „Fakty - komentarze - opinie”, 11 X 1981.

²¹ *Ibidem*, „Kaganek NSZZ <Solidarność>”, luty 1981; „Immunitet” – jednodniówka Politechniki Rzeszowskiej, 29 V 1981.

szowskiej – Pismo Zakładowej Komisji <Solidarność> PRz”, z którym związani byli E. Bieniasz, L. Czapliński i E. Kałuża²².

Już przed ogłoszeniem stanu wojennego, 11 XII 1981 r. uniemożliwiono wydawanie prasy podziemnej; tego dnia ukazał się ostatni numer połączonych wydawnictw rzeszowskich – „Solidarności Rzeszowskiej” i „Wsi Rzeszowskiej”²³. Wielu działaczy opozycyjnych w nocy z 12 na 13 XII 1981 r. zostało internowanych i przez cały okres wprowadzania stanu wojennego (grudzień 1981) prasy podziemnej nie wydawano. Dopiero od początku stycznia 1982 r. rozpoczęto tworzenie struktur podziemnych i kontynuowano lub organizowano nową działalność wydawniczą.

Na terenie województwa rzeszowskiego po wprowadzeniu stanu wojennego rozpoczęto, z różną częstotliwością, wydawanie kilkunastu podziemnych czasopism²⁴. W Rzeszowie w okresie obowiązywania stanu wojennego ukazywały się takie wydawnictwa jak: „**Informacja wojenna. Tygodnik MKR NSZZ <Solidarność>**” (wydawany od początku 1982 r.), „**Trwamy. Biuletyn Ruchu Samobrony Społecznej <Solidarność>**” (wychodził od lutego 1982 r.), a także „**Kos Przedrzeźniacz**”. W latach 1982-1983 ukazywał się też „**Łącznik. Niezależne Pismo Robotnicze**”, drukowany na powielaczu przez Jana Laskosza do czasu jego aresztowania w kwietniu 1983 r. Pismo to wychodziło od 20 XI 1982 r. do 14 IV 1983 r. Było to (jak sama nazwa wskazuje) pismo „łączące” wszystkich ludzi pracy, mające na celu podawanie prawdziwych informacji, przedstawiające opinie załóg pracowniczych różnych zakładów. Wzywało do bojkotu istniejącego reżimu, broniło interesów ludzi pracy. Publikowano w nim oświadczenia Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, pisano o skutkach stanu wojennego w Polsce, podawano informacje o planowanych protestach w związku z Grudniem’70, ofiarami stanu wojennego itp. Zamieszczano wypowiedzi Lecha Wałęsy, cytując wycinki lub przedruki z Biuletynu „Miś”, warszawskiego „Tygodnika Mazowsze” oraz z Biuletynu Dolnośląskiego „Z dnia na dzień” i krakowskiego „Hutnika”. Poza tym podawano sprawozdania z sytuacji w poszczególnych zakładach pracy, np. z Łańcuckiej Fabryki Śrub (w ramach korespondencji), z Leżajska (Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego). W gazetce publikowano też listy robotników z zakładów regionu południowo-wschodniego²⁵. Pismem najdłużej wydawanym przez MKR w Rzeszowie był biuletyn informacyjny „**Solidarność Trwa**”, który ukazywał się raz na dwa tygodnie w objętości od 2 do 6 stron drukowanych metodą powielaczową i wymiarze A4. Pojawił się on w marcu 1982 r., redaktorem był Jan Musiał, we wrześniu 1982 r. obowiązki jego prze-

²² AP Rzeszów, Periodyki, wydawnictwa i druki ulotne opozycji politycznej, sygn. 5, k. 77-80, „Solidarność Politechniki Rzeszowskiej – Pismo Zakładowej Komisji <Solidarność> PRz”, 15 X 1981.

²³ *Dwadzieścia lat Solidarności. Kalendarium rzeszowskie*, oprac. J. Klus, A. Lignarski, J. Szkutnik, Rzeszów 2000, s. 62.

²⁴ J. Pisuliński, D. Iwaneczko, *op. cit.*, s. 392.

²⁵ „Łącznik. Niezależne Pismo Robotnicze”, nr 1, 20 XI 1982; *ibidem*, nr 2, 10 XII 1982; *ibidem*, nr 3, grudzień 1982; *ibidem*, nr 4, 28 XII 1982; *ibidem*, nr 5, styczeń 1983; *ibidem*, nr 6, 1 III 1983; *ibidem*, nr 7, 16 III 1983; *ibidem*, nr 8, 9 IV 1983 (numery „Łącznika” w zbiorach Archiwum Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie).

jął Marek Wójcik (z czasem biuletyn ten przekształcono w organ prasowy Regionalnej Komisji Wykonawczej)²⁶. Zamieszczano w nim apele MKR NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie, informacje z kraju i zagranicy oraz szersze teksty dotyczące problematyki politycznej i historycznej. Informowano w nim o protestach, mszach świętych, o sytuacji internowanych na Załężu, publikowano oświadczenia Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, informacje z kraju i z zagranicy. Podawano uchwały Regionalnej Komisji Wykonawczej „Solidarność” Rzeszów oraz fragmenty wypowiedzi papieża Jana Pawła II. Podawano w nim też apele do komisji zakładowych o opiekę nad więźniami politycznymi. W gazetce pisał m.in. Janusz Szkutnik²⁷.

Oprócz ww. pism wydawano również „**Biuletyn Informacyjny MKR <Solidarność> Rzeszów**” i od lutego 1982 r. „**Biuletyn Informacyjny MKR <Solidarność> Ziemi Strzyżowskiej**” (siedem numerów do chwili zatrzymania wydawców przez SB w sierpniu 1982 r.). Pisany był na maszynie w nakładzie 100-150 egzemplarzy. Osoby redagujące to Władysław Kmiec, Jerzy Ziobro, Stanisław Ziobro. Zamieszczano w nim wiadomości z regionu, felietony, listy otwarte (np. do Lecha Wałęsy), pojawiła się też niezależna poezja przeciwko władzy komunistycznej (gen. Jaruzelskiemu)²⁸. Z okazji rocznicy porozumień rzeszowsko-ustrzyckich ukazał się okolicznościowy numer „**Wsi Rzeszowskiej**”. Wydano go również w kolejną rocznicę tych porozumień w 1983 r.²⁹. W 1982 r. pojawił się także „**Biuletyn Oporu Społeczeństwa Rzeszowskiego Obrona**”. Podawano w nim informacje dotyczące strajków w regionie rzeszowskim i w całej Polsce. Pisano o brutalnych przypadkach zachowania się organów represji wobec opozycjonistów, przedstawiano przebieg poszczególnych akcji strajkowych. Poza tym drukowano "instrukcje", jak mają przebiegać planowane w regionie rzeszowskim strajki. Pisano również felietony o obchodach rocznic, np. 1 i 3 Maja, Święta Niepodległości, Sierpnia'80 itp.³⁰. Poza „Obroną”, w marcu 1983 r. pojawił się „**Solidarność. Informator Rzeszowski**”. Drukowano go na powielaczu w drukarni wałkowej im. Lisa-Kuli, zawierał około 10 stron³¹. Zamieszczano w nim aktualności z regionu i z kraju (przegląd prasy), podawano informacje o skaza-

²⁶ *Dwadzieścia lat...*, s. 73.

²⁷ AIPN Rzeszów, Zbiór Marka Wójcika, 102/5, *Pisma związane z regionem rzeszowskim: „Solidarność Trwa”*, nr 1/IX, 1982; *ibidem*, nr 2/IX, 1982; *ibidem*, nr 1/X, 1982; *ibidem*, nr 2/X, 1982; *ibidem*, nr 3/X, 1982; *ibidem*, nr 4/X, 1982; *ibidem*, nr 5/X, 1982.

²⁸ „Biuletyn Informacyjny MKR <Solidarność> Ziemi Strzyżowskiej”, nr 6, 1982 (w zbiorach IPN Rzeszów).

²⁹ Archiwum Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w Rzeszowie, t. 1302/242, „Wieś Rzeszowska” (komplet numerów pisma); AIPN Rzeszów, Zbiór Marka Wójcika, 102/6, „Wieś Rzeszowska”, luty 1983.

³⁰ „Biuletyn Oporu Społeczeństwa Rzeszowskiego Obrona”, nr 7, maj 1982; *ibidem*, nr 8, 10-16 V 1982; *ibidem*, nr 14/15, sierpień 1982; *ibidem*, nr 21, 16 XI 1982; *ibidem*, nr 22, 16 XII 1982 (w zbiorach Archiwum Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie).

³¹ J. Brzeski, A. Roliński, *op. cit.*, s. 174.

nych za wrogą postawę polityczną, publikowano ich listy, pisano o ofiarach stanu wojennego i o wyrokach, które zapadały przed sądem w Rzeszowie³².

W 1982 r. ukazało się pismo „**Solidarność zwycięży**” wydawane przez Porozumienie Prasowe „Solidarność zwycięży” – Oddział Rzeszów. Redakcję tworzyły osoby związane z OKOR. W środowisku studenckim pod koniec 1982 r. ukazał się „**Niezależny Biuletyn Studencki CDN**”³³. Drukowano go w Studenckiej Oficynie Wydawniczej. Publikowano w nim felietony (m.in. Lecha Wałęsy, Adama Michnika), listy osób więzionych do redakcji, informacje „Radia Solidarność”, informacje o aresztowaniach działaczy opozycyjnych, księży. Ponadto podawano apele o zwolnienie uwięzionych, deklarowano solidarność z działaczami dotkniętymi represjami. W jednym z numerów zamieszczono też *Program działania Kół Oporu Społecznego*. W gazetce tej było też miejsce na niezależną poezję³⁴.

Specyficznym rodzajem działalności wydawniczej były gazetki przygotowywane przez internowanych i kolportowane na terenie ośrodków odosobnienia. W Załężu ukazywały się: „**Nasza Krata. Obóz Internowanych**” (lipiec-wrzesień 1982 r.), „**Wolny Głos Krakowski – Oddział Internowanych**” (luty-wrzesień 1982 r.), „**Biuletyn Informacyjny**” i „**Z Jednej Celi. Niezależny Organ Prasowy Internowanych w Załężu**”. W styczniu 1982 r. ukazała się jeszcze gazetka o tytule „**Internowany '81 – Więzienna Agencja <Solidarności> Rzeszów – Załęże**”. Objętościowo zawierała 4 strony maszynopisu³⁵.

Prócz prasy niezależnej przedstawiającej aktualne wydarzenia i problemy, wydawano też czasopisma o charakterze satyryczno-politycznym. Najbardziej znane wydawnictwa humorystyczne to „**WRYJ**” wydawany przez rzeszowski MKR „Solidarność”. Redaktorem naczelnym był Tadeusz Kensity, zaś od 4 numeru – Marek Jemioła. Zawierał od 8 do 12 stron, nakład wynosił 8 tys. egzemplarzy³⁶. Innym czasopismem humorystycznym był „**Kwadrat na 2 cyce**”, wydawany w czasie strajków rzeszowskich drukarzy³⁷. W gazetkach tych dominowała rzecz jasna tematyka polityczna. W krzywym zwierciadle starano się przedstawić władzę i z pewną dozą ironii i „uszczypliwego humoru” kontynuowano bieżące wydarzenia w regionie i w kraju.

Ogółem w latach 1981-1983 wydawano w Rzeszowie około 30 niezależnych czasopism. Niektóre z nich były kontynuacją prasy wydawanej już w 1980 r., inne pojawiły się w 1981 i w dalszych latach jako nowe wydawnictwa. Część z nich ukazywała się w różnych i nieregularnych przedziałach czasowych. Miało to związek z działaniami organów MO i SB, które na wszelkie sposoby utrudnia-

³² AIPN Rzeszów, Zbiór Marka Wójcika, 102/5, *Pisma związane z regionem rzeszowskim: „Solidarność. Informator Rzeszowski”*, marzec, 1983.

³³ J. Brzeski, A. Roliński, *op. cit.*, s. 173-178.

³⁴ Archiwum Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie,teczka 1346/286, „Niezależny Biuletyn Studencki CDN”, 24 I-13 II 1983; *ibidem*, 14 II-8 III 1983; *ibidem*, 7-20 III 1983.

³⁵ „Internowany '81 – Więzienna Agencja <Solidarności> Rzeszów – Załęże”, nr 1, styczeń 1982; *ibidem*, nr 2, 6 II 1982.

³⁶ J. Brzeski, A. Roliński, *op. cit.*, s. 176.

³⁷ „Kwadrat na 2 cyce”, 9 IX 1981 (w zbiorach autora).

ły ich wydawanie i rozbijały nielegalne punkty poligraficzne. Część z nich jednak nadal funkcjonowała i kontynuowała wydawanie prasy, niektóre tytuły ukazywały się nawet przez całą dekadę lat osiemdziesiątych. Niewątpliwie potwierdzało to fakt, że opozycja w regionie rzeszowskim rozwijała się aktywnie i na pewno nie była obojętna na wydarzenia w kraju.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Dariusz Grala, *Reformy gospodarcze w PRL (1982-1989). Próba uratowania socjalizmu*

Polski kryzys gospodarczy lat osiemdziesiątych XX wieku wciąż jest zjawiskiem słabo poznanym i niezbyt chętnie podejmowanym w badaniach historycznych. Mimo wielu istniejących opracowań syntetycznych traktujących o najnowszej historii gospodarczej Polski, trudno byłoby wskazać wśród nich te, które prezentowałyby w sposób szerszy skomplikowaną problematykę zarówno załamania gospodarki realnego socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak i podejmowanych przez ówczesne władze prób reformowania systemu ekonomicznego stworzonego w oparciu o radzieckie wzorce z lat trzydziestych XX stulecia. Prace m.in. Zbigniewa Landaua, Janusza Kalińskiego, czy Andrzeja Jezierskiego sygnalizują jedynie podstawowe kwestie, stojące przed badaczami chcącymi podjąć problematykę gospodarczą ostatniej dekady. Natomiast liczne teksty pochodzące jeszcze z lat osiemdziesiątych z natury swej nie mogą претендовать do rangi wartościowych i podsumowujących całość zagadnienia opracowań. Trudno oczekiwać od nich bowiem odpowiedniego stopnia obiektywizmu prezentowanych treści, a także wskutek oczywistego braku dostępu do wiedzy źródłowej, nie mają podstaw do pełnego opisu ówczesnej rzeczywistości gospodarczej. Stąd też należy z dużą uwagą przyjrzeć się pracy Dariusza Grali, który, jak napisał jeden z recenzentów „wykazał się dużą odwagą badawczą” i „podjął się pionierskiego zadania przedstawienia reform gospodarczych z lat osiemdziesiątych”.

Książka Dariusza Grali „Reformy gospodarcze w PRL (1982-1989). Próba uratowania socjalizmu” ukazała się nakładem warszawskiego Wydawnictwa TRIO w ramach serii wydawniczej „W krainie PRL. Ludzie, Sprawy, Problemy”. Praca liczy sobie 384 strony i składa się z pięciu rozdziałów. Tematyka całości mieści się w ramach czasowych zaznaczonych w tytule, wyjątkiem pozostaje jedynie rozdział I, w którym autor próbuje nakreślić genezę strukturalnego kryzysu, który objął gospodarkę polską w latach osiemdziesiątych. Zasadnicza część opracowania poświęcona jest natomiast zasadom i realizacji reformy gospodarczej wprowadzanej w życie (przynajmniej z założenia) od 1982 do 1987 roku i składa się z trzech rozdziałów przedstawiających kolejno przygotowywanie i początki reformy, reorganizację centrum gospodarczego oraz sytuację przedsiębiorstw państwowych i sektora prywatnego w latach realizacji reformy. Ostatni z rozdziałów prezentuje problematykę tzw. II etapu reformy gospodarczej, który w roku 1987 stał się przedmiotem pierwszego od 41 lat referendum ogólnopolskiego, a w roku następnym zaczął być wprowadzany w życie. Całość dopełnia wartościowy aneks, w którym można zapoznać się z fundamentalnymi źródłami dotyczącymi samej reformy, jak i tekstami alternatywnych w stosunku

do realizowanej, propozycji zmian w gospodarce (np. legendarny już niemal projekt zespołu dr Leszka Balcerowicza opracowany w Instytucie Rozwoju Gospodarczego SGPiS w 1978 r.).

Podstawą źródłową pracy są przede wszystkim liczne dokumenty i materiały prawne, ze szczególnym uwzględnieniem stenogramów Komisji ds. Reformy Gospodarczej, raportów zespołów roboczych Komisji, materiałów Biura Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Gospodarczej oraz projektów reform gospodarczych z lat 1980-1987. Autor wykorzystał także liczne materiały statystyczne, wspomnienia, relacje oraz niezmiernie bogaty zestaw opracowań i artykułów pochodzących zarówno z dekady lat osiemdziesiątych, jak i późniejszych, podejmujących mniej lub bardziej udane próby analizy wycinków życia gospodarczego omawianego okresu. Tak obszerny wykaz wykorzystanych źródeł i literatury musi budzić szacunek, stanowi także znakomite zestawienie bibliograficzne dla zajmujących się historią gospodarczej schyłkowego okresu PRL, należy jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na niepokojącą z metodologicznego punktu widzenia, a konsekwentnie powtarzaną przez autora nieścisłość w zapisie nazwiska współautora jednego z artykułów opracowania zbiorowego „Historia gospodarcza Polski 1939-1989” wydanego przez Oficynę Wydawniczą SGH pod red. J. Kalińskiego (Paweł Tanewski niezmiennie pozostaje w omawianej pracy Pawłem Taszewskim!).

Przechodząc do omówienia treści książki zaznaczyć trzeba, że zdecydowanie najsłabszą jej częścią jest rozdział pierwszy, w którym autor męczy się wyraźnie, starając się przedstawić uwarunkowania polityczne podejmowanych w latach osiemdziesiątych prób reformowania gospodarki. Prezentacja obiegowych, nie mających odzwierciedlenia w wiedzy naukowej opinii (np. groźba wojny z blokiem wschodnim w grudniu 1980 roku – s. 57, używanie pojęcia „quasi-państwo PRL” – s. 25), przypisywanie nadmiernego, w kontekście kształtu reformy, znaczenia porozumieniom sierpniowym, czy pisanie o „potężnym strajku ogólnym w całym kraju” w sierpniu 1980 roku to najbardziej rażące uchybienia tej części pracy. Nie przystoi wręcz także historykowi popełnianie elementarnych błędów w określaniu chronologii dekad XX w. Lata osiemdziesiąte są dla Autora nieustannie ósmą dekadą stulecia, lata siedemdziesiąte to dekada siódma, sześćdziesiąte – szósta itd. Niezbyt fortunne wydaje się być także opieranie się w tego typu rozprawie naukowej na przywoływanych w przypisach opracowaniach popularnonaukowych (np. „Kalendarz historyczny” Jerzego Łojka), czy też syntetycznych (podstawowe podręczniki akademickie do dziejów PRL). Znacznie lepiej wypadają fragmenty rozdziału traktujące o gospodarczych absurdach peerelowskiej rzeczywistości, a już znakomitym jej udokumentowaniem są odpowiednie cytaty z posiedzeń Biura Politycznego.

Kolejne części pracy omawiające kwestie bezpośrednio związane z założeniami i realizacją reformy gospodarczej są już pozbawione poważniejszych uchybień i nie budzą większych wątpliwości. Może tylko z wyjątkiem zaskakujących nieco pretensji autora w stosunku do gabinetu Wojciecha Jaruzelskiego, że nie dążył on do podjęcia działań rzeczywiście zmieniających obowiązujący w PRL system ekonomiczny (przecież był on integralnie związany z panującym w kraju systemem politycznym – PG). Rozdział drugi przedstawia zatem prace

konceptyjne nad programem planowanej reformy gospodarczej, przy czym autor nie ogranicza się tylko do omówienia zasad rozwiązań faktycznie później wprowadzanych w życie, ale prezentuje także całą gamę alternatywnych programów, poczynawszy od trzech wariantów ogłoszonych na I Zjeździe NSZZ „Solidarność”, poprzez wspomniany program zespołu Balcerowicza, aż po liczne projekty przygotowywane przez najbardziej znanych ówczesnych polskich ekonomistów. Oczywiście najwięcej miejsca poświęcono w tym rozdziale pracom Komisji do Spraw Reformy Gospodarczej, która odegrała decydującą rolę w opracowaniu założeń realizowanej od 1982 r. reformy. Obok licznych, nieco suchych w swej wymowie, treści programowych, autor w sposób bardzo interesujący, pokazuje także mechanizmy przygotowywania planu naprawy gospodarki. Z jednej strony monstrualnie rozbudowany skład Komisji (około 500 członków na początku 1981 r.), z drugiej zaś jej stopniowe odsuwanie od wpływu na podejmowane decyzje i, co najbardziej paradoksalne w kontekście rozmiarów załamania gospodarczego oraz długiego okresu przygotowywania reformy, konstatacja, że reforma *de facto* przygotowywana była w pośpiechu. I jeszcze jeden bardzo ważny moment w rozdziale drugim – już na etapie prezentacji procesu przygotowywania jej zasad autor obala mit tzw. II etapu reformy gospodarczej. Otóż według założeń z 1981 r. reforma miała się składać z czterech etapów i zakończyć w 1984 r. (s. 125).

Rozdziały III i IV to druzgocące dla realizujących reformę omówienie podjętej od stycznia 1982 roku przebudowy centrum gospodarczego oraz sytuacji przedsiębiorstw państwowych oraz sektora prywatnego w omawianym okresie. Autor pokazuje wyraźnie, że mimo deklarowanej redukcji administracji, likwidacji pośrednich szczebli zarządzania (zjednoczeń) i szeroko rozumianej decentralizacji połączonej z wprowadzeniem zasady 3xS podejmowane działania nosiły bowiem charakter pozorowanych. W praktyce liczba ministerstw w roku 1985 była równa tej z okresu 1972-1981, dyrektorów zjednoczeń zastępowali pełnomocnicy do spraw wyodrębnionych układów produkcyjnych, w strukturze cen dominowały ceny urzędowe i regulowane, a samofinansowanie przedsiębiorstw państwowych, podobnie jak ich samodzielność były w większości przypadków iluzoryczne – wprowadzanie licznych ulg podatkowych było *sui generis* zaprzeczeniem zasady 3xS. Jak słusznie zauważa autor zakładana reforma centrum w warunkach „ekonomiki wojennej” (pojęcie używane przez jednego z twórców reformy Władysława Bakę) nie mogła się udać, a fundamentalną tego przyczyną była, obok obostrzeń stanu wojennego, niechęć zarówno czynników politycznych, jak i nie zainteresowanej uwolnieniem gospodarki kadry kierowniczej przedsiębiorstw. Generalnie sektor ten w dużej mierze nadal funkcjonował w oparciu o wypracowane w poprzednich dekadach zasady działania, zaś cechami charakterystycznymi dla jego losów w latach realizacji reformy gospodarczej był nie samodzielność, samorządność i samofinansowanie, ale monopolizacja produkcji, niska jakość i niekonkurencyjność wytwarzanych towarów, deficytowość, dekapitalizacja oraz energochłonność 2-3 razy wyższa, niż w krajach EWG. Nadal także produkcja tych przedsiębiorstw w niewielkim stopniu ukierunkowana była na potrzeby konsumpcyjne ludności – w roku 1985 absorbowwały zaledwie 37% wytwórczości państwowego przemysłu (s. 215). Ostatni z podrozdziałów tej

części pracy poświęcony został funkcjonowaniu w warunkach reformy sektora prywatnego. I chociaż autor słusznie zauważa, że „*mimo braku jakichś preferencji dla rozwoju sektora prywatnego ustawodawstwie PRL, to właśnie firmy prywatne do 1987 r. były największym beneficjentem reformy gospodarczej*” (s. 160) jest to najsłabsza część rozdziału IV. W oczy rzuca się bowiem bardzo pobieżna i nic nie wnosząca do dotychczasowego stanu wiedzy analiza funkcjonowania tego sektora. Obiektywnie rzecz biorąc wydaje się to zrozumiałe (brak źródeł), jednak decyzja o podjęciu tego wątku w pracy obliuguje piszącego do takiego poszerzenia kwerendy, które pozwoliłoby na odpowiednie omówienie problematyki działania sektora prywatnego. Alternatywą pozostaje przecież zawsze możliwość niepodjęcia tej, drugorzędnej z punktu widzenia zasadniczego kierunku narracji, kwestii. Rozdział kończy natomiast bardzo dobre i miazdzące dla reformy jej podsumowanie, którego *clou* stanowi stwierdzenie, że „*w latach 1982-1987 reforma w największej mierze odbywała się w sferze werbalnej*”, a jej standardem stała się destabilizacja obowiązujących reguł (s. 273).

Ostatni z rozdziałów przedstawia, jak już wspomniano, problematykę tzw. II etapu reformy gospodarczej, lansowanego w warunkach niezadowolenia społecznego. Brak pozytywnych efektów dotychczasowych działań, wyraźne odejście od przyjętych w 1981 r. założeń, połączone krytycznymi głosami zarówno większości ekonomistów, jak i nawet osób z najwyższych kręgów władzy („*bezlitosny*” w swej wymowie memoriał Mieczysława Rakowskiego dla Wojciecha Jaruzelskiego z 1987 roku) składały się na genezę działań przygotowujących „*Program realizacyjny drugiego etapu reformy*”. Przyjęty przez Sejm 11 II 1988 r. program był dużej mierze powtórzeniem lub rozwinięciem założeń „*Kierunków reformy gospodarczej*” z 1981 r., jednak, jak zauważa autor, nieprzystających już do polskich realiów końca lat osiemdziesiątych. Przekonała o tym próba realizacji II etapu reformy, która zakończyła się postępującym rozprzężeniem gospodarki, kolejnymi strajkami i upadkiem rządu Messnera. Gabinet Rakowskiego natomiast, odchodząc od założeń „*Programu realizacyjnego...*” podjął bardziej radykalne działania liberalizacyjne, których celem nie było już jednak reformowanie dotychczasowego systemu, ale jego stopniowe przekształcanie w kierunku kapitalistycznej gospodarki mieszanej.

Podsumowując, praca Dariusza Grali jest ważnym głosem w toczącej się od lat dyskusji na temat funkcjonowania gospodarki Polski Ludowej, a już na pewno najbardziej miarodajnym aktualnie źródłem wiedzy o podejmowanych w latach osiemdziesiątych próbach reformowania kolektywistyczno-planowego systemu ekonomicznego. Mimo wspomnianych wyżej braków pracy, niekiedy trudnego, mało przystępnego języka narracji oraz pojawiających się miejscami niekonsekwencji w stosowaniu obowiązującej formy wypowiedzi (autor naprzemiennie wypowiada się w I osobie liczby pojedynczej lub mnogiej) jest to wartościowa próba wyjaśnienia założeń, praktyki oraz skutków realizowanej u schyłku PRL reformy gospodarczej. Adekwatny wydaje się być także podtytuł pracy – reforma rzeczywiście była ostatnią podjętą na tak szeroką skalę próbą ratowania socjalizmu. Próbą z gruntu nieudaną, a odpowiedź na pytanie dlaczego tak się stało przynosi omawiana w tym miejscu książka i właśnie udzielenie tej odpowiedzi wydaje się być największą jej wartością.

Paweł Grata

Robert Adamek, Tadeusz Nowak, 650 lat Pabianic. Studia i szkice, Wydawnictwo Literatura, Łódź 2005, ss. 423 +[1].

W lutym bieżącego roku (2006) w pabianickim dworze renesansowym z XVI w. (nazywanym też *Zamkiem*) odbyła się prezentacja książki p. t. *650 lat Pabianic. Studia i szkice* autorstwa mgr Roberta Adamka – starszego kustosza Muzeum Miasta Pabianic i dr hab. Tadeusza Nowaka – pracownika naukowego Uniwersytetu Łódzkiego.

Do czasu ukazania się powyższej pracy podstawowe informacje o Pabianicach można było znaleźć głównie w dwóch – dawno temu wydanych – opracowaniach: Maksymiliana Barucha, *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne*, Warszawa 1903 oraz *Dzieje Pabianic*, pod red. Gryzeldy Missalowej, Łódź 1968. W późniejszym okresie ukazywały się – nieregularnie – zeszyty p. t. *Pabianicjana* (lata 90. ubiegłego wieku) Dostępne są również prace o charakterze przyczynkarskim, wspomnieniowym i przewodniki. Szereg zagadnień zostało opracowanych w postaci artykułów (zamieszczanych z reguły w regionalnej prasie), periodykach, zeszytach naukowych, etc. (ostatnio np. Anety Cilulki o pabianickich Żydach, czy też autora tego omówienia – o instytucjach kredytowych i oszczędnościowo – pożyczkowych w Pabianicach, opublikowane w: *Studia z historii społeczno-gospodarczej XIX i XX wieku* pod red. Wiesława Pusia).

Brakowało jednak współczesnego, w miarę całościowego kompedium wiedzy o historii i rozwoju Pabianic, ważnego – od końca XIX w. aż po dzień dzisiejszy – ośrodka gospodarczego w Łódzkim Okręgu Przemysłowym (ŁOP). Praca R. Adamka i T. Nowaka nie tylko wypełnia tę lukę, ale i przynosi szereg nowych, nieznanych wcześniej faktów z historii miasta, a także „nowe spojrzenie” na te już opisywane.

W opracowaniu, jak zaznaczyli Autorzy, (...) w opracowanych studiach i szkicach często pominięte zostały te szczegóły, które zostały już dokładnie omówione w dotychczasowej literaturze. Jednocześnie pragniemy zaprezentować często mało znane lub dotychczas nieznanne wydarzenia z dziejów miasta lub sprostować funkcjonujące w dotychczasowym piśmiennictwie poglądy, których zasadność jest wątpliwa” [s.5].

Praca składa się m. in. z: przedmowy (napisanej przez obecnego Prezydenta Miasta Pabianic prof. Jana Bernera), wstępu, dwóch części, kalendarium historycznego Pabianic, wykazu Honorowych Obywateli Miasta oraz szeregu kolorowych ilustracji – kart prezentujących historię, współcześnie działających, pabianickich instytucji, firm i zakładów przemysłowych.

T. Nowak opracował część zatytułowaną *Średniowiecze i okres staropolski*, natomiast R. Adamek – część p. t. *Okres zaborów i międzywojnie*. Cezury czasowe obu części właściwie zamykają się w latach 1354 – 1939. Jedynie w kalendarium i na kartach można znaleźć informacje odnoszące się do historii Pabianic po 1939 r. Widzimy więc, jak spory okres dziejów miasta pozostał jeszcze historykom do opracowania.

Jak napisano w przedmowie, historia grodu '(...) sięga dawnych, odległych czasów', a jego nazwa „(...) może być związana z jedną z osad Opola Chropkiego” [s. 3]. Początki Pabianic wyznaczają głównie trzy daty:

1) rok 1082 – wówczas Judyta (żona księcia Władysława Hermana) ofiarowała osadę kapitulie krakowskiej, która w XVII w. nakazała dla ofiarodawczyni sporządzić pamiątkowe tablice i umieścić je w katedrze na Wawelu i w kościele św. Mateusza w Pabianicach,

2) rok 1297, w którym Władysław Łokietek wydał dokument lokacyjny zezwalający na podniesienie osady do rangi miasta,

3) rok 1354, uznawany – według obecnie dostępnych źródeł archiwalnych – za datę, kiedy to najpóźniej „(...) powstał kościół parafialny św. św.. Mateusza i Wawrzyńca”, a jak pisze dalej T. Nowak „Hipotetycznie założenie miasta związać można z erygowaniem parafii, toteż można sądzić, iż około 1354 r. Pabianice miały już status miejski” [s. 12].

Problemy z dokładnym ustaleniem daty założenia Pabianic przedstawione są w punkcie zatytułowanym *Zapiska z 1354 r. a geneza miasta* (swoją drogą szkoda, że opisane w książce zagadnienia nie zostały ponumerowane).

W dalszej części opracowania – w formie studiów i szkiców – Autorzy przedstawili niezwykle obszerną panoramę dziejów miasta. Znajdujemy tu informacje odnoszące się m. in. do: rządzących miastem, działalności samorządu miejskiego, rozwoju różnorodnych dziedzin rzemiosła, handlu, przemysłu, budownictwa i rolnictwa, komunikacji, historii pabianickich kościołów i bractw kościelnych, szkolnictwa i oświaty, służby zdrowia i opieki społecznej, instytucji kulturalnych i użyteczności publicznej. R. Adamek i T. Nowak pokazali też najistotniejsze w historii Pabianic wydarzenia publiczne, polityczne. Szczegółowo scharakteryzowali ludność miasta i zachodzące w nim, na przestrzeni wieków, przemiany demograficzne.

Poszczególne zagadnienia przedstawione zostały z największą starannością, w oparciu o własne badania Autorów i szerokie spektrum opublikowanych materiałów. Widać, że Autorzy posiadają bogaty warsztat naukowy, swobodnie poruszając się po niezwykle obszernym i różnorodnym materiale faktograficznym. W pracy został on przejrzyście poukładany i przedstawiony w przystępny sposób.

Opracowanie „obficie” zaopatrzone jest w archiwalne fotografie, przedstawiające m.in.: wybitne w historii miasta postaci, budynki użyteczności publicznej, zakłady przemysłowe, etc. Wiele danych statystycznych ujętych zostało w zestawienia tabelaryczne. Pewnym utrudnieniem w szybkim dotarciu do odpowiednich fotografii i tabel może być jednak brak ich wykazu.

Mimo, iż jest to wydawnictwo „jubileuszowe”, to jednak ma ono – w zasadniczej swej części – charakter naukowy. Autorzy wykorzystali bowiem dostępne materiały archiwalne z różnych archiwów (choć może nie wszystkie sygnatury: dotyczy to np. dość bogatego w nie zespołu akt miasta Pabianic, znajdującego się w Archiwum Państwowym w Łodzi), materiały pozostające w dyspozycji Muzeum Miasta Pabianic, dokumenty urzędowe, opracowania książkowe (także obcojęzyczne) oraz periodyki i prasę, zwłaszcza regionalne.

Informacje o wykorzystanych materiałach można znaleźć głównie w przypisach. Jedyne w pierwszej części opracowania podany został wykaz ważniejszych źródeł. Oprócz „klasycznej” bibliografii brakuje też indeksów, które w tego typu wydawnictwie – przy tak dużym nagromadzeniu nazwisk i nazw – wydają się niezbędne.

Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza wnikliwie i obszernie udokumentowany rozwój społeczno-gospodarczy miasta. W Pabianicach, które na przełomie XIX/XX w. – kiedy to w szybkim tempie rozwijał się ŁOP – stawały się ważnym ośrodkiem przemysłowym, powstały liczne zakłady przemysłowe. W końcowym okresie stulecia wiele z nich przekształciło się – w liczące się na rynku Królestwa Polskiego (a niektóre i Drugiej Rzeczypospolitej) – spółki akcyjne. Można tu wymienić np. towarzystwa akcyjne: Półwełnianych Manufaktur R. Kindlera, Pabianickiej Fabryki Papieru R. Saenger, Manufakturę „Bracia Baruch”, czy Przemysłu Chemicznego. Największym z nich stało się Towarzystwo Akcyjne Pabianickich Fabryk WYROBÓW Bawełnianych „Krucze i Ender”. Także po odzyskaniu niepodległości przez Polskę powstawały następne duże przedsiębiorstwa, m. in. Polska Fabryka Żarówek „OSRAM” S. A. w Pabianicach.

Obok wyżej wymienionych, obszernie scharakteryzowano także inne firmy, działające w różnorodnych branżach. Nie wszystko jednak udało się Autorom omówić. Brakuje np. informacji o instytucjach kredytowych, pożyczkowo-oszczędnościowych i bankach.

Myślę, że przedstawione w niniejszym tekście uwagi mogą tylko sprawić, że podjęte przez Autorów dzieło stanie się w przyszłości jeszcze pełniejsze i doskonalsze, a ukazane w książce zagadnienia i problemy będą inspiracją do dalszego „odkrywania” historii Pabianic.

W sumie opracowanie R. Adamka i T. Nowaka uważam za niezwykle cenne i warte polecenia. Z pewnością będzie ono służyć, jako doskonałe kompendium wiedzy o mieście, nie tylko mieszkańcom Pabianic, ale i wszystkim interesującym się historią regionu i kraju, w tym m. in. historykom gospodarczym.

Bogusław Piotr Marks

Krzysztof A. Tochman, *Z ziemi obcej do Polski. Losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy powrócili do kraju po II wojnie światowej. T. 1, Zwierzyniec-Rzeszów-Londyn 2006, ss. 488.*

Niezwykle cenna książka dotycząca losu żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy powrócili do kraju po II wojnie światowej wypełnia „białą plamę” i bolesną lukę w historiografii polskiej. Autor Krzysztof A. Tochman urodzony w 1959 r. w Szczepieszynie, absolwent WSP w Rzeszowie, historyk, publicysta, społecznik specjalizuje się w biografistyce dziejów najnowszych. Współpracuje z redakcjami „Polskiego Słownika Biograficznego”, „Małopolskiego słownika biograficznego uczestników działań niepodległościowych 1939-1956”. W latach 1996-1999 był członkiem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, a od 1996 r. prezesem Obywatel-

skiego Stowarzyszenia „Ostoja” w Zwierzyńcu. Szczególne zainteresowanie okresem II wojny światowej a zwłaszcza problematyką cichociemnych znalazło odzwierciedlenie w licznych pracach. Tochman opracował antologię poezji cichociemnych „*Niepodlegli ciemności*” (1991) i wspomnienia Stanisława B. Skowrońskiego „*Orzeł ujarzmiony*” (1998). Jest też autorem książek „*Cichociemny z Izdebek. Kapitan Michał Fijałka*” (1993), „*W obronie Wołynia*” (2004), „*Słownik biograficzny cichociemnych*” t. 1-3 (1994-2002), „*Adam Baryczna. Z dziejów WiN-u*” (1999-2001).

Książka w pierwszej części przybliży czytelnikowi dzieje walczących w Polsce i na obczyźnie żołnierzy od momentu klęski militarnej II Rzeczypospolitej do kapitulacji Niemiec i rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych. Pierwszych sześć rozdziałów w sposób przejrzysty omawia historię Polskich Sił Zbrojnych w latach 1939-1945. W pierwszym rozdziale autor przedstawia powstanie wojska polskiego we Francji i jego udział w kampanii 1940 r. Sytuacja w walczącym kraju 1939-1940 to tematu rozdziału drugiego. Przedstawione są w nim główne nurty konspiracji niepodległościowej, zmiany terytorialno-polityczne na ziemiach polskich, polityka eksterminacji i terroru wobec ludności prowadzona zarówno przez władze niemieckie jak i rosyjskie. Rozdział „*U boku drugiego alianta*” zarysowuje problem polskich cywilnych władz państwowych w Wielkiej Brytanii i organizacji Wojska Polskiego w tym kraju w latach 1940-1945. Kolejna część książki jest poświęcona Polskim Siłom Zbrojnym na Bliskim i Środkowym Wschodzie w latach 1940-1943 i opisuje walki prowadzone przez Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich oraz formowanie Armii Polskiej gen Andersa w Związku Radzieckim. Udział żołnierzy w walkach na frontach II wojny światowej w okresie 1944-1945 to temat następnego rozdziału. Przedstawione są w nim operacje wojskowe prowadzone przez Samodzielną Brygadę Spadochronową, II Korpus Polski na froncie włoskim, Pierwszą Dywizję Pancerną, Polskie Siły Powietrzne w Wielkiej Brytanii w latach 1940-1945 oraz Polską Marynarkę Wojenną.

Kolejny problem poruszony przez autora to sprawa rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych, które po zakończeniu II wojny światowej liczyły ok. 211 tys. żołnierzy. Stawało teraz przed nimi pytanie, czy pozostać na Zachodzie czy też wrócić do kraju, w którym, sprawował władzę rząd komunistyczny. Do roku 1949 zdecydowało się na powrót około 106.900 żołnierzy. I tym powracającym z Zachodu jest poświęcona druga część książki. Opisuje ich losy w latach 1945-1989. Wszyscy oni stanowili zagrożenie dla systemu komunistycznego w kraju i traktowano ich jako potencjalnych wrogów, element obcy i szkodliwy. Często ich udziałem były prześladowania, procesy, wieloletnie więzienia, przesłuchania, inwigilacja i trudności w znalezieniu pracy.

Obok sześćdziesięciu ośmiu biografii żołnierzy, którzy znaleźli się w Polsce po zakończeniu wojny szczególnie cenne są ich wspomnienia i dokumenty dotyczące omawianego w książce tematu.

Książka wyróżnia się rzetelnością opracowania i wnikliwym podejściem do źródeł. Autor opierał się na bogatym materiale: relacjach żołnierzy i ich rodzin, dokumentach w zbiorach prywatnych oraz materiałach archiwalnych, pochodzących z: Centralnego Archiwum Wojskowego, Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Archiwum Akt Nowych, Instytu-

tu Pamięci Narodowej (oddziały w Warszawie, Lublinie, Poznaniu i Krakowie), Ministry of Defence rządu brytyjskiego, Instytutu Polskiego i Muzeum im gen. Sikorskiego. W powstaniu książki istotna także była pomoc niektórych instytucji kombatanckich: Federacji Organizacji Kombatanckich PSZ na Zachodzie oraz Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.

Efektem tej skrupulatnej pracy jest książka, która będzie istotnym źródłem wiedzy o Polskich Siłach Zbrojnych i losach tych, którzy zdecydowali się na powrót do ojczyzny. Książka została starannie wydana. Zawiera wykaz skrótów i literatury, indeksy nazwisk i pseudonimów oraz indeks nazw geograficznych. W przedmowie autor podkreśla potrzebę wypełnienia luki w polskiej historiografii. Zdaje sobie sprawę z rozległości podjętego tematu i z tego, że „nie zawsze mi się to udało”, pisze on: „nie unikając spraw trudnych i bolesnych określiłem drogę życiową, przebieg służby oraz losy powojenne żołnierzy PSZ z różnych formacji i jednostek, o których udało mi się zdobyć wiarygodne informacje m. in. W oparciu o archiwa krajowe, jak i emigracyjne oraz rządu brytyjskiego”. Praca K. Tochmana stanowi ważny krok w poznaniu dziejów powojennej Polski.

Stanisław Kawiorski

Jan Jakóbiec, *Na drodze stromej i śliskiej. Autobiografia socjologiczna*, redakcja naukowa, słowo wstępne, przypisy Grzegorz Ostasz, Kraków 2005, ss. 695.

Już sam podtytuł „autobiografia socjologiczna” sugeruje nam szersze spojrzenie na własne życie i pokazanie go przez pryzmat wydarzeń czasów, w których przyszło autorowi żyć i pracować. Jan Jakóbiec rozpoczął pisanie swojej autobiografii w późnym wieku. Miał już wtedy 67 lat i ogromny bagaż doświadczeń. Jednak doskonale wyćwiczona pamięć nie zawodziła i w ten sposób powstało dzieło, z którym czytelnik może się zapoznać.

Autobiografia składa się z trzech części. Pierwsza „Ku wyżynom” poświęcona jest okresowi od dzieciństwa do czasu ukończenia studiów. W drugiej „Na szczytach społecznych” opowiada autor swoje losy od objęcia pierwszej posady do momentu przejścia na emeryturę. W trzeciej natomiast „Wojewoda krakowski. Delegat rządu emigracyjnego (1941-1945) relacjonuje swoje przeżycia z okresu II wojny światowej.

Nim dojdziemy do daty jego urodzin możemy sporo dowiedzieć się o samej Słotwinie, jej położeniu, życiu górali, a szczególnie miejscowych legendach. To niejako pokłosie studenckich zainteresowań J. Jakóbca, gdy zbierał materiały do gwary słowińskiej, a które później zaginęły. Nie zabrakło w tych opisach momentów z życia kościoła, szkoły i dworu. Tu możemy się dowiedzieć czym były tzw. noce dziadowskie i poznać niejedną lokalną legendę opowiadaną w długie zimowe wieczory. Życie na wsi toczyło się ustalonymi torami – praca, dom, rodzina, kościół, miejscowy dwór. I to wszystko znajduje odbicie w autobiografii. J.

Jakóbiec nie pisał o tym, z czym się nie zetknął np. zaledwie kilka zdań poświęcił Habsburgom, którego przedstawiciela tylko raz spotkał wraz z innymi kolegami przypadkowo na wiejskiej drodze.

Jego rodzina wybijała się jednak ponad przeciętność. Ojciec był wieloletnim wójtem Słotwiny, umiał czytać, grał w lokalnej kapeli, trudnił się rzeźnictwem i był swego rodzaju wiejskim weterynarzem. W końcu też doprowadził do powstania samodzielnej szkoły w Słotwinie. Matka pochodziła z Bystrej, skąd przeniosła pewne tamtejsze zwyczaje i to te z dobrej strony. To jej wpływowi przypisywano podłogę w domu, piec z blachami czy sprawną gospodarke mleczną.

W takim to środowisku 26 III 1876 r. przyszedł na świat Jan Jakóbiec i był najstarszym synem Wojciecha i Marii z domu Twardy. Jak sam pisał „podobno była to niedziela, a więc miałem być dzieckiem szczęścia”. Później jeszcze przyszli na świat Michał, Józef, Maria i Karol. O przesądach towarzyszącym życiu wiejskiemu od urodzenia opowiada pewna anegdotę z wizyty lokalnego jasnowidza w jego domu, który długo na niego patrzył i cos tam pod nosem mamrotał. W rezultacie rodzina nabrała przekonania, że najstarszy zostanie księdzem. To chyba był jeden z pierwszych zwrotów w życiu J. Jakóbca. Przez kilkanaście następnych lat rodzice byli przekonani, że właśnie tak się potoczą losy syna. Dzieciństwo jednak było dalekie o marzeń o karierze. Pierwsze lata wypełnione zabawą z rówieśnikami, a w latach starszych już też pracą, głównie pasaniem krów, choć marzeniem zawsze był koń. Stąd możemy się dowiedzieć na czym wówczas polegało krycie się, ścinanie dębów, sąd czy noszenie trupa. Sporo szczegółów możemy dowiedzieć się o lokalnych zwyczajach świątecznych, obchodach Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Tym bardziej, że legendy autor opowiada w miejscowej gwarze, przy czytaniu której niekiedy trzeba się nieco zastanowić, żeby zrozumieć sens tych opowieści.

Droga na wyżyny, a tym w przekonaniu rodziców miała być sutanna, była jeszcze daleka, a pierwszy jej stopień rozpoczął się 1 IX 1882 r., wraz z pierwszym dniem nauki w wiejskiej szkółce. Tam okazało się, że jest zdolny, pojętny i pracowity i jak sam wspomina tylko raz został ukarany trzcinką. Po trzech latach wyniki okazały się na tyle dobre, że po naradzie miejscowych włodarzy, a to księdza, nauczyciela i administratora majątku postanowiono wysłać młodego J. Jakóbca do niemieckiej szkoły w Białej. Przed przyjęciem musiał jeszcze poznać trochę języka niemieckiego i przejść egzamin wstępny. Rezultaty były na tyle dobre, że został przyjęty do trzeciej klasy.

Pierwsze zetknięcie się z miastem, a przede wszystkim uczniami mówiącymi po niemiecku było pewnym szokiem. Nawet Polacy uczęszczający do tej szkoły nie mieli odwagi przyznawać się do języka ojczystego. Do tego doszło jeszcze rozstanie z rodziną i konieczność zamieszkania na stacji. Wejście w nowy świat z czasem było tym boleśniejsze, że w praktyce już oznaczało zerwanie z rodziną. O śmierci swoich bliskich dowiadywał się dopiero podczas świąt czy wakacji. W ten sposób dowiedział się o śmierci babki i młodszego brata.

W roku 1888 r. J. Jakóbiec rozpoczął nowy etap swego życia. Tym razem już na poziomie wyższym, bo w gimnazjum w Białej. Było to niemieckie gimnazjum. Najbliższe polskie gimnazjum znajdowało się wówczas w Wadowicach. Tam też

nasz bohater z czasem trafił, ale najpierw przeszedł twardą szkołę w Białej, która doprowadziła go jednak do takiej rozpacz, że sam zdecydował się poszukać nowej. W gimnazjum w Białej uczyli się Niemcy, Polacy i Żydzi. Językiem szkolnym był język niemiecki. Z relacji dowiadujemy się, jak ubogie toczyło się tam życie naukowe oparte na zasadzie wtłoczenia pewnego zakresu wiadomości i o podziałach – na tych lepszych i tych gorszych. J. Jakóbiec znalazł się wśród tych gorszych i była to dla niego droga przez mękę. Docierały tam już odgłosy wielkiego świata, mógł poznawać inne zwyczaje i kulturę niemiecką. W pierwszych klasach gimnazjum nauka szła mu średnio. Opisując te czasy J. Jakóbiec z perspektywy swoich późniejszych doświadczeń często zwraca uwagę na niedoskonałości systemu nauczania, całkowity brak takich metod jak sport czy wycieczki, nawet po najbliższej okolicy. Środowisko, w którym się znalazł szybko przestało też odpowiadać jego ambicjom. W większości uczniami byli synowie kupców, niewielkich przedsiębiorców, którzy poprzestawali na trzech pierwszych klasach gimnazjalnych lub kończyli gimnazjum tylko z myślą o stanie duchownym. Jednak J. Jakóbiec nie spędził tam wszystkich lat gimnazjalnej edukacji. W 1891 r. postanowił opuścić niemieckie gimnazjum i przenieść się do polskiej szkoły w Wadowicach. Przyczyn było kilka, ale dziś trudno jest stwierdzić, które są rezultatem późniejszych doświadczeń (manifestowanie niemieckości w szkole, a unikanie polskiej tradycji, obawa przed utratą zdrowia), a które miały rzeczywiście wpływ na taką decyzję (obawa przed niemożnością poradzenia sobie w kolejnych klasach).

Wyjazd do Wadowic okazał się jednak bardzo dobrym rozwiązaniem. Tam trafił do szkoły, gdzie nauczano i mówiono po polsku. Już sama wyprawa z ojcem do Wadowic zajęła dwa dni. O wielkiej różnicy pomiędzy tymi dwoma szkołami niech świadczy choćby fakt, że dopiero w Wadowicach J. Jakóbiec usłyszał takie nazwiska jak A. Mickiewicz czy H. Sienkiewicz, którego nazwisko zresztą początkowo wymawiał z niemiecka. Lektura tego ostatniego zresztą nie przypadła mu zbytnio do gustu. Tutaj też J. Jakóbiec, podpatrując starszych kolegów, nabył zwyczaju robienia systematycznych notatek z przeczytanych lektur, co mu się w przyszłości niejednokrotnie przydało. Lektura książek służyła mu nie tylko do czytania, ale także nabycia pewnej oglądy towarzyskiej. To właśnie z nich wypisywał różne zwroty, sformułowania, które uznawał za przydatne w życiu. Tutaj też po raz pierwszy zetknął się z obchodami polskich rocznic narodowych np. rocznicą wybuchu powstania styczniowego.

Pobyt w Wadowicach stał się pierwszym wielkim krokiem na drodze samouświadczenia, nabycia pewnych przekonań, które pogłębił w czasie studiów i w późniejszym życiu. Wadowice niejako odrodziły go na nowo. Dzięki temu zaczęła osiągać coraz lepsze stopnie, a z czasem dawać korepetycje, które pozwalały mu zaspokojenie najpilniejszych potrzeb. W tym czasie poznał też swoją wieloletnią, platonyczną miłość Dusię Bętkowską.

W Wadowicach poznał też czym jest protekcja, gdy w trudnej sytuacji jego ojciec musiał szukać poparcia u różnych osób, aby mógł być przyjętym do bursy gimnazjalnej. To wówczas, jak twierdził po latach, nabrał wstrętu do takiej formy awansu życiowego. Uważał bowiem, że człowiek przez życie powinien iść drogą własnych osiągnięć i w ten sposób powinien być kształtowany świat, gdzie lu-

dzie awansują dzięki swoim umiejętnościom, zdolnościom, osiągnięciom, a nie dzięki protekcji. Ta charakterystyczna rysa w jego charakterze będzie obecna później w całym jego życiu zawodowym. Tutaj też pogłębił znajomość języków klasycznych oraz języka niemieckiego, który stał się z czasem jego podstawowym przedmiotem nauczania.

Okres ten, który J. Jakóbiec nazywa przedfilozoficznym dał mu możliwość poznania literatury polskiej i europejskiej, głównie niemieckiej. Nie gustował w komedii, ale lubił dramat. Z takich lektur powstał jego pierwszy młodzieńczy utwór dramatyczny i zresztą ostatni. Tu także pogłębił znajomość języka niemieckiego, w której uzyskał pomoc także profesorów gimnazjum, ceniących samodzielną lekturę. Tu także 6 czerwca 1896 r. osiągnął swój szczyt nauki gimnazjalnej. Wówczas to zdał egzamin maturalny. Po kilkudziesięciu latach, gdy w 1926 r. dawni koledzy z ławy szkolnej spotkali się, to okazało się, że wśród nich sześciu było księżmi, dwu profesorów gimnazjum, a pozostali pracowali w administracji sądowej, skarbowej, samorządzie. Tylko J. Jakóbiec zajmował stanowisko wizytatora okręgu szkolnego.

Matura oznaczała wprawdzie dojrzałość, ale też wymagała wyboru drogi życiowej. Kim zostać?, jaki cel życiowy sobie postawić? Przed tymi dylematami stanął także J. Jakóbiec, którego rodzina widziała już jako księdza. Zachęcał go do tego nawet podczas wizyty w Słotwinie sam biskup Puzyna. Jednak J. Jakóbca nie pociągał stan duchowny. Wolała wybrać inną, własną drogę, może bardziej wyboistą, ale gwarantującą mu samodzielność. Miał przed sobą różne drogi – mógł wybrać teologię, prawo, historię, ale w końcu wybrał literaturę polską i niemiecką połączoną ze studiami filozoficznymi i zapisał się na Uniwersytet Jagielloński.

Honoraria zdobyte za korepetycje u barona Karola Czecha de Lindenwald, jak i późniejsze dla synów hrabiego Potockiego z Rymanowa, a szczególnie pobyt u hrabiów Sobańskich na Podolu pozwoliły mu na spokojny, oszczędny pobyt w Krakowie.

Pierwsza wrześnieńszo noc roku 1896 r. w Krakowie niezbyt była jednak okazała. Nie chcąc tracić pieniędzy na hotel spędził ją na Planatch. Dopiero pobyt u Sobańskich na Podolu pozwolił mu na niezależność, ale przyczynił się też do tego, że właściwe studia rozpoczął dopiero w styczniu 1897 r.. System studiów polegał głównie na odbywaniu seminariów, uczęszczaniu na wykłady i pisanie prac zaliczeniowych. Głównymi jego przedmiotami były literatura i język polski, język niemiecki, filozofia i pedagogika, ubocznie filologia klasyczna, a także studia nad innymi językami. J. Jakóbiec z perspektywy kilkudziesięciu lat wypowiada swoje opinie o ówczesnym środowisku filologów krakowskich. Zetknął się z „panem na Szlaku” hr. Stanisławem Tarnowskim, ale niezbyt go cenił. W jego przekonaniu, to właśnie on zniechęcił go do dogłębnych studiów nad literaturą polską, ponieważ o ile był dobrym wykładowcą, to już marnym przewodnikiem dla studentów. Jego mistrzem po filologii germańskiej był Wilhelm Creizenach, filozofię wykładał ks. Stefan Pawlicki. Pierwsze prace z zakresu literatury niemieckiej, zachęty ze strony W. Creizenacha pozwoliły mu z czasem wybić się ponad przeciętność. To tu poznał filozofię F. Nietzschego i A. Schopenhauera, a w szczególności F. Schelgla i to ostatecznie w okresie studiów uniwersyteckich

wyzwolił się z więzów, którymi otaczała go tradycja rodzinna. W ten sposób J. Jakóbiec „wysferzył” się ze swojej warstwy pod względem obyczajowym i duchowym.

To wtedy w czasie studiów uniwersyteckich miał możliwość uczestniczenia w wielu uroczystościach kulturalnych np. w odsłonięciu pomnika A. Mickiewicza na krakowskim rynku. Po wielu latach był także świadkiem jego burzenia przez hitlerowców w 1940 r.

Tu także znajdziemy garść opinii o innych profesorach uniwersyteckich tego okresu – Kazimierzu Morawskim (filolog klasyczny), Lucjanie Malinowskim (językoznawca), Leonie Sternbachu (filolog klasyczny), Maurycym Straszewskim (filozof), ks. Stefanie Pawlickim (filozof), Lechu Kulczyńskim (pedagogika), Karolu Estreicherze (historyk literatury), Stanisławie Tarnowskim (historyk literatury). J. Jakóbiec wspomina też o systemie promocji na kolejne stopnie uniwersyteckie, zamknięciu się w pewnym kole i awansowaniu tylko „swoich”, często z rodziny. Dla niego osobiście było to bardzo drażliwą kwestią, ponieważ wszystko, co osiągnął zawdzięczał swojej pracy.

Uniwersytet w tym czasie dawał wiedzę fachową, przygotowanie do zawodu, ale poglądy na świat kształtowało tzw. środowisko i stowarzyszenia studenckie. Tutaj na plantach toczyło się życie towarzyskie, zawierano nowe znajomości, poznawano smak miłości, a także doświadczenie pojedynków. Wspomina też bar „U Babci” przy ul. Jagiellońskiej, który jeszcze nie tak dawno, w zmienionej formule, funkcjonował i niejednemu studentowi ratował życie swoim minimalizmem cenowym.

Pierwsze trzy lata upłynęły mu na systematycznej pracy, powolnym wybijaniu się ponad przeciętność, działalności w organizacjach studenckich. Na trzecim roku zaszły w jego życiu poważne zmiany. Uzyskał wówczas stypendium Fundacji Barewicza. Po raz ostatni też spotkał na swej drodze Dusię Bętkowską, która odrzucała wcześniej jego zaloty, bo był chłopem, a ona z rodziny szlacheckiej. Tym razem to jednak on odrzucił jej awanse i to już definitywnie. Pozostała w jego duszy wspomnieniem, a jego życie uczuciowe potoczyło się już inną drogą. W czasie studiów w Wiedniu poznał Klarę Švec, Czeszkę, córkę kołodzieja i rolnika. To ją właśnie z czasem poślubił i ona była aż do 1938 r. jego towarzyszką życia.

Studia w Wiedniu niewiele mu jednak dały w zakresie filologii. Więcej nauczył się na ulicach miasta, niż na seminarium Jakuba Minora. W latach późniejszych podróżując po ośrodkach niemieckich (Lipsk, Marburg) znacznie wyżej cenił te miejsca kształcenia. Wiele jednak zyskał na samodzielnym kształceniu w bibliotekach wiedeńskich, które znacznie lepiej wyglądały niż krakowska. Cenił jednak wykłady filozoficzne Fryderyka Jodla. To wówczas ostatecznie osiągnął wolność ducha, która oznaczała dla niego zerwanie z przemocą państwa, kościoła i społeczeństwa. W przekroczeniu jednak pewnych barier i stoczeniu się w małość powstrzymywała go bieda.

Jak pewne humoreski należy uznać jego doświadczenie z armią, a właściwie sposoby uniknięcia odbywania czynnej służby wojskowej, które niewiele się zmieniły do dnia dzisiejszego. Dla ścisłości należy jednak podkreślić, że J. Jakóbiec miał poważną wadę serca i reumatyzm, który praktycznie eliminował go z takich zajęć.

Z okresu studiów nie znajdujemy jednak w zasadzie w jego pracy informacji na temat ruchów politycznych, tajnych organizacji. J. Jakóbiec nie angażował się w taką działalność. Jedynie przypadkowo poznawał tę sferę. Zresztą do polityki był nastawiony niechętnie i wolała swoją pracę organiczną.

Drugi tom autobiografii rozpoczyna się od mozolnej pracy nad sobą w drodze na szczyty społeczne. Po studiach pierwsza jego praca to zastępca nauczyciela (suplent) w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, gdzie mógł spokojnie przygotowywać się do egzaminów na stopień nauczyciela. W nauczaniu bowiem widział swoją szansę zarówno na awans społeczny, jak i na osiągnięcie zamożności na tyle, że mógłby utrzymać rodzinę. Przyszły pierwsze doświadczenia w nauczaniu języka niemieckiego i po egzaminach nauczycielskich przyszła pierwsza posada w gimnazjum w Jarosławiu, gdzie spędził dwa lata. To wówczas pokazały się jego talenty pedagogiczne, wymagania w stosunku do uczniów, systematyczność w nauczaniu i propagowaniu nowych metod. Przez chwilę sądził, po obronie pracy doktorskiej w 1903 r., że być może zostanie akademikiem, ale ostatecznie porzucił te marzenia. Pożegnał się z Jarosławiem, nieco pobył w Podgórzu pod Krakowem, aż wreszcie w 1907 r. na nowo zawitał w mury gimnazjum św. Jacka w Krakowie, gdzie już został do 1924 r. Tutaj rozwijał teorie pedagogiczne, prowadził własne obserwacje, sprawdzał je w praktycznych rozwiązaniach i był jednym z gorętszych zwolenników tzw. bezpośredniej metody nauczania. J. Jakóbiec był nie tylko nauczycielem, ale także uważnym obserwatorem życia naukowego. W tym okresie rozpoczęła się jego wieloletnia praca cenzora podręczników, najpierw do propedeutyki filozofii, a z czasem także do nauki języka niemieckiego. Pierwsza recenzja, którą napisał poświęcona została pracy Jana Dorozińskiego, którą uznał za plagiat. Tutaj też, za zachętą Józefa Rostafińskiego, rozpoczął wykłady na Wyższych Kursach dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego. W 1905 r. wszedł w skład komisji dla kandydatów na jednorocznych ochotników. Powiększająca się rodzina zmusiła go do podjęcia także pracy w szkołach prywatnych. W takich to okolicznościach przyszła wojna światowa, która gruntownie zmieniła sytuację, a przede wszystkim zachwiała pewnym kanonem rodziny. Do życia publicznego weszły kobiety, ale na to zjawisko akurat J. Jakóbiec patrzy niezbyt pochlebnie. Niezbyt dobrze wpłynęła także na stan nauczycielski, któremu podniesiono wiek emerytalny, a za swoje pieniądze mogli kupić już znacznie mniej, niż przed wojną.

W nowej Polsce jeszcze przez cztery lata pracował w gimnazjum, a następnie został wizytatorem, rozpoczął współpracę z ministerstwem w zakresie oceny podręczników szkolnych, zaczął pisać najpierw we współpracy ze Stanisławem Leonhardem, a następnie już samodzielnie podręczniki do nauki języka niemieckiego. Tutaj też znajdujemy opis wydarzeń, do których doszło 6 XI 1923 r. w Krakowie, widziane nie perspektywy propagandy. W 1924 r. został okręgowym wizytatorem szkół średnich. Praca ta pozwoliła mu na poznanie poziomu kształcenia w szkołach średnich. To właśnie od wizytatorów, którzy mieli określone obszary działania zależały w dużym stopniu nominacje dyrektorów szkół średnich. Tutaj też pojawiały się próby przekupstwa, ale nauczony gorzkim doświadczeniem z okresu nauki w gimnazjum wadowickim unikał takich sytuacji, a wszelką protekcję uważał za zbędną. W tym okresie w okręgu krakowskim

opracowano własne przepisy maturalne, których nie można było się doczekać z centrali. J. Jakóbiec charakteryzuje środowisko nadzoru szkolnego i wielu swoich kolegów ocenia krytycznie. Niezbyt przychylnie patrzył na zmiany wprowadzone nową reformą nauczania uznając, że w rzeczywistości pozbawiają one dzieci chłopskie dostępu do większej edukacji. Niechętnie patrzył na upolitycznienie całej oświaty i podporządkowanie wielu sfer życia pilsudczykom. Kojarzył to zazwyczaj z niekompetencją i arogancją, co w konsekwencji doprowadziło, że w 1929 r. zrezygnował ze stanowiska wizytatora i poprosił o przeniesienie do szkoły. W tym czasie było to czymś niezwykłym, aby ktoś dobrowolnie zrezygnował z wyższego stanowiska i prosił o przeniesienie na niższy szczebel. Trafił do gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie, gdzie nadal zajmował się wykładami z języka niemieckiego. Od 1930 r. zaczął wykłady z zakresu pedagogiki w Studium Pedagogicznym przy UJ. Z czasem został też egzaminatorem dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich mających wykładać języki nowożytne. Egzaminował też studentów germanistyki na UJ.

W 1936 r. objął stanowisko kuratora poznańskiego. Na trudnym terenie przyszło mu spędzić dwa kolejne lata. I tutaj musiał, podobnie jak w czasach wizytowania oceniać dyrektorów, nauczycieli, decydować o ich karierach. Niechętnie patrzył na panoszących się coraz mocniej zwolenników hitleryzmu. Już wówczas nabrał przekonania o zagrożeniu niemieckim i obawiał się wojny. Wówczas też wszedł w orbitę wpływów towarzyskich, gdzie pojawiali się ziemianie, biskupi, prymas, ministrowie czy prezydent. To był szczyt jego kariery urzędniczej. Jednak pod koniec 1938 r. mając już 63 lata, 41 lat służby publicznej, postanowił odejść. 1 II 1939 r. ostatecznie opuścił Poznań i powrócił do Krakowa, gdzie chciał spędzić w spokoju na pisaniu pozostałe mu lata.

Jednak jeszcze nie przyszedł na to czas. Przyszła wojna i okupacja. Świat na nowo się zawalił, a Niemcy rozpoczęli swoje brutalne rządy. J. Jakóbiec był m.in. świadkiem Sonderaktion Krakau, a w szczególności otoczenia Collegium Novum i dostania się przez kordon do budynku prof. Mysłakowskiego. Obrazek często pojawiający się w filmach historycznych na temat tych wydarzeń.

Wówczas to zagłębił się w studiach beletrystycznych na temat obrazu Polski. Powrócił do lektur z zakresu filozofii i wówczas pogłębiło się w nim idealistyczne spojrzenie na świat, gdzie rządzić powinni ludzie wykształceni, a ideałem charakteru ludzkiego jest dzielność, talent, ciężka praca, możliwość korzystania z wolności sumienia i rozumu, poszukiwanie prawdy i dobra w poznaniu ludzi. Wówczas też osiągnął pewien fatalizm życiowy. Należy życie brać takim, jakie jest i nie obawiać się kolejnych przewrotów. J. Jakóbiec wierzył, że pracować dla dobra ogółu można w każdych okolicznościach. To niedługo później pozwoliło mu na spokojne spełnianie funkcji okręgowego delegata podziemnego państwa polskiego w Krakowie.

J. Jakóbiec nie uczestniczył w tworzeniu pierwszych struktur podziemnej administracji cywilnej, ale po aresztowaniach w 1940 r., rozbiciu okręgu krakowskiego, to właśnie jemu w 1941 r. ludowcy zaproponowali objęcie tej funkcji.

Stąd w ostatniej części jego autobiografii poznajemy zasady funkcjonowania państwa podziemnego, a szczególnie jego struktur cywilnych. W swojej pracy napotykał na wiele przeciwności, a często najtrudniej było przewyciężyć ambi-

cje ludzi, którzy sądzili, że to właśnie oni po wojnie będą rządzić w Polsce. Wielu z nich nie dostrzegało wzrastającej siły komunistów, a szczególnie nie potrafiło sobie uświadomić zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego. J. Jakóbiec, choć też był zaskoczony liczebnością komunistów i ich sympatyków, uważał, że polityka rządu londyńskiego w stosunku do nich jest anachroniczna. W jego przekonaniu rząd w Londynie zawsze był kilka kroków do tyłu do polityki J. Stalina, co w konsekwencji przyczyniło się do całkowitej jego klęski w kraju. Powrót Stanisława Mikołajczyka do Polski był także w jego mniemaniu spóźniony.

J. Jakóbiec nie był wprawdzie komunistą, bo praktycznie z tym ruchem się nie spotykał, ale z jego autobiografii wyczuwa pewna lewicowość. Swoje analizy powojenne w dużym stopniu opierał na analizie oficjalnej prasy, ale już nie orientował się, że jest to prasa w pełni kontrolowana. Zresztą rządy komunistów przyjmował z pewnym fatalizmem, który był częścią jego poglądów. Sądził, że był to jeszcze jeden system polityczny, w którym przyjdzie żyć i pracować dla dobra całego społeczeństwa. Przeżył do roku 1955 i w tym czasie miał możliwość przekonania się czym były owe nowe trendy polityczne, ale tego ostatniego okresu nie znajdujemy już w jego autobiografii. Kończy się ona właściwie na jego krótkim aresztowaniu przez NKWD i złożonych tam zeznaniach.

Autobiografia nie jest suchym przekazem o losach własnych i bliskich. Właściwie bliscy pojawiają w tej pracy sporadycznie. Nieco szczegółów poświęca rodzicom, krewnym, ale niemalże nie wspomina o synach, ich drodze życiowej. Nie pisze też o żonie, z wyjątkiem momentu poznania i śmierci. To zaś należałoby już do biografii jego życia i epoki.

Wydawca opatrzył autobiografię przypisami, sporządził indeks osobowy oraz dołączył 31 fotografii, które opatrzył podpisami.

W ten sposób do rąk czytelnika trafia bardzo obszerne dzieło, którego lektura pozwala na poznanie losów człowieka dalekiego od oportunistów, dbającego o swoje przekonania i realizującego swoje cele życiowe. Wobec nieuchronnej śmierci J. Jakóbiec uważał, że czas dany mu na ziemi wykorzystał odpowiednio pracując dla swojego dobra, rodziny, społeczeństwa i państwa.

Stanisław Dobrowolski

Zdzisław Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947*, Wrocław 2006, ss. 536.

Od ukazania się książki Grzegorza Motyki *Tak było w Bieszczadach. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947* (Warszawa 1997), najobszerniejszego dotychczas studium omawiającego powojenny konflikt polsko-ukraiński na ziemiach dzisiejszej Polski, minęło już dziesięć lat. Omawiana niżej praca jest w pewnym sensie, chociaż nie wprost, polemiką z wieloma zawartymi tam tezami i ustaleniami.

Autor pracy jest znanym historykiem regionu przemyskiego, autor szeregu prac w tym zakresie¹, był także przez wiele lat dyrektorem Archiwum Państwowego w Przemyślu, co pozwoliło mu głęboko sięgnąć do jego zasobów. Jego najnowsze dzieło jest warte recenzji z kilku powodów. Po pierwsze stanowi próbę nowego ujęcia wydarzeń bardzo tragicznych i przez to funkcjonujących w zbiorowej pamięci, a wciąż mało zbadanych. Ponadto została wydana za społeczne pieniądze przez wrocławskie Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów (SUOZUN) i niestety nie weszła do obiegu księgarskiego, przez co wielu zainteresowanych tą problematyką potencjalnych czytelników może nie wiedzieć jej istnieniu.

Praca składa się z krótkiej *Przedmowy* pióra Czesława Partacza, *Wstępu*, trzech rozdziałów, *Zakończenia*, bibliografii i bardzo obszernego *Aneksu*, stanowiącego 80% pracy. Poza kilkoma dokumentami najwięcej miejsca w nim (277 stron) zajmuje *Kalendarium*. Kolejną pozycją jest obszerny *Wykaz żołnierzy Wojska Polskiego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza poległych i pomordowanych w walce z UPA w obronie ludności polskiej i integralności państwa polskiego*. Całość wieńczą indeksy nazwisk i miejscowości, wielce pomocne w dziele o takim charakterze. Opracowanie ilustruje dziewięć tabel obrazujących głównie strukturę ludnościową omawianego obszaru. Nie jest to więc wbrew sugerującemu to tytułowi *stricte* monografia problemu.

Z uwagi na wspomniane dysproporcje poszczególnych partii książki recenzję wypadałoby rozpocząć od wspomnianego *Kalendarium*. Jest ono faktycznie wykazem zbrodni przypisanych nacjonalistom ukraińskim. Obrazuje więc tylko jeden szczególny rodzaj wydarzeń, dlatego nazwanie tego *Kalendarium* wydaje się nadużyciem. Zostało oparte na publikacji: *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942-1947)*, red. Z. Konieczny (Przemyśl 2001), uzupełnionej o nowe fakty. Szkoda, że autor nie zaznaczył, że było to opracowanie zespołu badawczego pod jego kierownictwem, przez co pominięte zostały osoby współtworzące to dzieło.

Warto podkreślić rozległość kwerendy źródłowej w szeregu zespołów archiwów lokalnych w Chełmie, Krakowie, Przemyślu, Rzeszowie z filiami w Sanoku i Skołyszynie (w tekście nie wiadomo dlaczego podaje się stale: Skołoszów) i Zamościu. Szkoda jednak, że Autor nie sięgnął do zbiorów archiwalnych Instytutu Pamięi Narodowej i jego oddziałów w Krakowie, Lublinie i Rzeszowie, co pozwoliłoby uzupełnić i skorygować niektóre fakty. Pomocne byłyby zwłaszcza sprawozdania i meldunki UB i milicji, jak i zachowane licznie raporty różnych struktur OUN-UPA.

Niestety, problemem tego wykazu jest, że wiele faktów nie było weryfikowanych już we wspomnianym opracowaniu *Zbrodnie...*, nie uczyniono tego też w

¹ M.in. *Szkolnictwo średnie miasta Przemyśla w latach 1918-1939*, Przemyśl 1985; *Ruch robotniczy w regionie przemyskim 1878-1948*, Rzeszów 1986; *Dzieje Archiwum Przemyskiego i jego zasobu*, Przemyśl 1989; *Walki polsko-ukraińskie w Przemyślu i okolicach, listopad-grudzień 1918*, Przemyśl 1993; *Łętownia. Zarys dziejów*, Przemyśl 1994; *Był taki czas. U źródeł akcji odwetowej w Pawłokomie*, Przemyśl 2000 (II wyd. Przemyśl 2005); *Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939-1950*, Przemyśl 2002.

recenzowanej pracy, tylko w niektórych przypadkach podano obok siebie informacje zaczerpnięte z różnych źródeł o tym samym zajściu. Jest to tym bardziej pożądane, że część faktów podano na podstawie opracowań i wspomnień powstałych wiele, nieraz kilkadziesiąt lat po wydarzeniach, m.in. opublikowanych w czasopiśmie SOUZUN „Na Rubieży”, opracowaniu ks. Władysława Piętowskiego, *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys*, Czarna k. Łańcuta 1988 (mps). W tym ostatnim dziele wiele podanych zdarzeń w rzeczywistości dokonało się w innym czasie, często różnice sięgają jednego, dwóch lat. Osłabia to wiarygodność podawanych faktów. Oparcie się na nich jest zrozumiałe w przypadku mordów dokonanych w okresie okupacji, bo w tym wypadku nie dysponujemy źródłami, lecz jeśli chodzi o okres powojenny, to jednak bardziej wiarygodniejszymi wydają się sprawozdania i meldunki lokalnych posterunków milicji i administracji, tworzone najczęściej tuż po wydarzeniu w oparciu o relacje naocznych świadków i wizje lokalne. Inną tego rodzaju pracą jest powstała w czasach PRL książka Andrzeja B. Szcześniaka i Wiesława Z. Szoty (*Droga do nikąd*, Warszawa 1973). Podana np. za tą pracą informację, jakoby w napadzie UPA na stację w Lubyczy Królewskiej pow. tomaszowski w nocy 8/9 III 1946 r. zginęło 40 żołnierzy i 7 członków komisji przesiedleńczej (s. 358), nie potwierdzają raporty ani polskiego, ani sowieckiego aparatu przesiedleńczego. W rzeczywistości straty były mniejsze².

Autorzy bazowego opracowania i sam Zdzisław Konieczny nie przeprowadzili swojej kwerendy dość dokładnie. Z niewiadomych względów opuszczono podstawowe dla tematu teczki z zespołu Urząd Wojewódzki w Rzeszowie 1944-1950, zawierające meldunki z omawianego terenu o napadach grup OUN-UPA (np. o sygn. 307). w rezultacie np. w *Kalendarium* nie ma prawie nic wydarzeniach dziejących się w pow. przemyskim w drugiej połowie października. Tymczasem w okresie dwóch tygodni doszło tam do eskalacji napaści i podpaleń gospodarstw poukraińskich. W ciągu tygodnia pomiędzy 12 a 18 października spalono 15 wsi, z tego 10 całkowicie (m.in. Bachów Chołowice, Chyrzyna, Cisowa,

² Raport sowiecki podaje 15 zabitych żołnierzy, według innych danych miało zginąć też 20 cywili. Rannych zostało tylko dwóch sowieckich członków komisji przesiedleńczej: AANe, Główny Przedstawiciel Rządu RP ds. Ewakuacji Ludności Ukraińskiej w Lublinie, 162, Sprawozdanie przedstawiciela rejonowego ds. ewakuacji ludności ukraińskiej na rejon Tomaszów Lubelski z ewakuacji za okres 1-13 III 1946, 15 III 1946, k. 539; APL, Urząd Wojewódzki Lubelski 1944-1950, 59, Sprawozdanie Delegata Wojewody ds. ewakuacji ludności ukraińskiej na powiat tomaszowski i hrubieszowski, 21 III 1946, k. 7; Centralne Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Ukrainy (bolszewików) (fond 1), op. 1, 2604, Notatka zastępcy Naczelnika Wydziału ds. ewakuacji Ukraińców przy Radzie Komisarzy Ludowych USRR o przebiegu ewakuacji ludności ukraińskiej z Polski, 13 III 1946, a. 77-78; CAW, Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej, VIII.800.49.10, Raport 98 pp Wojsk Pogranicznych NKWD za marzec 1946 r., k. 37-38; CAW, Dowództwo Okręgu Wojskowego nr 7, IV.510.7.297, Meldunek DOW nr 7 dla szefa Sztabu Generalnego o przebiegu akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej w pow. hrubieszowskim i tomaszowskim w marcu 1946 r., k. 33-36; *ibidem*, 3 Dywizja Piechoty, IV.521.3.62, Rozkaz specjalny 0033 sztabu 3 DP, 9 III 1946, k. 51; por. I. Caban, E. Machocki, *Za władzę ludu*, Lublin 1975, s. 288-357; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach*, Warszawa 1999, s. 339-341.

Dusowce, Kreczkowa, Kotów, Mielnów, Rudawka, Walawa). 19 października w Polchowej zginęło 15 polskich mieszkańców (inne dane mówią o 13 ofiarach), 23 października w Zalesiu – 9 (inne dane podają 15). 24 zaatakowano Wolę Korzeniacką następnego nocy ponownie Birczę Starą i Korzeniec. W październiku spalono też 15/16 i 26/27 Borysławkę, dalej Lachawę (5 ofiar), Leszczawę Górną (1), 28 Leszczawę (3), Makowe Rustykalną i Kolonię (15 ofiar), Posadę Rybotyczką, Trójcę, częściowo Żohatyn, a 27 znowu polską Tarnawkę (5). W nocy 27 na 28 października spalono Korytniki (4 ofiary, inne źródła nawet o 20) i Wapowce (5 ofiar)³.

Autorzy opracowania starali się podawać informacje tak, jak one występowały w źródle. Ogólnie należy podkreślić dużą wartość tego materiału. W niektórych wypadkach jednak przydałaby się pewna weryfikacja, np. podawanej afiliacji do powiatu. Np. Wojtkowa nie mieściła się w wówczas w pow. leskim (s. 293), lecz przemyskim; należałoby się zdecydować, która nazwa jest poprawna: Nowosielce czy Nowosielec (s. 334-335), Siedliska raz należą do pow. brzozowskiego (s. 247), raz do przemyskiego (s. 270) itd. Należy pochwalić ostrożność autora opracowania, że w przypadku braku liczby ofiar podawanych przez źródło, dla potrzeb końcowego bilansu przyjmuje liczbę trzech. W wielu jednak wypadkach ten napad występuje dwukrotnie, a nawet częściej. Na stronie 278 odnotowany jest napad na Stare Sioło, z datą 28 III 1945 r., którego ofiarami było 17 osób, na następnego napad na tę samą wieś z datą 29 marca i tą samą liczbą ofiar. Tymczasem chodzi o to samo wydarzenie. Odnotowany jest napad dwóch sotni UPA na Dylągową we wrześniu 1945 r., na stronie następnego napad na Łączki (naprawdę wówczas przysiółek Sielnicy) z datą 1 października, dalej napad na Bartkówkę, Dylągową i Pawłokomę 4 tego miesiąca, napad na Bartkówkę w nocy 4/5 i tej samej nocy na Sielnicę. Tymczasem chodzi o tę samą akcję sotni Wołodymyra Szczyhelńskiego „Burlaki” i Hrycia Jankiwskiego „Łastiwiki” w nocy 3/4 października, w trakcie której spalono Bartkówkę, Dylągową, Łączki i Pawłokomę. Szczegółowe i wiarygodne raporty podziemia ukraińskiego z tego okresu nie odnotowują innych napaści na wymieniane wsie, podobnie jak sprawozdania polskie⁴. Pozostaje mieć nadzieję, że w końcowych wyliczeniach nie liczono ich ofiar osobno. Starosta brzozowski Mambert Orlicki nie został zamordowany przez Ukraińców (s. 271), lecz przez polskie podziemie⁵. Wreszcie na końcu wykazu z każdego roku w oparciu o różne źródła podawane są informacje o ofiar

³ APRz., Urząd Wojewódzki w Rzeszowie 1944-1950, sygn. 307, Dowództwo Okręgu Wojskowego w Krakowie do wojewody, bd [po 18 X 1945], k. 279; *ibidem*, Starosta przemyski do dow. 9 DP, 18 X 1945 r., k. 339-340; *ibidem*, Posterunek Mo w Dubiecku do Komendy Powiatowej MO, 22 X 1945, k. 315; *ibidem*, Telefonogram post. MO w Rybotyczach do starostwa, 25 X 1945, k. 310; *ibidem*, Telefonogram starosty przemyskiego do woj. rzeszowskiego, 26 X 1945, k. 301; *ibidem*, Posterunek MO w Krasieczynie do starostwa, 26 X 1945, k. 315; *ibidem*, Posterunek MO w Rybotyczach do starostwa, 27 X 1945, k. 325; *ibidem*, Telefonogram posterunku MO w Birczy do KP MO, 29 X 1945, k. 335.

⁴ APP, Starostwo Powiatowe w Brzozowie 1944-1950, sygn. 106, KP MO w Brzozowie do starostwa w Brzozowie, 4 X 1945, k. 8.

⁵ Zob. G. Ostasz, *Okręg Rzeszowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”*. Model konspiracji, struktura, dzieje, Rzeszów 2006, s. 580.

poszczególnych miejscowościach bez daty dziennej. Zachodzi możliwość, że są to ofiary odnotowane już wcześniej na podstawie innych informacji. Tym niemniej przy wszystkich zastrzeżeniach jest to pierwsza taka próba ustalenia rzeczywistej liczby ofiar OUN-UPA i stanowi punkt wyjściowy, do którego przyszli badacze będą musieli się odnieść. Jest to najbardziej wartościowa część pracy. Pozostaje mieć nadzieję, że tenże zespół lub ktoś inny postara się dokonać podobnego wysiłku, by sporządzić wykaz ofiar ukraińskich.

Podstawowy jednak zarzut recenzenta jest taki, że tak szczegółowo i szeroko autor opisuje ofiary poległe z rąk tylko jednej strony. Ukraińcy, którzy ponieśli śmierć z rąk polskich, są wspomniani w zasadzie tylko w jednej tabeli, gdzie podane są zestawienia liczby ofiar dla każdego powiatu, w dodatku bez podania źródeł. Są to zresztą dane zaniżone. Nie jest to niestety jedyny przykład jednostronności w podejściu do problemu, polegający na omawianiu wydarzeń z polskiego punktu widzenia, a jedynie skrótowego sygnalizowania cierpień i strat po stronie ukraińskiej. Przewija się to przez całą pracę.

W rozdziale pierwszym omówione zostały bardzo skrótowo relacje polsko-ukraińskie lat międzywojennych. Wybiórczo potraktowany została polska polityka wobec mniejszości i jej rezultaty. Już na początku autor stwierdza ogólnikowo, że była ona „niespójna”, nie wartościując jej ani nie oceniając bliżej (s. 14). Koncentruje się natomiast na antypolskich wystąpieniach miejscowych Ukraińców, zaogniających konflikt, przy czym jednolicie traktuje zarówno pokojowe manifestacje, jak akcje sabotażowe czy terrorystyczne OUN (zob. np. s. 17, 22).

Rozumiejąc wynikający ze skrótości tekstu wymóg ograniczenia podawanych faktów dziwi jednak, że nie omówiono prawie ukraińskiego życia społeczno-politycznego, a wśród ukraińskich ugrupowań politycznych tego okresu wymieniono jedynie te najbardziej radykalne: Ukraińską Wojskową Organizację i jest następczynią Organizację Ukraińskich Nacjonalistów oraz Komunistyczną Partię Zachodniej Ukrainy, tak jakby nie było innych. Skoro już wspomniany został ukraiński poseł z okręgu przemyskiego Wołodimir Zahajkewycz, to warto byłoby może wspomnieć, że należał on do Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego, najsilniejszej i najpopularniejszej partii w społeczności ukraińskiej, odrzucającej terror indywidualny jako sposób walki o prawa ukraińskie.

W rozdziale pominięte zostało szereg działań polskich wpływających na zaostrenie konfliktu. Autor omawia pacyfikację z 1930 r. sygnalizując jedynie ogólnikowo, że zastosowano odpowiedzialność zbiorową (s. 20), nie pisze, że np. pacyfikowano również wiele miejscowości, gdzie nie było wcześniej aktów sabotażu. Dlaczego pisząc o głodzie ziemi u małorolnych w zdecydowanej większości Ukraińców (s. 29, 34) nie wspomina o akcji kolonizacyjnej, w ramach której sprzedawano ziemię na uprzywilejowanych warunkach sprowadzonym nieraz z odległych terenów polskim osadnikom, co budziło rozgoryczenie miejscowych. Tym bardziej jest to dziwne, że w swojej innej książce, poświęconej zbrodni w Pawłokomie, sygnalizuje, że pojawienie się polskich kolonistów spowodowało zaostrenie antagonizmów pomiędzy obu społecznościami⁶. Dlaczego nie pisze o

⁶ Z. Konieczny, *Był taki czas...*, (wyd. II) s. 21-22.

przymusowym często nawracaniu na rzymskokatolicyzm na kresach pod koniec lat trzydziestych, sygnalizując jedynie ogólnikowo „kradzieże dusz” (s. 18-19)?

Autor też, mimo wykorzystania szeregu źródeł polskich i ukraińskich, nie pokusił się o porównanie zakresu działań OUN na omawianych terenach w stosunku do obszarów położonych dalej na wschód. Wówczas wyszłoby na jaw, że przeprowadzono tu jedynie kilka zamachów, a aktywność podziemia była tu nieporównywalnie mniejsza. Autor mógł sięgnąć w tym celu np. do opracowania Romana Wysockiego⁷. Nie to zresztą jedyna praca, którą niestety autor pominął. Nie wykorzystał szeregu poważnych, zdaniem autora recenzji wręcz fundamentalnych prac poświęconych stosunkom polsko-ukraińskim w okresie międzywojennym, m.in.: Andrzeja Chojnowskiego, Włodzimierza Mędrzeckiego, Ryszarda Torzeckiego, Marii Papieżyńskiej-Turek⁸.

Autor szeroko natomiast rozwodzi się nad negatywnymi skutkami plebiscytów szkolnych przeprowadzanych w ramach realizacji ustawy oświatowej z 1924 r. (s. 15-16, 27-28). Jeśli uznaje za antypolskie dążenia do uczenia się we własnym języku, to jakby ocenił wystąpienia polskie przeciwko germanizacji czy rusyfikacji Polaków w szkołach w okresie rozbiorów? Czy skrytykowałby, jako działalność antyrosyjską lub antyniemiecką? Konieczny wspomina o akcji „przywracania do polskości” szlachty zagrodowej (s. 25), nie wspomina o polityce wobec Łemków, Bojków i Hucułów służącej wzmocnieniu ich odrębności od Ukraińców. Informuje o częstych zmianach obrządku z grekokatolickiego na rzymskokatolicki nie wyjaśniając, że nieraz w zamian za to lokalne władze obiecywały posady państwowe czy np. dalsze kształcenie dzieci. Na końcu rozdziału ogólnie podkreśla lepsze położenie ludności ukraińskiej w Polsce niż w sąsiednich krajach i szereg dziedzin, w których organizacje ukraińskie rozwijały się pomyślnie np. w spółdzielczości, co nie ulega wątpliwości. Pomija jednak te sfery, w których sytuacja Ukraińców uległa pogorszeniu, np. wspomniane szkolnictwo, gdzie liczba szkół z ukraińskim językiem nauczania dla tych samych obszarów była wyższa w okresie autonomii galicyjskiej, pomimo iż liczba dzieci ukraińskich uczęszczających do szkół bynajmniej się nie zmniejszyła. Nie wspomina o długotrwałych i ostatecznie zakończonych niepowodzeniem staraniach o otwarcie w Polsce uniwersytetu ukraińskiego, co było jednym z głównych punktów zadrażnień pomiędzy ukraińską inteligencją a władzami polskimi.

W wielu punktach tekst polemizuje z rzeczywistym tendencyjnym naświetleniem sytuacji Ukraińców w Drugiej Rzeczypospolitej w ukraińskiej historiografii, jednak argumenty nie do końca są trafne. Np. polemizuje z tezą, że Ukraińcy nie byli zatrudniani w polskiej administracji, wskazując, że ok. 14 tys. pracowało na

⁷ R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929-1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003.

⁸ Zob. np. A. Bocheński, S. Łoś, W. Bączkowski, *Problem polsko-ukraiński w Ziemi czerwieńskiej*, Warszawa 1938; A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979; M. Papieżyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926*, Kraków 1979; J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warszawa 1985; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Warszawa 1989.

kolei, pocztę czy w leśnictwie (s. 23). Nie podaje jednak, jaki był to procent w stosunku do ogółu Ukraińców w wieku produkcyjnym, zwłaszcza inteligencji, a był on w rzeczywistości niewielki, znacznie niższy niż Polaków z tych samych terenów. Nie zauważa, że osoby te były zatrudnione na najniższych szczeblach, miały bardzo utrudnione możliwości awansu, chyba że np. zmieniły obrządek; iż na wyższe stanowiska na Wołyniu lokalne władze wołały ściągać Polaków z głębi kraju, niż zatrudniać miejscowych Ukraińców, po to, aby wzmacniać „element polski” i polonizować kresy. Była to nagminna praktyka też na innych terenach zamieszkałych w większości przez Ukraińców. Oczywiście nie można założyć, że nawet dużo lepsza polityka władz i postawa społeczności polskiej zniwelowałyby istniejące antagonizmy i powstrzymała Ukraińców od dążenia do powołania własnego państwa, czy powstrzymała terror ze strony OUN, ale należałoby ukazać bliżej czynniki, które wzmacniały poczucie krzywdy u ogółu Ukraińców i przez to zaogniały sytuację, na czym korzystała ta organizacja, zyskując przez to zwolenników. Ogólny obraz polskiej polityki wobec Ukraińców, który wyłania się z tekstu, jest zresztą generalnie dosyć pozytywny, co odbiega od przyjętego w szeregu prac uznanych badaczy⁹. Z drobniejszych błędów należałoby skorygować datę zamachu na Sydira Twerdochliba, który miał miejsce w 1922 r., a nie w 1931 (s. 22)¹⁰.

Podobnie w rozdziale II, poświęconym okresowi okupacji, wypomina się tylko „grzechy” ukraińskie, tj. działania wzmacniające antagonizm pomiędzy obu stronami, coraz bardziej wrogi stosunek do Polaków, co nie podlega dyskusji, pomijając jednak fakty odbiegające od przyjętej tezy, oskarżycielskiej wobec tej społeczności. Autor pisze o wydawaniu Polaków zmierzających na Węgry przez Ukraińców w pow. sanockim (s. 42), a już nie wspomina o pomocy Łemków z zachodniej Łemkowszczyzny dla uchodzących tam w tym samym czasie. Gorzej, że – przedstawiając sytuację powstałą na Lubelszczyźnie w końcowym okresie okupacji – podaje tylko informacje o zbrodniach ukraińskich, co samo w sobie jest cenne, pomijając jednak liczne pacyfikacje wsi dokonane przez stronę polską, zwłaszcza w pierwszych miesiącach 1944 r., np. w Sahryniu. Zważywszy, że Autor w innych miejscach przywołuje książkę Grzegorza Motyki, gdzie rzecz ta jest szeroko przedstawiona¹¹, należy uznać, że pominął to świadomie. W rezultacie jednak powstaje jednostronny i przez to dalece tendencyjny obraz stosunków polsko-ukraińskich, odbiegający od standardów pracy naukowej.

⁹ Dla przykładu, w najnowszej syntezie dziejów Polski ostatnich lat międzywojnia profesor Uniwersytetu Warszawskiego Paweł Piotr Wieczorkiewicz pisząc o ostatnich latach II RP wyraża zdanie, że polityka repolonizacyjna wobec mniejszości kresowej, zwłaszcza czynników wojskowych, doprowadziła je do stanu „zbrojnego pogotowia”: P. P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2005, s. 7-9.

¹⁰ Przy okazji nasuwa się uwaga, która odnosi się też zresztą do szeregu innych prac dotyczących się problematyki ukraińskiej. Jeśli, jak w omawianej pracy, spolszcza się imiona ukraińskie (tu występuje Izydor Twerdochlib), analogicznie powinno się więc pisać np. Karol de Gaulle, Jakub Chirac, Antoni Blair itp.

¹¹ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 171-205.

Podobnie rzecz ma się w rozdziale trzecim, przedstawiającym wydarzenia pierwszych lat powojennych. Tutaj również autor rozwodzi się szeroko nad zbrodniami ukraińskimi, z polskich, wspominając jedynie trzy najbardziej znane: w Pawłokomie, Piskorowicach i Wierzchowinach. Pomija więc kilkadziesiąt innych, które łącznie pociągnęły za sobą znacznie więcej ofiar. W samym powiecie przemyskim, którego losy autor zna najlepiej, od lutego do kwietnia 1945 r. w kilkudziesięciu napadach dokonanych przez polskie grupy (zarówno milicji, podziemia antykomunistycznego czy zwykłych band rabunkowych) zginęło prawie tysiąc Ukraińców. Może warto wymienić kilka największych z jednego tylko kwietnia tego roku: na Brzuzkę (182 osoby), Małkowice (co najmniej 116 ofiar, prawdopodobnie około 150), Bachów (co najmniej 73 osoby), Skopów (40 ofiar) i Sufczyń (16), Wolę Krzywiecką (35), w Maćkowie (15) itd.¹² A przecież ich cywilne ofiary są podawane w dokumentach znajdujących się w tych samych teczkach z przemyskiego archiwum, z których autor korzystał przy sporządzaniu bilansu polskich ofiar. Umieszczenie zbiorczego podsumowania ofiar ukraińskich na jednej stronie zdaniem autora recenzji nie wystarcza, jeśli się jednocześnie szeroko rozwodzi nad licznymi zbrodniami ukraińskimi. Autor nie pisze też o nie mniej krwawych pacyfikacjach dokonywanych przez oddziały wojska polskiego, z najbardziej znaną w Zawadce Morochowskiej 25 stycznia 1945 r. (ogółem prawdopodobnie 67 ofiar), ale warto też wspomnieć zbrodnie w Karlikowie, Przybyszowie, Lublińcu Starym i Nowym, Kobylnicy Ruskiej, Terce itp.¹³

Swoje wywody autor podporządkowuje naczelnej tezie, że powojenne przesiedlenia Ukraińców były niezbędne dla zwalczania podziemia ukraińskiego (s. 82). Nie wyjaśnia jednak, dlaczego przesiedlano ludność z terenów, gdzie ono nie operowało do jesieni 1946 r., jak zachodnia i środkowej części Łemkowszczyzny, gdzie nawet Łemkowie pomagali władzom w walce z OUN-UPA¹⁴. Ta sama uwaga dotyczy ukraińskich mieszkańców podrzeszowskich wsi Biała Tyczyńska, Matysówka czy Zalesie.

Bibliografia wskazywałaby na szerokie wykorzystanie archiwów, w sumie wymienionych jest kilkanaście z Archiwum Akt Nowych w Warszawie czy Centralnym Archiwum Wojskowym na czele. Zbiory tych ostatnich zostały wykorzystane w bardzo niewielkim stopniu, nieraz przytaczane są tylko pojedyncze dokumenty z jednej teczki. W dodatku są w nich błędy, np. autor wspomina o piśmie metropolity unickiego Andrija Szeptyckiego do papieża w sprawie pacyfikacji z 1930 r., przywołując teczkę z zespołu MSZ o sygnaturze 2860 (s. 20), a najprawdopodobniej była to sygn. 2260. Reasumując, chociaż praca ta ma szereg walorów poznawczych, nie należy ją jednak traktować zgodnie z tytułem, tj. jako obraz stosunków polsko-ukraińskich na obszarach dzisiejszej Polski w omawianym okresie. W tym zakresie niesie bowiem ona niestety zafałszowany obraz.

¹² Szerzej: J. Pisuliński, *Konflikt polsko-ukraiński w powiecie przemyskim i udział w nim grupy Romana Kisiela „Sępa”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2 (8), s. 110-114.

¹³ Zob. G. Motyka, *op. cit.*, *passim*.

¹⁴ Zob. np. I. Dmytryk, *U lisach Łemkowszczyzny*, Niu-Jork 1976, s. 220. B. Horbal, *Ukraińska Powstańcza Armia na Łemkowszczyźnie* [w:] *Łemkowie, i Łemkoznawstwo w Polsce*, red. A. A. Zięba, Kraków 1997, s. 45-57.

Jan Pisuliński

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAPrz.....	Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
AK	Armia Krajowa
AKMK.....	Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
APK	Archiwum Państwowe w Kielcach
APKt.....	Archiwum Państwowe w Katowicach
APKr.....	Archiwum Państwowe w Krakowie
APL.....	Archiwum Państwowe w Lublinie
APP	Archiwum Państwowe w Przemyślu
APR.....	Archiwum Państwowe w Radomiu
APRz.....	Archiwum Państwowe w Rzeszowie
APRzOS.....	Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku
BJ.....	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
BPAN.....	Biblioteka Polskiej Akademii Nauk Oddział w Krakowie
b.p.	bez paginacji
b.sygn.....	bez sygnatury
CAW	Centralne Archiwum Wojskowe
CDIA (ЦДІАЛ).....	Centralny Derżawnij Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi (Центральний Державний Історичний Архів м. Львова)
CK	Centralny Komitet
DALO (ДАЛО).....	Derżawnij Archiw Lwowskoj Oblasti (Державний Архів Львівської Облaсті)
DAIFO (ДАІФО)	Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (ДАІФО)
egz.	egzemplarz
f.	fond
j.a.	jednostka archiwalna
k.	karta
LNBAN	Lwowska Biblioteka Naukowa im. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy
mps	maszynopis
nr	numer
op.	opis
op. cit.....	dzieło cytowane
PAU	Polska Akademia Umiejętności w Krakowie
PSB	Polski Słownik Biograficzny
r.	rok
red.	redakcja
rkps	rękopis
spr.	sprawa
sygn.	sygnatura
t.	tom
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UJ	Uniwersytet Jagielloński
w.	wiek
z.	zeszyt

ZASADY PUBLIKOWANIA

w „Pracach Historyczno-Archiwalnych”

1. „Prace Historyczno-Archiwalne” zamieszczają artykuły o objętości do 30 stron maszynopisu. Do tekstu prosimy dołączyć krótką informację o autorze, zawierającą jego imię i nazwisko, tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy.
2. Oprócz artykułów Redakcja zamieszcza:
 - a) teksty źródłowe o objętości do 20 stron maszynopisu;
 - b) recenzje merytoryczne, oceniające i polemiczne, o objętości do 5 stron maszynopisu;
 - c) informacje o książkach o objętości do 2 stron maszynopisu.
3. Wymogi techniczne:
 - a) teksty prosimy przysyłać w dwóch egzemplarzach oraz w wersji elektronicznej;
 - b) teksty artykułów winny zawierać streszczenie (ok. 0,5 strony);
 - c) maszynopis winien być przygotowany z zachowaniem interlinii i marginesu po lewej stronie;
 - d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersie (1800 znaków na stronie);
 - e) opis źródeł w przypisie prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzoru:

Książka:

K. Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Kraków 1994, s. 50.

Ibidem, s. 51.

K. Ślusarek, *Drobna szlachta...*, s. 55.

Fragment książki:

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie na przełomie XIX i XX wieku – stagnacja czy rozwój?* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, red. A. Kołodziejczyk i W. Paruch, t. I, Warszawa 2002, s. 472.

Ibidem, s. 474.

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie...*, s. 477.

Artykuł w czasopiśmie:

A. Wrzyszczyk, *Z działalności niemieckiego Sądu Specjalnego w Radomiu w latach 1939-1945*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. LIII, z. 1, s. 327.

Ibidem, s. 330.

A. Wrzyszczyk, *Z działalności...*, s. 335.

Rękopis biblioteczny:

BJ, rkps 1234, k. 11-12.

Rękopis archiwalny:

APRz., AL, sygn. 124, s. 100.

Ibidem, s. 103.

4. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzenia zmian bądź skrótów w tekstach artykułów, po uprzednim uzgodnieniu z autorami.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.